

SPIS TREŚCI

O życiu zawodowym i dokonaniach naukowych Profesor Renaty Grzegorzczukowej (Agnieszka Mikołajczuk).....	7
Несколько слов по случаю юбилея Проф. Ренаты Гжегорчиковой (Светлана Толстая) .	11
Gratulace z Prahy (Irena Vaňková).....	15

I. ROZPRAWY I ANALIZY

1. Anna W i e r z b i c k a (Canberra), Polskie słowa-wartości w perspektywie porównawczej. Część II. PRAWOŚĆ i ODWAGA.....	19
2. Koji M o r i t a (Kobe), PRACA i WOLNOŚĆ w językach japońskim i polskim.....	47
3. Przemysław W i l k (Opole), Polska i jej miejsce w Europie. EUROPA jako konstrukt dyskursywny.....	57
4. Нина Б. Мечковская (Минск), Концепты народ, работа и любовь в игровой коммуникации русскоязычных компьютерщиков.....	71
5. Евгений Стефанский (Самара), Этические эмоциональные концепты в русской, польской и чешской картинах мира.....	95
6. Ольга Е. Фролова (Москва), Имена и конфигурация власти.....	121
7. Marcin J a k u b c z y k (Kraków), Szaleńcy i inni błędzący w leksyce słowiańskiej i romańskiej.....	137

*

8. Hanna P o p o w s k a - T a b o r s k a (Warszawa), Rola etymologii w kształtowaniu językowego obrazu świata.....	155
9. Mariola J a k u b o w i c z (Kraków), Badania etnolingwistyczne a etymologia.....	173

II. Z HISTORII BADAŃ ETNOLINGWISTYCZNYCH

10. Władimir T o p o r o w (Moskwa), Teonimy staroruskie w świetle teorii trzech funkcji Georges'a Dumézila (<i>Stribog, Perun, Weles</i>).....	183
11. Michał Ł u c z y Ń s k i (Kraków), Władimir Toporow o „starożytnościach słowiańskich”	201

III. RECENZJE I OMÓWIENIA

12. Metafora stwarza światy: James Underhill, <i>Creating Worldviews. Metaphor, Ideology and Language</i> , Edinburgh: Edinburgh University Press, 2011, 256 s. (Adam Głaz).....	209
13. Przestrzeń i czas w języku i kulturze: <i>Prostranstvo i vremja v jazyke i kul'ture</i> , red. S. M. Tolstaja, Moskwa: „Indrik”, 2011, 368 s. (Joanna Mleczeko).....	213
14. Światło na warsztacie strukturalisty: Andrzej Dyszak, <i>Językowe wyrażenia zjawisk jasności i ciemności</i> , Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2010, 214 s. (Jerzy Bartmiński).....	215
15. Kategorie językowe z perspektywy pragmatyki lingwistycznej: Boris Justinovič Norman, <i>Lingvističeskaja pragmatika (na materiale russkogo i drugih slavjanskich jazykov)</i> . Kurs lekcij, Minsk: BGU, 2009, 183 s. (Marta Nowosad-Bakalarczyk).....	217

16. Historia mówiona w perspektywie humanistycznej: „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 1/2011, red. Wojciech Kucharski, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 304 s. (Beata Żywicka).....	221
17. Nowa książka z historii mówionej: Piotr Filipkowski, <i>Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych</i> , Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010, 511 s. (Anna Niderla).....	224
18. Mała ojczyzna w krajach niemieckojęzycznych: <i>Heimat. La petite patrie dans les pays de langue allemande</i> . Actes édités par Marc Beghin, Ursula Bernard, Christian Eggers, François Genton, Sophie Lorrain, Herta Luise Ott et Gaëlle Vassogne, Chroniques allemandes 13, Université Stendhal – Grenoble 3, 2009, 592 s. (Maciej Abramowicz).....	227
19. Współczesna analiza miasta i jego symboliki: Paweł Kubicki, <i>Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości</i> , Kraków: Księgarnia Akademicka, 2010, 187 s. (Karolina Koziura).....	231
20. Droga figurą ludzkiego losu: <i>Droga w języku i kulturze. Analizy antropologiczne</i> , red. Jan Adamowski i Katarzyna Smyk, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2011, 348 s. (Katarzyna Kraczoń).....	234
21. Cmentarz w aspekcie językowym i kulturowym: <i>Nekropolie jako znak kultury pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego</i> , red. Feliks Czyżewski, Agnieszka Dudek-Szumigaj, Lubow Frolak, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2011, 214 s. (Agnieszka Dudek-Szumigaj).....	238
22. Demonologia staroruska w świetle badań semiotycznych: Dmitrij I. Antonov, Michail R. Majzul’s, <i>Demony i grešniki v drevnerusskoj ikonografii: semiotika obraza</i> , Moskwa: „Indrik”, 2011, 384 s. (Irina Lappo).....	240
23. Encyklopedia starożytności białoruskich: <i>Mifalogija belarusaŭ. Encykłapedyčny sloŭnik, navuk.</i> red. T. Valodzina, S. San’ko, Minsk: „Belarus”, 2011, 607 s. (Irina Lappo).....	244
24. Symbolika ludowych zaklęć ukraińskich: Olga Solarz, <i>Mova mahiji – mahija movy. Symbolika ukrajins’kich zamovlan’</i> , Przemysł: Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska, 2011, 301 s. (Michał Lesiów).....	247
25. Polski obraz Europy przed akcesją: Grzegorz Żuk, <i>Twierdza czy wspólnota? Europa w polskim dyskursie publicznym</i> , Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2010, 148 s. (Maciej Abramowicz).....	249

IV. Z ŻYCIA NAUKOWEGO

26. Adam Głaz, Konferencja „Językowy obraz świata czy językowe obrazy światów?”, Lublin, 17–18 października 2011.....	251
27. Agnieszka Kulisz, Konferencja „The Body in Language: Lexicon, Metaphor, Grammar and Culture”, Warszawa, 21–22 X 2011 r.	254
28. Alina Burysz, Konferencja „Polskie dziedzictwo językowe na Kresach. W 20-lecie badań Profesora Janusza Riegera nad polszczyzną kresową”, Warszawa, 20–21 października 2011.....	255
29. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Promocja lubelskiej etnolingwistyki w Serbii ..	258
30. Marta Bjeletić, Uwagi tłumacza na marginesie serbskiego przekładu książki Jerzego Bartmińskiego <i>Језик – слика – свет. Етнолингвистичке студије</i>	260

V. NOTY O KSIĄŻKACH

VI. KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADESLANE

VII. NOTY O AUTORACH

O ŻYCIU ZAWODOWYM I DOKONANIACH NAUKOWYCH PROFESOR RENATY GRZEGORCZYKOWEJ

Prof. dr hab. Renata Grzegorzczkova jest wybitną polską lingwistką o szerokich zainteresowaniach polonistycznych, sławistycznych, ogólnojęzykoznawczych i filozoficznych, autorytetem w dziedzinie badań nad słowotwórstwem języka polskiego, składnią i semantyką.

Urodziła się 19 czerwca 1931 roku w Pruszkowie. Jest absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego, z którym związała się zawodowo od 1956 roku – początkowo zatrudniona w kierowanej przez Profesora Witolda Doroszewskiego Pracowni Leksykologicznej przy Katedrze Języka Polskiego, następnie w Instytucie Języka Polskiego Wydziału Polonistyki. W latach 1976–1979 pełniła funkcję wicedyrektora, a od 1981 do 1984 roku dyrektora tego Instytutu. Przez piętnaście lat (1982–2001) kierowała Zakładem Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego, zaś od 2001 roku współpracuje z macierzystą uczelnią jako profesor emerytowany. Jest członkiem licznych towarzystw naukowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Komitetu Językoznawstwa PAN i działających przy nim: Komisji Etnolingwistycznej, Komisji Frazeologicznej, Komisji Teorii Języka. Przez wiele lat (do przejścia na emeryturę) była członkiem Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów.

Profesor Renata Grzegorzczkova opublikowała ponad dwieście prac swojego autorstwa i współautorstwa, m.in. tomy: *Indeks a tergo do „Słownika języka polskiego” S. B. Lindego* (1965; wspólnie z Zofią Kurzową i Jadwigą Puzyniną) i *Indeks a tergo do „Słownika języka polskiego” W. Doroszewskiego* (1973; wraz z zespołem kierowanym z Jadwigą Puzyniną), *Czasowniki odimienne we współczesnym języku polskim* (1969), *Zarys słowotwórstwa polskiego* (pierwsze wydanie: 1972, piąte: 1988), *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków* (1975), *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime* (1979; współautorstwo z Jadwigą Puzyniną), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia* (1984; tom zbiorowy, współredakcja z Romanem

Laskowskim i Henrykiem Wróblem; współautorstwo) oraz *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej* (pierwsze wydanie: 1990, czwarte: 2010), *Wykłady z polskiej składni* (od 1996 r. cztery wydania) i *Wstęp do językoznawstwa* (2007). Profesor Renata Grzegorczykowa współredagowała także wiele tomów zbiorowych, z których najnowsze to: *Studia z semantyki porównawczej: nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne* (2000, 2003; współredakcja z Krystyną Waszakową; współautorstwo) oraz *Pojęcie. Słowo. Tekst* (2008; współredakcja z Krystyną Waszakową; współautorstwo).

Zainteresowania naukowe Jubilatki obejmują gramatykę i leksykę, semantykę i pragmatykę językoznawczą. W dziedzinie badań nad gramatyką języka polskiego niezwykle cenny jest wkład Profesor Renaty Grzegorczykowej w rozwój słowotwórstwa polskiego (zwłaszcza czasowników, rzeczowników i przysłówków), ujmowanego w perspektywie synchronicznej w ramach nurtu strukturalistycznego. Wraz z narodzinami generatywizmu w pracach Jubilatki rozwija się drugi kierunek badań – semantyczno-składniowa interpretacja języka i tekstu z wykorzystaniem m.in. analizy struktur predykatowo-argumentowych. W badaniach nad składnią semantyczną osobne miejsce zajmują prace poświęcone funkcjom zaimków i, szerzej, logicznej strukturze zdań, zwłaszcza problemom referencji i modalności.

Od lat 80. XX wieku w opisach znaczeń słów i wypowiedzi Profesor Renata Grzegorczykowa porusza problemy relacji między semantyką i pragmatyką, włączając w zakres rozważań m.in. teorię aktów mowy oraz funkcji języka i tekstu. W ostatnim dwudziestoleciu obejmuje swoim zainteresowaniem także lingwistykę kognitywną – jej teoretyczne podstawy i możliwość praktycznego wykorzystania w objaśnianiu mechanizmów językowych (z uwzględnieniem takich pojęć, jak kategoryzacja, językowy obraz świata, prototyp i stereotyp, punkt widzenia i profilowanie).

Przedstawione w licznych artykułach naukowych pogłębione analizy semantyczne leksemów nazywających cechy i zachowania człowieka (w tym: stany, procesy i czynności umysłowe – takie jak np. wiedza, tęsknota, pamiętanie; postawy i wartości – takie jak np. odpowiedzialność, poczucie winy, dobro), jak również analizy jednostek opisujących przestrzeń w jej różnych wymiarach i układach oraz określeń czasu pozwoliły Autorce na rekonstrukcję językowych obrazów człowieka, przestrzeni i czasu, świadczących o właściwych użytkownikom polszczyzny sposobach postrzegania świata. Wzbogacenie tych badań o perspektywę porównawczą służy lepszemu zrozumieniu międzyjęzykowych i międzykulturowych różnic i podobieństw w interpretacji rzeczywistości. Badania takie zostały zapoczątkowane na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem Profesor Renaty Grzegorczykowej w latach 90. ubiegłego wieku poprzez realizację międzynarodowego programu badawczego „Porównawcza semantyka

leksykalna” (z udziałem przedstawicieli uniwersytetów w Warszawie, Pradze, Moskwie, Kijowie i Sztokholmie) i są kontynuowane w ramach współpracy naukowej między Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem Karola w Pradze. Ostatnio bogate doświadczenie w zakresie semantyki kontrastywnej Jubilatka wykorzystuje, uczestnicząc w dyskusji metodologicznej na temat podstaw badań porównawczych w związku z programem badawczym EUROJOS kierowanym przez Profesora Jerzego Bartmińskiego (zob. artykuły w tomach 21 [2009] i 23 [2011] „Etnolingwistyki”).

Odrębny nurt badań widoczny w najnowszych pracach Jubilatki obejmuje rozważania, które koncentrują się na języku religijnym – jego funkcjach, cechach swoistych, a także znaczeniach słów ważnych dla przekazu religijnego, w tym również na zmianach wprowadzanych w najnowszych tłumaczeniach tekstów sakralnych.

Publikacje Profesor Renaty Grzegorzycowej¹ stanowią istotny wkład w rozwój lingwistyki polskiej, poszerzają zakres naszej wiedzy o strukturze i funkcjonowaniu języka, o znaczeniach słów w polszczyźnie (na tle innych języków), wnosząc równocześnie wiele do poznania kultury i społeczności mówiących. Inspirują one także do dalszych badań – zarówno językoznawców, jak i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych (np. filozofii, teologii, antropologii czy psychologii).

Źródłem takich inspiracji jest również działalność wykładowa i dydaktyczna Jubilatki: aktywny i ożywczy dla myśli naukowej udział Profesor Renaty Grzegorzycowej w pracach konwersatorium „Język a kultura”, prowadzonego od wielu lat przez ośrodki lubelski (konferencje w Kazimierzu nad Wisłą) i wrocławski (sympozja naukowe w Karpaczu), oraz zainicjowanie (z Profesor Jadwigą Sambor) i podtrzymywanie (wraz ze współpracownikami) tradycji tzw. „śród semantycznych” na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Wnoszona przez Profesor Renatę Grzegorzycową atmosfera krytycznej i twórczej dyskusji naukowej, opartej na współmyśleniu w poszukiwaniu prawdy, stanowi zachętę i pomoc dla kolejnych pokoleń badaczy, dowodząc, że dla każdego, kto spotka na swej drodze Mistrza, jest to doświadczenie bezcenne. Wprawdzie sama Jubilatka nie lubi określenia *mistrz*, nie uważa się za mistrza, który wie lepiej i więcej od ucznia, a swoją rolę postrzega jako towarzyszenie myśleniu, „posługa myślenia”, jak to określił Jan Paweł II, jednakże w naszych spotkaniach z Profesor Renatą Grzegorzycową spełnia się to, co ks. Józef Tischner opisywał

¹ Dokładne informacje na temat dorobku naukowego Profesor Renaty Grzegorzycowej można znaleźć w zestawieniach bibliograficznych opublikowanych w: „Pracach Filologicznych” 2001, t. XLVI (bibliografia publikacji z lat 1956–2000), „Poradniku Językowym” 2007, z. 4 (bibliografia publikacji z lat 2001–2006) oraz w przygotowywanym do druku tomie Jubilatki *Świat widziany poprzez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej* (bibliografia publikacji z lat 2007–2011).

jako cenną i twórczą dla obu stron, choć niezwykle rzadką na współczesnych uniwersytetach, relację mistrz – uczeń:

Ale na czym polega wpływ mistrza jako nauczyciela? Jest coś takiego, jak smak prawdy. [...] Powiedzmy, że jest taki jeden jedyny dzień w życiu studenta, że powie: „no – to jest prawda”. I to jest wielki dzień, to jest uroczystość wtedy. [...] coś podobnego dzieje się z nauką. Wtedy, kiedy ma się smak prawdy, to wtedy dopiero warto. Wtedy dopiero warto. [...] I to jest tajemnicze w tej relacji mistrz – uczeń. To jest dziwne, to jest piękne, bo tutaj nie chodzi o formuły prawd takich czy innych. Wtedy ma się smak prawdy w duszy [...].

ks. J. Tischner, *Mistrz i uczeń*, „Tygodnik Powszechny”, 21.04.2009
<http://tygodnik.onet.pl/32.0.25715.8.artykul.html> (dostęp: 1.01.2012)

Za ten smak prawdy w duszy i posługę myślenia jesteście Pani Profesor niezmiernie wdzięczni.

Agnieszka Mikołajczuk

НЕСКОЛЬКО СЛОВ ПО СЛУЧАЮ ЮБИЛЕЯ ПРОФ. РЕНАТЫ ГЖЕГОРЧИКОВОЙ

За долгие годы нашего знакомства с Проф. Ренатой Гжегорчиковой (а познакомились мы, кажется, в середине 70-х годов прошлого века, если не раньше) мы встречались нечасто, больше всего на конференциях по этнолингвистике в Люблине, которые организовывал наш общий друг проф. Ежи Бартминьский. В мои краткие приезды в Варшаву мне так и не удалось попасть на знаменитые «семантические среды» в Варшавском университете, о которых я много слышала от своих польских коллег и друзей. Тем не менее для меня Рената Гжегорчикова всегда была одной из главных фигур польской лингвистики, деятельность которой постоянно находилась в сфере моего (и не только моего) внимания. Сейчас мне кажется, что ее научный путь очень логичен, как будто он с самого начала направлялся некой разумной силой, хотя, наверное, в нем были и какие-то случайности и неожиданные повороты. Мне очень близок круг ее интересов и даже последовательность, в которой они менялись. В самом деле, переход от словообразования, раскрывающего сущность слова «изнутри», к семантике, открывающей слово навстречу действительности, затем к человеку, который пользуется словами и с их помощью познает мир (т.е. к прагматике и когнитивной лингвистике) и, наконец, в последние годы к грандиозной задаче сопоставительной семантики и семантической типологии – этот путь мне представляется внутренне оправданным и содержательно цельным.

Я знала, что Рената Гжегорчикова – ученица профессора В. Дорошевского, труды которого хорошо известны у нас (не говоря уже о словаре польского языка), но только теперь я понимаю, что некоторые сокровенные идеи ее учителя (как в области словообразования, так и в области лексикологии и семасиологии и даже общей философии языка), которые не могли быть популярными и по достоинству оцененными в период всеобщего увлечения структурализмом и отхода лингвистики от проблемы значения, нахо-

дят продолжение и развитие именно в работах Ренаты Гжегорчиковой и ее ближайших коллег (прежде всего проф. Ядвиги Пузынины). Вместе с тем ее работы органично включены в современный научный контекст и созвучны новейшим веяниям и опытам исследования смысловой и функциональной стороны языка (когнитивной лингвистике, психолингвистике, этнолингвистике, дискурсивной лингвистике, теории речевых актов и др.).

Два направления в научном творчестве Ренаты Гжегорчиковой последних лет мне особенно близки. Первое – это антропологическое (этнокультурное, этнолингвистическое и т.п.) изучение языка в контексте культуры, второе – сравнительная семасиология и лексическая типология. Статьи Р. Гжегорчиковой в моих польских книгах испещрены карандашными подчеркиваниями, пометами, замечаниями на полях и прочими знаками особого внимания. Во многих ее работах видно желание добраться до самой сути дела, до корня проблемы, прояснить и точно определить свое понимание вопроса и позиции других авторов, уточнить и обосновать используемые термины, выяснить историю их употребления, а в некоторых случаях и предложить их новую, уточненную трактовку. Так было, например, с понятиями функций языка и функций речи (высказывания), с определением понятий прототипа (как смыслового ядра концепта) и стереотипа (как совокупности его конституирующих свойств и коннотаций), с разграничением языкового и экстралингвистического (энциклопедического) знания, понятий и терминов *текст* и *дискурс*, с толкованием популярного понятия языковой картины мира и попыткой определить, какие именно стороны этой картины выражаются средствами грамматики, словообразования, лексики, семантическими коннотациями и др.

Это стремление к «наведению порядка» в концептуальном и терминологическом аппарате лингвистики можно объяснить не только чувством «педагогической ответственности» преподавателя перед своими студентами, но прежде всего явной склонностью Р. Гжегорчиковой к теоретическим и философским вопросам языкознания, к постижению триады «язык–человек–мир», в которой заключена вся тайна языка. Даже в ее конкретных исследованиях семантики отдельных слов обычно присутствует «философская перспектива». Так, в одной из новых работ, где рассматривается история слова *obcu* в польском языке, она обращается к кардинальным категориям своего и чужого, к проблеме отдельного человеческого «Я» и его отношения с миром; в статье о прилагательных времени затрагиваются философские аспекты времени, его линейности и цикличности, настоящего, прошедшего и будущего, времени человеческой жизни. Анализ слов *pokora* и *rycha* приводит к рассуждениям о христианских этических нормах и ценностях; в статье о функции религиозных (литургических) текстов обсуж-

дается проблема соотношения религии и магии, сакрального и магического и т.д.

Особенно вдохновляющей и перспективной мне кажется программа сравнительной семантики, разрабатываемая Ренатой Гжегорчиковой вместе с Кристиной Вашаковой с середины 90-х годов прошлого века (первые публикации Р. Гжегорчиковой на эту тему относятся еще к 1992 г.); в рамках этой программы изданы два солидных тома, включающих работы международного коллектива авторов по трем темам: цветовых названий, параметрической лексики и ментальных предикатов. Исследования такого рода очень важны не только для сравнительной семасиологии (прежде всего славянской) и лексической типологии более широкого плана, но и для исторической лексикологии и этимологии отдельных языков, а также для теоретической семантики. По всей вероятности, именно из этого круга исследований выросли очень важные в теоретическом отношении мысли Ренаты Гжегорчиковой о лингвистическом значении онтологической классификации объектов внешнего мира. Известно, что в последнее время в теоретической семантике (в частности в ряде статей Ю. Д. Апресяна) исключительное значение придается так называемой фундаментальной классификации предикатов; принадлежность предиката к тому или иному классу определяет большинство свойств (не только семантических) соответствующего глагола, а смена класса часто лежит в основе многозначности глагола. Эта классификация по своему существу носит именно онтологический (экстралингвистический) характер. Мне кажется, что предложенная Р. Гжегорчиковой онтологическая классификация денотатов языковых знаков является необходимым звеном в развитии семантической теории, поскольку она включает в число важнейших факторов, помимо предикатов, также и предметный мир. Этот подход, преодолевающий замкнутость языка в себе самом и учитывающий его взаимодействие с окружающим миром, в конечном счете приводит к еще более широкому пониманию природы языковой семантики и ее зависимости не только от воспринимающего мир субъекта, но и от объективного мира.

Но, наверное, самый главный и самый «весомый» плод многолетнего служения науке Ренаты Гжегорчиковой – это воспитание и приобщение к лингвистическому знанию сотен студентов и молодых исследователей. Думаю, что роль, какую руководимый Р. Гжегорчиковой (вместе с Ядвигагой Самбор) семантический семинар на протяжении многих лет (с конца 70-х годов) играл в формировании научного мировоззрения филологической молодежи (а также выросший из опыта семинарских обсуждений и размышлений написанный ею учебник «Введение в лингвистическую семантику»), можно сравнить с ролью московских семинаров Ю. Д. Апресяна, также продолжающихся

несколько десятилетий и во многом определивших облик московской семантической школы и всей современной теоретической семантики.

Мне приятно вместе с друзьями, коллегами и учениками Ренаты Гжегорчиковой сердечно поздравить ее с юбилеем и пожелать ей доброго здоровья, вдохновения и новых прекрасных плодов на нашей общей славистической ниве.

Светлана Толстая

GRATULACE Z PRAHY

Polská a česká lingvistika jsou si velmi blízké, pospojované odedávna vědeckými i osobními kontakty badatelů; dlouhá léta spolupracují a vzájemně se inspiroují. Svě tu jistě sehrály společné, často osudové historicko-politické zkušenosti i blízkost daná jazykově a kulturně.

Nesetkávají se však, podle českého přísloví, hory s horami, ale lidé s lidmi. Odborné kontakty jsou těsně spjaty s lidským přátelstvím. I pro mě představují od poloviny 90. let polskou lingvistiku tváře lidí, které mám ráda a těším se na každé setkání s nimi. Zároveň si jich vážím jako odborníků; jejich texty byly pro mě objevem a zasvěcením a vítám s radostí vše nové z jejich pera. Přední místo mezi nimi má paní profesorka Renata Grzegorzcykowa.

Nikdy nezapomenu na svou první návštěvu na Varšavské univerzitě. Přijely jsme ještě se dvěma kolegyněmi, zvědavé na projekt *Srovnávací lexikální sémantika*, k němuž jsme byly jako zástupkyně české jazykovědy přizvány. O kognitivní lingvistice a jazykovém obrazu světa jsme tehdy nevěděly vůbec nic – a stěží jsme mohly tušit, jak podstatná kapitola jazykovědného myšlení se před námi právě otevírá. Polská lingvistika tu byla o tolik napřed!

Bylo tehdy září, Warszawa hrála všemi barvami, v tržnici prodávali aronii a na univerzitě na nás čekala paní profesorka Grzegorzcykowa, iniciátorka mezinárodního sémantického výzkumu. (S profesorkou Krystynou Waszakowou jsme se seznámily už dříve na konferenci v Praze.) Bylo to první z mnoha srdečných, obohacujících setkání. Hned jsme našly společnou řeč (polsko-českou a česko-polskou, tzn. že každý mluví svým jazykem a snaží se porozumět druhému) a od té doby na ni stačí vždy jen navázat: na konferencích, v mailových dopisech, při četbě a psaní, a pokud jde o mne, tedy i ve výuce: paní profesorka je díky svým textům se mnou a našimi studenty vždy na přednáškách o kategorizaci, jazykovém obrazu světa, o různých pojetích významu, o hledání „tertium comparationis” při srovnávacích výzkumech. – Tehdy poprvé ve Warszawě jsme strávily několik dní v knihovně a odvážely si mnoho kilogramů knih a xeroko-

pií, ale i krásné vzpomínky na návštěvu u Grzegorzcykových, i recept na „rýži s rybou“, kterou dodnes občas ráda vařím.

Vraťme se však k životu odbornému. Měla jsem čest překládat z polštiny studii paní profesorky do *Slova a slovesnosti* a stopovat při tom krok za krokem její myšlenkové postupy, obdivovat její invenci, uvážlivost, filosofický základ i dar srozumitelného výkladu. S napětím (jako detektivku) čítám i její precizní sémantické analýzy a interpretace, v nichž mapuje různé součásti polského jazykového obrazu světa: hlavně ty věnované lidské psychice, hodnotám a skutečnostem duchovním a náboženským. Hluboký smysl a jedinečnost má srovnávací sémantický výzkum, ten někdejší, započatý paní profesorkou ve Warszawě, i ten probíhající v rámci programu EUROJOS, iniciovaný profesorem Jerzym Bartmińským, na jehož metodologických a teoretických základech se paní profesorka významně podílela.

Badatelské, publikační, organizační i pedagogické zásluhy paní profesorky budou jistě vypočítány a oceněny jinde. Je však třeba připomenout i něco jiného: její moudrost.

Co je však moudrost? Namísto odpovědi tu chci převyprávět – jako gratulaci s dárkem přicházejícím z Prahy – apokryf *Agathon čili O moudrosti* od Karla Čapka. Tento spisovatel věnoval úvahám o jazyce mnoho pozornosti a jeho postřehy jsou inspirativní dodnes. (Úplně první číslo časopisu *Slovo a slovesnost* z roku 1935 je dokonce uvozeno Čapkovým textem pojmenovaným *Kdybych byl lingvistou*. Lze myslím předpokládat, že kdyby byl Čapek lingvistou dnes, zaujala by ho právě kognitivně-kulturní sémantika polské provenience.)

V našem příběhu píše o starořeckém filosofu Agathonovi, který přišel „mužům boiótským“ přednášet o filosofii. Nečekaně však začal (i skončil) úvahou o třech slovech: chytrost, rozum a moudrost (a o jejich derivátech, lze dodat). Jde tu vlastně o brilantní sémantickou analýzu, již Čapek této postavě vkládá do úst.

Všechna tři slova podle něho znamenají „jakousi schopnost intelektu“, ale v mnohém podstatně se liší. „Protiva chytrosti je hloupost, kdežto protiva rozumu je bláznivost“, uvažuje Čapkův filosof o antonymech: protiklad k moudrosti však nalézt neumí. Poté hledá kontexty vysvětlující užití. Řekneme „chytrý zloděj“, nikdy ne zloděj „rozumný“, natož „moudrý“. Chytrý politik může být i škůdcem republiky, rozumný naopak „dovede řídit věci k obecnému užitku a chvályhodné“; avšak moudrý politik je milován jako „otec vlasti“.

„Řeknete-li o někom, že je to chytrý sedlák, myslíte tím patrně, že umí dobře prodat na trhu; pravíte-li, že to je rozumný sedlák, chcete tím asi říci, že umí vůbec dobře hospodařit; ale nazvete-li ho moudrým sedlákem, tu to snad znamená, že dobře žije, že mnoho ví a dovede ti poradit vážně a s účastí“. Chytrost je „dar nebo talent“ (schopnost, mohli bychom říci), rozum je „přednost

čili síla”, „ale moudrost je ctnost”, píše Čapek. A také: „Řeknu-li o někom, že je moudrý, ... to je, jako bych řekl, že ho mám rád”.

Chytrost se často projevuje i sobecky, nemorálně; rozum se řídí účelem, praktičností a zřetelem k obecnému prospěchu; moudrost je ale nade všemi účely. Ve slově moudrost, říká Čapek, slyšíme „smutek, ale už usmířený, radost, ale stále a jemně opakovanou, únavu, ale plnou pobídek, trpělivost a odpuštění bez konce”. A také: rozum „může člověk cele vložit do svého díla, může jej uskutečnit svou prací. Avšak moudrost vždy zůstane nad každým dílem”.

Ano, můžeme říci už bez Čapka, dílo je vlastně jen špičkou ledovce: vždyť „všechn skutečný život je setkáním”, píše Martin Buber: setkáním a dialogem. Se studenty, kolegy, s lidmi; v modu mluveném i psaném, nablízko i na dálku, napříč prostorem a časem. Díky profesorce Grzegorzcykové se i k nám do Prahy dostává různými cestami sémantika kognitivní a kulturní orientace – i ta srovnávací. Jazykověda, která má tvář a duši, a v pojetí paní profesorky i ducha. Je oborem výsostně humanitním; přístupem k jazyku a k člověku, jemuž nechybí filosofický základ, důraz na hodnotovou orientaci ani transcendentní rozměr. Nevím, zda si v dnešní pragmatické a technicistní době uvědomujeme, nakolik je nám právě takového přístupu k jazyku – i k životu – zapotřebí a nakolik je ho třeba našim studentům.

V českém kontextu zní polská kognitivní a antropologická sémantika – při jejímž formování paní profesorka Grzegorzcykowa hrála a hraje jednu z hlavních rolí – jedinečným, jasným a čistým hlasem. Tento hlas je totiž nesen moudrostí, která není (jen) „v činu” (natož ve výkonu), ale (i) „v prožití”.

Paní profesorko, ať je ve Vaší moudrosti stále, jak píše Čapek, „smutek, ale už usmířený, radost, ale stále a jemně opakovaná, únavu, ale plná pobídek”. Z Prahy Vám ze srdce přejeme hodně zdraví a energie, aby Vás tyto „pobídky” přiměly vymyslet, napsat, povědět i prožít ještě mnoho krásného.

Irena Vaňková

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Anna W i e r z b i c k a
(Canberra)

POLSKIE SŁOWA-WARTOŚCI W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ.
CZĘŚĆ II. PRAWOŚĆ I ODWAGA¹

Pierwsza część rozprawy Anny Wierzbickiej na temat polskich słów-wartości na tle porównawczym ukazała się w „Etnolingwistyce” 23, jej tematem była DOBROĆ. Autorka w drugiej części rozprawy w podobny sposób analizuje pojęcia PRAWOŚCI i ODWAGI.

Prawość jest specyficznie polska i do dziś aktualna jako wartość w polskim kręgu językowo-kulturowym. Jest związana z dziejami kraju i cechami przypisywanymi wielkim postaciom historycznym. Bycie *prawym* zakłada do dziś, co może być dziedzictwem etosu rycerskiego, wrażliwość na innych ludzi oraz uznawanie wysokich norm etycznych. Pseudoodpowiednikami polskiej *prawości* są angielskie słowa *upright*, *righteous* i *righteousness* oraz *integrity*. Z tym, że słowo *upright* odbierane jest przez użytkowników języka angielskiego jako przestarzałe i nieadekwatne do współczesnego świata; *righteous* i *righteousness* mają wyraźne inklinacje biblijne i weszły do angielszczyzny za sprawą moralności purytańskiej, stąd ich zasięg jest bardzo ograniczony; najbliższym odpowiednikiem polskiej *prawości* jest *integrity*, choć słowo to wiąże się bardziej z działalnością społeczną człowieka niż moralnością.

Odwaga również wiąże się z wyborami moralnymi (por. *odwaga cywilna*), jednak nie jest tym samym co *courage*, ponieważ *odważny* czyn może mieć złe konsekwencje dla jego wykonawcy, czego *courage* nie presuponuje. W tym samym polu semantycznym co *odwaga*, znajdują się też *śmiałość*, *dzielność* i *męstwo*, jednakże również te słowa nie pokrywają się z angielskim *courage*. Podobnie jest z *bravery*, pozornym odpowiednikiem *śmiałości*, i *mužestvem*, które przypomina *męstwo*.

Zrekonstruowane przez autorkę skrypty kognitywne polskich słów-wartości pokazują wyraźnie, że użytkownicy polszczyzny w każdym z tych przypadków umieszczają komponenty świadomościowe („świadomość obowiązku moralnego, żeby działać tak, jak trzeba”).

¹ Pierwsza część artykułu, DOBROĆ, wraz z częścią teoretyczną ukazała się w tomie 23. „Etnolingwistyki” (Red.).

1. Polska PRAWOŚĆ i pojęcia pokrewne w języku angielskim

1.1. Polskie słowa *prawy* i *prawość*

Słowa *prawy* i *prawość* wskazują na jedną z najważniejszych wartości w polskiej tradycji narodowej. Na przykład tajne patriotyczne stowarzyszenie młodzieżowe pod nazwą Towarzystwo Tomasza Zana, które działało w XIX wieku w zaborze pruskim, miało w swoim programie jako jedno z głównych haseł „Każdy Polak – prawym człowiekiem” (Fedorowicz, Konopińska 2009: 356; zob. też s. 405). W mowach pochwalnych (na przykład przy okazji pogrzebu) nieraz padały słowa na temat „prawego charakteru” danej osoby i ta tradycja trwa po dziś dzień. Jest rzeczą znamionną, że na przykład Adam Michnik, pisarz i historyk, czołowy działacz opozycji demokratycznej w PRL, podsumował swoje świadectwo o charyzmatycznej postaci ks. Jana Ziei w trzech słowach: „mądrość, prawość, dobroć”, dodając przy tym: „w moim przekonaniu, jeżeli mnie wolno mówić na taki temat, to był człowiek święty” (Zieja 2010: 267).

Słowo *prawość* nie ma dokładnych odpowiedników w innych językach europejskich. Warto przede wszystkim odnotować, że nie ma ono żadnego bliskiego odpowiednika w języku rosyjskim. Słowniki polsko-rosyjskie łączą zwykle polskie słowo *prawy* z rosyjskim *čestnyj*, które z kolei słowniki rosyjsko-polskie łączą z polskim słowem *uczciwy*. Istotnie, *čestnyj* i *uczciwy* są sobie bardzo bliskie (choć też nie identyczne). Ale *uczciwy* różni się mocno znaczeniem od *prawy*.

Słownik języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego (SJP Dor) definiuje słowo *prawy* (w sensie moralnym) jako ‘szlachetny, uczciwy’ i ilustruje je następującymi cytataми:

Staś przy swych rozmaitych wadach ma prawy charakter i nigdy nie kłamie. (Sienkiewicz)

Odgadłam tajemnicę pańskiej wesołości i szczęścia: to prawość serca i dobroć. (Sienkiewicz)

Wrodzona szlachetność i prawość charakteru nie dozwoliła mu nigdy chępić się swoimi skarbami. (Łoziński)

Miłośnik ustaw krajowych i mąż prawości nieskażonej przypuścić nie mógł, żeby obywatel oprócz prawa jakiegokolwiek innej opieki szukał. (Rzewuski)

Prawi ludzie prawość jego wielbią i wysławiają. (Koźmian)

Głosy słownikowe są pożyteczne, ale nie pokazują, czym *prawy* różni się w znaczeniu od *szlachetny* i czym od *uczciwy*.

Szlachetny jest słowem wysokiej oceny moralnej i *prawy* również wskazuje na coś niecodziennego. Można mówić na przykład o czyjejs „wielkiej prawości”, ale rzadziej o „wielkiej uczciwości” – *uczciwość* to pewna dosyć elementarna norma moralna, podczas gdy *prawość* jest czymś rzadszym. Ale zestawienie

prawości z uczciwością jest o tyle trafne, że obie te wartości są w pewnym sensie negatywne: upraszczając, można powiedzieć, że człowiek *uczciwy* nie kradnie i nie oszukuje, a człowiek *prawy* nie kłamie i nie łamie świadomie norm moralnych.

Posługując się NSM, możemy wyeksplikować pojęcie ‘prawości’ w sposób następujący:

człowiek prawy

- a. ten człowiek (ten ktoś) często myśli tak o niektórych rzeczach:
- b. „jeśli ktoś robi coś takiego, ten ktoś robi coś złego
- c. ja nie chcę robić takich rzeczy, ja nie mogę robić takich rzeczy”
- d. ponieważ ten ktoś tak myśli, ten ktoś nie chce robić takich rzeczy
- e. z tego powodu ten ktoś nie robi takich rzeczy
- f. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

W odróżnieniu od *dobroci*, *prawość* nie jest skierowana na innych ludzi i nie chodzi tu ani o to, żeby pomagać innym, ani o to, żeby nie krzywdzić innych, ale o to, żeby pewnych rzeczy nie robić, ponieważ się wie, że robienie ich jest czymś złym.

Polska ‘prawość’ nie ma dokładnego odpowiednika w języku angielskim. W pewnych kontekstach można też tłumaczyć słowo *prawość* jako *uprightness*, *righteousness* lub *integrity*. Nie są to jednak słowa równoznaczne, i jak spróbuję pokazać w trzech kolejnych podrozdziałach, każdy z tych angielskich pseudo-odpowiedników *prawości* wskazuje na inny sposób myślenia o wartościach.

Z trzech słów, którymi Adam Michnik wyraził swój głęboki podziw dla księdza Ziei („mądrość, prawość, dobroć”), pierwsze dałoby się przetłumaczyć na niektóre inne języki europejskie (np. *Weisheit* po niemiecku, *wisdom* po angielsku, *sagesse* po francusku), ale ani *dobroci*, ani *prawości* przełożyć by się nie dało. W szczególności, próbując przetłumaczyć pochwałę Michnika na angielski, tłumacz musiałby z miejsca odrzucić *righteousness* i *uprightness* jako zupełnie nieodpowiednie dla oddania „prawości”, a po chwili namysłu, musiałby odrzucić także *integrity*.

Słowo *righteous* sugeruje życie zgodne z określonym kodeksem moralnym i religijnym, a także świadomość przynależności do ludzi nienagannyh, którzy się tego kodeksu trzymają. To na pewno nie było to, o co chodziło Michnikowi, kiedy przypisywał księdzu Ziei właśnie „prawość”. Słowo *upright* również by tu nie pasowało, jako że ono też sugeruje kontrast między dwiema grupami ludzi – takimi, którzy upadają moralnie, i takimi, którzy zawsze trzymają się prosto (i są tego bardzo świadomi).

Takie myślenie było na pewno obce księdzu Ziei, tak jak go widział Michnik. Słowo *integrity* byłoby może najmniej rażące (jako angielski odpowiednik przekładowy polskiego słowa *prawość* w zdaniu Michnika), ale i ono byłoby

mylące i nieodpowiednie. Sugerowałoby ono, mówiąc w przybliżeniu, odporność na niebezpieczeństwo korupcji, w jakim mógłby się znaleźć człowiek wysoko postawiony w życiu społecznym i wpływowy, byłoby więc nieodpowiednie w stosunku do kogoś takiego, jak ksiądz Zieja, który nigdy żadnych wysokich stanowisk społecznych nie zajmował, sam nazywał siebie „jakimś tam księżyną z Warszawy czy Pińska” (zob. Moskwa 2010), i uosabiał dla wszystkich, którzy go znali, radykalne ubóstwo, ascezę i pokorę.

Próbując zrozumieć polski ideał „prawości” (przez pryzmat którego patrzy m.in. Michnik na księdza Zieję), dobrze jest spojrzeć na niego z perspektywy historycznej: skąd się wziął w Polsce taki ideał? Czy tutaj też, jak w wypadku „dobroci”, można by szukać odpowiedzi w jakimś modelu osobowym? Kiedy zadawałam takie pytanie studentom podczas kilku wykładów wygłoszonych na uniwersytetach w Polsce w roku 2010, wielu słuchaczom nasunęła się ta sama odpowiedź: ten ideał pochodzi z etosu rycerskiego, modelem osobowym jest tutaj przede wszystkim Zawisza Czarny.

Imię Zawiszy weszło na stałe do polskiego słownika w wyrażeniu *polegać na kimś jak na Zawiszy* [jako przykład SJP Dor cytuje pod hasłem *polegać* zdanie z Listów Krasińskiego (II, 65): „Polegam na tobie jak na Zawiszy”]. Zmitologizowany Zawisza stał się częścią polskiego etosu narodowego, w czasach porozbiorowych przekazywanego z pokolenia na pokolenie przez literaturę, prawdopodobnie przede wszystkim przez Sienkiewicza. Podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce część wojennego harcerstwa Szarych Szeregów, która skupiała w sobie najmłodszych (12–14 lat) i przygotowywała ich do wojskowej służby pomocniczej, nosiła nazwę „Zawisza”. Implikacja tej nazwy była taka, że przygotowując się, z codziennym narażeniem życia, do śmiertelnej walki z okupantem, młodzieńcy harcerze zgrupowani w Szarych Szeregach pragnęli pozostać wierni ideałom etycznym, jakie symbolizowało w Polsce imię *Zawisza* (zob. Strzembosz 1984). Nawiasem mówiąc, ksiądz Jan Zieja, przed którego „prawością” chyli czoła Michnik, był kapłanem Szarych Szeregów.

O ile *dobroć* kojarzy się w języku polskim z kobiecością (co tłumaczyłoby się modelem osobowym Matki Bożej, potocznie *Boskiej*, i w szczególności Matki Boskiej Częstochowskiej), o tyle *prawość* kojarzy się raczej w języku polskim z mężczyznami (SJP Dor podaje m.in. następujące charakterystyczne cytaty: *mąż prawości nieskażonej* [Henryk Rzewuski, 1877], *Jeśli będziesz miał syna, chowaj go w cnocie rycerskiej i prawości obyczajów* [Wanda Markowska, *Mity greckie*, 1949]).

Moja hipoteza jest taka, że ślady etosu rycerskiego utrzymały się na stałe w polskiej pamięci narodowej dzięki lekturze Sienkiewicza. Zarówno *Krzyżacy*, jak i *Trylogia* były do niedawna szeroko czytane przez społeczeństwo polskie i niosły ze sobą ideały wcielone w postaci nie tylko Zawiszy Czarnego, ale także

Juranda ze Spychowa, Zbyszka z Bogdańca, Pana Skrzetuskiego, Pana Wołodyjowskiego czy Longina Podbiپیęty, a do pewnego stopnia nawet Kmicica. Cechą charakterystyczną tych wszystkich postaci była *prawość*, i przez te Sienkiewiczowskie postaci *prawość* utrwaliła się w polskim świecie wartości jako jedna z wartości centralnych, obok *dobroci* i *odwagi*.

1.2. Angielskie słowo *upright*

Słowo *upright* spokrewnione jest etymologicznie z *right*, które dziś znaczy ‘prawy’ (w takim sensie, w jakim *prawa ręka* przeciwstawiona jest *lewej ręce*), ale które dawniej znaczyło ‘prosty’. We współczesnym języku angielskim słowo *upright* oznacza przede wszystkim prostą (wyprostowaną) postawę fizyczną (z głową do góry). Słowo *upright* jako przymiotnik, choć odczuwane już jako archaiczne, wydaje się mocniej zakorzenione we współczesnej świadomości językowej niż rzeczownik *rectitude*. Nie jest to już jednak słowo intencjonalnie pozytywne. Szczególnie znamienne jest tu szeroko używane ironiczne wyrażenie *upright citizens* (‘moralnie nienaganni / wyprostowani obywatele’). Ironia ta odnosi się zapewne i do pewnej „sztywności” moralnej, i do sugerowanej przez to słowo świadomości przynależenia do moralnie „lepszey” kategorii ludzi, przeciwstawianej *implicite* ludziom innej, „gorszej” kategorii. Pod tym względem słowa *upright* i *uprightness* zbliżone są semantycznie do słów *righteous* i *righteousness*.

Dla współczesnych użytkowników języka angielskiego *uprightness* ma posmak wartości już przebrzmiałej, nieaktualnej dla przeważającego dziś w ich świecie myślowym systemu wartości. Rzeczownik *uprightness* funkcjonuje jeszcze jednak, w jakimś stopniu, w ich biernym, jeśli nie czynnym, leksykonie moralnym.

W materiale zawartym w korpusie Cobuild prawie wszystkie przykłady użycia przymiotnika *upright* odnoszą się właśnie do postawy lub pozycji pionowej (a więc fizycznej). Jako przymiotnik oceny moralnej, *upright* brzmi dzisiaj archaicznie. Archaicznie brzmi też derywowany od tego przymiotnika rzeczownik abstrakcyjny *uprightness*, którego używa się dziś prawie wyłącznie w sensie moralnym.

Historyczny słownik języka angielskiego OED (*online*) definiuje sens moralny słowa *upright* tak: ‘ktoś, kto trzyma się niezachwianie poprawnych zasad moralnych’ („adhering to or following correct moral principles”), dodając przy tym kilka innych angielskich słów i wyrażen synonimicznych, które nie mają odpowiedników w języku polskim („of unbending integrity or rectitude; morally just, honest, or honorable”). Cytaty mające ilustrować ten sens zaczerpnięte są z tekstów od XVI do XX wieku. Jest jednak rzeczą uderzającą, że w starszych

tekstach (z XVII i XVIII wieku) *upright* występuje nieraz w połączeniu ze słowem *heart* ‘serce’, podczas kiedy w nowszych (z XIX i XX wieku) *upright* odnosi się najwyraźniej do postępowania (zgodnego z pewnymi zasadami moralnymi). Na przykład:

The Levites were more upright in heart to sanctify themselves than the Priests. (1560)

Thou, O Spirit, that doest prefer [...] th'upright heart and pure. (Milton, 1667)

The diligent and upright discharge of the duties. (1844)

She had been upright in her life. (1904)

His upright chivalrous conduct. (1904)

Tak więc wydaje się, że w dawniejszym użyciu *upright* było bliższe polskiego *prawy*, które akcentuje postawę wewnętrzną bardziej niż samo zachowanie, a z biegiem czasu sens jego przesunął się w kierunku zachowania i etyczno-społecznych reguł postępowania.

Słownik języka angielskiego Collins Cobuild (1991) definiuje słowo *upright* w sensie fizycznym następująco: ‘jeżeli jesteś *upright*, to siedzisz albo stoisz w pozycji wyprostowanej (dosłownie: mając plecy proste), nie zginając się ani kładąc’. Podana w tymże słowniku definicja słowa *upright* użytego w sensie moralnym najwyraźniej nawiązuje do sensu fizycznego: ‘można charakteryzować ludzi jako *upright*, jeżeli starannie przestrzegają oni zasad postępowania i zachowują się w sposób moralny’. Mimo pewnych podobieństw między *upright* i *prawy*, ten akcent na starannym przestrzeganiu zasad postępowania różni się od akcentu na „czystość wewnętrzną” charakterystycznego dla słowa *prawy*.

Są tu też inne istotne różnice. Obraz, jaki przywodzi na myśl słowo *upright*, to widok kogoś, kto w widoczny sposób „trzyma się prosto” (po angielsku: *holds himself erect*). Obraz ten sugeruje, że ktoś świadomie kontroluje swoją postawę i zarazem jest świadomy kontrastu między „wyprostowaną” postawą własną a „zgarbioną” postawą wielu innych ludzi. Jest w tym pewna sugestia poczucia własnej wyższości nad wieloma innymi ludźmi, a zarazem pewna moralna sztywność: człowiek, który jest *upright*, będzie się trzymał pewnych zasad moralnych w sposób sztywny, bezwyjątkowy, bez względu na okoliczności, i będzie czynić tak świadomie. Będzie on też świadomy efektu, jaki jego postawa może wyrzucić na otoczeniu: inni ludzie, którzy go widzą, będą widzieć, że jest ona zawsze „wyprostowany” i że nigdy się „nie garbi”.

Próbując zdać sprawę ze wszystkich tych implikacji semantycznych słowa *upright*, proponuję dla niego następującą eksplikację:

Ten ktoś jest ‘upright’

a. ten ktoś jest taki:

b. ten ktoś nie robi pewnych rzeczy

c. ponieważ ten ktoś myśli o tych rzeczach tak:

- d. „ludzie mogą wiedzieć, że jest źle, jeśli ktoś robi takie rzeczy
- e. ja wiem, że wielu ludzi robi takie rzeczy
- f. ja nie chcę być kimś takim
- g. ja nie chcę nigdy robić takich rzeczy”
- h. inni ludzie mogą wiedzieć, że ten ktoś jest taki
- i. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

Cytowany już słownik angielski Collins Cobuild (1991) definiuje słowo *upright* w sensie moralnym tak: „You describe people as upright when they are careful to follow rules of behaviour and behave in a moral way. E.g. ... The upright and respectable Charles Smithson” (‘opisuje się ludzi jako *upright*, jeśli starają się oni świadomie postępować zgodnie z regułami zachowania i zachowują się w sposób moralny’). Intuicja wyrażona w tej definicji wydaje się zgodna z obrazem świadomego, starannego, konsekwentnego „trzymania się prosto”.

Obraz postawy świadomie „wyprostowanej” wiąże się również ze słowem *rectitude*, które pojawia się m.in. w cytowanej już definicji słowa *upright* ze słownika oksfordzkiego (OED): *upright* – ‘[...] of unbending integrity or rectitude’ (‘ktoś, kogo cechuje nieugięta *integrity* albo *rectitude*’).

Inny słownik, *The Longman Dictionary of the English Language* (1994), definiuje słowo *rectitude* jako ‘moral integrity, uprightness, or correctness; righteousness’, odnotowując, że pochodzi ono od łacińskiego *rectus* ‘straight, right’. Wbrew temu, co sugeruje słownik, wszystkie te *quasi*-synonimy (*uprightness*, *rectitude*, *integrity*, *righteousness*) różnią się jeden od drugiego w szczegółach, ale obraz postawy wyprostowanej łączy istotnie dwa pierwsze. Podobnie jak łacińskie *rectus*, angielskie *right* również znaczyło kiedyś ‘straight’; to echo fizycznie wyprostowanej postawy pozostało w profilu semantycznym słów *uprightness* i *rectitude*. Słowo *rectitude*, które słownik Longmana opisuje kwalifikatorem *literary* („literackie”), nie jest częścią potocznego języka angielskiego i nie będę go tutaj analizować szczegółowo. (Wspomnę tylko, że nie sugeruje ono porównywania siebie z innymi ludźmi ani postrzegania siebie jako przynależnego do pewnej kategorii ludzi, i że pod tym względem jest ono bliższe polskiej *prawości*, choć różni się od niej pod innymi względami.)

Przykłady zdań ze słowem *uprightness* w korpusie Cobuild:

1. On 27 december Congress declared that, ‘having perfect reliance on the wisdom, vigour, and **uprightness** of General Washington’, it vested him with near-plenipotentiary powers for six months. (British books)
2. It was her [his mother’s] memory that inspired him to do his utmost to live up to her exalted standard of truth and **uprightness**. (British books)
3. NEW evidence emerged yesterday that Queen Victoria DID have an affair with her Highland manservant John Brown. A letter she wrote after his death in 1883... praised his ‘strenght of character’, ‘power of frame’ and ‘most fearful **uprightness**’ (Sun, News of the World, UK)

4. ... personal morality does matter, and matter greatly, when one is deciding how to staff the government ... consideration of the candidate's moral **uprightness** is a part of the task of both President and Senate. (US books)

1.3. Angielskie słowa *righteous* i *righteousness*

Angielskie słowa *righteous* i *righteousness* należą przede wszystkim do języka przekładów biblijnych. Są one dobrze znane ludziom obznajomionym z Biblią (w jej angielskich tłumaczeniach), ale poza językiem religijnym i w szczególności biblijnym, ich zasięg jest dziś bardzo ograniczony. (Przed wszystkim pojawiają się dziś one w wyrażeniu *righteous indignation*, o którym będzie mowa dalej.) Oto kilka przykładów z przekładu *New American Bible* (1991):

Blessed are those who have been persecuted for the sake of righteousness, for theirs is the kingdom of heaven.

‘Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.’ (Mt 5, 10)²

For I say to you that unless your righteousness surpasses that of the scribes and Pharisees, you will not enter the kingdom of heaven.

‘Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.’ (Mt 5, 20)

Beware of practicing your righteousness before men to be noticed by them...

‘Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli...’ (Mt 6, 1)

W sferze kulturowej języka angielskiego szczególną rolę odegrała *Biblia genewska* (1560). Powstała w kręgu angielskich przywódców protestanckich w Szwajcarii, którzy szukali tam schronienia za czasu rządów katolickiej królowej Mary. Była to Biblia Shakespeare’a i Bunyana, Olivera Cromwella i jego armii, Biblia angielskiej Reformacji i Pielgrzymów, którzy założyli Amerykę. Oto charakterystyczny przykład użycia słowa *righteous* w psalmie w *Biblii genewskiej*:

For the Lord knoweth the way of the righteous, and the way of the wicked shall perish.

‘Toteż występni nie ostoja się na sądzie ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych, bo Pan uznaje drogę sprawiedliwych, a droga występnych zaginie’ (Ps 1, 5–6)

The Lord rewarded me according to my righteousness, according to the pureness of mine hands he recompensed me.

‘Pan nagradza moją sprawiedliwość, odpłaca mi według czystości rąk moich’ (Ps 18, 21)

² Polskie cytaty z Pisma Świętego podajemy w brzmieniu Biblii Tysiąclecia (Red.).

Ideał określany w języku angielskim słowem *righteousness* to ideał starotestamentowy: za angielskim słowem *righteous* stoi hebrajskie słowo *sadiq* – to samo, które występuje w hebrajskim wyrażeniu tłumaczonym na angielski jako *righteous Gentile*. W polskich przekładach Biblii oddawano zwykle słowo *sadiq* (i jego grecki odpowiednik δίκαιος [*dikaios*]) jako ‘sprawiedliwy’, a pochodny od niego rzeczownik abstrakcyjny (w greckich wersjach ewangelii *dikaioσύνη*) jako ‘sprawiedliwość’, np. w słowach Jezusa: „Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5, 20).

Jednakże właśnie w tych słowach Jezus zakwestionował ten starotestamentowy ideał i nie wszedł on do języka pojęciowego chrześcijaństwa, a przez nie do nowoczesnych języków europejskich. Tylko język angielski przyswoił sobie ten ideał, jak się wydaje, pod wpływem purytanów, którzy rozczytywali się w psalmach i identyfikowali się z ich wizją ludzkości jako dwóch kategorii ludzi: „sprawiedliwych” (*the righteous*) i „nieprawych” (*the godless, the wicked*). Warto tu odnotować fakt, że związek między purytanami a wartością wpisany w słowo *righteous* był nieraz odnotowywany przez historyków literatury angielskiej, choć zwykle nawiasowo, jako coś oczywistego. Na przykład:

The Puritan zeal for righteousness (Ford 1962: 38)
‘Purytański zapal dla *righteousness*.’

Co więcej, purytanie, podobnie jak „sprawiedliwi” w psalmach, skłonni byli widzieć samych siebie jako *righteous*, i chlubić się, jak w cytowanym tu Psalmie 8, „czystością” (*pureness*) własnych rąk (i własnego życia). Podobnie jak w psalmach, tak w myśleniu purytanów akcent położony był na „czystości” (nie-naganności) rąk (= postępowania), a nie na czystości serca, ani też na świadomości, że własne serce nie jest zupełnie czyste i że człowiek nie może osiągnąć pełnej czystości własnym wysiłkiem.

Jak pisze niemiecki teolog Gottfried Voigt (1991): „Dla Izraela, droga do Boga leżała w osiągnięciu »*Gerechtigkeit*« [*righteousness*, A.W.]. Poprzez Jezusa utworzyła się dla pogan inna droga. Tą drogą jest sam Jezus”.

Jednakże w kręgu angielskich purytanów i ich kulturowych spadkobierców ideał, który w języku angielskim oddawany był słowem *righteousness*, zachował na długo swoje miejsce w świecie wartości.

O wielkiej roli purytanów w życiu duchowym Anglii w XVII wieku i o ich trwałym wpływie na kulturę w tym kręgu tak pisze pisarz francuski André Maurois (1937) w swym klasycznym dziele *Historia Anglii*:

„Życie duchowe Anglii w epoce Świętych [tj. purytanów] stanowi jedno z najbardziej zadziwiających zjawisk w historii: z opowieści i poematów sprzed tysięcy lat [tn. ze Starego Testamentu] cały naród jednego z krajów uczynił swoją jedyną lekturę, swoją konstytucję i swoją wiarę.” (s. 463)

„Niedzielę każdy musiał spędzać w domu z rodziną, czytając Biblię i śpiewając psalmy.” (s. 466)

„Po Restauracji duch purytański sam z kolei zaznał prześladowań. Jednak pisane mu było przetrwać. [...] Charakter angielski zawdzięcza mu niektóre z najbardziej podziwu godnych swoich cech, a także niektóre z najbardziej antypatycznych. Anglicy na ogół poważnie podchodzą do życia, można na nich polegać, nie dają się skorumpować, ale jest też w ich charakterze pewna skłonność do hipokryzji, bo natura ludzka jest bardziej złożona niż sobie wyobrażali kalwiniści. Prawda nie jest taka, że jedni ludzie mają w sobie Boga, a inni Szatana, ale że w każdym z nas toczy się walka między Bogiem a Szatanem.” (s. 468–469)

Wśród podziwu godnych elementów trwałego dziedzictwa purytańskiego w kulturze anglosaskiej Maurois wymienia „odporność na korupcję” (*incorruptibility*). Jak zobaczymy w podrozdziale na temat słowa *integrity*, uczulenie na korupcję przetrwało w semantyce języka angielskiego po dziś dzień, mimo że dyskurs dzielący ludzi na dwie kategorie: *the righteous* (‘sprawiedliwi’) i *the wicked* (‘nieprawi’), należy już w zasadzie (w sferze języka angielskiego) do przeszłości.

Jednakże w epoce purytanów i w ich długotrwałym dziedzictwie kulturowym podział ten był ostro zarysowany – tak jak w psalmach. Wzmianka (u Maurois) o regularnym śpiewaniu psalmów w Anglii w czasach purytanów jest tu bardzo pomocna dla zrozumienia ważnego miejsca, jakie zdobyły sobie w języku angielskim na długi czas pojęcia ‘righteous’ i ‘righteousness’. Kalwin podkreślał ze szczególnym naciskiem wagę częstego śpiewania psalmów i ten jego nacisk na psalmy odegrał ogromną rolę w europejskich społecznościach protestanckich, które były pod jego wpływem.

Jak pisze ks. Józef Sadzik w swoim wstępie do *Księgi Psalmów* w tłumaczeniu Czesława Miłosza:

„Psalmy to dramat, którego bohaterami są dwie postacie toczące ze sobą śmiertelną walkę: Sprawiedliwy oraz Nieprawy.” (Sadzik 1979: 17)

Polskie słowa *sprawiedliwy* i *nieprawy* mają tu oddać hebrajskie *sadiq* i *rasza*. Ksiądz Sadzik wyjaśnia te pojęcia tak:

„[W psalmach] bohaterami są dwie postacie toczące ze sobą śmiertelną walkę: Sprawiedliwy oraz Nieprawy. [...] Sprawiedliwy odrzuca ciemność, Nieprawy światło. Pierwszy wypowiada »nie« zepsuciu i złu świata, drugi miłości i łasce Jahwe. [...] Nieprawy, Rasza, podąża drogą ciemności i śmierci. Zionie nienawiścią do Sprawiedliwego, do drogi nakreślonej przez Prawo, owszem, do samego Boga. [...] Przed Nieprawym staje Sprawiedliwy. Sadiq to ten, który wybrał drogę życia. Jego ziemskie pielgrzymowanie odbywa się »przed obliczem Boga«, w zachowywaniu wszystkich nakazów Pańskich. Jego światłem jest Tora – prawo, nauka.” (Sadzik 1979: 17–19)

Główne znaczenie polskiego słowa *sprawiedliwy* jest oczywiście inne, ale w kontekście psalmów, gdzie *Sprawiedliwy* jest kontrastowany z *Nieprawym*, jego specyficzny starotestamentowy sens da się zrozumieć. Język angielski jest

bodajże jedynym językiem europejskim, który ma na przekład hebrajskiego słowa *sadiq* specjalne słowo: *righteous* (a nie używa do tego celu słowa *just* ‘sprawiedliwy’, w ślad za Wulgatą, która tłumaczyła *sadiq* jako *justus*).

Chociaż sprawa ta wymaga dalszych badań, wydaje się, że hebrajskie pojęcie ‘*sadiq*’ zdomowało się w języku angielskim, przynajmniej na parę stuleci, poprzez słowo *righteous*, które najwyraźniej wyspecjalizowało się w tym znaczeniu w wieku XVII, w szczególności właśnie w literaturze purytańskiej. Na przykład zarówno sam przymiotnik *righteous*, jak i derywowany od niego rzeczownik *righteousness* są bardzo częste w pismach związanego blisko z purytaniem poety Johna Milтона (podobnie jak i ich przeciwieństwa *wicked* i *wickedness*). W czasach, kiedy kwitł w Anglii purytaniezm, kalwiński podział ludzi na dwie kategorie wszedł głęboko do języka angielskiego przez słowa *righteous* i *wicked*. Parę przykładów z Milтона.

Ten righteous persons could have saved Sodom.

‘Dziesięć osób sprawiedliwych mogło uratować Sodomę.’

Better endure wicked than refrain from relieving righteous.

‘Lepiej jest wytrzymać złych ludzi niż nie udzielić pomocy sprawiedliwym.’

Righteous as well as wicked stay in graves till judgment.

‘Zarówno sprawiedliwi jak i źli pozostaną w grobach aż do dnia Sądu.’

Purytanie, dla których Stary Testament był codzienną sferą duchową nie mniej niż Nowy, przyswoili sobie starotestamentowe pojęcia ‘*rasza*’ i ‘*sadiq*’ i przesadzili je na grunt języka angielskiego jako ‘*wicked*’ i ‘*righteous*’. We współczesnym języku angielskim zarówno *wicked*, jak i *righteous* (w ich dawnych znaczeniach) są to już słowa przestarzałe, używane głównie w sposób ironiczny. W materiale współczesnym *righteous* pojawia się przede wszystkim w wyrażeniu *righteous indignation* (mniej więcej ‘święte oburzenie’), które ma zwykle konotacje pejoratywne.

Wśród przykładów tego wyrażenia w korpusie Cobuild dominuje połączenie ze słowem *full* (‘pełny’) w zdaniach takich, jak *he was full of righteous indignation*. Zdania takie sugerują przesadne, nieuzasadnione i często zadowolone z siebie oburzenie. To samo odnosi się do zdań takich, jak *he was all righteous indignation* (‘był cały [pełen] świętego oburzenia’). W materiale w Cobuild uderzają też wyrażenia takie, jak *seething with righteous indignation* (z grubsza ‘gotowało się w nim od świętego oburzenia’) i *to get on attack of righteous indignation* (‘dostać ataku świętego oburzenia’).

Bardzo żywe też jest we współczesnym języku angielskim pojęcie ‘*self-righteousness*’, które sugeruje zadowolenie z własnej *righteousness*. Częste dziś użycie słów *self-righteous* i *self-righteousness* odbija kwestionowanie kalwińskiego dualizmu i faryzejskiego samozadowolenia w sekularnej i postpurytańskiej anglosaskiej kulturze nowoczesnej.

Słownik Oksfordzki (OED) notuje wczesnodziewiętnastowieczne (1820) użycie synonimiczne słów *pharisaical* ('faryzejski') i *self-righteous*: „Pharisaical, self-righteous views and motives” ('faryzejskie, *self-righteous* poglądy i motywy'), a także ówczesny status słowa *self-righteousness* jako neologizmu:

I understand the disease which you call self-righteousness: though the word is hardly yet good English. (OED, 1833)

'Rozumiem, co to jest ta choroba, którą wy nazywacie *self-righteousness*: chociaż to słowo nie należy jeszcze do dobrej angielszczyzny.'

Takie przykłady pomagają ustalić chronologię zmian w myśleniu o wartościach. W zdaniu z *Biblii genewskiej* (Hi 32, 1), mówiącym, że Hiob *was righteous in his own eyes* ('w oczach własnych był on sprawiedliwy'), słowo *righteous* użyte jest w sensie pozytywnym. Ale na początku wieku XIX taka „nienaganność we własnych oczach”, charakterystyczna dla myślenia purytanów i ich duchowych spadkobierców, była już postrzegana jako coś moralnie podejrzanego, jak pokazuje pojawienie się w tym czasie pejoratywnych słów (antywartości) *self-righteous* i *self-righteousness*.

Ideał wpisany w słowo *righteousness* można wyeksplikować tak:

righteousness

- a. może być tak: ktoś jest taki:
- b. ten ktoś robi wiele rzeczy, bo ten ktoś myśli o tych rzeczach tak:
- c. „wiem, że Bóg chce, żeby ludzie robili takie rzeczy
- d. wiem, że wielu ludzi nie robi takich rzeczy
- e. ja nie chcę być kimś takim
- f. ja chcę robić takie rzeczy”
- g. jednocześnie ten ktoś nie robi wielu innych rzeczy, bo ten ktoś myśli o tych rzeczach tak:
- h. „wiem, że Bóg nie chce, żeby ludzie robili takie rzeczy
- i. wiem, że wielu ludzi robi takie rzeczy
- j. ja nie chcę być kimś takim
- k. ja nie chcę robić takich rzeczy”
- l. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

Wracając do porównania polskiego pojęcia 'prawość' z angielskim pojęciem 'righteousness', w pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że modelem człowieka, który jest *righteous* był nienagannie postępujący faryzeusz (świadomy własnej nienaganności i wyższości), podczas kiedy modelem człowieka *prawego* jest, jak już była mowa, (zmitologizowany) Zawisza Czarny. To są dwa różne modele i różne ideały etyczne. Ideał człowieka *sprawiedliwego*, *nienaganego* (*righteous*) przebrzmiał już w świecie kultury anglojęzycznej, podobnie jak przebrzmiał już spokrewniony z nim ideał związany ze słowem *upright*. Miejsce ich obu zajął, do pewnego stopnia, ideał wyrażony słowem *integrity*.

1.4. *Integrity*

We współczesnym języku angielskim najbliższym odpowiednikiem polskiej *prawości* jest rzeczownik *integrity* (który nie ma odpowiadającego mu przymiotnika). W odróżnieniu od archaicznego już słowa *upright*, słowo *integrity* należy jak najbardziej do języka współczesnej etyki sekularnej (i często używa się go w odniesieniu do życia politycznego i społecznego). Mówiąc w uproszczeniu, zawiera ono pewną aluzję do możliwości korupcji i do pokus związanych z możliwościami, jakie otwiera przed człowiekiem jego pozycja społeczna.

Ten publiczno-etyczny charakter słowa *integrity* potwierdza w szczególności jego charakterystyczna łączliwość z czasownikami *to question* ‘zakwestionować’ i *to defend* ‘bronić’ oraz z wyrażeniami takimi, jak *beyond question* (‘nie do zakwestionowania’) i *beyond reproach* (‘bez zarzutu’), ze słowem *standards* ‘standardy’ i ze słowem *paragon* ‘model’. Kilka przykładów z korpusu Cobuild:

Mr Buffet has a reputation as a paragon of integrity who makes money the old-fashioned way. [...] Warren Buffet has been a poster child – a poster man for ethical business dealings.

‘Mr Buffet ma reputację wzoru *integrity*, który zarabia pieniądze w sposób staroświecki. Był on zawsze symbolem etycznego biznesmena.’

I’m not to be bought [...]. I never have been and I never will be. I’m a man of integrity.
‘Mnie nie można kupić [...]. Jestem człowiekiem *integrity*.’

Of course, their integrity is beyond question.
‘Oczywiście, ich *integrity* nie podlega dyskusji.’

His integrity has always been beyond reproach.
‘Jego *integrity* była zawsze bez zarzutu.’

Znaczenie słowa *integrity*, które ilustrują powyższe przykłady, jest bez wątpienia stosunkowo świeżej daty. Słownik OED zdaje z tego sprawę dosyć trafnie swoją definicją: „Soundness of moral principle; the character of uncorrupted virtue, esp. in relation to truth and fair dealing” (‘zdrowe zasady moralne; charakter niedającej się skorumpować cnoty, szczególnie w stosunku do prawdy i etyki społeczno-biznesowej’). Moim zdaniem OED błądzi jednak, rzutując tę definicję nie tylko na język współczesny, ale również na epoki wcześniejsze. Jak pokazują przykłady cytowane w OED, jeszcze w wieku XVIII słowo *integrity* mogło się łączyć ze słowem *serce* (*heart*) i było bliższe znaczeniu polskiego słowa *prawy*, na przykład:

In integrity of heart and uprightness of intention He was excelled by few. (1975)
‘W czystości (*integrity*) serca i prawości (*uprightness*) intencji niewiele miał sobie równych.’

W późniejszej angielszczyźnie ta więź między *integrity* a sercem zerwała się i *integrity* stała się sprawą postępowania na arenie publicznej i dającej się udowodnić odporności na pokusy korupcji.

Posługując się NSM, możemy wyeksplikować współczesne pojęcie ‘*integrity*’ jak następuje:

integrity

- a. może być tak: ktoś jest taki:
- b. ten ktoś często myśli tak o niektórych rzeczach:
- c. „jeżeli ktoś robi coś takiego, ten ktoś robi coś złego
- d. ja nie chcę robić nic takiego,
- e. wiem, że jeśli będę robić takie rzeczy, mogą mi się dziać z tego powodu dobre rzeczy
- f. ja nie chcę z tego powodu robić nic takiego”
- g. ponieważ ten ktoś tak myśli, ten ktoś nie robi takich rzeczy
- h. wielu ludzi może wiedzieć, że ten ktoś jest taki
- i. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

Polskie słowo *prawy* zawiera w swoim znaczeniu większość tych komponentów, ale nie zawiera komponentów (e) i (h), i dlatego Sienkiewicz mógł go użyć w stosunku do Stasia Tarkowskiego (czternastoletniego chłopca). Słowo *integrity* nie byłoby odpowiednie w przekładzie tego zdania na język angielski. Polska wartość, którą wyraża słowo *prawość*, różni się więc w sposób istotny od anglosaskiej wartości, którą wyraża słowo *integrity*.

1.5. Specyfika semantyczna i kulturowa polskiej ‘prawości’

Szczegółowe porównanie profilu semantycznego polskiej *prawości* z najbliższymi odpowiednikami tego słowa w języku angielskim potwierdza specyfikę znaczeniową tego polskiego słowa-wartości, a jednocześnie pomaga lepiej zrozumieć jego korzenie historyczno-kulturowe. Wszystkie omawiane tutaj słowa angielskie – *upright*, *righteous* (i *righteousness*) i *integrity* – wywodzą się, pośrednio albo bezpośrednio, ze świata pojęciowego Biblii i purytanów. Natomiast polskie pojęcie ‘prawości’ nie ma korzeni religijnych i wywodzi się najprawdopodobniej z etosu rycerskiego. Przetrwanie elementów tego etosu w polskiej świadomości narodowej tłumaczy się zapewne specyfiką polskiej historii i związanej z nią literatury. *Mutatis mutandis*, ta sama specyfika historii i literatury tłumaczy zapewne specyficzny profil semantyczny drugiego słowa-wartości, które jest przedmiotem niniejszego artykułu, a mianowicie *odwagi*.

2. Polska ODWAGA i pojęcia pokrewne w językach angielskim i rosyjskim

2.1. Polskie słowo *odwaga*

Słownik Doroszewskiego (SJP Dor) ilustruje użycie słowa *odwaga* m.in. cytatem z *Pana Tadeusza*: „Ostatni raz wojował przeszedłszy z Ogińskim / Do

Wilna, gdzie służyli oba pod Jasińskim, / Tam z Rózczką cudów dokazał odwagi”, a także cytatem z późniejszej o sto lat noweli fantastycznej Stefana Grabińskiego zatytułowanej *Zemsta*: „Z bezprzykładną odwagą wspinał się na zalane ognistą powodzią piętra”.

SJP Dor definiuje słowo *odwaga* tak: ‘śmiała, przytomna postawa wobec niebezpieczeństwa; zdolność do takiej postawy’. Słowo *śmiała* nie jest tu szczególnie pomocne, jako że sam przymiotnik *śmiały* jest zdefiniowany w tymże słowniku jako odważny: *śmiały* ‘odważny, nie lękający się niebezpieczeństw; nie tracący pewności siebie’. Co więcej, przykłady z literatury polskiej ilustrujące użycie słów z obu tych rodzin leksykalnych pokazują jasno, że są tu istotne różnice pojęciowe. Na przykład w zdaniach takich, jak *Mógł śmiało spojrzeć im w oczy* albo *Nic się nie bój, śmiało mów* nie użyłoby się słowa *odważnie*.

Dalszy ciąg definicji SJP Dor, ‘przytomna postawa wobec niebezpieczeństwa’, jest bardziej pomocny, choć też niewystarczający. Pojęcie ‘odwaga’ jest istotnie blisko spokrewnione z pojęciem ‘niebezpieczeństwo’, a słowo *przytomna* trafnie zwraca uwagę na zdolność do myślenia w sytuacji niebezpieczeństwa. W sumie jednak te elementy definicji SJP Dor nie wystarczają, aby jasno określić różnice między pojęciem ‘odwaga’ a spokrewnionymi z nim pojęciami ‘śmiałość’, ‘męstwo’ czy ‘dzielność’, ani też aby sprecyzować, czym polska wartość ‘odwaga’ różni się na przykład od wartości wpisanej w angielskie słowo *courage*.

Shukając modelu wielkiej odwagi w polskiej literaturze, wielu Polaków pomyślałoby zapewne o aktach takich, jak wysadzenie w powietrze szwedzkiej kolubryny pod Częstochową przez Kmicica. W historii Polski wielu widziałoby zapewne modele odwagi w aktach takich, jak zamach na Kutscherę, akcja pod Arsenalem w czasie okupacji hitlerowskiej, działania żołnierzy AK podczas Powstania Warszawskiego czy szturm na Monte Casino.

Wszystkim aktom tego rodzaju (tak jak je utrwaliła w świadomości narodowej polska mitologia narodowa) wspólny jest, jak się wydaje, scenariusz myślowy złożony z czterech części. Część pierwsza to przekonanie o wartości pewnego aktu, którego możemy w danej sytuacji dokonać: „mogę teraz coś zrobić; wiem, że jest tak: będzie dobrze, jeśli to zrobię, będzie źle, jeśli tego nie zrobię”. Część druga to związany z tym przekonaniem wybór moralny: „z tego powodu chcę to zrobić”. Część trzecia to świadomość niebezpieczeństwa wpływającego z takiego wyboru: „wiem, że jeśli to zrobię, może mi się potem z tego powodu stać coś bardzo złego”. Czwarta część to dobrowolne podjęcie ryzyka, którego jest się świadomym: „nie chcę z tego powodu tego nie zrobić”.

Oczywiście słowo *odwaga* nie musi się odnosić ani do działań wojennych, ani do innych spektakularnych wyczynów w sytuacji fizycznego zagrożenia. Wyrażenie *odwaga cywilna* jest mocno ugruntowane we współczesnym języku polskim, jak wskazują na przykład „własne dewizy życiowe”, które ekonomista i były pre-

zes Narodowego Banku Polskiego Leszek Balcerowicz wybrał do księgi pt. *Złote myśli ludzi wielkiego serca, umysłu, talentu* (Warszawa 2001): „Odwaga cywilna jest dobrem deficytowym” i „Umieć iść pod prąd – to przejaw odwagi cywilnej”. Jednakże ten sam scenariusz myślowy, który słowo *odwaga* przypisuje Kmicicowi czy powstańcom, stosuje się także do zachowań określanych jako *odwaga cywilna*.

Użycie wyrażenia *odwaga cywilna* pokazuje szczególnie jasno, że *odwaga* to nie jest po prostu ‘przymierna postawa wobec niebezpieczeństwa’, jak to określa SJP Dor. Często akty *odwagi cywilnej* same stwarzają niebezpieczeństwo – podobnie jak heroiczne działania „Kmiciców” czy powstańców. Delikatną dialektykę niebezpieczeństwa, ryzyka, świadomości moralnej i wyboru może pokazać precyzyjna eksplikacja w NSM:

odwaga

- a. może być tak: ktoś jest taki:
- b. ten ktoś często tak myśli:
- c. „mogę teraz coś zrobić
- d. wiem, że jest tak: będzie źle, jeśli tego nie zrobię, będzie dobrze, jeśli to zrobię
- e. z tego powodu chcę to zrobić
- f. wiem, że jeśli to zrobię, może mi się potem z tego powodu stać coś bardzo złego
- g. nie chcę z tego powodu tego nie zrobić”
- h. ponieważ ten ktoś tak o tym myśli, ten ktoś to robi
- i. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

Pojęcia zbliżone do ‘odwagi’ znaleźć można w prawie wszystkich językach europejskich i wydaje się ono częścią wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturowego. Jednakże znaczenie polskiego słowa *odwaga* nie jest identyczne ze znaczeniem angielskiego słowa *courage*, francuskiego *courage* czy niemieckiego *Mut*. Specyfika semantyczna polskiej *odwagi* odbija najwyraźniej historycznie ukształtowaną perspektywę na świat ludzkich zachowań i wartości. Zilustruję to najpierw porównaniem polskiego pojęcia ‘odwaga’ z angielskim pojęciem ‘courage’, a następnie polskich pojęć ‘męstwo’ i ‘śmiałość’ z angielskim pojęciem ‘bravery’, a także krótkim omówieniem rosyjskiego pojęcia ‘mużestwo’. Wstępnie wspomnę, że tytuł książki Baracka Obamy oddany w przekładzie polskim jako *Odwaga nadziei* brzmi w angielskim oryginale *The Audacity of Hope* (a w rosyjskim przekładzie *Derzost’ Nadeždy*). Słowo *audacity* sugeruje coś w rodzaju zuchwałości i ryzyka, i różni się pod tym względem od słowa *courage*.

2.2. Angielskie słowo *courage*

The Longman Dictionary of the English Language (1984) definiuje słowo *courage* jako ‘mental or moral strength to withstand danger, fear, or difficulty’ (‘siła umysłowa lub moralna pozwalająca stawić czoła niebezpieczeństwu, strachowi

lub trudnościom'). Polską *odwagę* też mógłby ktoś zdefiniować, w przybliżeniu, jako „siłę duchową pozwalającą stawieć czoła niebezpieczeństwu”. Ale już dalszy ciąg definicji *courage* nie pasowałby do pojęcia ‘odwaga’. Z polskiej perspektywy kulturowej człowiek, który potrafi stawić czoła trudnościom, to człowiek raczej *dzielny* niż *odważny*.

Jak pokazuje definicja słownikowa Longmana, użycie słowa *courage* nie jest ograniczone do sytuacji, kiedy człowiek swoim własnym postępowaniem naraża się na niebezpieczeństwo. Na to samo wskazują liczne przykłady z korpusu Cobuild. Oto przykład mówiący o kobiecie, której lekarze usuwają pierś i która postanowiła za wszelką cenę być *dobrą pacjentką*:

I bore it with all the courage I could exert, and never moved, nor stopped them, nor resisted, nor remonstrated, nor spoke.

‘Zniosłam to wszystko z całą ’odwagą (*courage*), na jaką mogłam się zdobyć, i ani się nie ruszałam, ani nie powstrzymywałam ich, ani się nie opierałam, ani nie narzekałam, ani się nie odzywałam.’

Słowo *odwaga* brzmiałoby w tym kontekście nieodpowiednio, bo pacjentka sama nie robi w tej sytuacji nic niebezpiecznego i sama nie podejmuje w czasie operacji żadnego ryzyka. Dla *odwagi* natomiast istotny jest właśnie ów element świadomie podejmowanego ryzyka.

Angielskie słowo *courage* nie zawiera w swym znaczeniu elementu ryzyka. Dlatego często używa się go w odniesieniu do sytuacji, kiedy z człowiekiem „dzieje się coś niedobrego” (na przykład w sytuacji ciężkiej i nieuleczalnej choroby), a ten człowiek „dzielnie” to znosi. Po polsku powiedziałoby się właśnie *dzielnie* albo ewentualnie *męźnie*, ale nie *odważnie*, bo brak tu, mówiąc w przybliżeniu, owego elementu ryzyka.

W Australii w czasie częstych okresów suszy mówi się nieraz o *courage*, jaka potrzebna jest farmerom, którzy muszą patrzeć, jak ich bydło i owce wymierają z braku wody i paszy. Na przykład w kościołach słyszy się modlitwy o *courage* dla farmerów, którzy znajdują się w takiej sytuacji: *Let's pray for courage for farmers when their crops fail and their stock dies*.

Polskie słowo *odwaga* nie byłoby odpowiednie w takiej sytuacji. Mówiłoby się raczej o *harcie ducha* czy *sile duchowej*. Aby zdać sprawę z zakresu użycia angielskiego słowa *courage*, proponuję następującą eksplikację:

courage

- a. może być tak: ktoś jest taki:
- b. ten ktoś często myśli tak:
- c. „mogę teraz coś zrobić
- d. wiem, że jest tak: będzie dobrze, jeśli to zrobię, będzie źle, jeśli tego nie zrobię
- e. z tego powodu chcę to zrobić
- f. wiem, że może mi się stać coś bardzo złego, kiedy to będę robić
- g. wiem, że mogę czuć w tym czasie coś bardzo złego

- h. nie chcę z tego powodu tego nie zrobić”
- i. ponieważ ten ktoś tak myśli, ten ktoś to robi
- j. ten ktoś nie myśli często tak: „nie chcę czuć nic złego”
- k. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

Jeśli przypisuje się *courage* ludziom ratującym innych z narażeniem własnego życia w sytuacji pożaru, powodzi czy walki zbrojnej, sens słowa *courage* może się wydawać bardzo bliski sensowi słowa *odwaga*. Jednak jak pokazują eksplikacje obu tych słów, są tu pewne istotne różnice. Słowo *courage* sugeruje, że w czasie akcji ratowniczej ratownikowi może stać się coś złego i że może on podczas tej akcji „czuć coś bardzo złego”, nie sugeruje ono jednak jednoznacznie, że ratownikowi może potem stać się coś bardzo złego „z powodu” jego czynów i że same te czyny mogą tu mieć dla niego bardzo złe konsekwencje.

Wydaje się, że to właśnie brak elementów „z powodu” i „potem” w znaczeniu słowa *courage* powoduje, że można go użyć w sytuacjach takich, jak nieuleczalna choroba czy ciężkie ciosy życiowe. O człowieku, który zachowuje się godnie i pogodnie w sytuacji ciężkiej, bolesnej i może nawet beznadziejnej (np. uśmiecha się do innych, nie narzeka itp.), ponieważ myśli, że dobrze jest tak właśnie się zachowywać i że źle byłoby zachowywać się inaczej, można powiedzieć, że okazuje *courage*. Ten człowiek robi coś trudnego, ale nie coś niebezpiecznego; robi to „bez względu na swoją złą sytuację”, ale nie „bez względu na konsekwencje”. W wypadku scenariusza myślowego *odwagi* istotne jest właśnie działanie wybrane świadomie jako „dobre” (słuszne i potrzebne) bez względu na konsekwencje.

Jak pisałam w swoim pierwszym szkicu o odwadze w perspektywie porównawczej (Wierzbicka 1992, rozdz. 6), słowo *odwaga* przedstawia jako szczególną wartość zdolność do podejmowania ryzyka w dobrej sprawie i nie łączy tej zdolności w jedno ze zdolnością wytrzymania trudności i ciosów. Polskie słowo-wartość *odwaga* różni się pod tym względem od angielskiego słowa-wartości *courage* i od swoich najbliższych odpowiedników w innych językach europejskich.

Specyfika semantyczna polskiej *odwagi* jest zgodna z szeroko rozpowszechnionym stereotypem na temat „polskiego charakteru narodowego”. Benet (1953: 417–418) pisze o tym „charakterze narodowym” tak:

Miarą sukcesu jest nie tyle osiągnięcie celu i wyniki bitew, ile zachowanie w czasie akcji i przejaw nieugiętych postaw, które definiują polski honor. [...] Polacy utożsamiają honor z *bravado*, bez względu na cenę, którą płacą za to, i bez względu na całość sytuacji. [...] Podczas „blitzu” w Londynie polskie jednostki powietrzne były wysyłane, żeby walczyć z Niemcami. Polacy nie zachowywali żadnej ostrożności [*reckless*] w stosunku do własnego życia i do samolotów. Chociaż Anglicy cenili ich śmiałość [*bravery*], nie mogli sobie pozwolić na straty w samolotach i ciągle musieli starać się ograniczać entuzjazm Polaków. Były inne nieporozumienia między Polakami i ich sprzymierzeńcami. Polacy, którzy walczyli za granicą, uważali, że mają misję

do spełnienia. [...] Ich sprzymierzeńcy uważali ich za wariatów, ryzykantów, szaleńców. Polacy uważali aliantów za zbyt trzeźwych, zbyt rachunkowych, za bardzo gotowych na kompromisy.

Trudno wątpić, że specyfika semantyczna polskiej *odwagi* i całego związanego z nią pola semantycznego (zob. Wierzbicka 1992) wiąże się ze specyfiką polskiej historii, a w szczególności z doświadczeniem powstań narodowych. Jest oczywiście rzeczą możliwą, że wraz ze zmianami w polskiej sytuacji historyczno-politycznej w tym polu semantycznym nastąpią pewne przesunięcia. Być może wyłonią się z czasem polskie odpowiedniki pejoratywnych słów angielskich takich, jak *reckless* (w przybliżeniu: 'niebezpiecznie i nagannie nieostrożny') czy *foolhardy* (w przybliżeniu: 'ryzykancki w sposób nagannie nieodpowiedzialny'). Być może sama *odwaga* zmieni nieco swoje znaczenie albo też obniży się w hierarchii powszechnie uznawanych wartości (np. na rzecz *dzielności*, *wytrzymania* czy *energiczności*). Takie same pytania można sobie zadawać na temat *śmiałości*, a tym bardziej *męstwa*. Ewentualne zmiany semantyczne w tej dziedzinie, kiedy dadzą się skonstatować, warto będą odnotowania. Tymczasem jednak trzeba odnotować specyficzną semantykę *odwagi*, jaka ukształtowała się w języku polskim podczas ostatnich dwóch stuleci.

2.3. Polskie słowa *dzielność*, *męstwo*, *śmiałość*

Pole semantyczne, w którego centrum znajduje się *odwaga*, obejmuje również słowa-wartości: *śmiałość*, *dzielność* i *męstwo* – wszystkie trzy (wraz z odpowiadającymi im przymiotnikami) często używane i w literaturze, i w języku potocznym.

O *dzielności* była już mowa jako odpowiedniku angielskiego słowa *courage* w pewnych kontekstach. Jednakże *dzielność* to też nie to samo co *courage*. Jeden przykład przytoczony przez SJP Dor (z Andrzejewskiego): *To bardzo dzielna dziewczyna. Wiem, że całą rodzinę utrzymuje*.

W tym wypadku nie można by przetłumaczyć słowa *dzielność* na angielski słowem *courage* – przede wszystkim dlatego, że chociaż dziewczyna, o której mowa, boryka się najwidoczniej z trudnościami, nie ma powodu sądzić, że dzieje jej się w tym czasie coś złego. Utrzymywanie całej rodziny wymaga zapewne determinacji, żeby robić coś, co trzeba robić, mimo zmęczenia, lęku czy innych „złych uczuć”. Człowiek *dzielny* (czy w chorobie, czy w czasie trudności życiowych) „czuje coś złego”, ale nie skupia się na myśli: „nie chcę czuć nic złego”, a raczej koncentruje się na robieniu dalej tego, co trzeba: „będzie dobrze, jeśli będę tak robić przez jakiś czas, z tego powodu chcę to robić”. Pełna eksplikacja *dzielności* może wyglądać tak:

dzielność (*To bardzo dzielna* [*odważna, *mężna] *dziewczyna. Wiem, że całą rodzinę utrzymuje*)

a. może być tak: ktoś jest taki:

- b. ten ktoś robi coś przez pewien czas, ponieważ ten ktoś tak o tym myśli:
- c. „będzie dobrze, jeśli to będę robić przez jakiś czas
- d. z tego powodu chcę to robić”
- e. kiedy ten ktoś to robi, ten ktoś czuje coś złego
- f. ten ktoś nie chce z tego powodu tego nie robić
- g. ten ktoś nie myśli często tak: „ja nie chcę czuć nic złego”
- h. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

Dzielność nie wymaga koniecznie ani niebezpieczeństwa, ani ryzyka. Wymaga natomiast umiejętności ignorowania własnego zmęczenia, bólu czy lęku w dobrej sprawie.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że ignorowanie własnych uczuć (np. zmęczenia czy bólu) wymaga również *męstwa*. W istocie jednak *męstwo*, w przeciwieństwie do *dzielności*, wymaga tylko gotowości do odczuwania złych uczuć (np. narażania się na zmęczenie i ból), a niekoniecznie ich znoszenia. Z drugiej strony, *męstwo* zakłada sytuację, kiedy człowiekowi dzieje się coś złego, co nie jest konieczne w wypadku *dzielności*. Tak więc dziewczyny, która utrzymuje całą rodzinę (a więc ciężko pracuje, ignorując własne zmęczenie), nie nazwałoby się z tego powodu *mężną*. Natomiast apostołom, którym *Biblia Tysiąclecia* przypisuje „męstwo w ucisku” (Mt 10, 24–33), nie przypisałoby się „dzielności w ucisku”: skoro przewiduje się, że apostołowie znajdą się nie tylko w sytuacji zmęczenia czy bólu (które to uczucia trzeba będzie wytrzymać i ignorować), ale także „ucisku” (ze strony innych ludzi), słowo *męstwo* jest tutaj bardziej odpowiednie niż *dzielność*.

Z historycznego punktu widzenia trudno wątpić, że prototypem *męstwa* było kiedyś *męstwo* rycerskie i żołnierskie: w sytuacji walki zbrojnej rycerz czy żołnierz naraża się stale i na niebezpieczeństwo, i na ból, ale potrafi to ignorować i robić to, co uważa za słuszne i potrzebne, bez względu na to, co mu się z tego powodu dzieje i co może z tego powodu odczuwać.

Jeśli ktoś skoczy do wody, żeby – z narażeniem własnego życia – ratować tonącego, nazwałoby się to zapewne aktem *odwagi*, lecz nie aktem *męstwa*. Mówiąc w przybliżeniu, element niebezpieczeństwa łączy *męstwo* z *odwagą*, ale *męstwo* w zasadzie nie zakłada ryzyka (a więc świadomości, że „może mi się potem z tego powodu stać coś złego”); raczej, zakłada ono pewność, że „będzie mi się przez pewien czas dziać z tego powodu coś złego”.

Wedle fraszki Sztaudyngera, „Postępek męski [to] uśmiechem witać klęski”. Jest to oczywiście definicja poetycka, w której nie chodzi o ścisłość, ale żaden poeta nie zdefiniowałby w ten sposób słowa *odważny*. *Odwaga* odwołuje się do czegoś złego, co może mi się stać potem (z powodu mego czynu), *męstwo* zaś do czegoś złego, co mi się dzieje już teraz. Te obserwacje prowadzą nas do następującej eksplikacji:

męstwo („Dziś będę śmiałym – dzisiaj męstwa dam dowody” [Słowacki, *Maria Stuart*, akt III, sc. V])

- a. może być tak: ktoś jest taki:
- b. ten ktoś nieraz myśli tak:
- c. „wiem, że będzie dobrze, jeśli będę teraz coś robić przez jakiś czas
- d. wiem, że będzie źle, jeśli nie będę tego robić
- e. z tego powodu chcę to robić
- f. wiem, że będzie mi się w tym czasie dziać coś złego
- g. wiem, że mogę z tego powodu czuć coś bardzo złego
- h. wiem, że tak może być przez długi czas
- i. nie chcę z tego powodu tego nie robić”
- j. ponieważ ten ktoś tak myśli, ten ktoś to robi
- k. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

Jak wskazuje cytat ze Słowackiego przytoczony powyżej, *męstwo* jest blisko spokrewnione ze *śmiałością*. Jednocześnie sam ten cytat ilustruje pewne różnice między obu pojęciami. Nie powiedziałoby się zapewne: *Dziś będę mężny – dzisiaj dam dowody śmiałości*, bo *męstwo* to postawa przejawiająca się raczej w postępowaniu długofalowym niż w doraźnych aktach, jak *śmiałość*. Z drugiej strony, nie dałoby się zastąpić słowa *śmiały* słowem *mężny* w wierszu Słonimskiego (SJP Dor): „Żył lotnik, który był tak śmiały, / Jakby się jego ciała kule nie imały”.

Śmiały wskazuje tutaj najwyraźniej na częste i chętne podejmowanie dużego ryzyka i na niemyślenie o związanym z tym niebezpieczeństwie. Gotowość do podejmowania ryzyka łączy się w pojęciu *śmiałości* z czymś, co Bogusławski (2004) nazywa w odniesieniu do rosyjskiego słowa *smelost'* „inicjatywą osoby działającej”. Polska *śmiałość* bliska jest pod tym względem rosyjskiej *smelosti*. Sytuacja może wymagać od człowieka *męstwa*, ale nie *śmiałości*: *męstwo* jest w zasadzie odpowiedzią na sytuację. Natomiast punktem wyjścia *śmiałego* zachowania jest własna inicjatywa: „chcę coś zrobić”.

śmiałość

- a. może być tak: ktoś jest taki:
- b. ten ktoś często coś robi, ponieważ ten ktoś myśli o tym tak:
- c. „chcę teraz to zrobić
- d. będzie dobrze, jeśli to zrobię”
- e. ten ktoś wie, że jeśli to robi, może mu się potem z tego powodu stać coś złego
- f. ten ktoś nie chce o tym myśleć
- g. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

Idea „inicjatywy” i może nawet pewnej impulsywności odróżnia również *śmiałość* od *odwagi*. Etymologia łączy *odwagę* z *rozważą*, *uwagą* i „wyważonym postępowaniem”, i chociaż te związki nie są zapewne synchronicznie żywe, nasuwają one obraz bardziej świadomego i mniej odruchowego postępowania niż w wypadku *śmiałości*. W eksplikacjach zaproponowanych tutaj scenariusz

myślowy *odwagi* zaczyna się od pewnej oceny sytuacji: „wiem, że mogę teraz coś zrobić”, podczas kiedy scenariusz *śmiałości* zaczyna się bezpośrednio od „chcenia”: „chcę teraz coś zrobić”.

Wedle zaproponowanych tu eksplikacji jest jeszcze jeden element odróżniający *śmiałość* zarówno od *odwagi*, jak też od *męstwa* i *dzielności*: świadomość osoby działającej, że tak właśnie postąpić trzeba. Komponent „będzie dobrze, jeśli to zrobię / będę robić” został tu przypisany wszystkim tym czterem słowom, ale komponent „będzie źle, jeśli tego nie zrobię / będę robić” został przypisany tylko trzem. To zróżnicowanie eksplikacji ma odbijać intuicję, że *odwaga*, *męstwo* i *dzielność* to wartości moralne i że ich brak jest oceniany przez mówiących negatywnie. W wypadku *śmiałości* jest, jak się wydaje, inaczej: użytkownicy języka polskiego podziwiają *śmiałość*, ale nie mają nikomu za złe jej braku. Natomiast brak *odwagi*, *męstwa* czy *dzielności* jest widziany jako słabość moralna. Wrócimy do tej sprawy w podrozdziale o rosyjskim słowie *mużestwo*.

2.4. Angielskie słowo *bravery*

Polskiej czwórce słów-wartości: *odwaga*, *męstwo*, *dzielność*, *śmiałość* odpowiada w języku angielskim przede wszystkim para *courage* i *bravery*. O ile do *odwagi* najbardziej zbliżone jest słowo *courage*, do *śmiałości* najbliższe jest słowo *bravery*. Zarówno *odwaga*, jak i *courage* to przede wszystkim cechy wewnętrzne człowieka (przejawiające się w działaniu). Natomiast *śmiałość* i *bravery* to przede wszystkim cechy postępowania. Znamienny jest fakt, że o ile przymiotniki *odważny* i *courageous* derywowane są od odpowiednich rzeczowników abstrakcyjnych, w wypadku *śmiałości* i *bravery* jest odwrotnie: przymiotniki *śmiały* i *brave* są bardziej podstawowe.

Jednakże *bravery* to nie to samo co *śmiałość*. Jak pisałam w książce *Semantics, Culture and Cognition* (1992), *śmiały* łączy w sobie elementy znaczeniowe trzech angielskich słów: *brave*, *daring* i *bold*. Z drugiej strony, słowo *brave* tłumaczyć trzeba w pewnych kontekstach na polski raczej jako *dzielny* lub *mężny* niż jako *śmiały*. Główną różnicą między polską wartością wpisaną w słowo *śmiałość* a anglosaską wartością wpisaną w słowo *bravery* jest znów, podobnie jak w wypadku *odwagi* i *courage*, pozytywny stosunek do ryzyka. Bez ryzyka nie ma *śmiałości*, podczas gdy *bravery* nie wymaga tego elementu (choć oczywiście może się z nim łączyć). Na przykład, żeby zachęcić dziecko do poddania się zastrzykowi, po angielsku powiedziałoby się: *you must be brave*, ale po polsku nie powiedziałoby się *musisz być śmiały*, tylko *musisz być dzielny*. To wyróżnianie gotowości do podjęcia ryzyka (w dobrej sprawie) jest najwyraźniej cechą szczególnie historycznie ukształtowanego tradycyjnego polskiego sposobu myślenia o wartościach. Specyficzne znaczenie polskich słów *odwaga* i *śmiałość* jest tu

równie wiele mówiące, jak i wspomniany już brak polskich odpowiedników dla pejoratywnych angielskich słów *foolhardy* i *reckless*, które przestrzegają przed przesadnym i nieodpowiedzialnym ryzykiem.

Różnice pojęciowe między angielskim słowem *brave* a jego polskim odpowiednikami *śmiały*, *mężny* i *odważny* dobrze ilustruje przykład ze słownika języka angielskiego Collinsa (1991): *Kunta bravely bit his lip to avoid crying out* ('Kunta *bravely* przygryzł wargę, żeby nie krzyknąć'). Po polsku nie można powiedzieć ani że ktoś *śmiało* przygryzł wargę, ani że *mężnie* przygryzł wargę, ani że zrobił to *odważnie*. Słowo *śmiało* nie pasuje tutaj zupełnie, bo przygryzienie wargi nie jest aktem ryzykownym (nic bardzo złego nie może się człowiekowi stać z tego powodu). Słowo *odważnie* nie pasowałoby z kilku powodów, ale między innymi dlatego, że ono również sugerowałoby świadomie podejmowane ryzyko. Słowo *mężnie* nie pasowałoby tu, bo sugerowałoby ono, że temu, kto przygryza wargę, będzie się przez jakiś czas działo coś złego z tego powodu, a także iż widzi on to działanie jako pewnego rodzaju obowiązek moralny.

Z polskiego językowo-kulturowego punktu widzenia zakres użycia słowa *brave* (i jego derywatów) jest bardzo szeroki. Jednakże z angielskiego punktu widzenia te różne jakoby użycia mają swój wspólny trzon pojęciowy, który można sformułować tak:

bravery

1. może być tak: ktoś jest taki:
2. ten ktoś nieraz coś robi, bo myśli o tym tak:
3. „będzie dobrze, jeśli to teraz zrobię
4. z tego powodu chcę to zrobić”
5. ten ktoś wie, że kiedy będzie to robił, będzie mu się dziać coś złego
6. ten ktoś wie, że może w tym czasie czuć coś bardzo złego
7. ten ktoś nie chce o tym myśleć
8. dobrze jest, jeśli ktoś jest taki

W powieści Aleksa Haleya *Roots*, z której pochodzi zdanie o chłopcu *bravely* przygryzającym wargę, bohater znajduje się w sytuacji niebezpiecznej i zarazem bolesnej (ostri cierń wbija mu się w stopę). W tej sytuacji chłopcu dzieje się, i będzie się działo przez jakiś czas, coś złego, a zarazem czuje on, i będzie czuł, coś bardzo złego. Taka interpretacja jego położenia zgadza się ze scenariuszem myślowym wpisanym w semantykę słowa *brave* (ale nie słowa *śmiały*).

Pod pewnymi względami scenariusz słowa *brave* zbliża się do scenariusza słów *mężny* i *męstwo*. Jednak są tu także istotne różnice. M.in. nie ma w scenariuszu *męstwa* komponentu „ten ktoś nie chce o tym myśleć” ani w scenariuszu słowa *brave* komponentu „nie chcę z tego powodu tego nie robić”. Nie ma też w *brave* komponentu „będzie źle, jeśli nie będę tego robić”. Jest też ta różnica między „duchem” a zachowaniem, która łączy *bravery* ze śmiałością, a oddziela *śmiałość* i *bravery* od *odwagi*. Rzecz charakterystyczna, że Słowacki

pisze o „dowodach męstwa”, ale nie o „dowodach śmiałości”: *męstwo* (podobnie jak *odwaga*) to cecha wewnętrzna, która przejawia się w zachowaniu, natomiast *śmiałość* i *bravery* to cechy zachowania, które można po prostu obserwować. (Słownik polsko-angielski Fisiaka tłumaczy *męstwo* jako ‘bravery’, a *bravery* jako ‘dzielność, męstwo’).

2.5. Rosyjskie słowo *mużestvo*

Szczególnie ciekawe jest porównanie polskiego pola semantycznego ‘odwagi’ z porównywalnym polem w języku rosyjskim. Słownik synonimów pod redakcją Apresjana omawia to pole w artykule zatytułowanym *Chrabryj* (Bogusławskaja 2004), gdzie omówione są, obok samego *chrabryj*, słowa *smelyj*, *otważnyj*, *mużestvennyj* (a także bardziej marginalne i literackie *besstrašnyj* i *neustrašimyj*).

Samo słowo *chrabryj* przywodzi oczywiście na myśl staropolskie *chrobry*, utrwalone w przydomku pierwszego polskiego koronowanego króla, Bolesława Chrobrego. Jednakże chociaż *chrabryj* stanowi (według omówienia Bogusławskiej) centralne słowo tego szeregu synonimicznego, nie oznacza ono wartości moralnej i może być używane w stosunku do zwierząt. Wartości moralne reprezentują, zdaniem autorki, trzy słowa z tej grupy: *mużestvennyj*, *neustrašimyj* i *otważnyj*, które używane są wyłącznie w stosunku do ludzi.

Jeśli się jednak weźmie pod uwagę częstotliwość i zasięg użycia tych słów we współczesnym języku rosyjskim, wartość wpisana w słowa *mużestvennyj* i *mużestvo* wysuwa się zdecydowanie na pierwsze miejsce. Porównanie częstotliwości tych słów w Rosyjskim Korpusie Narodowym wygląda następująco:

- *mużestvo* – 4178
- *mużestvennyj* – 3250
- *otvaga* – 1240
- *otważnyj* – 1826
- *neustrašimost’* – 134
- *neustrašimyj* – 231

Jak widać z tych liczb, słowa *neustrašimost’* i *neustrašimyj* są zupełnie marginalne we współczesnym języku rosyjskim, *otvaga* i *otważnyj* są niezbyt częste, natomiast *mużestvo* i *mużestvennyj* mają bardzo wysoką częstotliwość. Warto przy tym odnotować, że słowa *otvaga* i *otważnyj* nie są słowami potocznymi w języku rosyjskim, oraz że, wbrew pozorom, nie odpowiadają one dokładnie polskim słowom *odwaga* i *odważny*. Według Bogusławskiej, słowa te są używane we współczesnym języku rosyjskim tylko w odniesieniu do wielkiego fizycznego niebezpieczeństwa i przede wszystkim w stosunku do wielkich czynów wojennych i temu podobnych. A więc centralną wartością moralną jest

najwyraźniej nie *otvaga*, lecz *mużestvo*; a wbrew pozorom, *mużestvo* to też nie to samo, co polskie *męstwo*. Słownik Oksfordzki (Wheeler 1972) podaje jako najbliższe odpowiedniki *mużestva* w języku angielskim *courage* i *fortitude*, a artykuł w *Słowniku synonimów* (Boguslavskaja 2004: 1265) tłumaczy znaczenie tego słowa tak:

Mużestvennyj otličaetsja tem, čto možet opisivat' stojkoe povedenie čeloveka v ljuboj trudnoj, a ne tol'ko opasnoj situacii. *Mużestvennyj* čelovek sposoben vynosit' i neożidannye udary sud'by, i dlitel'noe vozdejstvie neblagoprijatnych obstojaatel'stv.

'*Mużestvennyj* odróżnia się [od innych słów tej grupy] tym, że może opisywać mężne [*stojkoe*] zachowanie człowieka w jakiegokolwiek trudnej, a nie tylko niebezpiecznej sytuacji. Człowiek *mużestvennyj* jest zdolny wytrzymywać nieoczekiwane ciosy losu i długotrwały nacisk niesprzyjających okoliczności.'

Eksplikacja słowa *mużestvo*:

mużestvo

- a. może być tak: ktoś jest taki:
- b. kiedy temu komuś dzieje się przez jakiś czas coś bardzo złego, ten ktoś często myśli o tym tak:
- c. „dzieje mi się teraz coś bardzo złego
- d. nie chcę myśleć o tym tak: 'ja nie chcę, aby tak było'
- e. ja chcę myśleć o tym tak:
- f. 'będzie dobrze, jeśli będę robić teraz pewne rzeczy,
- g. będzie źle, jeśli nie będę robić tych rzeczy'”
- h. ponieważ ten ktoś tak myśli, ten ktoś robi te rzeczy
- i. dobrze jest, jeżeli ktoś jest taki

Rosyjskie pojęcie 'mużestvo' bliskie jest polskiemu pojęciu 'męstwo', ale akcenty są w obu wypadkach rozłożone inaczej. Przed wszystkim punktem wyjścia scenariusza *mużestva* jest fakt, że komuś dzieje się coś bardzo złego, podczas kiedy punktem wyjścia scenariusza *męstwa* jest, jak się wydaje, świadomość obowiązku moralnego, żeby działać (w danej sytuacji) tak jak trzeba.

Specyfikę kulturową rosyjskiego pojęcia 'mużestvo' doskonale ilustruje zdanie Tołstoja z noweli o polskim powstańcu i jego narzeczonej, a później żonie:

Ona słyssała ot znakomych i druž'ej pro ego chrabrost' na vojne i znała pro ego mužestvo pri potere sostojanija i svobody i predstavljala ego sebe geroem. (Tolstoj 1964: 695)

'Słyszała od znajomych i przyjaciół o jego *chrabrosti* (odwadze) na wojnie i o jego *mużestvie* (męstwie) po stracie majątności i wolności, i uważała go za bohatera.'

Słowo *chrabrost'* można by w tym kontekście przetłumaczyć polskim słowem *odwaga*, ale *mużestvo* trudno by tu przetłumaczyć słowem *męstwo*: chodzi tu o hart ducha w znoszeniu ciosów, a to nie to samo co *męstwo*. Ogólnie rzecz biorąc, wydaje się, że różnice w polach semantycznych polskiej 'odwagi' i rosyjskiego 'mużestva' odbijają różnice w doświadczeniu historycznym dwóch

narodów i w związanym z tym doświadczeniem nieco różnym widzeniu wartości. Szczegóły tych różnic wymagają jednak dalszej analizy.

3. Wnioski ogólne

We współczesnym „zglobalizowanym” świecie, w którym język angielski stał się pierwszym w historii językiem o globalnym zasięgu, ludziom żyjącym na co dzień życiem anglojęzycznym łatwo jest nieraz zapomnieć, że cały świat nie myśli po angielsku. Jeżeli mieszkańcy wszystkich krajów i sfer mają jakieś wspólne intuicje moralne, na których etyka globalna mogłaby budować, te intuicje muszą jakoś mieścić się w światach pojęciowych związanych z różnymi językami. Gdyby te różne światy pojęciowe nie miały jakichś części wspólnych, to nie byłoby możliwości autentycznego wzajemnego porozumienia się w żadnej dziedzinie, a więc również w dziedzinie wartości moralnych.

Artykuł niniejszy jest ilustracją tezy, że mimo całej różnorodności kultur i języków świata znalezienie wspólnego języka pojęciowego jest jednak możliwe, i że różne wartości moralne wpisane w różne języki można wyjaśnić i zrozumieć jako różne, ukształtowane historycznie i kulturowo, konfiguracje pojęć wspólnych i uniwersalnych.

Literatura

- Apresjan Jurij (ed.), 2004, *Novyj ob'jasnitel'nyj slovar' sinonimov russkogo jazyka*, Moskwa–Vienna: Jazyki Slavjanskoj Kul'tury, Wiener Slavistischer Almanach.
- Benet Sula, 1953, *Courage: cumulative effects of sacrifice*, [w:] Margaret Mead, Rhoda Metraux (eds.), *The study of culture at a distance*, Chicago: Chicago UP, s. 415–421.
- Besemeres Mary, 2002, *Translating one's self. Language and selfhood in cross-cultural autobiography*, Oxford–Bern: Peter Lang.
- Boguslavskaja V. Ju., 2004, *Chrabryj, smelyj, otvažnyj, mužestvennyj*, [w:] Apresjan (ed.), s. 1263–1268.
- Bulgakov Sergius, 1976, *A Bulgakov anthology*, Philadelphia: Winchester Press.
- COBUILD Corpus, *Bank of English*, <http://www.collins.co.uk/books.aspx?group=153>.
- Collins Cobuild English Language Dictionary, 1991, London: HarperCollins.
- Fedorowicz Janina, Konopińska Joanna, 2009, *Marianna i róże*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Fisiak Jacek, 1996, *Collins. Słownik angielsko-polski*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza.
- Ford Boris, 1962, *Introduction*, [w:] Boris Ford (ed.), *From Donne to Marvell*, London: Cassell.
- Geneva Bible, 1599, <http://www.genevabible.org/Geneva.html>.
- Gorer Geoffrey, 1949, *Some aspects of the psychology of the people of Great Russia*, „The American Slavic and East European Review”, nr 8.3, s. 155–166.
- Hachette Dictionnaire du Français, 1987, n.p. Hachette.
- Harman Oren, 2010, *The price of altruism. George Price and the search for the origins of kindness*, New York: Norton.

- Hatzfeld Adolphe *et al.*, 1964, *Dictionnaire Général de la Langue Française*, n.p.: Delagrave.
- Hoffman Eva, 1989/1995, *Lost in translation. A life in a new language*, New York: Dutton.
- Hopkins Gerald Manley, 1995, *Hopkins poems and prose*, London: David Campbell.
- Hume David, 1739/1978, *A treatise of human nature*, Oxford: Clarendon.
- Kulski Julian Eugeniusz, 1984, *Umierając żyjemy*, Warszawa.
- Le Grand Robert*, 1986, Paris: Dictionnaires Le Robert.
- Levontina Irina B., 2004, *Zchalost'*, [w:] Apresjan (ed.), s. 327–331.
- Longman Dictionary of the English Language*, 1984, Harlow: Longman.
- Maurois André, 1937, *A history of England*, transl. by H. Miles, London: J. Cape.
- McKim Donald (ed.), 2004, *The Cambridge companion to John Calvin*, Cambridge: Cambridge UP.
- Merton Thomas, 1996, *A search for Solitude. Pursuing the monk's true life. The journals of Thomas Merton*, red. Lawrence S. Cunningham, t. 3, 1952–1960, New York.
- Miłosz Czesław, 1990, *Rok myśliwego*, Paryż: Instytut Literacki.
- Nacional'nyj korpus russkogo jazyka*, <http://www.ruscorpora.ru/>.
- New American Bible*, 1991, Washington, DC: Confraternity of Christian Doctrine.
- Oxford English Dictionary Online*, 2011, Oxford: Oxford UP.
- Patterson Frank (ed.), 1940, *An index to the Columbia Edition of the Works of John Milton*, New York: Columbia UP.
- Sadzik Józef ks., 1979, *O Psalmach*, [w:] *Księga Psalmów*, tłum. Czesław Miłosz, Paryż: Éditions du Dialogue.
- SJP Dor – *Słownik języka polskiego PAN*, red. Witold Doroszewski, t. 1–11, Warszawa: PWN, 1958–1969.
- Solov'ev Vladimir, 1966–1970, *Sobranie sočinenij*, St Petersburg: Prosveščenie–Brussels: Foyer Oriental Chrétien.
- Solzhenitsyn Aleksandr, 1968, *V krugę pervom*, London: Fontana.
- Strzembosz Tomasz, 1984, *Szare Szeregi jako organizacja wychowawcza*, Warszawa: Czytelnik.
- Tolstoj Lev, 1964, *Izbrannye proizvedenija*, t. 2, Leningrad: Leninzdat.
- Travis Catherine, 1997, *Kind, considerate, thoughtful. A semantic analysis*, „Lexicos”, nr 7, s. 130–152.
- Voigt Gottfried, 1991, *Licht, Liebe, Leben. Das Evangelium nach Johannes*, Gottingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Wierzbicka Anna, 1992, *Semantics, culture, and cognition. Universal human concepts in culture-specific configurations*, New York: Oxford UP.
- Wierzbicka Anna, 2001, *A culturally salient Polish emotion: przykro (pron. pshickro)*, [w:] Jean Harkins, Anna Wierzbicka (eds.), *Emotions in crosslinguistic perspective*, Cambridge: Mouton de Gruyter.
- Wierzbicka Anna, 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, tłum. Adam Głaz, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Zieja Jan ks., 2010, *Życie Ewangelii. Spisane przez Jacka Moskwę*, Kraków: Znak.
- Złote myśli ludzi wielkiego serca, umysłu, talentu*, 2001, Warszawa: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”.

POLISH VALUE TERMS IN COMPARATIVE PERSPECTIVE. II. PRAWOŚĆ AND ODWAGA

The first part of Anna Wierzbicka's comparative work on Polish value terms appeared in volume 23 of *Etnolingwistyka*: it dealt with DOBROĆ 'goodness'. In this second part, the author analyzes the concepts PRAWOŚĆ 'righteousness' and ODWAGA 'courage'.

PRAWOŚĆ is a specifically Polish concept, very much present in the Polish linguistic and cultural contemporary sphere. It is connected with the history of the country and the qualities attributed to major historical figures. Being *prawy* means being sensitive to others and following high ethical standards, which perhaps derives from the knightly ethos. English pseudo-equivalents of the Polish *prawy/prawość* are the words *upright*, *righteous/righteousness* and *integrity*. However, the word *upright* is now perceived by native speakers of English as dated and inadequate in contemporary world; *righteous* and *righteousness* have clear biblical connotations and have entered the English language through Puritan morality – hence their range is limited. The closest equivalent is *integrity*, although the word is more readily connected with one's social activity than with morality.

Odwaga is also connected with moral choices (cf. *odwaga cywilna* 'moral courage') but is not the same as *courage*: if someone is *odważny*, the deed may have negative consequences for the doer, which *courage* does not presuppose. The same semantic field contains words like *śmiałość*, *dzielność* and *męstwo* 'boldness, bravery, valour', but these also differ in their semantics from the English *courage*. *Bravery* is only an approximate to *śmiałość*, as is the Russian *mużestvo*, which merely resembles *męstwo*.

The cognitive scripts of the Polish value terms show clearly that speakers of Polish in each case operate with elements of awareness („being aware of the moral obligation to act as one should”).

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Koji Morita
(Kobe)

PRACA I WOLNOŚĆ W JĘZYKACH JAPOŃSKIM I POLSKIM

Autor podejmuje próbę porównawczego opisu pojęć WOLNOŚĆ i PRACA w językach japońskim i polskim. Porównując słownictwo i frazeologię obydwu języków, pokazuje wyraźne różnice w sposobie konceptualizowania oraz wartościowania tych pojęć. W języku japońskim pojęcie PRACY historycznie ma konotację pozytywną, zaś WOLNOŚĆ negatywną, a w języku polskim, zdaniem autora, jest odwrotnie. Ponadto autor porusza także temat japońskiego i polskiego rozumienia czasu wolnego, które jest silnie związane z pojęciami WOLNOŚĆ i PRACA.

Artykuł ten stanowi próbę kontrastywnego opisu relacji pojęć PRACA i WOLNOŚĆ i ich japońskich odpowiedników z perspektywy porównawczojęzykowej na podstawie analizy słownictwa i frazeologii jako składowe systemu językowego są one nośnikami obrazu świata. Ponadto artykuł ten porusza kwestię różnego w obu językach pola semantycznego słowa oznaczającego 'czas wolny' w aspekcie funkcjonalnym, która ma zresztą wspólne powiązania semantyczne z niniejszą problematyką¹.

Jest rzeczą oczywistą, że wynikiem podjętej próby nie może być podanie pełnego opisu semantycznego interesujących nas pojęć. Dobrze także zdaję sobie sprawę z tego, że, jak podkreśla Anna Wierzbicka (2007), mamy ogromną trudność z wyjaśnieniem japońskich pojęć-kluczy przedstawicielom innych kultur. Głównym celem mojej pracy staje się więc jedynie przedstawienie jednego z wielu aspektów tych pojęć, wynikających z różnego obrazu świata w językach

¹ Materiał podstawowy stanowi: dla *pracy* i *wolności* – poświadczenia zaczerpnięte ze słowników języka polskiego; dla japońskich odpowiedników – z różnych encyklopedii i słowników języka japońskiego.

japońskim i polskim, oraz zasygnalizowanie ważnych kwestii, które muszą być rozwiązane w najbliższej przyszłości.

Relacja pojęć PRACA i WOLNOŚĆ

Postanowiłem poruszyć ten temat, ponieważ od dawna odnoszę wrażenie, że w języku polskim PRACA jest pojęciem znacznie silniej niż w japońszczyźnie związanym z pojęciem WOLNOŚĆ. Wydaje się, że polskie słowo *wolność* ma szczególne składniki znaczeniowe. Na przykład, *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego definiuje rzeczownik *wolność* następująco: (1) 'niezależność jednego państwa (narodu) od innych państw w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych, niepodległość, niezawisłość, suwerenność'. Osobista *wolność* jest w tym słowniku przedstawiona jako odrębne i znacznie mniej istotne znaczenie słowa: (2) 'możność nieskrępowanego działania; niezależność osobista, swoboda', a także podaje się znaczenie 'nie uwięziony' jako jedno z wielu znaczeń przymiotnika *wolny*. Witold Doroszewski, którego poglądy wywarły ogromny wpływ na ostateczny kształt tego dzieła, akceptował tezę, że „wymienianie pierwiastków treści znaczeniowej słów w definicjach haseł jest jednoznaczne z wymienianiem cech odpowiadających słowom, pozajęzykowych desygnatów” (Doroszewski 1982: 50). Pod tym względem można uważać, że tzw. słownik Doroszewskiego rejestruje wyjątkowo bogaty obraz świata użytkowników polszczyzny.

Wartościowanie pojęcia PRACA

Moim zdaniem, w przeciwieństwie do języka japońskiego, w polszczyźnie bardziej wyróżnione jest negatywne wartościowanie *pracy*, która może ograniczyć i pozbawić Polaków wolności. Dowodem na negatywne wartościowanie pojęcia PRACA jest funkcjonowanie w języku polskim stałego połączenia wyrazowego *obóz pracy przymusowej* (rzadziej *dom pracy twórczej*), które oznacza 'miejsce pracy przymusowej z pozbawieniem i ograniczeniem wolności'. Z semantycznego punktu widzenia *obóz pracy przymusowej* mógłby więc być w zasadzie traktowany potocznie jako synonim słowa *więzienie* ze względu na zgodność podstawowego znaczenia: 'miejsce, w którym znajdują się ludzie pozbawieni wolności'. W najnowszych słownikach języka polskiego, na przykład w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza (2003) także w znaczeniu słowa *wolność* można znaleźć następującą definicję (wymienianą tam jako trzecia): 'życie, przebywanie poza więzieniem, zamknięciem (w przeciwieństwie do aresztowania, przymusowego odosobnienia, zamknięcia)' oraz

w znaczeniu rzeczownika *wolne*: ‘czas wolny od pracy’. Takie definicje słownikowe wykazują charakterystyczny obraz pojęć PRACY i WOLNOŚCI oraz ich bliskie relacje semantyczne w języku polskim.

Dorota Brzozowska, autorka monografii *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, cytuje z Internetu przykładowy dowcip dobrze ilustrujący odmienne cechy narodowe Polaków i Japończyków w stosunku do pracy (Brzozowska 2008: 67):

- Co robi Japończyk, gdy chce otrzymać podwyżkę?
- Pracuje jeszcze lepiej niż dotychczas.
- A co robi Polak, gdy chce dostać podwyżkę?
- Strajkuje.

Dowcip ten dobrze ukazuje różne cechy narodowe Japończyków i Polaków. Japończycy chętnie podejmują dodatkową pracę, żeby dostać podwyżkę. Stereotypowy Japończyk to człowiek pracowity. Wiele mówi się o tym, że Japończycy to jeden z najbardziej zapracowanych narodów na świecie. Myślę, że ta pracowitość Japończyków jest efektem długofalowego pozytywnego wartościowania pojęcia SHIGOTO (pol. *praca*) w języku japońskim. Ciekawym dowodem na pozytywne wartościowanie japońskiego pojęcia SHIGOTO jest przede wszystkim funkcjonowanie popularnego połączenia frazeologicznego *shigoto o tanoshimu* (‘cieszyć się z pracy / czerpać przyjemność z pracy’) albo przysłów *shigoto ga hito o kitaeru/sodateru* (‘praca rozwija/wychowuje człowieka’) i *shigoto ga jinsei* (‘praca jest życiem’). Mianowicie w języku japońskim pojęcie SHIGOTO zwykle kojarzy się z przyjemnością i rozwojem, czyli jest wartościowane raczej pozytywnie. Japończycy zatem mają skłonność do podejmowania dodatkowej pracy jako wyzwania i potrafią podjąć nawet najcięższą pracę dla swojego rozwoju. Natomiast w Polsce raz po raz zdarzają się żądania podwyżek i związane z nimi protesty różnych grup pracowniczych, najczęściej w formie strajku. Skuteczność tego typu rozwiązań w Polsce dobrze ilustruje przytoczony wyżej dowcip. Polacy chętnie strajkują, ponieważ wydaje im się (z powodu negatywnego wartościowania *pracy*), że praca nie daje podwyżek, a tylko pozbawia ich wolności.

Wartościowanie pojęcia WOLNOŚĆ

Należy tutaj podkreślić, że japońskie słowo *jiyū*, z reguły traktowane jako odpowiednik polskich słów *wolność* lub *swoboda* (The Japan Foundation 1998: 265), jest pochodzenia chińskiego, w języku japońskim zawiera w sobie konotacje raczej negatywne, ponieważ w czasach sprzed epoki Meiji², czyli do połowy

² Za panowania cesarza Meiji (1868–1912) zmodernizowano przemysł, instytucje polityczne i ustrój społeczny Japonii na wzór krajów zachodnich.

XIX wieku, słowo *jiyū* miało zabarwienie krytyczne. Wielki słownik języka japońskiego *Nihon kokugo daijiten* (1972) podaje jego definicję: ‘(w szczególności w dawnych dokumentach) samowolne postępowanie ignorujące precedensy, odpowiednie dokumenty i etykę. Jest używane w znaczeniu krytycznym w stosunku do takich zachowań’. Inaczej mówiąc, słowo *jiyū* było wówczas używane w znaczeniu np. samolubstwa, egoizmu i samowoli (według słowników encyklopedycznych języka japońskiego *Daigenkai* i *Kōjien*). W ostatnich czasach, a zwłaszcza po II wojnie światowej, pod wpływem kultury europejsko-amerykańskiej słowo *jiyū* zaczęło być stosowane też w sensie pozytywnym (Doi 1971: 94). Japoński psychiatra, wieloletni badacz japońskich pojęć-kluczy, Takeo Doi podkreśla jednak, że w przeciwieństwie do kultury europejsko-amerykańskiej japońskie pojęcie wyrażane słowem *jiyū* nie może być uzasadnieniem wyższości jednostki nad zbiorowością. Jak twierdzi Doi (1985: 54), „jednostka, w zasadzie, istnieje pod osłoną zbiorowości”. Kultura japońska bowiem jest nastawiona na relacje międzyludzkie, dla Japończyków więc pierwszeństwo mają uczucia związane z ufną zależnością od drugiej osoby. Ludzie intuicyjnie mają poczucie, że dla jednostki konieczne jest poparcie zbiorowości. W zakresie znaczeniowym japońskiego słowa *jiyū* zatem możliwość działania jest ograniczona: jak podaje wielki słownik języka japońskiego *Nihon kokugo daijiten* (1972) w drugim znaczeniu słowa *jiyū*: ‘dowolne postępowanie w ramach przepisów prawnych’. W związku z powyższym *wolność* w języku polskim, czyli ‘możliwość nieskrępowanego działania, niezależność osobista i swoboda’, która koncentruje się na człowieku jako jednostce, była odbierana w japońskim systemie społecznym jako „kultura *ego*”. Ideał pojęcia *wolności* był zupełnie obcy kulturze japońskiej. Nie było nawet słowa wyrażającego takie pojęcie. Interesujące zagadnienia z tego zakresu, szczególnie w odniesieniu do kilku japońskich słów-kluczy, poruszyła w swojej pracy Anna Wierzbicka (2007: 444).

PRACA I WOLNOŚĆ w aspekcie czasowym

Myślę, że warto spojrzeć na tę kwestię z trochę innego punktu widzenia. Trzeba zaznaczyć, że różnice w obrazie PRACY i WOLNOŚCI w językach japońskim i polskim wpływają także na językowy obraz *wolności* w aspekcie czasowym, ponieważ w językach japońskim i polskim inne jest słownictwo dotyczące czasu wolnego w życiu społecznym. W języku japońskim dla określenia czasu wolnego w życiu codziennym najczęściej się pojawia rzeczownik (*o*)*hima* albo (*o*)*jikan* (*hima* i *jikan* z prefiksem honoryfikatywnym *o*-) ‘wolna chwila, wolny czas, czas’. Jak one się różnią?

Dla konkretnego wyjaśnienia tej kwestii poniżej cytuję przykładową rozmowę z użyciem słowa (*o*)*hima* z monografii językoznawczej wydanej w Polsce (Huszczka 2006: 39):

Ohima desu ka?

‘Ma pan czas?; Jest pan wolny?’ (*ohima* ‘pański wolny czas’)

Ee, hima desu.

‘Tak, jestem wolny.; Mam czas.’ (*hima* ‘mój wolny czas’, ‘wolny czas’ lub ‘wolny czas w ogóle’)

Myślę, że w ramach metodologii wewnątrzjęzykowej podany japońskojęzyczny przykład jest poprawny i jego tłumaczenie w języku polskim jest w pewnym stopniu uzasadnione. Zgodnie z powyższym przykładem, wyraz (*o*)*hima* odpowiada polskiemu *wolny*, co nie jest do końca prawdą, ponieważ jego pole semantyczne jest nieco odmienne i z tego powodu różni się także jego zakres użycia.

Najpierw warto się zastanowić nad znaczeniem wyrazu *hima*. Jeden ze słowników wyrazów bliskoznacznych języka japońskiego (*Ruigo hyōgen jiten* 1985: 774–775) podaje dwa znaczenia tego wyrazu: (1) ‘czas, w którym się nie pracuje’; (2) ‘czas, w którym nie ma się żadnej sprawy do załatwienia’. Ponadto w słowniku tym umieszczono następujące japońskie synonimy *hima*: *itoma*, *tesuki*, *yoka*, *kanka*, *sunka*, *rejā*, z których wnosić można, że *hima* zawiera w sobie konotacje wolnego czasu o charakterze bardziej wypoczynkowym niż neutralnym. Z kolei *A dictionary of synonyms in Japanese* (*Tsukaikata no wakaruru ruigo reikai jiten* 1994: 733) podaje *hima* jako odpowiednik angielskiego słowa *leisure*. Z tego wynika, że *hima* należy interpretować jako ‘czas wolny, który można spędzać w celu wypoczynkowym’. Tę interpretację znaczeniową słowa *hima* uzasadniają także stałe połączenia frazeologiczne. Na przykład, *hima* można ukraść (*hima o nusumu*), co oznacza ‘siłą stworzyć czas wolny dla siebie’. Po japońsku *hima* można brać albo komuś dać (*hima o toru* albo *hima o yaru*), czyli wziąć albo dać komuś wolne/urlop.

Słowo *hima*, które zwykle jest uważane za antonim *isogashii* ‘zajęty’, znaczy ‘nie ma się nic do zrobienia; nudzi się (komuś)’. Słowo *hima* rzeczywiście obejmuje również znaczenie ‘czas’, ale trzeba tu zauważyć, że oznacza ono raczej ‘czas, w którym nie ma pracy’ (*Ruigo shin-jiten* 1981: 143) albo ‘czas nudy, w którym nie ma się nic do zrobienia’ (*Ruigigo tsukaiwake jiten* 1998: 79). Według wielkiego słownika wyrazów bliskoznacznych języka japońskiego (*Ruigo dai-jiten* 2002: 756), wyraz *jikan* ‘czas’ może być użyty w sposób podobny do *hima*, ale szczególnie istotne jest to, że w *hima* przywiązuje się większą wagę do czasu, w którym nie ma się nic do zrobienia, a w *jikan* – do czasu, w którym można coś zrobić.

Polskie słowo *wolny* obecnie ma znaczenie niemal identyczne z japońskim *hima*. Według *Innego słownika języka polskiego PWN* pod redakcją Mirosława Bańki (2000) na przykład, *czas wolny od jakichś zajęć* to ‘czas, w którym nie trzeba ich wykonywać’ albo jeśli *osoba jest wolna*, to ‘nie jest zajęta pracą ani innymi obowiązkami’; w języku potocznym *wolne* to ‘czas niezajęty pracą lub innymi obowiązkami’. Jednak trzeba podkreślić, że polskie słowo *wolny* nie kładzie nacisku na czas, w którym nie ma się nic do zrobienia, tak jak japońskie *hima*. Należy również dodać, że w języku polskim *wolny* zwraca uwagę wyłącznie na stan wolności od pracy lub obowiązku, nie ma natomiast bezpośredniego powiązania z brakiem konkretnego sposobu spędzania czasu lub nudą, jakie obejmuje *hima* w języku japońskim.

Rzecz w tym, że w Japonii panuje powszechnie „kultura pracy”, która oprócz oficjalnej przerwy raczej nie pozwala pracownikom na wolną chwilę w godzinach pracy (tak przynajmniej uważa się oficjalnie). Teoretycznie w godzinach pracy pracownik cały czas powinien mieć jakieś zajęcie, a więc w tej sferze nie może zaistnieć sytuacja, w której pracownik nie ma nic do zrobienia. Zatem pytanie w wyżej przytoczonej rozmowie, jeśli byłoby zadane w japońskiej sferze pracy, brzmiałoby dziwnie, a nawet niestosownie z powodu nieodpowiedniego w tej sytuacji użycia słowa *hima*. W żadnym razie nie wypadłoby zadawać takiego pytania pilnie pracującym kolegom lub przełożonym, skoro wiadomo, że w godzinach pracy mają oni na pewno coś do zrobienia. Wtedy bowiem pytanie takie może zawierać nieco ironiczny podtekst: (podczas pracy) ‘Nudzi się panu/pani? Nie ma pan/pani nic do zrobienia?’, gdyż jak wspomniałem, *hima* skupia uwagę rozmówcy na czasie, w którym nie ma się nic do zrobienia. Trzeba jednak dodać, że w przypadku pracy bardziej „luźnej”, gdzie zatrudnieni nie mają co robić i się nudzą, nie da się wykluczyć dopuszczalności użycia tego wyrazu. Na przykład wobec zjawiska całkowitego braku klientów w sektorze usługowym nierzadko ludzie dopuszczają do użycia określenie *hima*, chociaż wtedy ten wyraz może mieć wydźwięk trochę ironiczny. Ludzie bowiem uważają, że w sektorze usługowym powinni być klienci.

Rozmawiając na temat czasu wolnego sfery pracy w odniesieniu do osoby starszej lub wyższej rangą, należy użyć formy *ojikan* ‘pański czas’, która z honoryfikatywnego punktu widzenia stoi w opozycji do wyrazu *jikan* ‘czas’, nacechowanego w porównaniu z *(o)hima*. *Jikan* bowiem oznacza tylko ‘czas w ogóle’ i ma charakter neutralny, nie zawiera zatem sensu wolności czasowej w stosunku do pracy czy innych obowiązków. Oto przykłady:

Ojikan gozaimasu ka?

‘Czy ma pan chwilkę?; Czy mogę zająć chwilę?’ (*ojikan* ‘pański czas’)

Ee, arimasu yo.

‘Tak, mam czas.; Tak, proszę.’ (*jikan* ‘czas’)

Można też zadać pytanie, unikając wyrazów *(o)hima*, *(o)jikan*, na przykład w sposób następujący:

Chotto yoroshii desu ka?

‘Można na chwilę?’

Ee, dōzo.

‘Tak, proszę bardzo.’

Ograniczenie zakresu użycia wyrazu *hima* tylko do czasu wolnego w sferze prywatnej można zaobserwować również w danych słownikowych. W *Słowniku japońsko-polskim* (1998: 198–199) podano cztery przykładowe zdania dla hasła *hima*: (1) *Isogashikute hon o yomu hima mo arimasen* ‘Jestem tak zajęty, że nawet nie mam czasu na czytanie książek’; (2) *Kondo no nichiyō wa ohima desu ka?* ‘Czy w następną niedzielę ma pan czas?’; (3) *Hima na toki wa nani o shite imasu ka?* ‘Co robisz w wolnym czasie?’; (4) *Ohima deshitaru asobi ni irasshate kudasai* ‘Jeśli będzie miał pan czas, proszę mnie odwiedzić’. Należy zauważyć, że we wszystkich tych przykładowych zdaniach wyraz *hima* występuje w znaczeniu czasu wolnego w życiu prywatnym. Nie znajdziemy tam ani jednego przykładu jego użycia dla czasu wolnego ze sfery oficjalnej. Innymi słowy, w wypadku sfery prywatnej znika ograniczenie zakresu użycia wyrazu o znaczeniu ‘czas wolny’, więc *hima* i *jikan* używane mogą być wymiennie.

Przytoczone wyżej przykłady dobrze ilustrują pogląd, że dla sprawnej komunikacji językowej konieczne jest uchwycenie obrazu świata zawartego w słownictwie, gdzie przechowana jest potoczna wiedza o świecie, o przedmiotach, zjawiskach i relacjach, o czym pisze Jerzy Bartmiński (2001: 20).

Podsumowanie

Jak to pokazałem wyżej, dwa rzeczowniki, *(o)hima* i *(o)jikan*, mają nieco odmienną dystrybucję funkcjonalną. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na istotne różnice jakie istnieją w strukturze całego pola semantycznego. Japończycy mają dwa różne określenia na czas wolny, w zależności od jego sfery życia. Określenia: *hima* i *wolny czas* – wbrew pozorom – nie są dokładnymi ekwiwalentami, ponieważ niosą różne konotacje.

Chociaż doskonale zdaję sobie sprawę, że będzie to dużym uproszczeniem, różnice funkcjonalne i pola semantycznego pomiędzy *(o)hima* a *(o)jikan* można przedstawić jak w tabeli 1.

Tabela 1. Porównanie japońskich rzeczowników (*o*)hima i (*o*)jikan

Rzeczownik	Znaczenie	Uwaga nadawcy i odbiorcy	Charakter czasu
(<i>o</i>)hima	'(wolny) czas'	czas, w którym nie ma się nic do zrobienia	prywatny
(<i>o</i>)jikan		czas, w którym ma się coś do zrobienia	prywatny, oficjalny

Rzeczownik (*o*)hima różni się od (*o*)jikan znaczeniem i ma nieco bardziej ograniczony zakres użycia. W zasadzie nie można używać (*o*)hima dla oznaczenia czasu wolnego sfery oficjalnej, m.in. w czasie pracy. Natomiast dla czasu wolnego sfery prywatnej oba wyrazy mogą być stosowane zamiennie. To zaświadcza, że w kulturze Japonii w sferze oficjalnej jednostka nie może mieć czasu prywatnego. Z tej różnicy można wnioskować, że (*o*)hima nie jest dokładnym odpowiednikiem polskiego (*wolny*) czas. Stąd właśnie bierze się częsty błąd w użyciu tego wyrazu. Istotny jest tu wybór właściwej formy zgodnie z sytuacją i rolą społeczną. Odmienności wewnątrzjęzykowe mogą wiązać się ze zróżnicowaniem społecznym, środowiskowym czy zawodowym użytkowników języka. A poza tym w językowym obrazie czasu wolnego w japońskim systemie społecznym można zaobserwować wyraźnie charakterystyczny podział życia na prywatne i oficjalne. Powyższe wyniki dobrze uzasadniają tezę, że w wyrazach i we frazeologizmach zakodowany jest światopogląd użytkowników języka (Łuczynski, Maćkiewicz 2002: 136). Można stwierdzić, że językowy obraz świata kształtuje się na podstawie kultury i doświadczeń historycznych danego narodu.

Myślę, że dla wyczerpującego opisu tego zagadnienia środki leksykalne należy interpretować nie tylko w perspektywie wewnątrz-, ale także zewnątrzjęzykowej. W dobie zacieśniania kontaktów między Japończykami a Polakami takie podejście jest niezbędne również podczas nauczania języka japońskiego bądź polskiego jako obcego. Niestety, większość podręczników do nauki języka polskiego dla Japończyków bądź do nauki języka japońskiego dla Polaków wciąż zadowala się opisem teoretycznej podstawy gramatycznej i podaniem „odpowiedników” słownictwa, a nadal niewiele jest podręczników, w których poprawnie opisane byłyby zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania znaczeniowej strony słownictwa. Należy przecież pamiętać, że nauczanie teorii gramatycznej i zasobu leksykalnego w oderwaniu od kontekstów społeczno-kulturowych nie daje pełnej znajomości języka obcego. Pod tym względem konieczność podejścia etnolingwistycznego do badań nad językami obcymi, odległymi i niepokrewnymi, jest jak najbardziej uzasadniona. Badając słownictwo różnych języków, zaczynamy dostrzegać te swoiste zarysowane kręgi, mniej czy bardziej różniące się konceptualne światy, w jakich żyją poszczególne narody.

Literatura

- Bańko Mirosław (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego* PWN, t. 1–2, Warszawa.
- Bartmiński Jerzy, 2001, *Język w kontekście kultury*, [w:] *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 13–22.
- Brzozowska Dorota, 2008, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole.
- Doi Takeo, 1971, *Amae no kōzō*, Tōkyō (tłum. ang. *The anatomy of dependence*, Tokyo 1981).
- Doi Takeo, 1985, *Omote to ura*, Tōkyō (tłum. ang. *The anatomy of self*, Tokyo 1988).
- Doroszewski Witold (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- Doroszewski Witold, 1982, *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa.
- Dubisz Stanisław (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa.
- Fujiwara Yoichi, Isogai Hideo, Muroyama Toshiaki (red.), 1985, *Hyōgen ruigo jiten*, Tōkyō.
- Huszcza Romuald, 2006, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa.
- Łuczyński Edward, Maćkiewicz Jolanta, 2002, *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk.
- Nihon kokugo daijiten*, 1972, Tōkyō.
- Ōno Susumu, Hamanishi Masato (red.), 1981, *Ruigo shin-jiten*, Tōkyō.
- Ōtsuki Fumihiko (red.), 1932, *Daigenkai*, Tōkyō.
- Shibata Takeshi, Yamada Susumu (eds), 2003, *Ruigo dai-jiten*, Tōkyō.
- Shinmura Izuru (red.), 2008, *Kōjien*, Tōkyō.
- Shōgakukan Jiten Henshūbu (red.), 1994, *Tsukaikata no wakaruru ruigo reikai jiten. A dictionary of synonyms in Japanese*, Tōkyō.
- The Japan Foundation (red.), 1998, *Słownik japońsko-polski. Słownictwo podstawowe*, Warszawa.
- Tian Zhongkui, Izuhara Shōji, Jin Xiangshun (red.), 1998, *Ruigigo tsukaiwake jiten*, Tōkyō.
- Wierzbicka Anna, 2007, *Słowa kluczowe. Różne języki – różne kultury*, tłum. Izabela Duraj-Nowosielska, Warszawa.

FREEDOM AND WORK IN JAPANESE AND POLISH

The author makes an attempt to compare the notions of FREEDOM and WORK in Japanese and Polish. On the basis of the vocabulary and phraseology of both languages the author identifies clear-cut differences in the way these notions are conceptualized and evaluated. In the Japanese language, the notion of WORK historically has had positive connotations and the notion of FREEDOM negative ones, while in the Polish language, according to the author, the situation is reverse. The author also addresses the issue of the Japanese and Polish understanding of free time, with clear relationship to the notions of FREEDOM and WORK.

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Przemysław Wilk
(Opole)

**POLSKA I JEJ MIEJSCE W EUROPIE.
EUROPA JAKO KONSTRUKT DYSKURSYWNY**

Autor analizuje wizerunki Europy pojawiające się w prasowym dyskursie brytyjskiego dziennika „Guardian” w kontekście wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. W oparciu o materiał badawczy, który stanowią 44 artykuły prasowe, opublikowane pomiędzy rokiem 2002 a 2006, autor pokazuje, iż Europa i jej kreowany w prasie wizerunek to dynamicznie zmieniający się konstrukt dyskursywny. Wydaje się, że data 1 maja 2004 roku, a więc dzień przystąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej, stanowi swoistą cezurę w postrzeganiu i prezentowaniu Polski, a w efekcie również Europy, przez ten dziennik. Autor pokazuje, w jaki sposób wartościujące kategorie Wschodniej i Zachodniej Europy (gdzie Europa Zachodnia utożsamiana jest z Unią Europejską) ujawniają silną polaryzację wśród krajów europejskich. Widziana z perspektywy kraju kandydującego do Unii Europejskiej, Europa przybiera różne metaforyczne postaci. W artykule omawia się cztery najwyraźniej manifestujące się metaforyczne obrazy Europy: Europa jako twierdza, Europa jako elitarny klub, Europa dominująca oraz Europa wykluczenia. Autor dochodzi do wniosku, iż trudno mówić o jednolitym i monolitycznym wizerunku Europy, widzianym nawet z jednej konkretnej perspektywy – uwidacznia się to na przykład w tym, iż pomimo zmniejszenia dyskursywnego dystansu między Polską a Europą w sensie geograficznym w wyniku akcesji Polski do Unii, stosunek Europy do Polski w dalszym ciągu cechuje sceptycyzm, nieufność i chęć dominacji. Mamy tu więc do czynienia raczej z kilkoma odrębnymi wizerunkami Europy, które wspólnie tworzą jej dynamicznie rozwijający się dyskursywny obraz.

JOS a dyskurs medialny

Jak pisze Jerzy Bartmiński w artykule *Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji* (2010), językowy obraz świata „jest zawartą w języku interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów

o świecie, o ludziach, rzeczach, zdarzeniach. Jest interpretacją, a nie odbiciem, jest subiektywnym portretem, a nie fotografią przedmiotów realnych”. Jednakże – jak sam autor przyznaje – nie można mówić o jednej jego definicji, co odzwierciedlają różnie zogniskowane warianty pojęcia JOS proponowane przez polskich językoznawców.

Aby móc mówić o rekonstrukcji JOS w dyskursie medialnym, należy najpierw przyjrzeć się specyfice danego dyskursu. W niniejszym artykule dyskurs medialny rozumiany jest jako bardzo ogólne pojęcie teoretyczne, definiowany zaś jako świadome i celowe użycie języka do masowego komunikowania wypreparowanych mentalnych reprezentacji ludzkich doświadczeń zakodowanych w tekście poprzez język (por. Lisowska-Magdziarz 2006). Podwalinę takiego rozumienia dyskursu medialnego stanowi założenie, iż stworzenie w pełni obiektywnego tekstu jest niemożliwe; założenie, z którym w dobie panującego paradygmatu kognitywistycznego, zakładającego subiektywność rzeczywistości społecznej, nikt chyba nie będzie polemizował. Fakt, iż twórcami owych reprezentacji ludzkich doświadczeń zakodowanych w tekście artykułu prasowego są dziennikarze, a teksty adresowane są do idealnego odbiorcy, wydaje się tłumaczyć zasadność przyimiotnika *wypreparowany* użytego do zdefiniowania dyskursu medialnego. Co więcej, fundamentalnym założeniem analizy komunikatu medialnego jest fakt, iż istnieje ścisły związek między mediami a społeczeństwem – zależą one od siebie nawzajem. Media mają ogromną siłę – mogą manipulować często nieświadomą publicznością nawet do tego stopnia, żeby niezauważalnie przemycić do świadomości czytelnika pewne wypreparowane i ideologicznie nacechowane reprezentacje ludzkich doświadczeń. Z powyższych rozważań można wyciągnąć wniosek, iż komunikat medialny jest doskonałym materiałem do rekonstrukcji JOS.

Rekonstrukcja JOS za pomocą Krytycznej Analizy Dyskursu

W niniejszym artykule postuluje się wykorzystanie Krytycznej Analizy Dyskursu (KAD) jako uzupełnienie tradycyjnych podejść do badania/rekonstruowania JOS, wyrosłych na gruncie polskim. Początki KAD datuje się na lata osiemdziesiąte XX wieku (Wodak 2001), a jej czołowymi przedstawicielami są obecnie Norman Fairclough, Teun van Dijk oraz Ruth Wodak, reprezentujący trzy jej odmienne szkoły. Głównym założeniem KAD jest istnienie nierozzerwalnego związku między szeroko rozumianym komunikatem (w tym przypadku medialnym), zarówno pisanym, jak i mówionym, a istniejącą strukturą społeczną. Fundamentalnym celem stawianym sobie przez badaczy pracujących w paradygmacie KAD jest demistyfikacja nierówności społecznych i zaburzonych

relacji władzy zakodowanych w strukturze tekstu, a osiągniętych dzięki zastosowaniu konkretnych zabiegów retorycznych, które przyczyniają się do utrwalenia dominujących ideologii i podziałów wewnątrz społeczeństwa. Niejednokrotnie nie jest to zadanie łatwe, gdyż relacje zachodzące między dyskursem a społeczeństwem są niejawne, a dodatkowym utrudnieniem w przypadku dyskursu medialnego stają się zabiegi dziennikarskie mające na celu znaturalizowanie i upowszechnienie konkretnych światopoglądów (czy jakby nazwali to lingwiści – językowych (re)prezentacji rzeczywistości) (por. Fairclough 2001; Bloor, Bloor 2007; Wodak, Meyer 2001). Taki stan rzeczy może prowadzić do (re)produkcji lub podważenia dominującego *status quo*.

Bogatym źródłem informacji lingwistycznie relewantnej dla badacza tekstu jest oczywiście leksyka. Mowa tu o rozbieżności pomiędzy denotacyjną a konotacyjną warstwą znaczeniową słowa, jego specyficznym kontekstowym użyciu, jak również o jego ładunku aksjologicznym, który niejednokrotnie zdradza postawę autora tekstu wobec danego zjawiska. Jednakże analiza KAD nie może i nie ogranicza się jedynie do badania słownictwa. Rozpatruje się tu język nie tylko na poziomie zdania, co było podstawą strukturalizmu, ale wychodzi się również poza nie, w kierunku tekstu jako jednostki analizy. Narzędzia KAD w dużej mierze wywodzą się z językoznawstwa systemowo-funkcjonalnego Hallidaya (*Systemic Functional Linguistics*). Na szczególną uwagę zasługują tu konstrukcje nominalne oraz pasywizacja. Jednakże najważniejsze jest to, co w tekście nie jest wypowiedziane wprost – sądy presuponowane, jak również konceptualizacja rzeczywistości za pomocą metafory, która przecież niejednokrotnie niesie ze sobą konkretny ładunek aksjologiczny. Z tego punktu widzenia ważne jest również to, czego w tekście nie ma. Badacz powinien na przykład zadać sobie pytanie, dlaczego dana grupa społeczna jest reprezentowana w tekście, a inna nie. To właśnie taka analiza pomoże obnażyć istniejące nierówności społeczne i zaburzone relacje władzy w danym dyskursie. I to właśnie taka analiza zasługuje na miano krytycznej.

Dziennik „The Guardian” i wybrana próba

W świetle niniejszego artykułu nie można nie wspomnieć o gazecie, z której pochodzi materiał językowy poddany analizie. Źródłem zebranego materiału badawczego jest lewicowo-liberalny dziennik „The Guardian”. Został on założony w 1821 roku przez Edwarda Taylora. Dziś, obok „Daily Telegraph” oraz „The Times”, jest jednym z najpoczytniejszych dzienników w Wielkiej Brytanii. Wydawany jest przez Guardian News & Media. Od 1999 roku istnieje strona internetowa gazety wraz z ogólnodostępnym archiwum.

Materiał badawczy stanowią artykuły opublikowane na łamach „The Guardian” od stycznia 2002 do końca roku 2006. Został on zgromadzony w wersji elektronicznej dostępnej w internetowym archiwum gazety na stronie www.guardian.co.uk. Przewodnim tematem wszystkich artykułów jest Unia Europejska oraz sytuacja Polski zarówno przed, jak i po wstąpieniu w jej strukturę. Korpus poddany analizie obejmuje 44 artykuły prasowe o łącznej liczbie ponad 38 000 wyrazów (zob. *Aneks*). Każdy cytat w tekście został opatrzone umieszczonym w nawiasie numerem, odpowiadającym numerowi danego artykułu w *Aneksie*.

Analiza

Jedną z najbardziej widocznych kategorii Europy w analizowanym materiale jest wyraźny podział na Europę Wschodnią i Zachodnią, gdzie Wschód reprezentowany jest przez kraje ubiegające się o członkostwo w Unii Europejskiej, w tym oczywiście Polskę, Zachód natomiast utożsamiany jest z krajami członkowskimi, a więc ogólnie z Unią Europejską. Na pozór nie ma nic znamienego w takim podziale Europy – kategoria Europy Wschodniej i Zachodniej ugruntowała się w świadomości społecznej od czasów żelaznej kurtyny wprowadzającej nowy, pojałtański podział geopolityczny Starego Kontynentu. Nic więc dziwnego, chciałoby się rzec, iż Polska jest dyskursywnie konstruowana przez dziennik „Guardian” jako kraj leżący w Europie Wschodniej. Używam tu stwierdzenia *konstruowana dyskursywnie* w pełni świadomie, gdyż – jak zamierzam wykazać w poniższej analizie – pojęcie Europy w ogóle, nie tylko wschodniej czy zachodniej, jest pojęciem wysoce subiektywnym. Jeśli wziąć pod uwagę położenie geograficzne Polski to oczywiste jest, iż leży ona w centrum Europy, a więc mogłaby być zaklasyfikowana jako kraj Europy Centralnej. Można tu wysnuć wniosek, że kategorie Wschodu i Zachodu nie istnieją obiektywnie, a są jedynie dyskursywnie konstruowane. Co ważniejsze, wybór kategorii *Wschód* lub *Zachód* jest wysoce wartościujący, zwłaszcza w świetle integracji europejskiej. Nie jest przecież tajemnicą, iż to właśnie Zachód jest utożsamiany z dobrobytem, cywilizacją i demokracją; jest tą „krajną mlekiem i miodem płynącą”, do której każdy chciałby dojść. Wschód natomiast jest jego absolutnym przeciwieństwem – kojarzony z biedą oraz zacofaniem zarówno gospodarczym, jak i społecznym.

Do maja 2004 roku dziennik „The Guardian” niezmiennie postrzegał Polskę w kategoriach Europy Wschodniej. Doskonałą ilustracją tego stanu rzeczy jest sposób referencji do Polski na łamach gazety – Polska sklasyfikowana jest jako kraj wschodnioeuropejski (*east European country*). Równocześnie mocno podkreśla się fakt, że Polska jest najważniejszym strategicznie krajem, który ma

wstąpić do Unii. Polska urasta tu do rangi państwa przywódczego. Nie powinno to dziwić, gdyż jest ona największym zarówno pod względem obszaru, jak i ludności państwem kandydującym. Można stwierdzić więc, iż Polska, zestawiona w parze z innymi krajami kandydującymi, nieznacznie zyskuje w oczach przeciętnego czytelnika: *the Poles and the rest of eastern Europe, the newcomers, led by Poland, Poland and others, Poland, like other eastern European countries*. W powyższych przykładach warte zauważenia jest użycie rzeczownika *reszta*, zaimka *inni* jak również przymiotnika *inne* w odniesieniu do pozostałych krajów kandydujących. Wszystkie trzy formy z powodu swojej nieokreśloności pełnią swego rodzaju funkcję deprecjonującą i niosą ze sobą negatywny ładunek aksjologiczny. Mamy tu do czynienia z sytuacją, w której pozostałe kraje kandydujące zostają wrzucone do jednego worka, zaklasyfikowane do jednej kategorii, która sama w sobie jest nieokreślona. W tym świetle można twierdzić, iż Polska uzyskuje nieco lepszą pozycję i jako lider jest pozytywniej wartościowana.

Co ciekawe, jedynym wyjątkiem od konstruowania Polski jako kraju wschodnioeuropejskiego są artykuły 5 oraz 12, z których nieoczekiwanie dowiadujemy się, iż Polska, choć nadal daleka od Europy Zachodniej, nie leży już we wschodniej Europie, lecz w Europie centralnej.

He [a Polish farmer] is one of more than nine million farmers in a queue throughout central Europe for subsidies that they hope will enable them to modernise and compete on an equal footing with western European farmers when they join the EU in 2004. (5)

By far the biggest and the most important of the central European countries invited to join the EU next year, Poland now faces a much more uncertain referendum campaign because of the sudden government instability. (12)

Jest to bardzo ciekawa sytuacja, gdyż oba artykuły opublikowane zostały przed 1 maja 2004 roku, kiedy to Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Ten brak konsekwencji w kategoryzacji naszego kraju jest pierwszym dowodem na to, że kategorie *Wschodu* i *Zachodu* są wysoce arbitralnymi konstruktami tworzonymi w obrębie danego dyskursu. Dodatkowym argumentem jest fakt, że po 1 maja 2004 roku o Polsce mówi się coraz częściej w kategoriach kraju Europy centralnej. Uderzające jest również to, iż wraz z wejściem Polski do Unii, zmienia się również sposób identyfikacji dziennikarza piszącego dany artykuł. I tak Ian Traynor w artykułach 11, 12, 14 oraz 26 został zidentyfikowany jako korespondent z Europy Wschodniej (*East Europe correspondent*), podczas gdy w artykułach 42 oraz 43 opublikowanych po 1 maja 2004 roku uzyskał miano korespondenta z Europy centralnej (*central Europe correspondent*). Ta modyfikacja jeszcze dobitniej wskazuje na zmianę postawy „Guardiana” w stosunku do Polski. Dyskursywnie Polska znacznie zbliżyła się do Europy Zachodniej, a miejscami nawet przekroczyła tę magiczną granicę:

Come May Day, the edge of the edge of Europe will be a red-and-white, diagonally painted concrete column, with a white eagle and the word Polska on it; dug into the pine and birch woodland skirting the Bug river, it divides Poland from Ukraine, new West from new East. (31)

W przytoczonym cytacie stwierdza się, iż z dniem 1 maja 2004 roku wschodnia granica Polski będzie nową granicą Unii Europejskiej, która oddzielać będzie Polskę od Ukrainy – nowy Wschód od nowego Zachodu. Polska jest tu przedstawiona jako najbardziej wysunięta na wschód część Europy Zachodniej, ale jednak Europy Zachodniej. Wprowadzenie pojęcia nowego Wschodu i nowego Zachodu wskazuje jednoznacznie na płynność i nieostrość tych kategorii, co przekłada się na rozmytość i niedookreśloność pojęcia Europy. Mamy tu do czynienia z Europą, która na mocy dyskursu zmienia swój kształt. Możemy więc wysnuć wniosek, że granice Europy są wytyczane dyskursywnie, czego odzwierciedlenie znajdujemy w artykule 34, który – co ciekawe – został opublikowany 28 kwietnia 2004 roku, a więc na dwa dni przed akcesją Polski do struktur Unii Europejskiej.

In May this [Polish] border will mark the new boundary between the richer countries of the EU and their poorer neighbours in the former Soviet Union. It will also mark the boundary between democracy and a murkier authoritarian rule. And the crossing point makes real a historic shift eastwards of the EU's borders, leaving Berlin at the heart of the new Europe. (34)

Wyraźnie rysuje się tu podział na Wschód, utożsamiany z biedą i ustrojem autorytarnym, i Zachód, konstruowany jako ostoja demokracji opływająca w dostatki. Najciekawszy jest jednak fakt, iż ów nowy podział Europy miał wejść w życie dopiero za dwa dni, co oznaczało, że przez ten czas Polska pozostawała po wschodniej stronie owej magicznej granicy, by z dniem 1 maja zmienić swój status i uzyskać miano zamożnego kraju rządzącego się prawami demokracji.

Podział Europy na Wschodnią i Zachodnią przyczynia się do powstania wizerunku *Europy twierdzy* (por. Horolets 2006; Żuk 2010). Wiąże się on przede wszystkim z umocnieniem wschodniej granicy Polski, która od 1 maja 2004 stała się wschodnią granicą Unii. Widać tu wyraźnie, że Unia Europejska jest bytem zamkniętym i odizolowanym, któremu bardzo zależy na szczelności swoich granic. Wymownym przykładem jest tu poniższy lid:

Ed Vulliamy reports from the Polish border town of Horodlo where policing of the EU's new divide could make it harder to cross than it was under Stalin. (31)

Dzięki stwierdzeniu, iż przekroczenie wschodniej granicy Polski może być trudniejsze niż za czasów Stalina, spotęgowany został wizerunek *Europy twierdzy*. Widać, iż Europa jest zdeterminowana, by umocnić i uszczelnić swoje granice. W podobnym tonie utrzymany jest kolejny fragment:

Near Terespol, the Belarussian border is fortified with guard towers, trip wires and electric fences – although the electricity does not always work. Peering across from the Polish side of the Bug, you could be forgiven for thinking that the cold war was not quite over. (34)

Obraz wyłaniający się z powyższego opisu jeszcze dobitniej ukazuje, na jak szeroką skalę zakrojone jest umacnianie wschodniej granicy Unii Europejskiej. Najsilniejszy efekt został jednak osiągnięty przez porównanie obecnej granicy do czasów zimnej wojny, a więc do żelaznej kurtyny, która jest przecież symbolem niewątpliwie rozpoznawalnym w Europie, jeśli nie na całym świecie.

Ów swoisty izolacjonizm Europy sprawia, że Unia Europejska jest często konstruowana jako klub – mówi się o *wstąpieniu do klubu* (*joining the club*), *byciu wcielonym do klubu* (*being integrated into the club*), *byciu w klubie* (*being in the club*) lub o *równych członkach europejskiego klubu* (*equal members of the EU club*). Ponadto uwidacznia się też wizerunek *Europy elitarnego klubu*, do którego tylko nieliczni mają wstęp.

A widespread, celebrity-led campaign also endorses the Copenhagen Treaty, which sees Poland and nine other eastern European countries taking the EU up to 25 states, effectively transforming it from a western European rich boys' club, to a pan-European federation. (16)

Five months before it is integrated into the club of western democracies, Poland is being cast by some of its new EU partners as a troublemaker. (29)

Określenie Unii mianem *zachodnioeuropejskiego klubu bogatych chłopców* lub *klubu zachodnich demokracji* wywołuje zdecydowanie pozytywne konotacje. Taka rama pojęciowa sprawia, iż Unia zyskuje w oczach czytelnika i staje się bytem, w którym członkowstwo jest wysoce pożądane.

Wizerunek Europy przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej jest również budowany w kategoriach strachu i obaw. Unia Europejska stanowi zagrożenie dla Polski – Polska boi się o swoją niezależność i suwerenność, nie chce być traktowana jako państwo drugiej kategorii. Pierwszą tego typu kategorią Europy wyłaniającą się z analizowanego materiału jest *Europa dominująca* (por. Horolets 2006). Europa jest tu przedstawiana jako byt polityczny i gospodarczy, który zajmuje pozycję dominującą względem Polski jako kraju kandydującego. Europa jest tu utożsamiana oczywiście z Unią Europejską, która z racji swojego wyższego statusu próbuje podporządkować sobie kraje kandydujące. Jest to szczególnie widoczne w kontekście debaty nad konstytucją europejską, a zwłaszcza w kwestii niekorzystnej dla Polski zmiany sposobu głosowania w Radzie Europy. Zapisy w konstytucji znosiły ustalenia nicejskie, na mocy których Polska, 40-milionowy kraj, miała jedynie dwa głosy mniej niż Niemcy czy Francja. Kwestia utrzymania postanowień traktatu nicejskiego stała się więc sprawą najwyższej rangi i punktem honoru negocjacji akcesyjnych Polski.

Kategoria Europy dominującej najwyraźniej uwidacznia się w artykule 32. Już w lidzie czytelnik napotyka dość jednoznaczne określenie statusu Polski względem Unii:

Poland will be the most difficult of the new European Union nations for Brussels to control. (32)

Nie ma żadnych wątpliwości, iż czasownik *kontrolować* użyty w kontekście akcesji Polski do struktur unijnych jednoznacznie ustala hierarchię ważności. Podobny zabieg retoryczny zostaje użyty w tekście artykułu:

Throughout the lengthy negotiations over the terms of membership, the Poles were the toughest customer for Brussels, leading to the crisis in December, when they faced down mighty Germany and France and blocked adoption of a new EU constitution. (32)

Europa dominująca ukrywa się w powyższym cytacie pod słowem *klient* (*customer*). Konstruowanie Polski jako klienta, który negocjuje warunki akcesji, jest zabiegiem retorycznym, jednoznacznie ustalającym hierarchię wartości – to Unia rozdaje karty. W świetle akcesji słowo *klient* silnie implikuje podległość Polski wobec Unii. Oba zabiegi wiążą się z zaburzonymi relacjami władzy, a przecież samo słowo *unia* sugeruje równość członków wobec siebie.

Równie ciekawą strategią budowania wizerunku Europy dominującej jest konstruowanie Polski jako kraju sprawiającego kłopoty i niedającego się podporządkować.

Five months before it is integrated into the club of western democracies, Poland is being cast by some of its new EU partners as a troublemaker. [...] The latest display of refusing to toe the line came 10 days ago in Naples, when European ministers were toiling over the new EU defence policy. (29)

Fraza *to toe the line*, którą można dosłownie tłumaczyć jako ‘nie wychylać się przed szereg’, czyli podporządkować się dyrektywom unijnym, ukazuje apodyktyczne nastawienie Unii wobec krajów kandydujących. Co więcej, jeśli któreś państwo spróbuje się przeciwstawić, od razu przypina się mu etykietę wichrzyciela (*troublenmaker*).

Ciekawe jednak w tym kontekście jest stwierdzenie, iż tylko twarda postawa krajów kandydujących i swoiste nieprzejednanie w walce o swoje mogą zagwarantować sukces.

If the newcomers bow to plans hatched in Brussels, Berlin and Paris, the reasoning goes, they are taken for granted and ignored. If they do not, they gain respect. (32)

Jeszcze raz Europa dominująca skrywa się w specyficznym słownictwie użytym w powyższym cytacie. Fraza *bow to plans*, którą można tłumaczyć jako ‘ugiąć się wobec planów’, ma negatywne konotacje, gdyż implikuje pewną

formę nacisku wywieraną na dany podmiot w celu jego ostatecznego ustąpienia w określonej sprawie. Co więcej, przymiotnik *hatched* (tu: ‘uknute’) w pozycji predykatywnej dodatkowo wzmacnia negatywny obraz Europy – ona knuje, czyli potajemnie planuje coś przeciwko komuś, co jednoznacznie ujawnia jej nieczyste zamiary. Nie ma tu mowy o wzajemnym zaufaniu czy równości. Europa próbuje podporządkować sobie państwa kandydujące. Szalenie ciekawy jest natomiast sposób denotacji Europy w tym konkretnym przykładzie. Zauważmy, iż Europa – zgodnie z zasadą *pars pro toto* – jest metonimicznie przedstawiona jako Bruksela, która jednakże nie oznacza całej Europy, lecz jedynie Niemcy i Francję, znów metonimicznie przedstawione jako Berlin i Paryż. Widzimy tu, że dziennik „Guardian” zdecydowanie dystansuje się od takiej właśnie Europy. Tym samym Wielka Brytania dyskursywnie jest kreowana jako przyjaciel, który lojalnie uprzedza o niecznych zamiarach Europy wobec Polski.

Kolejnym wizerunkiem Europy, mocno powiązaniem z *Europą dominującą*, jest *Europa wykluczenia* (zob. Horolets 2006). Kategoria ta zasadza się na niechęci Europy wobec Polski jako przyszłego kraju członkowskiego. Europa nie chce uznać równości Polski wobec siebie i traktuje ją jako państwo drugiej kategorii. Przejawia się to przede wszystkim w kontekście debaty o dopłatach unijnych do polskiego rolnictwa. Według założeń, najwcześniej w roku 2013 dopłaty te zrównają się z dopłatami dla krajów członkowskich. Do tego czasu natomiast polscy rolnicy będą mogli ubiegać się o dopłaty w wysokości 25% tego, co otrzymują na przykład Francuzi. Temat dopłat do rolnictwa jest często poruszany na łamach dziennika „Guardian” (powraca w artykułach 1, 2, 4, 5, 6, 16, 25, 32, 35 oraz 37), co sprawia, że wizerunki *Europy wykluczenia* jest tu bardzo wyraźnie zarysowany. Z całego korpusu najciekawsze wydają się dwa poniższe fragmenty, w których autorzy otwarcie wyrażają swoją opinię na temat dopłat do rolnictwa:

But do the rules governing the EU's common agricultural policy apply to Poland today? No – though Poland's farming community would love the handouts. Will those same rules apply when Poland signs up for the EU? Pigs will fly first. (4)

He is one of more than nine million farmers in a queue throughout central Europe for subsidies that they hope will enable them to modernise and compete on an equal footing with western European farmers when they join the EU in 2004. It is a faint hope. (5)

Widać tu wyraźnie, że nadzieje Polski na równe dopłaty są znikome, jeśli w ogóle realne. Jest to wyrażone w pierwszym przypadku w dosyć sarkastyczny sposób idiomatycznym wyrażeniem *pigs will fly first*, które można tłumaczyć jako ‘nie wierzmy w cuda’. W drugim przypadku nadzieje rolników określone są mianem nikłych/ulotnych, co jest równie wymowne.

Wizerunek *Europy wykluczenia* przejawia się również w ograniczeniu prawa do podjęcia pracy na rynkach Unii Europejskiej przez pracowników z nowych

państw członkowskich. Temat ten jednakże nie jest tak często podejmowany, jak temat dopłat do rolnictwa. Oczywiście jest natomiast, że jakiekolwiek restrykcje nakładane przez Unię na przyszłych nowych członków przyczyniają się do umocnienia wizerunku *Europy wykluczenia* w dyskursie dziennika „Guardian”. Jest to doskonale odzwierciedlone w poniższym fragmencie:

While the EU has traditionally rested on three freedoms – of labour, goods and capital – the first and crucial freedom is to be denied to the newcomers for seven years by Germany and Austria while most of the other 15 existing members have slapped restrictions on Poles’ rights to live and work. (32)

Efekt wykluczenia jest tym silniejszy, że ograniczenie prawa do swobodnego podjęcia pracy jest tu konstruowane w ramach najbardziej fundamentalnych swobód, na których zasadza się cała idea Unii Europejskiej. Ten właśnie zabieg retoryczny wzmacnia efekt wykluczenia Polski oraz innych krajów kandydujących ze struktur Unii. Dyskursywnie Polska raz jeszcze oddala się od zjednoczonej Europy.

Konkluzje

Wizerunki Europy ujawniające się w dyskursie dziennika „The Guardian” pokazują, że Europa jest dynamicznie zmieniającym się konstruktem dyskursywnym, co najwyraźniej uwidacznia się w przypadku kategorii Europy Wschodniej i Zachodniej. Należy zauważyć, iż wizerunek *Europy dominującej* oraz *Europy wykluczenia* w kontekście integracji europejskiej przyczyniają się do negatywnego wydźwięku pojęcia Europy. Europa jest raczej dość sceptycznie nastawiona do nowych członków – jej wizerunek budowany jest w kategoriach nieufności, a często również wykluczenia i dyskryminacji wobec krajów kandydujących. Widzimy, że – z jednej strony – dyskursywnie dystans między zjednoczoną Europą a Polską jest miejscami duży – Polska oddala się od Europy; z drugiej zaś, Europa dostrzega, iż Polska jest strategicznie najważniejszym nowym członkiem Unii, co również, choć w mniejszym stopniu, znajduje odzwierciedlenie w dzienniku „Guardian”. Ogólnie, mamy tu do czynienia z wizerunkiem Europy, która chce dominować i mieć zawsze ostatnie słowo, co sprawia, iż Polska, jako nowy członek Unii, pozostaje do pewnego stopnia krajem drugiej kategorii.

Aneks

Nr	Autor	Tytuł	Data publikacji
1.	Andrew Osborn	<i>EU farm policy upsets East Europeans</i>	31 I 2002
2.	Andrew Osborn	<i>Europe's growing pains</i>	22 II 2002
3.	Ros Coward	<i>EU-funded road set to ruin Poland's wildlife paradise</i>	19 V 2002
4.	Mark Milner	<i>The EU needs to sell itself to its own people</i>	20 V 2002
5.	Kate Connolly	<i>Faint hopes for millions in queue for handouts</i>	11 VII 2002
6.	Kate Connolly	<i>EU loses its sheen for wary Polish</i>	25 VII 2002
7.	Ian Black	<i>Poland to reinforce new EU border</i>	31 VII 2002
8.	Kate Connolly	<i>Poles apart despite Pope's visit</i>	21 VIII 2002
9.	Michael White and Ian Black	<i>Poles mollified by recutting the cake</i>	14 XII 2002
10.	Jana Ciglerova	<i>One day of unity, at least</i>	15 XII 2002
11.	Ian Traynor	<i>Abortion issue threatens Polish admission to EU</i>	30 I 2003
12.	Ian Traynor	<i>Polish referendum on EU entry in doubt as government totters</i>	3 III 2003
13.	Ian Black	<i>Inside Europe</i>	3 III 2003
14.	Ian Traynor	<i>Poland snubs EU by buying US jets</i>	19 IV 2003
15.	Timothy Garton Ash	<i>Eurozone in Iraq</i>	15 V 2003
16.	Matthew Tempest	<i>Poles of attraction</i>	16 V 2003
17.	Andrew Brown	<i>A worm's eye view</i>	30 V 2003
18.	Michael White	<i>Blair's rallying cry: no Little England, no Fortress Europe</i>	31 V 2003
19.	Artykuł wstępny	<i>A time of opportunity</i>	31 V 2003
20.	Will Hutton	<i>Why I back this Warsaw pact</i>	1 VI 2003
21.	Ian Traynor	<i>Apathy threatens Poland's EU poll</i>	7 VI 2003
22.	Mark Milner	<i>Politically willing, but also economically able</i>	9 VI 2003
23.	Ian Traynor	<i>Poland votes yes to joining EU's big powers</i>	9 VI 2003
24.	Artykuł wstępny	<i>Poland joins up</i>	10 VI 2003
25.	Ian Black	<i>Poles apart</i>	31 X 2003
26.	Ian Traynor	<i>Poland rebuked by Brussels for dragging heels on EU membership</i>	5 XI 2003
27.	Ian Traynor	<i>Polish threat to block EU vote on constitution</i>	4 XII 2003
28.	Luke Harding	<i>Germany immovable in row over EU voting rights</i>	8 XII 2003
29.	Ian Traynor	<i>New boy Poland flexes its muscles</i>	10 XII 2003
30.	Ian Traynor	<i>It's Miller time</i>	18 XII 2003
31.	Ed Vulliamy	<i>Europe's frontier pushes Poland closer to the edge</i>	18 IV 2004
32.	Ian Traynor	<i>Rocking the boat from Warsaw</i>	19 IV 2004
33.	Ian Traynor	<i>How commuters from the hard-scrabble margins let the elite live in clover</i>	26 IV 2004

Nr	Autor	Tytuł	Data publikacji
34.	Luke Harding	<i>On patrol along the EU's new eastern frontier</i>	28 IV 2004
35.	Felicity Lawrence	<i>Poles fear the yoke of agri-giants</i>	29 IV 2004
36.	Timothy Garton Ash	<i>Dizzy with success</i>	13 V 2004
37.	Nicholas Watt	<i>Budget delays put strain on new EU member states</i>	23 VI 2005
38.	Ian Traynor	<i>The twins who would take over Poland</i>	14 IX 2005
39.	Simon Tisdall	<i>Suitors circle a Poland in limbo</i>	27 IX 2005
40.	Ian Traynor	<i>You're full up but we're still hungry, young guns tell anxious old Europe</i>	17 X 2005
41.	Nicholas Watt	<i>UK gives ground on EU budget deal</i>	6 XII 2005
42.	Nicholas Watt	<i>Requiem for a budget</i>	15 XII 2005
43.	Ian Traynor	<i>Poland recalls Hitler-Stalin pact amid fears over pipeline</i>	15 V 2006
44.	Ian Traynor	<i>Poland reluctant to give America sovereignty over missile base</i>	27 VII 2006

Literatura

- Bartmiński Jerzy, 2010, *Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji*, [w:] *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa*, red. Przemysław Czapliński, Anna Legeżyńska, Marcin Telicki, Poznań, s. 155–178.
- Bloor Meriel, Bloor Thomas, 2007, *The practice of Critical Discourse Analysis*, London.
- Fairclough Norman, 2001, *Language and Power*, London.
- Foucault Michel, *Archeologia wiedzy*, Warszawa.
- Horolets Anna, *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*, Kraków.
- Lisowska-Magdziarz Małgorzata, 2006, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków.
- Wodak Ruth, 2001, *What CDA is about – a summary of its history, important concepts and its developments*, [w:] *Methods of critical discourse analysis*, red. Ruth Wodak, Michael Meyer, London, s. 1–13.
- Wodak Ruth, Meyer Michael (red.), 2001, *Methods of Critical Discourse Analysis*, London.
- Żuk Grzegorz, 2010, *Twierdza czy Europa? Europa w polskim dyskursie publicznym*, Lublin.

POLAND AND ITS PLACE IN EUROPE. EUROPE AS A DISCURSIVE CONSTRUCT

The author analyzes images of Europe in the press discourse of the „Guardian”, against the background of Poland’s accession to the European Union. In an analysis of 44 press articles published between 2002 and 2006, the author shows that Europe and its image in the press is a dynamic discourse construct. The date of May 1, 2004 (the date of the accession) appears to be a turning point in perceiving and construing Poland and hence also Europe by the British newspaper. The author shows how the evaluative categories of Eastern and Western Europe (the latter being equivalent to the European Union) polarize European countries. Seen from the perspective of an EU applicant country, Europe is construed in terms of various metaphors. The article focuses on four most conspicuous of those, namely Europe as a stronghold, Europe as an

elite club, a dominant Europe and a Europe of exclusion. The author concludes that it is difficult to talk about one monolithic image of Europe, constructed from one perspective. This is visible, for example, in the fact that although the discursive distance between Poland and Europe has shortened after Polish accession to the EU, Europe's attitude towards Poland is still skeptical and distrustful. Hence, one rather deals with several images of Europe, which make up its dynamic image in discourse.

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Нина Б. Мечковская
(Минск)

КОНЦЕПТЫ НАРОД, РАБОТА И ЛЮБОВЬ В ИГРОВОЙ
КОММУНИКАЦИИ РУССКОЯЗЫЧНЫХ
КОМПЬЮТЕРЩИКОВ¹

Zbiorowa świadomość specjalistów w zakresie technologii informatycznych (ros. *компьютерщики/айтишники*), obecna w sieciowym folklorze profesjonalistów, należy w całości do sfery komicznej (w odróżnieniu od „klasycznego” folkloru), a więc prezentuje życiowe problemy za pomocą skrótów, przesady i żartu. W rosyjskojęzycznym folklorze komputerowców autoidentyfikacja programistów opiera się na przynależności branżowej i językowej, a nie pochodzeniu etnicznym i obywatelstwie, stąd też prawie nie występuje tam pojęcie narodu; nie ma tam ani patriotyzmu, ani ksenofobii. Programiści są obojętni na różnice narodowe. Naczelną wartość stanowią dla nich indywidualne umiejętności fachowe, a sfera etyczna jest zawężona do norm dyscypliny pracy. W świecie folkloru internetowego programiści postrzegają samych siebie jako *macho*, którzy odnoszą sukcesy nie tylko w pracy, ale też w kontaktach z kobietami. Temat seksu pojawia się w ich wypowiedziach stale, natomiast o miłości mówi się rzadziej, a jeszcze mniej – o małżeństwie i rodzinie. Kwitnie męski szowinizm: awersja obejmuje nie tylko kobiety-informatyków, ale nawet zwykłe użytkowniczki komputerów. Postawy takie uchodzą w tym stopniu za naturalne, że nie są nawet zauważane przez badaną społeczność.

¹ Слово *компьютерщик* (‘специалист по компьютерной технике; программист’) с пометой „разговорное” вошло в общие толковые словари русского языка (Кузн., Скляр.); в последние три года распространилось сленговое самоназвание компьютерщиков – *айтишник, итишник* (акронимы англ. словосочетания *Information Technology* или его русского соответствия).

Игровое и смеховое начало в общении компьютерщиков. Прогностическая релевантность исследования коллективного комизма „айтишников”

Предметом статьи является коллективное сознание специалистов по информационным технологиям, представленное в его смеховом / комическом варианте. Вербальный коллективный комизм компьютерщиков существует в материале, который принадлежит двум семиотическим уровням: 1) уровню этнического языка в различных формах его существования (общенародный и литературный язык; профессиональный подязык, включая его субстандартный вариант – интернет-компьютерный сленг); 2) фольклору „айтишников”. „Русскоязычные” компьютерщики работают в странах СНГ (прежде всего в России, Беларуси, Украине), а также в странах Балтии. Распространение компьютерного фольклора происходит главным образом в Интернете. В отличие от русского компьютерного сленга, представленного не только интернет-словарями, но и публикациями на бумаге², компьютерный фольклор существует главным образом в Сети. Наиболее известный юмористический портал с названием „Шуток.Нет” имеет 48 категорий произведений, их которых две – это приколы „Компьютерные” <<http://www.shytok.net/index.php?name=Jokes&op=CatView&cat=34&pagenum=2>> „Цитаты рунета” <<http://www.shytok.net/index.php?name=Jokes&op=CatView&cat=35>>. Компьютерный юмор представлен также и на других развлекательных сайтах, не ориентированных профессионально, например, на сайте „Хохотушка” <<http://www.hohotushka.ru>>.

Исследование комической составляющей коллективного сознания на материале языка/речи и фольклора по своим задачам и методам принадлежит этнолингвистике, отличаясь от подходов смежных дисциплин – языкознания, фольклористики и литературоведения. Лингвистический аспект исследования комического в речевом и фольклорном материале состоит в анализе собственно языковых средств и приемов создания комического эффекта. У фольклористики и литературоведения к комизму компьютерщиков свой подход: отдельный текст интересен как произведение того или иного комического жанра (частушка, анекдот, пародия, комический афоризм, скетч, эстрадно-цирковая реприза), с определенной смысловой (идейной) направленностью, со своими мотивами, идеями, интертекстуальными связями и т.п. Для этнолингвистики (лингвокультурологии) комические тексты компью-

² Однако все еще не в отдельных книгах; см. Садошенко 1995, „Словарь «Сетеза»: популярные аббревиатуры” (Леонтьев 2005: 751–753), „Словарь компьютерного сленга” (БКЭ: 404–417). В ряде профессиональных словарей сленговая лексика не отделена от нормативной, но снабжена пометой „жарг.” (‘жаргонное’); см., например, Ваулина 2005.

тершиков интересны тем, что в них представлено повседневное (обыденное) сознание людей данной профессии, причем в ракурсе, который высвечивает суть жизненных проблем, – в ракурсе комических преувеличений и обострений.

Коллективный комизм „айтишников” является неотъемлемой и существенной чертой их повседневного общения и мировосприятия, что коррелирует с некоторыми более широкими тенденциями в развитии культуры. Согласно ряду данных антропологии, социальной психологии и филологии, в современном повседневном общении и массовой культуре присутствие комических и игровых компонентов расширяется (по сравнению с XVIII и XIX вв.)³. Конрад Лоренц, выдающийся знаток поведения людей и животных, писал, что человечество становится агрессивней и насмешливей. Свидетельства большей „насмешливости” разнообразны. Во-первых, это выводы антропологов о том, что смех и юмор характерны для мужчин в большей степени, чем для женщин (Бутовская 2004: 81–86)⁴; во-вторых, в искусствах по сравнению с XVIII и XIX вв. произошло зримое сокращение „серьезного” содержания в пользу комического⁵; в-третьих, сокращение „серьезного” произошло также в повседневном неформальном общении: если в XIX в. в народной речи (судя по паремиологическим сборникам) в ходу были вполне серьезные назидательные суждения и советы, то современная афористика отнюдь не дидактична; здесь преобладают насмешка, шутка, ёрничество, пародия, издевка⁶; расцвел жанр пародийной паремиологии (Вальтер, Мокиенко 2005, Мокиенко, Вальтер 2008) и иронического цитирования (Елистратов 1999, Кожевников 2004). Подробно см. Мечковская 2007.

В современном молодежном общении „стеб” и „приколы”⁷ создают преобладающую жанрово-стилистическую тональность полилогов. Еще в боль-

³ Ср. мнение, запечатленное в одной русской пословице, записанной Далем: *Встарь люди бывали умней, а ныне веселей*.

⁴ Известно, что для тех феноменов (в анатомии, физиологии, видах заболеваний, в поведении, выборе профессии, предпочтениях и т.п.), которые у мужчин наблюдаются в большей мере, чем у женщин, характерна тенденция к расширению представленности у вида *Homo sapiens* в целом.

⁵ Эта тенденция в концентрированном виде прослеживается в истории жанра афоризма. Классический афоризм (Ларошфуко, Паскаля, Лабрюйера) представлял собой „серьезный” концентрат знания или мудрости, часто в парадоксальной и всегда стилистически совершенной форме. Однако после Козьмы Пруткова и его „Плодов раздумья” (50–60-е гг. XIX в.) „серьезный” афоризм стал невозможен: сейчас здесь первенствует насмешливое, ироническое, пародийное начало (ср. „*Myśli nieuczesane*” (1957) Станислава Ежи Леца и подобные произведения).

⁶ См., например, сборники Белянин, Бутенко 1994, Раскин 1997, Гарин, Гарина 2006.

⁷ В молодежном сленге *стеб* – это ‘ирония, насмешка’; *прикол* – ‘шутка, розыгрыш’ (Кузн.).

шей мере это верно по отношению к молодежной интернет-коммуникации. У истоков языковых игр и розыгрышей в русскоязычном сегменте Сети находятся сами создатели Рунета. Историк *LiveJournal'a* (*LJ*, *Живой Журнал*), самой массовой социальной сети на русском языке (блог-платформы для онлайн-дневников), свидетельствует, что *LiveJournal* начинался как поле для игровой деятельности профессионалов Интернета: „Как правило, они использовали свои журналы не для рабочих записей, а скорее для развлечения, для самовыражения или для межличностных игр” (Горный 2009: 120). Широкое использование компьютерного жаргона, а позже и эпатажного „падонского” (или „албанского”) письма⁸ придавали *Живому Журналу* „стебный”, молодежный и контркультурный характер.

Юмор и ирония компьютерщиков популярны за пределами профессии, что говорит как о престиже и влиятельности интернет-компьютерной субкультуры, так и об искусности шуток от айтишников. Поэтому характеристики ключевых тем (концептов) словесного юмора и забав компьютерщиков (в основном молодых мужчин) в немалой степени прогностичны для социума в целом.

Жанровые среды бытования коллективного компьютерного комизма

Устное профессиональное общение и компьютерный сленг

В области смешного/комического игра слов, как известно, является далеко не первым по употребительности и не самым действенным средством рассмешить человека. Однако в компьютерной коммуникации роль языковой игры в генерировании смеха существенно выше, чем в обычном общении. Это связано с природой компьютера (как „языковой машины”) и Интернета как среды, предназначенной для коммуникации. Компьютер и Интернет способствуют интенсификации и расширению метаязыковой рефлексии пользователей. В этом причина того, что шутки и ирония в повседневном общении компьютерщиков чаще, чем у людей иных профессий, замешаны на языковых играх. Достаточно сказать, что ни в одном другом русском профессиональном сленге нет такой массы комических переделок официальных терминов,

⁸ Фонетически адекватные, но нарочито неправильные написания. Чаще всего имеет место игровая фонетизация письма: *Аффтар*, *убей sibя*; *падонки*; *ниасилил* (‘не осилил’); *йезык* (‘язык’); *Пазитиф!* (‘отлично!’) и т.п. Некоторые написания имитируют гиперкорректность (как бы превентивную по отношению к фонетической записи): *Ацикий сотона* (‘адский сатана’); *Превед*, *криветка!* (‘Привет, креветка!’); *Пешы ещцо* (‘Пиши еще’); *У мериад зайчег мой* (‘Умирает зайчик мой’) и т.п.

прежде всего английских заимствований, как в компьютерном арго (см. подробно Мечковская 2007[a], Мечковская 2009: 494–510).

Симптоматично также, что сленговые названия ряда компьютерных профессий и занятий имеют игровую мотивацию: *алкоголики* ‘специалисты по языку программирования ALGOL’, *аникейщики*⁹, *банички* ‘разработчики и дизайнеры интернет-баннеров’, *гейману́тые* ‘разработчики и фанатичные любители продвинутых компьютерных игр’, *гуру* ‘уважаемый человек’¹⁰, *думеры* ‘любители игры DOOM’, *квакеры* ‘любители игры Quake’, *макрушники* ‘программисты, работающие на Macro Assembler’; обыгрывается омофония со словом из уголовного арго *мокрушник* ‘убийца’ от *мокрое дело*, т.е. с пролитием крови, *сионисты* ‘специалисты по языку Си’, они же *насилъники*, *сисопы* ‘системные операторы’, *крокодил / крэкодел* ‘программист, специализирующийся на взломе (крэке, кряке) лицензионных программ’, *сосиска* ‘нехороший системный оператор; ругательство’ (БКЭ: 415) и т.п. Ср. также сленговые обозначения непрофессионалов и начинающих: *чайник*, *юзер* (англ. *user* ‘пользователь’), *юзверь*, *инвалид-юзер* (‘недопустимый юзер’)¹¹, *лузер* (англ. *loser* ‘неудачник’), *висельник* (кто часто *зависает*), *ламер* (англ. *lamer* ‘хромой’; ‘чайник с завышенным самомнением’ (БКЭ: 411).

В компьютерном сленге есть синонимические ряды, которые своей длинной больше напоминают экспрессивную лексику, чем терминологию. Ср. обозначения персонального компьютера (по алфавиту): *аппарат*, *атишка*, *бандура*, *банка*, *железка*, *железо*, *ибэма* (также *бима*, *ибээмка* ‘IBM PC’), *комп*, *комник*, *компостер*, *компук*, *компустер*, *компутер*, *компухтер*, *контупер*, *машина*, *писи* (нормативное чтение англ. PC ‘персональный компьютер’), *писишка*, *писюг*, *писюк*, *писюха*, *пися*, *псих*, *путер*, *рубанок*, *тачила*, *тачило*, *тачка*, *цампутер*, *числогрыз*, *шампутер* (Левик.: 776; Никит.: 867). Понятно, что это лексическое изобилие отвечает прежде всего словесным забавам компьютерщиков, а отнюдь не серьезным поискам опти-

⁹ Название восходит к байке о новичке за компьютером (*чайнике*), который после сообщения компьютера *Press any key to continue* (‘Нажмите любую клавишу для продолжения’) безуспешно ищет клавишу со словом *any*. Ироническое самоназвание *аникейщик* обозначает ‘главного по компьютерам’ в фирме или офисе: он отвечает за то, чтобы всё работало (т.е. он – наладчик оборудования), в том числе помогая начинающим в поисках „*any key*” (т.е. он еще и инструктор).

¹⁰ *Гуру* – „примерно то же самое, что вор в законе среди блатных, только в компьютерном мире” (БКЭ: 407).

¹¹ Инвалид юзер – это „юзер, который не знает нужные коды (забыл пароль, забыл переключить клавиатуру, забыл мозги) и поэтому никак не может проникнуть: 1) в компьютер; 2) в сеть; 3) в закрытые файлы другого пользователя; 4) на сайт, требующий регистрации” (БКЭ: 409).

мального термина. При этом важно подчеркнуть влияние компьютерного сленга на общий молодежный сленг. По моим подсчетам, в „Словаре молодежного сленга” Т. Г. Никитиной (см. Никит. 1998) слова и обороты из языка компьютерщиков составляют почти 21 процент, количественно превосходя любой из профессиональных субстандартов по „вкладу” в общее молодежное аргот (см. подробно Мечковская 2008: 108).

Фольклор компьютерщиков

Фольклор, как классический, так и современный (иногда его называют *постфольклор* или *городской фольклор*), – это пласт обыденного сознания, наиболее близкий к языку и поэтому наиболее ценный для понимания коллективной психологии тех, кто его создает. Однако, в отличие от языка, фольклор, представляя собой род словесного искусства, более содержателен; в нем есть объяснения причин, есть мнения, ситуации, сюжеты, есть идеология.

В отличие от жанрово-стилистического разнообразия классического фольклора, фольклорные произведения компьютерщиков создаются исключительно для смеха, игры, забавы; поэтому компьютерный фольклор ограничен комическими жанрами. В отличие от классического фольклора, который представляет собой устную словесность, компьютерный фольклор создается преимущественно на компьютере, распространяется по Сети и воспринимается не на слух, но путем чтения с экрана (т.е. как письменный текст). Сходство компьютерного фольклора с классическим заключается в двух чертах: во-первых, эта словесность анонимная и, во-вторых, массовая.

Реально у произведений компьютерного фольклора есть или был (но забылся) конкретный автор, нередко он известен „в своем кругу” и равнодушен к славе, однако и авторы и читатели сетевого фольклора вполне равнодушны к авторским правам, своим и чужим, включая *droit moral* (*моральное авторское право*), охраняющее неприкосновенность авторского текста. Фольклорные произведения о компьютерщиках могут быть подписаны или не подписаны, или подписаны инициалами. При этом тексты безудержно копируются, видоизменяются в любом направлении и рассылаются по бесчисленным интернет-адресам, где анонимное вмешательство в текст произведения (коллективное творчество!) продолжается. По отсутствию авторского права фольклор компьютерщиков вполне сопоставим с классическим фольклором и с рукописной средневековой литературой. У анонимной словесности о компьютерщиках массовый автор, который далеко не всегда мастер слова; упреки в недостатке вкуса, образования, культуры, в несамостоятельности текстов, в примитивности, конечно, бывают справедливы.

И, конечно, далеко не все смешно. Однако для характеристики содержания коллективного сознания наиболее информативны именно заурядные тексты.

Прежде, чем перейти к анализу трех концептов, названных в заглавии статьи, целесообразно дать общую сжатую характеристику комическо-игрового мировосприятия и стиля мышления компьютерщиков.

Общие концептуальные черты компьютерного комизма

Продвинутый уровень развития интеллектуального, письменного и монологического компонентов общения в ущерб для значимости наглядно-чувственных, устных, а также эмоциональных компонентов

Для компьютерного юмора характерна повышенная рациональность, сухость, абстрактность того комического противоречия, которое, по замыслу авторов, должно вызывать смех. Например:

Вопрос: – *Чем настоящий программист отличается от начинающего?* Ответ: – *Начинающий считает, что в килобайте 1000 байт [т.е. как метров в километре или грамм в килограмме. – Н.М.], а настоящий программист считает, что в километре 1024 метра [т.е. как байтов в килобайте; иначе говоря, программист заменяет десятичную систему единиц (общепринятую при измерении, в данном случае, расстояний) „программистской”].*

Большинство программистских приколов не почитаешь с эстрады. Есть произведения, предназначенные только для чтения глазами. Ср. утверждение (из серии „*Настоящие программисты...*”), в котором, между прочим, подмечена и глухота айтишников к образному слову: *Настоящие Программисты считают: метод кнута и пряника – это алгоритм, описанный в известной монографии Кнута и модифицированный Пряником.* При этом жанровый состав произведений, которые рассчитаны на восприятие в письменной форме, в компьютерном фольклоре расширился. Это всевозможные классификации, инструкции, перечни признаков, отличий, причин и т.д. Примеры таких произведений: „Прайслист сисадмина”, „10 признаков, что последняя рюмка была лишней”; „Почему компьютер лучше, чем женщина”, „Почему женщина лучше, чем компьютер”, „Типология айтишников”, „Программисты-энтомологи, краткий справочник. Жуки” и др. Изобилие названных жанров говорит о растущей в Сети интровертности игровой коммуникации: это не дружный смех в компании приятелей, а легкий смешок человека перед монитором.

**Наиболее продвинутый уровень метаязыковой рефлексии
(по сравнению с сознанием людей других профессий, исключая,
возможно, лингвистов)**

Интенсивная, глубокая и при этом массовая метаязыковая рефлексия компьютерщиков проявляется на всех семиотических уровнях коммуникации.

В письме появились гибридные „ребусные” написания, в которых комбинируются названия букв и цифр (типа англ. *4u(ou)* ‘for you’, рус. *О5* – ‘опять’ и т.п.); распространилось „падонское” (или „албанское”) письмо (примеры его „орфограмм” см. в примечании 7)¹². В компьютерном сленге метаязыковые игры с английскими терминами привели к смеховому и снижающему переименованию многих десятков заимствований (см. подробно Мечковская 2006).

В компьютерном фольклоре проявления метаязыковой рефлексии еще более разнообразны, чем в языке. Метаязыковые мотивы постоянно слышны даже в частушках, самом незатейливом и простецком фольклорном жанре.

В нашей местности ребята / Пое@тсья мастера:/ Раньше были целколомы, / А теперь – Хаккера;

Мой миленок ближе к ночи / Прячет свой дистрибутив. / Инсталлировать боится / Без отцовских директив.

Метаязыковая рефлексия компьютерщиков проявляется в обилии комических произведений, составленных в жанрах толковых и переводных словарей (в их числе, например, 12 переводов команды *OK!*¹³), пособий по языку, разговорников, инструкций по составлению или написанию тех или иных текстов и т.п. Ср. названия некоторых из таких произведений: „Краткий программистский разговорник”, „Как писать программы для пользователя”, „Как пудрить мозги заказчику”, компьютерно-женский словарь „Женщины как веб-сервера”¹⁴. В миниатюре „Программиада” приводится 20 производ-

¹² О тонкости метаязыковой рефлексии изобретателей „албанских” написаний говорит следующее сопоставление. Выдающийся языковед А. А. Реформатский вспоминал, как в годы его молодости (1920-ые) у московских аспирантов была забава: отыскивать такие ненормативные написания слов, которые не нарушают правильности их произнесения (например, *озперанд* ‘аспирант’). Легко видеть, что именно такого рода метаязыковые игры сейчас забавляют не аспирантов-лингвистов, а сетевую публику.

¹³ Митьковский: „Дык!”, армейский: „Есть!”, пионерский: „Готов!”, ламерский: „Ой!”, юзерский: „Счас!”, злобный: „Reset” (т.е. перезапуск компьютера) и т.д.

¹⁴ В „словарике” „Женщины как веб-сервера” стандартные английские реплики компьютера снабжены переводом на „язык женщин”: 404 Not Found – *Сегодня я гуляю с подругами*; 405 Method Not Allowed – *Нет, только не сзади...*; 406 Method Not Acceptable – *Мне противен оральный секс!*; 407 Proxy Auth. Required – *Мне надо спросить маму* и т.п.

ных слов от слова *программа* и их комические определения, например, такие: **Программистика** – совокупность доктрин, утверждающих иррациональную исключительность программирования [...]; **Суперпрограмма** – программа, написанная во время варки супа. В „Граблеведческом словаре” содержится 30 обыгрываний оборота *второй раз наступить на те же грабли*, например, такие:

Интернет – технология, позволяющая **наступить на грабли**, находящиеся на другой стороне земного шара;

Локальная сеть – технология, позволяющая получить по лбу, даже когда **на грабли наступает** кто-то другой;

Билл Гейтс – мифическое существо из программерского фольклора; злой дух – **покровитель граблей**.

Постоянная метаязыковая рефлексия компьютерщиков проявляется также в обилии пародий, в том числе антипословиц и антиафоризмов, – жанров, который предполагает знание адресатом пародируемого первоисточника.

Большой программе – большие глюки (прототип: *Большому кораблю* – большое плавание).

В чужую сеть со своим протоколом не лезь! (ср.: *В чужой монастырь со своим уставом не ходят*).

Кроме лингвистов, только компьютерщики склонны вглядываться в буквы так пристально: *Сейчас вот посмотрел на клавишу Q на клавиатуре – очень интересная клавиша! Всего две буквы, а какой смысл* [На русифицированных клавиатурах на клавишах правее латинской буквы написана кириллическая, в данном случае буква *Й*. – Н. М.]. Нередки также прямые лингвистические вопросы, например, такой: *Вы никогда не пытались найти корень в слове геймер?*

Привычность абсурда

Фольклор компьютерщиков насыщен абсурдизмами, парадоксами, нелепицами в значительно большей степени, чем обычный городской фольклор (например, анекдоты) или шутки представителей других профессий.

Алан Купер, „отец языка Visual Basic” и глава консалтинговой фирмы по проектированию программного обеспечения, в 1999 г. написал книгу, заглавие которой по-русски перевели так: *„Психбольница в руках пациентов...”,* и подзаголовок: *„Алан Купер об интерфейсах: Почему высокие технологии сводят нас с ума и как восстановить душевное равновесие”* (СПб., 2009). *Психбольница* – это компьютерные программы, а *пациенты* –

программисты. Купер убежден, что „[...] природа и потребности компьютера совершенно чужды природе и потребностям человеческого существа, которому придется в конечном счете этот компьютер использовать” (Купер 2009: 54–55), и призывает учитывать потребности и логику обычного пользователя не при разработке интерфейсов (это уже поздно, считает Купер), а раньше, до начала разработки программ, – проектировать поведение программного обеспечения.

Похоже, программисты получают удовольствие от постоянного преодоления абсурда и семантизации бессмыслицы. Приведу красноречивый факт. В „*LJ, Живом Журнале*” слово *лытдыбр*, обозначающее записи блоггера о своей личной жизни, появилось в результате попытки записать слово *дневник* (русскими буквами) на клавиатуре в латинской раскладке, которая по ошибке не была переключена на кириллицу; в результате получилось *lytdybr*. Однако ошибка была не отброшена, а узаконена¹⁵.

Приведу несколько примеров компьютерного юмора (но не критики, не отторжения!) по поводу абсурда, в котором живет программист:

Логика программиста: *Программист ставит перед сном на тумбочку два стакана. Один с водой – на случай, если захочет ночью пить. Второй пустой – на случай, если не захочет.*

Анонс: *Новые возможности последней версии Windows: добавлено 50 новых недопустимых ошибок.*

В Windows 2000 рядом с пунктом „Выполнить” появился пункт „Выполнить недопустимую операцию”.

Сообщение машины: *Подождите, идет подготовка к зависанию компьютера.*

Абсурдистские сигнатуры: *Создадим реальную виртуальность!; Не надо очеловечивать компьютеры, они этого страшатся как не любят.*

Анекдот: *Программер едет в такси. Неожиданно мотор глохнет, водитель несколько раз пытается завести, но машина ни с места. Тогда программист говорит: попробуйте закрыть лишние окна. Иногда это помогает.* Есть вариант этого анекдота: *Программист говорит: попробуйте выйти из машины и снова войти* [По аналогии с тем, как иногда при зависании советуют выключить компьютер и через 15 сек. снова включить]. Ср. школьную частушку с той же логикой: *У доски я все сбиваюсь, / Не могу ответ найти. / Может, мне из класса выйти / И по новой в класс войти?!*

Тема-рематическая инверсия фольклорных компьютерных метафор (в сравнении с образами обычной речи)

Фольклорный программист „до мозга костей” воспринимает обычный мир сквозь призму компьютерных представлений; для него реалии компью-

¹⁵ По сведениям Евг. Горного, „изобретателем” слова *лытдыбр* был Роман Лейбов, профессор-литературовед из Тартуского университета, один из пионеров Рунета и первый блоггер ЖЖ (Горный 2009: 120).

тера первичны и поэтому служат средством объяснения и освоения остальной, „вторичной” реальности. Отсюда инверсия темы и ремы в „острых” метафорах компьютерного фольклора: если в обычных метафорах компьютерные понятия (темы) сближаются со знакомыми ремами – явлениями обычной жизни (манипулятор – *мышка*, джойстик – *палка*, вредоносная программа – *вирус*, антивирусная программа или подпрограмма для исправления ошибок – *блохолов*, *клопомор* и т.п.), то в „острых” метафорах, напротив, явления повседневности сближаются с компьютерными реалиями. Приведу три анекдота в качестве примеров.

Вопрос: – *Почему многим компьютерщикам нравятся девушки с маленькой грудью?*
– Ответ: – *Потому что, когда держишься за грудь, которая совпадает размерами с мышкой, возникает ощущение, что держишь в руках что-то родное.*

– *Папа, а что такое ноты?* – *Понимаешь, сынок, это такой MIDI-файл, только на бумаге.*

Детсад, дети программистов обсуждают вопросы отношений между мужчиной и женщиной. Более продвинутый мальчик объясняет другу: – Представь, что мужчина – это флэшка, а у женщины есть USB порт...

На уроке литературы в компьютерном лицее: – Герасим был это... этим... Ну, звуковой карты у него не было... [Речь идет о рассказе Тургенева „Муму”, Герасим – немой крестьянин. – Н. М.]

– *Почему у парней всегда стоит по утрам?* – *Понимаешь, парни, как компьютеры. Они тоже при включении тестируют все свои системы...*

Программерское: Какие красивые, длинные логи!

Сталин – он как google: ты ему слово – он тебе ссылку.

Характерна аналогичная инверсия в названии рубрики в журнале „Мир Internet”: его постоянный раздел с информацией о том, что лежит (пока) за пределами Интернета (кино, музыка и др.) называется „Субкультура”.

Конечно, такого рода инверсии известные не только в фольклоре компьютерщиков; они появляются в тех случаях, когда профессия вытесняет остальной мир.

Концепт народ/нация в русскоязычном компьютерном фольклоре

Без ксенофобии и антисемитизма

Понятие народ/нация, обычно важное для группового сознания, в русскоязычном компьютерном фольклоре почти не разработано; оно невыра-

зительно и принадлежит глухой периферии компьютерного сознания. Программисты равнодушны к национальным различиям; тем более они равнодушны к чужим национальным проблемам. Несмотря на интернетное изобилие анекдотов и приколов о компьютерщиках, таких шуток, в которых компьютерная тема соединялась бы с темой „народ /нация” или „национальные различия”, в Сети крайне мало. Иногда о компьютерных анекдотах на русскоязычных сайтах сообщается, что это перевод с английского или иврита, но чаще источник не указан, и во многих случаях он неясен, как, например, в таком: *Ответственность за теракт в Вашингтоне взяли на себя афганские хакеры. По их словам, только таким способом они смогли завалить пентагоновские сервера.*

Всякое смеховое отношение к объекту, даже самая легкая шутка, – это взгляд свысока (пусть и в разной мере). Поэтому национально-компьютерные приколы в русскоязычной Сети насмешливы по природе, однако в них нет тех национальных предрассудков и ксенофобии, которые характерны для сетевых анекдотов из рубрики „Национальности”. Основания для насмешек над компьютерщиками или юзерами разных стран и национальностей сходны с тем, что программистам кажется смешным в людях: компьютерная отсталость, непрофессионализм. Объекты таких шуток – это

– или „туркменские хакеры” (*Туркменские хакеры впервые решили выйти в Сеть. Десятерых из них поубивало сразу. 220 вольт – это вам не шутки*),

– или „казахские геймеры” (*Новая игра! Казахский DOOM! Никаких тебе лабиринтов! Голая степь!*),

– или американские индейцы („*Windows*” – это слово из диалекта Апачей. В переводе означает „Белый человек, глядящий через стеклянный экран на песочные часы”).

Некоторые из компьютерных анекдотов развивают мотивы „докомпьютерного” фольклора, например, насмешки над „эстонской заторможенностью”, теперь в интернет-общении (*Форум – это чат по-эстонски*); или над украинским произношением, теперь компьютерных терминов (– *Мыкола, слыхав, як москали ICMP-пакеты называют? – Як? – Пинги!*). Изредка встречаются комические стишки, по всей вероятности, украинского происхождения: *Кажен москаль выбирает паскаль, хохлы же уси пишут на си*. США остается страной, в которую программисты, как и многие другие в СНГ, по-прежнему стремятся, и которую по-прежнему не любят:

Можно ли сообщение „Программа выполнила недопустимую операцию, обратитесь к разработчику” считать официальным вызовом в США?

– Ты почему так не любишь американцев? – Да как представляю, что им раскладку не надо переключать...

Самидентификация компьютерщиков: профессия и язык вместо этничности и гражданства

У многих народов сохранились предания о древности своего племени. Народ хочет чувствовать себя непременно „старшим братом” для родственных племен, и национальный миф укрепляет его в этом чувстве. Спустя столетия отголоски этих мифов слышны в анекдотах о том, какой народ самый древний. В компьютерном фольклоре национальный миф превратился в спор о древности профессий и победителем становится программист. Вот один из них.

Программер, строитель и хирург спорят, чья профессия раньше появилась.

Хирург говорит: – Бог сделал Еву из ребра Адама, значит, хирургия была первой.

Строитель говорит: – Вначале Бог сотворил Землю, горы, реки. Строительство был первым.

А программист спрашивает: – Ребята, а кто ж тогда создал Хаос?

Истоки „рода” программистов теряются в глубине веков: „При раскопках в районе Камелота обнаружен компьютер короля Артура с круглым **рабочим столом**”; „Компьютерщики существовали уже в VII в., только их называли магами и колдунами”, и, конечно, они вполне самодостаточны: *Интернетчики озадачены: есть ли жизнь в офф-лайне?* От компьютерщиков начиналось все важное, например, слова общего языка, – это утверждают шуточные этимологии: слово *вникать* происходит от *ника*; выражение *беду накликать* – от *клика*; *вахабит* – это единица измерения информации, построенное по модели *мегабит, гигабит*.

Мир компьютерщиков, лишенный национальных примет, резко обособлен от непрофессионалов. Компьютерщики даже физически „не как все”: их зачатие описывается 4-шаговой компьютерной инструкцией:

Периоды зачатия интернетчика: 1. Connect. 2. Download. 3. Disconnect. 4. UnZip (Estimated time: 9 месяцев) [UnZip – программа для распаковки архива. – Н. М.].

Или еще проще: – *Как размножаются компьютерщики? – Просто: I/O, I/O... [сокращения от input/output, т.е. ‘ввод/вывод’. – Н. М.]*

У программистов особые любовные утехы:

Частушка: Программистку при луне/ Я погладил по спине./ А она мне: Погоди!/ Лучше мышкой поводи.

Они стареют не как все:

Диалог: – Что у программистов быстрее всего изнашивается? – Отпечатки пальцев;

Афоризм: Старость – это когда начинаешь замечать, что все форумы позасирали малолетки... .

И лечатся они тоже „не как все”:

Частушка: *Полюбила программиста, / Очень, думала, умен, / И запоры и простуду / Aidtest-ом лечит он.* [Aidtest – антивирусная программа].

У программистов своя логика, нередко абсурдная, своя арифметика, своя система мер (см. примеры в разделах 3.1, 3.3). Более того, у программистов свои молитвы (есть несколько пародий на „Отче наш”), свои гуру, свои священные книги, клавиатурное „крестное знамение”, свой злой демон (Билл Гейтс).

У программистов свой язык: их часто не понимают, как в анекдоте:

Программист спрашивает: – *На сколько у вас жесткий диск?* Ответ: – *Ну лет на семь...* [между тем вопрос был об объеме памяти]

Но и компьютерщики часто не понимают обычных людей, ср. ситуации:

Тонет программист: – *F1! F1! F1!* [с помощью „горячей клавиши” F1 вызывают справку или отображение помощника];

Объявление [человека, которому нужна винтовка]: *Куплю винчестер. Жесткие диски не предлагать* [2-ая часть объявления адресована программистам].

Однако у юношеского высокомерия компьютерщиков-яппи есть и обратная сторона: они ощущают недостаточную укорененность в обычной жизни: *Никогда ICQ не заменит настоящего живого общения по SMS.* Нередко в анекдотах компьютерщик – это человек не от мира сего, иногда на грани идиотизма.

Программист рассказывает другу: – *Прихожу домой, гляжу, а у жены в кровати незнакомый мужик и глаза у обоих хитрые-хитрые, я сразу что-то неладное приметил. Бегом за компьютер, а они суки пароль сменили!*

На похоронах коллеги Настоящий Программист произносит: – *„Бедный Вася. Он так и не успел отладить свою программу сортировки...”*

Геймеры временами не отличают игру от реальности: *Российские хакеры взломали бортовой компьютер истребителя СУ-27. Теперь боекомплект самолета нескончаемый.*

Концепт РАБОТА в компьютерном фольклоре

Профессиональное мастерство как первая жизненная ценность в сознании программистов

Концепт РАБОТА / ПРОФЕССИЯ настолько важен для компьютерщиков, что в сетевом фольклоре он захватывает области концептов ЛЮБОВЬ и НАРОД,

нация, сужая и обедняя их. Профессия, консолидируя компьютерщиков, отделяет их от остального мира сильнее, чем государственные границы и даже языковые барьеры. Герои компьютерного фольклора свысока смотрят на простых юзеров и остальной мир; они насмешничают над посторонними, над чайниками (в том числе женщинами, „блондинками”), однако более едко высмеивают недостаточно квалифицированных профи при компьютерах („сисадмины”, „программеры”).

Наш сисадмин – золотая голова и золотые руки. Еще бы драйвер между ними.

Требуются программисты с навыком работы на компьютере.

Несмотря на привычку к абсурду (см. раздел 3.3.), нехватка логики в инструкциях высмеивается едко:

– Нажмите любую клавишу... Нет, только не эту.

– Нажмите любую кнопку для продолжения или любую другую для выхода из программы клавишу.

В фольклоре компьютерщиков все еще шутят над доблестью, которую советская школа и искусство социалистического реализма привили поколениям советских людей, – над привычкой работать до изнеможения, не думая о деньгах и не замечая времени:

– Что такое „устал” для системного администратора? – Это когда он вместо мышки начинает водить мобильником.

Настоящий программист постоянно поражается, почему его контора платит ему за то, что он сделал бы и так, для забавы.

Народная примета: если программист в 09.00 утра на работе, значит, он там ночевал.

Сокращение мажорных мотивов

Вместе с тем существенно, что в фольклоре „айтишников” 2000-х гг. представления о работе, в отличие от концептов ‘любовь’ и ‘народ’, не остаются статичными. В отличие от „хакеров” времени „бури и натиска” в информатизации (90-е гг.), программисты конца 2000-х смотрят на работу без иллюзий и фанатизма. Появляются фольклорные тексты, умеряющие хакерский энтузиазм. Так, в „Типологии айтишников” „сисадмин-фанат” оказывается плох тем, что *„искренне любит компьютеры. И эта его любовь мешает ему сделать все как надо. Представьте себе, что мы принимаем бабника на должность евнуха в гарем, и поручаем ему охранять султанских жен”*. Появился и унылый стишок: *Тяжела и неказиста жизнь простого программиста.*

Сокращение мажорных мотивов в сознании „айтишников” вызваны рядом причин: 1) информатика стала ближе к жизни: ее преподают в школах и вузах (на всех специальностях); профессия программиста утрачивает элитарность¹⁶; 2) выросло присутствие информатики в частном секторе, что расширяет предпосылки для карьерного роста менеджеров и экономистов-управленцев, между тем программисты, в силу интровертного и совсем не коллективистского характера собственно программистской работы, далеко не всегда могли стать дельными организаторами бизнеса; 3) в большей мере стали осознаваться зависимости информационных технологий от энергетики и сырьевых ресурсов. Ср. анекдот на эту тему (в виде пяти последовательных реплик):

Wikipedia: Я знаю всё! Google: Я найду всё! ВКонтакте: Я знаю всех! Internet: Без меня вы ничто! Электричество: Молчать, козлы!

По-видимому, в большей мере стало осознаваться, что страсть к компьютеру уводит от нормальной жизни, ср. две шутки на эту тему:

Чисто прибранная квартира – признак неисправного компьютера.

Россиянин! Помни: пока ты сидишь в Интернете – китайцы размножаются!

Компьютерные моралисты: между этической глухотой и цинизмом

Этические вопросы в „айтишном” фольклоре – большая редкость. В сфере профессии этические требования здесь сводимы к нормам трудовой дисциплины. Так, в „Типологии айтишников” о веб-дизайнерах сказано:

В названии профессии „веб-дизайнер” главное слово – это дизайнер. А хорошие дизайнеры, как известно, в массе своей творческие раздолбай. Представьте себе свободного художника где-нибудь на Невском или на Арбате. Представьте себе его моральный облик. Представили? Большинство веб-дизайнеров именно такие.

Та же „Типология”, бракуя администраторов, „искренне любящих компьютер” (см. 5.3.), оптимальным признает „сисадмина-взяточника”. Вскользь признавая отрицательное влияние взяток на человека: „[...] *разумеется, на моральном облике сисадмина получение взяток сказывается не лучшим образом*, автор больше беспокоится о финансовых проблемах, но и решение он находит чисто финансовое: „*Конечно, фирма теряет какие-то деньги на откатах, которые получает сисадмин-взяточник с закупок*,

¹⁶ Эта тенденция особенно заметна в Интернете. Как выразилась А. Боулз, „чайники идут”: произошло „превращение Рунета из элитарного клуба в средство массовой информации” (Боулз 2009, 31).

однако эти потери с лихвой компенсируются повышением надежности компьютеров”.

Характерен пессимизм интернетчика в отношении нравственности и хакером с юзерами, и людей в целом:

Что такое „уважение к частной жизни”? – Это когда присев в интернет-клубе за компьютером вы обнаруживаете, что предыдущий пользователь забыл закрыть свой ящик, а вы, ничего не читая, стираете ему всю почту.

Утро хакера. Встал, умылся, проверил свою почту, проверил почту других пользователей.

Мне кажется в антивирусы нужно кроме функций „лечить” и „переместить” добавить функцию „отправить другу”.

Недостаток этического чувства в компьютерном мире особенно очевиден в текстах, где автор не критикует условное „2-ое” или „3-е” лицо („злого юзера” или „взяточника-сисадмина”), а говорит „вообще”, „от себя”, тем самым утверждая, что представленная позиция – „в порядке вещей”. Ср. два „преимущества” компьютера перед женщиной в известном фольклорном тексте „Почему компьютер лучше, чем женщина”:

Для работы с компьютером не нужно разучивать лунный календарь.

У компьютера нет матери.

Секс, любовь и брак в компьютерном фольклоре

Утрированная маскулинность коллективного сознания компьютерщиков

В большинстве фольклорных текстов компьютерщик видит себя мачо-программером: он успешен и в деле, и с женщинами, при этом собственно компьютерный мир мыслится как исключительно мужской. Его маскулинность настолько сильна, что в „Библии программиста” (пародирующей первые главы Ветхого Завета) не нашлось места для женщины: если Адам – это Программист, то позицию Евы занимает Пользователь. Господь Бог создавал его так:

Взял Бог у Программиста кость, в которой не было мозга, и создал Пользователя, и привел его к Программисту; и нарек Программист его Юзером. И сидели они оба под голым ДОСом, и не стыдились. (Змеем-искусителем оказался Билл Гейтс, а запретным плодом – Windows)

В „Типология айтишников” сказано, что этот пост написан не для профи, а „для тех, чьи сыновья, мужья и внуки работают айтишниками”, иначе говоря, дочери, жены и внучки в этой профессии не мыслятся.

Секс и компьютер как конкуренты и эквиваленты

Секс и отождествляется с работой программиста, и является ее альтернативой. Подобная амбивалентность типична для наиболее важных концептов. Ср. анекдот, в котором насмешка над чрезмерным сексом соединяется с насмешкой над чрезмерным упорством в работе компьютерщика (*и днем и ночью*; один глагол – *трахать(ся)* – допускает оба значения¹⁷). При этом компьютер дан вместо женщины.

Создал Бог мужчину и отпустил на землю. Через какое-то время мужчина приходит и говорит: – Хочу трахаться ночью. И создал Бог ему жену. Через какое-то время мужчина приходит и говорит: – Хочу трахаться днем. И создал Бог ему любовницу. Через какое-то время мужчина приходит и говорит: – Хочу, – говорит, – трахаться и днем и ночью. И создал Бог Windows'95.

Этот мотив – компьютер как физический объект любви – известен в ряде постов, в том числе шутках с гомосексуальным оттенком:

Доктор, что мне делать с мужем? Он мне изменяет с Windows95.

Один программист любил компьютеры. Пока его за этим делом не застукали. . .

Программирование и Большой Секс исключают друг друга:

Чем глубже мужчина в компьютере, тем меньше у него женщин.

Мужской шовинизм: женщина и компьютер несовместимы

Несколько фольклорных произведений, говорящих о полном неприятии женщин в качестве программистов и даже юзеров:

Вопрос: – *В чем разница между морской свинкой и женщиной-программистом?*
Ответ: – *Ни в чем, в морской свинке тоже нет ничего ни от моря, ни от свиньи*¹⁸.

Климакс, Татрах и UNIX – вещи трудносовместимые [т.е. два женских возраста и операционная система UNIX несовместимы].

Фирма Microsoft выпустила „Windows for woman”. Основное отличие продукта в том, что две команды – „Yes” и „No” – заменены одной: „May be”.

Девушка ищет работу системным администратором (Novell, UNIX). NT не предлагать [NT (NTFS – New Technology File System) – стандартная файловая система для семейства операционных систем Microsoft Windows NT. – Н. М.]

*Света о телефоне с сенсорным экраном: – Купила его в ***. Классный телефон!!! Ещё не разобралась, как снять блокировку с экрана. Он красивый.*

¹⁷ Никит. 1998: 449–450; Левик.: 453.

¹⁸ Ср. шутку, которую приписывали академику Лев Ландау: На вопрос *Как вы относитесь к женщинам-математикам?* последовал ответ *Я к ним не отношусь.*

Разумеется, это не только шутки: программирование начиналось как действительно мужская профессия (как и любые по-настоящему новые профессии), и это рождало стереотипы восприятия, осложнявшие взаимоотношения полов. Ср.: презумпцию обиды в реплике женщины: *Я знаю, компьютерные мальчики женщин за людей не считают! Но это уже чересчур!* (Кузнецов 2004, 270).

Почему компьютер лучше женщины, а секс желанней любви и брака

Тема секса в компьютерном фольклоре звучит постоянно; смежный концепт – ‘любовь’ – встречается значительно реже; еще реже говорится о жене, браке, семье: стойкое любовное чувство, тем более любовь к жене, в браке, – не для программиста-мачо. Вот „математическая” формула такой психологии: *Девушка – это теорема, которую хочется доказать; женщина – это аксиома, которую хочется опровергнуть*¹⁹.

В одном фольклорном тексте компьютерщик думает:

Любовь – это когда протянув километры витухи [проводов], обжав сотни вилок [соединений], ты пишешь на старой мобилке средним пальцем: „да дорогая, скоро буду, картошку почищу... чего-нибудь купить?...”.

В миниатюре запечатлена та стадия отношений, когда герою начинает казаться, что из-за любви ему приходится терпеть бытовые трудности, а его не ценят и т.д.; затем последует вопрос: *А почему, собственно, это все так, а не иначе? Так ли уж я обречен после трудной работы еще и забегать в магазин и чистить картошку?* Таковы те обычные обстоятельства, в силу которых мужчины не спешат вступать в брак. Но есть и более тонкие (для фольклорных текстов) обоснования и свидетельства таких предпочтений – в двух корреспондирующих произведениях: „Почему компьютер лучше, чем женщина” и „Почему женщина/девушка лучше, чем компьютер”²⁰. Некоторые из „доказательств” преимуществ компьютера перед женщиной отвечают на вопрос, почему для мужчины секс желаннее брака. Ср.:

¹⁹ Конечно, такая психология типична для части мужчин любой профессии, как обычна в жизни и сопутствующая асимметрия в matrimониальных взаимоотношениях мужчины и женщины, ср.: *Мужчина за секс платит браком, женщина за брак платит сексом*. В фольклоре об интернетчиках, разумеется, есть и более прямые свидетельства приоритетности секса, ср.: *В далеке от Москвы инет настолько суровый, что легче найти бабу, чем качать порнуху*.

²⁰ В Интернете эти тексты известны в многочисленных вариантах, различных как по количеству приведенных „оснований” (от 20 до 50), так и по психологичности и искусности письма. Цитируемые ниже версии, исполненные мягкого и дружелюбного по отношению к мужчинам юмора, опубликованы в работе Константина Э. Шумова (см. Шумов 2003: 136–137).

Вы всегда можете подобрать компьютер с конфигурацией, которая вам больше нравится.

Вы можете защитить свой компьютер от несанкционированного доступа.

Компьютер не требует перед началом работы подписать лицензионное соглашение.

Компьютер никогда не просит купить периферию.

Компьютер не обижается, если вы поработали недолго на другом компьютере или смотрите компьютерный журнал с картинками.

Компьютер не болтает по телефону с другим компьютером, если вы того не хотите.

Компьютер никогда не скажет: „Давай сегодня просто почитаем документацию”

Компьютер не пожалуется на вас тем, кто его сделал, более того, все как раз наоборот.

Компьютер не скажет, что программирование или поддержка мыши – „грязное занятие”.

Однако текст „Почему женщина лучше, чем компьютер” крайне не „симметричен” по отношению к первому текст: в нем нет ни психологии, ни голоса женщины; все „преимущества” женщины сводятся к тому, что мужчине с ней физически „удобнее”, при этом юмор „доказательств” основан на невообразимости картин любви с аппаратом и нелепости форм мужского рода у объекта „любви” программиста. Ср.:

Попробуйте посидеть с компьютером на коленях, глядя на закат...

Сладко засните с ним, облокотив монитор себе на плечо...

Утром, проснувшись, включите его поцелуем...

В отличие от текста „Почему компьютер лучше, чем женщина”, где упреки в адрес женщин звучат мягко и порой завуалированно, в компьютерном фольклоре преобладает грубый, прямолинейный и нередко бранный тон по отношению к женщинам. В глазах компьютерщиков, девушки глупы, развратны, нередко вульгарны, иногда продажны.

Оля понимала, что не красавица, поэтому научилась устанавливать Windows самостоятельно.

*Звонок в сервисный центр, женский голос: – У меня принтер сломался. – Какой? На корпусе что написано? – Я по-английски не умею читать. – Ну, прочитайте русскими буквами. – Э-э-э-э... „в ром хер”... Принтер оказался **Brother**. [Конечно, это чисто мужская шутка, приписанная „женскому голосу”].*

Девушки – такие же люди как и мы, просто у них в голове вместо if-then-else прописано randomize [if-then-else (‘если – то – иначе’) – оператор ветвления, при котором

выполнение команды зависит от значения выражения; модуль *Randomize* инициализирует генератор случайных чисел. – Н. М.].

*Сидят как-то муж с женой, скучают... Муж говорит: – Пойдем с кем-нибудь погуляем. – С кем? – Ну со Стасом, например. – Да ну вас на фиг, вы опять будете о своих компьютерах говорить, а я кроме слов „бл*ть” и „нах*й” ничего не понимаю...*

Иллюстративный материала см. также в разделе *Мужской шовинизм: женщина и компьютер несовместимы*.

Компьютерщик глазами женщины-блоггера

В силу маскулинности профессии, женская точка зрения на „айтишников” в фольклорном самоописании компьютерщиков практически не представлена. Отмечу уподобление мужчин копировальному аппарату, но неясно, кто автор этого афоризма – мужчина или женщина; к тому же ксерокс – не компьютер.

Мужчины похожи на ... ксерокс: они нужны для размножения и в общем это всё.

На ряде юмористических сайтов²¹ легко видеть текст *Выйти замуж за программиста* с подзаголовком *Рекламный проспект фирмы «Дж. Соча & Амур ЛТД»* и с указанием на переводной характер произведения: *„Перевод с англ. В. Чопорова”*. Сочинение, судя по упоминаемым реалиям, написано в начале 90-х гг. и его автор, скорее всего, мужчина. Текст начинается главой *„Почему Ваш выбор – лучший”* и далее строится как пародия на инструкцию для покупателей сложной бытовой техники. Судя по некоторым языковым признакам (& Амур ЛТД в названии фирмы, акцентологические варианты *Мама рбдная!* и *Родная мама!* и др.)²², исходный язык сочинения – русский. Основное достоинство программиста-мужа, убеждает сочинение, состоит в его непритязательности и погруженности в работу:

Программист объединяет в себе лучшие черты человека с болезнью Дауна и капитана дальнего плавания. Каждый вечер (за исключением вечеров, когда он интеллектуально общается с другими программистами) он дома за компьютером, но в то же время мыслями очень далеко.

Действительно женский взгляд²³ на айтишников представлен в анонимном посте *Программисты: эволюционный подход*, появившийся в 2009 г.

²¹ Например, http://www.lib.ru/ANEKDOTY/zamuzhpr.txt_with-big-pictures.html (Дата доступа 15.01.2012).

²² Как учит „инструкция”, „настоящий программист сразу скажет: „Где?” и начнет ози-раться в поисках платы” [имеется в виду ‘материнская плата’. – Н. М.].

²³ Точнее было бы сказать, реалистическая [по мнению автора данной статьи, т.е. Н. М.] характеристика айтишников, написанная, по всей вероятности, женщиной.

ЛЖЖ (http://users.livejournal.com/akme_/154221.html; доступ 15.01. 2012). Несмотря на ироническую составляющую этого текста, он едва ли вписывается в „фольклор компьютерщиков”, поскольку в нем присутствует вполне определенное авторское начало. Сочинение доказывает, что эволюционно программисты – это самые жизнестойкие участники эволюции.

[...] как после атомного взрыва выживут тараканы и крысы, так после постмодернизма, „смерти взрослых”, социального кризиса и окончательного исчезновения реальности выживут программисты. Я практически уверена. Они будут господствующей разумной формой жизни на Земле, потому что именно они обладают всеми признаками, обеспечивающими выживание.

Далее автор приводит пять развернутых аргументов в пользу доказываемого тезиса. Второй из них относится к исследуемому концепту ‘секс, любовь и брак’ (по данным компьютерного фольклора). Цитирую:

Программисты сохраняют матримониальное поведение, чем так же повышают свои шансы на выживание. В отличие от остальных они создают семьи, которые, как известно, являются наиболее устойчивой социальной формой существования. Идея о том, что программисты это жуткие тщедушные, занудные ботаники, которые естественным образом выпадают из процесса размножения – ошибочна. Во-первых, они бывают разные, во-вторых, разбирают всех! Честно вам говорю. Причем жутких и тщедушных быстрее остальных. Потому что, на самом деле, программист это весьма подходящая для семейной жизни штукавина! Он безобиден, тих, верен и зарабатывает много денег. А самое главное, программист хочет жениться, потому что добывать секс и еду в борьбе на вольных выпасах ему не интересно, лениво, да и просто страшно. В результате он с радостью покоряется первой же девушке, которая решит отвести его в ЗАГС.

В отличие от сочинения *Выйти замуж за программиста*, в цитированном посте автор не унижает программистов, отмечая у них „лучшие черты человека с болезнью Дауна”, однако предложенный „эволюционный” взгляд на айтишников едва ли вписывается в коллективное самосознание героев дня.

Какие черты коллективного сознания „айтишников” будут расширять свое присутствие и за пределами компьютерных профессий?

В содержании рассмотренных концептов компьютерщиков есть черты, присутствие которых в коллективном сознании будет расширяться, в том числе за пределами этой влиятельной профессии. В первую очередь это касается таких черт: 1) в самоидентификации человека приоритет профессии над национальностью (этничностью); 2) нарастающий космополитизм;

3) нарастающая разобщенность и интровертность людей в профессиональных сообществах, а также в семье; 4) усиление раздельности и взаимной автономности таких феноменов жизни, как секс, любовь, брак.

Литература

- Белянин Валерий П., Бутенко Ирина А., 1994, *Живая речь. Словарь разговорных выражений (1929 статей, 2558 единиц)*, Москва.
- БКЭ – Большая компьютерная энциклопедия, Москва, 2007.
- Боулз Анна, 2009, *Чайники идут: меняющийся облик Рунета*, [w:] *CONTROL + SHIFT. Публичное и личное в русском Интернете*, ред. Наталья КОНРАДОВА, ЭНРИКА ШМИДТ, Катя Тойбинер, Москва, с. 31–46.
- Бутовская Марина Л., 2004, *Язык тела: природа и культура (Эволюционные и кросс-культурные основы невербальной коммуникации человека)*, Москва.
- Вальт. – Вальтер Х., Вовк О., Зумп А., Конупкова Х., Кульпа А., Порос В., 2004, *Словарь: Заимствования в русском субстандарте. Англицизмы*, Москва.
- Вальтер Харри, Мокиенко Валерий М., 2005, *Антипословицы русского народа*, Санкт-Петербург.
- Ваулина Екатерина Ю., 2005, *Информатика. Толковый словарь. Около 3000 слов и устойчивых сочетаний русского языка*, Москва.
- Гарин Игорь А., Гарина Елена В., 2006, *SMS-афоризмы*. Санкт-Петербург.
- Горный Евгений, 2009, *Русский LiveJournal: влияние культурной идентичности на развитие виртуального сообщества*, [w:] *CONTROL + SHIFT. Публичное и личное в русском Интернете*, ред. Наталья КОНРАДОВА, ЭНРИКА ШМИДТ, Катя Тойбинер, Москва, с. 109–130.
- Елистратов Владимир С., 1999, *Словарь крылатых слов (Русский кинематограф): Около тысячи единиц*, Москва.
- Кожевников Александр Ю., 2004 *Крылатые фразы и афоризмы отечественного кино*, Санкт-Петербург.
- Кузн. – *Большой толковый словарь русского языка*, ред. Сергей А. Кузнецов, Санкт-Петербург, 2001.
- Кузнецов Сергей, 2004, *Ощупывая слона: Заметки по истории русского Интернета*, Москва.
- Купер Алан, 2009, *Психбольница в руках пациентов. Алан Купер об интерфейсах: Почему высокие технологии сводят нас с ума и как восстановить душевное равновесие*, Санкт-Петербург.
- Левик. – Левикова Светлана И., 2003, *Большой словарь молодежного сленга*, Москва.
- Леонтьев Валерий П., 2005, *Компьютерная энциклопедия школьника*, Москва.
- Мечковская Нина Б., 2006, *Естественный язык и метаязыковая рефлексия в век Интернета*, „Русский язык в научном освещении”, № 2, с. 165–185.
- Мечковская Нина Б., 2007, *Феномен „смешного” в речи, его языковые первоэлементы и внеязыковые механизмы*, [w:] *Логический анализ языка: Языковые механизмы комизма*, ред. Нина Д. Арутюнова, Москва, с. 140–153.
- Мечковская Нина Б., 2007[a], *Лингвистический киберпанк в русском Интернете: функции и виды языковой игры с английскими заимствованиями*, „Slavistična revija”, № 1–2, s. 47–65.

- Мечковская Нина Б., 2008, *Профессиональное просторечие новейшей формации: социолингвистическое своеобразие русского интернет-компьютерного сленга*, [w:] *Standardisierung und Destandardisierung. (De)Standardisierungs-phänomene im Russischen und Tschechischen*, Hrsg. Jiřina van Leeuwen-Turnovcová J. et al., München (=Specimina Philologiae Slavicae, Bd. 148), S. 103–124.
- Мечковская Нина Б., 2009, *История языка и история коммуникации: От клинописи до Интернета: Курс лекций по общему языкознанию*, Москва.
- Мокиенко Валерий М., Вальтер Харри, 2008, *Прикольный словарь (антипословицы и антиафоризмы)*, Москва.
- Никит. 1998 – Никитина Татьяна Г., 1998, *Так говорит молодежь: Словарь сленга. По материалам 70–90-х годов*, 2-е изд., исправл. и дополн., Санкт-Петербург.
- Никит. – Никитина Татьяна Г., 2003, *Молодежный сленг: Толковый словарь. Более 12 тыс. слов; свыше 3000 фразеологизмов*, Москва.
- Раскин Иосиф З., 1997, *Энциклопедия хулиганствующего ортодокса*, Москва.
- Садошенко Денис, 1995, *Словарь юного хаккера*, [w:] Гусейнов Гасан, 2000, *Заметки к антропологии русского Интернета: особенности языка и литературы сетевых людей*, „Новое литературное обозрение”, № 43, с. 313–315.
- Скляр. – Скляревская Галина Н. (ред.), 2008, *Толковый словарь русского языка начала XXI века: Актуальная лексика. Около 85 000 слов и устойчивых словосочетаний*, Москва.
- Шумов Константин Э., 2003, *Профессиональный миф программистов*, [w:] *Современный городской фольклор*, Москва, с. 128–164.
- Щепанская Татьяна Б., 2003, *Молодежные сообщества*, [w:] *Современный городской фольклор*. Москва, 34–85.

THE CONCEPTS PEOPLE, WORK AND LOVE IN COMPUTERS GAMES
OF RUSSIAN-SPEAKING PROGRAMMERS

The collective awareness of specialists in information technology (*компьютерщики /айтишники*), found in the folklore of their professional network, entirely belongs to the sphere of the comic (unlike in “classical” folklore) and, hence, presents everyday problems through shortcuts, exaggerations and jokes. In Russian-speaking computer folklore, self-identification of programmers is grounded in their trade and language, rather than in ethnicity and citizenship, therefore the concept PEOPLE is hardly activated; there is no patriotism or xenophobia. Programmers are indifferent to national differences. In their collective awareness, professional skill is the most important value and ethical requirements are reduced to the norms of professional discipline. A programmer views himself as a *macho*: he is successful both in a trade and with women. In computer folklore, sex is a frequent subject; LOVE is much less frequent, and marriage or family are at the bottom of the list. Male chauvinism is in full swing and is aimed towards female programmers but also average female computer users. Male egoism is so natural and organic to programmers that it is hardly noticed by them.

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Евгений Стефанский
(Самара)

ЭТИЧЕСКИЕ ЭМОЦИОНАЛЬНЫЕ КОНЦЕПТЫ
В РУССКОЙ, ПОЛЬСКОЙ И ЧЕШСКОЙ
КАРТИНАХ МИРА

Autor podejmuje próbę analizy kontrastywnej etycznych konceptów emocjonalnych ze znaczeniem 'szkoda', 'obraza', 'zawiść', 'zazdrość' w trzech językach słowiańskich. Wszystkie te koncepty mają trzy wspólne cechy: 1) komponent semantyczny 'żał, litość'; 2) przejście tych emocji w jedną z form agresji; 3) stereoskopowy ogląd sytuacji, która wywołała tę emocję. Autor stwierdza, że taka analiza daje możliwość badania tożsamości narodowej i cech dominujących mentalności rosyjskiej, polskiej i czeskiej. W rezultacie dochodzi do wniosku, że rosyjski użytkownik języka odczuwa takie emocje jako kolektywne, zaś polski i czeski jako osobiste. Na przykład, ros. *обида* 'obraza' jest nie tylko emocją wewnętrzną, ale gniewną apelacją do tego, kto obraził. W językach polskim i czeskim występuje dużo leksemów o znaczeniu 'obraza', co świadczy o tym, że obydwie kultury lingwistyczne eksponują różne aspekty obrazy, odczuwane przez użytkownika języka.

Изучение языковой картины мира неразрывно связано с описанием национальной идентичности носителей исследуемой лингвокультуры, а любое этнолингвистическое исследование является одновременно исследованием этнической идентичности. Национальная идентичность складывается как путем принятия тех или иных ценностей, принятых в данном сообществе, так и путем отталкивания от ценностей, принятых в других сообществах (см. подробнее Bartmiński, Chlebda: www).

Предпринимаемое в настоящей статье сопоставительное исследование ряда этических эмоциональных концептов (таких, как рус. досада, обида, зависть, ревность и коррелирующих с ними польских и чешских концептов) в трех славянских лингвокультурах позволяет выявить особенности национальной идентичности, а также некоторые доминантные черты, свой-

ственные национальному менталитету русских, поляков и чехов в рамках исследуемого фрагмента языковой картины мира.

Рассматриваемые эмоциональные концепты объединяет несколько общих черт. Во-первых, в их семантике имеется семантический компонент 'жалость, сожаление'; во-вторых, типичным сценарием их динамики является переход указанных эмоций в ту или иную форму агрессии. В-третьих, их объединяет черта, которую Анна А. Зализняк, исследуя эмоцию обиды, назвала «стереоскопичностью» (Зализняк 2006: 278). По мнению исследовательницы, стереоскопичность эмоции предполагает, что человек переживает ее до тех пор, пока в его сознании одновременно существуют два различных – и противоречащих друг другу – взгляда на вещи. Как только один из этих взглядов пропадает, то пропадает стереоскопичность и эмоция исчезает.

Досада

Эмоция досады возникает, когда с человеком произошло нечто неприятное и в его мыслях появляется ясное осознание как отрицательной, так и положительной альтернатив развития событий. См., например:

(1) – Эх, кабы знать, что Черепахин даст такую цену, – говорил он вполголоса, – то я б дома не продавал Макарову тех трехсот пудов! Такая **досада**! Но кто ж его знал, что тут цену подняли? (Чехов. «Степь»). – польск. *Jaka szkoda*¹!

(2) Стрелка на часах, висевших над бассейном, показывала без четверти двенадцать. Ольга представляла себе, какой вид сделал бы Якуб, если бы она бросилась ему на шею и страстно поцеловала его. Она подплыла к краю бассейна, вышла и направилась в раздевалку. Было немного **досадно**, что она не знала о его приезде еще утром. Она постаралась бы приодеться. Серое, неинтересное платье, которое сейчас было на ней, портило настроение (Кундера. «Вальс на прощание»). – чешск. *Trochu ji mrzelo*.

Как видно из примеров, объектом сожаления в ситуации досады является невозможность изменить обстоятельства. Это бессилие рождает ту или иную форму агрессии, которая направлена на себя даже в том случае, если собственной прямой вины в случившемся нет (см. пример 2). В этом отношении показательны явно направленные на самого себя невербальные средства, которыми часто выражается досада: хватание себя за голову, жест **рвать на себе волосы**, удар кулаком по лбу, по колену, речевыми аналогами которых являются реплики вроде *Идиот!; Как же я мог!; Черт возьми!* (см. Тысяча состояний души: 106, СЯРЖ: 144), например:

¹ Где это возможно, польский и чешский тексты сокращены до минимального контекста.

(3) «По беленькой писарям!» – вскрикивает проситель. «Да чего вы так горячитесь? – отвечают ему, – оно так и выйдет, писарям и достанется по четвертаку, а остальное пойдет к начальству». **Бьет себя по лбу** недогадливый проситель и бранит на чем свет стоит новый порядок вещей, преследование взяток и вежливые, облагороженные обращения чиновников (Гоголь. «Мертвые души»).

Показательно, что в приведенном контексте не употреблена лексема *dosaда* и однокоренные ей слова. Эмоция досады маркирована именно этим жестом и переживаниями человека.

Русский концепт досада является лингвоспецифичным на фоне польского и чешского языков. Данной русской лексеме в этих языках соответствуют слова, обозначающие огорчение, недовольство, раздражение, неприятность, нежелание. См. пример 2, а также:

(4) Женщина повернулась, прищурилась, причем на лице ее выразилась холодная **досада** (Булгаков. «Мастер и Маргарита»). – польск. *Kobieta odwróciła się, zmrużyła oczy, jej twarz przybrała chłodny wyraz niezadowolenia*.

(5) Разве еще сегодня утром не приближался я к фольклорному празднеству с **досадой**? (Кундера. «Шутка»). – s **nechutí**.

Параллельные польские и чешские тексты позволяют увидеть эмоции, сопровождающие досаду. Нередко *dosaда* и однокоренные ей слова переводятся лексемами, обозначающими сожаление:

(6) – Эх, **досада**! Ее бы к господам в экономию снести, те бы полтинник дали, да далече – пятнадцать верст! (Чехов. «Степь»). – польск. *Ech, szkoda!* (букв. Эх, **жаль**!).

(7) На невестку Коутецкая смотрела свысока. [...] Пушечное жерло своей благотворительности она нацелила исключительно на одного Людвика. Видела в нем продолжателя своего рода и мечтала усыновить его. Существование невестки рассматривала как **досадную** помеху (Кундера. «Шутка»). – чешск. *Považovala za politováníhodný omyl* (букв. считала достойной **сожаления** ошибкой).

Другой эмоцией, сопровождающей досаду, может быть обида на обстоятельства. Анна А. Зализняк разграничивает два значения предикатива *обидно*: *Обидно*₁, обозначающее обиду на человека (*Мне обидно, что он не пригласил меня на день рождения*), и *Обидно*₂, обозначающее обиду на обстоятельства (*Мне обидно, что не удалось попасть на концерт*). Это значение, по мнению исследовательницы, сближается со значением предикатива *досадно*. (Зализняк 2006: 274, 283–285). Русская эмоция досады воспринимается как обида на обстоятельства чешскими переводчиками:

(8) «Эх, какое осложнение! И нужно ж было, чтоб их всех сразу...», – с **досадой** думал Поплавский, пересекая асфальтовый двор и спеша в квартиру № 50 (Булгаков. «Мастер и Маргарита»). – *uvažoval dotčeně Berliozův strýc* (букв. думал **обиженно** дядя Берлиоза).

Семантические различия между *досадно* и *обидно*₂ заключаются в том, что досада обычно обращена в прошлое. Испытывать досаду по отношению к будущим событиям нельзя, тогда как *обидно* по отношению к будущему быть может. См., например:

(9) У меня рядом с домом библиотека, а теперь ее закрывают. Так **обидно!** (Так **досадно!**).

В связи с этим *досадно* акцентирует внимание на причинах, вызвавших неприятное следствие, тогда как *обидно*₂ – на самом следствии. Ср.:

(10) Я забыл читательский билет, и меня не пустили в библиотеку. Так **досадно!**

(11) Я забыл читательский билет, и меня не пустили в библиотеку. Так **обидно!**

В (10) неприятные чувства связаны с забытым билетом, тогда как в (11) – с фактом непопадания в библиотеку.

(12) Я не попал сегодня на лекцию. Так **досадно!**

(13) Я не попал сегодня на лекцию. Так **обидно!**

В (12) субъект речи оценивает как неприятность сам факт отсутствия на лекции и имплицитно причины, приведшие к этому (несработавший будильник, пробка на дороге и т.д.). В (13) неприятным оказывается то, что не удалось послушать интересную лекцию.

Досада нередко выливается в ту или иную форму *агрессии*, которая в сущности является средством снятия досады. В польских и чешских текстах на месте русских лексем, обозначающих досаду, могут фигурировать слова, передающие злость или гнев. См., например:

(14) Сначала Ромашов стеснялся, **досадовал на самого себя** за уступчивость и испытывал то нудное чувство брезгливости и неловкости, которое ощущает всякий свежий человек в обществе пьяных (Куприн. «Поединок»). – польск. Romaszow **był zły na siebie**.

(15) Но **досада** ли, которую почувствовали приезжие кони за то, что разлучили их с приятелями, или просто дурь, только, сколько ни хлестал их кучер, они не двигались и стояли как вкопанные (Гоголь. «Мертвые души»). – чешск. **ze zlosti** cizí koně se nehýbali z místa (букв. **от злости** чужие кони не трогались с места).

Объектом агрессии, вызванной досадой, может стать не только ее виновник (которым, как мы убедились, чаще всего бывает сам человек, испытывающий эту эмоцию), но и совершенно посторонний человек. См., например:

(16) Всю **досаду**, накопленную во время скучной езды, путешественник вымещает на зрителе (Пушкин. «Станционный смотритель»).

Менее распространенным, но вполне возможным сценарием снятия досады, наряду с гневом, может быть и смех, возникающий как реакция на несоответствие между мечтой и реальностью. См., например, сцену из поэмы Пушкина «Руслан и Людмила», в которой Рогдай, думая, что гонится за Русланом, в последний момент узнает Фарлафа:

(17) Рогдай к оврагу подлетает;
Жестокий меч уж занесен;
«Погибни, трус! умри!» – вещает...
Вдруг узнает Фарлафа он;
Глядит, и руки опустились;
Досада, изумленье, гнев
В его чертах изобразились;
Скрыпя зубами, онемев,
Герой, с поникшею главою
Скорей отъехав ото рва,
Бесился... но едва, едва
Сам не смеялся над собою.

Итак, динамика досады развивается от сожаления по утраченной положительной альтернативе к агрессии, направленной обычно на самого себя. Эта агрессия обычно сопровождается характерными жестами. В силу лингвоспецифичности данного русского концепта в чешском и польском языках в соответствующих контекстах употребляются лексемы, обозначающие сожаление, неприятность, обиду либо различные формы агрессии.

Обида

Стереоскопичность обиды, по словам Анны А. Зализняк, основывается на одновременном существовании в сознании обиженного двух взглядов: «обидчик» меня «любит» и «не любит» либо его негативное мнение обо мне «справедливо» и «несправедливо». Исследовательница определяет обиду как жалость к себе, соединенную с претензией к другому (Зализняк 2006: 274, 278). Именно в претензию к другому выходит агрессия, вызванная обидой.

Весьма характерным примером, иллюстрирующим эту стереоскопичность и одновременно динамику эмоций от обиды к агрессии и раскаянию, может служить следующий эпизод из романа М. Булгакова «Белая гвардия»:

(18) Господин полковник тут же, и очень быстро, обнаружил новое свойство – великодушнейшим образом сердиться. Шея его и щеки побурели и глаза загорелись.

– Капитан, – заговорил он неприятным голосом, – я вам в ведомости прикажу выписать жалование не как старшему офицеру, а как лектору, читающему командирам дивизионов, и это мне будет неприятно, потому что я полагал, что в вашем лице я буду иметь именно

опытного старшего офицера, а не штатского профессора. Ну-с, так вот: лекции мне не нужны. Паа-прошу вас советов мне не давать! Слушать, запоминать. А запомнив – исполнять!

И тут оба выпятились друг на друга.

Самоварная краска полезла по шее и щекам Студзинского, и губы его дрогнули. Как-то скрипнув горлом, он произнес:

– Слушаю, господин полковник.

– Да-с, слушать. Распустить по домам. Приказать выпасться, и распустить без оружия, а завтра чтобы явились в семь часов. Распустить, и мало этого: мелкими партиями, а не взводными ящиками, и без погон, чтобы не привлекать внимания зевак своим великолепием.

Луч понимания мелькнул в глазах Студзинского, а обида в них погасла.

– Слушаю, господин полковник.

Господин полковник тут резко изменился.

– Александр Брониславович, я вас знаю не первый день как опытного и боевого офицера. Но ведь и вы меня знаете? Стало быть, **обида нет? Обиды в такой час неуместны.** Я неприятно сказал – забудьте, ведь вы тоже...

Студзинский **залился густейшей краской.**

– Точно так, господин полковник, я виноват.

В критический момент полковник Малышев вынужден обидеть Студзинского, чтобы обеспечить выполнение приказа. О том, что обида нанесена, свидетельствует покраснение шеи Студзинского, которого удерживает от ответной агрессии лишь субординация. Обида в глазах Студзинского гаснет, когда Малышев объясняет смысл своего приказа. Второй раз лицо Студзинского заливается уже краской стыда и раскаяния. Изменились и роли: офицеры объяснились уже не как начальник и подчиненный, а как боевые товарищи: сомнения в «нелюбви» исчезли, а значит, исчезла и обида.

Обида исчезает и в том случае, когда обиженный находит обращенные к нему обидные слова справедливыми. В этом отношении показателен приводимый Анной А. Зализняк отрывок из романа М. Булгакова «Мастер и Маргарита»: Рюхин, которого Иван Бездомный назвал бездарностью, вначале испытывает обиду, а потом понимает, что «горе не в том, что они [слова] обидные, а в том, что в них заключается правда». Таким образом, обида, направленная на Бездомного, сменяется в его сознании огорчением по поводу собственной бездарности.

Важно заметить, что обида может вызывать не только агрессию, но и ступор, и даже слезы:

(19) Obu paniom lzy nabiegały do oczu: matce z **gniewu**, a córce... Czy ja wiem?... Może z **żalu** za złamanym życiem (Прус. «Кукла»). – У обеих женщин глаза наполнились слезами: у матери – от **гнева**, а у дочери... кто знает? Может быть, от **обида** за исковерканную жизнь.

Сравнивая обиду и досаду, Анна А. Зализняк отмечает, что «обида соседствует со слезами и слабостью, досада – со злобой и агрессией» (Зализняк 2006: 282). Весьма характерен в этом отношении следующий пример:

(20) Панна Изабелла с минуту стояла в **недоумении**, потом бросилась к отцу.

– Что это значит, папá? Вокульский со мною простился очень **холодно** и сказал, что сегодня ночью уезжает в Париж...

– Что? что? что? – вскричал пан Томаш, **хватаясь обеими руками за голову**. – Он, наверное, **обиделся**.

– Ах, правда... Я упомянула о покупке нашего дома...

– Иисусе! Что ты наделала? Ну... все пропало! Теперь я понимаю... Конечно, он **обиделся**. Однако, – подумав, добавил Ленцкий, – кто же мог предположить, что он так **обидчив**? Скажите на милость – купец, а так **обидчив**! (Прус. «Кукла»).

Обида Вокульского выразилась в смене тона на холодный, более официальный. Томаш Ленцкий, испытывая досаду, производит характерный жест **хвататься руками за голову** и направляет свою агрессию на дочь, которая и стала невольной обидчицей Вокульского.

Тем не менее наиболее характерная реакция на обиду – та или иная форма агрессии, выражающаяся в виде гнева или злости. См., например:

(21) – Сузин? **Злится** и, хуже всего, **обижается**. –

– Suzin?... Jest **zły**, а со gorsza – **rozzalony** (Прус. «Кукла»).

(22) – Видно, пан Станислав **рассердился** на нас, только я уж и не знаю за что. И папаша... и все мы так к нему расположены. Право же, пану Станиславу не на что бы **обижаться**... –

– Pan Stanisław musi **gniewać się** na nas, nie wiem nawet za co, bo przynajmniej tatko i... my wszyscy jesteśmy bardzo życzliwi. Pan Stanisław chyba nie może **się skarżyć**, ażeby z naszej strony doznał najmniejszej **przykrości**... (Прус. «Кукла»).

Сама этимология русского слова *обидеть* (< *обвидеть*, т.е. ‘обойти вниманием’) указывает на то, что *обида* возникает, когда задеты *чувства* человека («он меня не любит, он ко мне несправедлив»), тогда как *оскорбление* возникает, когда задета *честь* («он намеренно меня унижает»). Если в первом случае ощущение несправедливости может быть ложным и несколько преувеличенным, то во втором как оскорбляющий, так и оскорбленный понимают, что ни о какой надуманности или случайности не может быть и речи: оскорбление всегда намеренно и воспринимается всегда однозначно. Связано это с тем, что в любой культуре существует достаточно ограниченное количество оскорбительных прецедентных текстов. В этом плане весьма показателен следующий фрагмент из романа Я. Гашека «Приключения бравого солдата Швейка»:

(23) – Я вас посажу! – с отчаянием крикнул капрал.

Вольноопределяющийся улыбнулся.

– Очевидно, вы хотели бы посадить меня за то, что я вас **оскорбил**? В таком случае вы солгали бы, потому что при вашем умственном багаже вам **никак не постичь оскорбления**, заключающегося в моих словах. [...]

– Безусловно, – подтвердил Швейк. – Никто вам ни словечка не сказал, которое вы могли бы **плохо истолковать**. [...] В Немецком Броде один гражданин из Округлиц **обиделся**, когда его назвали *тигровой эмеей*. Да мало ли слов, за которые никого нельзя наказывать? Если, к примеру, мы бы вам сказали, что вы – *выхухоль*, могли бы вы за это на нас **рассердиться**?

Интересно, что один и тот же текст в одной культуре может быть оскорбительным, в другой – комплиментарным. Так, в русской лингвокультуре сравнение женщины с лягушкой или жабой однозначно оскорбительно. Для польской женщины подобное сравнение является нежным комплиментом.

В силу своей этимологии глагол *обидеть* и его производные занимают в русской микросистеме прочное и главенствующее положение, чего не скажешь о польском и чешском языках. Для выражения данной эмоции здесь прежде всего используются глаголы польск. *urazić, obrazić*, чеш. *urazit* и их производные польск. *uraza, obraza*, чеш. *urážka*, прямым значением которых является нанесение физического ущерба: тот же корень в рус. *поразить, сразить, резать* (ср. с аналогичным переносом: *его слова заделу, больно ранили меня*). См., например:

(24) Já vůbec nikdy v životě jsem neměl toho nejmenšího úmyslu někoho **urazit** (Гашек. «Приключения бравого солдата Швейка»). – У меня никогда в жизни и в мыслях не было кого-нибудь **обидеть**.

(25) – Ten pan nie rozumie po angielsku?... Czy on nie **obrazi się**, żeśmy z nim nie rozmawiali? – spytał Starski (Прус. «Кукла»). – Этот господин не понимает по-английски? Он не **обиделся**, что мы с ним не разговаривали? – спросил Старский.

Рассматриваемые лексемы, по-видимому, ближе по своей семантике к русскому *оскорбить(ся)*. Об этом, в частности, свидетельствует словарное толкование чеш. *urážka* как высказывания или поведения, грубо задевающего чью-либо *честь* (SSČ: 472), и польск. *obraza* как унижения чьего-либо *личного достоинства* (SJP: II; 421).

Кроме того, для обозначения обиды в польском и чешском языках используются глаголы с этимологическим корнем **kriv=*: польск. *krzywdzić, krzywdza*, чеш. *křivdit, křivda, křivdivý*. См., например:

(26) Její odpor mne nijak nedořímá, zdál se mi nesmyslný, **křivdivý, nespravedlivý**; trápil mne, nerozuměl jsem mu (Кундера. «Шутка»). – Ее [Люции] сопротивление меня совсем не умиляло, напротив, казалось бессмысленным, **обидным, несправедливым**, мучительным, я не понимал его.

(27) Его [Мастера] волнение перешло, как ему показалось, в чувство горькой **обиды**. Но та была нестойкой, пропала и почему-то сменилась горделивым равнодушием, а оно – предчувствием постоянного покоя (Булгаков. «Мастер и Маргарита»).

– польск. Wydało mu się, że podniecenie minęło, przekształciło się w poczucie wielkiej, śmiertelnej **krzywdy**. Ale i ono było nietrwałe, przeminęło, zastąpiła je, nie wiedzieć czemu, wyniosła obojętność, a tę z kolei – przecucie wiekuistego spokoju.

– чеш. Vzrušení vystřídal, alespoň se mu to zdálo, pocit hluboké, velké **křivdy**, který však netrval dlouho. Zmocnila se ho pohrdavá lhostejnost a nakonec naděje, že konečně dojde klidu.

Как видно из примеров, лексика данной группы употребляется, если акцент делается на несправедливости нанесенной обиды.

В польском языке для обозначения обиды могут использоваться также лексемы *żal* и *pretensja*. *Pretensja* (это слово чаще употребляется во множественном числе) – самый темпераментный, импульсивный, полный негативной энергии способ обозначения обиды в польском языке. См., например:

В польском оригинале
(28) – Aa... ładnie! – mówił, a powieki *drgały* mu *nerwowo*. – A ładnie... zdradził mnie pan... zostawił pan moją narzeczoną samą w parku... Żartuję... żartuję – dodał ściskając Wokulskiego za rękę – ale... Choć naprawdę mógłbym mieć do pana *pretensję*, gdyby nie to, że wróciłem dość wcześniej i... akurat zetknąłem się z panem Starskim [...]
Wokulski już po raz drugi tego wieczora *zarumienił się* jak wyrostek.
„Po co ja wpadłem w tę sieć intryg i oszustw!” – pomyślał, ciągle jeszcze *rozdrażniony* słowami Ochockiego.

В русском переводе
– Красиво, нечего сказать! – воскликнул он, *нервно моргая веками*. – Очень красиво! Как же это вы меня подвели? Оставить мою невесту в парке, одну... Я шучу, шучу, – поспешил он прибавить, пожимая Вокульскому руку, – но... в самом деле я мог бы на вас обидеться, если б не сразу вернулся и не... столкнулся с паном Старским.
[...] Вокульский второй раз за этот вечер *покраснел*, как мальчишка.
«Зачем только я впутался в эту сеть интриг и обмана!» – подумал он, все еще *раздраженный* словами Охочкого (Прус. «Кукла»).

В отличие от данной эмоции, *żal* – это обида, лишенная гнева и агрессии (см. SP: 340), наполненная грустью, горечью, разочарованием². Зачастую именно это отсутствие гнева, направленного на обидчика, вызывает у того угрызения совести. См., например:

(29) – Co się też dzieje z panem Wokulskim? Bardzo *żałuję*, że może *mieć żal* do mnie. Nie raz *wyrzucam* sobie, że nie postępowałam z nim tak, jak zasługiwał (Прус. «Кукла»). – Куда же это пропал пан Вокульский? **Боюсь**, что он на меня **обиделся**. Я нередко **упрекаю** себя за то, что относилась к нему не так, как он того заслуживает.

Показательно, что *żal* наступает именно тогда, когда обиженного человека покидает гнев и он погружается в свою обиду, которая нередко сопровождается грустью, тоской, печалью:

(30) На этот раз он [Вокульский] смело вызвал в своей памяти образ панны Изабеллы; смело всматривался в ее точеные черты, пепельные волосы, в глаза, отливающие всеми цветами – от голубого до черного. И ему почудилось, что на ее лице, шее, плечах и груди пятнами выступили следы поцелуев Старского.

«Прав был Шуман, – подумал он, – я действительно выздоровел».

Однако понемногу **гнев** его **остыл**, и снова вкрались в сердце **сожаление и тоска**. – Powoli jednak **gniew oстыł** w nim, a jego miejsce znowu zajął **żal** i **smutek** (Прус. «Кукла»).

² Подробнее о значениях польск. *żal* см. Стефанский 2008: 82–90; 2011: 133–144.

Важно заметить, что в зависимости от объекта, на который направлена эмоция *żal*, меняется семантика этого польского слова: если объектом является другой, то это обида, если же эта эмоция направлена на себя, то это сожаление, смущение, стыд, раскаяние. В этом отношении показателен пример, в котором описаны чувства влюбленной женщины: она испытывает то обиду, что ей не уделяют должного внимания, то смущение от того, что это внимание проявлено:

(31) Od tej pory [pani Stawska] nie mogła ukryć zakłopotania, ile razy wymawiano przy niej to nazwisko; czuła jakiś *żal*, nie wiedziała jednak, czy *do niego*, czy *do siebie*? Ale najprędzej do siebie, gdyż pani Stawska nigdy *do nikogo nie czuła żalu*; a wreszcie – cóż on temu winien, że ona jest taka zabawna i bez powodu *wstydzi się*?... (Прус. «Кукла»). – С тех пор, когда в ее [Ставской] присутствии произносили имя Вокульского, она не могла скрыть чувство неловкости; ее томило какое-то *недовольство* – *то ли им, то ли собой*, – она не знала. Скорее всего собой, потому что Ставская никогда и никого ни в чем не винила; и, наконец, при чем тут он, если она такая смешная и ни с того ни с сего *смущается*.

Итак, ни один из рассмотренных польских и чешских концептов со значением обиды не соответствует во всех нюансах русскому концепту обида. Польские и чешские лексемы с корнем *-raz-* (*-raž*, *-raž-*) передают эмоцию, близкую к рус. *оскорбление*, слова с корнем *-krzyw-* (*-křiv-*) делают акцент на несправедливости нанесенной обиды, польская эмоция *żal* (*do kogoś*) акцентирует внимание на внутреннем переживании человека, пережившего обиду и испытывающего жалость к себе, а польск. *pretensja* – наоборот, на агрессивной реакции, которую проявляет обиженный человек. Рус. *обида* сочетает две этих последних эмоции: это и внутреннее переживание обиды (жалость к себе), и гневная (хотя и не всегда высказываемая вербально и непосредственно) апелляция к обидчику (претензия).

Зависть и ревность

Лексема *зависть* (польск. *zawiść*, чеш. *závist*) имеется во всех трех сравниваемых языках. Однако в польском и чешском существует и еще одно лексическое средство для выражения этого чувства. Это польск. *zazdrość* и чеш. *žárlivost*. Обе эти лексемы, наряду с завистью, могут обозначать и еще одно чувство – ревность.

Лексема *zazdrość* и ее производные употребляются в польском языке для обозначения зависти значительно чаще, чем *zawiść*. Показательно, что последнее слово проявляет и значительно меньшую словообразовательную активность: от него образуются лишь прилагательное *zawistny* и наречие *zawistnie*. Словообразовательное гнездо от лексемы *zazdrość* значительно шире: это прежде всего глагол *zazdrościć* (который может соотноситься

и с лексемой *zawiść*), отглагольное существительное *zazdrosczenie*, прилагательное *zazdrośny* и наречие *zazdrośnie*, а также существительные со значением лица *zazdrośnik* и *zazdrośnica* (SJP: III; 976, 978).

По свидетельству польского лингвиста З. Кемпфа, в современном польском разговорном языке обе эмоции реально обозначаются одной и той же лексемой *zazdrość*. Как отмечает исследователь, это приводит к неразличению двух эмоций даже в телевизионных ток-шоу. З. Кемпф полагает, что польский язык еще в глубокой древности объединил понятия, выражавшиеся праславянскими словами **zavistь* и **revnostь*, и вербализовал их в одном прапольском слове **zaz(d)rostь*. В результате сначала была вытеснена лексема **revnostь*, а в современном языке эта же участь может постигнуть и слово *zawiść*. «Вскоре, – делает прогноз ученый, – будет господствовать только один термин *zazdrość* для обоих психических явлений» (Kempf 1981: 176).

В чешском языке благодаря весьма развитому словообразовательному гнезду лексема *závist* и ее производные (*závistivec*, *závistivý*, *závidět*) употребляются так же активно, как и рус. *зависть* (см. SSČ: 557).

Схематично рассматриваемый фрагмент картины мира в трех лингвокультурах представлен в таблице 1.

Таблица 1. Противопоставленность концептов со значением зависть и ревность в русской, польской и чешской лингвокультурах

Русский язык	ревность а) зависть к более счастливому в любви сопернику; б) страх потерять любимого человека, основанный на подозрении в неверности	Зависть	
		чувство досады, вызванное превосходством, удачей другого;	желание обладать тем, что есть у другого
Чешский язык	žárlivost 1. ‘ревность’ 2. ‘зависть’		Závist ‘сильная зависть’
Польский язык	zazdrość 1. ‘ревность’ 2. ‘зависть’		zawiść ‘сильная зависть’

Семантические различия между лексемами *závist* / *zawiść*, с одной стороны, и *žárlivost* / *zazdrość* (в значении ‘зависть’), с другой, в чешском и польском языках в самом общем виде сводятся к тому, что *závist* / *zawiść* является более сильной эмоцией. Так, чеш. *závist* толкуется в словаре как

„pocit krajní nelibosti při úspěchu, štěstí druhého” (SSČ: 557), т.е. как «чувство крайнего неудовольствия при успехе, счастье другого». В польских толковых словарях *zawiść* определяется как «silna zazdrość» (SJP: III; 976). Таким образом, *zawiść* – более сильное чувство, чем *zazdrość*. Кроме того, *zazdrość* (в значении ‘зависть’) толкуется в словарях через лексемы *przykrość* ‘огорчение’ и *żał* ‘сожаление’ (SJP: III; 978), следовательно, это чувство огорчения, сожаления, направленное на себя и не связанное с агрессией. С другой стороны, польский психологический словарь определяет *zawiść* как «przykre uczucie specyficznego rodzaju **gniewu** w stosunku do innej osoby» (SP: 327), т.е. «неприятное чувство особого рода **гнева** в отношении другого лица». Исходя из этого, можно рассматривать польск. *zawiść* как агрессивное чувство, направленное на объект зависти. Характерна в этом смысле польская поговорка *Zawiść rodzi nienawiść* (зависть рождает ненависть), а также приводимые ниже примеры:

(32) Следующие два дня панна Изабелла была убеждена, что великий скрипач оказался **жертвою зависти**. Она твердила себе, что только он заслуживает ее сочувствия и что она никогда, никогда его не забудет (Прус. «Кукла»). – Przez następne dwa dni panna Izabela uważała wielkiego artystę jako **ofiare zawiści**.

(33) Следом за ним через десять минут прошел через Пост сияющий десятками окон пассажирский, с громадным паровозом. Тумбовидные, массивные, запакованные до глаз часовые-немцы мелькнули на площадках, мелькнули их широкие черные штыки. Стрелочники, давясь морозом, видели, как мотало на стыках длинные пульты, окна бросали в стрелочников снопы. Затем все исчезло, и души юнкеров наполнились **завистью, злобой и тревогой**.

– У... с-с-волочь! – проныло где-то у стрелки, и на теплушки налетела жгучая вьюга (Булгаков. «Белая гвардия»). – польск. Potem wszystko to znikło, serca junkrów napełniły się **zawiścią, złością i niepokojem**.

Характеризуя семантические различия между лексемами *zawiść* и *zazdrość*, З. Кемпф отмечает, что характерной чертой эмоции *zazdrość* является защита своего, чертой же эмоции *zawiść* – желание узурпации чужого. Именно по этой причине, по мнению ученого, эмоция *zazdrość* обладает этическим превосходством (Kempf 1981: 176).

В русских толковых словарях *зависть* обычно определяется через лексему *досада*:

«**Зависть** – чувство досады, вызванное превосходством, удачей другого; желание обладать тем, что есть у другого» (БАС: IV, 303).

Примечательно, что первая часть этого определения ближе к польскому *zazdrość* (в случае досады агрессия обычно направлена на себя), тогда как вторая часть отражает семантику польск. *zawiść*.

Чувство зависти обладает свойством стереоскопичности. Эта эмоция возникает от несоответствия между желанием достичь успеха, которым

пользуется Другой, и невозможностью это сделать. Следовательно, зависть существует в сознании человека до тех пор, пока он ощущает свое неравенство с Другим. Легко увидеть, что существуют два способа уравнивать свой статус со статусом Другого: а) самому достичь такого же успеха (и тогда речь идет о так называемой «белой зависти»); б) уничтожить успех Другого («черная зависть»). Ср. контексты, приведенные в таблице 2.

Таблица 2. Контекстные компоненты, разграничивающие эмоции «черной» и «белой» зависти

«Белая зависть»	«Черная зависть»
(34) – Черт , какая память! – завистливо , но <i>с восхищением</i> произнес Николаев, углубляясь в свои тетрадки (Куприн. «Поединок»). – польск. – <i>Do diabła</i> , co za pamięć! – z <i>zawiścią</i> , ale z <i>podziwem</i> powiedział Nikolajew.	(35) – Вы кумир всех женщин от двенадцати до семидесяти! – сказал официант и обратился к Ружене: – Все бабы глаза тебе от зависти <i>повыцарапают</i> ! (Кундера. «Вальс на прощание»). – Všechny ženské ti <i>vyškrábou závistí oči</i> !
(36) – Собираюсь в Париж, на выставку. – Завидую вам , – откликнулась панна Изабелла. – Я уже два месяца мечтаю о Парижской выставке, но папа не проявляет никакого желания ехать... (Прус. «Кукла»). – <i>Zazdroszczę panu</i> – odezwała się panna Izabela.	(37) И Ромашов со смутной завистью и <i>недоброжелательством</i> почувствовал, что эти высокомерные люди живут какой-то особой, красивой, недостижимой для него, высшей жизнью (Куприн. «Поединок»). – польск. Romaszow z niejasną <i>zazdrością</i> i <i>niechęcią</i> poczuł...

Естественно, границы между «черной» и «белой» завистью весьма условны. Своеобразным индикатором «черной зависти» может служить наличие той или иной формы агрессии (см. *зависть начинала терзать, обращал укоризны, выцарапав глаза от зависти, с завистью и недоброжелательством*). «Белую зависть» маркируют лексемы и специфические идиомы, выражающие восхищение (см. *завистливо, но с восхищением; черт; ишь ты* и их соответствия в польском и чешском), наконец, прямое выражение чувства зависти в присутствии человека, по отношению к которому оно проявляется (см. примеры 34 и 36). Последнее невозможно в случае «черной зависти», которая считается порочной и греховной. Именно поэтому, по мнению С. Г. Воркачева, «сказать “Я завидую” означает по существу сознаться в собственной порочности» (Воркачев 1998: 42).

Зависть сближается с ревностью в том случае, когда последняя возникает вследствие осознания человеком того, что его соперник более счастлив в любви, чем он сам. См., например:

(38) Назанский не стал его [Ромашова] удерживать. Простились они не холодно и не сухо, но точно стыдась друг друга. Ромашов теперь еще более был уверен, что письмо писано Шурочкой. Идя домой, он все время думал об этом письме и сам не мог понять,

какие чувства оно в нем возбуждало. Тут была и **ревнивая зависть** к Назанскому – **ревность** к прошлому, и какое-то торжествующее **злое сожаление** к Николаеву, но в то же время была и какая-то новая надежда – неопределенная, туманная, но сладкая и манящая. Точно это письмо и ему давало в руки какую-то таинственную, незримую нить, идущую в будущее (Куприн. «Поединок»). – польск. Była w tym i **zawiść rywala** w stosunku do Nazańskiego, **zazdrość** o przeszłość, tryumf i **złościwe współczucie** dla Nikolajewa.

О близости этих двух чувств свидетельствует то, что имя одного из них определяет в данном контексте имя другого (см. *ревнивая зависть*), а в польском переводе используются как лексема *zawiść*, так и лексема *zazdrość*. Этот вариант ревности проще всего было бы определить как зависть более счастливому в любви сопернику. Доминирующей эмоцией при этом виде ревности является гнев (в одном из своих проявлений). См., например:

(39) Потом он [Николаев] так дико **ревнив**. Он до сих пор мучит меня этим несчастным Назанским. Выпытывает каждую мелочь, делает такие чудовищные предположения, фу... Задает мерзкие вопросы. Господи! Это же был невинный полудетский роман! Но он от одного его имени приходит в **бешенство** (Куприн. «Поединок»). – польск. Poza tym on jest tak dziko **zazdrośny**. [...] On na samo wspomnienie o Nazańskiego wpada we **wściekłość**.

Другой вариант ревности основан на подозрении в неверности, именно это подозрение рождает стереоскопичность этого чувства: «партнер меня любит или не любит». См., например:

(40) А померещилось ему [Вокульскому], будто Старский как-то странно посмотрел на панну Изабеллу, а та вспыхнула...

«Да глупости, – успокаивал себя Вокульский, – зачем ей меня обманывать? Ведь я ей даже не жених!»

Кое-как он отделался от своих **страхов** (*przywideni*), и ему только было слегка **неприятно** (*przykro*), что Старский сидит рядом с панной Изабеллой. Так, самую малость...

«Не могу же я запретить ей садиться, с кем она хочет. И не стану унижаться до **ревности** (*zazdrości*), чувства как-никак **подлого** (*podłego*), которое чаще всего основывается на **подозрении** (*pozorach*). Допустим даже, ей вздумалось бы полюбезничать со Старским, так не стала бы она делать этого на глазах у всех. **Сумасшедший** (*szaleniec*) я!» (Прус. «Кукла»).

Как видно из (40), в этом случае доминирующей эмоцией является страх в его иррациональной разновидности. Именно страх потерять любимого или любимую, основанный на сомнениях в его (ее) верности, и заставляет человека ревновать:

(41) Она [Анна Сергеевна] жаловалась, что дурно спит и что у нее **тревожно бьется сердце**, задавала одни и те же вопросы, волнуемая то **ревностью**, то **страхом**, что он недостаточно ее уважает (Чехов. «Дама с собачкой»). – Anna narzekała, że źle sypia, że **serce jej nagle bije z lęku**, zadawała wciąż te same pytania, drecząc się to **zazdrością**, to **obawą**, że on ją nie dość szanuje.

Из-за этих страхов ревность нередко воспринимается как болезнь, ведущая человека к сумасшествию (см. пример 60). Болезненная ревность порой становится доминирующей эмоцией, определяющей психологию литературного героя. Героем, воплощающим в себе эту эмоцию, персонажем-синонимом ревности является, например, Отелло. Ревность оказывается и стержнем характера героини романа М. Кундеры «Вальс на прощание» Камилы.

Певица, чьей красотой не устают восхищаться мужчины, Камила постоянно (и не без оснований) подозревает своего мужа трубача Климу в изменах. Постепенно ревность и страх потерять мужа полностью овладевают ею, становятся главными эмоциями в ее жизни. Кундера очень точно описывает ревность Камилы как болезнь:

(42) Ничто не овладевает так человеком, как **ревность** (*žárlivost*). [...] **Боль ревности** (*bolest žárlivosti*) не перемещалась в пространстве, она, как бурав, вращалась вокруг единственной точки. Здесь не было никакого рассредоточения. Если смерть матери открывала двери будущего [...], то боль, вызванная изменой мужа, не открывала никакого будущего, все концентрировалось в едином (неизменно присутствующем) образе неверного тела, в едином (неизменно присутствующем) уколе. Когда умерла мать, она могла слушать музыку, могла даже читать; когда она **ревновала** (*žárlila*), она вообще ничего не могла делать».

Чаще всего ревность (как и черная зависть) переживается глубоко внутри, во всяком случае это чувство обычно сохраняют в тайне от объекта ревности. Однако ревнующий может сознательно обострить ситуацию, устроив так называемую «сцену ревности».

Типичный сценарий ревности обычно строится по следующей схеме. Субъект ревности (Икс) ревнует объект (Игрек) к «разлучнику» (Зет). Естественно, «разлучник» может быть неизвестен Иксу или Игреку или даже представляться потенциальным (ср. типичные в таких случаях фразы: *Мужики вокруг тебя, как мухи, вьются, Опять по девкам гулял!*). Подозревая Игрека в неверности, измене, Икс намеренно обостряет ситуацию, высказывая ему свои подозрения. Но делает он это с одной единственной целью: услышать, что его подозрения безосновательны, что он по-прежнему любим Игреком.

См., например, сцену ревности Кати и Смоковникова из романа Алексея Толстого «Хождение по мукам»:

(43) – Превосходно! Ты не понимаешь? Ну, а вести себя, как уличная женщина, кажется, очень понимаешь? [...] Одним словом, я желаю знать подробности.

– Какие подробности?

– Не лги мне в глаза. [...] Я хочу знать – с кем это произошло?

– А я не знаю.

– Еще раз прошу не лгать...

– А я не лгу. Охота тебе лгать. Ну, сказала. Мало ли что я говорю со зла. Сказала и забыла.

Во время этих слов лицо Николая Ивановича было как каменное, но сердце его нырнуло и задрожало от радости: «Слава богу, наврала на себя». Зато теперь можно было безопасно и шумно ничему не верить – отвести душу.

Этимология рассматриваемых лексем позволяет увидеть мыслительные процессы, легшие в основу вербализации соответствующих концептов. Как лексема *зависть* (*zawiść, závist*), так и польск. *zazdrość* этимологически мотивированы глаголами зрения (соответственно *видеть* и *зреть*). В сочетании с приставкой *за-* данные глаголы исходно обозначали, по-видимому, способность видеть то, что находится за каким-либо препятствием, нечто скрытое. Переносные значения глаголов *зазърѣти* – *зазирати* и *завидѣти*, а также их производных развивались, возможно, под влиянием верований в дурной глаз (см. Черных 1993: I; 313). Так, сначала появились значения ‘смотреть косо, зло’ и ‘видеть проступки’, в результате в семантике глаголов зрения появился смысловой компонент агрессивности. Затем семантика данных лексем развивалась в сторону обозначения отрицательных этических понятий. Например, глагол *зазърѣти* – *зазирати* мог иметь в древнерусском языке значения ‘осуждать, порицать’ и ‘ревновать’; субстантив *зazorъ* обозначал ‘грех, стыд, позор’, ‘подозрение’, ‘укор, упрек’ и, наконец, ‘зависть’; прилагательное *зazorивъ* имело значение ‘завидный’ (СлДРЯ: III; 303–304).

Русское слово *ревность* восходит к **rъva* ‘гнев’ (Brückner: 476), а данный корень в другой огласовке – *ruja* – означает время спаривания животных (Boryś: 526–527), отсюда названия осенних месяцев (сентября или октября) в ряде славянских языков. См.: др.-рус. *рюень, рувень*, с.-х. *ружан*, чеш. *říjen* (Фасмер: III; 532).

Наконец, чеш. *žárlivost* связано с **žar* и, следовательно, метафорически передает агрессивное, возбужденное состояние. Чешский этимолог Й. Рейзек не исключает, что это слово возникло в чешском под влиянием польск. *żarliwy* ‘страстный’ (Rejzek: 745).

Из таблицы 1 видно, что в рассмотренном фрагменте трех языковых картин мира проанализированные концепты по-разному противопоставлены друг другу. Наиболее четко они противопоставляются в русской картине мира, что проявляется: а) на семантическом уровне (значения соответствующих лексем не пересекаются); б) на этимологическом уровне (лексемы, в которых вербализовались данные концепты, по-разному этимологически мотивированы). В чешской и польской картинах мира противопоставлены не *зависть* и *ревность*, а сильное чувство зависти, выражаемое лексемой *závist / zawiść*, и синкретическое, нерасчлененное чувство зависти-ревности, которое передается чеш. *žárlivost* и польск. *zazdrość*. При этом в польской

картине мира (на фоне чешской) рассматриваемые эмоции представлены наименее расчлененно. Это проявляется: а) на семантическом уровне в том, что лексема *zazdrość* обладает двумя значениями ('зависть' и 'ревность'), а лексема *zawiść* противопоставлена ей главным образом с точки зрения интенсивности эмоции; б) на этимологическом и словообразовательном уровне в том, что обе лексемы, как *zazdrość*, так и *zawiść*, мотивированы глаголами зрения и имеют одну и ту же приставку *za=*; в) в том, что слово *zawiść*, обнаруживая меньшую частотность употребления и словообразовательную активность по сравнению со словом *zazdrość*, оказывается на периферии рассмотренной польской микросистемы, тогда как последнее занимает господствующее положение.

Обращение к этимологии лексем, в которых вербализовались рассмотренные концепты, а также к типичным культурным сценариям ревности в трех лингвокультурах позволяет с известной долей упрощения утверждать, что для ревнующей русской языковой личности на первый план выходит гнев, для чешской – страсть, сопровождаемая страданием, для польской – зависть.

Lítost

Чешский концепт *lítost* является лингвоспецифичным для чешской лингвокультуры на фоне русской и польской. Он занимает промежуточное положение между 'обидой', с одной стороны, и 'завистью' и 'ревностью' – с другой (см. таблицу 3). Эта эмоция предполагает не скрытую, а непосредственную агрессию, которая возникает практически мгновенно.

В романе «Книга смеха и забвения» Милан Кундера посвящает этой эмоции целый лингвокультурологический этюд. Он характеризует этот чешский концепт следующим образом: «*Литость* – мучительное состояние, порожденное видом собственного, внезапно обнаруженного убожества».

Поскольку многие концепты существуют в виде культурных сценариев, автор прибегает к описанию ситуаций, в которых возникает эта эмоция, и рассматривает варианты реакций индивида на *lítost*.

В одном случае молодой человек испытывает *lítost*, обнаружив перед любимой девушкой свое неумение хорошо плавать. Он избавляется от этого чувства внезапной агрессией:

(44) «Уязвленный и униженный, он ощущал неодолимое желание ее ударить. «Что с тобой?» – спросила его студентка, и он попенял ей: она же прекрасно знает, что на другой стороне реки водовороты, что он запретил ей туда плавать, что она могла утонуть, – и дал ей пощечину. Девушка расплакалась, и он, видя на ее лице слезы, проникся к ней сочувствием, обнял ее, и его *литость* рассеялась».

В данном случае говорящие по-русски назвали бы эмоцию, испытываемую молодым человеком, *завистью*. Однако это такая зависть, при которой желание уничтожить успех другого рождает мгновенную ответную агрессию.

В другом случае, когда противник сильнее, *lítóst* снимается провокацией, путем удара исподтишка. Например, ребенка, обучающегося игре на скрипке, учитель попрекает за ошибки, а тот начинает делать их намеренно, чтобы вывести учителя из себя:

(45) «Мальчик так долго выводит на скрипке фальшивый звук, что учитель не выдерживает и выкидывает его из окна. Мальчик падает и на протяжении всего полета радуется, что злой учитель будет обвинен в убийстве».

Этот вариант *литости* более близок к русской эмоции *обида*. Однако порожденная ею претензия к другому включает механизм ответной агрессии.

Особенности значения этой чешской лексемы связаны как с семантической историей слова, так и с происхождением соответствующего концепта в истории культуры. Чешское слово *lítóst*, имеющее словарные значения ‘грусть, печаль, скорбь’ и ‘сочувствие, жалость’, этимологически родственно русскому слову с прямо противоположным значением: *лютость* ‘жестокость’.

Праславянский концепт **ljutostь*, по-видимому, синкретически совмещал в себе две несовместимых с точки зрения современного сознания эмоции – ‘жестокость’ и ‘жалость’, и формировалось это чувство в процессе древнейшего обряда инициации и последующего воспитания в так называемом юношеском «песье-волчьем» коллективе (см. подробнее Агранович, Стефанский 2003: 88–121; Стефанский 2008: 178–191).

Чеш. *lítóst* в ее современном значении сохраняет древнейший синкретизм эмоции **ljutostь*, совмещающая в своей семантике жестокость и жалость. Очень точно толкует семантику этой чешской лексемы Анна А. Зализняк: ‘чувство острой жалости к самому себе, возникающее как реакция на унижение и вызывающее ответную агрессию’ (Зализняк 2006: 273).

Интересно в этом отношении сравнение *литости* с двухтактным двигателем, приводимое Кундерой: «*Литость* работает как двухтактный мотор. За ощущением страдания следует жажда мести. Цель мести – заставить партнера выглядеть таким же убогим». Эта аналогия весьма показательна. В ней очень емко заключен древний синкретизм семантики слова **ljutostь*. Первый такт – жалость к самому себе вследствие чьей-то агрессии, второй такт – жажда мести, рождающая ответную агрессию. Эта аналогия дает возможность сделать вывод о том, что стереоскопичность эмоции *lítóst* основана на осознании человеком собственного несчастья и торжества другого.

Следовательно, данная эмоция может исчезнуть либо в результате того, что исчезнет ощущение собственного убожества (см. пример 44), либо если другой перестанет торжествовать (см. пример 45).

Параллельные русские тексты также подтверждают, что в русском сознании чешскому концепту «*lítost*» могут соответствовать концепты зависть, ревность или обида. Ср., например:

Lítost ≈ *зависть, ревность*

(46) Zatímco se Zemánek oddával chvalozpěvu na mladou generaci, díval jsem na slečnu Brozovou a *smutně* jsem zjišťoval, že je to dívka pěkná a sympatická, a cítil jsem závistlivou lítost, že mi nepatří.

В то время как Земанек пел хвалу молодому поколению, я смотрел на мадемуазель Брозову и, с *грустью* убеждаясь, что это красивая и симпатичная девушка, испытывал завистливое сожаление, что она принадлежит не мне (Кундера. «Шутка»).

(48) *Lítostivá* žárlivost opustila však dívku tak rychle, jako ji přepadla. – Впрочем, горестная ревность покинула девушку так же быстро, как и пронизала ее (Кундера. «Смешные любви»).

Lítost ≈ *обида*

(47) «Poslušně hlásím, pane obrlejtnant, že nepláču. Mně to přišlo jen tolik líto, že jsme voba nejnešťastnější lidi v týhle vojně i pod sluncem a voba že za nic nemůžem. Je to hroznej vosud, když si pomyslím, že jsem takovej starostlivej vodjakživa!»

– Осмелюсь доложить, господин оберлейтенант, я не плачу. Только очень уж мне обидно: мы с вами самые разнесчастные люди на этой войне и во всем мире, и оба в этом не виноваты. Как жестока судьба, когда подумаешь, что я, отроду такой старательный... (Гашек. «Приключения бравого солдата Швейка»).

Как видно из примеров, о близости семантики чешских лексем *lítost*, *závist* и *žárlivost* свидетельствует тот факт, что они могут определять друг друга (см. *závistliválítost*, *lítostivá žárlivost*).

Важно отметить, что, существуя в виде «культурного сценария», концепт «*lítost*» легко угадывается даже в таких фрагментах дискурса, где не употребляется лексема *lítost*. Об этом свидетельствует, например, следующий фрагмент рассказа М. Кундеры «Доктор Гавел двадцать лет спустя» (из цикла «Смешные любви»):

(49) Сейчас [после разговора с Гавелом] с полной ясностью ему [редактору] открылось, что его девушка неинтересна, ограничена и некрасива. [...]

[На следующий день при виде веселого доктора Гавела с красивой женщиной редактор ощутил в душе *зависть* (*závist*), почти схожую с *ненавистью* (*záští*). [...]] В этом сиянии редактор почувствовал себя еще более *жалким* (*ubožejší*).

Налицо важнейшие составляющие культурного сценария *литости*: ощущение собственного убожества и жалость к себе, которая вызвана завистью к доктору Гавелу, женатому на столь эффектной женщине. Эта жалость к себе рождает одну из форм агрессии – ненависть.

В этом отношении *lítost* сходна с *досадой*, поскольку может сниматься агрессией, направленной на человека, который не обязательно является ее

источником (ср. примеры 16 и 49). Показательно, что в русском языке для обозначения подобного культурного сценария возникла фразеологическая единица *сорвать (выместить) злость (на ком-то)*.

В польской и русской лингвокультурах рассматриваемый концепт существует только в виде культурного сценария. Так, в романе польского писателя Е. Сосновского «Апокриф Аглаи» динамика эмоций героя-рассказчика, вызванных разводом с женой, протекает по описанной М. Кундерой модели двухтактного двигателя: жалость к себе сменяется яростью.

(50) Poczulem się nagle wrzucony w tamtą sytuację sprzed miesiąca, w tamtą nocną rozmowę, i znów, jak wtedy, poczułem *rozzalenie* i *wściekłość*, że zarzuca mi przesłonięcie jej prawdziwej wyobrażeniami. – Я вдруг почувствовал себя ввергнутым в ту ситуацию месячной давности, в тот ночной разговор, и опять, как тогда, ощутил *уязвленность* и *ярость*, оттого что она обвиняет меня в том, будто я вижу ее воображаемую, а не такую, какая она есть на самом деле.

Как видно из примеров, в польском языке эмоция жалости к себе передается лексемой *rozzalenie*. Однако, в отличие от чешского *lítost*, семантика этого польского слова не содержит даже потенциальной семы 'агрессия'. В русском слове *уязвленность*, использованном в переводе примера (80), такая потенциальная сема имеется.

Случай, когда *литость* снимается агрессией, может быть также продемонстрирован известным анекдотом советского периода:

(51) Дети хвастаются положением своих родителей и подарками, которые те им преподнесли:

- У меня папа – директор завода, он подарил мне игрушечную железную дорогу.
- А у меня папа работает в министерстве, он привез мне из-за границы джинсы.
- А у меня... А мне... А я вам всем сейчас по башке дам!

Ощувив себя несчастным, ребенок, родители которого не имеют доступа к дефицитным товарам, проявляет агрессию, лишая других детей торжества и тем самым уравнивая их с собой. В русском языке для обозначения подобного культурного сценария возникла фразеологическая единица *сорвать (выместить) злость (на ком-то)*.

С более мягким способом «снятия» *литости* – путем провокации – мы сталкиваемся в эпизоде между стариком Мелеховым и его снохой Дарьей из романа М. Шолохова «Тихий Дон». Оставшись во время Первой мировой войны без мужа, находившегося в действующей армии, Дарья, как пишет автор, «наверстывала за всю голодную безмужнюю жизнь». Возмущенный ее поведением, глава семейства творит над снохой с помощью «новых ременных вожжей» скорый и суровый суд, после которого «кофточка на спине ее была разорвана, виднелся на белом теле багрово-синий свежий подтек». Дарья готовит месть за нанесенную обиду («Подожди, проклятый!.. Я тебе

припомню!»). Однако свекор сильнее ее физически и выше по своему социальному статусу. Поэтому ее месть носит провокативный характер:

(52) Старик подошел к ней вплотную. Дарья вдруг вскинула руки и, охватив шею свекра, скрестив пальцы, пятилась, увлекая его за собой, шепча:

– Вот тут, батя... Тут... мягко... [...]

Она, прижавшись к нему, упала на спину, повалила его на себя.

– Черт! Сдурела!.. Пусти!

– Не хочешь? – задыхаясь, спросила Дарья и, разжав руки, толкнула свекра в грудь. – Не хочешь? Аль, может, не можешь?.. Так ты меня не суди! Так-то! [...] Ты за что меня надешь побил? Что ж, аль я старуха? Ты-то молодой не таковский был? Мужа – его вот год нету! А мне, что ж, с кобелем, что ли? Шиш тебе, хромой! Вот на, выкуси!

Дарья сделала непристойное движение и, играя бровями, пошла к дверям. У дверей она еще раз внимательно оглядела себя, стряхнула с кофты и платка пыль, сказала, не глядя на свекра:

– Мне без этого нельзя... Мне казак нужен, а не хочешь – я найду себе, а ты помалкивай!

Путем подобной провокации Дарья превращает и физическую силу, и социальный статус старшего Мелехова в его слабость, делая его таким же несчастным. Именно поэтому после рассмотренного эпизода Дарья «торжествующе посмеивалась, а старик целую неделю ходил смущенный, растерянный, будто нашкодивший кот».

Для подобного провокативного поведения в русской разговорной речи существует специальное обозначение: *взять на слабó*.

Существует и еще один, характерный именно для русской языковой личности, способ избавления от *литости*. Этот «русский» сценарий заключается не в том, чтобы сорвать зло на другом, а в том, чтобы избавиться от собственной агрессии через сострадание другому. Весьма характерны с этой точки зрения еще две сцены, в которых участвует Ромашов.

Чувство подавленности и тоски не проходит. Не имея возможности преодолеть свою *литость*, он думает о самоубийстве и о том, как все будут его жалеть после смерти: «Было так отрадно воображать себя оплакиваемым, несправедливо обиженным». Но вот он встречается с таким же несчастным – избитым солдатом Хлебниковым, готовым совершить самоубийство. Глядя на него, Ромашов думает: «Вот этот самый человек вместе со мной принес сегодня неудачу всему полку. **Мы одинаково несчастны**». Понимание того, что не один он несчастен, превращает *литость* Ромашова в сострадание к Хлебникову:

(53) Бесконечная скорбь, ужас, непонимание и глубокая, виноватая жалость переполнили сердце офицера и до боли сжали и стеснили его. И, тихо склонясь к стриженной, колючей грязной голове, он прошептал чуть слышно:

– Брат мой!

Как видим, русский путь избавления от *литости* заключается не в том, чтобы сделать другого таким же несчастным, а в том, чтобы сострадать тому, кто так же или еще более несчастен. Этот путь, по мнению Куприна, наиболее гуманистичен:

(54) «И хотя это сознание одинаковости положений и внушало Ромашову колющий стыд и отвращение, но в нем было также что-то необычайное, глубокое, истинно человеческое».

* * *

Обобщающая таблица 3 демонстрирует составляющие стереоскопических эмоций. Среди рассмотренных в настоящей статье эмоциональных концептов выделяются два лингвоспецифичных. Это рус. «досада» и чеш. «*lítost*». Эмоция обиды имеет три способа выражения в польской и два – в чешской лингвокультуре, тогда как польск. *zazdrość* и чеш. *žárlivost* могут участвовать в выражении сразу двух эмоций – зависти и ревности. Источником, вызывающим сожаление или жалость, во всех рассмотренных эмоциях, кроме досады, является Другой. На него же обычно и направляется агрессия. Эта агрессия приобретает наиболее выраженный характер в чешской эмоции *lítost*, где она практически мгновенна.

Многими лингвистами, историками и культурологами был сделан вывод о приоритете индивидуума в культуре Запада и коллектива – в русской культуре. Думается, что результаты анализа эмоциональных концептов, предпринятого в настоящей статье, убедительно подтверждают доминанту личностного начала в проявлении рассмотренных негативных эмоций в чешской и польской лингвокультурах как лингвокультурах западных, принадлежащих к группе *Slavia Latina*, и приоритет коллективного начала, определяющего проявления данных эмоций, в русской лингвокультуре.

Обида в **русской** языковой картине мира двунаправлена: это и внутреннее переживание, и гневная апелляция к обидчику. Таким образом, русская языковая личность, пережив обиду, так или иначе нацелена на переоценку своих отношений в обществе. В **польской** и **чешской** языковых картинах мира эта эмоция «прорисована» очень тщательно. Обе лингвокультуры стремятся акцентировать различные аспекты обиды в соответствующих лексических парадигмах (см. польск. *uraza, obraza, krzywda, żal, pretensja*; чеш. *urážka, křivda*). При этом в чешской лингвокультуре акцент делается именно на том личностном ущербе, которое нанесла человеку обида. Польская лингвокультура занимает промежуточное положение, сближаясь с чешской переживанием личностного ущерба, несправедливости и жалости к себе, а с русской – агрессивной реакцией на обиду, выражаемой лексемой *pretensja*.

Таблица 3. Стереоскопические эмоции и их составляющие

Эмоциональный концепт	Соответствия в других языках	Источник, вызывающий жалость, сожаление	Объект жалости, сожаления	Формы и цели агрессии	Стереоскопичность эмоции
«Досада»	лингвостипичный концепт (польск. <i>≈ szkoda, złość, niezadowolenie</i> ; чеш. <i>≈ mrzutě, zlost, neschut</i>)	Внешняя неприятность	Невозможность изменить ситуацию	Злость на обстоятельства или на себя	1) положительная альтернатива; 2) отрицательная альтернатива
«Обида»	а) польск. <i>uraza, obraza</i> , чеш. <i>urážka</i> ; б) польск. <i>krywdza</i> , чеш. <i>křivda</i> ; в) польск. <i>żal</i>	Несправедливость со стороны Другого	«Я»	Петензия к Другому	1) Другой относится ко мне хорошо; 2) Другой относится ко мне плохо
«Лі́ст» (чеш.)	лингвостипичный концепт (рус. <i>≈ обида, зависть, уязвленность</i> ; польск. <i>≈ goźalenie</i>)	Несправедливость со стороны Другого или успех Другого, в результате чего возникает ощущение собственного убожества	«Я»	Агрессия, направленная на Другого, с целью сделать его таким же убогим	1) Я несчастен; 2) Другой торжествует
«Зависть»	а) польск. <i>zawiść</i> , чеш. <i>závist</i> ; б) польск. <i>zazdrość</i> , чеш. <i>žárlivost</i>	Успех Другого	«Я»	а) достичь успеха самому («белая зависть»); б) уничтожить успех Другого («черная зависть»)	1) Я хочу сравняться с Другим 2) Я не могу сравняться с Другим
«Ревность»	польск. <i>zazdrość</i> , чешск. <i>žárlivost</i>	а) сомнение в верности со стороны партнера; б) успех Другого в любви	«Я»	а) получить заверения партнера в любви; б) достичь успеха в любви самому, тем самым уничтожив успех Другого	А. 1) Партнер меня любит; 2) Партнер меня не любит. Б. 1) Я хочу достичь успеха Другого в любви; 2) Я не могу достичь успеха Другого в любви

В сценарии ревности (< **rъva* ‘гнев’) в **русской** языковой картине мира на первый план выходит гнев, который, выступая в качестве регулятора социальных отношений, гипотетически позволяет отомстить «разлучнику» и восстановить связи с объектом ревности. Для **чешской** языковой картины мира главное в ревности (чеш. *žárlivost* < **žar* ‘жар’) – страсть, сопровождаемая страданием, а для **польской**, где лексемой *zazdrość* обозначается синкретическое, нерасчлененное чувство зависти-ревности, – зависть. Таким образом, русская эмоция ревности направлена на восстановление социальных связей, аналогичные эмоции в польской и чешской лингвокультурах замыкаются на личностных переживаниях.

В **чешской** лингвокультуре сформировался и вербализовался лингвоспецифичный концепт *lítost*, обозначающий жалость к себе вследствие несправедливости, обиды или зависти и мгновенную агрессивную реакцию, направленную на источник данной эмоции или вообще на постороннее лицо. Хотя в польской и русской лингвокультурах данный концепт не вербализовался, он может существовать в русской и польской ментальности в виде культурного сценария. Типичный сценарий снятия *литости* – прямая или провокативная агрессия. Однако в русской лингвокультуре выработался еще один сценарий. **Русский** путь избавления от *литости* заключается не в том, чтобы сделать другого человека таким же несчастным, а в том, чтобы сострадать тому, кто так же или еще более несчастен. Таким образом, русская *литость* направлена не столько на то, чтобы самоутвердиться, сколько на гармонизацию отношений с обществом.

Научная литература

- Bartmiński J., Chlebda W., *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, <http://www.rastko.rs/projekti/etnoling/delo/12204>.
- Kempf Z., 1981, *Zawiść i zazdrość* „Język Polski”, nr 3–5 (LXI), s. 175–179.
- Агранович С. З., Стефанский Е. Е., 2003, *Миф в слове: продолжение жизни (Очерки по мифолингвистике)*, Монография, Самара: Самар. гуманит. акад.
- Воркачев С. Г., 1998, *Зависть и ревность: К семантическому представлению моральных чувств в естественном языке* [w:] Известия ОЛЯ. Т. 57. № 3.
- Зализняк Анна А., 2006, *Многозначность в языке и способы ее представления*, Москва: Языки славянских культур.
- Стефанский Е. Е., 2008, *Эмоциональные концепты как фрагмент мифологической и современной языковых картин мира (на материале концептов, обозначающих негативные эмоции в русской, польской и чешской лингвокультурах)*, Монография, Самара: Самар. гуманит. акад.
- Стефанский Е., 2011, *Концептуализация негативных эмоций в мифологическом и современном языковом сознании (на материале славянских языков)*, Saarbrücken: Lambert Academic Publishing.

Словари

- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Brückner A., 1974, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Rejzek J., 2001, *Český etymologický slovník*, Praha: Leda.
- SJP – *Słownik języka polskiego*, red. naukowy M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1981.
- SP – *Słownik psychologii*, Kraków: Zielona Sowa, 2005.
- SSČ – *Slovník spisovné češtiny*, Praha: Akademie, 2004.
- СлДРЯ — Словарь древнерусского языка (XI–XII вв.), Москва: „книга”, 1988–, т. 1–.
- СЯРЖ – Григорьева С. А., Григорьев Н. В., Крейдлин Г. Е., *Словарь языка русских жестов*, Москва-Вена, Языки русской культуры; Венский славистический альманах, 2001.
- Тысяча состояний души – Летягова Т. В., Романова Н. Н., Филиппов А. В., *Тысяча состояний души: краткий психолого-филологический словарь*, Москва: Флинта: Наука, 2005.
- БАС – *Словарь современного русского литературного языка*, в 17 т., Москва–Ленинград, 1952–1962.
- Фасмер М., 1987, *Этимологический словарь русского языка*, в 4 т., Москва.
- Черных П. Я. *Историко-этимологический словарь русского языка*, в 2 т., Москва: Русский язык, 1993.

Художественные тексты и их переводы

- Булгаков, М. А. *Собр. соч.*, в 5 т., Москва: Художественная литература, 1990.
- Гашек, Я. *Приключения бравого солдата Швейка*, Кишинев: Картя молдовеняскэ, 1972.
- Гоголь, Н. В. *Собр. соч.*, в 4-т., Москва: Правда, 1968–1970.
- Кундера, М. *Смешные любви*, Пер. Н. Шульгиной, Санкт-Петербург: Азбука, 2001.
- Кундера, М. *Шутка*, Пер. Н. Шульгиной, Санкт-Петербург: Азбука-классика, 2003.
- Кундера, М. *Вальс на прощание*, Пер. Н. Шульгиной, Санкт-Петербург: Азбука-классика, 2003.
- Кундера, М. *Книга смеха и забвения*, Пер. Н. Шульгиной, Санкт-Петербург: Азбука-классика, 2003.
- Куприн А. И. *Собр. соч.*, в 5 т., Москва: Правда, 1982.
- Прус, Б. *Кукла*, Пер. Н. Модзелевской, Москва: ЭКСМО, 2003.
- Пушкин, А. С. *Полн. собр. соч.*, в 10 т., Москва: Художественная литература, 1972–1978.
- Сосновский, Е. *Апокриф Аглаи*, Пер. Л.Цивьяна, Санкт-Петербург: Азбука-классика, 2004.
- Толстой, А. Н. *Хождение по мукам*: Трилогия, в 2 т., Куйбышев: Куйбышевское книжное издательство, 1976.
- Чехов, А. П. *Собр. соч.*, в 8 т., А. П. Чехов, М.: Правда, 1970.
- Шолохов, М. А. *Тихий Дон Роман в четырех книгах*, Ростов-на-Дону: Донское книж. изд-во, 1971.
- Bulgakov, M. *Mistr a Markétka*, přeložila Alena Morávková, Praha: Kma, 2003.
- Bułhakow, M. *Mistrz i Małgorzata*, przekład I. Lewandowskiej i W. Dąbrowskiego, Warszawa: MUZA SA, 2004.
- Bułhakow, M. *Biała gwardia*, przełożyli I. Lewandowska i W. Dąbrowski, Warszawa: Muza SA, 2002.
- Czechow, A. *Moje życie i inne opowiadania*, w 2 t., przeł. J. Wyszomirski, J. Iwaszkiewicz, I. Bajkowska, Warszawa: Czytelnik, 1979.

- Gogol, Nikolaj V. *Mrtvé duše*, přeložila Naděžda Slabihoudová, Praha: Levné Knihy, 2002, 411 s.
- Hašek, Jaroslav *Osudy dobrého vojáka Švejka za světové války*, Praha: OTTOVO nakladatelství, 2000.
- Kundera, Milan *Směšné lásky*, Brno: Atlantis, 2000.
- Kundera, Milan *Žert*, Brno: Atlantis, 1996.
- Kundera, Milan *Valčík na rozloučenou*, Brno: Atlantis, 1997.
- Kuprin, Aleksandr *Pojedynek*, tłum. H. Rogala, Warszawa: Czytelnik, 1980.
- Prus, Bolesław *Lalka*, Kraków: Zielona Sowa, 2002.
- Puszkina, Aleksandr *Córka kapitana. Dama pikowa*, tłum. T. Stępniewski, S. Pollak, Warszawa: Książka i Wiedza, 1989.
- Sosnowski, Jerzy *Apokryf Agłai*, Warszawa: WAB, 2004.

ETHICAL EMOTIONAL CONCEPTS IN RUSSIAN, POLISH AND CZECH WORLDVIEWS

The author provides a contrastive analysis of ethical emotional concepts meaning 'annoyance', 'offence', 'envy' and 'jealousy' in three Slavonic languages. All these concepts have three general features: 1) the semantic component 'pity'; 2) a development of these emotions to a form of aggression; 3) a stereoscopic view of the situation that led to the emergence of the emotion. The analysis facilitates an investigation of the specifics of national identity and of certain dominant features of Russian, Polish and Czech mentality.

The author concludes that Russian speakers experience many emotions as collective, whereas Polish and Czech speakers as personal. For example, the Russian word *обузда* 'offence' is not only an internal emotion, but also an angry appeal to those who caused the offence. The Polish and Czech languages contain many lexemes with the meaning of 'offence': the linguistic cultures emphasize different aspects of offence experienced by their respective speakers.

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Ольга Е. Фролова
(Москва)

ИМЕНА И КОНФИГУРАЦИЯ ВЛАСТИ

W artykule analizowane są rosyjskie nazwy podmiotów sprawujących władzę. Rzeczowniki te można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą *правитель* (pol. 'władca, rządca, panujący'), *управляющий* (pol. 'kierownik, zarządzający, zawiadowca, rządca, administrator'), *заведующий* (pol. 'kierownik, zarządzający, kierujący') – znaczenie 'kontroli' zawiera się w ich formie wewnętrznej. W grupie drugiej znajdują się rzeczowniki *чиновник* (pol. 'urzędnik') i *менеджер* (pol. 'menadżer, kierownik'). Ich znaczenie odnosi się do funkcji zarządzania/kierowania machiną biurokratyczną. Autorka pokazuje w swoim tekście, że autorzy postsowieccy często używają takich nazw podmiotów sprawujących władzę, które mają rozmyte znaczenia.

В языке и речи отражаются представления о действительности, формирующие систему стереотипов – языковую картину мира. Она, в свою очередь, включает также и наивную социологию – идеи общественной иерархии и неравенства, власти и подчинения.

Перед нами стоит задача проанализировать семантику имен существительных, которые называют людей, наделенных властью.

Понятие власти отражается в значениях различных языковых единиц: глаголах *властвовать*, *повелевать*, *править*, *управлять*, *руководить*, *заведовать*, их именных дериватах *властитель*, *правитель*, *управленец*, *управляющий*, *заведующий*, исконных и заимствованных существительных *начальник*, *чиновник*, *менеджер*, а также в семантике словосочетаний с этими словами.

Для разных эпох мы можем найти имена, называющие носителя власти и подвластного ему человека: *господин* и *раб*, *властитель* и *подданный*, *начальник* и *подчиненный*. Формы осуществления власти и подчинения

исторически изменчивы: власть может опираться на силу, собственность, материальную заинтересованность, контроль. В древности устройство власти было более простым. На смену единоличному владычеству племенного вождя пришла эпоха правления удельного князя, сформировались военная дружина и каста жрецов, эта ситуация сменилась более сложной монархической формой, при которой глава государства был окружен придворными, опирался на аристократию и военных. В XIX в. возникла и развилась бюрократия. Позже власть монарха была ограничена благодаря обособлению и разделению трех ветвей власти – законодательной, исполнительной и судебной. Такой путь проходили многие европейские государства, в том числе Киевская Русь, восточнославянские княжества, Российская империя.

Специфика российских институтов власти в XX и в XXI в. заключалась в том, что после 1917 г. в России и позже в СССР все ветви власти подчинялись идеологическому контролю одной партии. Наконец, после 1991 г. структура и субъекты власти были реформированы и изменились, страна вернулась к разделению властей, отчасти реставрировала старые (Дума), отчасти сформировала новые институты власти (институт президентства).

Для интерпретации семантики имен власти нам необходимо описать ситуацию ее осуществления. Под *ситуацией власти* мы понимаем глагол, пропозитивное имя или словосочетание, обозначающие применение власти и его участников, субъекта власти и объекта подчинения: *кто? повелевает кем?; кто? правит кем?; чье? правление; правитель чего?; управляющий чем? (властвовать над миром, управлять страной; правление президента; руководитель коллектива)*

С течением времени власть усложняется по вертикали, складывается многоуровневая система управления, усложняются и способы представления власти в языке и речи, поэтому здесь уместен термин *конфигурация власти*. Под *конфигурацией власти* мы понимаем исторически сложившиеся условия реализации власти, которые могут быть неодинаковыми в зависимости от нескольких обстоятельств: а) уровня, на котором осуществляется власть и б) характеристик участников, в) отношений между субъектом власти и вторым, подчиняющимся, партиципантом, или объектом власти.

Два термина нам нужны для того, чтобы различить более общую *ситуацию власти*, предполагающую носителя власти и подчиняющегося – субъекта и объекта, и ее конкретную реализацию в определенную историческую эпоху, или *конфигурацию власти*.

Наша цель – проанализировать имена власти *властелин, властитель, владыка, правитель, руководитель, управляющий, заведующий, чиновник, должностное лицо*. Мы намереваемся рассмотреть структуру именных словосочетаний с этими словами и особенности лексической сочетаемо-

сти¹. При этом за пределами нашей статьи останутся конкретные номинации субъектов власти, возникающие в разные исторические эпохи и относящиеся к разным уровням правления: *князь, царь, император, министр, депутат, президент*.

В речи субстантивно-субстантивные словосочетания с именами власти называют лицо, обладающее властью, и, как правило, имеют валентность на присоединение зависимого слова в форме родительного или творительного падежей: *правитель страны, заведующий отделением больницы*.

Анализируемые примеры, кроме специально оговоренных, взяты из Национального корпуса русского языка и из Интернета.

Для того, чтобы понять, каким содержанием наполняется в русском языке само понятие власти, следует проанализировать внутреннюю форму предикатов и имен власти, а там, где внутренняя форма затемнена, обратиться к этимологическим словарям.

Существительное *власть* является центром интересующего нас семантического поля. В качестве предикатов власти выступают глаголы *властвовать, править, управлять, руководить, заведовать*.

По свидетельствам этимологов, слова *власть, властвовать* и *владеть* являются родственными [Фасмер 1986–1987, 1: 340, 341; Черных 1993, 1: 157]. Глагол *владеть* семантизируется как «осуществлять право собственности в отношении чего-либо, обладать чем-либо, управлять» [Черных 1993: 1: 157]. Корневая морфема *волод-/ влад-* обнаруживается во многих славянских языках: в древнерусском, болгарском, польском, сербохорватском, словенском и чешском. М. Фасмер пишет о том, что глагол *владеть* находится в родстве с литовским *valdyti* «править», *veldėti*, «наследовать», готским *waldan* «править», латышским *valeo* «быть в силах, сильным» [Фасмер 1: 340, 341]. В «Словаре Академии Российской, по азбучному порядку расположенном» начала XIX в. значение существительного *власть* определяется так: «1) воля, произвол, свобода делать то, что заблагорассудится; 2) начальство, право управлять и повелевать другими» [САР–2, 1: 748].

Если значение глагола *властвовать* этимологически связано с собственностью, то однокоренные глаголы *править* и *управлять* входят в одно семантическое поле со словами *правый, правильный, правота*. В семантике глагола *руководить* присутствует сема движения. Глаголы *заведовать* и *ведать* этимологически связаны [Фасмер 1: 283], т.е. эта форма власти опирается на знание.

¹ Проблема имен власти рассмотрена нами на широком лексическом материале в работах [Фролова 2010а, Фролова 2010б], в первой мы обращаемся к анализу лексикографических источников, во второй – к анализу сочетаемости.

Итак, ситуацию власти представляют предикаты *властвовать, править, управлять, руководить, заведовать* и два обязательных партиципанта: субъект и объект. Власть осуществляется «по вертикали»: субъект находится выше подчиняющегося. В качестве третьего партиципанта выступает инструмент подчинения, основанного на принуждении: например, *править с помощью грубой силы, угроз, лести, убеждения*. И именно этот, третий, участник ситуации чаще всего опускается в речи.

В настоящей статье нас будут интересовать три эпохи: а) XVIII – начало XX в., б) советская и в) постсоветская. Это объясняет обращение и к лексикографическим источникам, и к текстам разного времени, т.к. в них мы обнаруживаем зафиксированное понимание имен власти и их употребление в соответствии со сложившимися узусами. Мы рассмотрим семантику главного и зависимого слов словосочетания, а также валентность зависимого компонента.

Интересующие нас имена субъектов власти можно разделить на две группы на основании их семантики: в первую войдут *властелин, властитель, владыка, правитель, руководитель, управляющий, заведующий*, т.к. их значения мотивированы семой власти; во вторую – существительные и словосочетания, значения которых не содержат таких мотивировок: *чиновник, должностное лицо, менеджер*.

В XVIII–XIX в. отглагольные имена, связанные с семантикой собственности – *властелин, властитель, владыка* – употребляются в конкретном номинативном значении, обобщенно, фигуративно и присоединяют зависимое слово в форме родительного падежа. Второй компонент словосочетания часто имеет пространственное значение. В ряде контекстов номинативное употребление оказывается ретроспективным; так в примере 1. Н. М. Карамзин описывает не современную ему ситуацию власти, а события Средневековья.

Пример 1. *Мамай – истинный властелин Орды, во всем повелевая ханом – затрепетал от гнева, услышав о гибели своего войска; собрал новое и столь быстро двинулся к Рязани, что тамошний князь* [НКРЯ. Н. М. Карамзин. История государства Российского: Том 5 (1809–1820)].

Так же, как *властелин* и *властитель*, в XVIII–XIX в. употребляется существительное *владыка* (*владыка мира, владыка тайги*), однако, у него формируется еще и специальное значение в церковной сфере. Отметим, что в «Словаре Академии Российской» существительное *владыка* описывается как: «1) верховный обладатель, правитель, государь, повелитель; 2) всякий господин, владелец, хозяин; 3) ... священник настоятель церкви» [САР–1, 1: 755].

Пример 2. *Молюсь и непрестанно, [...] буду творить о вас и о будущем вашем супружеской молитвы и моления о вашем благочестном житии, мире в вашем семействе и о божественной благодати, которую да ниспошлет **владыка** мира на дом ваш.* [НКРЯ. П. И. Мельников-Печерский. На горах. Книга вторая (1875–1881)].

Пример 3. *Но милосердый **Владыка** проникая во внутренность сердца его объявил, [...] что он хотя греха отвращается, но грешника кающегося приемлет.* [НКРЯ. Архиепископ Платон (Левшин). Слово в неделю о Закхее (1765)].

В примере 2. под словосочетанием *Владыка мира* подразумевается Бог. Пример 3. представляет собой фрагмент из проповеди и актуализирует номинацию, относящуюся исключительно к церковной сфере.

Пример 4. *На таких звериных тропах **владыка тайги** – медведь подкарауливает добычу.* [НКРЯ. В. Я. Шишков. Угрюм-река. Ч. 1–4 (1913–1932)].

В примере 4. словосочетание *владыка тайги* занимает позицию предиката, употреблено в переносном смысле и относится к субъекту, выраженному существительным – названием животного.

В советскую и постсоветскую эпохи имена *властелин*, *властитель* практически не употребляются в прямых номинативных значениях в «современных» контекстах, т.к. они стилистически маркированы и в словарях сопровождаются с пометой *высокое*. В речи слова *властелин*, *властитель* употребляются в переносном смысле: *властелин судьбы*, *властитель дум* [БТС 2002: 135]. Имя *владыка* в XX и XXI в. окончательно закрепляется в церковной сфере и толкуется как «почтительное именование архиерея, митрополита» [БТС 2002: 135].

В текстах XVIII–XIX в. существительное *правитель* употребляется в контекстах, которые в начале XXI в. уже воспринимаются как архаизмы и не встречаются в советскую и постсоветскую эпоху: *правитель полка*, *правитель канцелярии*, *правитель наместничества*, *правитель судна*. Данное существительное выступает как номинация человека, в руках которого находится власть.

Пример 5. *Брат его, князь Алексей, сделался генерал-прокурор, а Самойлов отставлен, и **правитель** канцелярии его, Ермолов, высидел сутки под караулом, несмотря на чин его и отличие.* [НКРЯ. И. М. Долгоруков. Повесть о рождении моем, происхождении и всей моей жизни, писанная мной самим и начатая в Москве, 1788-го года в августе месяце, на 25-ом году моей жизни / Часть 4 / 1791–1798 (1788–1822)].

В XX в. употребление имени *правитель* сужается, можно выделить а) ретроспективную (пример 6), б) обобщенную (пример 7), в) характеризующую (пример 8) модели.

Пример 6. *После этого ни Помпей, ни Красс не будут ему нужны: во главе Рима встанет ОДИН божественный **правитель**, потомок Венеры и жрец Юпитера!* [НКРЯ; Сергей Смирнов. Когда шуку бросили в реку // «Знание – сила», № 7, 2003].

Пример 7. *Наведя порядок и установив свою власть, грамотный **правитель** сменяет гнев на милость и дает репрессированным «пряник».* [НКРЯ. Раддай Райхлин. Победителей не судят (2003) // «Лебедь» (Бостон), 2003.10.26].

Под характеризующим употреблением мы понимаем выбор именно этой номинации для государства с недемократической формой правления.

Пример 8. *«Джордж Буш утверждает, что Саддам Хусейн – кровавый диктатор»; глагол «утверждать» подразумевает, что на самом деле **правитель Ирака** может быть вполне приличным человеком или же сообщающий не слишком доверяет говорящему, в данном случае Бушу* [НКРЯ; Ярослав Шимов. Аквариум // «Отечественные записки», 2003].

В примере 8. словосочетания *правитель Ирака* и *кровавый диктатор* помещены в один контекст; выбор номинации *правитель* объясняется, с нашей точки зрения, тем, что адресант имеет в виду единоличный способ руководства страной.

В XVIII–XIX в. очень интересно ведет себя существительное *руководитель*: оно выступает как синоним слов *учитель*, *наставник*, *вождь*. Для этого периода в употреблении имени *руководитель* можно обнаружить различия. Во-первых, имя субъекта власти сочетается с зависимыми словами и словосочетаниями в форме родительного падежа с конкретным значением ‘человек’, ‘группа людей’, ‘организация’, слово с абстрактным значением, обозначающее процесс, ментальную деятельность: *руководитель общества*, *руководитель германской умственной жизни*, *руководитель революционных поколений*.

Пример 9. *Мы, женщины, уж так созданы: нам нужна непременно опора или **руководитель**.* [НКРЯ. М. В. Авдеев. Тамарин (1851)].

Пример 10. *Предложение самое разумное, но **руководители** толпы не учли, что потакая толпе, они попадают к ней в лапы.* [НКРЯ. З. Н. Гиппиус. Дневники (1914–1928)].

Во-вторых, существительное *руководитель* присоединяет зависимое слово в предложном падеже со значением имени ситуации с предлогом *в*.

Пример 11. *Но, к несчастью, у нее не было **руководителя** в выборе книг.* [НКРЯ. В. А. Соллогуб. Старушка (1850)].

В 1880 г. словосочетание *руководитель + название страны* употребил Ф. М. Достоевский. Анализ 12. примера показывает, что имеется в виду не глава государства, а лицо, влияющее на состояние умов и общественно-политическую атмосферу.

Пример 12. *Я слышу, я предчувствую, вижу даже, что возникают и идут новые элементы, жаждущие нового слова, истосковавшиеся от старого либерального подхихивания над всяким словом надежды на Россию, от старого прежнего, либерально-беззубого скептицизма, от старых мертвецов, которых забыли похоронить и которые*

всё еще считают себя за молодое поколение, от старого либерала – *руководителя* и спасителя России, который за всё двадцатипятилетие своего пребывания у нас обозначился наконец как «без толку кричащий на базаре человек», по выражению народному. [Ф. М. Достоевский. Дневник писателя. 1880 год. Год III. Единственный выпуск на 1880 год (1880)].

В советскую и постсоветскую эпоху слово *руководитель* становится универсальной номинацией субъекта власти на всех уровнях. И здесь наблюдаются две модели, по-разному представляющие объект власти: а) зависимое существительное со значением названия страны, учреждения, подразделения, группы, организованной для решения научной проблемы, в родительном падеже: *руководитель подразделения, предприятия, страны, центра, администрации президента, группы продленного дня, проекта, программы*; б) в словосочетание с субъектом власти включается полное или аналитическое прилагательное, называющее объект управления: *классный руководитель, научный руководитель, бизнес-руководитель*.

Пример 13. В мероприятии приняли участие *руководитель* Администрации Президента Российской Федерации Д. А. Медведев и заместитель министра иностранных дел России А. И. Денисов. [День за днем // «Дипломатический вестник», 2004]

Пример 14. Его назначили *руководителем* серьезной университетской программы и одновременно директором Канадского Колледжа. [Запись LiveJournal (2004)].

Пример 15. Делюсь этими соображениями с ведущим и научным *руководителем* конференции доктором филологических наук, филологом-герменевтом Вячеславом Окенским. [Иваново. Детство (2004) // «Экран и сцена», 2004.05.06].

В примере 15. вторая модель *прилагательное + существительное* осложнена зависимым словом в родительном падеже: *научный руководитель конференции*.

Обратимся к тому, как семантически согласуются субъекты и объекты власти. Рассмотрим, как существительные *мир, земля, страна, государство, учреждение* сочетаются с рассмотренными выше именами субъектов власти. Слова *властелин, властитель*, значение которых включает сему собственности, входят в словосочетания с именем *земля*, т.к., та или иная территория может быть в чьем-то владении. У существительного *страна* два значения: «1) государство, 2) местность, территория с определенной формой политической организации» [БТС 2002: 1276]. Выражения *властелин, властитель страны* легко могут быть отнесены к плану прошлого, когда власть опиралась на собственность, но в настоящем скорее обозначают скорее ситуацию диктатуры или деспотии. Трудно представить себе словосочетания [?]*властелин Болгарии, Польши, Великобритании, США, Франции*, [?]*властитель Испании, Италии, Белоруссии* применительно к XX и началу XXI в.

Существительное *владелец*, у которого «Словарь Академии Российской» описывал два значения: «1) обладатель; 2) господин, помещик властелин» [САР–1, 1: 753], в современном русском языке сузило свою семантику и не употребляется при описании власти на высшем уровне. Данное слово преимущественно относится к сфере частной собственности: *владелец завода, агентства, земли*, но невозможны контексты: **владелец страны, *владелец государства*, стилистически небезупречно, с нашей точки зрения, *?владелец учреждения*. В последнем случае мы не находим такого сочетания в Национальном корпусе русского языка, но обнаруживаем с Интернетом в официальных текстах и специальных уставных документах.

Внутренняя форма имени *повелитель* предполагает осуществление власти с помощью приказов и распоряжений. Существительное *повелитель* предполагает иное заполнение валентности объекта: подчиняющегося человека, группы людей, но не территории: *повелитель мира, вселенной, толпы*, но *?повелитель страны, *повелитель государства*. У слова *государство* выделяется значение политической формы организации общества, институциональный аспект [БТС 2002: 223]. Данное обстоятельство делает сочетания *?властелин, ?властитель государства* малоупотребительными. В Национальном корпусе обнаруживаем только 6 таких примеров. Зато с существительным *государство* употребляется имя *руководитель*. Это же имя хорошо сочетается со словом *учреждение*, или «организацией, образуемой для осуществления определённого рода деятельности» [БТС 2002: 1412].

Как ведет себя в речи слово *правитель*? Наблюдение над употреблением именных групп показывает, что применительно к современной геополитике в начале XXI в. возможны словосочетания *правитель Египта, правитель Сирии, правитель Ливии*, но значительно хуже или невозможно: *правитель Франции, правитель Великобритании, правитель США, правитель Германии, правитель Польши*. В этом случае можно предложить экстралингвистическое объяснение: в современной речи слово *правитель* не употребляется для номинации главы государства с демократической системой правления. Приведенные выше словосочетания называют глав государств с единоличной системой власти. Достаточно сравнить два словосочетания: *правитель Белоруссии / руководитель Белоруссии* – второе звучит нейтральнее.

В современном употреблении имен *властитель, правитель* и *руководитель* есть существенные различия: так *властитель Польши* – король Сигизмунд, *правитель Польши* – маршал Ю. Пилсудский, *руководитель Польши* – президент Л. Валенса. В первом случае мы имеем в виду полновластное владычество, отнесенное в историческое прошлое, во втором единоличную власть, в третьем – главу демократического государства.

Уже в XVIII–XIX в. отмечается употребление субстантивированных существительных *управляющий* и *заведующий*. В иерархии власти эти субъекты не занимают верхней ступени. Первое из них присоединяет к себе зависимое слово в творительном или в родительном падежах. Для XVIII и XIX в. интересующее нас слово может употребляться также абсолютно или с притяжательным местоимением (пример 16.).

Пример 16. *У Разумовских же умер лучший их **управляющий**, похоронив в течение недели жену, трех детей и имев несчастье видеть зверские поступки извергов в отношении к его одиннадцатилетней дочери* [НКРЯ; М. А. Волкова. Письма к В. А. Ланской (1812) // Русский архив. № 12, 1872].

Употребление данного существительного в XVIII–XIX в. интересно в том смысле, что особым образом характеризует вертикальную структуру власти, т.к. *управляющий* является нанятым служащим и ведет хозяйство от имени и по поручению владельца имущества. Управляющий – посредник между собственником предприятия или хозяйства и его подчиненными более низкого уровня, которые работают на владельца.

Семантика зависимого слова, называющего объект управления, при существительном *управляющий* – имя, называющее вид собственности (*дом, имение, завод*), имя с пропозитивной семантикой (*дело*).

Еще одна валентность существительного *управляющий* – имя собственника в родительном падеже: *управляющий князя*.

Пример 17. *Устроил его, ни много ни мало, **управляющий делами Совнаркома** Владимир Дмитриевич Бонч-Бруевич* [НКРЯ; Даниил Гранин. Зубр (1987)].

Словосочетание *управляющий делами* требует еще одного зависимого слова в родительном падеже и встречается в XVIII–XIX в., в советскую и постсоветскую эпохи употребляются словосочетания в полной форме и с усеченным субстантивированным существительным *управделами*: *управделами Совнаркома, управделами ЦК КПСС, управделами президента СССР, управделами Совмина, управделами Большого театра*. Показательно, что наименование такого субъекта власти встречается в самых разных сферах. Сложно организованная вертикаль власти сохраняется и в советскую и постсоветскую эпоху, но над управляющим находится уже не частный собственник, а администратор – руководитель более высокого ранга, управляющему, в свою очередь, подчиняются младшие сотрудники.

Пример 18. *Высокопреосвященный Климент, митрополит Калужский и Боровский, **Управляющий делами Московской Патриархии**, будет представлять Нас на Вашем юбилее и вручит Вам высокую награду Церкви* [НКРЯ; М. В. Жилкина. 75 лет митрополиту Санкт-Петербургскому и Ладожскому Владимиру (2004) // «Журнал Московской патриархии», 2004.07.26].

Пример 19. *Управляющий делами президента Владимир Кожин предлагает: За «мигалки» сажать в тюрьму. Но сам отказываться от своих привилегий не намерен* [<http://steer.ru/archives/2011/04/21/014416.php>].

В советскую эпоху, в 1920-е гг. возникает название администратора среднего звена, распоряжающегося жилым фондом: *управдом* (*управляющий домом*). Слово *управдом* продолжает функционировать и в постсоветское время.

Пример 20. *Нигде, как в Киеве, не осязаемо величие **управдома**, нигде так не романтична борьба за площадь.* [О. Э. Мандельштам. Батум (1923)].

Пример 21. *Подавляющее большинство наших сограждан придерживается стихийного исторического материализма и верит только в реальное соотношение сил – **управдома** и квартиросъемщика, гаишника и автомобилиста, президента и шахтера.* [Александр Фролов. О запрете референдума (2003) // «Советская Россия», 2003.05.15].

Значение субстантивированного существительного *заведующий* – «Руководитель, управляющий» [БАС 4: 281]; «Тот, кто заведует, управляет чём-л.» [БТС 2002: 312]. Данное имя присоединяет зависимое слово в творительном падеже. Словосочетания с существительным *заведующий* делятся на две группы: а) *заведующий* + зависимое слово (название учреждения) *заведующий магазином*, б) *заведующий* + зависимое слово (название учреждения), значение которого связано с частью целого: *заведующий отделом, заведующий сектором, заведующий литературной частью, зав. учебной частью*. Та же семантика присутствует в именной группе *зав. кафедрой, завскладом*, т.к. кафедра и склад не существуют самостоятельно, а входят в состав, соответственно, учебного заведения и торгового или производственного комплекса.

Семантика зависимого слова свидетельствует о том, что субъект власти ограничен: в его распоряжении находится лишь часть учреждения, его управление не распространяется на весь «подвластный» объект. Следовательно, предполагается, что управляемый объект имеет сложную структуру.

Пример 22. *В антракте широко улыбающийся **заведующий литературной частью** сказал мне: “Вы приглядитесь к автору”* [НКРЯ; Леонид Зорин. Юдифь (2008) // «Знамя», 2009].

В XIX в. зависимое слово в словосочетании *заведующий* + *имя объекта* могло также называть человека или группу людей (пример 23).

Пример 23. ***Заведующий ссыльнокаторжными** разрешает государственным преступникам чтение всех книг и изданий, в том числе периодических и газет, разрешенных для свободного обращения в публике, причем в случаях сомнения в том, разрешено ли известное издание, заведующий ссыльнокаторжными за разъяснениями обращается к губернатору* [НКРЯ; Очерк истории политической тюрьмы на Каре (1888)].

В советскую эпоху получили распространение сокращенные номинации с усеченным субстантивом *заведующий*: *завбазой* (заведующий базой), *завскладом* (заведующий складом), *завкадрами* (заведующий кадрами), *завкафедрой* (заведующий кафедрой), *завмаг* (заведующий магазином), *завхоз* (заведующий хозяйством), *завгар* (заведующий гаражом), *завуч* (заведующий учебной частью). В одних словах сокращается только субстантивированное существительное *заведующий*: *завбазой*, в других – оба компонента словосочетания: *завмаг*.

А теперь перейдем к рассмотрению существительных *чиновник*, *должностное лицо*, *менеджер*, которые не обнаруживают во внутренней форме связи с властью, тем не менее, употребляются в речи при описании ситуаций осуществления власти. В этом случае имя лица, исполняющего определенные служебные обязанности, присоединяет зависимое существительное, называющее место службы: *чиновник министерства*, *должностное лицо дорожной службы*, *менеджер магазина*.

Должностное лицо – «Лицо, которое осуществляет функцию представителя власти или занимает должность, связанную с выполнением организационно-распорядительных или административно-хозяйственных обязанностей» [ССРЛЯ, 4: 347]. При этом никак не обозначены ни место во властной иерархии, ни сама иерархическая структура власти.

На протяжении трехсот лет с помощью словосочетания *должностное лицо* называли человека, облаченного властью и определенными обязанностями вне зависимости от принадлежности к ветви власти в художественной речи и в официальных текстах, в XX и начале XXI в. это выражение встречается в официально-деловом стиле и в СМИ.

Пример 24. *Должностные лица* судебного департамента назначаются только по представлению председателя Верховного суда. [НКРЯ. Тамара Морщакова. На пути к правосудию // «Отечественные записки», 2003].

В обыденной речи данная номинация может употребляться иронично, но такие случаи не сформировали у словосочетания *должностное лицо* переносного отрицательно маркированного значения.

Пример 25. *Администрация придумала поставить внутри входа в уборную особое должностное лицо, которое мы с Мишей Гринбергом называли «сортирмейстером»* [НКРЯ. И. М. Дьяконов. Книга воспоминаний. Глава седьмая (1932–1933) (1995)].

Иначе сложилась ситуация со словом *чиновник*. По данным поисковой системы Google словосочетание *должностное лицо* встречается 2750000 раз, а слово *чиновник* 258 000000. Частотность употребления различается почти в 100 раз.

Имя *чиновник* связано с петровской «Табелью о рангах» 1722 г., в которой были введены четырнадцать разрядов служащих при дворе, в армии и гражданской сфере. Именно слово *чиновник* наиболее полно представляет модель власти, основанную на иерархии и господстве, т.к. по-русски *чин* – ряд. Заметим, что в самой «Табели» употребляется слово *чин*, а не *чиновник*. Интересующее нас существительное включается в отечественные толковые словари, начиная со «Словаря Академии Российской» [САР–1, САР–2, СЦСРЯ, Даль]. У В. И. Даля – «чиновный человек, чиновник, служащий государю и жалованный чином», т.е. «степенью жалованного служебного значенья, достоинства, класса, коих у нас четырнадцать» [Даль 1978–1980, т. 4, с. 605]. Показательно, что Даль отмечает несколько сем: найм, государственную службу, встроенность в иерархическую структуру власти.

Неэффективность российской государственной бюрократической машины привела к тому, что в речи, в том числе в художественной литературе к началу XX в. у интересующего нас слова формируются устойчивые отрицательные коннотации.

В словарях XX в. толкование слова *чиновник* меняется: т.к. данное слово осознается как многозначное. С изменением структуры государственного аппарата в советское время номинативное значение имени перешло в разряд историзмов: в СССР чиновников заменили служащие. Ушаков сближает переносные значения имен *чиновник* и *бюрократ*, толкуя одно через другое: *чиновник* – «1. Государственный служащий (дореволюц., загр.). 2. *перен.* Человек, относящийся к своей работе с казенным равнодушием, без деятельного интереса, бюрократ (укор.)» [Ушаков 1996, т. 4, стлб. 1277]. Следует заметить, что уже при первой фиксации в словаре слово *бюрократ* было связано с отрицательной оценкой [Плюшар 1839]. Такое же толкование в МАС [МАС 1981, 4: 678].

Слову *чиновник* возвращено номинативное значение только в конце XX–начале XXI в. в «Большом толковом словаре», однако сохраняется и его переносное значение: «1. Государственный служащий. *Чиновник таможни. Полицейский чиновник. Мелкие чиновники.* 2. Должностное лицо, выполняющее свою работу формально, следуя предписаниям, без живого участия в деле; формалист, бюрократ. *Бездушные чиновники*» [БТС 2002, с. 1480]. Новая семантическая структура существительного *чиновник* в первом значении связана с занимаемой должностью, а во втором – с характером выполнения своих обязанностей [Фролова 2010а].

Итак, ситуация со словом *чиновник* в постсоветскую эпоху оказывается сложной: вернувшийся в обиход историзм сохраняет свои отрицательные коннотации. Неслучайно данное существительное не употребляется в официально-деловых текстах. Условно говоря, сквозь современного

чиновника «просвечивает» бюрократ. Однако современный узус выбирает именно эту семантически диффузную номинацию, допускающую порой разные интерпретации.

В современном употреблении слова *чиновник* обнаруживаются две тенденции – номинативная и коннотативная, оценочная: первая стремится вернуть данному слову то значение, которые отмечали словари XIX в., вторая обращается к переносному значению, синонимичному слову *бюрократ*. Номинативное значение предполагает сочетаемость прилагательным (*государственный чиновник*) и с существительным, названием ведомства, в родительном падеже (*чиновник Министерства образования*).

Пример 26. *Чиновник подбирает экспертный совет для одобрения желательного политического решения в некоторой сфере, которая хорошо ему знакома по роду деятельности и профессиональному образованию.* [НКРЯ. Александр Филиппов. Участь эксперта // «Отечественные записки», 2003] [омонимия снята].

По-видимому, в примере 26. автор считает поведение должностного лица выходящим за пределы его полномочий. И в подобных контекстах употребление существительного *чиновник* эвфемистично. Но это лишь одна из граней эвфемистичности этого слова в современной речи: чиновник является лицом, принимающим решения и способствующим или препятствующим их реализации. Замена анализируемого нами существительного на словосочетание *представитель власти* делает ситуацию более ясной. Достаточно сравнить подобный перифраз с примером 26: *Представитель власти подбирает экспертный совет для одобрения желательного политического решения в некоторой сфере, которая хорошо ему знакома по роду деятельности и профессиональному образованию.* Однако выбор автора сделан в пользу слова с более диффузным значением.

Сложную интерпретацию получает название сборника «Вы и чиновники: регламенты взаимодействия». В аннотации авторы пишут: «Вы хотите, чтобы чиновник исполнил свою законом установленную функцию или положенную услугу? Но обращение к людям „у власти“ до сих пор вызывает у вас в памяти сложные, бесконечные, административные процедуры, бюрократию, несмотря на провозглашённый принцип „одного окна“? Тогда, наверно, вы не знаете, что на каждого чиновника есть своя управа – регламент» [Вы и чиновники 2009: 2]. Следовательно, авторы имеют в виду отрицательно маркированное переносное значение слова, и точнее было бы назвать книгу «Вы и бюрократ».

Номинативное употребление имени *чиновник* можно усмотреть и в цитатах из выступлений ответственных лиц. Бывший префект центрального административного округа Москвы Александр Музыкантский заявил на радио «Эхо Москвы»: «**Я чиновником работал 14 лет, кто-то даже, ко-**

гда утверждалась моя кандидатура в МГД, писал, что вот «яблочник» и чиновник. Но я же бывший чиновник, мне кажется, что все-таки бывшие чиновники бывают» [<http://echo.msk.ru/programs/kulshok/622318-echo/>]. Высказывание? Я работал бюрократом выглядело бы сомнительным.

В примере 27 согласование подлежащего *чиновник* и сказуемого *заявила* построено не на основе грамматической связи, а референциальной отнесенности: поскольку на должности находится женщина, сказуемое стоит в форме женского рода. На наш взгляд, такое употребление воспринимается как утрата оценочности.

Пример 27. *«Китайское правительство не смутили угрозы IT-гиганта. Высокопоставленный китайский чиновник заявила, что компании, работающие на местных рынках, обязаны находить пути сотрудничества в рамках существующих законов касательно работы в Интернете»*

[<http://www.baltinfo.ru/news/SShA-oprotestuet-pozitciyu-Kitaya-po-Google-125194>] (пример 22 [Фролова 2010б]).

Вернемся в семантике. Чиновник – лицо, работающее по государственному найму, принадлежащее иерархии, осуществляющей управленческие, властные, функции, подчиняющее данной иерархии при принятии решений. В этом смысле ни следователь, ни судья для должного исполнения своих обязанностей не должны ни быть, ни ощущать себя чиновниками. Для русскоязычного сознания инженер, врач, учитель, преподаватель не являются чиновниками, если не исполняют административных функций, но являются должностными лицами.

Заемствованное существительное *менеджер* зафиксировано в «Толковом словаре современного русского языка», его значение сопровождается пометой *экономическое* и объясняется как «профессиональный управляющий предприятия, специалист в области менеджмента» [ТССРЯ 2001: 451]. Однако БТС дает несколько иное толкование: «нанимаемый руководитель предприятия, фирмы, подразделения» [БТС 2002: 533].

В современной речи *менеджером* называют любого носителя власти в каком-либо учреждении (примеры 28, 29).

Пример 28. *После внутреннего исследования перспективности данного региона с потенциальным дилером связывается менеджер по развитию дилерской сети, и по результатам изучения структуры предполагаемого инвестора и проверки его благонадежности выезжает на место.* [НКРЯ; Игорь Сирин. Свой путь (2003) // «Бизнес-журнал», 2003.10.23].

Пример 29. *Главный менеджер страны дал понять, что, принимая политические решения, государство готово учитывать интересы отечественного бизнеса.* [НКРЯ; Александр Чудодеев. Топ-менеджмент (2003) // «Итоги», 2003.02.25].

Наблюдая за употреблением данного существительного, М. А. Кронгауз пишет: «Слово *менеджер* звучит солидно, но без объяснения практически ничего не значит. Это как просто сказать, что человек работает» [Кронгауз 2007: 57]. Кронгауз отмечает, что сформировались две конструкции: а) *менеджер + no + существительное* с пропозитивной семантикой в дательном падеже (*менеджер по продажам*), б) *менеджер + no + существительное* работа в дательном падеже *с + личное существительное* в творительном падеже (*менеджер по работе с клиентами*).

В современной речи *менеджерами* называют продавцов в магазинах, заведующих подразделениями предприятий, которые оказывают различные услуги населению. Однако таким же образом называют и управляющих больших компаний. Можно сделать такое наблюдение: менеджеры – лица, преимущественно работающие не по государственному найму. Когда же Кронгауз пишет о менеджере по клинингу, а именно так называют уборщицу, то заимствование в такой номинации выступает как эвфемизм [Кронгауз 2007: 57].

Важно попытаться прояснить различия в семантике слов *чиновник*, *менеджер* и словосочетания *должностное лицо*. На наш взгляд, *чиновник* и *должностное лицо* называют лиц, которые имеют контакты с гражданами, т.е. их власть осуществляется во взаимодействии государственного аппарата и общества. Менеджер занимается преимущественно организацией управления внутри предприятия.

Подведем итоги. Можно говорить о трех типах употреблений имен власти: а) номинативном, обозначающем конкретного субъекта власти, б) обобщенном, в) переносном.

Мы выделили две группы имен: а) *правитель, управляющий, заведующий*; б) *должностное лицо, чиновник, менеджер*. В первой группе семантика власти выражена и в лексическом значении отглагольного имени, и в структуре малого синтаксиса – в словосочетании, в составе которого зависимое слово называет управляемый объект. При этом изменяется конфигурация власти: во власти *правителя* находится вся территория и население, *управляющий* включается во властную вертикаль, так как над ним стоит собственник. Наконец, *заведующий* управляет лишь частью какой-то большой организации.

Семантика власти во второй группе присутствует в лексическом значении слова *чиновник*, объединяющего номинативное и оценочное переносное значения, что делает его употребление в некоторых контекстах двусмысленным. Чиновник включен в управляющую иерархию, и данное слово называет человека, работающего по государственному найму, выполняющего управленческие функции. Наличие отрицательных коннотаций и переносного зна-

чения препятствует употреблению существительного *чиновник* в официальных документах. Словосочетание *должностное лицо* является нейтральным и называет субъекта власти в преимущественно официально-деловых текстах. Слово *менеджер*, с одной стороны, может называть любое лицо с управленческими функциями, а с другой, – выступать в качестве эвфемизма, называя обладателя непрестижной профессии.

Литература

- БАС – *Словарь современного русского литературного языка*, т. 1–17, Москва 1948–1965.
 БТС 2002 – *Большой толковый словарь русского языка*, гл. ред. С. А. Кузнецов Санкт-Петербург 2002.
 Вы и чиновники – *Вы и чиновники: Регламенты взаимодействия*: сб. Москва 2009.
 Даль 1978–1980 – Даль В. И. *Толковый словарь живого великорусского языка*, в 4-х т. Москва 1978–1980.
 Кронгауз 2007 – Кронгауз М. А. *Русский язык на грани нервного срыва*, Москва 2007.
 МАС – *Словарь русского языка*: в 4-х т. / АН СССР, Ин-т рус. яз. / ред. А.П.Евгеньева, 2-е изд., испр. и доп. Москва 1981.
 НКРЯ – *Национальный корпус русского языка* (ruscorpora.ru).
 САР-1 – *Словарь Академии Российской*, в 6-ти т., Санкт-Петербург 1789–1794.
 САР-2 – *Словарь Академии Российской по азбучному порядку расположенный*, в 6-ти т., Санкт-Петербург 1806–1822.
 ССРЛЯ – *Словарь современного русского литературного языка*, в 20-ти т., т. 4, Москва 1993.
 СЦСРЯ 1847 – *Словарь церковнославянского и русского языка*, Ч. 1–4, Санкт-Петербург 1847.
 ТССРЯ 2001 – *Толковый словарь современного русского языка: Языковые изменения конца XX столетия*, ред. Г. Н. Складневска, Москва 2001.
 Ушаков 1996 – *Толковый словарь русского языка*, ред. Д. Н. Ушакова, в 4-х т., Москва 1996.
 Фасмер – Фасмер М. *Этимологический словарь русского языка*, т. 1–4, Москва 1986–1987.
 Фролова 2010а – Фролова О. Е. *Имена власти* (1), „Русская речь” 2010, № 4, с. 41–51.
 Фролова 2010б – Фролова О. Е. *Имена власти* (2), „Русская речь” 2010, № 5, с. 47–52.
 Черных 1993 – Черных П. Я. *Историко-этимологический словарь современного русского языка*, т. 1, 2. Москва 1993.
 ЭЛ – *Энциклопедический лексикон Плюшара* т. 1–17, Санкт-Петербург 1835–1841.

NAMES AND STRUCTURE OF CONTROL

The paper investigates Russian names of subjects of power. These nouns can be divided into two groups. The first group includes such nouns as *правитель*, *управляющий* and *заведующий* ‘ruler, governor’. In them, the semantics of control is reflected in the inner form. The second group includes the nouns *чиновник* or *менеджер* ‘official, manager’ and denote management functions of bureaucratic machinery. It is shown in the paper that in post-Soviet discourse, writers often prefer names of the subjects of power with fuzzy meanings.

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Marcin J a k u b c z y k
(Kraków)

SZALEŃCY I INNI BŁĄDZĄCY W LEKSYCE
SŁOWIAŃSKIEJ I ROMAŃSKIEJ

W artykule przedstawiono językowe konceptualizacje błędzenia na podstawie etymologicznej i historycznojęzykowej analizy słownictwa pochodzącego z różnych języków słowiańskich oraz romańskich. Podjęto próbę zbliżenia etnolingwistyki i etymologii, uwzględniając w rozpatrywaniu zjawisk językowych metody badawcze obu dyscyplin. Zestawienie słownictwa słowiańskiego z romańskim pozwala doszukać się podobieństw w pojmowaniu błędności wśród ludów słowiańskich i romańskich. W toku analizy leksykalnej słowiańskich wyrazów wywodzących się z prasłowiańskich form **blęsti* i **blōditi* oraz ich romańskich odpowiedników, autor wyróżnia następujące konceptualizacje błędzenia: 1) mówienie od rzeczy, bliskie szaleństwu (chorobie psychicznej) majaczenie; 2) zejście z (właściwej) drogi i symboliczne wejście w przestrzeń labiryntu; 3) grzech, rozwiązłość seksualna; 4) zwodzenie i sprowadzanie na błędną drogę.

Na określenie stanu szaleństwa ('obłądu'), a także różnych innych odchyleń od „normy”, Słowianie posługiwali się wyrazami wywodzącymi się z tego samego prasłowiańskiego słowa, co polskie *błąd* i *błądzić*. Niniejszy artykuł jest próbą wskazania językowych konceptualizacji błędzenia (w tym więc także szaleństwa, obłądu itd.) na podstawie rozpatrywanego z perspektywy etymologicznej i historycznojęzykowej słownictwa pochodzącego z różnych języków słowiańskich, wraz z porównawczymi odniesieniami do języków romańskich¹ (szczególnie zaś języka rumuńskiego, co przyjdzie jeszcze wyjaśnić). W zgodzie z tezą Jerzego Bartmińskiego, mówiącą, iż „badania porównawcze –

¹ Gdzie *tertium comparationis* stanowi znaczenie wyrazu, „a więc *sui generis* **przedmiot mentalny**, koncept czy artefakt kulturowy” (Bartmiński 2007a: 235; podkreślenia pochodzą od autora cytowanego tekstu).

także na gruncie slawistyki nastawionej z natury rzeczy na badanie relacji wewnętrznej rodziny językowej słowiańskiej – wiele zyskują, jeśli ich nie ograniczają tylko do języków spokrewnionych i nie zamykają w tradycyjnym paradygmacie porównawczo-historycznym; ich szansa leży także w badaniach kontrastywnych, opartych na pojęciu typologii, powinowactwa językowego, ligi językowej, wspólnoty europejskiej i globalnej” (Bartmiński 2007a: 229), grupę języków romańskich traktuję tu jako porównawczy kontekst dla danych językowych pochodzących z terenu Słowiańszczyzny.

Temat ten, po pierwsze, jest kontynuacją prowadzonych przeze mnie badań nad kwestią *błądzących* (i) *szaleńców* w polszczyźnie (zwłaszcza ludowej) na tle innych języków słowiańskich (zob. Jakubczyk 2009, 2011). Po drugie, problem ów można by po części wpisać w krąg rozwijanych w humanistyce, zwłaszcza ostatniej dekady (por. np.: Cieliczko, Kuciński 2008; Janion, Snochowska-Gonzalez, Szczuka 2004; Perzanowski 2009), zagadnień dotyczących *innego*, *odmieńca*, a także *inności*, *odmienności* (w kontekście zbiorowości). Mówiąc o inności oraz odmienności, mam na myśli to, co jest na ogół w języku i kulturze marginalizowane, zepchnięte w sferę tabu, uznawane za dewiacyjne. Za takie właśnie można uznać, w ślad za Andrzejem Perzanowskim, autorem pracy *Odmięncy. Antropologiczne studium dewiacji*, to, co kryje się pod pojęciami błędu i błędności w odniesieniu do szaleństwa (ale nie tylko) rozumianego, szczególnie w dawnej polszczyźnie, jako choroba psychiczna (por. Perzanowski 2009: 44–45).

Slawistyczny materiał, na którym opieram rozważania o leksykalnych conceptach błędności, pochodzi w przeważającej mierze ze źródeł leksykograficznych² języków słowiańskich³, zaczynając od polszczyzny, a na słowiańskich językach mniejszości narodowych i etnicznych kończąc (np. języki łużyckie, kaszubski)⁴. Ważnym punktem odniesienia stanie się także słownictwo języka

² Mam przy tym na uwadze twierdzenie Witolda Mańczaka, że język tworzą przede wszystkim teksty, a źródła leksykograficzne nie wyczerpują o nim wiedzy (zob. Mańczak 1999: 64–80; Mańczak 1988: 635; Wawrzyńczyk 2010: 7–8). Zatem, analizowane przeze mnie na podstawie źródeł leksykograficznych słownictwo dużego obszaru językowo-kulturowego, jakim jest Słowiańszczyzna (języki słowiańskie zestawione dodatkowo z wybranymi językami romańskimi), nie jest – i być nie miało – próbą reprezentatywną. Podzielam tu stanowisko Tadeusza Piotrowskiego (2010: 50 i n.), który zwraca uwagę na doniosłość pomijanego przez badaczy problemu reprezentatywności źródeł i materiału językowego w badaniach lingwistycznych. Celem moim jest raczej „wydobycie” pewnego problemu i przedstawienie kilku jego konceptualizacji (nie: językowego obrazu świata) w takim ujęciu, jak czyni to np. Stanisława Niebrzegowska (1999a).

³ Słownictwo romańskie wskazywane jako porównawczy kontekst leksyki słowiańskiej podaję również na podstawie źródeł leksykograficznych.

⁴ Pomijam natomiast (z nielicznymi wyjątkami) dane językowe pochodzące z folkloru oraz dialektów polskich, gdyż były już one przedmiotem moich badań w kontekście podjętego tu tematu (Jakubczyk 2009, 2011). Etnolingwistyczne opracowanie słowiańskich wierzeń, wyobrażeń

staro-cerkiewno-słowiańskiego⁵ oraz dane językowe pochodzące z prasłowiańszczyzny. Jak bowiem zauważa Jerzy Bartmiński w studium *Etnolingwistyka słowiańska*, duchowy świat Prasłowian, rekonstruowany przez językoznawców drogą porównawczych studiów leksykalnych, dostarcza, podobnie jak słowniki etymologiczne poszczególnych języków słowiańskich i słowniki prasłowiańskie, bogatych informacji o wspólnych wszystkim Słowianom wyobrażeniach o świecie i człowieku (zob. Bartmiński 2004: 13). Dlatego, wychodząc od kilku wybranych wyrazów, poszukuję konceptualizacji błędzenia rozumianego nie w sensie fizycznym (np. zagubienie drogi), lecz, przede wszystkim, psychicznym (np. złudne mniemanie, szaleństwo, obłąd, odstępstwo od przyjętych norm). Jak pisze Vyvyan Evans (2009: 54), konceptualizacja jest to „proces tworzenia znaczenia z udziałem języka”. Tak więc celem niniejszego opracowania jest wskazanie sposobu, w jaki Słowianie poprzez język percypują i pojęciowo ujmują siebie i otaczający świat (por. Bartmiński 2007b: 49; por. też Evans 2009: 63–64) w kontekście pojęć odnoszonych do sfery błędzenia.

Tak sformułowanemu celowi badawczemu odpowiada ogłoszona przez Marię Wojtyłę-Świerżowską w 1998 roku w „Roczniku Sławistycznym” koncepcja badań etymologicznych, postulująca – parafrazując krótko – odkrywanie procesów konceptualizacyjnych zza słów i przesunięcie punktu ciężkości z „formalizmu” na szeroko pojętą semantykę. Należy też podkreślić, że autorka proponuje etymologię gniazdową, której wykorzystanie w niniejszym artykule jest, jak można sądzić, jak najbardziej uzasadnione i uprawnione (zob. Wojtyła-Świerżowska 1998).

Ustalając na potrzeby tego opracowania listę wyrazów z określonego gniazda leksykalnego, korzystałem głównie z *Podręcznego słownika dawnej polszczyzny* Józefa Reczka (Re 24), *Małego słownika zaginionej polszczyzny* pod redakcją Felicji Wysockiej (MSZP 25–26) oraz ze słownika etymologicznego języków słowiańskich pióra Františka Miklošiča (Mikl 14), na których podstawie ustaliłem „kategorie słowotwórcze, układające się w pewne ciągi strukturalnie bliskie, a semantycznie synonimiczne (o różnym stopniu synonimiczności)” (Wojtyła-Świerżowska 1998: 21) od wyrazów *błąd* i *błądzić*. Chodzi o takie wyrazy, jak: *błądnik* w znaczeniu ‘osoba błędząca’ (nosiciel cechy); *błądliwy*, *błądny*, *błądokręt* ‘labirynt’, *błądowica* ‘bezdroża’ (intensywność cechy/cecha) i *błądność* (*abstractum* – cecha sama w sobie) itd. (zob. Wojtyła-Świerżowska 1998: 22). Omówię tu dokładniej jedynie rozwój semantyczny wybranych leksemów.

i praktyk związanych z błędzeniem można znaleźć także pod hasłem *bluždat*, *zabluditijsja* ‘błądzić, zabłądzić’ w pierwszym tomie moskiewskiego słownika *Slavjanskie drevnosti* (SD 197–199).

⁵ Będące dla sławistów – jak pisze Witold Mańczak (1999: 23) – równie ważne, jak łacina dla romanistów.

Wieloznaczność słów odnoszących się do pojęcia błędzenia w językach słowiańskich znakomicie ilustruje pewna rodzina wyrazów w języku górnołużyckim, gdzie *błud* oznacza ‘błąd’, ale także ‘obłąd’, *błudnica* – ‘szpital dla umysłowo chorych’, *błudnička* – ‘błędny ogień’⁶, *błudnišćo* – ‘labirynt’, *błudnjeć* – ‘wariować, tracić rozum, popadać w obłąd’ itd. (GŁ 25). Etymonem serbołużyckiego wyrazu *błud*, a więc i jego derywatów, zarówno w języku górno- jak i dolnołużyckim, jest, jak potwierdza Heinz Schuster-Šewc, scs. *blōdъ* (zob. Š 37–39).

Przejdźmy do analizy znaczeń kilku wyżej wskazanych wyrazów w językach słowiańskich (zaczynając od polszczyzny) wraz z ich odpowiednikami romańskimi.

Z etymologicznego punktu widzenia polski wyraz *błąd*, wywodzący się z psł. **blōdъ*, był na gruncie prasłowiańskim – przedstawiając rzecz skrótowo – rzeczownikiem odczasownikowym, pochodzącym od psł. wyrazu **blęsti*, **blędq* ‘być w błędzie, majaczyć’, który jest także etymonem psł. iteratywnego oraz kauzatywnego⁷ czasownika **blōditi*, będącego źródłem pol. *błądzić* (etymologie zob. np. w: BW 31; SP 270–272; ESJS 67; HER 136; Wojtyła-Świerżowska 1992: 60–61).

Wyraz *błąd*, poza znaczeniem prototypowym ‘pomyłka’⁸, oznaczał dawniej między innymi ‘utratę panowania nad rozumem, obłąd, szaleństwo, delirium’⁹. W znaczeniach odsyłających do tych pojęć notowano też wyrazy: *błądzący* ‘szalony, obłąkany’, *błądzenie* ‘szaleństwo, obłąkanie’, *błądzić* (1) ‘być chorym umysłowo’; (2) ‘bredzić, majaczyć, mówić od rzeczy’, *błędny* ‘szalony’ (por. np. SStp 107–109; BartBydg 81; SXVI 209–210, 213, 216). Odpowiedniki polskiego czasownika *błądzić* w pierwszym z podanych znaczeń nie są notowane w innych językach słowiańskich (por. SP 270–271), w których, oprócz znaczeń takich, jak na przykład ‘błąkać się’, ‘popępiać błąd’, ‘zwodzić’, odnoszą się one – podobnie jak inne wyrazy z omawianego gniazda leksykalnego – do stanów związanych z mową (‘mówienie od rzeczy’, ‘majaczenie’) i seksualnością człowieka.

⁶ W dolnołużyckim natomiast, w znaczeniu ‘błędny ogień’ notowany jest wyraz rodzaju męskiego: *błudnik* (por. też *błud* m.in. w tym zn.; Muka 44–45).

⁷ Z tezą o kauzatywnym charakterze czasownika *błądzić* (< psł. **blōditi*) polemizuje Zbigniew Babik (2009: 80), a np. Jiří Rejzek (Čes 83) wskazuje jedynie na iteratywność tego wyrazu, bez odniesień do kauzatywności.

⁸ Dalej zajmuję się tylko znaczeniami metaforycznymi funkcjonującymi jako semantyczne derywaty, których podobieństwo do znaczenia wyjściowego motywowane jest abstrakcyjnie (zob. Rudnicka 2004: 30).

⁹ Poza polszczyzną, wyraz *błąd* w znaczeniu ‘obłąd, szaleństwo’ notowano też w językach górnołużyckim i słoweńskim (SP 271).

W języku słowackim wyraz *blud* (< psł. **blŭdъ*)¹⁰ oznaczał bliskie szaleństwu ‘majaczenie, chorobliwe urojenie’ (SP 271; por. też wyżej pol. *błądzić* w zn. 2). Ma to, jak sądzę, związek ze znaczeniem etymologicznym tego wyrazu, który wywodzi się z psł. **blęsti* ‘błądzić, majaczyć’. **Blęsti* jest również etymonem notowanego między innymi w polszczyźnie (w gwarach Śląska Cieszyńskiego) wyrazu *blęść*, znaczącego m.in. ‘majaczyć w gorączce, bredzić’ (BW 31) oraz w języku słoweńskim *blēsti* (1) ‘błądzić’; (2) ‘majaczyć, bredzić w gorączce; fantazjować’¹¹ (BF 27; SPSlov 26). Dokładny odpowiednik słowiańskiego *blęsti* występuje w języku litewskim, w którym *blēsti* oznacza ‘stawać się mętnym, ciemnym, niejasnym’ (BW 31; zob. też SEJL 63–64). Jak zauważa France Bezłaj, dawne słoweńskie *blēsti* (współcz. *blēsti*) łączy się, przede wszystkim semantycznie, z psł. czasownikiem **bred-ti* ‘bredzić’ (por. BF 27, 47; SP nie notuje psł. **bred(i)ti*). Boryś rozwija, jak wynika z zamieszczonych w jego słowniku etymologicznym przykładów (por. BW 38), interpretację słoweńskiego badacza (BF 47), rekonstruując, na podstawie interesujących poświadczeń wschodniosłowiańskich (np. ros. *bređiti* ‘mówić bez sensu, niezrozumiale we śnie, w malignie’ i ukr. regionalne *bred* ‘delirium, obłąd’), psł. formę **brediti* (u Bezłaja **bred-ti*), łącząc etymologicznie raczej *bredzić* z *brodzić* (< psł. **broditi* m.in. ‘brodzić, błądzić’), aniżeli z *blęść* (zob. BW 38–40). Boryś nie podąża więc tropem lublańskiego etymologa, którego niewyrażoną wprost („slovensko -ę- v *blēsti* je verjetno križanje s pomensko bližnjim psł. **bred-ti*” – BF 27) tezę o bliskości semantycznej psł. **blęsti* ‘błądzić, majaczyć’ i **bred(i)ti* ‘bredzić’ potwierdzają powyższe fakty językowe¹². Teza ta okaże się istotna w analizie wyrazów staro-cerkiewno-słowiańskich z interesującego nas gniazda leksykalnego.

W języku staro-cerkiewno-słowiańskim istniały bowiem dwie symetryczne podstawy słowotwórcze (ESJS 67) odnoszące się do szeroko pojmowanego pojęcia błędzenia: *blęd-* i *blŭd-*. Bezłaj twierdzi (BF 27, 28), że obie podstawy pochodzą z psł. **blęd-*, **blŭd-*, natomiast według autorów ESJS (67) są to derywaty utworzone na gruncie scs. od notowanego w tymże języku *blęsti* (1) ‘bredzić; mówić głupstwa, kłamstwa’; (2) ‘prostytuować się’ < psł. **blęsti* ‘błądzić, majaczyć’. Sugerując się intuicją słoweńskiego badacza, można połączyć znaczenia etymologiczne *blęść* i *bredzić*, sprowadzając je do wspólnego mianownika,

¹⁰ Samogłoska nosowa -*q* w słowackim przechodziła w -*u* (zob. Stanislav 1967: 406–408), podobnie zresztą jak np. w serbskim i chorwackim (por. Skok 173).

¹¹ Etymologicznie powiązany z *blēsti* wyraz *bloditi* we współczesnym słoweńskim oznacza (1) ‘błądzić’; (2) ‘bredzić w gorączce’ (SPSlov 26; por. też SES 37).

¹² Dla porównania warto odnotować, iż poświadczony w języku francuskim już od I połowy XVI wieku (TLF) czasownik *divaguer* (1) ‘błądzić, zbaczać z drogi’ (we współczesnym języku francuskim to znaczenie notowane jest jako dawne lub przestarzałe); (2) ‘bredzić, majaczyć w gorączce’ (R), podobnie jak słowiański wyraz *blęsti*, utrwalił w swej semantycznej strukturze zarówno pojęcie błędzenia, jak i mówienia od rzeczy.

którym byłoby ‘mówienie niedorzeczności, bliskie szaleństwu majaczenie itp.’. A skoro już w języku prasłowiańskim, poprzedzającym powstanie i rozwój języka scs., istniał i czasownik **blęsti*, i utworzony od niego czasownik **blōditi*, to można spodziewać się, że ich rozwój na gruncie scs. mógł wyglądać inaczej, niż dotąd sądzono. Moim zdaniem, drogi ewolucji obu wymienionych wyżej staro-cerkiewno-słowiańskich podstaw słowotwórczych, ostatecznie wywodzących się od psł. **blęsti*, na gruncie scs. są różne mimo oczywistych punktów styecznych. Hipotezę tę zdają się potwierdzać dane językowe przedstawione w SJS oraz France Bezlaj, który wskazuje na prasłowiańskie korzenie dwu wspomnianych staro-cerkiewno-słowiańskich podstaw słowotwórczych. Dlatego można zastanowić się nad nieco innym opisem rozwoju, uwzględniającym fakt, iż podstawa *blęd-* jest na gruncie scs. kontynuantem psł. **blęsti*, a podstawa *blōd-* kontynuuje psł. **blōditi*. Dowody na taką interpretację etymologiczną staro-cerkiewno-słowiańskich danych leksykalnych przynosi semantyka (innymi słowy: etymologia „zza słów”).

Można zauważyć, że w staro-cerkiewno-słowiańskich leksemach zawierających formę *blęd-*, kontynuującą, jak założyliśmy, psł. **blęsti*¹³, przeważają znaczenia odsyłające do gadatliwości, kłamstwa, plotkarstwa i ogólnie biorąc, mówienia od rzeczy (a więc bliskie – jak chce Bezlaj – psł. czasownikowi **bred-ti* ‘bredzić’), jak np. notowane przez wydawany w Pradze *Slovník jazyka staroslověnského* wyrazy: przymiotniki *blědivъ* (wariant: *blědivъ*) ‘gadatliwy, plotkarski’ oraz *blědnъ* ‘kłamliwy’; rzeczowniki *blědъ* (1) ‘brednia, kłamstwo’; (2) ‘błądzenie, błąd, błędne mniemanie, złudzenie, zły postępek’; (3) ‘nierząd’; *blědnikъ* (1) ‘kłamca’; (2) ‘człowiek zachowujący się niepoważnie’ (zob. SJS 117–118). Sporadyczne w tej grupie wyrazów zapisy wskazujące na ‘błąd’ i ‘prostytucję’ (to ostatnie znaczenie zresztą słabo poświadczane), zdecydowanie przeważające w grupie wyrazów z *blōd-*, wynikają zapewne z mylnego utożsamiania obydwu samogłosek nosowych, w tym wypadku pełniących funkcję dystynktywną, jak w wyrazach: *blědъ/blōdъ*, co daje jednocześnie obraz widocznych w zapisach kopistów (być może zapisujących wprost to, co występowało już w języku mówionym) synchronicznych zmian zachodzących w systemie języka scs. Na tej podstawie można też założyć, że znaczenia wyrazów pochodzących od podstawy *blōd-* stają się bardziej ekspansywne, gdyż wkraczają do leksemów z grupy *blęd-* i – jak się później okaże – będą wypierać pojęcia przez nie oznaczane (por. zwłaszcza *blědъ/blōdъ*).

Z kolei w staro-cerkiewno-słowiańskich leksemach z formą *blōd-*, kontynuującą, wedle powyższych założeń, psł. **blōditi* (1) ‘postępować niewłaściwie’; (2) ‘być w błędzie, popełniać błąd; odstępować od właściwej drogi, mylić

¹³ SP nie notuje form z grupy **blęd-*.

drogę¹⁴ (znaczenia za: BW 31; por. też: SP 270 i nast.; zob. również podobne znaczenia czeskiego *blouditi* – MV 35), dominują znaczenia odnoszące się do psł. ‘postępować niewłaściwie’, które w tym wypadku odsyłają do sfery erotycznej i wskazują na prostytutkę i rozwiązłość, jak na przykład w następujących wyrazach: czasownik *blōditi*, *blōždq* (1) ‘błądzić (także w kwestiach wiary¹⁵), błąkać się, mylić się’; (2) ‘uprawiać nierząd’; rzeczowniki: *blōdilište* ‘dom publiczny’ (zob. też: Meillet 1902: 350); *blōdoljubije* ‘popęd seksualny, żądza rozkoszy seksualnej’; *blōdъ* (1) ‘wyuzdanie’; (2) ‘prostyucja’; (3) ‘gwałt’; *blōdъnikъ* (r.m.) ‘rozpustnik; mężczyzna pochłonięty niepohamowaną żądzą rozkoszy seksualnej’; *blōdъnica* (r.ż.) ‘prostytutka’; *blōdъnitъstvo* (wariant: *blōdъničъstvo*) ‘prostyucja’; *blōždenije* (1) ‘błądzenie’; (2) ‘rozpusta, nierząd’; przymiotnik *blōdъnъ* ‘rozpustny’; fraz. *blōdъnъ synъ* (sic!) ‘syn marnotrawny’ (zob. SJS 118–120).

Tabela 1. Zestawienie staro-cerkiewno-słowiańskich znaczeń wybranych wyrazów zawierających podstawy słowotwórcze *blēd-* i *blōd-*

<i>blēd-</i>	<i>blōd-</i>
<i>blēdъnъ</i> ‘kłamliwy’	<i>blōdъnъ</i> ‘rozpustny’
<i>blēdъ</i> (1) ‘brednia, kłamstwo’; (2) ‘błądzenie, błąd, błędne mniemanie, złudzenie, zły postęp’; (3) ‘nierząd’	<i>blōdъ</i> (1) ‘wyuzdanie’; (2) ‘prostyucja’; (3) ‘gwałt’
<i>blēdъnikъ</i> (1) ‘kłamca’; (2) ‘człowiek zachowujący się niepoważnie’	<i>blōdъnikъ</i> (r.m.) ‘rozpustnik’; <i>blōdъnica</i> (r.ż.) ‘prostytutka’
<i>blēsti</i> (1) ‘bredzić, mówić od rzeczy’; (2) ‘prostytuować się’	<i>blōditi</i> (1) ‘błądzić (także w kwestiach wiary), błąkać się, mylić się’; (2) ‘uprawiać nierząd’

Rozwój dwu omówionych podstaw na gruncie języka scs. ugruntował obecność znaczeń wskazujących na rozwiązłość seksualną, co potwierdza chociażby zebrane przez Halinę Wątróbską słownictwo pochodzące z XIII-wiecznego manuskryptu staro-cerkiewno-słowiańskiego redakcji ruskiej, odzwierciedlające szereg cech wschodniosłowiańskich, jak np. *bluditi* (1) ‘błądzić’; (2) ‘żyć rozpustnie’, *bludъ* ‘cudzołóstwo’, *bludъnikъ* ‘rozpustnik’, *bludъnica* ‘rozpustnica’, *bludъnъ* ‘rozpustny’ (SCRP 49). Widać też, że w trakcie rozwoju języka scs.

¹⁴ Prasłowiańskiemu **blōditi* oraz dawnemu polskiemu *blōdzić* (zob. np. SSr 107: ‘zejść z czegoś, odstąpić od czegoś’; SW 172: ‘mijać się z prawą drogą’) odpowiada francuski czasownik *dévoier* oznaczający ‘sprowadzać z właściwej drogi, na złą drogę’ (we współczesnym francuskim to znaczenie kwalifikowane jest jako przestarzałe – zob. R), a w użyciu zwrotnym (1) *przestarz.* ‘zabłąkać się, zabłądzić’; (2) ‘zejść z właściwej drogi, na złą drogę’ (R). Wyraz ten, będący w języku francuskim derywatem od *voie* ‘droga’ (< łac. *via* ‘ts.’), łączy pojęcie zejścia z drogi z błędzeniem.

¹⁵ W odniesieniu do pojęcia błędzenia w sprawach wiary, wyrazy z omawianego gniazda notowane są w wielu językach słowiańskich (także w dawnej polszczyźnie), jak np. słowac. *bludník* ‘heretyk’ (por. HSSJ 138–139) i daw. pol. *błędnik* ‘błądzący w sprawach wiary’ (SXVI 215).

(zwłaszcza w jego ruskiej odmianie) znaczenia wywodzące się z podstawy *błęd-* zostały zredukowane na korzyść pochodzących od *błqd-*.

W języku staro-cerkiewno-słowiańskim (w tym: staro-cerkiewno-ruskim) utrzymało się pojmowanie rozwiązłości w kategoriach błędzenia. Konceptualizację tę odnajdziemy w zdecydowanej większości języków południowo- i wschodniosłowiańskich (por. SP 271). Można wskazać następujące tego przykłady: ukraiński *bludnyj* ‘rozpustny, rozwiązły’ (SUP 44), chorwacka *bludnica* ‘ prostytutka’ (Hrv 45) oraz słoweński *blodnik* w archaicznym znaczeniu ‘rozpustnik’ (SPSlov 27). W słowniku Samuela Bogumiła Lindego pod hasłem *błqd* znajduje się interesujący eufemistyczny zapis dotyczący języków południowo- i wschodniosłowiańskich: *W inszych dialektach to słowo szczególniej cielesne występki oznacza* (Linde 112; podobny zapis: pod hasłem *błqdzic*). W sformułowaniu tym, popartym odpowiednimi przykładami, niektóre słowa opatrzone są definicją w języku łacińskim (np. *fornicatio* ‘nierząd’, *libido* ‘popęd seksualny’), co może świadczyć o tabuizowaniu przez leksykografa pewnych treści¹⁶.

Opierając się na powyższych słowiańskich danych językowych, można wysunąć hipotezę interpretacyjną, iż znaczenia staro-cerkiewno-słowiańskich wyrazów z grupy *błqd-*, wskazujące na niewłaściwe postępowanie, życie rozwiązłe i cielesne występki, w tym właśnie kontekście (prawdopodobnie na podstawie sposobu funkcjonowania pojęcia rozpusty w mentalności społecznej) pozwalają się włączyć do domeny (kategorii) grzechu. Oznacza to, że wyraz *błqd* w znaczeniu ‘grzech’ nie jest notowany, poza polszczyzną, w językach słowiańskich¹⁷. Dedukcyjnie wysnute rozumienie pojęcia grzechu w kulturze Słowian, z poziomu naddanego, symbolicznego, abstrakcyjnego (*błqd* ‘rozpusta’ → grzech), tylko w języku polskim, poza nielicznymi przypadkami (por. staroczeski), zostało przeniesione, mimo nieobecności znaczeń odsyłających do rozwiązłości (por. przypis 16.), na poziom definiowalnego znaczenia metaforycznego, funkcjonującego jako semantyczny derywat: *błqd* → ‘grzech’ (zob. np. SSStp 108: *błędny* ‘grzeszny’; SXVI; s. 208: *błqd* ‘grzech’; 212: *błqdzic* ‘grzeszyć’; 214: *błędliwość* ‘grzeszność, grzech’; 215: *błędliwy* ‘grzeszny’). Powyższą hipotezę może potwierdzić słownictwo języka rumuńskiego, w którym zaszedł proces odwrotny: rumuński zapożyczył wprost z języków słowiańskich wyraz *grzech* (rum. *greș* < scs. *grěxъ*), po to, by oznaczyć nim przede wszystkim pojęcie błędu (*grzech* → ‘błąd’).

Język rumuński, jako jedyny z języków romańskich, zawiera, jak podkreślają badacze, np. Stanisław Stachowski i Witold Mańczak (Stachowski 2002: 463; Mańczak 1988: 635), znaczny procent sławizmów. Z tego powodu jeszcze

¹⁶ Polszczyźnie to znaczenie było zapewne obce, gdyż nie notują go ani dawne, ani nowsze słowniki.

¹⁷ Bodaj tylko w staroczeskim wyraz *bludny* oznaczał m.in. ‘grzeszny’ (zob. SP 273).

w połowie XX wieku uznawano rumuński – opierając się na pewnym słowniku etymologicznym (zob. DEDR) – za jeden z języków słowiańskich (szerzej pisze o tym: Mańczak 1988: 634; 1999: 73–74). Do grupy rumuńskich sławizmów należą następujące wyrazy wiążące się ściśle z podejmowaną w niniejszym artykule problematyką: *greș* ‘błąd’ (< scs. *grěxъ* ‘grzech’), *greși* ‘błądzić, popełniać błąd, grzeszyć’ (< scs. *grěšiti* ‘grzeszyć’), *greșit* ‘błędny’ (< scs. *grěšnъ* ‘grzeszny’) (zob. DEDR 128; DELR 377; SER 20; Mańczak 1988: 635; Stachowski 2002: 469; por. też: WSRP 348–349). Podane przykłady potwierdzają formalną drogę zapożyczenia słów z języków słowiańskich do dakorumuńskiego oraz istrorumuńskiego¹⁸, co w przypadku tego ostatniego potwierdza Elena Scărlătoiu, wskazując np. na słowo *grîșnic* ‘grzesznik’¹⁹, przejęte – zdaniem badaczki – prawdopodobnie z języka cerkiewno-słowiańskiego (Scărlătoiu 1998: 199). Skoro dla Słowian sensy oznaczane przez wyraz *błąd* na poziomie naddanym (wyobrażeniowym, abstrakcyjnym) kojarzone były z pojęciami grzechu i grzeszności, to rumuńszczyzna wprost zapożyczyła wyraz *grzech*, by oznaczać nim to, co odnosi się zarówno do pojęcia błędzenia (niekoniecznie utożsamianego z grzechem), jak i – zwłaszcza w rumuńskojęzycznej części chorwackiej Istrii – grzechu. Wynika z tego zatem, że forma wyrazu *greș* w rumuńskim pochodzi od scs. *grěxъ*, a znaczenie od scs. *blъdъ* (przy czym, rzecz jasna, nie można tu mówić o zapożyczeniu semantycznym). Podobny proces skojarzeń, łączących pojęcia grzechu i błędu, widoczny jest w innym języku romańskim. Dokładny łaciński odpowiednik słowiańskiego *grěšiti*, czyli *peccare*, jest bowiem etymonem francuskiego czasownika *pécher*, oznaczającego (także współcześnie) (1) ‘grzeszyć’; (2) ‘popełniać błąd’ (R, TLF; por. też DDEL 314).

Równie interesujące są w języku rumuńskim losy słowiańskich czasowników *blęsti* oraz *blōditi*, które – jak potwierdzają źródła – zostały przejęte ze Słowiańszczyzny, niekiedy wraz z derywatami. Jak zaznacza Alexandru de Cihac w części swego słownika etymologicznego poświęconej rumuńskim sławizmom, czasownik *blęstesc* (forma 1 os. 1. poj.), którego etymonem jest psł. **blęsti*, *blędq*, notowany był w języku rumuńskim w znaczeniu ‘bredzić’ (DEDR 17; por. też: DLC 249). Z kolei rum. wyrazy *blîdnic* ‘rozpustnik’ (< scs. *blōdъnikъ*) oraz *blîdniță* ‘ prostytutka’ (< scs. *blōdъnica*) jeszcze w XVIII wieku notowano na terenie Mołdawii w tożsamych z językiem-źródłem znaczeniach (zob. DLRV 76), w których błędzenie łączyło się z występками cielesnymi.

¹⁸ Za A. Weinsbergiem (1987: 97) i innymi badaczami (Mańczak, Scărlătoiu, Sârbu, Frățilă) traktuję istrorumuński jako dialekt dakorumuńskiego.

¹⁹ Odpowiednikiem tego wyrazu w języku chorwackim jest *grišnik*, zaś w dakorumuńskim: *greășnicii* ‘grzesznik’ (< scs. *grěšъnikъ*; w staro-cerkiewno-ruskim wyraz był terminem religijnym) (zob. Scărlătoiu 1998: 199).

W języku francuskim skojarzenie rozwiązłości i błędności utrwalone zostało w strukturze semantycznej dziś już rzadko używanego (czy wręcz archaicznego) czasownika *fauter*, poświadczonego dawniej w znaczeniach: (1) ‘popęłnić błąd’²⁰; (2) ‘o (młodej) kobiecie: ulegać uwodzeniu, odbywać stosunki płciowe; oddawać się’ (zob. R; TLF; Rey 1404). Wyraz *fauter* pochodzi od fran. rzeczownika *faute* ‘błąd’, a ten z łaciny potocznej (ludowej) od słowa **fallita* ‘błądzenie’, które ostatecznie wywodzi się od notowanego w łacinie klasycznej czasownika *fallere* (1) ‘zwodzić, wprowadzać w błąd’; (2) ‘mylić się, być w błędzie’²¹ (TLF; Rey 1404). W znaczeniu odnoszącym się do kobiet (por. zn. 2) wyraz *fauter*, notowany we Francji od połowy XIX wieku, przez autorów francuskich słowników definiowany jest następująco: „se laisser séduire, se donner, en parlant d’une femme, d’une jeune fille” (R). Wskazałem ten cytat, gdyż pojawia się w nim – jak w kompozycji szkatułkowej – czasownik *séduire*, w kulturze francuskiej odnoszony do sztuki uwodzenia (por. np. Modrzejewska 2008, 2009), współcześnie oznaczający (podaję za: R): (1) *przestarz.* ‘odstępować od właściwej, dobrej drogi, odchodzić od prawdy; błędzić’; (2) ‘uwodzić’; (3) ‘zwodzić, mamicić’ (por. też fran. *séduction* < łac. *seductio*). Historia *séduire*, wywodzącego się od łac. kość. *seducere* ‘uwodzić’, wskazuje na użycia odnoszące się do pojęcia błędności rozumianej zwłaszcza jako zwodzenie. Mianowicie już na początku XII wieku wyraz ten oznaczał w języku francuskim ‘zachęcać kogoś do popełnienia błędu’, w II połowie XV wieku – ‘wprowadzać w błąd, błędzić, błąkać się’, w XVI wieku – ‘uwieść, zhańbić (młodą) kobietę’, a dopiero pod koniec XVII wieku – ‘oczarowywać kogoś, wabić tak, że nie można się temu oprzeć’ (TLF).

Pozostając przy kwestii błędzenia pojmowanego jako zwodzenie, warto nadmienić o wyjątkowo licznych słowiańskich tekstach przyjęzykowych²² na temat *błędnych światel*. Przykładowo, Jan Świątek pisze o wierze ludu myślenickiego w *błędne*²³ ognie, czyli światła duchów ludzi skazanych po śmierci na pokutę.

²⁰ W oryginale: *commetre une faute* (R; TLF), co sprawia pewien kłopot w tłumaczeniu. Współczesne słowniki przekładowe francusko-polskie podają bowiem *expressis verbis*, że wyraz *faute* oznacza też m.in. ‘grzech’ (zob. WSFP), na co z kolei eksplicytnie nie wskazują słowniki współczesnego języka francuskiego (por. np. R). *Faute* w znaczeniu ‘grzech’ potwierdza natomiast wyraźnie jeden z trzech pierwszych jednojęzycznych słowników języka francuskiego. Mianowicie w XVII-wiecznym *Dictionnaire universel* (pierwsze wydanie: 1690) Antoine’a Furetière’a pod hasłem *faute* jako pierwsze podawane jest znaczenie ‘grzech’ (DU 893). Ponadto znaczenie to nie było znane w starofrancuskim (por. stfr. *faut* w: DALF 734). W związku z powyższym tłumaczę dalej wyraz *faute* jako ‘błąd’, a to, że może oznaczać też ‘grzech’, sygnalizuję jedynie tutaj.

²¹ Z łac. klasycznej, od *fallere*, pochodzi też fran. czasownik *faillir* w dawnym znaczeniu ‘popęłniać błąd’ (TLF).

²² A więc: zapisach wierzeń i praktyk, czyli społecznie utrwalonej wiedzy o świecie (zob. SSiSL, t. 1, cz. 1, s. 11).

²³ Wyraz *błędny* (w psł. **błъdъnъ*) znaczył w dawnej polszczyźnie m.in.: ‘błąkający się, ukażający się tu i tam’ (Sław 36). Na terenie Słowiańszczyzny wyraz ten oznaczał: ‘zwodniczy,

Owe światła pojawiają się na cmentarzach i bagnach, a są nimi w wyobraźni ludu np. dusze nieochrzczonych dzieci, szukające chrztu²⁴ po świetle (Świętek 1893: 504–505; por. też: SD 198). W relacji Świętka zawarta jest między innymi ludowa konceptualizacja bagna. Stanisława Niebrzegowska zauważa, że, wedle powszechnych wierzeń, na bagnach pokutują dusze i najczęściej są to *błędne ogniki*, które mają ludzi, usiłując wprowadzić ich w bagna (zob. Niebrzegowska 1999a: 297; Niebrzegowska 1999b: 431). Jako miejsce, gdzie ludzie gubią drogę i błędzą, bagno symbolizuje labirynt (zob. Niebrzegowska 1999b: 427, 432). Nieprzypadkowo mowa tu o labiryncie, który w językach słowiańskich określany był słowami derywowanymi od *błąd* lub *błądzić*, jak na przykład w dawnej polszczyźnie – *błądźnik* ‘labirynt’, *błądokręt* ‘ts.’ (Re 24; MSZP 26), a współcześnie w języku słowackim *bludisko* ‘labirynt; miejsce, w którym się zabłądziło’ (KSSJ 70, 288). Co ciekawe, we współczesnych językach romańskich wyraz *labirynt* oprócz podstawowego znaczenia ‘labirynt’, określa też ‘błądźnik; część ucha’ (termin medyczny): np. rum. *labirínt* (WSRP 452), fran. *labyrinthe* (R), włoskie *labirinto* (Wł), zaś jego derywaty notowane są np. w znaczeniu ‘zapalenie błędźnika’ (również termin medyczny): włoskie *labirintite* (Wł), fran. *labyrinthite* (R).

W języku francuskim notowane jest od końca XVII wieku wyrażenie *feu follet* w znaczeniu ‘błądny ogień’ (TLF), co na pierwszy rzut oka nie przynosi dodatkowych danych semantycznych do tematu błędzenia. Ale kiedy przyjrzymy się etymologii wyrazu *follet*, to okaże się, że jest on we francuskim deminutiwum od wyrazu *fou* oznaczającego szaleńca, człowieka obłąkanego, osobę umysłowo chorą.

W języku włoskim przymiotnik *fatuo* (przenośnie ‘błądny’) w wyrażeniu *fuoco fatuo* oznaczającym błądny ogień, wywodzi się od łacińskiego *fatūus* (*fatūu-*)²⁵ m.in. w zn. ‘głupi, nierozumny’, w użyciu rzecz. ‘głupiec’ (VEI 418–419; DEI 1606), co wskazuje na późniejsze włączenie ‘głupoty’ do domeny ‘błądności’ (por. Jakubczyk 2009). Od XVIII wieku (DELI 421)²⁶ w języku włoskim notowane jest w liczbie mnogiej wyrażenie *fuochi fatui*, oznaczające płomyki (światelka) unoszące się bądź fruwające nad miejscami wilgotnymi lub cmentarzami, ukazujące się zwłaszcza nocą i przypominające umarłych (VEI 418–419; DEI 1736; DELI 421), czyli współcześnie ‘błędne ogniki’ (Wł). Od

sprowadzający na niewłaściwą drogę, odstępujący od właściwej drogi’, a następnie, w znaczeniu metaforycznym, ‘rozpuśtny’ (zob. SP 272–273).

²⁴ Maria Malec podkreśla, że nadanie i posiadanie imienia było ważnym aktem antropologicznym, o czym świadczą m.in. słowiańskie wierzenia, wedle których bezimienne, nieochrzczone dzieci błakają się po świecie, dopóki ktoś nie nazwie ich imieniem (zob. Malec 2001: 72).

²⁵ Łaciński czasownik *infatuāre* ‘zwodzić, mamić, ogłupiać’ jest złożeniem z *in* + *fatūus* (SLP 136–137; por. też: VEI 418–419; DDEL 182).

²⁶ Według DEI (s. 1736) – od XIX wieku.

łacińskiego *fatuus* (*fatuu-*) pochodzi także przymiotnik *fatuo* (*przen.* ‘błądny’) w wyrażeniach: portugalskim *fogo fatuo* (DELP 956–957) oraz hiszpańskim *fuego fatuo* (BDE 269), oba w znaczeniu ‘błądny ogień’. Z kolei w języku rumuńskim w znaczeniu ‘błądny ogień’ notowane jest wyrażenie *luminiță rădăcitoare* (dosł. ‘światelko błędzące’). Przymiotnik *rădăcitor* współtworzy w rumuńskim grupę wyrazów odnoszących się do pojęcia błędności, gdzie np. *rădăci* znaczy ‘błądzić, gubić drogę’, *rădăci* ‘błądny, błędzący’ oraz ‘obłąkany’²⁷ (zob. WSRP 713). Z kolei rum. *fiu rădăcitor* ‘syn marnotrawny’ (WSRP 713) jest – jak sądzę – kalką z języków słowiańskich (por. scs. *blōdъnъ synъ*).

Wracając do „słowiańskich” błędnych świateł, warto przytoczyć jedno z zapisanych na Kaszubach przez Bernarda Sychtę wierzeń:

Błądny ogień (to) dziewczyna²⁸ zamieniona w **plomyk** za to, że wbrew woli rodziców wychodziła wieczorami na spotkania z ukochanym chłopcem. *Błądny ogień* prowadzi ukochanych w ustronia, gdzie namawia ich do **grzechu**, po czym topi w **blotach** (S 43; podkreśl. i przyp. moje – M.J.).

Wierzenie to związane jest z typowym dla ludowej wyobraźni, niezwykle sensualnym postrzeganiem zjawisk z domeny błędności, konceptualizowanych jako zwodzenie z drogi, ale także schodzenie z właściwej drogi, niewłaściwe postępowanie i grzech. Błoto zaś jest symbolem labiryntu i śmierci.

W kontekście wyżej wskazanych językowych konkretyzacji, *błędne ogniki* powodują, że człowiek, mimo (ich) światła, błądzi w mroku. Interesująco pisze o tym Wojtyła-Świerżowska, która łączy psł. **blęsti* i **blōditi* (wraz z pokrewnymi wyrazami abstrakcyjnymi) z indoeuropejskim pierwiastkiem **bhlendh-* ‘niewyraźnie świecić, źle widzieć’ (por. też: BW 32; SEJL 63–64; Čes 83):

Jeśli sobie uzmysłowimy fakt, że **światło**, punkt świetlny zawsze wskazuje drogę w **ciemności**, mroku, to jasne się stanie osadzenie pojęcia błędzenia, gubienia właściwej drogi (= szukania drogi) w wyjściowej sytuacji kierowania się ku niewyraźnemu, źle widocznemu, raz pojawiającemu się, to znów znikającemu ognikowi – a zachodzi to zazwyczaj w terenie podmokłym, bagnistym [...] (Wojtyła-Świerżowska 1992: 61; podkreśl. autorki cytowanego tekstu).

Dalej tak pisze paleoslawistka:

Również u podstaw majaczenia, obłądu, zaćmienia umysłu (czego widomym przejawem jest nieartykułowana mowa i nieskoordynowane ruchy...) leży niewyraźne widzenie, halucynacje wywołane chorobą [...] (Wojtyła-Świerżowska 1992: 61).

²⁷ Etymologia tych wyrazów jest niepewna. Słowniki etymologiczne j. rumuńskiego podają, że etymonem np. czasownika *rădăci* jest łaciński przymiotnik *erraticus* ‘błądny’ (zob. DELR 658; DEDRL 228).

²⁸ Podobnie np. w języku słowackim wyraz *bludička* oznacza ‘błądny ogień’ i też notowany jest w rodzaju żeńskim (KSSJ 70).

Znaczenie praindoeuropejskiego **bhlendh-* (zob. też wyżej podawane przez Wojciecha Smoczyńskiego znaczenie litewskiego *blėsti*), wskazujące na niewystarczające światło (pojmowane dosłownie i metaforycznie) bądź jego brak, może stać się źródłem objaśniającym różnorodność użyc omówionych tu wyrazów. Wówczas powodem zejścia z właściwej drogi (a więc np. rozwiązłości), błakania się, zwodzenia, szaleństwa (choroby umysłowej), majaczenia, herezji, prostytucji itd., jest mrok, cień lub niepokojący światłocień. Konceptualizacje błędzenia wskazują zatem – generalnie biorąc – na wejście człowieka w przestrzeń symbolicznie rozumianego labiryntu.

Patrząc nieco szerzej na konceptualizacje błędzenia w leksyce słowiańskiej i romańskiej, można stwierdzić, że ściśle wiążą się one z pojęciem drogi lub przestrzeni, a dokładniej, z kwestią zejścia z drogi. (Z)błądzić oznaczałoby więc ‘zejść z (właściwej) drogi’, a zatem, jak można przypuszczać: popełnić błąd, zgrzeszyć (tu można snuć opowieść np. o słowiańskich lubieżnikach i heretykach), zachorować psychicznie, oszaleć... Powyższe założenie analityczne (wywiedzione z semantycznych i etymologicznych rozważań) mogłoby dać asumpt do zastanowienia się w przyszłości także nad tym, jak języki radzą sobie z mówieniem o majaczących szaleńcach, melancholikach, opętanych, chorobach duszy, szpitalach psychiatrycznych... ale również w jaki sposób określają lubieżników, prostytutki, domy publiczne, nieokiełznane żądze cielesne...

Słownictwo słowiańskie, zestawione z leksyką romańską, może potwierdzić hipotezę o wspólnocie pojmowania „błądności” wśród ludów słowiańskich i romańskich, zbliżając procesy nominacyjne i konceptualizacyjne użytkowników różnych języków oraz uczestników różnych kultur.

Bibliografia

- Babik Zbigniew, 2009, *Pożegnanie z lasem. Nad „Słownikiem etymologicznym języka polskiego” profesora Wiesława Borysia*, Kraków.
- Bartmiński Jerzy, 2004, *Etnolingwistyka słowiańska – próba bilansu*, „Etnolingwistyka” 16, s. 9–27.
- Bartmiński Jerzy, 2007a, *Koncepcja językowego obrazu świata w programie slawistycznych badań porównawczych*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 229–241.
- Bartmiński Jerzy, 2007b, *Lubelska etnolingwistyka*, [w:] *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 40–50.
- Cieliczko Paweł, Kuciński Paweł (red.), 2008, *Inny i obcy w kulturze*, cz. 1–3, Warszawa.
- Evans Vyvyan, 2009, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, tłum. Magdalena Buchta, Małgorzata Cierpisz, Joanna Podhorodecka, Agnieszka Gicala, Justyna Winiarska, Kraków.
- Jakubczyk Marcin, 2009, *Czy polskie gwary mówią o szaleństwie?*, „Literatura Ludowa”, nr 3, s. 15–22.
- Jakubczyk Marcin, 2011, *Od błędu do obłądzenia. Kilka uwag o konceptualizacjach błędzenia w polszczyźnie ludowej na tle języków i kultury Słowian*, [w:] *Studia Russologica IV*:

- Europa Słowian w świetle socjo- i etnolingwistyki. Przeszłość – teraźniejszość*, red. Elżbieta Książek, Maria Wojtyła-Świerzowska, Kraków, s. 85–94.
- Janion Maria, Snochowska-Gonzalez Claudia, Szczuka Kazimiera (red.), 2004, *Inny, inna, inne: o inności w kulturze*, Warszawa.
- Malec Maria, 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Mańczak Witold, 1988, *Języki romańskie*, [w:] *Języki indoeuropejskie*, red. Leszek Bednarczuk, t. 2, Warszawa, s. 571–644.
- Mańczak Witold, 1999, *Nowa metoda: porównywanie słownictwa w paralelnych tekstach*, [w:] *Wieża Babel*, Wrocław, s. 64–80.
- Meillet Antoine, 1902–1905, *Études sur l'étymologie et le vocabulaire du vieux slave*, Paris.
- Modrzejewska Krystyna (red.), 2008, *L'art de séduire dans la littérature française*, Opole.
- Modrzejewska Krystyna, 2009, *L'art de la séduction dans le théâtre français du XX^e siècle*, Paris.
- Niebrzegowska Stanisława, 1999a, „Czart złoto na bagnach suszy”. *Konceptualizacja bagna w polskiej tradycji ludowej*, [w:] *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata. Księga ofiarowana Profesor Dorocie Simonides*, red. Teresa Smolińska, Opole, s. 293–303.
- Niebrzegowska Stanisława, 1999b, *Bagno*, [w:] *SSiSL*, t. 1, cz. 2, s. 427–436.
- Perzanowski Andrzej, 2009, *Odmieńcy. Antropologiczne studium dewiacji*, Warszawa.
- Piotrowski Tadeusz, 2010, *Słowniki w badaniach językowego obrazu świata*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*, red. Wojciech Chlebda, Opole, s. 49–56.
- Rudnicka Ewa, 2004, *Znaczenie metaforyczne w polskiej tradycji słownikarskiej. Studium leksykologiczno-leksykograficzne*, Warszawa.
- Sârbu Richard, Frătilă Vasile, 1998, *Dialectul istroromân: texte și glosar*, Timișoara.
- Scărlătoiu Elena, 1998, *Istroromânii și Istroromâna. Relații lingvistice cu Slavii de sud: cuvinte de origine veche slavă*, București.
- Stachowski Stanisław, 2002, *Sławizmy rumuńskie w słowniku łac.-rum.-węg. zwanym „Lexiconem Marsilianum” (1687–1700)*, [w:] *Dzieje Słowian w świetle leksyki. Pamięci Profesora Franciszka Sławskiego*, red. Jerzy Rusek, Wiesław Boryś, Leszek Bednarczuk, Kraków, s. 463–475.
- Stanislav Ján, 1967, *Dejiny slovenského jazyka*, t. 1, *Úvod a hláskoslovie*, Bratislava.
- Świątek Jan, 1893, *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków.
- Wawrzyńczyk Jan, 2010, *Inny „Doroszewski”*, Łask.
- Weinsberg Adam, 1987, *Język rumuński*, [w:] *Monografia keczua, perskiego, portugalskiego i rumuńskiego. Języki różnych rodzin i typów*, red. Adam Weinsberg, Warszawa, s. 97–139.
- Wojtyła-Świerzowska Maria, 1992, *Prastłowiańskie abstractum. Słowotwórstwo. Semantyka. I. Formacje tematyczne*, Warszawa.
- Wojtyła-Świerzowska Maria, 1998, *Kognitywizm w etymologii*, „Rocznik Sławistyczny” 51, s. 17–30.

Słowniki

- BartBydg – Elżbieta Kędelska, Irena Kwilecka, Arleta Łuczak (oprac.), *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy. Wersja polsko-łacińska*, cz. 1, Warszawa 1999.
- BDE – Corominas Joan, 1967, *Breve diccionario etimológico de la lengua castellana*, Madrid.
- BF – Bezlaj France, 1977, *Etimološki slovar slovenskega jezika*, t. 1, Ljubljana.
- BW – Boryś Wiesław, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

- Čes – Rejzek Jiří, 2001, *Český etymologický slovník*, Voznice.
- DALF – Godefroy Frédéric, 1884, *Dictionnaire de l'ancienne langue française et de tous ses dialectes du IX^e au XV^e siècle*, t. 3, Paris.
- DDEL – Reinheimer-Ripeanu Sanda (red.), 2004, *Dictionnaire des emprunts latins dans les langues romanes*, București.
- DEDR – Cihac de Alexandru, 1879, *Dictionnaire d'étymologie daco-romane. Éléments slaves, magyars, turcs, grecs-moderne et albanais*, Francfort s/M, s. 1–474; *Éléments slaves*.
- DEDRL – Cihac de Alexandru, 1870, *Dictionnaire d'étymologie daco-romane. Éléments latins comparés avec les autres langues romanes*, Francfort s/M.
- DEI – Battisti Carlo, Alessio Giovanni, 1952, *Dizionario etimologico italiano*, t. 3, Firenze.
- DELI – Cortelazzo Manilio, Zolli Paolo, 1991, *Dizionario etimologico della lingua italiana*, t. 2, Bologna.
- DELP – Machado José Pedro, 1956, *Dicionário etimológico da língua portuguesa*, t. 1, Lisboa.
- DELR – Ciorănescu Alexandru, 2002, *Dicționarul etimologic al limbii române*, ed. îngrij. și trad. din limba spaniolă Tudora Șandru Mehedinți și Magdalena Popescu Marin (titlul original: Alejandro Cioranescu, *Diccionario etimológico rumano*, Tenerife-España 1954–1966).
- DLC – Rosetti Alexandru, 1955, *Dicționarul limbii române literare contemporane*, t. 1, București.
- DLRV – Continescu Mariana, Georgescu Magdalena, Zgraon Florentina, 1987, *Dicționarul limbii române literare vechi (1640–1780)*, București.
- DU – Furetière Antoine, 1701, *Dictionnaire universel contenant généralement tous les mots françois tant vieux que modernes et les termes des sciences et des arts*, t. 1, wydanie II, Haye, Rotterdam; wersja elektroniczna: <http://gallica.bnf.fr>.
- ESJS – Havlová Eva (red.), 1990, *Etymologický slovník jazyka staroslověnského*, z. 2, Praha.
- GL – Zeman Henryk, 1967, *Słownik górnołużycko-polski*, Warszawa.
- HER – Gluhak Alemko, 1993, *Hrvatski etimološki rječnik*, Zagreb.
- Hrv – Benešić Julije, 1949, *Hrvatsko-poljski rječnik*, Zagreb.
- HSSJ – Majtán Milan (red.), 1991, *Historický slovník slovenského jazyka*, t. 1, Bratislava.
- KSSJ – Kačala Ján, Pisárčiková Mária, Považaj Matej (red.), 1997, *Krátky slovník slovenského jazyka*, Bratislava.
- Linde – Linde Samuel Bogumił, 1807, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa.
- Mikl – Miklosich Franz, 1886, *Etymologisches Wörterbuch der Slavischen Sprachen*, Wien.
- MSZP – Wysocka Felicja (red.), 2003, *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Kraków.
- Muka – Muka Ernst, 1911–1926, *Słownik dolnoserbbskeje rečy a jeje narěcow (Slovník dolnolužického jazyka a jeho nářečí)*, t. 1, St. Petersburg–Praha.
- MV – Machek Václav, 1957, *Etymologický slovník jazyka českého a slovenského*, Praha.
- R – Rey Alain (red.), 2005, *Le CD-ROM du Grand Robert de la langue française: dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française* (version électronique du Grand Robert, t. 1–9, Paris 1989).
- Re – Reczek Józef, 1968, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Rey – Rey Alain (red.), 2006, *Dictionnaire historique de la langue française*, t. 2, Paris.
- S – Sychta Bernard, 1967, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SXVI – Bąk Stanisław (red.), 1967, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SCRp – Wątróbska Halina, 2010, *Słownik staro-cerkiewno-rusko-polski*, Kraków.
- SD – Tołstoj Nikita Il'ič (red.), 1995, *Slavjanskije drevnosti: etnolingwističeskij slovar'*, t. 1, Moskva.
- SEJL – Smoczyński Wojciech, 2007, *Słownik etymologiczny języka litewskiego*, Wilno.

- SER – Miklosich Franz, 1861, *Die slavischen Elemente im Rumunischen*, Wien.
- SES – Snoj Marko, 1997, *Slovenski etimološki slovar*, Ljubljana.
- SJS – *Slovník jazyka staroslověnského*, t. 1, Praha 1966.
- Skok – Skok Petar, 1971, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, t. 1, Zagreb.
- Sław – Sławski Franciszek, 1952, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1, Kraków.
- ŚLP – Plezia Marian (red.), 2007, *Słownik łacińsko-polski*, t. 3, wyd. drugie reprint, Warszawa.
- SP – Sławski Franciszek (red.), 1974, *Słownik prasłowiański*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- SPSlov – Oströmęcka-Frączak Bożena, Pretnar Tone, 1996, *Slovensko-poljski slovar*, Ljubljana.
- SSiSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I, z. 1–2, koncepcja całości i redakcja Jerzy Bartmiński, zastępca red. Stanisława Niebrzegowska, Lublin 1996, 1999.
- SSStp – Urbańczyk Stanisław (red.), 1953–1955, *Słownik staropolski*, t. 1, Warszawa.
- SUP – Iwczenko Anatol, 2006, *Słownik ukraińsko-polski*, wyd. II poprawione, Lublin.
- SW – Karłowicz Jan, Kryński Adam, Niedźwiedzki Władysław (red.), 1898, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa (tzw. słownik warszawski).
- Š – Schuster-Sewc Heinz, 1978, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, t. 1, Bautzen.
- TLF – *Le Trésor de la Langue Française Informatisé*, online: <http://atilf.atilf.fr/>, dostęp 26.06.2011.
- VEI – Prati Angelico, 1969, *Vocabolario etimologico italiano*, Roma.
- Wł – Meisels Wojciech i in. (red.), 2008, *Podręczny słownik włosko-polski, polsko-włoski*, Knurow–Warszawa (wersja elektroniczna).
- WSFP – Ciesielska-Borkowska Stefania i in. (oprac.), 2007, *Wielki słownik francusko-polski*, Knurow–Warszawa (wersja elektroniczna).
- WSRP – Mirska Lasota Halina, Porawska Joanna, 2009, *Wielki słownik rumuńsko-polski. Marele dicționar român-polon*, Kraków.

Skróty nazw języków

- fran. – francuski
 łac. – łaciński
 pol. – polski
 psł. – prasłowiański
 ros. – rosyjski
 rum. – rumuński
 scs. – staro-cerkiewno-słowiański
 słowac. – słowacki
 stfr. – starofrancuski
 ukr. – ukraiński

MADMEN AND OTHER ERRING INDIVIDUALS IN SLAVIC AND ROMANCE LEXIS

The article presents linguistic conceptualizations of erring on the basis of etymological and historical analysis of Slavic and Romance lexis. An attempt is made to reconcile the ethnolinguistic and the etymological approaches. A juxtaposition of Slavic and Romance vocabulary allows one to discover similarities in the understanding of erring among Slavic and Romance peoples.

The following conceptualizations of erring have been identified on the basis of Slavic words derived from Proto-Slavic forms **blęsti* and **blqđiti* (eg Pol. *błąd* and its derivatives, Old-Church-Slavonic words based on the roots *blęd-* and *blqđ-*), as well as on the basis of their Romance counterparts (eg Romanian *greș*, French *fauter*, Italian *fatuo*): 1) non-sensical speech, raving – close to madness, mental illness; 2) departure from the right path and a symbolic entrance into a labyrinth; 3) sin, promiscuity; 4) deception, leading someone astray.

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Hanna P o p o w s k a - T a b o r s k a
(Warszawa)

ROLA ETYMOLOGII W KSZTAŁTOWANIU
JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA

W artykule na bogatym słowiańskim materiale egzemplifikacyjnym rozpatrywane są różne zakresy zadań i pola dociekań współczesnego etymologa oraz badacza językowego obrazu świata. Wnioski końcowe prowadzą do stwierdzenia, iż badania etymologiczne mają zdecydowanie diachroniczny charakter. Rekonstrukcja, do której dążą etymolodzy, dotyczy czasów możliwie jak najbardziej odległych, zaś wykryta (bądź suponowana) motywacja semantyczna sprowadza się najczęściej do jednej cechy kojarzonej z nazywanym obiektem. Rekonstrukcja językowego obrazu świata w najpełniejszy sposób dokonuje się natomiast na płaszczyźnie synchronicznej (poprzez ankiety i badania współczesnych tekstów, a także w oparciu o fakty językowe znane badaczowi z jego własnego języka). Przy rekonstrukcji faktów dotyczących przeszłości badacz językowego obrazu świata powinien jednakże zdawać sobie sprawę z tajników warsztatu etymologa i historyka języka, a tym samym: wnikać w genezę i historię wyrazu, brać pod uwagę czas powstania wyrazu oraz środowisko, w którym zrodziła się konieczność jego utworzenia. Te dwie różne – choć w szczególny sposób sobie bliskie – dyscypliny naukowe, winny się wzajemnie wspierać, lecz niezależnie budować swój warsztat badawczy.

Kierunek rozwoju badań etymologicznych

Nie wszyscy zapewne zdają sobie dziś sprawę z dokonanych w ostatnim półwieczu postępów w badaniach etymologii wyrazów słowiańskich oraz z coraz dokładniej sprecyzowanych założeń metodologicznych, którym podlega ta specyficzna dziedzina językowych dociekań¹. Jeszcze w roku 1958 na Międzynarodowym Kongresie Sławistów w Kijowie Franciszek Sławski podkreślał „opłakany

¹ Por. w związku z tym: I. Janyšková, *K některým aktuálním otázkám slovanské etymologie*,

stan części wewnątrzjęzykowej prawie wszystkich słowników etymologicznych poszczególnych języków słowiańskich” znajdujący uzasadnienie w fatalnym stanie wiedzy o historii i geografii wyrazów słowiańskich². Obecnie prawie wszystkie języki słowiańskie (wyjątek stanowią tylko słowacki i macedoński) znajdują się w stadium zaawansowanych (bądź też ukończonych) prac nad słownikami etymologicznymi³, rośnie też nieustannie porównawcza baza materiałowa, nieodzowna przy wszelkiego typu dociekaniach etymologicznych. Pojawiające się w większości krajów słowiańskich słowniki, słowniczk i atlasy gwarowe oraz różnego typu opracowania historycznojęzykowe stają się niełatwym do sprośtania wyzwaniem dla etymologa, który w konfrontacji z nowymi materiałami nierzadko zmuszony bywa do uściśleń bądź też zmian swoich pierwotnych koncepcji.

Ów nieustający wzrost bazy materiałowej kładzie równocześnie kres charakterystycznym dla poprzedniego okresu dociekaniom etymologicznym opartym głównie na materiale zaczerpniętym z języków literackich. Wykorzystywanie na dużą skalę materiałów dialektalnych staje się obecnie coraz bardziej powszechne. Badacze odkrywają w tych materiałach nowe źródło zasobów leksykalnych, tym cenniejsze, że rzucające nierzadko światło na tak istotną w dociekaniach etymologicznych znaczeniową sferę wyrazów. Włączenie do badań etymologicznych leksykalnych materiałów dialektalnych jest postulatem tym ważniejszym, że – jak wykazały szczegółowe badania materiałowe R. Rzepki i B. Walczaka – prasłowiańskie dziedzictwo języka polskiego skumulowane jest obecnie głównie w gwarach i stanowi trzy czwarte ich ogólnego zasobu leksykalnego⁴.

Wyłącznie na materiałach dialektalnych oparty jest ukończony niedawno sześciotomowy *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*⁵. Fakt, że ostatecznie zgromadzono tu blisko cztery tysiące haseł (szereg zaś innych czeka jeszcze na

„Slavia. Časopis pro slovanskou filologii”, ročník 77, Praha 2008, s. 77–84; W. Boryś, *Stan i potrzeby badań etymologicznych w Polsce*, „Rocznik Sławistyczny” LIX, Warszawa 2010, s. 9–28; H. Popowska-Taborska, *Blaski i cienie pracy etymologa (ze sławistycznej perspektywy)*, „Poradnik Językowy” 7 (676), Warszawa 2010, s. 5–13.

² F. Sławski, *Uwagi o badaniach etymologicznych nad słownictwem słowiańskim*, [w:] tenże, *Slavica. Wybrane studia z językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1989, s. 21 (przedruk [z:] *Z polskich studiów sławistycznych, Prace językoznawcze i etnograficzne na IV Międzynarodowy Kongres Sławistów w Moskwie 1958*, Warszawa 1958).

³ Do niedawna aktualne dane bibliograficzne dotyczące słowiańskich słowników etymologicznych zawierał wymieniony wyżej artykuł I. Janyškovej, ale ostatnie dwa lata przyniosły już niewątpliwie nowe dane bibliograficzne.

⁴ R. Rzepka, B. Walczak, *Stratyfikacja prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego w polszczyźnie (Uwagi po lekturze Słownika prasłowiańskiego)*, [w:] *Z polskich studiów sławistycznych. Językoznawstwo*, Warszawa 1992, s. 218–223.

⁵ W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, I–VI, Warszawa 1994–2010.

opracowanie), dobitnie podkreśla odrębność i specyfikę kaszubszczyzny i potwierdza trafność podjęcia tego typu badań. Uwidoczniające się tu liczne nawiązania kaszubskiej leksyki do staropolszczyzny, północno-zachodnich i południowych polskich obszarów dialektalnych oraz do archaicznych warstw leksyki Słowiańszczyzny południowej uwypuklają wagę tego typu badań dla szeroko pojętej historii słowiańskiego słownictwa i wskazują na celowość opracowywania słowników etymologicznych wydzielonych małych obszarów słowiańskich⁶.

Twórcy słowników etymologicznych coraz silniej zdają sobie również sprawę, jak ważną rolę w ich dociekaniach powinna pełnić historia w bardzo szerokim rozumieniu tego słowa. Chodzi tu bowiem zarówno o ciągłość historycznego rozwoju rozpatrywanych danych leksykalnych, jak o znajomość różnorodnych faktów historycznych i etnograficznych, które wiązać się mogą z genezą i historią badanego słownictwa.

To właśnie na owej rozległej płaszczyźnie historyczno-etnograficznej ma przede wszystkim miejsce spotkanie etymologa z etnolingwistą. Spotkaniu temu w szczególnie sposób sprzyjają podjęte w ubiegłym wieku zamierzenia badawcze obejmujące obszar całej Słowiańszczyzny:

- powstający jako rezultat wieloletniej międzynarodowej współpracy *Językowy Atlas Ogólnosłowiański*, w szczególności zaś jego seria map o tematyce leksykalno-słotwórczej⁷;

- przygotowywany i wydawany do niedawna w Krakowie *Słownik prastłowiański*⁸;

- wydawany w Moskwie *Etymologiczny słownik języków słowiańskich*⁹

- opracowywane w Moskwie i bliskie ukończenia (w zamierzeniu pięciotomowe) *Starożytności słowiańskie*¹⁰.

Trzy pierwsze z tych prac o charakterze *stricte* językoznawczym wykazały konieczność posługiwania się w opisach prezentowanego słownictwa pojęciem

⁶ Por. w związku z tym: W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Potrzeby i metody opracowywania słowników etymologicznych małych słowiańskich obszarów językowych*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria X, *Językoznawstwo*, Warszawa 2002, s. 25.

⁷ *Obščeslavjanskij lingvističeskij atlas*, „Serija leksiko-slovoobrazovatel’naja”, vyp. 1: *Životnyj mir*, Moskva 1988, nn.

⁸ *Słownik prastłowiański* oprac. przez zespół Zakładu Słowianoznawstwa (obecnie Instytutu Slawistyki) PAN pod red. F. Sławskiego, Kraków 1974 nn. Prace, doprowadzone do hasła *gyža opublikowanego w tomie VIII (2001), uległy niestety ostatnio wstrzymaniu.

⁹ *Ėtimologičeskij slovar’ slavjanskich jazykov. Praslavljauskij leksičeskij fond*, pod red. O. N. Trubačeva (od zesz. 33 pod red. A. F. Žuravleva), Moskva 1974 nn. Prace nad tym słownikiem są znacznie bardziej zaawansowane: w roku 2009 ukazał się 35. zeszyt tej wartościowej edycji doprowadzony do końcowych partii litery O.

¹⁰ *Slavjanskije drevnosti. Ėtnolingvističeskij slovar’* pod obščej redakcją N. I. Tolstogo, t. I (A–G) – t. IV (P–S: *sito*), Moskva 1995–2009.

(pra)słowiańskich dialektyzmów leksykalnych. Pojęcie to staje się często kluczem do wykrywania leksykalnych archaizmów oraz leksykalnych innowacji, stanowi również istotny punkt odniesienia przy różnego typu rozważaniach historycznych (w tym także tych dotyczących etnogenezy). To, jak wiele wniesć mogą do badań etymologicznych leksykalno-słotwórcze mapy Językowego Atlasu Ogólnosłowiańskiego, ukazują oparte na materiałach OLA prace Janusza Siatkowskiego¹¹ wiele mówiące o zmianach zasięgów i znaczeń poszczególnych nazw na przestrzeni wieków, o różnych zakresach użycia tych nazw w językach literackich i na obszarach dialektalnych, a także o różnego typu oddziaływaniach na siebie poszczególnych obszarów językowych. Etymolog rozporządzający tego rodzaju materiałami zobowiązany jest rozpatrywać badane wyrazy w konkretnym czasie i przestrzeni i tylko w takim kontekście dociekać ich pierwotnych użyc i znaczeń.

Istotnym uzupełnieniem tych wszystkich dociekań stają się dla etymologa materiały gromadzone w szczegółowych opracowaniach etnolingwistycznych, do których w pierwszej kolejności zaliczyć należy wspomniane powyżej prace zespołowe prowadzone przez moskiewski ośrodek badawczy, w następnej zaś – prace zespołu opracowującego w Lublinie *Słownik stereotypów i symboli ludowych*¹². S. Niebrzegowska-Bartmińska etnolingwistyczną szkołę moskiewską Nikity i Swietłany Tołstojów określa jako „kojarzoną z nurtem etnolingwistyki dialektologicznej o orientacji semiotycznej”, skupioną zaś wokół Jerzego Bartmińskiego szkołę lubelską – jako „sytuowaną w nurcie etnolingwistyki antropologiczno-kognitywnej i zorientowaną lingwistycznie”. Oba zamierzenia badawcze stanowić mają syntezę ludowej wiedzy o człowieku, o ile jednak celem *Starożytności słowiańskich* jest rekonstrukcja całościowego obrazu świata tradycyjnej duchowej kultury wszystkich Słowian, o tyle *Słownik stereotypów i symboli ludowych* jest „próbą rekonstrukcji tradycyjnego obrazu świata utrwalonego w polskiej kulturze ludowej”¹³.

¹¹ J. Siatkowski, *Studia nad wpływami obcymi w Ogólnosłowiańskim atlasie językowym*, Warszawa 2004; tenże, *Słowiańskie nazwy wykonawców zawodów w historii i dialektach*, Warszawa 2005; też najnowsze prace tego badacza, jak np. *Słowiańskie nazwy 'twarzy' i 'policzka' w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych*, „Rocznik Sławistyczny” LIX, Warszawa 2010, s. 91–125.

¹² *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1. Kosmos, cz. 1. Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie, cz. 2. Ziemia, woda, podziemie, koncepcja całości i red. J. Bartmiński, zast. red. S. Niebrzegowska, Lublin 1996, 1999, Wyd. UMCS. Zob. również *Bibliografia adnotowana lubelskiego zespołu etnolingwistycznego (do roku 2009)*, opr. B. Maksymiuk-Pacek, S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2009.

¹³ S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Dwa słowniki etnolingwistyczne – moskiewski i lubelski*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia*, red. W. Chlebda, Opole 2010, s. 20–32; tu również dalsze odsyłacze bibliograficzne do wcześniejszych opracowań dotyczących obu szkół etnolingwistycznych.

Mimo niezaprzecznego faktu, że badania ukazane w *Starożytnościach słowiańskich* przeprowadzane są równocześnie w płaszczyźnie kulturowej i językowej, nie odnajdujemy w tym dziele żadnych bezpośrednich odniesień do współczesnych badań etymologicznych¹⁴. Łączenie obu płaszczyzn polega tu na ścisłym powiązaniu sfery semantycznej poszczególnych słów, a także ich frazeologicznych konstrukcji z całą rozległą sferą kulturową zakodowaną w rozlicznych dziedzinach folkloru. To właśnie poprzez sprzężenie tak pojętego czynnika językowego i kulturowego badacze docierają do przejawów kulturowych określanych mianem słowiańskich starożytności.

Twórcy *Słownika stereotypów i symboli ludowych* czują się wprawdzie w obowiązku informowania o genezie rozpatrywanych wyrazów, etymolog nie może wszakże oprzeć się przekonaniu, że czynią to jednak w sposób niepełny, nie wykorzystując źródeł najnowszych i niejako na marginesie swoich zasadniczych dociekań. Zresztą w świetle tego, co powiedziane tu zostało o rozwoju badań etymologicznych w ostatnim okresie, pełne wykorzystanie źródeł etymologicznych przez przedstawicieli innych nauk staje się w istocie coraz trudniejsze. Na przeszkodzie staje bowiem wielość słowników etymologicznych wzbogacona o szereg szczegółowych opracowań dotyczących poszczególnych wyrazów, jak również wynikająca niekiedy z tej różnorodności wielość etymologicznych koncepcji (o czym bardziej szczegółowo w dalszej części niniejszych rozważań).

Nie zawsze łatwy charakter związku współczesnych badań etymologicznych z dociekaniem etnolingwistycznymi

„Zadaniem badań etymologicznych jest odtworzenie pierwotnej motywacji wyrazu (wskazanie jego bezpośredniej podstawy derywacyjnej), wykrycie i objaśnienie jego struktury, wskazanie morfemów słotwórczych oraz odtworzenie jego przypuszczalnego pierwotnego znaczenia i wyjaśnienie dalszego rozwoju semantycznego”¹⁵.

Ów podzielony na kilka kolejnych etapów program badań, przestrzegany dziś przez większość etymologów, dość często różni się w końcowych fazach konkretnych dociekań, dotyczących rekonstrukcji pierwotnego znaczenia badanego

¹⁴ Nie oznacza to bynajmniej, by twórcy i autorzy moskiewskich *Starożytności słowiańskich* w swoich pracach nie brali pod uwagę wyników badań etymologicznych. Tak na przykład Svetlana M. Tolstaja niejednokrotnie w swych etnolingwistycznych rozważaniach wychodzi od rekonstrukcji dokonanych przez etymologów (por. S. M. Tolstaja, *Prostranstvo slova. Leksičeskaja semantika v obščeslavjanskoj perspektive*, Moskwa 2008).

¹⁵ W. Boryś, *Wstęp* [do:] *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 5.

wyrazu i wytyczania rozwoju suponowanych przemian znaczeniowych. Nie sposób zaś nie spostrzec, że właśnie te końcowe etapy pracy etymologa dostarczają najbardziej istotnych danych badaniom etnolingwistycznym¹⁶.

Oto dwa różne przykłady na to, jak wybór etymologii i pierwotnych znaczeń badanych wyrazów wpływać może na wszelkiego rodzaju dalsze wnioski, w tym również na odtwarzanie językowego obrazu świata.

Trwające od zamierzchłych czasów rozważania nad etnonimem *Słowian*¹⁷ doczekały się bardzo obszernej literatury przedmiotu. Szczegółowe informacje na temat różnorodnych koncepcji etymologicznych wraz z obszerną bibliografią podaje ostatnio *Etymologický slovník jazyka staroslověnského*¹⁸. My przyjrzymy się tu bliżej tylko dwóm najczęstszym (mającym zresztą szereg różnych wersji szczegółowych) propozycjom dotyczącym pochodzenia tego etnonimu.

Znaczna część proponowanych etymologii nazwy *Słowian* na różne sposoby upatruje genezy etnonimu *Słowianie* w indoeuropejskim rdzeniu **kleu-* ‘płynąć’, ‘myć, czyścić’. Konsekwencje przyjęcia takiej etymologii są dwie: część badaczy sytuuje w związku z tym praojczyznę Słowian w okolicach podmokłych, obfitujących w rzeki i jeziora, druga umieszcza ją na „szczerych polach”, czyli na obszarach stepowych, oczyszczonych z drzew i zarośli. Nawet więc rekonstrukcja tego samego rdzenia leżącego u podstaw nazwy etnicznej doprowadzić może do krańcowo różnych wniosków na temat pierwotnych siedzib badanego etnosu, uzależnionych od tego, jakie pierwotne znaczenie będziemy skłonni przypisać owemu rdzeniowi.

Przypomnijmy też, że coraz więcej zwolenników zyskuje dziś etymologia łącząca na różne sposoby nazwę *Słowianie* z ps. **sluti*, **slovo*. Pierwotne znaczenie etnonimu należy w tym wypadku rekonstruować jako ‘ludzie mówiący zrozumiale’ (w przeciwstawieniu do ‘ludzi niemych’ czyli *Niemców*, z którymi porozumieć się nie sposób). Z faktu, że u podstaw nazwy Słowian leżał aspekt

¹⁶ Opis tej specyficznej przestrzeni, na której najczęściej spotyka się etnolingwista z etymologiem, znaleźć ostatnio można na przykład w pracach M. Jakubowicz, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska i P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 118–127; M. Brzozowskiej, *Etymologia w językoznawstwie*, [w:] *W zwierniadle języka i kultury*, red. J. Adamowski i S. Niebrzegowska, Lublin 1999, s. 356–363; J. Bartmińskiego, *Koncepcja językowego obrazu świata w programie slawistycznych badań porównawczych*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 40, 2005, s. 259–280 (przedruk [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 229–241). Por. również S. M. Tolstaja, *Kul’turnaja semantika i semantičeskaja rekonstrukcija*, [w:] teże, *Prostranstwo slova. Leksičeskaja semantika v obščeslavjanskoj perspektive*, s. 175–187 (zob. również szereg innych prac zgromadzonych w tymże tomie).

¹⁷ O najwcześniejszych dociekaniaх genezy tej nazwy zob. H. Popowska-Taborska, *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka*, Wrocław 1991, Warszawa 1993 (wyd. II, fototypiczne), s. 6–13.

¹⁸ *Etymologický slovník jazyka staroslověnského*, red. I. Janyšková, 14, Praha 2008, s. 838–839.

określenia ich za pomocą wspólnoty językowej, językoznawca wysnuje wniosek o długo utrzymującej się bliskości językowej całego świata słowiańskiego, etnolingwista spostrzeże tu dobrze mu znany wykładnik opozycji *swoi / obcy* występujący w procesie tworzenia grupowej tożsamości. Wykładnik ten spełnia zresztą również niemałą rolę w dociekaniach etymologicznych i jest brany pod uwagę jako jedna z możliwych interpretacji znaczeń badanych wyrazów¹⁹. Obie grupy badaczy nie uzyskają oczywiście na tej podstawie żadnych danych na temat dawnej lokalizacji Słowian, wzbogacą jednak swoje przeświadczenie o pewnych stałych czynnikach uczestniczących w formowaniu grupowej tożsamości.

Jako przykład następny niech posłuży tu nam ciąg dalszy rozważań na temat wyrazu *praca*, rozpatrywanego już przeze mnie trzykrotnie²⁰ i interesującego obecnie wszystkich badaczy uczestniczących w programie EUROJOS.

W. Boryś (SEJP 478) poświadczony w polszczyźnie od XIV wieku wyraz uważa za zapożyczenie ze stcz. *práčě* ‘wysiłek’, cz. *práce* ‘praca, robota’, mającego odpowiedniki w gł. *próca* i dł. *proca* ‘trud, wysiłek’. W zrekonstruowanym na tej podstawie dialektyzmie prasłowiańskim **port’a* (< **port-ja*) ‘trud, wysiłek fizyczny; zajęcia fizyczne, robota, praca’ widzi nazwę czynności z przyrostkiem *-ja* utworzona od ps. **portiti* ‘przeprowadzać, odprowadzać kogo, towarzyszyć komuś, zostać posłanym z jakimś zadaniem’ (verbum poświadczane tylko w południowej Słowiańszczyźnie: sł. daw. *pratiti* ‘odprowadzać, towarzyszyć’, dial. ‘robić, wykonywać’, ch./s. *prǎtiti* ‘towarzyszyć, odprowadzać; śledzić’), co ostatecznie oparte na pie. pierwiastku **per(ə)-* ‘przeprowadzać, przeprowadzić’.

Ten sam badacz (Boryś SEJP 483) na podstawie pol. *proca* ‘broń ręczna do ciskania kamieni’ (scs. *prašta* ‘ts.’, ch./s. *prǎća* ‘proca’, sł. *prǎća* ‘ts.’) rekonstruuje drugi tak samo brzmiący dialektyzm prasłowiański **port’a* ‘ręczna broń miotająca, rażąca wyrzucanymi kamieniami, proca’ jako nazwę narzędzia z przyrostkiem *-t’a* utworzoną od ps. **pǣrati*, *perq* ‘bić, uderzać, razić’ (z wymianą samogłoski rdzennej *e > o*).

¹⁹ Por. w związku z tym: H. Popowska-Taborska, *Językowe wykładniki swoi – obcy w procesie tworzenia etnicznej tożsamości*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1990, s. 61–68 (wyd. II: Lublin 1999).

²⁰ H. Popowska-Taborska, *Czy formę proca ‘labor’ uznać należy za wyłącznie łużycką?* „Zeszyty Łużyckie” nr 31, Warszawa 2000, s. 64–67; przedruk [w:] teźże, *Z językowych dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa 2004, s. 331–334; teźże, *W poszukiwaniu językowego obrazu świata. Dom, praca, wolność, a także honor i Europa w kaszubskich dialektach i w powstającym kaszubskim języku literackim*, „Etnolingwistyka” 22, 2010, s. 53–71; teźże, *W poszukiwaniu językowego obrazu świata. O zawłości dziejów pojęć i wyrazów (dom, praca, wolność, honor i Europa na Kaszubach)*, w tomie *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, red. M. Abramowicz, J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel (w druku).

Z kolei łużycki etymolog H. Schuster-Šewc²¹ głuź. *próca* ‘trud, móżół, wysilek’ i dłuź. *proca* ‘trud, wysilek, utrapienie’ sprowadza do ps. dial. **pórtja* (ze starym akutem) ‘trud, wysilek’ > ‘praca’, wskazując na pokrewne głuź. i dłuź. *prok* ‘proca, łuk’, co z kolei wiąże z ie. rdzeniem *(s)per-* określającym intensywny ruch, prężenie (por. stpol. *prok* ‘machina obłęźnicza tłukąca i miotająca’, ‘broń ręczna służąca do ciskania kamieni, funda’ oraz żywe w tym ostatnim znaczeniu pol. *proca*).

Etnolingwistka, Małgorzata Brzozowska, opierając się na sformułowaniach zawartych w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* W. Borysia, w zaznaczających się we współczesnej polszczyźnie cechach semantycznych *pracy* i *roboty*²² widzi kontynuację pierwotnych semantycznych cech tych wyrazów wyodrębnionych w trakcie analizy etymologicznej przeciwstawiającej prasłowiańskie dialektalne **port’a* (nazwa czynności z suf. *-ja* od ps. **portiti* ‘przeprowadzać, odprowadzać kogoś, towarzyszyć komuś’) prasłowiańskiemu **orbota* oznaczającemu ‘ciężką pracę niewolniczą’. Zaznaczające się we współczesnej polszczyźnie różnice znaczeniowe między tymi dwoma wyrazami przenosi zatem w bardzo odległą przeszłość języków słowiańskich. Rozumowanie takie traci jednak podstawy, jeżeli przyjmiemy różniącą się od koncepcji W. Borysia etymologię proponowaną przez H. Schuster-Šewca, a ponadto gdy uprzytomnimy sobie ograniczony do zachodniej Słowiańszczyzny zasięg wyrazu *praca* w znaczeniu ‘labor’ (jego obecność w językach wschodniosłowiańskich uważana jest za wpływ języka polskiego) i uznamy go na gruncie polskim za nazwę chronologicznie późniejszą od ogólnosłowiańskiej *roboty*²³. Przejęcie tego wyrazu przez polszczyznę w określonym momencie historycznym w znaczeniu różniącym się od znaczenia istniejącej tu już *roboty* oraz ograniczony stopień jego upowszechnienia na obszarze dialektalnym sprzeciwia się sięgającej w bardzo odległą przeszłość koncepcji M. Brzozowskiej²⁴. Istniejący obecnie w polsz-

²¹ H. Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, z. 15, Bautzen 1985, s. 1157–1159.

²² „I *praca* i *robota* jest rodzajem obowiązku i konieczności, ale przymus zewnętrzny dotyczy tylko (związanej etymologicznie z niewolą) *roboty*. Natomiast tylko *praca* wytwarza wspólnotę. *Praca* jest wartościowana na ogół pozytywnie, *robota* ambiwalentnie, często nawet negatywnie” – M. Brzozowska, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Lublin 2009, s. 82.

²³ Za takim ujęciem przemawia m. in. brak wyrazu *praca* w kaszubszczyźnie, o czym bardziej szczegółowo zob. opublikowany ostatnio w „Etnolingwistyce” artykuł H. Popowskiej-Taborskiej (por. przypis 20).

²⁴ Tu zresztą przypomnieć wypada, że wcześniejsze prace tejże autorki (*Dwa spojrzenia na pracę. Perspektywa interpretacyjna a znaczenie słowa*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, wyd. drugie poprawione, Lublin 1999, s. 121–136 oraz *Praca. Wybrane warianty znaczenia słowa we współczesnej polszczyźnie i ich struktura kognitywna*, [w:] *Nazwy wartości*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 133–145) rozpatrują funkcjonowanie interesującego nas wyrazu w określonym, współczesnym wycinku czasowym i w związku

czyżnie opisany tu językowy obraz świata ukształtował się bowiem na pewno nie w tak odległej przeszłości, zaś postrzegane obecnie niuanse znaczeniowe zaistniały wtórnie w opozycji do zdomowionej tu znacznie wcześniej *roboty*. Jak wykazała analiza zaprezentowana przeze mnie w poprzednich numerach „Etnolingwistyki”, kaszubszczyzna do dziś nie zaakceptowała owego (nie zawsze zresztą i nie dla wszystkich dostatecznie przejrzystego) zróżnicowania znaczeń.

Rola kontekstów kulturowych przy etymologicznej rekonstrukcji znaczeń wyrazów

O ile dociekania etymologiczne stosunkowo łatwo ująć dziś można w pewną zamkniętą formułę wytyczającą kolejne niezbędne etapy badań (por. zacytowane wyżej „wytyczne” Wiesława Borysia), o tyle program badań etnolingwistycznych uznać wypada za nieustannie jeszcze doprecyzowywany, rozszerzany i nie całkiem stabilny. Wciąż też jesteśmy świadkami licznych dyskusji na temat zakresu i metod prowadzonych badań.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że wiele istotnych danych dotyczących pierwotnego znaczenia badanego wyrazu odnaleźć można śledząc funkcjonowanie danego leksemu w różnorodnych tekstach folkloru i że niejednokrotnie źródła znajdujące się w bezpośredniej sferze zainteresowań etnolingwistów bądź podbudowują hipotezy etymologów, bądź sugerują im określone wnioski na temat znaczeniowej sfery badanych wyrazów. Oto wybrane przykłady.

Niemало kłopotu przysparza w badaniach etymologicznych ps. **nevěsta* ‘dziewczyna wprowadzona do rodu jako żona któregoś z jego członków; panna młoda, narzeczona; młoda mężatka, synowa, bratowa’, do dziś określane jako „wyraz bez pewnej etymologii” (Boryś EJP 363 – wraz z hipotetyczną rekonstrukcją **neuod-tā* ‘nieznana (rodzinie pana młodego)’, co od wcześniejszej postaci zaprzeczonego czasownika **nevěděti* ‘nie wiedzieć, nie znać’). Językoznawcy wciąż toczą spór na temat pierwotnego znaczenia tego wyrazu (krytyczny przegląd proponowanych etymologii zob. m.in. Vasmer ES III 54–55, Trubačev ITR, BER IV 587–589, Schuster-Šewc HEW 1015–1016), czego najnowszym dowodem jest polemiczna w stosunku do ostrożnej hipotezy Borysia riposta W. Mańczaka: „etymologia ta jest nieprawdopodobna już choćby z tego powodu, że *wiedzieć* można tylko coś, zaś kogoś można tylko *znać*. W rzeczywistości **nevěsta* wywodzi się od **neuouedhtā* ‘nowo przyprowadzona, nowo poślubiona’. Na skutek częstego użycia *-oue-* skróciło się do *-ě-*”²⁵.

z tym przedstawiony tu opis jest całkowicie przekonujący.

²⁵ W. Mańczak (rec.) Z. Babik, *Pożegnanie z lasem. Nad „Słownikiem etymologicznym języka polskiego” profesora Wiesława Borysia*, Kraków 2009 – „Rocznik Slawistyczny” LIX, 2010, s. 174.

Nowych argumentów w tym niekończącym się sporze może dostarczyć hasło *nevesta* zamieszczone w *Starożytnościach słowiańskich* (SlavDrevn III 381–388), szczególnie zaś artykuł autora tego hasła, A. V. Gury²⁶, według którego semantyka nazwy **nevesta* związana jest z rytuałem przejścia świeżo poślubionej do nowego domu. W różnych częściach Słowiańszczyzny rytuałowi temu towarzyszy obrządek zakrywania twarzy wprowadzanej do domu kobiety i obowiązkowa zmiana okrycia jej głowy, jak również obowiązujące w trakcie ślubnego obrządku zapytania, kim jest wybrana i równie obowiązujące odpowiedzi, że jest to osoba w nowym środowisku nieznana. Czy będą to argumenty wystarczające? Ciągące się wiekami spory między zwolennikami różnych (często równie prawdopodobnych) etymologii każą w tym względzie wstrzymać się od jednoznacznej odpowiedzi.

W swoim czasie pisząca te słowa zastanawiała się nad etymologią pol. *gieszło*, wyrazu, który już we współczesnej polszczyźnie w zasadzie nie istnieje²⁷ (stpol. *gzło*, *zgło* ‘koszula’, rzadziej ‘komża’, pol. dial. *zgło*, *źgło*, *gzło*, *gieszło* ‘długa koszula do trumny’, kasz. *zgło* arch. ‘biała koszula sięgająca po kostki, w jaką ubierano zmarłego’, *źdźgło* ‘koszula’, słowińskie *źgło* ‘koszula’, dłuż. *zgło*, dem. *zgetko* ‘koszula’)²⁸. Ten zagadkowy dialektyzm północno-zachodniosłowiański, wywodzony przez H. Schuster-Šewca (chuster-Šewc HEW 1749) z ps. **kǣzlo* < ie. **(s)keu-* ‘okrywać, opatulać’, zrekonstruowany został przeze mnie jako **žǣglo* ‘to, co wraz ze zmarłym ulega spaleniu’ (por. zapisaną w dialekcie słowińskim postać part. praet. *žgli* ‘spalony’), por. też w związku z tym kasz. *zglěšće* ‘biała koszula sięgająca po kostki, w jaką ubierano zmarłego’ (S VI 262), ‘spalone miejsce, wypalona zapalka’ (LH III 1086) oraz pierwotne polskie *žgliško*, *žgliszcz* ‘miejsce ze stosem pogrzebowym, stos pogrzebowy, plac żegnania zmarłych’ (Linde VI 1038). Przy takiej rekonstrukcji interesujący tu nas dialektyzm stanowiłyby językowe świadectwo przedchrześcijańskiego zwyczaju palenia zmarłych na obszarze Słowiańszczyzny północno-zachodniej. Pisałam wówczas:

„Nie jest to zresztą jedyne językowe świadectwo tego obrządku na ziemiach Słowiańszczyzny północnej. Przypomnijmy, że kasz. *žālec* ‘tlić, żarzyć się’ (S VI 268), a także kasz. *žālńica* ‘kociołek’, ‘kociołek do przechowywania żarzących się węgli’ (S l. c.) i słowińskie *žāli* ‘gorący, płonący’ (LSW 1443), wywodzone z ps. **žaliti* ‘tlić, żarzyć się’, łączone są z nazwami cmentarzysk pogańskich *žale*, *žalniki*. Te ostatnie nazwy poświadczone są z Kujaw i Poznańskiego (Karł VI 433), por. też *Žale*, nazwę miejscową na Kociewiu, określoną przez B. Sychtę jako ‘nazwa cmenta-

²⁶ A. V. Gura, *Ètimologičeskij kommentarij k ètimologii *nevěsta*, [w:] *Ètnolingvistika, onomastika, ètimologija, Materialy meždunarodnoj naučnoj konferencii*, Ekaterinburg 2009, s. 74–75.

²⁷ Mimo frazeologizmu *blady jak gieszło* i wielu poświadczeń tego wyrazu już choćby u Sienkiewicza, żaden z zagadniętych przeze mnie słuchaczy (humanistycznego!) Studium doktoranckiego Instytutu Sławistyki PAN nie znał tego wyrazu.

²⁸ H. Popowska-Taborska, *Zagadočnyj severo-zapadoslavjanskij dialektizm zgło, źdźgło, gieszło* ‘rubaška’, „Ètimologija”, 2003–2005, red. Ž. Ž. Varbot, s. 178–180.

rzyska przedchrześcijańskiego na wzgórzu pod Barłożnem w powiecie starogardzkim' (S VI 28, SKoc III 139). Związek kaszubskiego *žālec* 'zwęgląć, żarzyć' z grzebalnymi zwyczajami dawnych Słowian suponował już swego czasu L. Biskupski (Be 686), L. Vygonnaja²⁹ zaś w powiązaniu z kasz. *žālec* wskazała na utworzone od ps. **žal-* białoruskie i rosyjskie nazwy 'mogiłek – nasypów ziemnych uważanych za miejsca grzebalne innego niż chrześcijański obrządku' jako na fakty rzutujące bezpośrednie światło na przedchrześcijańskie zwyczaje pogrzebowe również na Słowiańszczyźnie wschodniej"³⁰.

H. Schuster-Šewc w artykule *Zu den slavischen Bezeichnungen des Hemdes (lat. camis[i]a indusium). Eine sprach- und kulturhistorische Betrachtung*, *Lětopis* 56 (2009) 1, 93–100 zaproponował ostatnio nową rekonstrukcję interesującego nas wyrazu: **jbz-gžlo* 'śmiertelna koszula spalana wraz ze zwłokami'. Również i w tym wypadku rdzeń *-*gžl-* < ie. **geul-* 'węgiel' wskazywałby na proponowane przeze mnie pierwotne znaczenie pol. i dłuż. *złto*.

Polska nazwa *księżyc* (o dawnym znaczeniu podstawowym 'syn księcia') dotyczyła pierwotnie tylko 'księżycy na nowiu' (Sławski SEJP III 277–278) i podobnie ograniczone znaczenie miał najpewniej wywodzący się z nazwy 'księcia, pana i władcy' połabski wyraz *t'énqz*. Ów zaobserwowany wyłącznie w polszczyźnie i w połabszczyźnie rozwój znaczeń, określony przez Leszka Mozyńskiego jako „wprowadzenie na niebo neosemantyzmu”³¹, jest niewątpliwie przejawem szczególnej czci okazywanej księżycowi na nowiu, czyli będącemu w fazie przybierania. Hipotezę taką potwierdzają liczne wierzenia i zwyczaje: na Kaszubach do dziś uważa się, że człowiek urodzony na nowiu nigdy się nie starzeje, istnieje również rozpowszechnione przekonanie, że w czasie nowiu należy siać, sadzić i oborywać oraz kłaść jajka pod drób, bowiem w innym czasie (to jest podczas ubywania księżycy) wszystko zmarnieje i zginie (S III 162).

Wiele przykładów podobnych wierzeń i praktyk zaczerpniętych z różnych stron Polski odnajdujemy też w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych*: „samo ujrzenie księżycy na nowiu uważa się za oznakę pomyślności, przemawia się do takiego księżycy wypowiadając specjalne formuły powitalne, powitalno-życzące, powitalno-życząco-proszące, czasem dodatkowo wzbogacane o wyrażenia przejęte z modlitw chrześcijańskich. [...] W powszechnych wierzeniach fazie wzrostu księżycy odpowiada odnawianie, odradzanie się, odmładzanie, zdrowienie

²⁹ L. Vygonnaja, [w:] *Belaruska-pol'skija izaleksy*, Minsk 1975, s. 22–27.; zob. też *Ètymalahičny sloŭnik belaruskaj movy*, red. V. U. Martynaŭ, t. 3, Minsk 1985, s. 200, gdzie również bogata wcześniejsza literatura.

³⁰ H. Popowska-Taborska, *Nowe znaleziska leksykalne w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie*, [w:] *Munuscula Linguistica in honorem Alexandrae Ciešlikowa oblata*, Kraków 2006, s. 345–349; przedruk [w:] tejsze, *Z różnych póltek. Prace wybrane, relacje, wspomnienia*, Warszawa 2010, s. 17–20.

³¹ L. Mozyński, *Miasek – dotychczas nie zauważony wyraz XVI-wiecznej polszczyzny*, [w:] *Symbolae slavisticae dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, Warszawa 1996, s. 224–225.

i podnoszenie wzwyż. [...] Na nowiu dobrze jest również wykonywać inne czynności rozpoczynające, np. urządzać wesela, [...], obcinać włosy, a będą dobrze rosły, wchodzić do nowych mieszkań, bo wtedy będzie się dobrze wiodło [...]” (SSiSL I 188–189).

Po dalsze liczne przykłady świadczące o kulcie nowego (młodego) księżycza w zasadzie w całej Słowiańszczyźnie odsyłam do słownika *Slavjanskie drevnosti* (SlavDrevn III 147–149), a także do artykułu Wandy Budziszewskiej³², która przejawy owego kultu uzupełniła opisami zaczerpniętymi z sąsiadujących ze Słowianami obszarów Węgier i Rumunii.

Tak więc w świetle zgromadzonych w ostatnim czasie faktów pozajęzykowych uprawiany przez Słowian kult księżycza na nowiu zdaje się nie budzić żadnej wątpliwości. Nigdzie jednak kult ten nie przybrał tak wyraźnej formy uwidaczniającej się w samym języku jak na krańcu północno-zachodniej Słowiańszczyzny. Tylko bowiem w polszczyźnie oraz w połabszczyźnie ów ‘mały księżyc’ nazwany został formą utworzoną od nazwy księcia i władcy. Tak oto dokonany przez etymologów opis genezy polskiej i połabskiej nazwy księżycza na nowiu uzyskuje potwierdzenie w analizie tekstów słowiańskiego folkloru.

Pierwotna motywacja semantyczna i ciągi zmian znaczeniowych na warsztacie etymologa

Wykrycie pierwotnego znaczenia wyrazu, czyli wskazanie na jego pierwotną motywację semantyczną, stanowi ostateczny cel dociekań etymologicznych. Jest to niewątpliwie etap najtrudniejszy, a dla badaczy rekonstruujących językowy obraz świata – najważniejszy. Rzecz w tym jednakże, że rekonstrukcja, do której dążą etymolodzy, najczęściej odnosi się do czasów bardzo odległych, zaś wykryta motywacja sprowadza się zazwyczaj tylko do jednej cechy kojarzonej z nazywanym obiektem. Oczywiście możliwe jest wykrycie takich samych podstaw motywacyjnych w całych zespołach nazw, jak na przykład wykładnik opozycji *swoi* – *obcy* widoczny w procesie nominacji tożsamości grupowej czy takie same podstawy motywacyjne nazw emocji negatywnych, którym poświęciła szczególną uwagę Mariola Jakubowicz³³. Zazwyczaj jednak przy analizie etymologicznej mamy do czynienia z jednym rdzeniem i związanym z nim ciągiem zmian znaczeniowych, których kolejność należy w miarę możliwości uporządkować i zinterpretować.

³² W. Budziszewska, *Dwie kultowe nazwy księżycza u Słowian*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, wyd. drugie poprawione, Lublin 1999, s. 207–214.

³³ M. Jakubowicz, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, s. 118–127.

Na tym etapie badań uwidoczniają się często regularności w ciągach zmian znaczeniowych różnych wyrazów i każdy etymolog dostarczyć może wielu przykładów wykrywania właściwej motywacji semantycznej badanego wyrazu drogą skojarzeń z analogicznymi przemianami znaczeń obserwowanymi w formach utworzonych od innych rdzeni. Pisałam o tym bardziej szczegółowo przed laty, uznając pilną potrzebę stworzenia tzw. słownika paralelizmów semantycznych³⁴ ułatwiającego dociekania etymologiczne. Apel mój w tym względzie nie był bynajmniej pierwszy ani ostatni. Już bowiem Jan Rozwadowski, rozpatrując problem zmian znaczeniowych przedstawionych przez W. Wundta w *Völkerpsychologie*³⁵, mówił z naciskiem o konieczności rejestrowania tychże zmian w poszczególnych językach³⁶ oraz sygnalizował myśl stworzenia słownika semazjologiczno-etymologicznego, który mógłby w przyszłości objąć wszystkie języki świata. Waga takiego słownika byłaby tym większa, iż przedstawiałby on jednocześnie „rozwój całej psychiki ludzkiej i sposobu, w jaki ludzkość pojmuje świat i siebie”³⁷. Zauważmy, że ten ostatni postulat podyktowany jest już czymś więcej niż tylko chęcią zbudowania dogodnego warsztatu dla dociekań etymologicznych i bliski staje się ambitnym celem wysuwanym dziś przez badaczy językowego obrazu świata³⁸. Jak zresztą wiadomo, niemiecki termin *Sprachliches Welt* wywodzi się właśnie z dziewiętnastowiecznej koncepcji Humboldta i polski *językowy obraz świata* (JOS) jest w zasadzie jego wiernym odpowiednikiem.

Dyskusje na temat konieczności opracowania słownika zmian semantycznych podejmują z reguły etymolodzy, dla nich to bowiem opracowanie takiego słownika staje się pilną potrzebą badawczą, mogącą w znacznym stopniu ułatwić i udoskonalić dalsze prace nad etymologią wyrazów. Szczegółowe omówienie wszystkich rodzących się w tym względzie koncepcji zawiera świeżo wydana

³⁴ H. Popowska-Taborska, *O potrzebie słownika semantycznych paralelizmów*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. H. Popowska-Taborska, „Prace Slawistyczne” 71, Wrocław 1989, s. 19–26; przedruk [w:] tejsze, *Z różnych szuflad. Prace wybrane, relacje, wspomnienia*, Warszawa 2010, s. 233–239.

³⁵ W. Wundt, *Völkerpsychologie, Eine Untersuchung der Entwicklungsgesetze von Sprache, Mythos und Sitte*, 1. Band: *Die Sprache*, 2. Theil, Leipzig 1900, s. 420–683.

³⁶ J. Rozwadowski, *Semazjologia, czyli nauka o rozwoju znaczeń wyrazów. Jej stan obecny i zadania*, Lwów 1903, s. 4–6.

³⁷ J. Rozwadowski, *Paralele semazjologiczne*, „Sprawozdania AU”, 1908, nr 6, s. 2; przedruk [w:] tenże, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1961, s. 222.

³⁸ Por. w związku z tym wypowiedź Jerzego Bartmińskiego: „Przez językowy obraz świata rozumiam zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane”. (J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, s. 104).

książka Marioli Jakubowicz³⁹. Ta wartościowa praca stanowi jak dotąd ostatnie ogniwo referowanych tu zamierzeń badawczych, przez samą autorkę już zresztą częściowo wcielonych w życie w formie „zarysu słownika motywacji semantycznych na materiale przymiotników słowiańskich odziedziczonych z prasłowiańszczyzny”.

Celem przybliżenia tych rozważań przypomnijmy tylko jeszcze jeden z przykładów historii odnalezienia brakującego ogniwa skojarzeń, koniecznego do wykrycia właściwej etymologii badanego wyrazu.

Przed laty Stanisław Wędkiewicz, rozpatrujący etymologię dakorumuńskiego *gruŭ* (< *gruŭu*) ‘pagórek’, oponował ze względów znaczeniowych przeciw łączeniu tego wyrazu z macedorumuńskim *gruŭu* ‘gęba, ryj’ (łac. *grunium* ‘ryj’). Wątpliwości te rozproszył po latach artykuł Zbigniewa Gołąba wykazujący, że przejście znaczenia ‘gęba, ryj’ > ‘pagórek, wzgórze’ znajduje m. in. analogie w przeobrażeniu znaczeniowym ps. **rъtъ* ‘szpic, dziób’, poświadczonym w bułg. *рът* w znaczeniu ‘szczyt, pagórek’⁴⁰. Gdy z kolei Zdzisław Stieber przerzucił pomost znaczeniowy między sch. dial. *rât* i maced. *rot* ‘cypel, przylądek’ oraz kasz. *retk* ‘przylądek’⁴¹, wyjaśniona została niejasna dotąd etymologia kaszubskiego *retka*. Nie od dziś wiadomo zresztą, że szczególnie częste jest przejście nazw anatomicznych w appellativa określające różnego typu obiekty geograficzne.

Wnioski końcowe

U samych początków dociekań etymologicznych badacz winien dokonać wstępnej chronologizacji rozpatrywanego wyrazu i stwierdzić, czy jest on bezpośrednio motywowany na gruncie rodzimym, czy stanowi dziedzictwo epok wcześniejszych, czy wreszcie przejęty został z innych języków w określonej epoce historycznej.

Właściwa analiza etymologiczna wyrazów będących dziedzictwem wcześniejszych epok ma ambicję wskazania pierwotnej motywacji semantycznej wyrazu, a więc znaczenia odnoszącego się do czasów często bardzo odległych,

³⁹ M. Jakubowicz, *Drogi słów na przestrzeni wieków. Zarys słownika motywacji semantycznych na materiale przymiotników słowiańskich odziedziczonych z prasłowiańszczyzny*, Warszawa 2010, s. 375. Tu również (s. 72–78) prezentacja pierwszych słowników onomazjologicznych C. D. Bucka, J. Schröpfera oraz T. V. Gamgrelidze i V. V. Ivanova, a także przedstawienie koncepcji dotyczących słowników zmian semantycznych proponowanych przez etymologów-slawistów: E. Havlovej, H. Popowskiej-Taborskiej, H. Schuster-Šewca, V. N. Trubačeva, Ž. Ž. Varbot.

⁴⁰ Por. S. Wędkiewicz, *Zur Charakteristik der rumänischen Lehnwörter im Westslavischen*, Mitteilungen des Rumänischen Instituts an der Universität, I, Wiedeń 1914, s. 286–287; Z. Gołąb, *Karpaci gruŭ*, „Onomastica” 1959, V, s. 293–309.

⁴¹ Z. Stieber, *Kaszubski retk* ‘przylądek’, „Język Polski” 1959, z. 4, s. 284–285.

w których dany wyraz powstawał. Ponieważ nie istnieje jedna, aprobowana przez wszystkich badaczy, zasada rekonstrukcji owych pierwotnych znaczeń, różnice dotyczące ostatecznych wyników etymologicznych analiz dotyczą najczęściej właśnie owej rekonstrukcji pierwotnego znaczenia. Od wyboru jednego z tych rozstrzygnięć zależy zaś często rekonstrukcja językowego obrazu świata związanego z daną etymologią.

Jednym z zadań analizy etymologicznej jest również śledzenie zmian znaczeniowych, którym z biegiem czasu i na określonych obszarach językowych podlegają badane wyrazy. Wskazane jest przy tym poznanie zasięgów owych zmian i wyznaczenie okresu, w którym się dokonywały, choć nie zawsze jest to zadanie możliwe, gdyż zmiany znaczeniowe, związane z różnego typu skojarzeniami ogólnymi, bywają zazwyczaj niezależne od konkretnych etapów historycznych.

Są więc badania etymologii wyrazów **nauką ściśle diachroniczną**, pod względem możliwości zakresu wielu analiz szczegółowych dystansowaną przez badania synchroniczne, do których w znacznym stopniu zaliczyć wypada również badania językowego obrazu świata. Jak słusznie bowiem stwierdziła Renata Grzegorzczukowa⁴², rekonstrukcja językowego obrazu świata posługuje się bardzo różnorodnymi, często bardzo subtelnymi narzędziami badawczymi, a tym samym w sposób najpełniejszy dokonywana być może w płaszczyźnie synchronicznej i na materiale językowo badaczowi najbliższym – czyli w oparciu o fakty znane mu z własnego języka.

Ten badacz natomiast, który dąży do odtworzenia językowego obrazu świata istniejącego w przeszłości, powinien zdawać sobie sprawę ze wszystkich etapów niezbędnych dociekań podejmowanych przez etymologa i historyka języka i – podobnie jak oni – wnikać w genezę i historię badanego wyrazu, zastanawiać się nad czasem powstania danej nazwy, a niekiedy również analizować środowisko, w którym zrodziła się konieczność jej utworzenia. Pozwoli mu to uniknąć wielu zbyt daleko posuniętych uogólnień.

Badanie etymologii wyrazów i badanie językowego obrazu świata to dwie różne dyscypliny naukowe⁴³, które powinny się nawzajem wspierać, lecz całkiem niezależnie budować swój warsztat badawczy. Przed obiema w chwili obecnej piętrzy się niespenetrowana jeszcze w sposób dostateczny i wciąż narastająca baza materiałowa, która zmuszać je będzie do nowych analiz i zapewne też do nowych rozstrzygnięć metodologicznych. Oba kierunki badawcze winny oczywiście w tym czasie wzajemnie o sobie pamiętać i wzajemnie korzystać ze swoich kolejnych dokonań.

⁴² R. Grzegorzczukowa, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, s. 39–46.

⁴³ Do tej kwestii powrócimy w najbliższym numerze [Red.].

Wykaz skrótów

- Be – A. Berka [L. Biskupski], *Słownik kaszubski porównawczy*, „Prace Filologiczne” III, 1881–1891, s. 357–442, 585–690 (wyd. książkowe 1891).
- BER – *Balgarski etimologičen rečnik*, I–III: red. V. I. Georgiev, IV: red. V. I. Georgiev, I. Duri-danov, V–VI: red. M. Račeva, T. At. Todorov, Sofija 1971 nn.
- Boryś SEJP – *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- ESSJa – *Ėtimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov. Praslavjanskij leksičeskij fond*, pod red. O. N. Trubačeva (od zesz. 33 pod red. A. F. Žuravleva), Moskva 1974 nn.
- Karł – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, I–VI, Kraków 1900–1911.
- LH – F. Lorentz, *Pomoranisches Wörterbuch*, I (A–P), Berlin 1958, II–V fortgeführt von F. Hinze, Berlin 1968–1983.
- Linde – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, I–VI, wyd. 1.: Warszawa 1807–1814; wyd. 2.: Łwów 1854–1860, wyd. 3. fotooffsetowe: Warszawa 1951.
- LSW – F. Lorentz, *Slovinisches Wörterbuch*, I–II, St. Petersburg 1908–1912.
- OLA – *Obščeslavjanskij lingvističeskij atlas*, Serija leksiko-slovoobrazovatel'naja, vyp. 1: Životnyj mir, Moskva 1988, nn.
- Schuster-Šewc HEW – H. Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, I–IV (zesz. 1–24), Bautzen 1978–1989.
- S – B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, I–VII, Wrocław 1967–1976.
- SEK – W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, I–VI, Warszawa 1994–2010.
- SKoc – B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, I–III, Wrocław 1980–1985.
- SlavDrevn – *Slavjanske drevnosti. Ėtnolingvističeskij slovar'*, red. N. I. Tolsty, t. I: A–G, Moskva 1995 nn.
- Ślawnski SEJP – F. Ślawnski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, I–V (A–Ł), Kraków 1952–1982.
- SP – *Słownik prastowiański* oprac. przez zespół Zakładu Słowianoznawstwa (obecnie Instytutu Slawistyki) PAN red. F. Ślawnski, I–VIII (A–GYŻA), Kraków 1974–2001.
- SSiSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, Koncepcja całości i redakcja J. Bartmiński, zast. red. S. Niebrzegowska, t. I *Kosmos (niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie)*, Lublin 1996; *Kosmos (ziemia, woda, podziemie)*, Lublin 1999.
- Trubačev RT – O. N. Trubačev, *Remeslennaja terminologija v slavjanskich jazykach (Ėtimologija i opyt gruppovoj rekonstrukcii)*, Moskva 1966.
- Vasmer ES – M. Vasmer, *Ėtimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, perevod s nemeckogo i dopol-nenija O. N. Trubačeva, I–IV, Moskva 1964–1973.

THE ROLE OF ETYMOLOGY IN RECONSTRUCTING THE LINGUISTIC WORLDVIEW

The paper draws on abundant exemplifying material and deals with various areas of investigation of the modern etymologist who inquires into the nature of the linguistic worldview. The following conclusions are reached.

Etymological research is of diachronic nature. Etymological reconstruction pertains to the earliest possible point in time and the uncovered (or alleged) semantic motivation is usually limited to one feature associated with the object being named. A reconstruction of the linguistic worldview is best carried out on the synchronic plane (through questionnaires, analysis of current texts, as well as by considering the researcher's knowledge of his or her own language). While reconstructing

facts relating to the past, the researcher should have mastered the craft of the etymologist and that of the language historian, which means that the origin and history of a word should be investigated against the context in which the need for its emergence arose.

These two distinct, though also related disciplines, should contribute to each other's findings and thus facilitate an emergence of a new quality in linguistic inquiry.

I. ROZPRAWY I ANALIZY

Mariola J a k u b o w i c z
(Kraków)

BADANIA ETNOLINGWISTYCZNE A ETYMOLOGIA

Słowniki etymologiczne mogą być źródłem ciekawego materiału dla badań etnolingwistycznych. W artykule zamieszczono przykłady pochodzące przede wszystkim z materiału języków słowiańskich, ale także odwołujące się do czasów praindoeuropejskich. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na pułapki czyhające na badacza, który korzysta z danych zawartych w słownikach etymologicznych. Podstawowym problemem jest fakt, że etymologie mają różny stopień wiarygodności, a słowniki nie zawsze informują, czy przedstawione objaśnienie jest jedyne i ogólnie akceptowane. Inną trudnością jest ograniczona informacja semantyczna zawarta w słownikach etymologicznych. Problemy może sprawiać także nie zawsze jasna kolejność powstawania poszczególnych znaczeń oraz różne możliwości przechodzenia od jednego znaczenia do innego. Wszystko to powoduje, że aby wykorzystywać dane etymologiczne do badań z innych dziedzin językoznawstwa, należy mieć pewne kompetencje w zakresie samej etymologii.

W badaniach etnolingwistycznych, które bujnie rozwijają się w ostatnich latach, już jakiś czas temu zauważono przydatność danych, które można zaczerpnąć z etymologii. Fakt, że etnolingwistyka zdradza zainteresowanie etymologią, nie dziwi, gdyż właśnie ta gałąź językoznawstwa – opierając się w szerokim zakresie na materiałach etnograficznych – stwarza jakby pomost pomiędzy dzisiejszym a dawnym obrazem świata. To, że materiał gwarowy jest materiałem zachowawczym, jest uznane ogólnie. Warto tu przywołać prace Swietłany i Nikity Tołstojów, a przede wszystkim wydawane pod ich redakcją *Slavjanskie drevnosti*, które, opierając się na materiałach ludowych, samym tytułem odsyłają do dawnych epok.

Jako jedno z pierwszych opracowań, które traktują etymologię jako źródło badań, należy wymienić prace Renaty Grzegorzczukowej. Jej artykuły, ukazu-

jące się przede wszystkim w wydawnictwach lubelskich (Grzegorzczkowska 1993; 2003; 2008), ale także poza nimi (Grzegorzczkowska 1996), pokazują możliwości, jakie daje etymologia dla stworzenia profilu różnych pojęć w ich całościowym rozwoju. W artykule *Pokora, pycha i pojęcia pokrewne* autorka stara się wykazać związek wartościowania pokory z etymologią jej nazw. Oczywiście nigdy nie dowiemy się, czy rzeczywiście na różne rozumienie pokory w bliskich sobie językach miała wpływ etymologia wyrazów, czyli związek z pojęciem kary w języku polskim i umiaru w języku rosyjskim. Badania z tym nastawieniem były kontynuowane również przez innych uczonych (np. Mazurkiewicz 1988).

Podczas lektury prac Renaty Grzegorzczkowskiej zwraca uwagę ewolucja jej podejścia do wykorzystania badań etymologicznych. Już w artykule z 1996 roku autorka znacznie ostrożniej formułuje swoje stwierdzenia. W ustępie dotyczącym aspektu diachronicznego badań porównawczych w zakresie semantyki pisze: „Wchodząc na teren historii niepoświadczonej w faktach wkraczamy jednocześnie w obszar hipotez. Jednakże świadomość hipotetyczności wypowiedzianych twierdzeń nie powinna chyba odstraszać badaczy od tego typu poszukiwań. Wydaje się bowiem, że są niewątpliwe pożytki poznawcze wynikające z tych badań: mimo hipotetyczności rzucają pewne światło na rozwój języka jako narzędzia myślenia i poznawania świata” (Grzegorzczkowska 1996: 223). Zarówno w tym artykule, jak i w kolejnych (2003: 263–264; 2008), autorka świadomie ogranicza się do przytaczania informacji, których źródłem są słowniki etymologiczne, dla poparcia wniosków wypływających z badań synchronicznych. Jest to dla mnie punkt wyjścia do rozważań nad tym, w jaki sposób powinny być prowadzone badania wykorzystujące dane etymologiczne, aby można było uznać je za wiarygodne.

Badania etnolingwistyczne oparte na historii słów stwarzają możliwości badania konotacji wyrazów na różnych etapach ich rozwoju. Mam na myśli badania diachroniczne, niekoniecznie związane z etymologią, niekiedy odwołujące się jedynie do ewoluującego znaczenia wyrazu bez uwzględniania jego pochodzenia. Wiele materiału mogącego być podstawą do badań etnolingwistycznych dostarcza książka Danuty Buttler *Rozwój semantyczny wyrazów polskich* (Buttler 1978). Autorka z reguły odwołuje się do całych kontekstów analizowanych wyrazów, co daje możliwość właściwego zrozumienia znaczenia wyrazu, niezmiernie ważną dla etnolingwisty.

Badanie znaczeń czy, idąc dalej, konotacji wyrazów na podstawie ich etymologii pozwala na odszukiwanie skojarzeń związanych z danym wyrazem już w momencie jego powstawania. Musi być jednak obwarowane licznymi zastrzeżeniami, które przedstawię w dalszej części artykułu. Z punktu widzenia etnolingwisty trudno mówić o wyraźnej granicy między badaniami historycznojęzycznymi, prowadzonymi na poświadczonym materiale, a badaniami *stricte* etymolo-

gicznymi. W jednych i w drugich najważniejsze jest zaobserwowanie motywacji semantycznej i zmian znaczeniowych. Etymologia dostarcza informacji, które z wyrazów (czy to z jednego, czy z różnych, niekiedy oddalonych, języków) mogą być z sobą zestawione. Nieważne też, jaka tematyka jest przedmiotem zainteresowania etnolingwisty. W wyrazach z każdego pola semantycznego można odnaleźć przykłady motywacji etymologicznych, które są źródłem nieoczekiwanych informacji o skojarzeniach mających miejsce w momencie nazywania desygnatu. Cały problem to umiejętność ich wybrania.

Etnolingwiści opierający się na danych etymologicznych powinni orientować się, w jakim stopniu dane objaśnienie jest wiarygodne w oczach samych etymologów. W słownikach etymologicznych dopuszcza się zamieszczanie objaśnień hipotetycznych, co nie zawsze jest wyraźnie zaznaczane. Trzeba mieć świadomość, że oparte na nich dociekania etnolingwistyczne są nie mniej problematyczne niż samo objaśnienie, które posłużyło za podstawę dociekań.

Najbardziej wiarygodne są te wnioski, których podstawą są zestawienia niebudzące żadnych wątpliwości formalnych. Oczywiście im bliżej spokrewnione są zestawiane języki, tym łatwiej o pewne dane materiałowe. Wiele informacji kryją w sobie – najbliższe nam – języki słowiańskie¹. Przy wykorzystywaniu materiału zebranego przez etymologów dostępne są dwie perspektywy. Po pierwsze, można porównywać znaczenia wyrazów, wywodzących się z jednego etymonu, w różnych językach. Na równi z językami blisko spokrewnionymi mogą być traktowane dialekty jednego języka, o ile to w nich znajdujemy znaczenia, które mogą być podstawą wniosków istotnych dla badań etnolingwistycznych. A ponieważ leksyka gwarowa jest w znacznym stopniu zachowawcza, zaciera się granica także między badaniami dialektologicznymi i historycznymi.

Inaczej niż dla etymologów, którym zbieżność znaczeń pozwala na ustalenie pierwotnego znaczenia z niemal całkowitą pewnością, dla etnolingwisty zbieżność, czy zbytnie podobieństwo znaczeń nie jest sytuacją pożądaną, gdyż nie daje możliwości ujawnienia, jak doszło do zmian semantycznych. Poza informacją o ciągłości znaczenia (i w znacznym stopniu ciągłości związanych z nim skojarzeń), żadnych dodatkowych wiadomości nie dostarcza. Dla etnolingwisty obiecujący jest układ, gdy porównywane znaczenia są zróżnicowane, ale istnieje między nimi dająca się zrekonstruować więź motywacyjna. Przykładem są znaczenia słów wywodzących się od psł. **godina* w różnych językach słowiańskich. Scs. i strus. *godina* ‘wyznaczony czas, pora’, pol. *godzina* ‘60 minut’ (pod wpływem polskiego też w innych językach, np. ukraińskim i białoruskim), chorw., serb., mac. i bułg. *godina* ‘rok’, a w różnych dialektach słoweńskich ‘imieniny’

¹ O wykorzystaniu tego materiału będzie można mówić dopiero wtedy, gdy zostanie on zebrany, uporządkowany i udostępniony. Do tej pory żaden ze słowników opracowujących całościowo materiał słowiański (SP, ESSJ) nie daje wystarczających podstaw do badań semantycznych.

oraz ‘deszcz’. Zestawienie tych znaczeń, z których najbardziej dziś rozpowszechnione ‘godzina’ i ‘rok’ są klasycznym przykładem „fałszywych przyjaciół tłumacza”, skłania do zastanowienia się nad ich więzią semantyczną. Wspólnym elementem jest ‘czas’, a zestawienie z podstawą derywacyjną **goditi* ‘wyczekiwać na odpowiednią okazję, celować, mierzyć, trafiać’, poucza, że chodzi o czas odpowiedni na wykonywanie czegoś (SP 8: 12–13).

Drugą perspektywą jest perspektywa słowotwórcza, a więc badanie całych rodzin wyrazowych, zestawianie derywatów z podstawami. Tu interesujące będą te wypadki motywacji słowotwórczej, w których różnica znaczenia między podstawą a derywatem pozwala na odkrycie wiadomości dotyczących pierwotnych realiów. Przykładem ciągu derywacyjnego dostarczającego danych z kultury materialnej jest psł. **dqbъ* → **dqbiti* → ukr. dial. *dub’ján’ci*. Derywacja czasownika **dqbiti* ‘garbować skórę’ od rzeczownika oznaczającego ‘dąb’ jest językowym poświadczeniem faktu, że na całym obszarze prasłowiańskim kora dębowa była używana jako podstawowy garbnik. Nazwa utrzymywała się również, kiedy do tego celu używano kory innych drzew, por. pol. dial. *dębić* ‘garbować skóry za pomocą kory świerka’ albo ukr. dial. z huculszczyny *dubíti* ‘moczyć sukno w wywarze z kory olchowej’. Kolejnym ogniwem ciągu derywacyjnego jest ukr. dial. *dub’ján’ci* ‘rękawice z garbowanej skóry’, które nie mają już bezpośredniego odniesienia do drzewa, a jedynie do procesu garbowania skóry. Wiele innych przykładów odnoszących się do kultury materialnej zawarłam w artykule *Dzieje Słowian w świetle rekonstruowanej leksyki prasłowiańskiej* (Jakubowicz 2002).

Czy badane wyrazy są z sobą związane – jak odróżnić polisemię od homonimii?

Jak już wspomniałam, najpewniejszym źródłem informacji są zestawienia porównawcze w ramach jednej rodziny językowej. Co prawda i w takich badaniach znane są wypadki, gdy nie możemy z całkowitą pewnością odpowiedzieć na pytanie, czy interesujące nas wyrazy są spokrewnione, czy też są homonimami. Klasycznym przykładem wyboru między wspólnym pochodzeniem a homonią jest przymiotnik *jary* w języku polskim, podobnie jak w innych językach słowiańskich, obecny w dwóch znaczeniach. Związek znaczeń ‘o zbożu: siany wiosną’ i ‘o człowieku: czerstwy, krzepki’ jest intrygujący. Próbowano je łączyć z sobą na różne sposoby. Ogniwem przejściowym miało być: ciepło, żywotność, jurność. Każde z tych objaśnień odwoływało się do jakichś umotywowanych skojarzeń. Nie można jednak lekceważyć faktu, że znaczna część specjalistów uważa je za dwa odrębne leksemy prasłowiańskie, związane z różnymi rodzinami indoeuropejskimi (np. Boryś 2005: 204; Snoj 2003: 234–235). Ponieważ etymologia

psł. **jarъ* została przebadana już dawno temu i brakuje nowych znalezisk językowych, które mogły rzucić na nią dodatkowe światło, należy zapewne pogodzić się z tym, że zwolennicy polisemii pozostaną przy swoim zdaniu, zaś zwolennicy homonimii przy swoim, chyba że pojawią się nowe fakty pozwalające przechylić szalę na jedną ze stron.

Nie należy też zapominać o możliwości potencjalnej homonimii na poziomie derywacyjnym. Rozumiem przez to sytuację, gdy dwa leksemy mogą być formalnie wywodzone jeden od drugiego, ale odmiennosc ich semantyki sugeruje, że wyraz formalnie uważany za podstawę może być tylko homonimiczny względem prawdziwej podstawy. Przykładem takich wątpliwości są leksemy związane z pol. *kipieć*: bezpośrednia podstawa tego wyrazu **kypěti* i domniemany derywat od niej z przyrostkiem *-rъ* – psł. **kyprъ* (ESSJ 13: 267). Kontynuantów przymiotnika **kyprъ* brak w języku polskim, ale można je spotkać w innych językach słowiańskich. Co ciekawe dla semantyków, ich zróżnicowane znaczenia (np. czes. *kyprý* ‘pulchny’, bułg. *kípyr* ‘piękny’, dłuż. i głuż. *kipry* ‘chory’, ‘słaby’) trudno wyprowadzić bezpośrednio od znaczenia ‘kipieć’. Właśnie różnica znaczeń jest przyczyną, dla której niektórzy etymolodzy kwestionują związek między **kyprъ* a *kypěti* (Derksen 2008: 266).

Zróżnicowanie znaczeń podstawy

Dalej należy zwrócić uwagę, iż fakt, że związek derywacyjny dwóch wyrazów o oddalonych znaczeniach uważa się za pewny, nie daje jeszcze gwarancji, że wyciągane z ich zestawienia wnioski odnoszące się do natury desygnatu będą słuszne. Związek motywacyjny między dwoma wyrazami może być interpretowany na różne sposoby. Powodem tego może być zróżnicowanie znaczeń etymonu, możliwe zwłaszcza wtedy, gdy jest nim rekonstruowany rdzeń indoeuropejski. Przytoczony niżej przykład zaczerpnęłam z drukowanego w tymże numerze „Etnolingwistyki” artykułu Hanny Popowskiej-Taborskiej *Rola etymologii w kształtowaniu językowego obrazu świata*. „Znaczna część proponowanych etymologii nazwy *Słowian* na różne sposoby upatruje genezę etnonimu *Słowianie* w indoeuropejskim rdzeniu **kleu-* ‘płynąć’, ‘myć, czyścić’. Konsekwencje przyjęcia takiej etymologii są dwie: część badaczy sytuuje w związku z tym praojczyznę Słowian w okolicach podmokłych, obfitujących w rzeki i jeziora, druga umieszcza ją na »szczyrach polach«, czyli na obszarach stepowych, oczyszczonych z drzew i zarośli. Nawet więc rekonstrukcja tego samego rdzenia leżącego u podstaw nazwy etnicznej doprowadzić może do krańcowo różnych wniosków na temat pierwotnych siedzib badanego etnosu, uzależnionych od tego, jakie

pierwotne znaczenie będziemy skłonni przypisać owemu rdzeniowi”². Znaczenia rdzenia praindoeuropejskiego w przytoczonym przykładzie można sprowadzić do dwóch, połączonych związkiem z wodą: ‘płynąć’ i ‘myć; czyścić przy użyciu wody’. Pierwsze z tych znaczeń zostało wykorzystane przez zwolenników pierwszej, cytowanej przez autorkę, etymologii. Zwolennicy drugiej interpretacji oparli się na znaczeniu ‘czyścić w jakikolwiek sposób, np. przez wycinanie, usuwanie tego, co przeszkadza’ wprowadzonym z ‘myć; czyścić przy użyciu wody’. Posłużyłam się przykładem przytoczonym przez H. Popowską-Taborską, ponieważ znakomicie ilustruje on zjawisko wyciągania diametralnie różnych wniosków z tej samej podstawy materiałowej. W często cytowanym przez autorów korzystających z badań etymologicznych słowniku J. Pokornego, można znaleźć wiele rdzeni, w których o oddzielaniu albo łączeniu z sobą wyrazów z różnych języków decyduje semantyka. Niekiedy, jak w wypadku **ues-* obecnego w przymiotniku *wesoły*, zróżnicowanie semantyczne jest powodem wydzielenia różnych (w tym wypadku dziewięciu) formalnie identycznych rdzeni (Pokorny 1959: 1173–1175). Przyjęcie tego kryterium jest zrozumiałe i uzasadnione. Jednak wyciąganie wniosków na temat semantyki w wypadku, gdy ta właśnie semantyka stała się podstawą hipotezy o pokrewieństwie analizowanych wyrazów, może doprowadzić do efektu błędnego koła. Niekiedy też należy być ostrożnym w wykorzystywaniu rekonstruowanych znaczeń rdzenia podawanych w słowniku. Według interpretacji Pokornego pierwotnymi znaczeniami rodziny wyrazowej **kā-* są: ‘lubić; pragnąć, pożądać’, ‘drogi, miły’, ‘pożądliwy’, ‘pragnienie, żądanie’ (Pokorny 1959: 515). Wydaje się, że lepiej byłoby zrezygnować ze znaczeń ‘lubić’, ‘miły, drogi’ i przyjąć jako pierwotne znaczenia tylko pozostałe: ‘pożądać’, ‘pragnienie, żądanie’. Chociaż zakwestionowane przeze mnie znaczenia pojawiają się w różnych językach, jest całkiem prawdopodobne, że powstały one z pierwotnego znaczenia ‘pożądać’, ‘godny pożądania’. Jeśli przyjmuje się, że znaczenia ‘lubić’, ‘miły, drogi’ istniały już w języku praindoeuropejskim, należy podkreślić, że są one wtórne, a nie pierwotne. W przeciwnym razie trudno byłoby objaśnić, w jaki sposób powstały takie znaczenia, jak obecne w językach bałtyckich ‘odczuwać głód, głodować’.

Jaki jest powód zaistnienia motywacji?

Założmy jednak, że etymonem jest rdzeń czy leksem o jednym ustalonym drogą rekonstrukcji semantycznej znaczeniu. Także i to nie musi dać nam odpowiedzi na pytanie, jaka idea legła u źródeł nowej nominacji. Wśród słowiańskich

² Dziękuję redakcji „Etnolingwistyki” za udostępnienie mi przygotowywanego do druku artykułu.

nazw żalu licznie reprezentowane są wyrazy, których motywacją semantyczną są czynności niszczące, mogące sprawiać ból: np. psł. **pěčalb* od **pěkti* ‘piec’, **gryža* od **gryzti* ‘gryźć’, czy też – z odwołaniem do płaszczyzny indoeuropejskiej – psł. **skrǫbb* od pie. **(s)kerbh-* ‘ciąć’. Choć związki wymienionych par wyrazów nie są kwestionowane, można spotkać się z całkiem odmiennymi interpretacjami powodów nominacji. Można tu, jak badaczka rosyjska I. P. Pietlewa (1992: 53–54), widzieć odzwierciedlenie dawnych zwyczajów pogrzebowych, gdzie żalobie towarzyszyło zadawanie sobie ran. Z drugiej strony można odwołać się do bardzo powszechnej metafory łączącej żal z fizycznym bólem. O ile w pierwszym wypadku etymologia nazw żalu będzie potwierdzeniem istnienia w czasach prasłowiańskich specyficznych obrzędów pogrzebowych, to przy drugiej interpretacji opowiemy się tylko (czy aż) za „odwiecznością” kognitywnej metafory ŻAL TO BÓL FIZYCZNY.

Relacja między pojęciem motywującym a motywowanym

Kolejny problem można zauważyć przy porównywaniu rezultatów badań opartych na danych etymologicznych z efektami badań opartych na tekstach, choćby najkrótszych, typu przysłowia, powiedzenia itp. Dane etymologiczne, nawet najbardziej wiarygodne, nie dają podstaw dla stwierdzenia, na drodze jakiej relacji syntaktycznej pojęcie motywujące użyczyło swego znaczenia pojęciu motywowanemu. Dokumentują jedynie istnienie związku między tymi pojęciami. Na przykład, formalnie nie ulega wątpliwości, że wspomniane już wyżej wyrazy prasłowiańskie **pěčalb* ‘smutek’ i **pěkti* ‘piec’ albo **gryža* ‘troska’ i **gryzti* ‘gryźć’ są związane ze sobą. Nie wiadomo jednak, czy w trakcie motywacji człowiek zajmował pozycję podmiotu, czy obiektu ‘pieczenia’ i ‘gryzienia’. Gdybyśmy znali odpowiedź na to pytanie, moglibyśmy także stwierdzić, czy bardziej prawdopodobna jest hipoteza o odzwierciedleniu w wyrazie **gryža* niegdysiejszych praktyk żałobnych (motywacja przez gryzienie, kąsanie swego ciała), czy o traktowaniu zmartwienia jako bólu (bycia gryzionym). Takiej informacji jednak etymologia (ewentualnie poza wypadkami złożzeń) udzielić nie może. Przyjęcie określonego związku między pojęciem motywującym a motywowanym jest więc interpretacją opartą na doświadczeniu badacza. Analizując inną nazwę emocji, germańską nazwę złości (niem. *Zorn* i ndl. *toorn*), etymologicznie związaną z wyrazami o znaczeniach ‘szarpać, targać’ (niem. *zerren*), ‘drećzyć’ (śrndl. *terren*), przyjmijmy zapewne, że związek między pojęciami nie polega na ‘byciu szarpanym, drećzonym, targanym’, ale raczej na wykonywaniu takich czynności.

Uwagi końcowe

Zastrzeżenia zawarte w tym artykule nie mają prowadzić do zaniechania korzystania z badań diachronicznych. Chciałabym podkreślić, że dane etymologiczne dostarczają interesującego materiału, który pokazuje funkcjonowanie leksemów u zarania ich dziejów, a przez to może rzucić światło na stojące za nimi pojęcia. Przykłady takich studiów przedstawiałam już choćby w wydawnictwach z „czerwonej serii” UMCS, analizując ukryte sensy zawarte w nazwach wartości (Jakubowicz 2003), nazwach uczuć (Jakubowicz 1999: 124–126). Podobne rozważania można znaleźć w pracach Marii Wojtyły-Świerzowskiej (1999; 2001; 2005). Chciałabym również odesłać do artykułów poruszających teoretyczne zagadnienia związków etymologii z bliskimi etnolingwistyczne badaniami kognitywnymi (Wojtyła-Świerzowska 1998; Jakubowicz 1998; 1999).

Skróty

ESSJ – *Ètimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov. Praslavjanskij leksičeskij fond*, red. Oleg N. Trubačev, Anatolij F. Žuravlev, Moskva 1978–.
SP – *Słownik prasłowiański*, red. Franciszek Sławski, t. 1–, Wrocław 1978–.

Literatura

- Boryś Wiesław, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
Buttler Danuta, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
Derksen Rick, 2008, *Etymological dictionary of the slavic inherited lexicon*, Leiden, Boston.
Grzegorzczkova Renata, 1993, Pokora, pycha i pojęcia pokrewne, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, I, red. Jerzy Bartmiński, Małgorzata Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin, s. 23–39.
Grzegorzczkova Renata, 1996, *Badania semantyczno-porównawcze w aspekcie diachronicznym*, [w:] *Semantyka a konfrontacja językowa*, red. Violetta Koseska-Toszeza, Danuta Rytel-Kuc, Warszawa, s. 217–226.
Grzegorzczkova Renata, 2003, *Jeszcze w sprawie rozumienia dobra i dobroci*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 261–272.
Grzegorzczkova Renata, 2008, *Od wspólnoty do obcości. Rozwój semantyczny polskiego przymiotnika obcy na tle słowiańskim*, „Etnolingwistyka” 20, s. 39–50.
Jakubowicz Mariola, 1998, *Profilowanie w derywacji semantycznej*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski, Lublin, s. 159–166.
Jakubowicz Mariola, 1999, *Badania etymologiczne w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. Anna Pajdzińska, Piotr Krzyżanowski, Lublin, s. 117–128.
Jakubowicz Mariola, 2002, *Dzieje Słowian w świetle rekonstruowanej leksyki prasłowiańskiej*, [w:] *Dzieje Słowian w świetle leksyki. Pamięci profesora Franciszka Sławskiego*, red. Jerzy Rusek, Wiesław Boryś, Leszek Bednarczuk, Kraków, s. 125–132.

- Jakubowicz Mariola, 2003, *Motywacja semantyczna wybranych nazw wartości – poszukiwania etymologiczne*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 171–185.
- Mazurkiewicz Małgorzata 1988, *Etymologia a konotacja semantyczna*, [w:] *Konotacja*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 99–112.
- Petleva P. Irina, 1992, *Ėtimologičeskie zametki po slavyjanskoj leksike. XVII*, „Ėtimologia” 1988–1990, s. 52–57.
- Pokorny Julius, 1959, *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, Berno.
- Popowska-Taborska Hanna, 2012, *Rola etymologii w kształtowaniu językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka” 24, s. 155–171.
- Snoj Marko, 2003, *Slovenski etimološki slovar*, Ljubljana.
- Wojtyła-Świerzowska Maria, 1998, *Kognitywizm w etymologii*, „Rocznik Slawistyczny” LI, s. 17–31.
- Wojtyła-Świerzowska Maria, 1999, *Czytanie, pisanie, liczenie, a także nauka – prastowiańskie dziedzictwo w polszczyźnie?*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. Anna Pajdzińska, Piotr Krzyżanowski, Lublin, s. 129–136.
- Wojtyła-Świerzowska Maria, 2001, *O bliźnie i ubliżaniu: czy na pewno archaizmy semantyczne?*, [w:] *W świecie słów i znaczeń. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Bogusławowi Krejji*, red. Jolanta Maćkiewicz, Ewa Rogowska, Gdańsk, s. 325–331.
- Wojtyła-Świerzowska Maria, 2005, *Przestrzeń domu u Słowian*, [w:] *Przestrzeń w języku i w kulturze*, red. Jan Adamowski, Lublin, s. 187–193.

ETHNOLINGUISTIC RESEARCH AND ETYMOLOGY

Etymological dictionaries can be a source of interesting data for ethnolinguistic research. The author discusses some relevant examples drawn mainly from Slavonic languages but at the same time relating to the Proto-Indo-European period.

The article's aim is to draw attention to pitfalls involved in the use of data found in etymological dictionaries. The fundamental issue here is the fact that while etymological reconstructions can be more or less reliable, dictionaries do not always indicate whether a particular etymology is the only one that exists and is generally accepted. Another issue is the limited character of information supplied by these dictionaries. Problems may also arise due to a sometimes unclear order in which individual meanings have evolved, as well as the order in which certain meanings generated others.

The author infers that in order to be able to use etymological data in fields of linguistic research other than etymology, one should also possess solid etymological expertise.

II. Z HISTORII BADAŃ ETNOLINGWISTYCZNYCH

Władimir T o p o r o w
(Moskwa)

TEONIMY STARORUSKIE W ŚWIELE TEORII TRZECH FUNKCJI
GEORGES'A DUMÉZILA (*Stribog, Perun, Weles*)¹

Jest to jedna z pierwszych prac Władimira N. Toporowa poświęconych tzw. starożytnościom bałto-słowiańskim i zarazem pierwsza z wielu na temat wierzeń i mitologii Słowian. Autor podejmuje w niej zagadnienie systemu mitologicznego pogańskich Słowian z językoznawczego punktu widzenia. Dokonuje analizy staroruskich teonimów, stara się ustalić ich etymologię oraz typologiczne odpowiedniki w innych tradycjach mitologicznych. Celem rozprawy jest klasyfikacja prasłowiańskich bóstw w oparciu o teorię trzech funkcji (kapłańskiej, wojowniczej i produkcyjnej) zaproponowaną przez francuskiego socjologa Georges'a Dumézila. Rozważania autora, obracające się wokół kilku wybranych nazw, zmierzają do rekonstrukcji semantycznej panteonu Słowian z wykorzystaniem owego hipotetycznego modelu. Swoje propozycje autor ujmuje w formie tabeli, w której bogiem pierwszej funkcji (władzy suwerennej) zostaje *Strzybóg*, bogiem drugiej (wojennej) – *Perun*, natomiast bogiem trzeciej (gospodarczej) – *Weles*.

Stan badań nad dawną mitologią słowiańską należy określić jako dalece niezadowolający. W ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci na ten temat w Rosji prawie w ogóle nie pisano, a krótkie rozdziały, które spotyka się w podręcznikach historii, rażą nieobeznaniem z zagadnieniami mitologii jako takiej, nieznaną postępu w zakresie badań słowiańskiej mitologii ostatniego półwiecza, i wreszcie czystym fantazjowaniem. Wystarczy odesłać do odpowiednich rozdziałów

¹ В. Н. Топоров, *Фрагмент славянской мифологии*, „Краткие сообщения Института Славяноведения”, 30, Москва 1961, с. 14–32. W tłumaczeniu artykułu dokonano kilku zmian, mających na celu uprzystępnienie go polskiemu czytelnikowi i uczynienie bardziej zrozumiałym. W tym celu ograniczono przypisy do niezbędnego minimum oraz zrezygnowano niemal całkowicie z cytowania źródeł i poświadczeń z różnych języków, dzięki czemu wywód autora stał się bardziej spójny i oddający główne myśli pracy. Tytuł artykułu pochodzi od redakcji.

książki N.S. Deržavina *Slavjanie w drevnosti* (Moskwa 1945) i do akademickich *Očerkov po istorii SSSR. IX–XIII vv.* (Moskwa 1953), aby utwierdzić się w słuszności najbardziej surowej krytyki. Co więcej, staje się symptomatyczne, że autorzy rozdziałów o mitologii dawnych Słowian włączają je do swoich prac, tradycyjnie nie zdając sobie sprawy, że dane do słowiańskiej mitologii pozwalają odnaleźć pełniejsze świadectwa z historii kontaktów Słowian i Prasłowian z innymi narodami, że są one niezastąpione dla charakterystyki dawnej kultury Słowian, w końcu – że dają one cenny materiał do ustalenia struktury społecznej Słowian w okresie niepoświadczonym (lub niemal niepoświadczonym) przez źródła pisane.

Za granicą pojawiło się w ostatnich latach niemało prac, tak czy inaczej związanych z badaniem dawnej mitologii słowiańskiej. Dotyczy to i prac o charakterze ogólnym (niektóre z nich napisano z myślą o popularyzacji tematu)², i prac poświęconych poszczególnym problemom mitologii słowiańskiej³. Jakkolwiek ważne same w sobie, prace te w przeważającej większości nie wychodzą poza ramy krytycznego i hiperkrytycznego okresu badań. Wrażenie „ślepej uliczki” towarzyszy wielu badaczom pracującym na tym polu. Nie mogą oni nie zauważać, iż metoda etymologiczna w postaci stosowanej dotychczas okazała się niewystarczająca, dlatego ogół badaczy jedynie w niewielkim stopniu zajmował się mitologicznymi realiami, a niedostatek tych ostatnich szczególnie służył

² Zob. T. Palm, *Wendische Kultstätten. Quellenkritische Untersuchungen zu den letzten Jahrhunderten slavischen Heidentums*, Lund 1937; C. Clemen, *Die Religion der Balten und Slaven*, „Zeitschrift für Missionskunde und Religionswissenschaft”, Bd. 53, 1938, s. 76–95; F. Haase, *Volksglaube und Brauchtum der Ostslaven*, Breslau 1940; E. Wienecke, *Untersuchungen zur Religion der Westslaven*, Leipzig 1940; R. Van der Meulen, *De Godsdiensten der Slaven en Balten*, [in:] G. Van der Leeuw, *De Godsdiensten der Wereld*, II, Amsterdam 1941, s. 193–212; G. Mal, *Contributi alla mitologia slovena*, „Studi e materiali di storia delle religioni”, XVIII, Bologna 1941 (1943), s. 20–35; R. Pettazzoni, *Osservazioni sul paganesimo degli Slavi occidentali*, tamże, XIX–XX, s. 157–169; N. K. Chadwick, *The Beginnings of Russian History*, Cambridge 1946; S. Urbańczyk, *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1947; V. Machek, *Essai comparatif sur la mythologie slave*, „Revue des Études Slaves”, t. 23, 1947, s. 48–65; B.O. Unbegaun, *La religion des anciens slaves*, „Mana”, 2, Les religions de l'Europe ancienne, III, Deuxieme partie, Paris 1948; R. Jakobson, *Slavic mythology*, [in:] *Funk and Wagnall's Standard Dictionary of Folklore, Mythology and Legend*, vol. II, New York 1950, s. 1025–1028; V. Pisani, *Le religioni dei Celti e dei Baltoslavi*, Milano 1950, s. 49 i nast.; B. Meriggi, *Il concetto del Dio nelle religioni dei popoli slavi*, „Ricerche slavistiche”, I, 1952, s. 148–176; V. Polák, *Slovanske náboženství*, [in:] *Vznik a počátky Slovanů*, I, Praha 1956, s. 119–132; i in.

³ Zob. A.H. Krappe, *La chute du paganisme à Kiev*, „Revue des Études Slaves”, t. 17, 1937, s. 206–218; G. Vernadsky, *Svantevit, dieu des Slaves Baltiques*, „Annuaire de l'Institut de philologie et d'histoire orientales et slaves”, VII, 1939–1944, s. 339–356; V. Machek, *Slav. rarog 'Würg-falke' und sein mythologischer Zusammenhang*, „Linguistica Slovaca”, Bratislava, t. III, 1941, s. 84–88; R. Nahtigal, *Světovitř*, „Slav. Rev.”, letn. IX, 1956, s. 1–9; B. B. Иванов, *К этимологии балтийского и славянского названий бога грома*, „Вопросы славянского языкознания”, в. 3, Москва 1958, с. 101–111; i in.

możliwości kontroli i weryfikacji tych czy innych etymologii. Z drugiej strony, trudność tkwi również w tym, że liczba materiałów, odnoszących się do charakterystyki słowiańskiego panteonu, niemal nie poszerza się i ich przydatność pozostaje, jak dawniej, niekiedy bardzo wątpliwa.

Określenie stopnia wiarygodności faktów, pozostających do dyspozycji badaczy, wyłącznie za pomocą metody filologicznej jest bardzo trudne lub wręcz całkiem niemożliwe, dlatego już pierwsze świadectwa o słowiańskich wierzeniach w starożytności, a szczególnie o bogach, w znacznym stopniu potwierdzają zniekształcającą bądź adaptacyjną rolę ich autorów. Jasne jest, że staroruskie latopisy czy polscy kronikarze nie tylko opisywali współczesny im lub znany z innych źródeł stan rozwoju słowiańskich wierzeń, ale i sami tworzyli swojego rodzaju metamitologię.

Mimo trudności związanych z niedostatkiem źródeł lub z ich niekompletnością, istnieją i inne trudności na drodze do odtworzenia dokładnego obrazu starosłowiańskiego panteonu. Sprowadzają się one do tego, że wprowadzenie chrześcijaństwa w różnych częściach Słowiańszczyzny przerwało tradycję pogańską na różnych etapach jej ewolucji⁴. Dlatego w wypadku południowych Słowian, schryścianizowanych w ciągu VII–IX w., nie wiadomo, czy w ogóle można mówić o pojawieniu się u nich wyobrażeń o panteonie, co więcej, powracają znane wątpliwości co do tego, czy znali oni pogańskie bóstwa w tej formie, co Słowianie wschodni i zachodni. W każdym razie realne u południowych Słowian są ślady kultu Peruna⁵, przy czym sam charakter tego kultu niezupełnie odpowiada temu, czego spodziewalibyśmy się po Perunie-bogu, raczej wyłania się tu obraz Peruna-opiekuna wzgórz-dąbrów jako jednej z postaci demonicznych⁶.

To samo można powiedzieć o pogańskich wyobrażeniach Czechów, Słowaków, Łużyczan, a także Polaków, chociaż o tych ostatnich trudniej mówić z uwagi na to, że nie zawsze wiadomo, w jakim stopniu można polegać na informacjach staropolskich kronikarzy. Dlatego też o słowiańskich bogach we właściwym znaczeniu tego słowa i o próbach ustalenia panteonu bogów można mówić tylko w odniesieniu do Słowian wschodnich i zachodnich, schryścianizowanych później niż inni Słowianie. Poza tym istniały raczej tylko pewne przesłanki do uformowania panteonu, a nie sam panteon. Niewątpliwie zróżnicowanie funkcjonalne poszczególnych bogów i, na odwrót, swoiste dublowanie jednej i tej samej funk-

⁴ O tych etapach dobrze wiedzieli staroruscy autorzy; zob. E. B. Аничковъ, *Язычество и древняя Русь*, Санкт-Петербургъ 1914, s. 385.

⁵ Й. Иванов, *Култъ Перуна у южныхъ славян*, ИОРЯС, т. VIII, 1903, s. 140–174.

⁶ Niemniej jednak ogólne tendencje do upatrywania w nim jakiejś mitologicznej postaci wyższego rzędu istniały już wcześniej, o czym świadczy znany fragment z Prokopiusza *De bello gothico* III 14. Jednak niejasny jest jego sens, w którym Brückner widzi chrześcijańskie i antyczne reminiscencje, zob. A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, Kraków 1918, a także V. Jagić, *Zur slavischen Mythologie*, „Archiv für slavische philologie”, Bd. 37, 1920, s. 501–502.

cji, skrajnie słaba hierarchizacja wewnątrz samego systemu bóstw, nie zawsze oczywista granica między bogami a ich funkcjami – z jednej strony, a różnymi duchami-opiekunami i sferą ich działalności – z drugiej, utrudniały stworzenie kompletnego panteonu. Co prawda, zagrożenie chrystianizacją spełniło rolę swego rodzaju katalizatora i sprzyjało znanej hierarchizacji wewnątrz grupy bóstw i, widocznie, ograniczeniu szczególnie sfery animistycznych wyobrażeń o niższym stopniu rozwoju. Jednak istnieją poważne podstawy, by sądzić, że interpretacja drogi podobnej hierarchizacji i wyszczególnienie funkcji osobnych słowiańskich bóstw przez dawnych autorów-chrześcijan w znacznym stopniu odzwierciedlają ich pojęcia o antycznej mitologii i chrześcijańskiej hagiografii. Dlatego należy sądzić, że nasza wiedza w tym zakresie pozostaje mniej pewna i wiarygodna, niż to się może wydawać.

Oczywiście wszystkie te trudności powinny być uwzględnione przez badacza mitologii słowiańskiej. I wreszcie jeszcze jedna trudność, szczególnie istotna dla tych, którzy badają mitologię starsłowiańską przede wszystkim z lingwistycznego punktu widzenia lub po prostu rozpatrują materiał językowy z jakiejś innej perspektywy. Wyjawszy jedną wyraźną mitologiczną izoglosę, łączącą Słowian i Bałtów (słow. *Perunŕ*, lit. *Perkúnas*, łot. *Perkons*), a ponadto wychodzącą daleko poza problematykę bóstw, okazuje się, że zarówno formujący się słowiański panteon (przede wszystkim staroruski), jak i inne mitologiczne wyobrażenia Słowian ujawniają silne związki nie z bałtyckim, ale z irańskim lub nawet ze staroindyjskim kręgiem kulturowym, co w pewnym stopniu przeczy kierunkowi słowiańsko-irańskich wpływów językowych w zakresie wyobrażeń religijnych, które na materiale leksyki potwierdza wielu uczonych. W 1950 r. syntetycznego podsumowania, uzupełnionego o nowe i cenne świadectwa językowe, dokonał Roman Jakobson. Niewątpliwie dalsze badania nad irańsko-słowiańskimi związkami mitologicznymi i folklorystycznymi, nie mówiąc już o językowych, przyniosą sporo odkryć, które pozwolą uzupełnić szczególnie obraz słowiański⁷. Już teraz jednak staje się oczywista perspektywa badania starszych etapów rozwoju mitologii u Słowian.

Jeśli wyjść od danych o systemie mitologicznych wyobrażeń u wschodnich Słowian, najbardziej celowa byłaby ta ostatnia metoda. Zostawiwszy to ze wschodniosłowiańskiej mitologii, co rozwinęło się na jej gruncie w ciągu ostatniego wieku przed przyjęciem chrześcijaństwa i było związane z ogólnym procesem „katalizacji”, o którym była wyżej mowa, wpływ wczesnych chrze-

⁷ Prace tego typu zresztą niedługo potem powstały, por. A.A. Зализняк, *Проблемы славяно-иранских языковых отношений древнего периода*, „Вопросы славянского языкознания”, 6, Москва 1962, s. 28–45; O.H. Трубачев, *Из славяно-иранских лексических отношений*, „Этимология 1965”, Москва 1967; U. Dukova, *Zur Frage des iranischen Einflusses auf die slawische mythologische Lexik*, „Zeitschrift für slavistik”, 24 (1979), s. 11–16 [przyp. tłum.].

ścijańskich wyobrażeń i motywów przenikających do Słowian i niektóre inne procesy, można choćby częściowo ustalić obraz chronologicznie wcześniejszy. Od razu można jednak powiedzieć, że taka „wewnętrzna” rekonstrukcja w danym wypadku nie da większych rezultatów, lecz bez niej trudno się obejść. Następnie powinno się przeprowadzić analizę porównawczą materiału słowiańskiego z irańskim (i prawdopodobnie tracko-frygijskim) w celu wydzielenia elementu irańskiego w mitologii słowiańskiej. Przy tym byłoby ważne, by nie tylko wymienić to, co wydaje się niewątpliwym zapożyczeniem, a co jest tylko rezultatem interferencji bardziej rozwiniętego irańskiego systemu mitologicznych wyobrażeń na gruncie słowiańskim, ale i postarać się wyszczególnić chronologiczne i terytorialne ramy tych wpływów. Eliminując rezultaty irańskiego wkładu w słowiańską mitologię u wschodnich i bałtyckich Słowian, możemy, po pierwsze, z większą zasadnością porównać obydwa dawne słowiańskie kręgi i lepiej zrozumieć ich osobliwości; po drugie, postawić pytanie o rekonstrukcję niektórych cech dawnej słowiańskiej mitologii; po trzecie – spróbować ustalić miejsce zajmowane przez nią w kontekście idei mitologicznych innych narodów indoeuropejskich.

Najwidoczniej tylko na tym etapie stanie się uzasadnione porównywanie słowiańskich faktów z mitologicznymi wyobrażeniami Bałtów, przy czym podobne porównanie powinno odbywać się być może nie na poziomie nazw bogów, lecz na poziomie badania nazw duchów-opiekunów lasów, gór, bagien, wód, bydła, plonów, domowego ogniska itp.

Przy takim podejściu znalazłby wytlumaczenie i ten fakt, że bałto-słowiańskie związki w zakresie nazewnictwa bogów i rytualnej terminologii są mniej znaczne niż słowiańsko-irańskie. Oprócz tego, podobny przegląd pomógłby wyjaśnić problem znacznego rozejścia się dawnych systemów wyobrażeń Słowian i Bałtów, częściowo przypominający rozpad starego indo-irańskiego panteonu wraz z rozejściem się niektórych kluczowych pojęć. Możliwe, że ślady podobnego rozpadu widać w związku bałtyckiego słowa oznaczającego boga i słowiańskiego słowa z tymże rdzeniem, ale o przeciwnym znaczeniu. Jeśli okazałoby się to słuszne, znów powinno zwrócić się uwagę na wcześniej postawioną kwestię roli irańskiej ekspansji w rozpadzie bałto-słowiańskiej wspólnoty językowej, choć oczywiście związek między rozejściem się językowych i mitologicznych systemów nie musiał być ścisły.

W niniejszej pracy zamierzamy zająć się problemem, odnoszącym się niewątpliwie do późniejszego etapu rozwoju słowiańskiej mitologii, w związku z którym w większości wypadków mówienie o genetycznym pokrewieństwie z odpowiednimi systemami innych narodów indoeuropejskich będzie trudne lub wręcz niemożliwe. Mianowicie mowa będzie o nazwie boga Welesa, niemającej analogii w innych językach. Mimo istnienia pewnej liczby propozycji interpre-

tacji etymologicznych tego słowa, ani jedna z nich nie może być dotąd uznana za zadowalającą.

Całkiem możliwe, że wśród dotychczas wysuniętych propozycji znajduje się i ta, która wydaje się prawdziwa, jednak wybór i jego uzasadnienie jest jak dotąd niemożliwe, tak jak brak (lub niemal całkowity brak) śladów potwierdzających którąś z propozycji z punktu widzenia realiów historyczno-mitologicznych. Jedną ze szczególnych trudności, jeśli chodzi o badania problematyki mitologii słowiańskiej metodami językoznawczymi, polega na tym, że skąpe świadectwa na temat systemu mitologicznego nie mogą w sposób dostatecznie ścisły służyć jako wskazówka dla etymologa. Z drugiej strony, częste wypadki braku odpowiednich genetycznych paraleli słowiańskich nazw bóstw w innych językach indoeuropejskich pozbawiają badaczy jeszcze jednego środka do potwierdzenia słuszności swoich sądów.

W tym kontekście bodaj czy nie jedyna możliwość określenia stopnia wiarygodności naszych hipotez sprowadza się do zwrócenia się w kierunku całości, tj. tego słabo zorganizowanego systemu mitologicznych wyobrażeń wyższego poziomu, który rozwijał się w toku transformacji w ostateczny system panteonu, a także do typologicznego porównania go z niektórymi innymi systemami z nim izomorficznymi lub po prostu choć częściowo z nim zbieżnymi.

Typologiczna tożsamość lub zbieżność między różnymi systemami mitologicznymi wyraża się między innymi w niektórych ogólnych cechach organizacji społecznej i modelowanych przez nie postaci mitologicznych. W świetle tego stwierdzenia dane z obszaru mitologii i dane o strukturach społecznych w znacznym stopniu są powiązane, i dlatego mogą być wykorzystywane do wzajemnej charakterystyki.

Przekonujące przykłady podobnego związku danych odnoszących się do dwóch różnych sfer i wzór badania tych danych w celu wyjaśnienia tak społecznych, jak i mitologicznych struktur u plemion indoeuropejskich, zastosował w wielu pracach Georges Dumézil, poczynawszy od końca lat 20. XX wieku. W swojej ostatniej pracy o „trójfunkcyjnej” ideologii Indoeuropejczyków dochodzi on do wniosku, że dawni Indoeuropejczycy wyraźnie uświadamiali sobie społeczną strukturę swojego społeczeństwa, opartą na wydzieleniu i hierarchizacji trzech funkcji⁸. Ukształtowanie się tych trzech funkcji było związane z podziałem ich społeczeństwa na trzy społeczne grupy – *prêtres*, *guerriers* i *producteurs* (i *pasteurs*). Fundamentalne znaczenie dla sformułowania tej koncepcji miały porównawcze badania nad dawnymi mitologicznymi tradycjami plemion irańskich, italskich, celtyckich, częściowo też greckich i germańskich, przeprowadzane przez Dumézila, i badania Emila Benveniste’a nad indoirkańskimi struk-

⁸ Zob. G. Dumézil, *L'idéologie tripartite des Indo-Européens*, „Collection Latomus”, vol. XXXI, Bruxelles 1958, s. 17–18.

turami społecznymi⁹. Trójfunkcyjna ideologia dawnych Indoeuropejczyków, odzwierciedlając trzy główne typy działalności i trzy podstawowe grupy społeczne, odcisnęła się i w różnych sferach kultury duchowej, w tym – w religii. Stąd trzy funkcje u starych bóstw indoeuropejskich – zwierchnia (prawno-magiczna), militarna i ekonomiczno-gospodarcza, odpowiadające częściowemu podziałowi społeczeństwa. Zrozumiałe wydaje się, że w różnych okresach nosiciele poszczególnych funkcji zmieniali się lub, na odwrót, dwie funkcje mieszały się w jednym nosicielu, jednak zasadniczo przeciwstawienie tych trzech funkcji określało strukturę dawnych panteonów indoeuropejskich. Co prawda, zgłaszano wątpliwości co do całości teorii Dumézila w związku z tym, że taki potrójny podział i owe trzy funkcje można odnaleźć, badając i nieindoeuropejskie panteony lub organizacje społeczne. Jednak rozważania tego typu nie czynią indoeuropejskiego obrazu mniej przekonującym i nie mogą dyskredytować metody stosowanej przez Dumézila. Inna rzecz, że obraz przedstawiany przez tego francuskiego badacza okazuje się mniej oryginalny, niż wydawało się to wcześniej. Zrozumiałe, że w celu pogłębienia analizy w tej mierze, wyróżnienia go wśród zbieżnych systemów innych kręgów kulturowych należałoby szukać w opisywanych zjawiskach struktur o większej złożoności, które wykluczałyby przypadkowe podobieństwa. Na szczęście niektóre ogólne elementy genetyczne w mitologicznych wyobrażeniach Indoeuropejczyków łączą pojedyncze systemy (choćby w pewnym stopniu) i dają gwarancję, że w wielu z nich chodzi nie o wyłącznie typologiczne zbieżności, ale o zachowanie indoeuropejskich archaizmów, por. indo-irańsko-greckie, indo-irańsko-celtyckie, słowiańsko-bałtyckie i in. związki w zakresie mitologii. W takiej formie porównawcze badania mitologicznych wyobrażeń plemion indoeuropejskich można rozpatrywać jako strukturalno-typologiczną analizę systemów, których pewne cechy zdradzają relacje genetyczne. Stosuje się to w pewnej mierze i do analizy dawnej religii Słowian. Jeśli udałoby się wykazać, że i słowiański system mitologiczny częściowo był związany z wyżej wymienionymi trójfunkcjonalnymi strukturami, dysponowalibyśmy dodatkowymi informacjami zaczerpniętymi z analizy całości; pomogłyby one w ustaleniu miejsca zajmowanego przez słowiańskiego Welesa i jego funkcji, a w związku z tym poważnie zawężyłyby szereg możliwych do przyjęcia interpretacji etymologicznych tego słowa. Teraz jedynie przedstawimy kilka spostrzeżeń odnoszących się do Welesa, ponieważ opierają się one na istniejących źródłach¹⁰.

⁹ È. Benveniste, *Les classes sociales dans la tradition avestique*, JA, CCXXI, 1932, s. 117–134; tegoż, *Traditions indo-iraniennes sur les classes sociales*, JA, CCXXX, 1938, s. 529–549 i in.

¹⁰ O źródłach, w których wspomina się Welesa/Wołosa, zob. J. Jireček, *O slovanském bohu Veselu*, „Časopis Musea Království českého”, R. XLIV, sv. 1, 1875, s. 405–416; Č. Zíbrt, *Něco o bohu Veselu*, „Slovanský sborník”, V, 1886, s. 318–319; Z.V. Tobolka, *O Veselovi*, „Český Lid”, III, 1894, s. 529–533; A. Fischer, *Kult Welesa u Slovanů*, „Mélanges V. Tille”, Praha 1927,

W staroruskich źródłach wymieniających imię Wołosa z zadziwiającą regularnością (wyjątki są bardzo rzadkie) podkreśla się, że Wołos to „bydlęcy bóg”. Bez tego stałego epitetu nazwę tego boga spotyka się w *Chodzeniu Matki Boskiej po mękach (Welesa)*, w *Słowie o wyprawie Igora (wnuku Welesowy)* i w *Życiu św. Awramija Rostowskiego (idola Welesa)*. Ukazuje to, że wszędzie tam, gdzie występuje epitet „bóg bydlęcy”, nazwa pojawia się w formie *Weles*, a nie *Wołos*. Trudno powiedzieć z całą pewnością, jak wyjaśnić tę różnorodność form: czy obocznością dwóch różnych typów słowotwórczych **veles-* i **vels-*, czy dialektalnymi wariantami (*volosъ* – wschodniosłowiański, *velesъ* – południowosłowiański), czy – jak interpretował to A. A. Pogodin – istnieniem dwóch różnych bogów – Welesa i Wołosa; czy wreszcie przekształceniem św. Błażeja, opiekuna bydła, w pogańskiego Wołosa, jak sądzili Kačenovski, Veselovski, Miklosich, Šišmanov i Mansikka, czy w jakikolwiek inny sposób.

Obecnie wystarczy stwierdzić, że – choć przeniesienie szeregu cech kultu św. Błażeja na pogańskiego Welesa jest niewątpliwe – pierwszy nie przejął funkcji drugiego całkowicie, i to wręcz uniemożliwiło pełne utożsamienie św. Błażeja z Wołosem. Z drugiej strony, nie wiadomo, czy w ogóle są jakieś podstawy do odróżniania starego Wołosa od Welesa (chyba że potwierdzi się wpływ wyobrażeń o św. Błażeju na tego pierwszego).

Kim w takim razie był Wołos/Weles? Uważna lektura źródeł skłania do ostrożności. Dlaczego każdorazowo za ważne uznano objaśnienie, że Wołos to „bóg bydlęcy”, a Perun, Dadźbóg, Strzybóg i takie „niejasne”, mniej znane bóstwa, jak Chors, Mokosz, Siemargł pozostają bez żadnych dodatków? I wreszcie, dlaczego „bóg bydlęcy” jest epitetem Wołosa, a nigdy Welesa? Najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie sprowadza się, według nas, do tego, że już redaktorzy latopisów nie w pełni rozumieli (a być może w ogóle nie rozumieli) funkcji Wołosa na pogańskiej Rusi i zestawili je z funkcjami św. Błażeja, o którym wiadano, że był opiekunem bydła. Językowe osobliwości transformacji imienia św. Błażeja na gruncie wschodniosłowiańskim sprzyjały takiemu przeniesieniu funkcji w odniesieniu do Wołosa i utrudniały to samo w przypadku Welesa. Lingwistyczne właściwości uniemożliwiały mieszanie się św. Błażeja z Welesem również w czeskim. Później imię Wołosa w rosyjskiej tradycji ludowej jeszcze bardziej związało się z kultem św. Błażeja, o czym dużo się u nas pisało. Dlatego nie jest przypadkiem, że badacze, próbujący wyjaśnić problem Wołosa/Welesa, skłonni byli tłumaczyć to wtórnym skojarzeniem. Jednocześnie już dawno zauważono, że staroruskie źródła nie dają jednoznacznych podstaw do interpretowania Wołosa jako „boga bydła”¹¹. Dlatego i wcześniej wielu uważało

s. 46–51; L. Niederle, *Slovanské starožitnosti*, II, sv. 1, Praha 1924, s. 114.

¹¹ A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, Kraków 1918, s. 77, 87.

za możliwe (choć również bezpodstawnie) upatrywanie w Wołosie bóstwa solarnego, atmosferycznego lub boga zmarłych, bez wiązania go w ogóle z bydłem.

Jakkolwiek patrzeć, w mitologii staroruskiej Wołos zajmował szczególne miejsce; równać się z nim mógł tylko Perun, najbardziej znane bóstwo w słowiańskiej tradycji i bezsprzecznie główna i najbardziej oficjalna postać ruskiego panteonu Włodzimierza. Teksty przysięg układu Rusów z Grekami z 907 r. (późniejszy charakter tej wstawki w tym przypadku jest nieistotny), z 945 i 971 r. są pouczające zarówno z punktu widzenia możliwości ustalenia funkcji Wołosa i Peruna, jak i dla wyjaśnienia pewnych cech Wołosa. Przede wszystkim pojawia się (poruszana już przez Aničkova i Brücknera) kwestia, dlaczego Oleg, zawierając umowę z Grekami, przysięga na Peruna i Wołosa, a Igor – tylko na Peruna (w 971 r. Światosław znów na Peruna i Wołosa). Najwidoczniej rację mieli ci, którzy sądzili, że z Olegiem i Światosławem przysięgała „cała Ruś” i że to właśnie Wołos występuje w przysiędze jako jej przedstawiciel. W tym kontekście być może istotne okazałoby się podkreślenie różnicy między Perunem a Wołosem, który reprezentował szerokie masy społeczeństwa, a nie samą tylko drużynę książęcą. I wreszcie nie sposób przejść obojętnie obok świadectwa latopisarza z 980 r., w którym Wołosa się pomija, co oczywiście nie może być przypadkowe. Dlatego wydaje się zupełnie prawdopodobne, że idol Wołosa znajdował się nie na dworze książęcym, lecz w targowej części Kijowa – na Podolu. W związku z tym pojawiło się przypuszczenie, że z Wołosem wiązały się wyobrażenia o bogactwie, tym bardziej, że epitet „bydlęcy” mógł dać ku temu pretekst. W X w. z Wołosem mogły się wiązać funkcje opiekuna bogactwa lub „bydlęcego” boga. Zmiany w strukturze społecznej sprawiają, że taki kierunek ewolucji funkcji Wołosa wydaje się bardzo naturalny. Niemniej nie można uznać tych funkcji za pierwotne ani nawet najważniejsze na wcześniejszym etapie, po części dlatego, że mniej lub bardziej znany sposób przekształcania Wołosa w „boga bydlęcego”, opiekuna bogactw. Odsłaniając kolejne warstwy ewolucji funkcji tego bóstwa, zewnętrzne w stosunku do systemu mitologicznego, do którego należał Wołos, dojdziemy do stanu, w którym postać osobnego „boga bydlęcego” wśród najważniejszych bóstw znajdowałaby się w znacznym stopniu w izolacji, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę ubóstwo słowiańskiego panteonu. Niewątpliwie istnieli w nim bogowie, opiekujący się rolnictwem (choć to ostatnie było dla wschodnich Słowian bardziej charakterystyczne niż pasterstwo), z większą zasadnością można byłoby mówić o duchach, strzegących pastwiska lub związanych z niektórymi formami zajęć gospodarskich. Z drugiej strony postulowanie istnienia „bydlęcego” boga lub boga bogactwa w wypadku, gdy prawie wszystkie pozostałe bóstwa, o ile wiadomo, zaliczały się do solarnych lub atmosferycznych (Perun, Swaróg, Strzybóg, Dadźbóg, Chors itd.), jest mało przekonujące. I wreszcie ogólnotypologiczne ustalenia w kwestii genealogii bogów, których domeną

pozostaje bogactwo lub bydlę, czynią domysł o pierwotności tych funkcji u słowiańskiego Wołosa wątpliwym.

Ponieważ staroruskie źródła nie zawierają jakichkolwiek pewnych danych o funkcjach boga Wołosa, należy podjąć, po pierwsze, próbę wyodrębnienia jego miejsca wśród innych bogów, a po drugie – określenia warstwy społecznej, w której cieszył się największą popularnością. Choć fragmentaryczność źródeł czyni wszystkie rozważania na temat słowiańskiej mitologii problematycznymi, bezsporne wydaje się, że – jeśli tylko ustalenie relacji Wołosa z innymi bogami jest możliwe – wiele niejasnych kwestii staje się zrozumiałych dopiero w kontekście opozycji Perun–Wołos (o żadnych innych przeciwstawieniach w systemie mitologii staroruskiej nic nie wiadomo). Są podstawy, by twierdzić, że dzięki tej parze, mimo prawdopodobnych niektórych innych (podrzędnych) ich funkcji, z Perunem należy wiązać funkcje wojenne (to na niego przysięga drużyna), a z Wołosem – pokojowe (źródła nie pozwalają ustalić ich charakteru, choć o funkcjonalności bóstw można sądzić, ponieważ mają związek z pomyślnością grupy społecznej). Z drugiej strony niektóre konteksty, uzupełnione o ustalenia historyczne, uwiarygodniają wniosek, że Wołos był bóstwem czysto słowiańskim, do którego zwracała się „cała Ruś”; tak jak Perun, będący pierwotnie także bogiem słowiańskim (a w znacznym stopniu także i później), nabierał także cech niesłowiańskich, jak to wykazał S. Rożniecki¹² i inni. Niewątpliwie normańscy wojowie powinni przede wszystkim rozpoznać słowiańskiego Peruna. Sprzyjał temu szereg okoliczności, z których wymienimy tutaj tylko te najważniejsze. Po pierwsze, Perun był jedną z najznacniejszych postaci mitologicznych już przed pojawieniem się normańskich drużyn na Rusi; sądząc z różnych danych, wydaje się on bóstwem ogólnosłowiańskim (lub ogólnowschodniosłowiańskim), niewiążącym się jakoś szczególnie ze słowiańską lub wyłącznie ruską ideą etniczną. Po drugie, dobrze wiadomo, że spośród wszystkich bogów, którzy w toku ewolucji stali się nosicielami funkcji militarnej, predysponowani do tego byli przede wszystkim ci, którzy pierwotnie byli wyłącznie bogami burzy (np. Indra czy Thor). Taki rozwój można przyjąć i dla słowiańskiego Peruna, który jeszcze przed wpływami normańskimi jednocześnie z podstawową funkcją boga burzy mógł mieć i drugą, wtórną funkcję – wojenną.

Winno to być wzięte pod uwagę przy rozpatrywaniu zagadnienia, dlaczego to właśnie Perun został głównym bogiem normańskich wojowników. Należy się przy tym, oczywiście, liczyć z tym, że jeszcze przed pojawieniem się na Rusi znali oni izofunkcyjnego boga – skandynawskiego Thora, pełniącego funkcję boga burzy i wojny. Te dwa fakty powinny być odnotowane w związku z funkcjonalną paralelą Thor–Perun: pierwszy – tzw. młotki Thora (niezbędny atrybut

¹² S. Rożniecki, *Perun und Thor. Ein Beitrag zur Quellenkritik des russischen Mythologie*, „Archiv für slavische philologie”, Bd. 23, 1901, s. 462–520.

tego boga), które odnajdywano w pochówkach typu skandynawskiego koło Smoleńska (Gniezdowska mogiła); drugi – staroislandzkie imię matki Thora, Fjorgyn, wywodzące się z formy **perkuni-*, mającej ze słowem *Perun* wspólną podstawę.

Wszystkie te uwagi odnoszące się do Peruna i jego funkcji oraz ich rozwoju nie są obojętne i dla charakterystyki Wołosa, dlatego też wychodzimy z założenia, że istnieje podstawowy system Perun–Wołos. W jaki sposób można rozszerzyć ten mikrosystem o inne znane nam bóstwa, nie wiadomo, ponieważ nasze informacje o innych bogach pozostają skromne. Oprócz tego nie ma pewności, że w epoce przed chrystianizacją Perun i Wołos byli systemowo związani z innymi bogami. Rzecz w tym, że tylko w odniesieniu do Wołosa i – częściowo – Peruna można mówić o funkcjach wydających się jakimś wyrażeniem społecznego zróżnicowania wewnątrz staroruskiego społeczeństwa. Inni bogowie odnoszą się najwidoczniej do wcześniejszego etapu rozwoju mitologicznych wyobrażeń (solarne, atmosferyczne i inne tego typu bóstwa). Dlatego próba Włodzimierza, aby zbudować panteon z różnorodnych, słabo powiązanych ze sobą nawzajem bogów, nie mogła zakończyć się powodzeniem.

Spośród grona pozostałych bogów niestety jedynie Strzybóg mógłby dać podstawy do włączenia go w ramy systemu Perun–Wołos. Co prawda, tylko na podstawie przypuszczeń czysto etymologicznych. Jeśli hipoteza M. Veya¹³, zgodnie z którą *Stribog* pochodzi od formy **patri-bhagos* przez przejście **ptri- > *stri-* okazałaby się prawdziwa, pojawia się możliwość zrównania go z indoeuropejskim bogiem jasnego nieba **patér diēus*, w którego nazwie Słowianie, jak i Irańczycy, zamienili **dieus* na **bhagos*. Zwierzchnia, wyjątkowa pozycja tego bóstwa w mitologii szeregu narodów indoeuropejskich jest oczywista. Dlatego, jeśli *Stribog* istotnie wywodzi się od nazwy boga nieba, to i dla słowiańskiej mitologii można zaproponować wyodrębnienie osobnej triady bóstw – *Stribog*, Perun, Wołos, z którymi związany był (choć nie tak wyraźnie jak w indoirackim, italskim, celtyckich lub germańskim panteonie) podział trójfunkcyjny. Tu warto dodać, że nazwa Wołosa – rzecz jasna słowiańska, tak jak nazwa Peruna, nie mówiąc już o Strzybog – posiada szereg indoeuropejskich mitologicznych paraleli.

W takim razie sedno wysuniętej tu hipotezy tkwi w tym, że dawna słowiańska (lub staroruska) mitologia pozwala, jak widać, na zarysowanie pewnych systemowych relacji związanych z podziałem trójfunkcyjnym, który charakteryzował systemy mitologiczne u wielu innych narodów indoeuropejskich. Jednakże zarówno stopień jawności tychże, jak i skromność ujawniających się opozycji u wschodnich Słowian była nieporównanie słabsza niż w szeregu innych tradycji indoeuropejskich.

¹³ М. Вей, *К этимологии древнерусского Стрибога*, „Вопросы Языкознания” 1958, 3, s. 96–99.

Pamiętając o tym i wnosząc stosowne poprawki, możemy zestawić słowiańską triadę z typologicznie zbieżnymi lub przynajmniej analogicznymi do niej triadami, odtworzonymi przez Dumézila dla innych plemion indoeuropejskich. Podobne porównanie mogłoby dostarczyć pewnych wskazówek co do prawdziwości zestawienia takiej właśnie triady, przedstawionej niżej na schemacie, a także pozwoliłoby w pewnym stopniu wyjaśnić funkcje Wołosa w mitologii słowiańskiej. Zestawienie odpowiednich triad wyglądałoby następująco:

funkcje/systemy	słowiański	rzymski	umbryjski	celtycki	germański	indyjski
pierwsza	Stribogъ	Juppiter	Juue*	Esus	Odinn	Varuna-Mitra
druga	Perunъ	Mars	Marte*	Taranis	Fórr	Indra
trzecia	Volosъ	Quirinus	Uofione*	Teutates	Freya	Nāsatya

* Formy *dat. sg.*, poświadczone przez Tablice Iguwińskie.

Pierwsze elementy wszystkich przedstawionych triad, oprócz oczywiście Strzyboga, o którym niemal niczego nie wiemy, wydają się bezsprzecznie nosicielami funkcji zwierzchniej, ujawniającej się wraz z niewielkimi wariacjami w zależności od stopnia rozwoju mitycznych wyobrażeń. Szczególnie pouczające jest porównanie słowiańskiego Strzyboga z łacińskim *Juppiterem* i umbryjskim *Juve* (por. *Jupater*) w związku ze staroindyjskim *pitā dyāuh*, greckim *Zeū páter*. Wszystkie one wyrażają pojęcie ‘ojciec-niebo’, podczas gdy *Stribogъ* powinien był oznaczać ‘ojca-dobro’ lub ‘ojca-darczyńcę’. Wiadomo, że słowiański element *bogъ* w tym słowie jest u Słowian względnie późny (możliwe, że pod wpływem irańskim), dlatego dość prawdopodobna jest rekonstrukcja dawnego słowiańskiego boga pierwszej funkcji jako ‘ojca-niebo’. Tak wniosek częściowo potwierdzałoby występowanie w językach słowiańskich wyrażenie przeciwnego obrazu – ‘Matki Ziemi Wilgotnej’, wzmocnionego staroindyjską (*mātā prthivī*) i w jeszcze większym stopniu staroirańską (*arədvī sūrā anāhitā*) paralełą, por. też słów. *Mokošъ*.

Drugie elementy wyliczonych triad to bogowie łączący funkcje burzy i wojny, przy czym w niektórych przypadkach jest wyrażnie widoczna wtórność funkcji wojennej. Charakterystyczna przy tym jest nazwa celtyckiego *Taranisa* (dosł. ‘grom’).

Najbardziej interesujący dla celów naszej analizy wydaje się szereg bogów trzeciej funkcji. Mianowicie ten względnie prosty i klarowny obraz komplikuje fakt, że trzecia funkcja jest najbardziej zróżnicowana, a bóstwa do niej należące są bardziej dynamiczne niż te należące do dwóch poprzednich, co umożliwia postawienie szeregu pytań problemowych.

Zwróćmy się przede wszystkim ku danym mitologii rzymskiej jako archaicznej, a poza tym wyrażającej się nie tylko w strukturze samego panteonu,

lecz również w osobiowościach niezwykle sformalizowanego rzymskiego rytuału. W roli boga trzeciej funkcji w mitologii rzymskiej występuje Quirinus. Jego istotę objaśnia się na podstawie serii przeciwstawień, w których się on pojawia. Z jednej strony, Kwirynus jest przeciwstawiony Jupiterowi i Marsowi całkowicie; o jego niejednoznaczności w porównaniu z tymi dwoma dość wyczerpująco pisał Dumézil¹⁴. Okazuje się, że w odróżnieniu od nich Kwirynus wydaje się bóstwem bardzo archaicznym. Ponadto w rzymskiej triadzie bogów jedynie imię Kwirynusa wydaje się utworzone od wyrazu pospolitego, przez co często przeciwstawiane było imionom osobowym – Juppiter i Mars. I wreszcie, podczas gdy Juppiter i Mars wydają się bogami wspólnymi dla panteonów rzymskiego i umbryjskiego (umbryjskie formy teonimów to Juue i Marte), Kwirynus i Vofionus to jedyni bogowie w tych dwu triadach, którzy odróżniają obydwa panteony.

Z drugiej strony, jako przedstawiciel pokoju, Kwirynus znajduje się w opozycji do Marsa (mówi się o nim, że jest on *praeest paci*), przeciwstawiony jest przedstawicielowi wojny. Ich funkcje boskie odzwierciedlają dwa typy działalności, którym odpowiada dwojaka klasyfikacja rzymskich mieszczan – *milites* i *quirites*, i przeciwstawienie dwóch odpowiednich flaminów. Wzajemna relacja *milites* i *quirites* w zależności od uwarunkowań politycznych (wojna lub pokój) podkreśla ścisły związek nosicieli funkcji wojny i pokoju i wyjaśnia właściwości organizacji społecznej społeczeństwa starorzyskiego, stąd różnica w porównaniu ze staroindyjskim systemem społecznym, w którym nie mogło być mowy o wzajemnej zależności kszatriów i wajsiów.

Jasne staje się w takim kontekście, że Kwirynus to bóstwo wyłącznie rzymskie, które ma związek z organizacją społeczną Rzymian zebranych w kurii, jest ich obrońcą i opiekunem; jego aktualność wzrasta, jeśli cofniemy się do okresu, gdy ten trójpodział struktury społecznej społeczeństwa starorzyskiego (do początku ekspansji) wyraźnie uświadamiali sobie sami Rzymianie, i na odwrót: znaczenie Kwirynusa maleje wraz z przeobrażeniami starego społeczeństwa rzymskiego. Niewątpliwie z funkcji opiekuńczej i ochrony członków rzymskiej kurii rozwinęły się nowe funkcje boga, dającego bogactwa i przynoszącego urodzaj. Jeśli dodamy, że do bóstw trzeciej funkcji zaliczały się także penaty, lary, Ops, Flora, Westa, można dostatecznie wyraźnie przedstawić zasięg trzeciej funkcji w mitologii rzymskiej. Ustalono częściowo, że Kwirynus miał związek z rolnictwem. W każdym razie, *flamen quirinalis* troszczył się o ochronę i obróbkę ziarna. Charakterystyczne, że święto Kwirynusa przypadało na 17 lutego i następnie było obchodzone wraz z tzw. *stultorum feriae*, których znaczenie było związane z jednym z gospodarskich zabiegów (ścięcie ziarna, przeznaczonego do ochrony).

¹⁴ G. Dumézil, *Naissance de Rome (Jupiter Mars Quirinus II)*, Paris 1944, s. 194–195.

Pozostali bogowie trzeciej funkcji, wymienieni w tabeli, w jakimś stopniu potwierdzają dane wynikające z analizy funkcji Kwiryna i analogicznych bóstw niższego rzędu: jeden – etymologicznie (Vofionus, Teutates), inne – semantycznie (Freya, a zwłaszcza Nāsatya; tu trzeba również wspomnieć, że w mitologii staroindyjskiej w roli nosicieli trzeciej funkcji występowały także Vas i Aświno-wie, z którymi wiązały się wyobrażenia o bogactwie i zdrowiu). To, co powiedziano już o bogach trzeciej funkcji, a zwłaszcza o Kwirynie, jest jak się zdaje bardzo bliskie temu, co udało się ustalić odnośnie do słowiańskiego Wołosa na podstawie analizy źródeł. Uznawszy zbieżność w powstaniu i przyporządkowaniu funkcji w mitologiach rzymskiej i słowiańskiej, można z dużą zasadnością mówić o bliskości wymienionych wyżej funkcji Kwiryna i Wołosa. Jeden i drugi to, po pierwsze, bogowie pokoju, pozbawieni funkcji militarnych, a po drugie, opiekunowie tych form organizacji społecznej, które powstały w Rzymie i na Rusi. Analogii jest więcej, jeśli przypomnieć o związkach Wołosa z bogactwem, płodnością, o tym, że cerkiew prawosławna obchodzi dzień św. Błażeja 11 lutego (Kościół katolicki – 3 lutego); o słowiańskich świętach, związanych z przesileniem zimowo-wiosennym w wielu szczegółach przypominającym rzymskie święto głupców (karnawał). Jeszcze jedna typologiczna paralela, na której jednak trudno się w pełni oprzeć z powodu braku pełnych danych: w *Słowie o wyprawie Igora* Bojan nazywany jest *Welesowym wnukiem*, a sam Wołos w ogóle nierzadko utożsamiany jest z Apollinem. Z tym faktem można porównać szczególną cześć okazywaną przez rzymskich poetów Kwirynusowi.

Podobnie jak Kwirynus związany był z duchami-opiekunami rodów (z duchami zmarłych członków rodu), w słowiańskiej mitologii, jak podkreślał Jakobson, Wołosowi byli szczególnie bliscy Rod i Rożanica, porównywalni do celtyckiego Teutatesa, umbryjskiego Vofionusa i łacińskiego Quirinusa. Nam jednak wydaje się, że mimo rzeczywistego podobieństwa Wołosa i Roda, w planie synchronicznym istotnie się oni różnią: podczas gdy Wołos w pełni ukształtował się jako bóg z dostatecznie szerokimi i ogólnymi funkcjami, Rod i Rożanica pozostali na etapie duchów-opiekunów, przy czym ich funkcje najwidoczniej ograniczały się do opieki nad narodzinami. Możliwe, że na wcześniejszym etapie rozwoju mitologii słowiańskiej Rod występował i jako opiekun rodu, po czym, gdy organizacja rodowa zdezaktualizowała się i ustąpiła miejsca trwalszym grupom społecznym o większym zasięgu, Rod był pośrednio związany z Wołosem, mającym związek szczególnie z tymi szerokimi masami społecznymi. Dlatego, w odróżnieniu od R. Jakobsona, wydaje się nam bardziej uzasadnione porównanie Wołosa, a nie Roda, z italskimi i celtyckimi bogami trzeciej funkcji.

Teraz, kiedy funkcje Wołosa zarysowują się w formie bardziej określonej, zawęził się naturalnie także krąg możliwych interpretacji etymologicznych tej nazwy, a jej możliwa motywacja semantyczna stała się jednym ze sposobów kon-

troli słuszności tej czy innej etymologii. Powyżej metodą analizy typologicznej usiłowaliśmy ustalić miejsce Wołosa w systemie mitologicznym i jego funkcje. Teraz można kontynuować podobną analizę typologiczną, ale już na poziomie etymologicznym, aby jeszcze bardziej zawęzić krąg możliwych etymologii słowa *Wołos*.

Jeśli zwrócimy się ku nazwom bogów izofunkcyjnych z Wołosem, okazuje się, że wiele z nich utworzono według jednej zasady. Analizując umbryjskie *Vofionus*, Benveniste w 1945 r. odrzucił starą interpretację Vendryesa, zestawiającego to słowo z łacińskim *voveo*, *votum* i wykazał, że kontynuuje ono jedynie starsze **leudhyon-* lub **loudh- yon-* 'wzrastanie, powiększenie' lub 'grupa ludzka'. Po tym jeszcze bardziej uwiarygodniła się utrwalona powszechnie etymologia łacińskiego *Quirīnus*, w którym zawarty jest rdzeń *vir-* 'człowiek, mąż, mieszczanin'. Następnie, analogicznie jak umbryjskie *Vofionus* 'bóg ludzi', łac. *Quirinus*, oznacza także boga w szczególnie sposób zorganizowanej grupy ludzkiej. Zgodnie z takim założeniem przedstawiano celtycką nazwę boga trzeciej funkcji, *Teutates*. W związku z tym trzeba zaznaczyć, że staroindyjską nazwę kasty *vaiśya* utworzono od *viś* 'dom, budynek' / 'rodzina, ród'. Konsekwencją tego jest ustalenie, w sposób czysto teoretyczny, etapów przejściowych wiążących nazwę boga trzeciej funkcji ze słowem oznaczającym grupę ludzi, a w dalszym ciągu – z nazwą oddzielnej jednostki terytorialnej (por. *Quirinus* – *vir*, *quirites* – *cūria*).

W tym kierunku powinna zmierzać próba rozwiązania problemu etymologii słowiańskiego *Wołos/Weles*. Przedtem jednak należy poczynić uwagę o charakterze tych dwu dubletywnych form. Choć pochodzenie i ścisły związek tych dwu wariantów w szczegółach pozostają niezbyt jasne, widać, że argumentów za ich wspólną genezą jest o wiele więcej niż argumentów przeciw. Obie formy zasadniczo odpowiadają istniejącym w rosyjskim obocznościom typu *ToloT* : *TeleT*; co więcej, istnieją niektóre przykłady następstwa *-do-*, *-ele-*, spotykane w obrębie jednordzeniowych wyrazów. Głównym argumentem zwolenników rozdzielenia tych dwu nazw jest to, że *Wołos* to „bóg bydłęcy”, a *Weles* nie ma podobnego epitetu, i często opisywany jest wyłącznie jako idol. W świetle tego, co powiedziano wyżej, można postulować późne pochodzenie tego zróżnicowania. Dlatego najwłaściwszą interpretacją wydaje nam się odczytanie nazwy z uwzględnieniem dwóch wariantów: **vels-* (> **volos-*) i **veles-*, jak to czynią niektórzy inni badacze. Zrozumiałe, że można byłoby myśleć o rekonstrukcji jednej praformy, z której wywodzą się te dwa warianty, lecz spowodowałoby to powstanie pewnych dodatkowych trudności, praktycznie w niczym nieprzydatnych do wyjaśnienia etymologii słowa.

Naszym zdaniem w prasłowiańskim **vels-*: **veles-* można upatrywać ten sam rdzeń, który z inną końcówką występuje w prasłowiańskim **volstь*, *volděti*.

Słowo **volstь*, szeroko znane ze swoich kontynuantów w różnych językach słowiańskich i z bałtyckich odpowiedników, oznaczało kiedyś najwidoczniej wyodrębnioną jednostkę organizacji społecznej Słowian, i – jak to często bywa – należy oczekiwać, że w różnych okresach wraz ze zmianą organizacji społecznej, u Słowian oznaczało rozmaite formy jednostek społecznych (niekiedy przenoszone na plan geograficzny), od rosyjskiego *волость* ‘okręg, włość, oblast’ (z **ob-volstь*) począwszy, a na czeskim *vlast* ‘ojczyzna, rodzina’ skończywszy. Trzeba jednak strzec się projektowania szeregu znaczeń abstrakcyjnych, powstałych z tego słowa w toku jego rozwoju, w daleką przeszłość. Uwzględniwszy tego typu komplikacje, można, jak się zdaje, interpretować prasłowiańskie **volstь* jako dawny termin dla oznaczenia struktury społecznej, rozumianej jako ogół członków, a nie jako jego zewnętrzna forma, tak jak w przypadku innego prasłowiańskiego terminu tego typu **obъtь*. Z drugiej strony, **volstь* mogło oznaczać i własność, posiadanie, przynależące do jednolitej organizacji społecznej. Ślady podobnego stanu rzeczy zachowały się być może w słoweńskim *last*, czeskim *vlastnictví*, bułgarskim *властник*, serbskim *властник*, czeskim *vlastník* itd. ze znaczeniem ‘właściciel’; w gwarowych postaciach typu czeskiego *vlastně*, polskiego *właściwie* itp., a także w szeregu innych słów w różnych językach słowiańskich. Zagadnienie związku chronologicznego **volstь* ‘jednostka organizacji społecznej’ i **volstь* ‘własność takiej jednostki’ pozostaje dotąd niejasne. Trzeba jednak zaznaczyć, że jego rozwiązanie nie musi pozostać takim, jak to proponował O. N. Trubaczew w związku z **obъtь*¹⁵. Rzecz w tym, że pojęcie ‘wspólnej własności’ może wynikać nie tylko z przeciwstawienia jej ‘częściowej własności’, lecz i z przeciwstawień innego rodzaju. Między innymi, jak pokazały badania ostatnich lat z zakresu antropologii społecznej plemion pierwotnych, w wielu przypadkach funkcjonuje przeciwstawienie typu ‘wspólnota’ – ‘nie-wspólnota’ (w planie geograficznym – przylegająca do terytorium wspólnoty i wykorzystywana przez nią do polowań, zbieractwa itd.). W związku z tym podziałem można mówić o przeciwstawieniu wspólnej własności – rzeczom (w szerokim znaczeniu tego słowa), które zdobywa się poza wspólnotą¹⁶.

Widoczny dla stanu prasłowiańskiego związek terminu określającego strukturę społeczną ze znaczeniem własności, należącej do odpowiedniej organizacji, potwierdzają liczne przykłady z różnych języków. Dlatego nie ma potrzeby ich wymieniania; wystarczy odesłać do jednej z nowszych prac na ten temat¹⁷.

¹⁵ О. Н. Трубачев, *История славянских терминов родства*, Москва 1959, с. 167–168.

¹⁶ C. Lévi-Strauss, *Les organisations dualistes existent-elles?*, „Bijdragen tot de taal-, land- en volkenkunde”, Deel 112, 2-e aflevering, 1956, s. 99–128.

¹⁷ В. В. Иванов, *Социальная организация индоевропейских племен по лингвистическим данным*, „Вестник истории мировой культуры” 1957, 1, с. 43–45.

Ważniejsze jest, aby odnotować związek między oznaczeniem danej grupy społecznej z oznaczeniem członka tejże jednostki (por. np. słowiańskie **sębrъ* – *sěmьja* itp.). Często w tej parze pojawia się jeszcze jeden element – słowo oznaczające postać zwierzchnią w tej organizacji. Możliwe, że wszystkie te związki odzwierciedlone są i w materiale słowiańskim: **volstъ* – **voldyka* – **velijъ*. Przypuszczenie, że słowo **velijъ* było kiedyś terminem oznaczającym członka osobnej grupy społecznej, mogłyby potwierdzić, mimo pewnych trudności językowych, tak powszechnie znane opozycje, jak *velji* – *maliji*, *вѣщии* – *молодѣщии* itp., zaświadczone w stosunkowo późnej epoce i być może kontynuujące odpowiednie opozycje znacznie starszego okresu; jak i funkcjonowanie w prasłowiańskim terminów, które korelowały ze słowem **velijъ*: por. słowiańskie **orb-*, *orbent*, z których ostatnie oznaczało niesamodzielnego członka wspólnoty, krótko mówiąc – niewolnika. Okazuje się, że jeśli **velijъ* jest w jakiś sposób związane z nazwą własności wspólnoty, to *orb-* z prawem dziedziczenia. Wiarygodność proponowanej tu interpretacji słowa **velijъ* mogłaby wzrosnąć, jeśli przytoczymy jeszcze dwa argumenty. Pierwszy z nich – czysto lingwistyczny, odnoszący się do związków słotwórczych **velijъ* : **volděti*, **orb-* : **orběti* (> **roběti*), **mold-* : **molděti*. Drugi – historyczno-semantyczny: nazwa organizacji społecznej i jej członków często wiąże się z rdzeniem oznaczającym ‘coś większego, wielkiego, liczego’.

Wyjście poza języki słowiańskie pozwoliłoby przytoczyć jeszcze szereg faktów, potwierdzających związek **velijъ* z wyżej wymienionymi słowami. Jednocześnie, jak widać, ujawniłaby się możliwość związania wymienionego pola leksykalnego z drugim, które dotąd nie zostało z nim porównane. Jednak nawet powyższe rozważania, oparte na analizie wyłącznie słowiańskiego materiału leksykalnego, jak nam się wydaje, dostarczają całkowicie wiarygodnych argumentów. Na ich podstawie wydaje się kuszące zestawienie grupy terminów odnoszących się do struktury społecznej Słowian (**volstъ*, **volděti*, **voldyka*, **velijъ*), z nazwą boga Welesa/Wołosa (**veles-* : **vels-*), który miał związek ze społeczną organizacją dawnych Słowian i z jej majątkiem (przy tym należy wziąć pod uwagę ewentualne rozszerzenie funkcji Wołosa, związane ze zmianami starych form organizacji społecznej i z przekształceniem Wołosa w boga, który reprezentuje „całą Ruś”). W takim razie związek ród – Rod dopełnia para **volstъ* – **Vesetъ* (charakterystyczne także jest porównanie słowiańskiego *mirъ* ‘forma organizacji społecznej’ z irańskim *Mithra* i staroindyjskim *Mitra*).

Podsumowując, jeszcze kilka uwag. Czeskie teksty z XV–XVI w. zawierają szereg wzmianek o Welesie (*Veles*) u Tkadlečka, w tekście z Litomierzyc z 1471 r., w tłumaczeniu książki *Isus Sirach* Tomasza Resela z 1561 r. Wszystkie te świadectwa są bardzo wyrywkowe i fragmentaryczne, dają jednak podstawy do założenia, że Veles był kimś w rodzaju demona, czarta. Jeżeli tylko Veles

z czeskich źródeł nie jest zapożyczeniem, powstaje pytanie, czy czeski Veles w funkcji demona kontynuuje stan dawniejszy, czy podzielił zwykły los pogańskiego bóstwa w czasach chrześcijańskich? W razie gdyby okazało się, że już wcześniej Veles występował w funkcji demona, należałoby poruszyć kwestię chronologii powstania rozbieżnych staroczeskich i staroruskich wyobrażeń o Welesie/Wołosie. Z drugiej strony, zyskałby na aktualności domysł (jeszcze I. Dobrovskiego) zestawienia z litewską nazwą diabła *vėlinas*, *vėlnias* (por. łot. *veīls*). Jedynie w ten sposób dalsze rozważania mogłyby ostatecznie rozstrzygnąć kwestię, czy rację miał A. Brückner, porównując słowiańskie *Veles* z litewskim *vėles* ‘dusze zmarłych’, choć on sam nie potrafił wykazać, że Weles/Wołos w roli boga trzeciej funkcji mógł występować również jako opiekun dusz zmarłych członków wspólnoty. Jednak należałoby wziąć pod uwagę bardziej ściśle odpowiedniki słów bałtyckich, a także uzupełniające materiały z zakresu mitologii i demonologii bałtyckiej, aby formułować jakiegokolwiek wiążące hipotezy w tym względzie. Na razie kwestia, poruszona przez Brücknera, ciągle pozostaje otwarta.

tłum. Michał Łuczyński

OLD-RUSSIAN THEONYMS STRIBORG, PERUN AND WELES IN THE LIGHT
OF GEORGES DUMEZIL'S TRIFUNCTIONAL THEORY

The article concerns the mythological system of pagan Slavs from the linguistic point of view. The author analyses Old-Russian theonyms, such as *Perunъ*, *Velesъ* and *Stribogъ*, and tries to reconstruct their etymological and typological correlations in other mythological traditions. The aim of this study is to establish the typology of Old-Slavic deities, based on the theory of trifunctional ideological system of Indo-Europeans, proposed by the French sociologist Georges Dumézil. The author describes selected mythological names and reconstructs a semantic context of the names of Slavic deities within the hypothetical model. The first function (sovereign power) is assigned to *Stribogъ*, the second function (war) to *Perunъ*, and the third (economic) function – to *Velesъ*. The article is one of the first studies of V. N. Toporov devoted to an aspect of old Balto-Slavic world and first of the many texts concerned with Proto-Slavic beliefs and mythology.

II. Z HISTORII BADAŃ ETNOLINGWISTYCZNYCH

Michał Łuczyński
(Kraków)

WŁADIMIR TOPOROW O „STAROŻYTNOŚCIACH SŁOWIAŃSKICH”

Dorobek naukowy Władimira Nikołajewicza Toporowa (1928–2005) (zob. Tołstojowa 2007), światowej sławy filologa i językoznawcy, wyjąwszy wąski krąg specjalistów, nie jest w Polsce specjalnie znany. Dlatego m.in. podjąłem się przetłumaczenia pierwszego i, jak sądzę, jednego z ważniejszych tekstów tego badacza na temat starożytności bałto-słowiańskich, *Fragmentu słowiańskiej mitologii*, opublikowanego pierwotnie w 1961 r., czyli niemal dokładnie pół wieku temu¹.

Wprawdzie niektóre prace „mitologiczne” Toporowa zostały przetłumaczone na język polski i są dostępne polskiemu czytelnikowi, który dzięki nim może się dzisiaj z nimi zapoznać (Toporow 1974; 1975a; 1975b; Zalizniak, Iwanow, Toporow 1975), jednak najważniejsza być może część tego dorobku, poza kilku wyjątkami, pozostaje trudno dostępna dla szerszego grona odbiorców. Lukę w tym względzie wypełniają wydane stosunkowo niedawno wybory prac filozoficznych i literaturoznawczych tego autora (Toporow 2000; 2003). Oprócz tego, w Bibliotece Instytutu Antropologii i Etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przechowywany jest anonimowy przekład kilku rozdziałów znanej pracy, którą napisał on wspólnie z Wiaczesławem Iwanowem, *Исследования в области славянских древностей. Лексические и фразеологические вопросы реконструкции текстов* (Moskwa 1974; zob. Iwanow, Toporow 1974a–c). Poza nimi nie udało się jednak natrafić na ślad jakichś innych prób udostępnienia prac tego badacza w języku polskim.

Wkładu Toporowa w rozwój badań nie tylko mitologicznych, ale w ogóle sławistycznych, nie sposób przecenić. Zarazem trudno podejmować się jakiegos

¹ Publikacja w niniejszym tomie pod zmienionym tytułem *Teonimy staroruskie w świetle teorii trzech funkcji Georges’a Dumézila* (Stribog, Perun, Weles).

zwięzłego podsumowania i choćby wstępnej oceny dorobku autora, który przez kilka dekad właściwie od podstaw stworzył dyskurs naukowy na temat najstarszych dziejów kultury duchowej i języka Słowian i Bałtów. Można przypuszczać, że rola Toporowa w tych badaniach zostanie zapamiętana jako prekursora, który w twórczy sposób dokonał syntezy całego dotychczasowego dorobku naukowego i na co najmniej kilka dziesięcioleci wyznaczył kierunek rozwoju tej gałęzi wiedzy. W dziesiątkach publikacji na ten temat, w pracach Tamary Sudnik i Tatiany Cywjan, autorów zainspirowanych jego ideami, takich jak Boris Uspienski, Lidia Gieorgijewna Niewskaja, Radosław Katičić, Ranko Matasović, Rainer Eckert, Nikolai Michailov, Lubor Králík i wielu innych, kontynuację i twórcze rozwinięcie znalazły teoria mitu podstawowego oraz badania nad rekonstrukcją tzw. prasłowiańskiego tekstu. W ich świetle nazwisko Toporowa bez większej przesady kojarzy się jako ostateczne źródło inspiracji naukowej, punkt odniesienia dyskusji i polemik, a sam autor jawi się jako animator dyskursu naukowego na ten temat w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku.

Na początku tej drogi Toporow opublikował *Фрагмент славянской мифологии*; na jej końcu ukazały się synteza teorii mitu podstawowego *Предистория литературы славян. Опыт реконструкции (Введение к курсу славянских литератур)* (Moskwa 1998) i zbiór wieloletnich studiów *Исследования по этимологии и семантике* (t. 1–2, Moskwa 2004). Tekst, którego przekład został udostępniony w tym numerze „Etnolingwistyki”, ma już 50 lat, lecz nie stracił wiele ze swej aktualności. Z perspektywy czasu, gdy dysponujemy już wynikami wieloletnich badań w tym zakresie, może on być nawet lepiej zrozumiany i właściwie oceniony. Między innymi, widoczne jest w nim postawienie lub przynajmniej zasygnalizowanie problemów, których konsekwentne rozwinięcie znajdujemy wiele lat później w takich pracach, jak napisane wspólnie z Iwanowem *К семиотическому анализу мифа и ритуала (на белорусском материале)* (Иванов, Топоров 1970) – oprozycja bóg burzy i jego przeciwnik; oraz *К реконструкции Мокоши как женского персонажа в славянской версии основного мифа* (Иванов, Топоров 1983) – społeczne tło kultu bóstwa żeńskiego; czy *Об иранском элементе в русской духовной культуре* (1989) – teoria irańskiego wpływu na (pra)słowiański język i kulturę itd.

Zainteresowania naukowe Toporowa w obrębie tematyki, której poświęcony jest *Fragment mitologii słowiańskiej*, dotyczyły oczywiście nie tylko rekonstrukcji mityczno-rytualnych systemów słowiańskich badań relacji rytuału i mitu czy rekonstrukcji najstarszych postaci folkloru, lecz obejmowały również teonimie i analizę etymologiczną nazw bóstw słowiańskich. Tu także rozważania autora nie tylko kontynuowały raz podjęte wątki, ale też twórczo je rozwijały. Wystarczy porównać chociażby interpretację etymologiczną teonimu **Stribogъ* podawaną za Markiem Veyem, przedstawioną jeszcze w artykule hasłowym w drugim wy-

daniu encyklopedii *Mify narodov mira* (Иванов, Топоров 1988: 471), a tę, którą znajdujemy niewiele lat później (Топоров 1996: 166; 1998: 106; Иванов, Топоров 2001), aby zauważyć wyraźną ewolucję poglądów. Pisał on:

Сейчас, видимо, нужно отказаться [...] от выведения первого элемента этого имени из слова, обозначающего отца (и.-е. *p_otri-* > слав. *stri-*), как это делалось многими, и толковать *стри-* как Imper. от глагола **stǫrti* ‘простираť’, ‘распространять’, как это и предлагал в своих работах Р.О. Якобсон. (Иванов, Топоров 1989: 41)

Nawiązał w ten sposób do jednej z alternatywnych prób tłumaczenia etymologii i semantyki imienia „dziada wiatrów” *Słowa o wyprawie Igora* (Jakobson 1985: 30, 51). Podobna zmiana poglądów dotyczy również problematycznej interpretacji etymologicznej teonimu **Velesъ* oraz szeregu innych zagadnień. W nowszych pracach odnajdujemy już skojarzenie Welesa/Wołosa z pie. rdzeniem **wel-/wol-* ‘śmierć, umierać’, idące za nowszymi ustaleniami na ten temat.

Czy znajduje to potwierdzenie w aktualnym stanie badań? Niektórzy autorzy wskazują tutaj raczej na rdzeń pie. **wel-* w znaczeniu ‘pole, dół, dolina’ i w nim upatrują pierwotnej semantycznej motywacji tego (pra)słowiańskiego teonimu (np. Karpenko 1997; Трыбачев 2002: 429–430). Natomiast etymologię psł. **Stribogъ* łączą niektórzy badacze i z psł. **strojiti*, i z ros. *стремление*, i z ukr. *стрибати* ‘skakać’, choć na uwagę zasługuje ostatnio przypomniana² interpretacja wiążąca teonim z cz. dial. *stři-* ‘ostrý wiatr’ (Jungmann 1835–1839: 349), prawdopodobnie mającym związek z pie. **strei(d)-* ‘wydawać dźwięk (świstać, szumieć, skrzypieć)’ (Walde 1910: 744; Boisacq 1923: 985; Bréal, Bailly 1886: 372; Pokorny 1969: 1036). Teonim ten był oczywiście rozmaicie interpretowany. Wyjawszy propozycje wyprowadzające go z leksyki irańskiej, interpretacja semantyczna tego bóstwa jako ‘świszczącego, szumiącego boga’ byłaby może alternatywną możliwością wyjaśnienia tej jednej z zagadek staroruskiej teonimii.

Odpowiedź na pytanie, na ile pozostałe koncepcje Toporowa zyskały aprobatę, czy były rozwijane przez innych badaczy oraz czy dalsze badania je potwierdziły – wymagałaby szczegółowej analizy bogatej literatury przedmiotu. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, spójność teorii mitu podstawowego podawana niekiedy w wątpliwość (Gieysztor 2006: 100–101; Рыбаков 1981) z powodu umieszczenia w niej w roli adwersarza Gromowładcy – akurat Welesa/Wołosa; po drugie – odmienne próby uporządkowania słowiańskiego materiału mitologicznego zgodnie z modelem trzech funkcji, zaproponowane dla domniemanego słowiańskiego (Gieysztor 1977: 32) i prapolskiego

² Za sprawą wydania rosyjskiego tłumaczenia pracy Lubora Niderle *Slovanské starožitnosti. Oddíl kulturní*, d. II, sv. I, Praha 1918 (pt. *Славянские древности*, Москва 2000), gdzie mowa jest m.in. o tej zarzuconej etymologii teonimu.

(Kolankiewicz 1999: 166 i nast.) panteonu pokazują aktualność oraz potrzebę całościowej reinterpretacji w przyszłości problematyki podejmowanej przez Toporowa.

Polska recepcja wymienionych i szeregu innych prac Toporowa okazała się dość szeroka, nie na tyle głęboka jednak, by zaowocować konstruktywną krytyką³. Dotyczyła przede wszystkim środowiska historyków (Henryk Łowmiański, Aleksander Gieysztor, Stanisław Bylina), w mniejszym zaś stopniu filologów (Stanisław Urbańczyk, Leszek Moszyński) czy badaczy innych specjalności. Ci pierwsi zresztą na ogół w mniejszym lub większym stopniu akceptowali zawarte w nich tezy, co było zapewne uwarunkowane przede wszystkim ich historycznym charakterem. Inaczej niż w przypadku znanej książki innego z semiotyków radzieckich, Borysa Uspieńskiego *Филологические разыскания в области славянских древностей* (1982)⁴, powodem braku przekładów prac Iwanowa i Toporowa był być może hermetyczny język autorów, a także inne trudności związane z wielojęzycznością tekstu. To zapewne również spowodowało, że z propozycjami wysuwanymi przez rosyjskich semiotyków w ogóle nie starano się nawiązać twórczej dyskusji.

U podstaw koncepcji wyrażonej na kartach tych wszystkich prac znajduje się zagadnienie tekstu i jego rekonstrukcji. Czym właściwie jest teoria tzw. mitu podstawowego, przewijająca się – obok takich pojęć, jak rekonstrukcja systemu znakowego – właściwie przez całą twórczość naukową Toporowa? Czy jedynie „ambitną próbą zarysowania możliwości dotarcia do modelu myślenia o świecie i społeczeństwie”, „więcej niż twórczą propozycją badawczą” (Gieysztor 1976: 156; Bylina 1999: 35)? Przejście od etymologizowania leksyki do rekonstrukcji fragmentów tekstów, a więc od badań na poziomie leksykalno-semantycznym do badań na poziomie tekstu, opierające się na założeniu istnienia wewnątrz niego relacji syntagmatyczno-paradygmatycznych, nie dla wszystkich było do przyjęcia (Moszyński 1997: 331–340; Трыбачев 2002: 427). Dopiero niedawno rekonstrukcja tekstowa w językoznawstwie indoeuropejskim znalazła wyczerpujące teoretyczne uzasadnienie w pracy Ranko Matasovića (1996), opartej jednak na studiach porównawczych istniejących tradycji i podsumowującej dorobek tej stosunkowo młodej dyscypliny naukowej, która jednak może poszczycić się znacznymi dokonaniem. Studia indoeuropeistyczne zresztą inspirowały się wyrażnie również koncepcjami Iwanowa i Toporowa, a częściowo także Jakobsona. Natomiast jeśli już wspomniano o kontrowersjach, jakie wiążą się z ich bada-

³ O ile wiadomo, jako jedyną wspólną pracę tych dwu uczonych szerzej zrecenzował J. Powierski, *Z badań nad mitologią bałto-słowiańską*, „Slavia Antiqua”, t. 24, 1977, s. 305–316. Omówienie teorii Iwanowa i Toporowa przynosi też m.in. Wasilewski 1981.

⁴ Polskie wydanie ukazało się pt. *Kult świętego Mikołaja na Rusi*, tłum. Maria Renata Maye-nowa, Lublin 1985.

niami, wystarczy podkreślić, że sami autorzy kładą wyraźny nacisk na określenie „w najwyższym stopniu hipotetyczny”, mówiąc o przedmiocie swej hipotezy, przyznając tym samym pośrednio, że jest ona daleka od udowodnienia.

Mimo to sam Toporow właśnie w kontynuacji nurtu tradycyjnego strukturalizmu (wraz z jego możliwościami i ograniczeniami), jaki konsekwentnie reprezentują jego prace, upatruje perspektyw dalszego rozwoju studiów nad słowiańską tradycją mitologiczną. Píše na przykład:

Кажется, нет оснований сомневаться в том, что в дальнейшем круг тех идей, методов, материалов, которые способствуют прогрессу исследований в области мифологии, будет расширяться и совершенствоваться. И это поддерживает тот оптимистический фон, который столь необходим для конструктивного развития данной конкретной области знания (Toporow 2000: 240).

Dziś wydaje się już oczywiste, iż do tego postulatu dodać należy też paradygmat kognitywny, uzupełniający go i w lingwistyce tekstu, i w badaniach semantycznych (np. Bednarczuk 1996: 30).

Jest jeszcze i inna sprawa warta poruszenia – to polski wątek w tej pierwszej z prac „mitologicznych” Toporowa. W zakończeniu kieruje on swą uwagę na pracę Aleksandra Brücknera, który w swoim czasie bronił tezy o bałto-słowiańskiej genezie Welesa/Wołosa, kiedy nikt jeszcze nie przywiązywał do niej większej uwagi (por. Moszyński 1994: 229; Bednarczuk 1996: 29). W jednej ze swych ostatnich prac z tego cyklu, poświęconej bałto-słowiańskiemu obrazowi Matki-Ziemi, Toporow znów powrócił do tez polskiego językoznawcy, tylko z pozoru polemizując z nimi. Pisał:

В конце второго десятилетия нашего века многое из того, что было достигнуто в области славянской, а отчасти и балтийской мифологии, подверглось сомнению или даже отрицанию сторонниками „гиперкритического” взгляда не только на результаты предыдущих исследований, но и на сами возможности достаточно надежной реконструкции мифологических данностей на основании имеющихся в распоряжении исследователей источников. Последовательнее и резче других среди гиперкритиков был Александр Брюкнер. Его позиция в ряде отношений имела разумные (но все-таки скорее частные) основания и могла бы быть действительно полезной, внося в дальнейшие мифологические исследования отрезвляющий элемент. Однако отрезвление, за которым нередко чувствуется неверие этого выдающегося ученого в дальнейший прогресс в этой области, было столь сильным, что занятие славянской и балтийской мифологией [...], были в значительной степени свернуты [...]. (Toporow 2000: 239).

Przyznawszy Brücknerowi rację, Toporow właściwie zatem podziela metodę naukową, jaką stosował „berliński samotnik” (rekonstrukcja wewnętrzna, metoda porównawcza i etymologiczna itd.). Co więcej, z przytoczonych słów wynika jednoznacznie, że badacz ten w jakimś stopniu właściwie kontynuował i rozwijał teorię bałto-słowiańską autora *Mitologii polskiej*. Wprawdzie określenie

tego „dialogu” jako prostej zależności nie wytrzymałoby krytyki, ale polski ślad w teorii Toporowa staje się w tym kontekście całkiem wyraźny.

Literatura

- Bednarczuk Leszek, 1996, *W co wierzyli Prastłowianie? (W świetle badań prof. Leszka Moszyńskiego nad przedchrześcijańską religią Słowian)*, „Kieleckie Studia Filologiczne”, t. 10, s. 25–32.
- Boisacq Émile, 1923, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque*, Paris–Heidelberg.
- Bréal Michel, Bailly Anatole, 1886, *Dictionnaire étymologique latin*, Paris.
- Bylina Stanisław, 1999, *Kultura ludowa Polski i Słowiańszczyzny średniowiecznej*, Warszawa.
- Gieysztor Aleksander, 1976, *Sprawca piorunów w mitologii słowiańskiej*, [w:] *Ars Historica. Prace dedykowane Gerardowi Labudzie*, Poznań, s. 155–161.
- Gieysztor Aleksander, 1977, *The Slavic Pantheon and New Comparative Mythology*, [in:] *Quaestiones Medii Aevii*, vol. I, s. 7–32.
- Gieysztor Aleksander, 2006, *Mitologia Słowian*, Warszawa.
- Iwanow Wiaczesław, Toporow Władimir, 1974a, *Jaryła i jego odpowiedniki u Słowian*, [b.w.], kserokopia tłumaczenia, Biblioteka IAI EK UJ, 51 s.
- Iwanow Wiaczesław, Toporow Władimir, 1974b, *Badania porównawcze niektórych obrzędów słowiańskich związanych z Kupałą*, Moskwa, [b.w.], kserokopia tłumaczenia, Biblioteka IAI EK UJ, 35 s.
- Iwanow Wiaczesław, Toporow Władimir, 1974c, *O typologii systemów binarnych cech klasyfikacyjnych*, Moskwa, [b.w.], kserokopia tłumaczenia, Biblioteka IAI EK UJ, 65 s.
- Jakobson Roman, 1985, *Selected Writings*, t. 7, *Contributions to Comparative Mythology. Studies in Linguistics and Philology (1972–1982)*, red. Stephen Rudy, wstęp Linda R. Waugh, Berlin–New York–Amsterdam.
- Jungmann J., 1835–1839, *Slovník česko-německý*, III, Praha.
- Karpenko J. O., 1997, *Велес заливается на трони*, [w:] *Восточноукраинский лингвистический сборник*, в. 3, Донецк, s. 34–39.
- Kolankiewicz Leszek, 1999, *Kropelka brandy ze Stonehenge (II)*, „Dialog”, nr 4, s. 166–185.
- Matasović Ranko, 1996, *A Theory of Textual Reconstruction in Indo-European Linguistics*, Frankfurt am Main.
- Moszyński Leszek, 1994, *Detronizacja Welesa*, „Studia nad polszczyzną kresową”, t. VII, Wrocław, s. 225–233.
- Moszyński Leszek, 1997, гес. Невская, Л. Г., *Балто-славянское причитание. Реконструкция семантической структуры*, Москва, Институт славяноведения и балканистики РАН, 1993, 239 стр., „Russian Linguistics. International Journal for the Study of Russian Language”, vol. 21, no 3, s. 331–340.
- Pokorny J., 1969, *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, II, Bern.
- Tołstojowa Swietłana, 2007, *Władimir Toporow i jego teksty*, „Etnolingwistyka” 17, s. 11–30.
- Toporow Władimir, 1974, *O modelach liczbowych w kulturach archaicznych*, tłum. Wincenty Grajewski, „Teksty”, nr 1, s. 179–188.
- Toporow Władimir, 1975a, *O kosmologicznych źródłach wczesnohistorycznych opisów*, tłum. Ryszard Maślanko, [w:] *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. Elżbieta Janus, Maria Renata Mayenowa, Warszawa, s. 133–161.
- Toporow Władimir, 1975b, *Wokół rekonstrukcji mitu o jaju kosmicznym (na podstawie baśni rosyjskich)*, tłum. Ryszard Maślanko, [w:] *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. Elżbieta Janus, Maria Renata Mayenowa, Warszawa, s. 162–176.

- Toporow Włodimir, 2000, *Miasto i mit*, wybór, tłum. i wstęp Bogusław Żyłko, Gdańsk.
- Toporow Włodimir, 2003, *Rzecz i człowiek*, tłum. Bogusław Żyłko, „Odra”, nr 5, s. 46–51.
- Walde A., 1910, *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, Aufl. bon J.B. Hofmann, Heidelberg.
- Wasilewski Jerzy S., 1981, *Tartu i radziecka semiotyka kultury*, „Polska Sztuka Ludowa”, z. 1, s. 58–59.
- Zalizniak Andriej, Iwanow Wiaczesław, Toporow Włodimir, 1975, *O możliwościach strukturalno-typologicznych badań semiotycznych*, tłum. Jadwiga Wajszczuk, [w:] *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. Elżbieta Janus, Maria Renata Mayenowa, Warszawa, s. 67–83.
- Иванов В. В., Топоров В. Н., 1970, *К семиотическому анализу мифа и ритуала (на белорусском материале)*, [w:] *Sign, Language, Culture*, red. Algirdas-Julien Greimas, Paris, s. 321–389.
- Иванов В. В., Топоров В. Н., 1983, *К реконструкции Мокоши как женского персонажа в славянской версии основного мифа*, [в:] *Балто-славянские исследования*, Moskva, s. 175–197.
- Иванов В. В., Топоров В. Н., 1988, *Стрибог*, [в:] *Мифы народов мира. Энциклопедия*, t. 2, Moskwa, s. 471.
- Иванов В. В., Топоров В. Н., 1989, *Об иранском элементе в русской духовной культуре*, [в:] *Славянский и балканский фольклор. Реконструкция древней славянской духовной культуры: источники и методы*, Москва, s. 23–59.
- Иванов В. В., Топоров В. Н., 2001, *Стрибог*, [в:] *Словенска митологија. Енциклопедијски речник*, Beograd, s. 515.
- Рыбаков Б. А., 1981, *Мужские божества. Велес-Волос*, [в:] *Язычество древних славян*, Москва.
- Топоров В. Н., 1996, *Боги древних славян*, [в:] *Очерки истории культуры славян*, Москва.
- Топоров В. Н., 1998, *Предистория литературы славян. Опыт реконструкции (Введение к курсу славянских литератур)*, Москва.
- Топоров В. Н., 2000, *К реконструкции балто-славянского мифологического образа земли-матери *Zetia & Mātē (*Matī)*, „Балто-славянские исследования 1998–1999”, XIV, Москва, s. 239–371.
- Трубачев О. Н., 2002, *Этногенез и культура древнейших славян. Лингвистические исследования*, Москва.

III. RECENZJE I OMÓWIENIA

METAFORA STWARZA ŚWIATY

James Underhill, *Creating Worldviews. Metaphor, Ideology and Language*, Edinburgh: Edinburgh University Press, 2011, 256 s.

Książka *Creating Worldviews. Metaphor, Ideology and Language* [Tworzenie obrazów świata. Metafora, ideologia i język] to druga tak obszerna publikacja autorstwa Jamesa Underhilla, po wydanej w 2007 roku *Humboldt, Worldview, and Language*¹ (patrz omówienie w „Etnolingwistyce” 22, s. 211–215), poświęcona problemom (językowego) obrazu świata. Składa się ona z dwóch części, w sumie z dziewięciu rozdziałów, zakończenia, glosariusza i indeksu nazwisk.

W części pierwszej, obejmującej sześć rozdziałów, znajdujemy omówienie takich zagadnień jak metafora i konceptualizacja świata, model metafory pojęciowej George’a Lakoffa i Marka Johnsona, późniejszy rozwój tej koncepcji oraz bardzo ciekawy rozdział 6. pt. *Różnorodność na peryferiach*, gdzie autor omawia „pobocza” głównego nurtu badań nad metaforą. Jest w nim omówienie koncepcji Ernsta Cassirera, wybranych artykułów z internetowego czasopisma metaphorik.de oraz wkładu w badania nad metaforą lingwistyki słowiańskiej (głównie czeskiej). Część druga to trzy analizy zastosowania metafor, a właściwie systemów metafor, w dyskursie: w języku czechosłowackiej propagandy komunistycznej, w języku nazistowskich Niemiec (tzw. *Hitlerdeutsch*) oraz przy tworzeniu koncepcji samego języka przez wybranych autorów francuskich i angielskich.

Swoje rozważania rozpoczyna jednak Underhill od kilku spostrzeżeń i założeń ogólnych. Po pierwsze, autor stoi na stanowisku, iż języki nie istnieją poza umysłami ludzi (s. 8), a słowa nie znaczą poza kontekstem (również historycznym) i dyskursem. Po drugie, twierdzi on, że dwudziestowieczne dążenie do obiektywizmu w językoznawstwie pozbawiło je odniesień politycznych, kulturowych, a także zmarginalizowało rolę filologii (s. 11, 231). Jürgen Trabant nazywa to „językoznawstwem bez języka”.² Po trzecie, nieporozumieniem jest traktowanie języka jako „bramy do umysłu” – jest to raczej nierozzerwalna całość (s. 18).

Czym zatem jest według Underhilla obraz świata? To pojęcie bardzo złożone, którego pochodzenie bezpośrednio wiąże się z pracami Wilhelma von Humboldta (szerzej na ten temat pisze Underhill 2007), a które autor proponuje rozbić na pięć podkategorii. Cztery z nich można usytuować w odniesieniu do języka, piąta to aspekt ideologiczny. Cztery pierwsze dzielimy dalej na obraz świata w odniesieniu do systemu językowego i w odniesieniu do pojedynczego użytkownika. Otrzymujemy w ten sposób (s. 6–7):

1) postrzeganie świata (*world-perceiving*) – jeden z aspektów Humboldtowskiego *Weltansicht*: percepcja świata wynikająca z systemu języka;

2) konceptualizacja świata (*world-conceiving*) – inny aspekt *Weltansicht*: dynamiczny sposób, w jaki przyswajamy tenże świat myśłą, nadając mu ramy, tworząc pojęcia i modele, przy pomocy których przedstawiamy nasze doświadczenie;

¹ James Underhill, *Humboldt, Worldview, and Language*, Edinburgh: Edinburgh University Press, 2007.

² Jürgen Trabant, *L’antonimie linguistique: quelques enjeux politiques*, [w:] Michael Werner (red.) *Politiques et Usages de la Langue en Europe*, Condé-sur-Noireau: Collection du Ciera, Dialogiques, Éditions de la Maison des sciences de l’homme, 2007, s. 67–79.

3) świat osobisty (*personal world*) – w miarę stabilny system pojęć organizujących obraz świata przypisany do pojedynczego użytkownika języka (np. konkretnego pisarza); indywidualna wersja ramy mentalno-kulturowej (p. 5 poniżej);

4) perspektywa (*perspective*) – zmienny pojęciowy i emocjonalny sposób reagowania w interakcji ze światem, nieustannie potwierdzany i/lub konstruowany na nowo na skutek tejże interakcji, podatny na zmiany w otoczeniu;

5) rama mentalno-kulturowa (*cultural mindset*) – obraz świata związany z systemem politycznym, religią itp. (np. katolicki, protestancki, komunistyczny, faszystowski), zakodowany w języku, lecz wykraczający poza granice danego języka i/lub kultury.

Rozróżnienia te oczywiście nie są i nie mogą być ściśle i jednoznaczne – światy i ich obrazy zachodzą na siebie na wielorakie sposoby.

Kluczowym rozróżnieniem jest według Underhilla różnica między Humboldtowskim *Weltansicht* a rzadko przez Humboldta używanym terminem *Weltanschauung*. *Weltansicht* to obraz świata, który dziedziczymy, przyswajając sobie system języka, niezbędny do tego, by mógł powstać (jakiś) *Weltanschauung*. Na przykład obraz świata konstruowany i przedstawiany przez propagandę komunistyczną w Czechosłowacji to *Weltanschauung*, ale możemy go rozpatrywać na tle *Weltansicht*, obrazu świata utrwalonego w języku czeskim, opierając się na pojęciach obecnych w tym języku (s. 126). *Weltansicht* wyposaża nas w podstawowe pojęcia, np. JEDNOSTKA/OSOBA LUDZKA, SPOŁECZEŃSTWO, HISTORIA, które potem można różnie konfigurować, tworzyć ich różne – chciałoby się powiedzieć – profile (Underhill tego terminu nie używa), określające rolę jednostki w społeczeństwie i w historii według różnych systemów ideologicznych, szkół historiozoficznych itp. – to są *Weltanschauungen*.

Wprowadzone przez autora rozróżnienia tłumaczą, dlaczego tytułuje on swoją książkę *Tworzenie obrazów świata*: zaprezentowane trzy analizy dotyczą ideologii w sensie ram mentalno-kulturowych (*cultural mindsets*), a nie językowych obrazów świata w rozumieniu JOS proponowanego przez szkołę lubelską. Kluczową rolę odgrywa przy tym metafora – celem Underhilla nie jest jednak celebrowanie jej jako wszechwładnej siły językowej, lecz „prześledzenie tego, jak użytkownicy różnych języków negocjują metafory w procesie tworzenia i kształtowania światów, w których żyją” (s. 91).

Czym zatem jest w rozumieniu Underhilla metafora? Punktem wyjścia dla rozważań autora (s. 25ff.) jest konstrukcja metafory pojęciowej zaproponowana przez Lakoffa i Johnsona w roku 1980,³ która później ulegała różnym modyfikacjom. Jak pokazuje, jest to koncepcja nienowa, jej ślady odnajdujemy np. w pracach Ernsta Cassirera, który pisał o przestrzennej podstawie wyrażania procesów duchowych i wrażeń intelektualnych, a także o metaforycznym myśleniu. Poglądy te kształtowały się także w czterech następujących obszarach badawczych: filozoficznej (Underhill wymienia tu np. Platona, Hobbesa, Derride, Wittgensteina), językoznawczej (Paul Ricoeur, Roman Jakobson, Jan Mukařovský), poetyckiej (Mark Turner, samodzielnie i wspólnie z Georgem Lakoffem) i retorycznej (Henri Morier). Sam Underhill proponuje podejście całościowe, interdyscyplinarne, łączące wszystkie te tradycje.

Następnie autor omawia prace lingwistów, którzy do badań nad metaforą wnoszą nowe, niebanalne wartości, takich jak Philip Banks, Andrew Goatly, Gilles Fauconnier, Nanne Charbonnel czy Eve Sweetser. Przestrzega przy tym przed stawianiem pochopnych hipotez dotyczących uniwersalizmu, charakterystycznych dla wielu prac zachodnich – Underhill ma tu np. na myśli książkę Fauconniera i Turnera pt. *The Way We Think* [Jak myślimy] (2002),⁴ w której pod pojęciem „my” kryją

³ George Lakoff i Mark Johnson, *Metaphors We Live By*, Chicago: University of Chicago Press, 1980.

⁴ Gilles Fauconnier i Mark Turner, *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*, New York: Basic Books, 2002.

się tak naprawdę użytkownicy języka angielskiego. Autorzy prac publikowanych w internetowym czasopiśmie *metaphorik.de* określają sposoby, w jakie metafora umożliwia nam mówienie o rzeczywistości, również w kontekście porównawczym; pokazują, że metafora to znakomity poligon doświadczalny dla testowania różnych pojęć, np. cielesnej podstawy konceptualizacji (*embodiment*); zwracają uwagę na ograniczenia wynikające z formalnych granic różnych języków.

Kluczowym zagadnieniem dla Underhilla jest pytanie o to, co metafora zmienia w naszym rozumieniu świata, który obraz świata zmienia i/lub powołuje do istnienia (s. 166)? W swoich własnych badaniach Underhill pokazuje,⁵ że nie chodzi tu o *Weltanschauung*, czyli ideologiczny obraz świata, w jakim żyjemy, lecz naszą perspektywę (patrz punkt 4 powyżej), czyli emocjonalną, intelektualną i moralną relację do świata w konkretnym miejscu i czasie. To może, lecz nie musi doprowadzić do zmiany ramy mentalno-kulturowej.

Metafora jest zatem jednym ze środków dostępu do obrazu świata. W pierwszym prezentowanym przez siebie przykładzie, opartym na analizach czeskiego myśliciela Petra Fideliusa, Underhill omawia język czechosłowackiego komunizmu. Język ów oparty jest na wzajemnych relacjach między kilkoma kluczowymi pojęciami, takimi jak HISTORIA, LUD, PARTIA, PAŃSTWO, CZAS (HISTORYCZNY) czy WALKA. Ważną rolę odgrywa opozycja my – oni, nasz kraj – nie ich kraj, nasza rewolucja – nie ich rewolucja. Według Fideliusa jest to ideologiczny obraz świata wyimaginowanego, oparty być może na absurdalnym, pomieszanym i niejasnym zestawie pojęć, lecz jednak obraz niepozbowiony pewnej logiki (s. 125).

Inaczej ma się rzecz z językiem faszystowskich Niemiec (*Hitlerdeutsch*), w którym obraz świata jest absurdalny i perwersyjny. Underhill referuje analizę świadka wojny, niemieckiego Żyda Viktora Klemperera, który śledził język ideologii faszystowskiej i świadomie się przed nim bronił. Wyróżnione zostają sposoby,

w jakie naziści dokonali „zamachu” na język: zbitki pojęciowe, pomieszanie pojęć, definicje binarne, esencjalizacja i wykluczenie, przejmowanie i odwracanie pojęć, niestabilność pojęć i ich wewnętrzna sprzeczność, w końcu absurd pojęciowy. *Hitlerdeutsch* to zatem piętrowe niespójności, gwałt na języku, logice i zdrowym rozsądku.

Trzecim przykładem funkcjonowania metafor w dyskursie przedstawionym przez Underhilla jest reprezentowana przez wybranych autorów francuskich i angielskich koncepcja języka. Dla wielu pisarzy francuskich ich język jest obiektem adoracji i uwielbienia, zasługuje na więcej uwagi niż inne języki używane we Francji, łączy kraje francuskojęzyczne, jest przedstawiany metaforycznie jako „skarb”, „dom” i „żywy organizm”, który trzeba chronić przed obcymi wpływami, zwłaszcza angloamerykańskimi, jako doskonały środek wyrazu. Jest istotą żywą, zasadą życia, depozytem kultury i tożsamości. Claude Hagège (członek Akademii Francuskiej) domaga się ochrony języków zagrożonych wymarciem, z których pierwszym i wiodącym jest język ... francuski (zagrożony przez angielszczyznę)! Tego typu uwielbienie dla języka jest obce autorom angielskim. Co prawda David Crystal również opowiada się za ochroną języków zagrożonych wymarciem, lecz rola angielszczyzny jest tu inna: jest to *lingua franca* służąca ludzkości do jednoczenia się we wspólnych przedsięwzięciach, np. w nauce. Angielski jako język globalny nie jest już wiązany z zagrożeniem politycznym, lecz jest drogą do awansu społecznego – paradoksalnie dzięki niemu może się dokonywać ochrona innych języków. To właśnie podejście spotyka się z gwałtowną reakcją Underhilla – odwołuje się on do myśli francuskiego lingwisty, pisarza i tłumacza Henri Meschonnika, wedle którego język mogą uchronić nie zewnątrzni obserwatorzy, lecz użytkownicy wykorzystujący jego twórczy potencjał.

Autor książki sytuuje zatem swoje rozważania na temat metafor na szerszym tle historycznym i teoretycznym. Dwukrotnie przy

⁵ James Underhill, *Ethnolinguistics and Cultural Concepts. Truth, Love, Hate and War*, Cambridge: Cambridge University Press, 2012.

tym odwołuje się do szkoły lubelskiej, a kolejne dwa razy robi to pośrednio. Pierwszą wzmiankę napotykamy na s. 11, gdzie w jednym akapicie mowa jest o lubelskiej etnolingwistyce, badaniach Anny Wierzbickiej i pracach Henri Meschonnicca – termin *etnolingwistyka*, w szerokim rozumieniu, autor skłonny byłby odnosić do wszystkich trzech podejść. Na s. 256, w hasle „Etnolingwistyka” w glosariuszu, autor mówi, że w krajach anglojęzycznych termin ten jest synonimem antropologii lingwistycznej, jednak o ile ta druga wyrasta z antropologii, o tyle etnolingwistyka lubelska bardziej odwołuje się do tradycji Humboldtowskiej. Tu również pada nazwisko Anny Wierzbickiej: „zarówno Wierzbicka jak i Bartmiński reprezentują podejście filologiczne, które podkreśla bliską interakcję literatury i systemu językowego” (s. 257), stąd ich prace wpisują się w Humboldtowski plan odkrywania charakteru języków w ich przejawach społecznych, wspólnotowych, ale i indywidualnych. Podobną wymowę ma hasło „Antropologia lingwistyczna”, w którym termin *etnolingwistyka* odnoszony jest do wyrosłych z tradycji filologicznej badań prowadzonych przez Francuza Henri Meschonnicca czy też Niemca Jürgena Trabanta, sytuujących się u zbiegu stylistyki, językoznawczej analizy tekstu literackiego, analizy dyskursu i badań nad przekładem. I wreszcie na s. 77 przywoływana jest wydana w 2001 roku w Pradze praca pod redakcją Ireny Vaňkovej⁶ *Obraz světa v jazyce*, zawierająca również artykuły polskich autorów i poruszająca kluczowy dla lubelskiej etnolingwistyki temat językowego obrazu świata.

Książka Jamesa Underhilla jest ciekawa i cenna z co najmniej czterech powodów. Po pierwsze, autor dokonuje oryginalnych i ważnych rozróżnień teoretyczno-terminologicznych, porządkując szerokie i niejasne pojęcia obrazu świata i językowego obrazu świata. Po drugie, na szerszym tle omówiona i zilustrowana została koncepcja metafory pojęciowej. Po trzecie, Underhill podaje charakterystykę i określa miejsce etnolingwistyki, w tym etnolingwistyki lubelskiej, w odniesieniu do an-

tropologii lingwistycznej uprawianej z jednej strony we Francji, z drugiej w Ameryce Północnej. Po czwarte wreszcie, cenne są trzy przytaczane przez autora analizy, które choć nie są jego oryginalnym wkładem w badania nad metaforą (ten znajdzie się w zapowiadanej na 2012 rok książce *Etnolinguistics and Cultural Concepts. Truth, Love, Hate and War* [Etnolingwistyka i pojęcia kulturowe. Prawda, miłość, nienawiść i wojna]),⁷ to przecież stanowią wartość samą w sobie.

Jest jednak w książce Jamesa Underhilla kilka niedociągnięć, powstaje przy jej lekturze kilka pytań. I tak, zamieszczony glosariusz, jakkolwiek bardzo cenny, zawiera hasła, które nie mają bezpośredniego związku z treścią książki, takie jak „Alegoria”, „Analogia”, „Podobieństwo rodzinne” czy „Noumenon”. Brakuje przy tym kilku haseł ważnych, np. *patterning* – to pojawiający się na s. 9 termin wprowadzony przez Sapira i rozwinęty w niepublikowanych pracach Whorfa, oznaczający łączenie się pojęć na skutek wzorców kolokacyjnych lub wspólnej etymologii (por. polskie *widzieć* i *wiedzieć*). Niektóre inne hasła potraktowane są zbyt pobieżnie, np. *Metaphoric resuscitation* – „Ożywianie metafor”. Glosariusz nie zawiera także odniesień do literatury przedmiotu, co jest zapewne celowym zabiegiem edytorskim, wydaje się, że niefortunnym. Pojawiają się czasami w glosariuszu odniesienia do tekstu głównego, brak natomiast odniesień w drugim kierunku, które byłyby chyba równie przydatne. I w końcu, niektóre hasła obiecują więcej niż faktycznie proponują. Np. w hasle „Język” autor wymienia kilka znaczeń i użyć tego terminu, jednak z konieczności robi to bardzo szkicowo, hasło jest zatem tylko częściowo udane (czy biolog może na jednej stronie w satysfakcjonujący sposób wyjaśnić, czym jest życie?).

Poza glosariuszem, nie do końca przekonują komentarze na s. 222 dotyczące ochrony zagrożonych języków – czy to, że nie do końca wiemy, jaka jest skala zjawiska oraz że nikt tak naprawdę nie jest w stanie skorzystać w pełni z bogactwa różnorodności językowej

⁶ Irena Vaňková (red.), *Obraz světa v jazyce*, Prague, Desktop Publishing – FF UK, 2011.

⁷ Zob. przypis 5.

ma zmniejszyć stopień zaangażowania lingwistów w ratowanie języków wymierających? To oczywiście po części kwestia osobistych przekonań – osobiście reprezentuję odmienny pogląd.

Słabym punktem książki jest brak indeksu tematycznego – a byłby on bardzo cenny ze względu na pojęciową gęstość tekstu. Zamieszczony indeks nazwisk jest także daleki od ideału, nie zawiera on bowiem odniesień do wielu autorów wymienianych w tekście! Niezbyt przekonuje stosowana konwencja typograficzna (to oczywiście uwaga pod adresem wydawcy, nie autora): jednostki języka zamiast powszechnie stosowanej do tego celu kursywy zapisywane są w pojedynczych cudzysłowach lub zupełnie bez wyróżnienia. Pojawiają się tu i ówdzie stylistyczne niezręczności i powtórzenia, a także przeoczenia edytorsko-redakcyjne, np. na s. 226 podana jest liczba 600 000 używanych obecnie języków (zamiast 6000).

Pomimo tych niedociągnięć, książkę Jamesa Underhilla uznać trzeba za niezwykle cenny wkład w porządkowanie relacji między obrazem świata, językiem i metaforą, zwłaszcza w sytuacji, kiedy pierwsze z tych pojęć (a zwłaszcza językowy obraz świata) nie cieszy się w językoznawstwie anglojęzycznym dużą popularnością. Zakończmy

cytatem-wyzwaniem, zaczerpniętym z zamieszczonego w glosariuszu hasła „Przypisywany ogląd świata” (*Attributed world conception*), którym chce chyba autor książki sprowokować zwolenników koncepcji JOS do szukania na jej potwierdzenie przekonujących argumentów:

„Jest to pogląd, wedle którego każdy język zawiera własny obraz/koncepcję świata... Zazwyczaj wyraża się to równaniem «język to świat». O ile istnieje wiele przesłanek potwierdzających tę koncepcję, a znajomość obcych języków sprawia, że staje się ona bardzo sensowna, w zasadzie nie ma na nią dowodu, ani też nie należy oczekiwać, że dowody takie wypłyną na skutek dalszych badań. Empiryczne zweryfikowanie tej hipotezy wymagałoby znajomości wszystkich języków, a nawet znakomitego władania nimi, tak by móc porównywać i zestawiać obrazy świata, do których dają nam dostęp. Ponieważ nie wydaje się to możliwe, rozsądne byłoby unikanie przedstawiania czegoś, co jest jedynie opinią lub kwestią przekonania jako niezaprzeczalnej prawdy. Owo równanie, wedle którego język stanowi obraz świata najlepiej traktować jako hipotezę roboczą, którą – przynajmniej – potwierdzają dane uzyskane dzięki filologii porównawczej i badaniom nad przekładem” (s. 242).

Adam Głaz

PRZESTRZEŃ I CZAS W JĘZYKU I KULTURZE

Prostranstvo i vremja v jazyke i kul'ture, red. S. M. Tolstaja, Moskwa: „Indrik”, 2011, 368 s.

Książka pod red. Swietłany M. Tołstojowej, poświęcona przestrzeni i czasowi, dwóm kluczowym kategoriom języka i kultury, stanowi kontynuację serii publikacji związanych z symbolicznym językiem tradycyjnej kultury Słowian, powstających w kręgu autorów skupionych wokół etnolingwistycznego słownika *Slavjanskie drevnosti*. Przedstawione w tomie sposoby konceptualizacji przestrzeni i czasu zostały

omówione w oparciu o materiał językowy, teksty folkloru oraz źródła etnograficzne.

Przestrzeń i czas w obrzędowości rodzinnej są tematem pięciu artykułów. O determinowanych przez czas zachowaniach kobiety brzemiennej, rodzącej i położnicy oraz otaczającego ją środowiska, a także wzajemnych relacjach, w jakie wchodzi z sobą parametry czasowe związane z życiem młodej matki i nowo narodzonego dziecka pisze I. A. Siedakowa (*Kategorija vremeni v slavjanskom „tekste roždenija”: začatje i bremennost’*). Rosyjska badaczka przedmiotem analizy uczyniła zarówno wpisujące się w „tekst narodzin” działania rytualne, jak i materiał językowy – terminologię nazywającą najważniejsze okresy w dorosłym

życiu kobiety i jej dziecka, w której pojawiają się elementy kodu temporalnego.

Przestrzeni w słowiańskim obrzędzie weselnym poświęcony został artykuł A. W. Gury (*Ritual'nyj put' v slavjanskom svadebnom obrjade*), w którym skupia on swoją uwagę na drodze łączącej *locus* pana młodego i panny młodej – jej funkcji, trajektorii, sposobowi, w jaki jest pokonywana, towarzyszącym temu zakazom i wróżbom. W kręgu zainteresowania autora pozostają także parametry wyznaczające granice między przestrzenią „swoją” i „obcą” oraz podejmowane podczas ich pokonywania działania o charakterze rytualnym.

Z obrzędem weselnym związany jest również tekst S. M. Tołstojowej (*Semantika mesta i vremeni v severnorusskoj svadebnoj pričeti*), w którym analizie poddano jeden z elementów jego kodu werbalnego. Weselne zawołania pokazują północnorosyjski obrzęd weselny głównie w kategoriach lokatywnych i temporalnych – jako utratę przez wychodzącą za mąż dziewczynę jej własnego miejsca i czasu oraz próbę odnalezienia siebie w nowej czasoprzestrzeni. Autorka przedstawia pojawiające się w ekscerpowanych tekstach czas i miejsca związane z dawnym i nowym życiem panny młodej, funkcję, jaką pełnią w obrzędzie oraz towarzyszące im działania rytualne.

Podstawowe parametry czasowe obecne w bułgarskim obrzędzie weselnym stanowią temat artykułu E. S. Uzeniewej (*Vremja v bolgarskoj svad'be*). Przedstawiona w nim charakterystyka temporalna wesela dotyczy z jednej strony zakazów i nakazów związanych z obrzędowymi postaciami, rekwizytami i czynnościami, z drugiej zaś – poszczególnych etapów obrzędu, począwszy od swatów, poprzez zaręczyny, właściwe wesele, a na kompleksie czynności rytualnych podejmowanych przez młode małżeństwo kończąc.

Próbkę analizy motywów symbolicznego „karmienia” dusz zmarłych w ramach obrzędu pogrzebowego oraz obrzędowości zaduszkowej podejmuje M. A. Andriunina (*Simvoličeskoe „kormlenie” umerščich: prostranstvennaja charakteristika*). Prześledzenie czasu i miejsc w domu, na cmentarzu, rzadziej w przyrodzie, w których umieszczano obrzędowy pokarm lub

do których przemieszczali się z nim uczestnicy obrzędów, pozwoliło autorce nie tylko na określenie czasoprzestrzeni zarezerwowanej dla dusz zmarłych, ale także na rekonstrukcję archaicznych wyobrażeń o ich pośmiertnej egzystencji.

Z kolei strukturalizacji czasu w ramach obrzędowości dorocznej poświęcony został tekst L. N. Winogradowej (*„Igry so vremenem” v obyčajach i ritualach adventa*). Jego tematem jest obrzędowość związana z adwentem. Autorka skupia swoją uwagę na dominującym i kluczowym dla tego okresu temacie przyścia, który realizuje się na różne sposoby zarówno w terminologii obrzędowej, mitologicznych wierzeniach, jaki i rytualnych praktykach.

M. M. Walencowa (*Vremja i prostranstvo v narodnom tkacestve: realnost' i magija (na materiale polesskoj tradicii)*) przedstawia temporalno-lokatywną charakterystykę czynności tkackich. Omawiając parametry czasowe, do których przypisane są poszczególne rodzaje prac związanych z tą sferą aktywności kobiety, autorka kładzie nacisk na obowiązujące w poleskiej tradycji zakazy, motywacje oraz konsekwencje ich naruszenia. Kod przestrzenny jest przez nią omawiany w kontekście przygotowywania przedmiotów magicznych oraz przechowywania narzędzi tkackich.

Symbolice fragmentów przestrzeni i czasu poświęcone zostały artykuły T. A. Agapikiny (*Simvolika osvoennogo prostranstva: ugoľ*) i O. V. Czechy (*Greko-slavjanskie paraleli i nominacii lunnogo vremeni*). Na pierwszy składają się dwie części: (1) przedstawiająca strukturę tradycyjnego domu wschodniosłowiańskiego, ze szczególnym uwzględnieniem czterech kątów, ich semantyki, a także rytualnej roli w obrzędowości rodzinnej i dorocznej, oraz (2) omawiająca znaczenia i funkcje przypisywane w tradycyjnej kulturze kątowni bez względu na jego usytuowanie w przestrzeni mieszkalnej. Drugi z artykułów prezentuje właściwe dla tradycji serbskiej, słoweńskiej i do pewnego stopnia macedońskiej, a także greckiej, bułgarskiej i po części również macedońskiej, koncepcje opisu faz księżyca, traktujące go albo jako żywą istotę – żyjącą i umierającą,

albo jako przedmiot zmieniający swoją wielkość.

Problematykę językowej nominacji poruszają artykuły: O. F. Triefilowej (*Oboznačenie vremeni v staroslavjanskom jazyke*), E. L. Bierzowicz, E. O. Borisowej (*Kanitelit'sja, konopatit'sja i razmuzykivat': semantičeskie modeli medlitel'nosti v russkom jazyke*) i T. W. Leontjewa (*Otraženija kategorii vremeni i prostranstva v leksike goščenijsja (na materiale russkich narodnych govorov)*). W pierwszym przedstawiono znaczenia, w jakich poświadczono zostały w zabytkach języka staro-cerkiewno-słowiańskiego leksemy nazywające zarówno samo pojęcie czasu, jak i niektóre z jego odcinków, pozwalające na odtworzenie właściwego dla średniowiecznej świadomości sposobu dzielenia czasu. Natomiast drugi z artykułów pokazuje, na przykładzie szeregu czynności związanych z różnymi sferami życia człowieka, leksykalne sposoby wyrażania abstrakcyjnego pojęcia prędkości oraz określania jego wartości na skali szybko–wolno. Ostatni tekst tej grupy stanowi próbę rekonstrukcji językowego obrazu gościny (w kontekście czasu i przestrzeni) na podstawie ogólnorosyjskiego i dialektalnego materiału językowego, nazywającego m.in. poszczególne fazy gościny, czas jej trwania, od-

wiedzanych i odwiedzających, miejsca, w których przebywają.

W tomie znalazły się ponadto: tekst O. W. Biełowej (*Skazki o poterjannom vremeni*) prezentujący sposoby, za pomocą których Żydzi, zamieszkujący obszary dawnego Związku Radzieckiego, w sytuacji zaniku tradycyjnych kalendarzy hebrajskich, ustalali daty ich świąt oraz urodzin; artykuł A. A. Płotnikowej (*Prostranstvo letajuščego zmeja u staroobrazdcev severnoj Dobrudży*) analizującej, poświadczone wśród staroobrzędowców zamieszkujących rumuńską Dobrudżę, różne warianty ludowego wiersza religijnego o świętym Jerzym zabijającym smoka, które uległy przekształceniu w toponimiczne legendy, o czym świadczy odniesienie opisywanych wydarzeń do realnie istniejącej przestrzeni, znanej i bliskiej ich wykonawcom; tekst E. L. Bierzowicz i J. A. Kriwoszczapowej (*Sibir' v russkoj jazykovej tradicii (na inojazyčnom fone)*) podejmujących próbę rekonstrukcji językowego obrazu Syberii (geografia i przyroda, człowiek, byt i kultura materialna) w oparciu o fakty językowe, utrwalone nie tylko w języku rosyjskim, ale także w innych językach, w tym niesłowiańskich.

Joanna Mleczko

ŚWIATŁO NA WARSZTACIE STRUKTURALISTY

Andrzej Dyszak, *Językowe wyrażenia zjawisk jasności i ciemności*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2010, 214 s.

Andrzej S. Dyszak dał się już poznać m.in. jako autor wydanej w roku 2000 książki *Językowe wyrażenia zjawisk emisji światła*, która dotyczyła semantyki wyrażen typu *błyszczeć*, *lśnić*, *promieniować* – ujmowanych w kategoriach składniowych. Jego nowa książka *Językowe wyrażenia zjawisk jasności i ciemności* przedłuża badania autora nad nazwami zjawisk świetlnych, opiera się na podobnych zało-

żeniach teoretycznych i metodologicznych, zaczerpniętych z teorii składni predykatowo-argumentowej i transformacyjnej, tak jak była ona prezentowana w pracach z lat 70. ubiegłego wieku, z wszystkimi jej zaletami (ściśłość) i ograniczeniami. Korzysta głównie z prac Andrzeja Otfinowskiego, Zygmunta Saloniego, Stanisława Karolaka, Macieja Grochowskiego. Semantyka w tym ujęciu jest podporządkowana składni, w duchu teorii głoszonych w swoim czasie przez Noama Chomskiego, jak wiadomo kwestionowanych od pewnego czasu przez przedstawicieli nurtu antropologicznego i kognitywnego (A. Wierzbicka). W rozdziale wstępnym mówi się wprawdzie o dwóch celach rozprawy – wymienia się opis semantyki (zarówno odniesienia, jak znaczenia) i opis wła-

ściwości składniowych – ale w praktyce analitycznej składniowa charakterystyka formalna dominuje, a strona semantyczna jest drugoplanowa. Opisy są skupione na formalnych właściwościach konotowanych przez predykaty „argumentów”.

W części początkowej rozprawy autor eksponuje miejsce/przestrzeń („Przestrzeń jako argument”, „Typy przestrzeni i jej wykładniki”). Podrozdział „Werbalizacja predykatów” zbiera czasowniki, rzeczowniki, przysłówki i przymiotniki nazywające *świecenie* i *światło/ciemność* – w 16 gniazd słotwórczych. W polu obserwacji autora znalazły się takie wyrażenia, jak *świtać* i *zmierzać się*, *świecić* i *światło*, *jasny* i *ciemny*, *widny* i *mroczny*, *błyskać się*. Na 171 uwzględnionych wyrażen, 75 odnosi się do jasności, a 96 do ciemności. Niektóre z omawianych wyrażen (*błyskać*, *błysnąć*, *jaśnieć*, *rozjaśniać się*, *rozwidniać (się)*, *rozświecić*, *świecić (się)*) były już wcześniej omawiane w jego książce z roku 1999. Zabrakło wyjaśnienia, jak autor wyznaczył granicę między bliskimi sobie polami JASNOŚCI i ŚWIECENIA. Warto było też skomentować i uzasadnić włączenie do badanego pola takich wyrażen, jak *chmuryć się* i *chmura*, *pogoda*, *słońce*, *dzień*, *cień*, *czarny* – bo do badanego pola pojęciowego (leksykalno-semantycznego) należą one tylko częściowo i mają w nim status elementów peryferyjnych; co przemawiało za ich uwzględnieniem, dlaczego znalazły się w pracy *dzień* i *noc*, ale już nie np. *poranek* czy *wieczór* lub podobne?

W rozdziale II autor dokonuje „klasyfikacji semantycznej wyrażen zjawisk jasności/ciemności” na podstawie definicji słownikowych. Wydziela dwie podklasy ze względu na „zakres odniesienia” (w istocie – źródło światła): naturalne lub „niezależne od naturalnego”, charakter przestrzeni (otwarta lub zamknięta) oraz związku z czasem (pora dnia/nocy, stan pogody). Omawia cztery wyróżnione w kolejności pola leksykalno-semantyczne i ilustruje przykładami: wyrażenia o najszerszym zakresie odniesienia typu *jasny*, *ciemny*; wyrażenia zależne od czasu typu *dzień*, *noc*; wyrażenia niezależne od czasu typu *błyskać się*, *zachmurzyć się*; wyrażenia niezależne od na-

turalnego źródła światła, jak *palić się*, *świecić się*.

W rozdziale III autor drobiazgowo opisuje właściwości składniowe badanych wyrażen, wyszczególniając w kolejnych sześciu podrozdziałach, w jakie konstrukcje składniowe wchodziły badane wyrażenia: *Sień jest mroczna*. *W sieni jest mroczno*. *W sieni panuje mrok* itp. Nasuwa się pytanie, na ile te rozróżnienia formalno-składniowe są relewantne dla semantyki odnoszących wyrażen nazywających jasność/ciemność. Wydaje się, że eksponowane drobiazgowo rozróżnienia są kwestią drugorzędną, a po przekroczeniu pewnej granicy szczegółowości nawet raczej zaciemniają obraz semantyki niż go uwyraźniają. Dotyczy to np. osobnego traktowania orzeczeń syntetycznych i analitycznych przy eksplikowaniu znaczeń jednostek leksykalnych na s. 175–180 (*niebo zachmurza się* i *na niebie zrobiło się chmurnie*), kiedy to sam autor po dokonaniu precyzyjnych, sformalizowanych, ale trudno czytelnych (poniekąd zresztą ze względu na czysto graficznych) zestawień przyznaje, że „jednostki z O[rzeczzeniami][syntetycznymi] i z O[rzeczzeniami][analitycznymi], których znaczenia można eksplikować za pomocą tych samych formuł, są jednostkami synonimicznymi” (s. 184). Dlatego byłoby zasadne ich potraktowanie łączne.

Ogólnie o książce A. Dyszaka można powiedzieć, że jest skomponowana subtelnie i precyzyjnie w części formalnoskładniowej, ale pozostawia niedosyt w części semantycznej. Jakkolwiek na wstępie zapowiada się podjęcie dwóch zadań – opisu semantyki (zarówno odniesienia, jak i znaczenia) oraz opisu właściwości składniowych – to w analizach składniowa charakterystyka formalna zdecydowanie zdominowała całą resztę. Przy tym opisy składniowe są utrzymane w ramach tradycyjnej składni dystrybucyjnej i strukturalnej. A z opisów tych widać, że składnia i semantyka nie przystają do siebie, że w przyjętej konwencji analizy semantyka spada niestety na dalszy plan. Charakterystyki formalne są zewnętrzne, powierzchniowe, by nie powiedzieć – powierzchowne. Rozróżnienie ‘emisji światła’ (z określonego źródła) i ‘stanu jasności’ (z nieokreślonego źródła) jest raczej spekulatywne, bo

w przestrzeni semantycznej języka zachodzi między nimi – co autor sam stwierdza na stronie 9 – „zależność przyczynowo-skutkowa” i lepiej by było opisywać je łącznie, inaczej mówiąc, przyjąć zasady analizy holistycznej. Wtedy udałoby się też uchwycić procesy metaforyzacji znaczeń, przechodzenie od fizykalnych (*oświecić pomieszczenie instalując nowe lampy*) do mentalnych (*oświecić/wyświecić niejasne sprawy*). Kwestie metaforyzacji znaczeń wyrazów z pola ŚWIATŁA pozostały całkowicie poza zasięgiem zainteresowań autora. Zastanawia, dlaczego autor tak niewielki użytek robi z nowszych metod analizy składnikowej, z pojęcia cech semantycznych czy Fillmore’owskich „ról semantycznych”, wpisywanych w nowszych pracach (Apresjana, Tokarskiego, Grzegorzczkowej i in.) w schematy predykatowo-argumentowe (nie tylko „miejsca”, ale też „źródła”, „przyczyny”, „narzędzia” itp.). Taki model stosowano już przecież w *Słowniku syntaktyczno-generatywnym czasowników polskich* pod red. K. Polańskiego (1980–), do którego to słownika A. Dyszak odwołuje się, ale nie korzysta z zawartych w nim inspiracji. Nie ko-

rzysta też z dalej idącej koncepcji „standardów semantycznych” Aleksiego Awdiejewa, a byłyby one przydatne do pogłębienia analiz semantycznych i zbudowania pełniejszej charakterystyki językowego obrazu jasności/ciemności. Przykładowo – światło pochodzące z różnych źródeł (słońce, księżyc, ogień, lampa, żarówka itp.) jest postrzegane i konceptualizowane jako specyficzne, jak wskazuje choćby zróżnicowanie wykładników leksykalnych: *światło, jasność, blask, poblask, odbłask, poświata, aureola, luna*. Otrzymaliśmy książkę napisaną elegancko i klarownie z zachowaniem rygorów składni formalnej na temat bardzo ważny i interesujący dla lingwistyki kulturowej i antropologicznej. Ale budzącą niedosyt semantyka i etnolingwisty. Jak można te same zagadnienia opisać inaczej, z akcentem na semantykę, czytelnik ma okazję porównać, sięgając po wydany właśnie 4. zeszyt *Słownika stereotypów i symboli ludowych*, w którym hasło ŚWIATŁO opracowała Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, CIEMNOŚĆ – Jerzy Bartmiński i Joanna Szadura, a CIEN – Ewa Paćławska¹.

Jerzy Bartmiński

KATEGORIE JĘZYKOWE Z PERSPEKTYWY PRAGMATYKI LINGWISTYCZNEJ

Boris Justinovič Norman, *Lingvističeskaja pragmatika (na materiale russkogo i drugich slavjanskich jazykov)*. Kurs lekcij, Minsk: BGU, 2009, 183 s.

Omawiana pozycja to pierwszy na Białorusi podręcznik z zakresu pragmatyki lin-

gwistycznej, uznanej przez autora za najbardziej perspektywiczny kierunek współczesnego językoznawstwa. W 10 wykładach² pokazano, w jaki sposób ta dyscyplina teoretyczna może być zastosowana do faktów języka rosyjskiego, a zwłaszcza tego, jak mówiący za pomocą środków językowych reguluje swoje relacje z interlokutorem. Podstawowym źródłem materiału egzemplifikacyjnego są rosyjskie teksty literackie z XIX i XX wieku (od Aleksandra Hercena do Borysa Akunina). W celu porównawczym

¹ *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, koncepcja całości i redakcja: Jerzy Bartmiński, zastępca redaktora Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, t. 1, *Kosmos*, [cz.] 4, *Świat. Światło. Metale*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2012, s. 86–162.

² Podręcznik wyrasta z doświadczeń wykładowych B. Normana w Akademii Podlaskiej w Siedlcach (1997), Witebskim Uniwersytecie Państwowym (2001) oraz Uniwersytecie Helsińskim (2008). Każdy z 10 tematów wykładowych przewidziano do realizacji w trakcie 4 godzin akademickich, tj. dwóch jednostek przeciętnych zajęć. W tekście wykładów nie stosuje się dokładnych odsyłaczy bibliograficznych – spis literatury przedmiotu (dotyczącej zarówno całego kursu, jak i poszczególnych wykładów) zamieszczono na końcu podręcznika.

wykorzystuje się także materiał z innych języków słowiańskich: białoruskiego, bułgarskiego, polskiego, serbskiego i czeskiego. Jak przyznaje autor, materiał porównawczy jest fragmentaryczny i pokazuje raczej możliwość badania pragmatyczno-konfrontatywnego języków słowiańskich niż samo takie badanie.

We wprowadzającym do kursu wykładzie (pt. *Lingwistyczna pragmatyka: problemy i podstawy. Miejsce pragmatyki w planie treści znaku językowego*) zaprezentowano pragmatykę lingwistyczną jako stosunkowo nowy kierunek językoznawstwa, który skupia w sobie dorobek retoryki, stylistyki, socjo- i psycholingwistyki. Jest on ściśle związany z teorią aktów mowy oraz pracami z zakresu technologii komunikacyjnej. Jawi się on jako szczególnie interesujący dla tych, którzy zajmują się problemami efektywności komunikacyjnej, *public relations* i reklamy (w szerokim rozumieniu tego słowa), etykiety językowej, teorii i praktyki przekładu itp. W ramach tego kierunku bada się użycie języka z uwzględnieniem takich parametrów, jak wiek, płeć, status społeczny, profesja komunikujących się ludzi, a także warunki i cele konkretnych aktów mowy. B. Norman przypominał, że samo pojęcie i termin *pragmatyka* zostały wprowadzone przez Ch. Morrisa w końcu lat 30. XX wieku. Następnie zreferował jego teorię znaku, w której pragmatyka jako jedna z jej części (obok semantyki i syntaktyki) obejmuje odniesienia między znakami a mówiącymi. Teoria ta był rozwijana i uzupełniana przez takich badaczy, jak G. Klaus (1967), A. E. Suprun (1975). Jednak sfera pragmalingwistyki została uformowana dopiero w związku z pojawieniem się w latach 60. i 70. XX wieku teorii aktów mowy (u jej źródeł stali logicy: J. Austin, J. Searle i in.). Na pytanie, czym zajmuje się pragmalingwistyka, autor książki odpowiada, że – najogólniej rzecz ujmując – bada zachowanie znaków językowych w realnych procesach komunikacji. Zwraca uwagę, że dla wydzielenia pragmatycznego aspektu znaczenia istotne jest pojęcie miejsca, które wyznacza sobie mówiący w świecie językowym. Centrum tego miejsca stanowi „ja”, a jego współrzędnymi przestrzennymi i czasowymi są „tu” i „teraz”. Ten egocentryzm mówiącego ma róż-

norodne przejawy w języku, co zostaje pokazane w pracy.

W kolejnym wykładzie zostają przedstawione nazwy własne i nazwy pospolite w kontekście nazywania i odniesienia. Omówiono w nim różnorodne możliwości zwracania się do drugiego człowieka w sytuacji kontaktu z nim, uwarunkowane konkretną sytuacją, np. *prijatelj*, *sosed*, *devuška*, *kollega*, *zemljak*, *mužik*, *tovarišč*, *vaša čest* itp. Wybrane w tym celu słowo wiele mówi nam nie tylko o adresacie wypowiedzi, ale także o samym mówiącym, co zdaniem autora wskazuje na to, że w znaczeniu tego typu leksemów jest obecny (w mniejszym lub większym stopniu) aspekt pragmatyczny. B. Norman zauważa, że np. we współczesnym języku rosyjskim nie ma uniwersalnego i neutralnego sposobu zwracania się do dorosłego człowieka, podobnego do tego, który występuje np. w języku polskim i czeskim (słowa *pan* i *pani* w różnych formach). Szczególnym sposobem zwracania się do interlokutora w języku rosyjskim jest użycie jego nazwy własnej (antroponimu), która w najpełniejszym wariancie składa się z trzech części (autor omawia wartości społeczno-psychologiczne tego typu nazw).

Dwa kolejne wykłady poświęcone zostały zaprezentowaniu właściwości lingwopragmatycznych zaimków osobowych (wykład 3.), dzierżawczych, pytających i wskazujących (wykład 4.). W wykładzie 5. (pt. *Pragmatyka i gramatyka. Ujęcie zagadnienia*) autor stawia tezę, że istnieją podstawy, aby mówić o aspekcie pragmatycznym jako bardzo ważnej części składowej opisu gramatycznego. Stanowisko to uzasadnia, przywołując różne argumenty.

Po pierwsze, podkreśla, że opozycja znaczenia gramatycznego i leksykalnego nie jest ekwipolentna, lecz ma gradualny charakter; innymi słowy, zjawiska gramatyczne cechuje różny stopień gramatyczności. Przykładem tego mogą być takie kategorie gramatyki rosyjskiej, jak przypadek i rodzaj. Pierwsza z nich jest w większym stopniu niezależna od nosiciela języka, druga zaś jest w większym stopniu uwarunkowana i obciążona asocjacjami: mitologiczno-poetyckimi, genderowymi itp. Różny „stopień gramatyczności” jakiegoś zjawiska, zdaniem autora, pozostaje w związku

ze stopniem jego obowiązkowości i regularności. Im mniej konieczne, regularne, słabiej wpisujące się w matrycę jest dane zjawisko, tym więcej w nim miejsca na pragmatykę. Wszystko, co w gramatyce jest nacechowane stylistycznie, rzadkie, nieneutralne, zależne od mówiącego i słuchającego – mieści się w polu pragmatyki. Zdaniem Normana, całe peryferie gramatyki są nacechowane pragmatycznie (np. resztki wokatiwu w języku rosyjskim). Także dowolny fakt nadmiaru paradygmatu, dopuszczający wybór formy przez mówiącego (np. *rukoi* i *rukoju*), ukrywa w sobie możliwość pragmatycznego użycia.

Po drugie, znaczenie gramatyczne zawsze jest oparte na określonej bazie leksykalnej. Np. gramatyczne znaczenie czasu istnieje na bazie czasowników, a znaczenie osobowości – na bazie rzeczowników rodzaju męskiego i żeńskiego. Ta baza może być szeroka lub wąska, czasami obejmuje tylko jakąś grupę słów, ale reguła gramatyczna zawsze działa w jakichś granicach (najbardziej jest to widoczne w wypadku wyjątków). Związek znaczenia gramatycznego z leksykalnym jest wykorzystywany przez pragmatykę: niemal automatycznie rodzi to dodatkowe znaczenia.

Po trzecie, nieustanny rozwój języka powoduje, że w jednym czasie współwystępują zjawiska ustępujące i nowe. To powoduje konkurencję środków (także gramatycznych) i możliwość ich wyboru przez użytkowników języka. Wybór ten z kolei przynosi dodatkowe informacje sygnalizujące odbiorcy, kim jest nadawca – konserwatystą czy nowatorem. Tu także pojawia się pragmatyczny aspekt znaczenia.

Po czwarte, istnieją sytuacje, kiedy nosiciel języka świadomie łamie reguły gramatyczne, chcąc osiągnąć pewne cele komunikacyjne. Sytuacje te również stanowią przedmiot badań lingwopragmatyki.

W kolejnych trzech wykładach (6.–8.) rozpatrzone zostają pod względem znaczenia pragmatycznego trzy leksykalno-gramatyczne klasy słów: rzeczowniki (kategorie gramatyczne rodzaju, liczby, przypadku), czasowniki (kategorie gramatyczne aspektu, czasu, osoby, trybu) i przymiotniki. Dla przykładu, kategoria liczby jest oparta na opozycji jednostkowość – mno-

gość i wszystkie sfery, w których opozycja ta jest naruszana lub neutralizowana, stanowią pole wyboru tej lub innej jednostki językowej i realizacji różnych znaczeń pragmatycznych. Autor zwraca uwagę na istnienie w języku całych podklas rzeczowników nietworzących / niewyrażających przeciwstawień liczbowych, tzw. *singularia tantum* (typu *obinočestvo*, *grust'*, *smelost'*, *zoloto*) i *pluralia tantum* (typu *nožnicy*, *sani*, *pomoi*, *kanikuly*). Określa je mianem klas semantycznych, co jest zgodne z twierdzeniem Anny Wierzbickiej, która uznała *pluralia tantum* za kategorię w pełni umotywowaną semantycznie. Na przykład w języku rosyjskim kategoria ta obejmuje nazwy wielu rytuałów, gier, świąt, np. *imeniny*, *żmurki*, *pochorony*; odpadków czynności, wytwarzania czegoś, np. *wyżimki*, *stoki*, *ošetki*; potraw kulinarnych, np. *šči*, *grenki*, *pel'meni*, *mjusli*; obuwia, np. *kedy*, *sandalii*, *botformy*, *ičigi*, *bercy*. Naruszenie wskazanych ograniczeń w liczbie daje efekty estetyczne. Może wynikać z jednej strony z chęci wyrównania przez mówiącego językowej asymetrii i stworzenia regularnego paradygmatu, z drugiej zaś może być objawem działania analogii do innych form. W niektórych językach klasy *singularia* i *pluralia tantum* są mniej liczne niż w języku rosyjskim, co świadczy o tym, że opozycja liczbową jest w nich bardziej regularna. W szczególności – zdaniem Normana – w języku polskim *singularia tantum* dość łatwo i powszechnie tworzą formy liczby mnogiej, np. *treść* – *treści*, *nieprawidłowość* – *nieprawidłowości*, *placz* – *placze* itp.

Oprócz wskazanych kategorii rzeczowników istnieje w języku wiele słów, które zbliżają się do nich: w przeważającej większości kontekstów są one używane tylko w jednej z liczb. Jeśli są bliskie *pluralia tantum*, to utworzenie od nich formy liczby pojedynczej nierzadko sprawia kłopot użytkownikowi języka, wahałemu się, jaka jest właściwa forma: *klipsa* czy *klips*, *pel'menja* czy *pel'men'*. Rzeczowniki *pluralia tantum* dają też możliwość wyrażenia ocen pragmatycznych w innych językach słowiańskich, w szczególności w polskim języku mówionym spotyka się żartobliwe formy synulatywne typu *ten spodzień*, *ten ludź*.

Jak podkreśla autor, gramatyczna kategoria liczby związana jest z naszym poznaniem i określonym ujęciem świata. Na przykład w *Słowniku języka rosyjskiego* S. I. Ożegowa słowo *normany* jest podane w formie liczby mnogiej, a *viking* w formie liczby pojedynczej, co jest związane z innym postrzeganiem desygnatów odnośnych słów: w pierwszym przypadku akcentuje się organizacyjny i jednościowy charakter nazywanych ludzi, w drugim zaś ten aspekt postrzegania staje się drugorzędny.

Dalej Norman stawia pytanie, czy forma liczby mnogiej jest jednoznacznym środkiem wyrażenia znaczenia „rozczłonkowanej mnogości”. Stwierdza, że generalnie tak jest, ale zwraca też uwagę na fakt, że wielość ma czasami rozmyte granice – formy liczby mnogiej pozostają w związku z rzeczownikami zbiorowymi, ujmującymi wielość jako nierozczłonkowaną, lecz tworzącą jedną całość. Np. niektóre rzeczowniki zbiorowe z biegiem czasu przekształciły się w odmienne formy liczby mnogiej, np. forma *brat’ja* (ot *brat*) to historycznie rzeczownik zbiorowy, który zastąpił wcześniejszą formę *braty*. Kategoria zbiorowości w języku rosyjskim ma charakter leksykalno-gramatyczny i nie jest ona wystarczająco regularna. Formy typu *bab’e*, *rodnja*, *bednota* itp. pokazują wyraźnie, że forma liczby pojedynczej może oznaczać ogół przedmiotów, ale poza granicami niektórych grup słownictwa znaczenie to z trudem jest wyrażane. Równocześnie w innych językach słowiańskich, np. w czeskim, znaczenie zbiorowości jest wyrażane znacząco bardziej regularnie, prawie z paradygmatyczną koniecznością. Norman konkluduje, że w istocie zależność jest dwustronna. Z jednej strony każda społeczność może mieć skłonność do określonego typu myślenia, dawać pierwszeństwo określonym strukturalnym myślowym i te struktury powinny zyskiwać formalne wykładniki. Z drugiej strony, istnienie w języku wyrażenia, jednoznacznego i regularnego sposobu

wyrażenia jakiegoś znaczenia wiedzie do tego, że te środki stają się bardziej sugestywne: myśl człowieka częściej kieruje się ku temu aprobowanemu kanałowi.

Istnieją też sytuacje, w których przeciwstawianie liczby pojedynczej i mnogiej jest nieistotne, neutralizowane – wówczas aktualizują się pragmatyczne aspekty znaczenia. Kategoria liczby daje wtedy mówiącemu możliwość wyboru spośród wielu wariantów, a w konsekwencji możliwość wyrażenia dodatkowych sensów.

W kolejnym, 9. wykładzie przedstawione zostały konstrukcje syntaktyczne szczególnie produktywne pod względem pragmatycznym, tj. takie, których użycie pozwala wyrazić stosunek nadawcy do odbiorcy, do przedmiotu wypowiedzi. Wśród nich konstrukcje z bezokolicznikiem, rzeczownikiem odczasownikowym, określonymi formami przypadkowymi (celownikiem, dopełniaczem, mianownikiem), a także konstrukcje frazeologiczne. Książkę zamyka analiza pragmatyczna niepodzielnych składniowo jednostek komunikatywnych, takich jak: repliki potwierdzenia/zaprzeczenia, repliki emocjonalno-oceniające, wezwania i komendy, repliki etykietalne, repliki pytające, repliki tekstotwórcze, pełniące rolę kompozycyjno-organizacyjną typu *Nakonec*, *Itak*, *Vot*, *I ešče*.

Książkę można polecić wszystkim filologom (zwłaszcza polonistom i sławistom), zainteresowanym funkcjonowaniem w praktyce komunikacyjnej różnych kategorii językowych. Autor zakreślił w niej bardzo szerokie pole obserwacji różnych faktów językowych w nowej perspektywie – perspektywie pragmatycznej. Wykładowy układ treści wpływa na przejrzystość wyводу, a liczne przykłady zaczerpnięte zarówno z języka rosyjskiego, jak i innych języków słowiańskich, sprawiają, że nie jest on spekulatywny. Książka z pewnością może zainspirować do podjęcia dalszych szczegółowych badań (opartych na materii różnych języków) we wskazanym przez autora aspekcie.

Marta Nowosad-Bakalarczyk

HISTORIA MÓWIONA W PERSPEKTYWIE
HUMANISTYCZNEJ

„Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 1/2011, red. Wojciech Kucharski, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 304 s.

„Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” to czasopismo skierowane do wszystkich badaczy zainteresowanych metodą *oral history*. Jest ono tworzone i prowadzone przez historyków, ale współpracują z nim także uczeni skupieni wokół takich dyscyplin, jak: socjologia, antropologia kulturowa, językoznawstwo, kulturoznawstwo czy filozofia. Rocznik składa się z trzech głównych bloków tematycznych: artykułów (studiów), materiałów źródłowych i tekstów recenzyjnych. Zamieszczone w roczniku artykuły reprezentują różne koncepcje metodologiczne i szkoły badawcze. Nie brak także tekstów źródłowych oraz polemik dotyczących historii mówionej.

Publikację otwiera artykuł Marty Kurkowskiej-Budzan *Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych oral history* (s. 9–34). Autorka wyjaśnia, czym jest *oral history* obecnie, jak badacze zajmujący się tą dziedziną definiują to pojęcie. Przez pryzmat terminów określających osobę – bohatera wywiadu, pokazuje metodologiczne różnicowanie panujące w tej dziedzinie nauki. Jej zdaniem, na dzisiejszy kształt definicji mają wpływ dwa czynniki: rozwój technologiczny oraz uwarunkowania społeczno-polityczne. Historia mówiona to według niej „rejestrowany (na dowolnym nośniku audio lub wideo) wywiad narracyjny skupiony na indywidualnym doświadczeniu przeszłości, dający opowiadającemu możliwość jak najpełniejszego przekazania swego doświadczenia i podzielenia się refleksją nad nim, nieograniczony czasowo, do którego to wywiadu mówca posiada pełnię praw autorskich” (s. 11). W dalszej części Kurkowska-Budzan referuje stan badań nad historią mówioną, po czym przechodzi do uporządkowania i scharakteryzowania kluczowych

terminów stosowanych w *oral history* związanych z określeniem osoby opowiadającej, takich jak: *informator, świadek historii, narrator, narrator/rozmówca*. Autorka dostrzega również ważną kwestię dylematów etycznych i moralnych, jakie ciążyą na osobie badacza i rozmówcy. Pisząc, że: „fundamentalną zasadą etyki [...] jest świadoma zgoda rozmówcy na wywiad i jego wykorzystanie w określonych i uzgodnionych wcześniej celach, łącznie z formą archiwizacji nagrania”, a „obowiązkiem badacza jest wyjaśnić jak najpełniej poszczególne sformułowania w dokumencie zgody i odpowiedzieć na wszelkie pytania związane z wykorzystaniem nagrań” (s. 29), rozstrzyga wszelkie wątpliwości związane z prawami autorskimi, nagrywaniem i przechowywaniem materiałów.

Z kolei Lucyna Ratkowska-Widlarz w artykule *Narracje (relacje świadków) w warsztacie antropologa kultury. Pamięć i antropologia* (s. 35–56) zgłębia *oral history* przez pryzmat jej związków z historią i antropologią. Przedmiotem refleksji czyni przede wszystkim pamięć badanego i badacza. Autorka rozpatruje pamięć na trzech poziomach i z trzech różnych perspektyw: pamięć jako źródło wiedzy antropologicznej, jako przedmiot wiedzy antropologów i jako narzędzie poznania w antropologii. Wnikając w proces konstruowania narracji, dochodzi do wniosku, że jest on uzależniony od kilku ważnych czynników. Na pierwszym miejscu wymienia osobę badacza, jego pochodzenie, relacje z informatorami, dalej stawia metodę badawczą obraną przez badacza i kontekst (czas, kultura, miejsce), w którym odbywa się badanie. Autorka uzasadnia wartość, znaczenie i rolę każdego z wymienionych elementów w procesie narracji.

Igor Borkowski w pracy *Współczesny prasowy wywiad dziennikarski: techniki prowadzenia, opracowanie, publikacja* (s. 57–79) wskazuje na atrakcyjność i wielowymiarowość wywiadu jako tekstu dziennikarskiego. Autor koncentruje się wokół trzech podstawowych zagadnień, które organizują wywiad dziennikarski; należą do nich: wybór tematu i rozmówcy, techniki prowadzenia rozmowy oraz praca nad wywiadem jako tekstem do publikacji. Podsumowując swoje rozważania, podkreśla, że

„czas prowadzenia wywiadu – rozumianego jako długa, wielowątkowa rozmowa dziennikarza z wybranym bohaterem, i jako narzędzie pracy dziennikarskiej, ustalania i potwierdzania faktów, zbierania informacji potrzebnych do przygotowania różnego typu tekstów – jest tym momentem, w którym reprezentant mediów ma istotny, osobisty kontakt z reprezentantem świata odbiorców swojej pracy” (s. 77).

Izabela Lewandowska w tekście *Oral history we współczesnej Polsce – badania, projekty, stowarzyszenia* (s. 81–103) stara się pokazać, jak na przestrzeni ostatnich 10 lat zmieniło się w Polsce postrzeganie badań nad historią mówioną, jakie projekty badawcze realizują ośrodki naukowe zajmujące się gromadzeniem relacji ustnych na temat historii oraz w jakim kierunku zmierzają dalsze badania i prace nad historią ustną. Autorka słusznie zauważa, że nie sposób zreferować i w pełni opisać tę metodę badawczą, czy nawet prześledzić wszystkie inicjatywy i teksty pisane w oparciu o relacje ustne, ponieważ jest ona coraz bardziej powszechna i popularna w polskim środowisku naukowym. Dlatego też autorka skupia się w głównej mierze na problemach historii w oparciu o szeroko pojęte badania społeczne. Zaś sam artykuł stanowi przyczynek do dalszych studiów historiograficznych i prac dokumentujących *oral history* w Polsce.

Część pierwszą publikacji zamyka artykuł Dariusza Misiejuka, który w *Nieznanych wspomnieniach zapomnianego działacza ludowego* (s. 105–120) przybliży sylwetkę Władysława Zarembę, żyjącego w czasach gwałtownych przemian światopoglądowych, kulturowych i ekonomicznych, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Bohater wspomnień to uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. zesłany wraz z rodziną w głąb ZSRR (do Taszkienu), emigrant i wiceprzewodniczący Rady Narodowej RP na uchodźctwie, redaktor miesięcznika „Głos Ludu”, wydawca „Biuletynu Informacyjnego NKW-PSL”, bliski współpracownik Stanisława Mikołajczyka, współorganizator Polskiego Stronnictwa Ludowego na Śląsku i Opolszczyźnie, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Katowicach, aktywny działacz ludowy w kraju i za granicą. Ze względu

na czynny udział w życiu społecznym był więziony przez UB, prześladowany, szykanowany (odebrano mu gospodarstwo rolne i młyn, którym zarządzał) i pozostawał pod nieustającym nadzorem funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Ta trudna sytuacja zmusiła Zarembę do opuszczenia kraju. W USA razem z Mikołajczykiem ciężko pracował na farmie, a jednocześnie wszedł w skład Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, został wiceprezesa Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Stanach Zjednoczonych, pisywał do prasy emigracyjnej, występował w audycjach Radia Wolna Europa oraz Głosu Ameryki. Przybliżając postać tego nietuzinkowego działacza chłopskiego i społecznika, Misiejuk korzysta z biografii spisanej przez Władysława Zarembę zatytułowanej *Moje wspomnienia*. Misiejuk zwraca uwagę na fakt, że autobiografia powstała w momencie „kiedy z wolna gał jego zapal polityczny, a on przestał być czynnym działaczem ruchu ludowego”, zaś „bogactwo postaci, faktów, unikatowych relacji o życiu wsi polskiej predestynuje te wspomnienia do zaprezentowania szerokiemu gronu odbiorców” (s. 112), wchodząc na stałe do nurtu literatury pamiętnikarstwa chłopskiego.

Część druga (materiały źródłowe) zawiera niezwykle ciekawe, inspirujące i przejmujące oraz zmuszające do refleksji relacje „świadków historii – tych zwykłych ludzi, których często brakuje w podręcznikach historii, a znacznie częściej czyta się o nich u socjologów, antropologów kultury” (s. 5–6). Publikowane w niej historie mówione nie układają się w jedną, uniwersalną opowieść, ale ze względu na swą różnorodność tematyczną poruszają istotne kwestie związane ze współczesną historią Polski.

Maciej Pęcherz opracował relację Feliksa Badowskiego. W dokumencie *Z Warszawy do Wrocławia przez puszcę – relacja powstańca warszawskiego* (s. 123–157) pokazuje, „jak mimo przeciwności losu, zachować spokój i dążyć do realizacji postawionych celów” (s. 124). Feliks Badowski historię swojego życia przedstawia z perspektywy uczestnika powstania warszawskiego, walk partyzanckich, naocznego świadka przyjmowania zrzutów alianckich, żołnierza Armii Krajowej działającego w podziemiu niepodległościowym. Bohater szczegó-

łowo rekonstruuje pierwsze dni wybuchu powstania warszawskiego, relacjonuje przebieg obrony Żoliborza oraz jak wyglądały zrzućty broni w Puszczy Kampinoskiej. Opowiada, jak po rozwiązaniu Armii Krajowej przez jakiś czas ukrywał się w Warszawie, pracował przy odbudowie mostu Poniatowskiego, po czym w 1946 roku wyjechał do Wrocławia i podjął pracę w fabryce wagonów „Pafawag”. Wojna niewątpliwie odcisnęła piętno na jego osobowości, wzmocniła poczucie patriotyzmu i odpowiedzialności za ojczyznę. Feliks Badowski to nie tylko żołnierz, ale także sportowiec amator, mogący poszczycić się licznymi nagrodami, nauczyciel rysunku technicznego i spawalnictwa oraz aktywny członek Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich (SIMP), nadal mieszkający we Wrocławiu.

Z kolei Piotr Zubowski jest autorem opracowania wspomnień Bronisławy Guzy *Z Pokucia na Dolny Śląsk* (s. 159–194). W relacji bohaterka porusza wątki bolesnych przeżyć związanych z pamięcią o dramatycznych wydarzeniach XX wieku – najazdu Sowietów, wywózek ludzi na Sybir, okupacji wojsk niemieckich, łapanek na przymusowe roboty do Niemiec, mordu dokonanego na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich, migracji ludności po II wojnie światowej, przebiegu Akcji „Wisła” czy też organizacji życia na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Z opowieści Bronisławy Guzy poznajemy nie tylko tragiczne losy jej rodziny, ale także historię Obertyna – małego miasteczka na Pokuciu (na Kresach II Rzeczypospolitej), oraz Siedlec (dawniej *Zedlitz*) – wioski położonej na Dolnym Śląsku.

Piotr Sroka spisał i opracował rozmowę przeprowadzoną z księdzem Andrzejem Dziełakiem, która dotyczyła osoby kardynała Bolesława Kominka. W omówieniu *Gdyby nie kardynał Kominek, nie byłoby Jana Pawła II. Wspomnienie o Bolesławie Kominku i Orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich* (s. 195–212) skupia się na charyzmatycznej postaci kardynała Bolesława Kominka – pierwszego powojennego arcybiskupa wrocławskiego, inicjatora i autora powstania słynnego dokumentu z 1965 roku, który wzbudził wówczas ogromne zaskoczenie nie tylko wier-

nych, ale i samego duchowieństwa. Ks. Dziełak wspomina antykościelną kampanię propagandową, manipulacje ówczesnej władzy ludowej wzbudzającej w społeczeństwie strach i niepokój przed powrotem niemieckiego zagrożenia. Odtwarza obraz kardynała jako człowieka obdarzonego niezwykle dużym potencjałem intelektualnym, oddanego Kościołowi, życzliwego, „z taką trochę szczyptą śląskiego humoru” (s. 200). Podkreśla niejednokrotnie, że kardynał Kominek, wyjeżdżając do Niemiec, spotykając się z biskupami i kardynałami niemieckimi, zwłaszcza z kardynałem Franzem Königiem, zainicjował budowę „wspólnej Europy” i pokazał wielkość kardynała Wojtyły.

Grzegorz Kowal jest twórcą dokumentu *Wymuszone dojrzewanie* (s. 213–252) opracowanego na podstawie rozmowy zarejestrowanej z Przemysławem Lazarowiczem, który w 1982 roku jako uczeń liceum (miał niespełna 18 lat), został internowany i osadzony w więzieniu w Grodkowie pod zarzutem „nieprzestrzegania porządku prawnego” i „prowadzenia działalności zagrażającej interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa”. Jego wspomnienia „osadzone są w szerszym kontekście działalności opozycyjnej i funkcjonowania w komunistycznej szkole” (s. 215). Relacja zawiera oprócz pewnych faktów związanych z pobytem w więzieniu (plan dnia, codzienne czynności, obowiązki) również próbę pokazania psychospołecznych przyczyn zachowania się ludzi w sytuacji zagrożenia i ocenę sytuacji w kraju z punktu widzenia osadzonego: „Niektórych z internowanych co jakiś czas wyprowadzano na przesłuchania. Niektórym proponowano wyjazd za granicę, co spotykało się raczej z powszechną niechęcią. Decydowali się na to tylko nieliczni. Nie było to dobrze widziane przez pozostałych, uważano to za rodzaj rejterady. A przecież zdarzały się różne okoliczności losowe i należało to zrozumieć. Niektórzy ludzie mieli małe dzieci, żony bez pracy i jakoś to życie chcieli sobie ułożyć. W ośrodku internowania najbardziej uderzyło mnie to, że wszyscy tam zamknięci od początku stanu wojennego zupełnie nie zdawali sobie sprawy z grozy sytuacji, która jest na zewnątrz. [...] ci wszy-

scy [...] żyli jakby w «karnawale Solidarności» sprzed stanu wojennego. Oni mieli zupełnie inny obraz rzeczywistości od tej, która faktycznie była. Zwłaszcza ci, co nie byli wypuszczani na przepustki. [...] W ośrodku była większa wolność i swoboda, niż na zewnątrz» (s. 233). Obecnie Przemysław Lazarowicz prowadzi własną działalność gospodarczą oraz jest pracownikiem biura obsługi prawnej banków i firm leasingowych. Zaś jego relacja ustna jest jedyną jak dotąd opublikowaną historią internowanego licealisty.

Wszystkie zamieszczone w tej części relacje ustne „naocznych świadków historii” są opatrzone przypisami, które stanowią odautorski komentarz dotyczący ważnych wydarzeń historycznych, ich usytuowania w określonym czasie i miejscu. Poza tym porządkują, weryfikują i uzupełniają te informacje, których prawdziwość czy też wiarygodność może być wątpliwa ze względu na zwykłą i naturalną ułomność ludzkiej pamięci.

Część drugą zamyka indeks osób i nazw geograficznych występujących w opublikowa-

nych relacjach oraz noty o autorach artykułów zamieszczonych w roczniku.

W końcowej części czasopisma stałe miejsce zajmują recenzje i omówienia wybranych pozycji naukowych związanych tematycznie z *oral history* oraz dział zatytułowany *Kronika naukowa*, w którym zamieszczono sprawozdanie ze spotkań warsztatowych Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej, które odbyły się w Łodzi w 2011 roku.

Prezentowany periodyk wpisuje się w nurt polskich badań nad *oral history*, postrzegany jako zjawisko z pogranicza różnych dyscyplin naukowych. Stanowi doskonale miejsce do wymiany doświadczeń różnych ośrodków naukowych i osób zajmujących się szeroko rozumianą problematyką historii mówionej. „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” to wartościowe czasopismo, które może być źródłem cennych informacji nie tylko dla przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych, ale także dla zwykłych ludzi zainteresowanych historią swojego narodu i ojczyzny.

Beata Żywicka

NOWA KSIĄŻKA Z HISTORII MÓWIONEJ

Piotr Filipkowski, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010, 511 s.

Monografia autorstwa Piotra Filipkowskiego poświęcona została doświadczeniom obozowym byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Autor podejmuje temat dobrze znany, jak sam stwierdza: „naukowo wyeksploatowany, badawczo nieatrakcyjny, niemodny” (s. 9), próbując go na nowo opowiedzieć i zinterpretować.

Publikacja nawiązuje do dobrze znanej na świecie i coraz szerzej rozpowszechnionej w Polsce metody zbierania, nagrywania i opracowywania wspomnień od świadków historii

(*oral history*) i jest owocem udziału w dokumentacyjnym projekcie *Mauthausen Survivors Documentation Project*, stąd też przywoływane w niej relacje świadków zostały w większości zebrane przez samego autora. Analizowane w dalszej części relacje zostały zarejestrowane w formie audio i wideo, a kopie nagrań znajdują się w archiwach: w Ośrodku KARTA, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Republiki Austrii, niektóre w Instytucie Historii i Biografii w Lüdenscheid w Niemczech, gdzie są dostępne dla zainteresowanych nimi badaczy.

Spotkania z byłymi więźniami kacetów, rozmowy z nimi, wsłuchiwanie się w ich opowieści stały się głównym punktem odniesienia analiz, stąd też postawa, którą deklaruje autor: „[...] staram się – na ile to możliwe – uznawać i szanować podmiotowość moich Rozmówców, ich kompetencję w interpretowaniu i usensowaniu własnych doświadczeń. I dopiero na tych interpretacjach – po ich przywołaniu w cyto-

wanych fragmentach relacji – budować własne, rozpoznawać podobieństwa i różnice, konstruować uogólnienia” (s. 11).

Sposób odczytywania autobiograficznych wywiadów z byłymi więźniami nawiązuje do jakościowej analizy treści, a w jej obrębie do kilku perspektyw badawczych. Są to: 1) socjologia biografistyczna Normana Denzina oraz Fritza Schützego (konceptja trajektorii jako jednego z głównych procesów biograficznych); 2) refleksja teoretyczna w ramach *oral history*, w jej socjologicznej odmianie, reprezentowanej przez Michaela Frischa, Paula Thompsona, Daniela Berthaux oraz Michaela Pollaka.

Główne pytania, jakie stawia sobie autor analiz, to pytania o to „co?” i „jak?” jest opowiadane i tym samym nawiązuje do rozróżnienia Ingeborg Helling: *biography as a means / biography as a topic*, nie opowiadając się jednoznacznie po żadnej ze stron tej opozycji. Badacz deklaruje swoje stanowisko, pisząc: „Interesuje mnie doświadczenie pobytu moich Rozmówców w obozie koncentracyjnym, ujęte w ich autobiograficznych narracjach, w ich historiach życia. Przyjmuję, że jedyny dostęp, jaki posiadam do ich doświadczeń obozowych *tam i wtedy*, zapośredniczony jest przez narracyjne *tu i teraz*. A to ostatnie nie jest prostą reprezentacją minionego, lecz wikła się w wielorakie, istotne społecznie konteksty – między innymi: kontekst indywidualnej i zbiorowej pamięci, kontekst tożsamości, definiowanie sytuacji wywiadu przez badanych (i przez badacza), sam przebieg tej interakcji. Analizując narracje autobiograficzne byłych więźniów, staram się rozpoznawać te konteksty. Praca w swej zasadniczej części opiera się więc na uważnym czytaniu / słuchaniu / oglądaniu opowieści moich Rozmówców” (s. 12).

Monografia składa się z trzech części. Część pierwsza poświęcona została zagadnieniom teoretycznym i metodologicznym. W jej obrębie znajdują się dwa rozdziały.

W rozdziale I, zatytułowanym: *Historia mówiona i wojna*, autor przybliża tradycję i etapy rozwoju europejskiej i amerykańskiej *oral history* oraz odwołuje się do jej związków z socjologią jakościową. W tradycji polskiej podkreśla dwa nurty rodzimej biografistyki: tra-

dycję pamiętnikarską i bardzo słaby nurt typowych badań *oral history*. Definiuje *oral history* jako: „[...] nagrywanie, archiwizowanie i analizowanie wywiadów (relacji) z uczestnikami / świadkami różnych wydarzeń. Można się zgodzić na nieco ściślejszą definicję, wedle której *oral history* to samoświadoma, poddana pewnej dyscyplinie rozmowa między dwoma osobami na temat niektórych aspektów (doświadczonej) przeszłości, uważanych za historycznie istotne, prowadzona z zamiarem jej zarejestrowania” (s. 21).

Piotr Filipkowski oddziela perspektywę historyczną, w której relacje *oral history* traktowane są jako źródła podrzędne, uzupełniające wobec pisanych, od perspektywy socjologicznej. Opowiada się za tą drugą, która nie dąży głównie do poszukiwania nowych faktów, ale traktuje przekazy *oral history* przede wszystkim jako „zdarzenie interpretacyjne, w którym rozmówca musi skondensować swoją historię do kilkugodzinnej relacji, dokonując selekcji opowieści, decydując – świadomie i nie – co i jak powiedzieć. Wywiad jest przywołaniem w teraźniejszości zapisanego w pamięci świadectwa przeszłości. Jest aktem pamięci zależnym zarówno od momentu, w którym się odbywa, jak i od historii, której dotyczy” (s. 23). Autor podkreśla narracyjny charakter relacji *oral history* i główne jej założenie: „Chodzi po prostu o to, aby rozmówca opowiadał nie historię w ogóle, nie to, jak było, tylko to, co jemu się zdarzyło, czego sam doświadczył” (s. 29).

Kończąc rozdział poświęcony *oral history* autor wymienia główne ośrodki zbierające i archiwizujące świadectwa mówione w Polsce, są wśród m.in.: Ośrodek KARTA, Dom Spotkań z Historią w Warszawie, Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie, Ośrodek Pogranicze w Sejnach, Studio Historii Mówionej Radia Lublin, Muzeum Powstania Warszawskiego, Fundacja EFKA w Krakowie, polskie przedstawicielstwo United States Holocaust Memorial Museum, Centropa (Central Europe Center for Research and Documentation). To tylko niektóre ośrodki, a ich lista stale się powiększa.

Autor przedstawia dokładny i bogaty stan badań, choć niestety nie odnotowuje ani

ośrodka UMCS, który również włącza się w badania *oral history*, ani też tomu *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki*, pod red. S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i S. Wasiuty, Lublin 2008, który jest efektem tych badań.

Rozdział II poświęcony został doświadczeniom obozowym w analizach socjologicznych. Podstawą badań są narracyjne wywiady biograficzne z byłymi więźniami obozów koncentracyjnych. Autor zaznacza, że są to dane jakościowe i jakościowy jest również przyjęty paradygmat interpretacyjny. Badacz w pewien sposób chce wypełnić lukę, którą dostrzega w polskich badaniach narracji biograficznych. Zauważa, że brakuje w Polsce pogłębianych studiów (socjologicznych, antropologicznych) konkretnych opowieści i konkretnych przypadków. Stara się wydobywać własne sensy i budować własne interpretacje z zebranego materiału, unikając traktowania go jako słabego źródła historycznego z jednej albo jako tekstu literackiego z drugiej strony. Inspirację czerpie z dzieł zagranicznych autorów: Margarity Glas-Larsson *Ich will reden. Tragik und Banalität des Überlebens in Theresienstadt und Auschwitz* oraz Michaela Pollaka *Die Grenzen des Sagbaren: Lebensgeschichte von KZ-Überlebenden als Augenzeugenberichte und als Identitätsarbeit*. Szczególnie cenne okazały się dla niego socjologiczne analizy relacji biograficznych przeprowadzone przez Pollaka, który szuka w opowieści swojej informatorki tego, co „ponadindywidualne, społecznie ukonstytuowane – zarówno na poziomie narracji, pamięci, tożsamości, jak i na poziomie jej biograficznych doświadczeń” (s. 69). W tym duchu stara się prowadzić swoje analizy autor monografii.

W drugiej części książki (w rozdziale III) P. Filipkowski podejmuje próbę typologii doświadczeń obozowych w narracjach autobiograficznych. Wyłania 6 głównych elementów charakteryzujących opowieści ocalałych z Mauthausen: 1) większość rozmówców skupia się na doświadczeniu obozowym i traktuje je jako centralny temat; 2) doświadczenie obozowe jest przywoływane jako doświadczenie zbiorowe (wyraźnie widać to na poziomie językowym, gdzie zaimek „ja” wyparty został przez

formę „my”, a strona czynna przez bierną); 3) indywidualne doświadczenie obozowe przywoływane jest często w ścisłym związku z uogólnioną, historyczną narracją o obozie koncentracyjnym Mauthausen, co skutkuje tym, że zamiast historii życia otrzymujemy historię obozu; 4) niemal każda relacja autobiograficzna zawiera elementy poświęcone jednostkowemu, niepowtarzalnemu doświadczeniu o indywidualnych, obozowych przygodach; 5) nieodłącznym elementem relacji autobiograficznych byłych więźniów obozu są próby interpretacji i usensownienia własnych doświadczeń obozowych, a przede wszystkim pytanie o sens i cel ocalenia (nie zawsze stawiane wprost); 6) dla większości cytowanych rozmówców Mauthausen był ostatnim etapem obozowej drogi, po którym przyszło ocalenie.

Autor podkreśla, że wymieniony zespół elementów wspólnych analizowanych relacji nie stanowi zamkniętego katalogu. Zamiast jednak wydłużać tę listę badacz skupił się na bardziej szczegółowych podobieństwach i różnicach. Wyróżnił trzy typy doświadczeń obozowych (i co za tym idzie – narracji więziennych):

1) narracje więźniów długoletnich, o długim obozowym stażu, którzy spędzili w kacie niemal całą wojnę – charakteryzuje je to, że doświadczenie obozu jest traktowane jako integralny, nierozdzielny fragment biografii rozmówców, dlatego w wielu miejscach narracje te przypominają opowieści o zwykłym, normalnym życiu, przeżywanym za drutami;

2) narracje ocalałych, którzy do obozu trafili po wielu miesiącach lub latach doświadczeń okupacyjnych, innych niż obozowe (aresztowani za karę za działalność konspiracyjną lub przewinienia podczas pobytu na robotach przymusowych) – ich relacje nie są zdominowane przez pobyt w obozie, inne doświadczenia wojenne (jak konspiracja, pobyt w więzieniach czy aresztach gestapo, ucieczka z robót przymusowych itp.) są tutaj tak samo istotne dla tożsamości jednostki, jak pobyt w kacie;

3) narracje tych, którzy trafili do obozu latem i jesienią 1944 roku, w trakcie trwania powstania warszawskiego lub zaraz po nim, młodych warszawiaków i warszawianek – najbardziej wyrazisty moment tych autobiografii, to

zatrzymanie i aresztowanie w czasie powstania oraz transport do obozu i pobyt w nim, który został zapamiętany jako wydarzenie traumatyczne, szokujące, przełamujące autobiografię na dwie niespójne części.

W kolejnym rozdziale monografii (rozdział IV) badacz prezentuje doświadczenia obozowe w narracjach kobiecych. Poświęca im odrębny fragment, aby zaznaczyć, że są to „narracje o kobiecym doświadczeniu pobytu w kacerce, a nie po prostu narracje obozowe kobiet” (s. 207). To subtelna, ale znacząca różnica, która pozwala wydobyć wielowymiarowość i zróżnicowanie obozowych doświadczeń.

Ostatnia, trzecia część publikacji zawiera analizy wybranych narracji biograficznych (*case studies*). Autor wybrał relacje trzech więźniów (Leona Ceglarza, Zygmunta Podhalańskiego, Romana Strója), które poddaje socjologicznej analizie (w ramach metody biograficznej w so-

cjologii) oraz własnej interpretacji. Badacz kładzie szczególny akcent na badanie (analizowanie) głosu / obrazu / tekstu, nie pomijając żadnego z tych trzech elementów, tak by, jak sam twierdzi: „być jak najbliżej Rozmówców” (s. 476).

Praca Piotra Filipkowskiego stanowi niezwykle cenny wkład w badania i rozwój *oral history* w Polsce. Jest też dowodem niezwyklej pasji i zaangażowania autora w badania narracji autobiograficznych oraz świadectwem wrażliwości na drugiego człowieka i opowiedaną przez niego historię życia. Niewątpliwą jej zaletą jest szczegółowy stan badań na temat rozwoju *oral history* na świecie i w Polsce.

Książka może stać się inspiracją dla badaczy różnych dziedzin, nie tylko socjologów i zwolenników *oral history*, ale również antropologów czy historyków.

Anna Niderla

MAŁA OJCZYZNA W KRAJACH NIEMIECKOJĘZYCZNYCH

Heimat. La petite patrie dans les pays de langue allemande. Actes édités par Marc Beghin, Ursula Bernard, Christian Eggers, François Genton, Sophie Lorrain, Herta Luise Ott et Gaëlle Vassogne, *Chroniques allemandes* 13, Université Stendhal – Grenoble 3, 2009, 592 s.

Czy pojęcie ojczyzny i wiążący się z nim patriotyzm mają nadal znaczenie we współczesnym świecie i zachowują swą aktualność? Pytanie to jest szczególnie istotne w przypadku Europy wraz z procesami integracji europejskiej umniejszającymi rolę państw narodowych z jednej strony, a lansowaną przez Unię Europejską polityką regionalną powodującą zacieśnianie więzów w ramach mniejszych, choć często przekraczających granice państwowe wspólnot terytorialnych z drugiej strony. Ta druga tendencja powoduje powrót do pojęcia małej ojczyzny. Mimo że procesy redefiniowania rela-

cji do danego terytorium dotyczą całej Europy, pojęcie małej ojczyzny jest szczególnie ważne w krajach niemieckiego obszaru językowego. Wynika to z uwarunkowań historycznych: na przestrzeni setek lat historii funkcjonowały one częściej jako w mniejszym lub większym stopniu sfederowane regiony niż jako zjednoczone państwo. Dużą rolę odegrały też polityczne uwikłania pojęcia, kiedy to lokalna mała ojczyzna została silnie przeciwstawiona ogólnoniemieckiemu i silnie zideologizowanemu pojęciu ojczyzny narodowej. Polaryzacja ta zaowocowała utrwaleniem w zasobie leksykalnym języka niemieckiego dwóch rzeczowników, odpowiednio: *Heimat* i *Vaterland*.

Wyrazem zainteresowania, jakie nadal budzi pojęcie małej ojczyzny, było poświęcenie mu jubileuszowego, czterdziestego Kongresu Francuskiego Towarzystwa Germanistów Akademickich, który odbył się w dniach 24–26 maja 2007 roku. Pokonferencyjne materiały ukazały się w 13. numerze rocznika „Kroniki niemieckie” wydawanego przez Centrum studiów i współczesnych badań niemieckich i austriackich (CERAAC) Uniwersytetu Stendhal–

Grenoble 3. Tom nosi tytuł: *Heimat. Mała ojczyzna w krajach niemieckojęzycznych*. Z racji interdyscyplinarnego charakteru konferencji zawiera on teksty autorstwa historyków, literaturoznawców, politologów, językoznawców, socjologów, filmoznawców itp., co dobitnie świadczy o ważności poddanego oglądowi pojęcia, funkcjonującego w różnych sferach życia i badań.

Przez pojęcie małej ojczyzny powszechnie rozumie się terytorium o ograniczonych rozmiarach, przestrzeń kojarzoną z krajem dzieciństwa i z którym, z tej choćby racji, związane są pozytywne emocje. Część zawartych w tomie tekstów potwierdza zasadność tej definicji. I tak pisarz Rudolf Kassner, obywatel Austro-Węgier pochodzenia morawskiego, odkrywa swą morawską małą ojczyznę dopiero pod koniec wypełnionego podróżami życia (Marie-Claire Méry). Ale przestrzeń wiązana z dzieciństwem nie musi być jedyną przestrzenią, którą uznać można za małą ojczyznę. Jako przykład może posłużyć stosunek kolonizatorów niemieckich zasiedlających tereny Europy Wschodniej i Azji do nowych terytoriów. Wyrażają oni uczucia patriotyczne zarówno w stosunku do terytoriów niemieckich, z których się wywodzą, jak i do niedawno zasiedlonych terenów uważanych za nowy Heimat (Gwénola Sebaux). Niemniej jednak posiadanie małej ojczyzny jest imperatywem popychającym ludzi do poszukiwania jej i definiowania na nowo, jak to ma miejsce w przypadku bohatera powieści *Emigranci* W. G. Sebald, Niemca, który odnajduje swą małą ojczyznę w mieście Ithaca (stan Nowy Jork), którą określa jako „rodzinny wrogi kraj” (Martine Carré). Z tego punktu widzenia ciekawy jest przypadek Maxa Broda, żydowskiego pisarza tworzącego w języku niemieckim, który jako swą małą ojczyznę wybrał Eretz w Izraelu, mityczną ziemię przodków (Gaëlle Vassogne). Skrajnym przykładem wyboru małej ojczyzny jest przypadek Nietzschego, który jako swój Heimat określa bezkresne morze, co jest przykładem właściwego temu filozofowi kwestionowania wszystkich wartości, z samym pojęciem wartości włącznie (Angelika Schober). O dopuszczalnym braku związku między małą ojczyzną i geograficznie pojmo-

waną przestrzenią świadczą badania przeprowadzone wśród działaczy Związku Wypędzonych i ich rodzin. O ile dla pierwszego pokolenia wypędzonych Heimat jest pojmowany jako idealizowana kraina dzieciństwa a zarazem symbol cierpienia i rozdarcia, to dla drugiego pokolenia, choć obecny poprzez więź pokoleniową, współwystępuje już z nową małą ojczyzną i budzi zażenowanie. Dla trzeciego pokolenia Heimat staje się terminem anachronicznym (Alice Volwein, Myriam Goinard). Generalnie przypadek wysiedlonych po II wojnie światowej Niemców z terenów wschodnich i południowych zajmuje poczesne miejsce w niemieckim postrzeganiu i przeżywaniu małej ojczyzny. Jej utrata dostarcza tematów twórczości literackiej oraz pozwala na refleksję uniwersalną dotyczącą np. czasu (Jean-Luc Gerrer).

Tendencje do mobilności panujące we współczesnym życiu społecznym wpływają na sposób postrzegania i przeżywania małej ojczyzny i wpisują się w zjawisko wielokulturowości. Niemcy stają się nową małą ojczyzną, ze wszystkimi emocjonalnymi konsekwencjami, dla ludzi, którzy ubiegają się o azyl polityczny w tym kraju, a więc z nową ojczyzną pogłębia się w miarę wpływu czasu zamieszkiwania w nim (Cécile Prat-Erkert). Cennym tego świadectwem jest literatura: powieści pisarki Anny Mitgutsch załudniają postaci nomadów (Hélène Boursicaut). Modelowym przykładem nowego stosunku do małej ojczyzny jest twórczość poetycka F. A. Oliviera, z pochodzenia Andaluzyjczyka, wyrażająca jego przywiązanie do Schwarzwald, w którym się wychował oraz stosunek do wyuczonego języka, który stał się językiem jego twórczości, przy czym Schwarzwald nie zastępuje jego etnicznej ojczyzny. Posiadanie dwóch ojczyzn pozwala na zachowanie dystansu, o którym świadczy choćby charakterystyczna ortografia tytułu zbioru *Heimatt*. Podwójna tożsamość jest w pełni akceptowana przez poetę i otwiera przed nim możliwość poszukiwania oryginalnych form poetyckiej wypowiedzi (Joseph Jurt).

Brak automatyzmu między postrzeganiem małej ojczyzny i określonego terytorium nakazuje poszukiwać innych wyznaczników pojęcia Heimat. Z racji historycznych obciążeń ko-

nieczność ta jest szczególnie widoczna w Niemczech. I znów odwołać się należy do literatury ukazującej cały wachlarz sposobów określania małej ojczyzny poprzez subiektywne wyznaczniki, takie jak suma wspomnień i idei ważnych dla danej jednostki (Bruno Kartheuser) lub, jak w przypadku pisarza Freddy'ego Derwahla, zapachy rodzinnego domu czy regionalny wariant języka (Alfred Strasser).

Szczególnie istotna wydaje się relacja między małą ojczyzną i językiem. Niektórzy sądzą nawet, że język jest mniej dyskusyjnym wyznacznikiem małej ojczyzny niż terytorium. Przykładem tej roli języka jest postawa Tomasa Manna, dla którego język niemiecki stał się małą ojczyzną w sytuacji, gdy musiał opuścić Niemcy i rodzinną Lubekę (Hélène Vuillet) czy niemieckiego filologa romanisty Victora Klemperera, prześladowanego w dobie nazizmu z racji żydowskiego pochodzenia (Arvi Sepp). Głęboko rozczarowany do rodzinnej Austrii dramaturg Friedrich Ch. Zauner uznaje język biblijny, w którym pisze swe sztuki, za ostoję kolektywnej tożsamości (Gerard Thiériot). Ale również język, podobnie jak rozumiany terytorialnie Heimat, może stać się narzędziem manipulacji politycznej. Historia gramatyk niemieckich, które, poczynawszy od XIX wieku, nabierają coraz bardziej normatywnego charakteru, zwłaszcza w przypadku ortografii, ukazuje dążenie do wyeliminowania lokalnych wariantów języka, co wyraża tendencję do zastąpienia lokalnego patriotyzmu patriotyzmem, którego obiektem jest konstytuujące się państwo narodowe.

Ciekawym polem obserwacji relacji między językiem a małą ojczyzną jest sytuacja Szwajcarii, gdzie istnieją kantony dwujęzyczne. Przeprowadzone badania ankietowe wskazują, że dwujęzyczność nie stoi w sprzeczności z uznaniem danego terytorium za małą ojczyznę, mimo występujących niekiedy, choć rzadko, napięć (Manuel Meulne). Podobne zjawisko odczuwania lokalnej tożsamości przy zróżnicowaniu językowym występuje w niektórych regionach granicznych między Francją a Niemcami. Region położony między Mozelą i Saarą jest odczuwany jako mała ojczyzna przez ludzi mieszkających po obu stronach granicy i posługujących się różnymi językami

(niemiecki dialekt Saary i francuski). I choć obie grupy językowe dzieli pewna różnica w postrzeganiu własnej tożsamości (po stronie francuskiej jest to tożsamość bardziej zamknięta, po niemieckiej zaś bardziej otwarta), to różnice te nie powodują napięć; wręcz przeciwnie, dwujęzyczność i dwukulturowość postrzegana jest aktualnie jako wartość (Martina Pitz). Praktyczną konsekwencją tego stanu rzeczy jest mobilizacja ekologów z Badenii, Alzacji i przygranicznych kantonów Szwajcarii przeciw budowie siłowni jądrowej w Fassenheim (Dominique Simon). Przykład jest o tyle typowy, że ekologia stała się obecnie podstawową domeną ujawniającą przywiązanie do małej ojczyzny i zaangażowanie w jej ochronę (Uli Otto).

Elementem absolutnie nieodzownym dla istnienia małej ojczyzny jest odczuwanie w stosunku do niej więzi emocjonalnej. W przypadku krajów niemieckiego obszaru językowego ten aspekt małej ojczyzny przejawiał się już w średniowieczu, kiedy to owa więź powodowała zaangażowanie mieszczan w sprawy publiczne, czego efektem była siła samorządu miast niemieckich już w tej epoce (Hélène Laffont).

Określenie doniosłości semantycznej i pragmatycznej niemieckiego pojęcia małej ojczyzny, Heimat, a także jego wartości afektywnej jest w pełni możliwe przy zestawieniu go z innego typu pojęciem patriotyzmu ogólnonarodowego, który w okresie nazizmu został zlekksyzowany w postaci rzeczownika *Vaterland*. Oba pojęcia stoją w stosunku do siebie w opozycji, co widoczne jest w swoistej rywalizacji polegającej na zastąpieniu lokalnego i prywatnego pojęcia małej ojczyzny pojęciem ojczyzny narodowej i patriotyzmu, którego obiektem jest państwo narodowe. Z lektury regionalnej prasy z Turynii lat międzywojennych wynika, że pojęcie Heimatu było kwestionowane jako konserwatywne przeciwstawienie się budowaniu niemieckiej tożsamości i kultury (Isabelle Mitry). Także w Austrii afirmacja małej ojczyzny zostaje zastąpiona lansowanym zideologizowanym patriotyzmem nazistowskim w latach 1934–1938. Społeczną konsekwencją tej ideologizacji jest wyraźne pogorszenie się losu słoweńskiej mniejszości narodowej w po-

łudniowej Karyntii. Słoweńcy zmuszeni zostali albo do przyjęcia nowej, forsowanej przez władze tożsamości, albo do ukrywania tożsamości etnicznej (Ute Weinmann). Ale manipulowanie pojęciem Heimat nie dokonuje się jedynie w czasach nazistowskich. Próbę wykorzystania idei małej ojczyzny do budowania tożsamości politycznej podjęły władze NRD. Uporczywie powtarzane hasło *unsere sozialistische Heimat* zatarło *de facto* różnice między pojęciem Heimat a pojęciem ojczyzny politycznej. Efektem tej manipulacji był kryzys tożsamości mieszkańców wschodnich landów po zjednoczeniu Niemiec (Hélène Yèche).

Lokalny i prywatny charakter pojęcia małej ojczyzny potrafi jednak niekiedy oprzeć się próbom jego zideologizowania. Przykładem tego jest nieudana inicjatywa Eriki Steinbach nadania narodowego wymiaru „dniom Heimatu” organizowanym przez Stowarzyszenie Wypędzonych (Ute Lemke). Pojęcie Heimat charakteryzuje się jednak względną plastycznością, co ilustrują losy cieszącego się popularnością przed wojną towarzystwa turystycznego „Sauerländischer Gebirgsverein”, które, dzięki przyjęciu haseł zbliżonych do nazistowskich, nie zostało zlikwidowane przez hitlerowców jak większość tego typu stowarzyszeń. Systematyczne i otwarte odwoływanie się do małej ojczyzny przyczyniło się do przetrwania stowarzyszenia, a nawet do wzrostu jego popularności, mimo braku potępienia ideologii sprzed 1945 roku przez władze stowarzyszenia (Marc Gladieux). Ta zasadnicza rozbieżność między małą i narodową ojczyzną polityczną nie musi oznaczać zasadniczej niezgodności między patriotyzmem lokalnym i narodowym. Świadczy o tym twórczość „bretońskiego barda” T. Borela, który z oddaniem walczył o Francję w czasie I wojny światowej, choć jego twórczość ma zdecydowanie separatystyczny charakter (Jean-Marie Moine).

Mimo powszechnie wiążanego z pojęciem małej ojczyzny pozytywnym wartościowaniem w opozycji zwłaszcza do zideologizowanego pojęcia ojczyzny politycznej, pojęciu temu nie jest obca pewna ambiwalencja. Przykładem tego stanu rzeczy może być stosunek do twórczości prawie zapomnianej dziś po-

etki Annette von Droste-Hülshoff, opiewającej rodzinną Westfalię. Poezja jej poszła w zapomnienie, mimo ewidentnych wartości artystycznych, gdyż uznano ją za zbyt lokalną, pozbawioną rozmachu i uniwersalizmu (Sylvie Marchennoir). Obfita twórczość literacka wykazuje jednak, że dzięki zastosowaniu specyficznych form, poezja może wykroczyć poza regionalizm i sięgnąć uniwersalizmu, jak w przypadku poezji Nathana Katza (Yolande Siebert). Heimat może być postrzegany jako idylliczny kraj dzieciństwa, w którym jednostka odnaleźć może swe korzenie i swą tożsamość, ale także jako synonim zaściankowości i tępego lokalnego patriotyzmu, który może stanowić pożywkę dla nacjonalizmu i szowinizmu (Dorle Merchiers).

Zwłaszcza dzieła artystyczne, literackie i filmowe, kwestionują konserwatywne wartości i zaściankowość pojęcia Heimat, jak ma to miejsce w przypadku Elfriede Jelinek w sztuce *In den Alpen* (Ralf Zschachlitz) czy w ironicznej powieści Jensa Sparschua. Opisuje ona antyidyllę mieszkańców byłej NRD, stających oko w oko z negatywnymi zjawiskami społecznymi, np. bezrobociem (Marie Hélène Quéval). W ten sposób współczesna literatura polemizuje ze znanym z wcześniejszych okresów prądem literackim tzw. *Heimatroman*, tworzącym z lokalnych realiów budulec świata przedstawionego i stanowiącego apologię prowincji (Magali Boudinaud, Régine Battiston). Podobne zjawisko daje się zaobserwować w przypadku kina, w którym gatunek filmowy *Heimatfilm* opiewał historyczny, idylliczny charakter małych ojczyzn, dając wytchnienie widzom po traumie wojny, a zarazem wyrażał nostalgię za minionymi bezpowrotnie czasami (Claire Kaiser-Guérin). Nastawienie niemieckiej kinematografii uległo zasadniczej zmianie w latach 60. XX wieku, kiedy to powstają filmy otwarcie i zdecydowanie kwestionujące wyidealizowane *Heimatfilme*. Klasycznym przykładem jest film Petera Fleischmanna *Sceny myśliwskie z Dolnej Bawarii* (1968), ukazujący z ironią obyczaje i zaściankowy charakter Bawarii i wpisujący się w nurt dystansowania się od pojęcia Heimat przez nowe kino niemieckie (Gilbert Guillard).

Publikacja jest dość typowym zbiorem materiałów pokonferencyjnych o nierównym cię-

zarze gatunkowym i stopniu szczegółowości poszczególnych artykułów. Spośród podobnych publikacji wyróżnia ją jednak objętość – prawie 600 stron – co świadczy o doniosłości samego pojęcia, na temat którego tyle do powiedzenia mają przedstawiciele tak wielu różnych dyscyplin naukowych. Poddane wielostronnemu oglądowi pojęcie Heimat dowodzi jego nośności i istotnej roli, jaką odgrywało w historii i nadal odgrywa w funkcjonowaniu niemieckojęzycz-

nych społeczności we współczesnym świecie. Zarazem świadczy o trwałości elementów jego historycznie ukształtowanej semantyki i aksjologii, gdyż nadal budzi ono silne emocje, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Ta ambivalencja jest najlepszym dowodem na to, że tak istotne dla nosicieli języka niemieckiego pojęcie Heimat jest wektorem rozumienia i porządkowania społecznego świata, w którym żyją.

Maciej Abramowicz

WSPÓŁCZESNA ANALIZA MIASTA I JEGO SYMBOLIKI

Paweł Kubicki, *Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2010, 187 s.

Wydaje się, że szeroko pojęta tematyka antropologii miasta wciąż nie cieszy się popularnością. O ile nie brakuje prac poświęconych poszczególnym aspektom życia miejskiego, takich jak opisy grup społecznych zamieszkujących jego obszar, analizy przestrzeni urbanistycznej oraz postrzegania przez mieszkańców określonych dzielnic, zabytków i miejsc znaczących, to jednak rzadko zdarzają się prace poświęcone miastu jako całości wytwarzającej określoną tożsamość wspólnoty identyfikującej się z nim. Taką pracą jest bez wątpienia książka *Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości* autorstwa Pawła Kubickiego. Badacz ten na wstępie postawił sobie ambitny cel: zinterpretowanie miasta jako przestrzeni symbolicznej, która kumuluje w sobie pamięć historyczną, wartości i idee. Za przykład do analizy wybrał Kraków – miasto o niebagatelnej roli w konstruowaniu i podtrzymywaniu polskiej kultury narodowej. Miasto, które jest naszą chlubą i wyróżnikiem w zjednoczonej Europie (Polska zapewne bezsprzecznie kojarzy się tu z Krakowem). W końcu miasto, które jest pełne różnorodnych symboli i jednocześnie samo w sobie jest symbolem. Jednym słowem, idealny teren badawczy dla autora. Kubicki nie miał jednak

łatwego zadania. Tak postawiony cel pracy wymagał od niego konsekwentnej i wielopoziomowej analizy, w której musiał zmierzyć się nie tylko z całym asumptem terminologicznym i definicyjnym, ale również z wielością dyskursów, jakimi określany jest Kraków.

Przyznam, że omówienie niniejszej pozycji nie było dla mnie łatwym zadaniem. Kubicki dotyka w niej wielu istotnych zagadnień dotyczących m.in. polskiej kultury narodowej, istoty regionu Galicja i Europa Środkowa, tożsamości narodowej *versus* lokalnej, symboliki miasta *etc.* Jednym poświęca mniej uwagi, innym – więcej, jednak nie pomija żadnego ważnego elementu. Myślę, że kluczem do właściwej interpretacji omawianej książki jest jej tytuł: *Miasto w sieci znaczeń*. Zacznijmy od tego, czym dla autora jest miasto i wspomniane sieci znaczeń.

Miasto. Kubicki rozumie je jako określoną przestrzeń symboliczną, czyli to, w jaki sposób jest ono nośnikiem i rezerwatem określonej pamięci historycznej, wartości i idei konstruujących razem określoną tożsamość wspólnoty. Tak zdefiniowany fenomen miasta pokazuje nam, że ci z nas, którzy chcieliby znaleźć w tej książce dogłębne interpretacje jego wewnętrznej struktury, czy to społecznej, przestrzennej czy kulturowej, mogą się nieco rozczarować. W tym aspekcie decydująca jest struktura globalna, czyli sposób, w jaki Kraków stał się symbolem polskiej kultury narodowej, mówiąc dokładniej: jak ją konstruował i podtrzymywał do momentu, kiedy sam stał się jej nośnikiem. Zdaniem Kubickiego, istotne są tu

cztery narracje składające się na bezpośrednią symbolikę miasta: mit jego początku (związany z założeniem miasta), symbolika środka (w tej części pracy znajdziemy informacje o Wawelu i Skalce), mit dworku szlacheckiego i dziedzictwo Złotego Wieku, które są bezsprzecznie związane z ideą polskiej tożsamości narodowej, kreowaną w sztuce i kulturze wysokiej (np. prace Wyspiańskiego). Jednak ci, którzy oczekują głębszej analizy wewnętrznej struktury miasta, również znajdą w tej książce coś dla siebie. W ostatnim rozdziale autor przedstawia wyniki swoich badań, pokazując, w jaki sposób powstaje nowa – lokalna tożsamość Krakowa związana z rewitalizacją takich dzielnic, jak Kazimierz, Podgórze czy Nowa Huta. Jednak, jak już wspomniałam, jest to poniekąd margines tej książki. Ważniejsze wydaje się to, w jaki sposób Kraków funkcjonuje w szerszym kontekście.

Sieci znaczeń. W książce funkcjonują dwutorowo. Z jednej strony pokazują sposób interpretacji samego miasta, z drugiej zaś stanowią same w sobie metodę badawczą zastosowaną przez autora. Sieci znaczeń dla Kubickiego to nic innego, jak właśnie kultura rozumiana jako kontekst funkcjonowania badanego fenomenu. Odnosząc to do Krakowa, ma na uwadze różnego rodzaju dyskursy, które tworzą narracje o mieście i w których miasto funkcjonuje. Będą to w pierwszej kolejności trzy dyskursy: lokalny, narodowy i ponadnarodowy, stanowiące tym samym odpowiedniki trzech tożsamości miasta. W pierwszym z nich Kraków widzimy jako stolicę regionu Galicja (rozumiana przez autora jako region reliktowy, czyli taki, który istniał w przeszłości, a współcześnie funkcjonuje jedynie w określonych narracjach). Galicja to przede wszystkim dwa miasta – Lwów i właśnie Kraków. Miasta, które w okresie zaborów były głównym nośnikiem polskich tradycji narodowych, kolebką działań polskiej inteligencji, pierwszych towarzystw naukowych i kulturalnych. To właśnie w zaborze austriackim panowały najlepsze warunki dla w miarę swobodnej działalności polskich elit. Nie brakuje w tym punkcie również opisu swoistego klimatu tego okresu – mitycznego czasu arkadii – funkcjonującego głównie poprzez mit Franciszka Jó-

zefa jako dobrego cesarza. Galicja to raj opisywany przez twórców pamiętników i wspomnień oraz pisarzy. Tym samym, zdaniem Kubickiego, nie była ona czymś do końca rzeczywistym: jak podkreśla: „tożsamość galicyjska jako taka nigdy nie istniała” (s. 129).

Badacz pokazuje również w bardzo interesujący sposób, jak zmieniała się symbolika Krakowa. Początkowo (a chyba wbrew temu, co wiemy o tym mieście dzisiaj) Kraków był prowincją – rozumianą jako antyteza Wiednia, miasto zacofane, niemające perspektyw rozwoju, któremu przeciwstawiano dynamicznie rozwijający się i kosmopolityczny Lwów. Jednak to właśnie Kraków na początku XX wieku utożsamiano z „powrotem do Europy”, głównie poprzez utratę przez Polskę Kresów Wschodnich, ale również nadaną mu nową symbolikę, która niosła ze sobą z jednej strony treści narodowe, katolickie, a z drugiej kosmopolityczne. Sytuacja ta zmieniła się drastycznie w okresie Polski Ludowej. Nowe władze „przeniosły” cały ciężar symboliki narodowej na Warszawę. Centralizacja aparatu państwowego spowodowała, że stolica stała się najbardziej pożądanym przez Polaków miejscem do życia. Tutaj znajdowały się ministerstwa, urzędy, najlepszy uniwersytet oraz kwitło życie artystyczne. Ponownie Kraków stał się prowincją. Jednak paradoksalnie ta zmiana punktu ciężkości idei narodowych sprawiła, że miasto to mogło dalej rozwijać się swoim torem, co spowodowało, iż obecnie na nowo jest ono ucieleśnieniem galicyjskiej mozaiki kultur, religii i symbolizuje europejski kosmopolityzm. Tym samym autor dotyka tu kolejnego ważnego poziomu dyskursu – ponadnarodowego. Jest nim bez wątpienia dyskurs Europy Środka.

Obecnie trudno jest mówić o jakiejś jasno zdefiniowanej tożsamości środkowoeuropejskiej. Chyba nie jest za daleko posuniętym stwierdzeniem, że idea ta po prostu nie przyjęła się na polskim gruncie. Kubicki niezwykle umiejętnie analizuje sam fenomen powstania Europy Środka. Mimo że – zwłaszcza wśród czeskich intelektualistów – jest ono datowane już na początek XX wieku, to zdaniem autora decydujący był okres postzimnowojenny. *Mitteleuropa* miała przełamać binarność rela-

cji: Zachód – Wschód i stać się nowym wyróżnikiem tożsamości dla krajów Europy Środkowej, które nigdy nie chciały identyfikować się z „byciem Wschodem” (co nie zmienia faktu, że właśnie tak były postrzegane przez Zachód). Otwarcie naszych granic dla Unii Europejskiej i rytuał „powrotu do Europy” sprawiał, że Polacy potrzebowali swojego przewodnika do Europy i właśnie Kraków odegrał tu decydującą rolę, i to w dwojaki sposób. Z jednej strony dzięki symbolicznemu przekazowi związanemu z treściami galicyjskimi i środkowoeuropejskimi (autor uważa tym samym, że sam fenomen Galicji i Europy Środka są ze sobą mocno powiązane – głównie ze względu na fakt trwania tu Cesarstwa Austro-Węgierskiego), które odnosiły się do wielokulturowości i kosmopolityzmu, a z drugiej funkcjonującego w wyobraźni zbiorowej obrazu miasta jako „dworku” – ostoji polskich wartości.

Pozostaje jeszcze objaśnienie trzeciego dyskursu – narodowego, czyli tego, w jaki sposób Kraków stał się centrum polskich idei narodowych.

W tym punkcie badajże najbardziej interesująco z całej książki autor analizuje miejsce Krakowa w wyobraźni zbiorowej Polaków. Kubicki ukazuje drogę sakralizacji przestrzeni Krakowa poprzez rytuały. Jednymi z najważniejszych wydarzeń z XIX-wiecznej historii Polski i z punktu widzenia samego Krakowa były pochówki w przestrzeni miasta polskich bohaterów narodowych. Ma to swoje wytłumaczenie głównie w romantycznym kulcie śmierci powiązanym z ideą mesjanizmu. Zdaniem badacza pierwszymi znaczącymi pogrzebami były rytualne pochówki księcia Józefa Poniatowskiego (1817) i Tadeusza Kościuszki (1818). Dla Kubickiego pogrzeby te stanowiły swego rodzaju substytut rytuałów koronacji i pogrzebów królewskich – tym samym świadczyły o ciągłości państwa. Pochówek wspomnianych postaci na Wawelu wywołał zamieszanie wśród polskiej opinii publicznej tego okresu. Były one postrzegane przez społeczeństwo w różny sposób – podobnie oceniano ich zasługi dla Polski. W zasadzie trudno jest znaleźć elementy biograficzne łączące je ze sobą. Jednak zdaniem Kubickiego to właśnie symboliczna przestrzeń

Wawelu połączyła obie postaci w jeden przekaz bohatera narodowego. W tym okresie funkcja Panteonu Narodowego przypadła również Skalce i cmentarzowi Rakowickiemu, a Kraków stał się „nekropolią całej Polski”. Funkcjonowanie tych symboli wkrótce zostało rozszerzone na całe miasto – tym samym każda część Krakowa została poddana mityzacji, tworząc jedną przestrzeń sakralną.

Tożsamość. W tym punkcie omówione zostały trzy najważniejsze tożsamości miasta, które stanowią coś w rodzaju globalnych narracji, w jakich funkcjonuje miasto. Omówić warto jeszcze jeden punkt spojrzenia na samo miasto – lokalny, czyli to, w jaki sposób zmienia się samo miasto w jego wewnętrznym układzie przestrzennym i społecznym. Przyznam, że tego nieco zabrakło w książce, a Kubicki mógł poświęcić temu zagadnieniu nieco więcej miejsca. Jego zdaniem współcześnie wewnętrzny rozwój Krakowa jest w dużym stopniu uwarunkowany faktem, iż stał się on jednym z najważniejszych centrów akademickich w naszym kraju, głównie przez funkcjonowanie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podaje tu interesujące aspekty zagospodarowania samego miasta, które rozbudowuje się w zależności od tego, gdzie powstaje nowy kampus uniwersytecki (powstają w tym miejscu nowe dzielnice mieszkalne, unowocześniona zostaje infrastruktura *etc.*). Również rewitalizacja wspomnianych dzielnic miasta: Kazimierza, Podgórza oraz Nowej Huty jest z jednej strony wynikiem poszukiwania nowych przestrzeni miasta przez samych mieszkańców Krakowa zmęczonych już najbardziej turystycznymi miejscami i poszukujących swojego zacisza w mieście, a z drugiej strony stanowi element dążeń władz miasta, aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić je dla turystów. Mało kto już pamięta, że dzisiejszy Kazimierz – obowiązkowy punkt niemal każdej wycieczki – do niedawna był najbardziej kryminogenną dzielnicą miasta. Przyznam, że ta część książki należy zdecydowanie do moich ulubionych i to właśnie po jej lekturze czuję pewien niedosyt. Kubicki wyszedł jednak z tego obronną ręką. Szersza bowiem analiza wewnętrznej struktury miasta mogłaby zakłócić wywód autora, dla którego jednak podstawowym celem jest ukazanie Kra-

kowa jako przestrzeni symbolicznej w określonym kontekście jego funkcjonowania. Stąd wewnętrzna analiza miasta ma być jedynie dopełnieniem owej globalnej struktury.

Na sam już koniec kilka słów o metodzie. Wspomniane sieci znaczeń są odwołaniem do antropologii interpretatywnej. Tak jak wspominałam, najważniejszym elementem staje się tutaj kontekst funkcjonowania miasta, to właśnie interpretacja i wielopłaszczyznowa analiza znaczeń jest podstawową metodą badawczą. Jak podkreśla sam autor, dopiero „porównanie symbolicznych funkcji miasta w różnych kontekstach pozwoli wyprowadzić ogólne wnioski co do rzeczywistej roli Krakowa w kształtowaniu wielopoziomowej tożsamości” (s. 10). Podstawą dla wywodu Kubickiego jest definicja kultury jako Geertzowskiej sieci znaczeń, której analiza możliwa jest dzięki zastosowaniu metody „gęstego opisu”. Uważam, że cała książka stanowi dość udaną próbę użycia „gęstego opisu” – nagromadzenia wielorakich faktów (a tym samym znaczeń) i ich wieloaspektowej interpretacji. Jej wybór jest całkowicie adekwatny do celu postawionego w pracy i autor konsekwentnie się nią posługuje.

Na uwagę zasługuje też cały aparat pojęciowy, z jakim zmierzył się badacz. Autor nie pozostawił bez dogłębnych analiz najważniejszych pojęć, jakimi są symbol i tożsamość. Również terminy takie, jak: Galicja, Europa Środka, mit, region i wiele innych zostały dokładnie przybliżone czytelnikowi. Razem z obszerną bibliografią stanowią o dojrzałości pracy – jej przemyślanej strukturze, jasno postawionej tezie i wyprowadzonej argumentacji. Dodatkowo jest ona napisana bardzo przystępnym językiem, mimo nagromadzonych definicji nie zamieniła się ona w metajęzyk naukowy. Książka ta tym samym jest nie tylko świetnym materiałem dla badaczy kultury i osób zajmujących się miastem, ale również dla ludzi, którzy chcieliby dowiedzieć się czegoś nowego o Krakowie i polskiej kulturze narodowej. Myślę, że książka jest również znakomitą ramą interpretacyjną, w oparciu o którą można dokonać analizy innych miast, stojących poniekąd z boku Panteonu Narodowego. Z pewnością byłoby interesujące dowiedzieć się, w jaki sposób funkcjonują w polskiej przestrzeni symbolicznej choćby Lublin, Katowice, Poznań czy Szczecin.

Karolina Koziura

DROGA FIGURĄ LUDZKIEGO LOSU

Droga w języku i kulturze. Analizy antropologiczne, red. Jan Adamowski i Katarzyna Smyk, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2011, 348 s.

Publikacja jest pokłosiem międzynarodowej konferencji zorganizowanej w 2010 roku przez Zakład Kultury Polskiej Instytutu Kulturoznawstwa UMCS w Lublinie. Na pierwszy tom dwuczęściowego wydawnictwa¹ złożyło się trzydzieści artykułów badaczy reprezentujących takie dziedziny naukowe, jak antro-

pologia, socjologia, folklorystyka, językoznawstwo, religioznawstwo czy etnologia. Autorzy zamieszczonych w publikacji tekstów pochodzą z różnych ośrodków naukowych z kraju i zagranicy. „Droga – podkreślają we wstępie redaktorzy książki – jest niebagatelnym i nierozpoznanym składnikiem współczesnego świata i kultury. [...] W perspektywie realnoznaczeniowej to wyróżniający element polskiego krajobrazu, obarczony różnymi konotacjami natury wierzeniowo-magicznej (*skrzyżowanie, rozwidlenie dróg, bezdroże* itp.), metaforycznej (co szczególnie eksponują np. frazeologizmy i przysłowia) czy symbolicznej (np. *droga życia, ostatnia droga*). Droga to również, w sensie

¹ W przygotowaniu jest tom drugi *Obraz drogi w literaturze i sztuce*, w którym zamieszczone zostaną kolejne teksty pokonferencyjne, ukazujące motyw drogi zawarty w dziełach z różnych dziedzin sztuki.

dosłownym, przestrzeń publiczna, co implikuje specyfikę zachowań, możliwych zdarzeń, różnorodność uczestników, zarówno z «tego», jak i z «tamtego» świata, w tym przykładowo takie kategorie społeczne, jak podróżni czy «ludzie gościńca». Droga stała się także figurą znaną z przedstawień w sztukach plastycznych, literaturze, filmie itp. Jest także ważnym składnikiem kultu, ujawniającym się chociażby w fenomenie pielgrzymowania. W drodze realizują się również istotne zjawiska kultury współczesnej, jak pochody, manifestacje, demonstracje, parady czy wycieczki.” (s. 7). Może dziwić zatem fakt, że tak ważna i powszechna kategoria kulturowa w literaturze polskiej nie doczekała się dotychczas monograficznego opracowania. Zasygnalizowane problemy stały się więc dla uczestników konferencji tematem analiz, które w efekcie stworzyły językowo-kulturowy obraz drogi, wyznaczając zarazem dalsze kierunki interpretacji.

Recenzowana publikacja składa się z czterech części. I choć nie zostały one opatrzone tytułami, to można zaobserwować klarowny podział, wynikający w dużej mierze z przyjętych zakresów tematycznych, ale także zastosowanych przed autorów metodologii.

W części pierwszej zamieszczono teksty zawierające ujęcia lingwistyczne, ukazujące drogę z punktu widzenia etymologii, semantyki i leksykologii. Otwiera ją artykuł Marii Wojtyły-Świerżowskiej, w którym na przykładzie prasłowiańskiego materiału leksykalnego (rodziny wyrazów) poddano analizie etymologicznej takie nazwy, jak psł. **potь*, **stьa*, **pr'tь*, **dorga* czy **gostinьcь*, wskazując jądro konceptualne ich znaczeń, które z kolei potwierdza, że pierwotnie pojęcie drogi wiązało się z wynajdywaniem przejścia, torowaniem/wydeptywaniem szlaku oraz przeprawą w warunkach naturalnych.

Bogactwo semantyczne drogi zaprezentował z kolei Kazimierz Ożóg w artykule *Metafora życia ludzkiego jako drogi – aspekty językowe i kulturowe*. Autor zauważa, że na osiem znaczeń słownikowych leksemu *droga* tylko dwa mają charakter metaforyczny, ale za to decydujący o jego powszechności w języku

i kulturze. Mowa tu o metaforach: droga to życie człowieka (reprezentowana chociażby przez takie frazeologizmy, jak *dziecko w drodze*, *przyjść na świat*, *życiowe zakręty*, *iść przez życie z ukochaną osobą*, *nowa droga życia*, *kres ziemskiej wędrówki*, *odejść z tego świata* itp.) oraz droga to postępowanie człowieka (gdzie *droga* rozumiana jest jako ‘życie według pewnych zasad, dobrych bądź złych’, ale też ‘dążenie do obranego celu’). Temat metaforyzacji podjęła także Anna Chudzik, omawiając kognitywne i antropologiczne podstawy kształtowania się umysłowej i językowej kategorii drogi. Badaczka, wychodząc od teorii metafory sformułowanej przez George’a Lakoffa i Marka Johnsona², buduje prototypowy schemat drogi jako metafory językowej, wskazując aż 8 jej wariantów semantycznych: 1) zmierzanie osób do celu; 2) sposób, metoda, wybór; 3) życie człowieka i jego działalność w różnych sferach (zawodowej, duchowej, uczuciowej, małżeńskiej, a także życie małżeńskie); 4) zmiana w czasie (dojrzwanie, upływ czasu); 5) myśli, poglądy i uczucia; 6) zjawiska pogodowe i astronomiczne; 7) dzieje miast, państw, narodów, cywilizacji, grup społecznych; 8) amalgamaty: dojrzwianie, zmiana, czas, przemijanie, ciągłość przyczynowo-skutkowa. Konkluzją przeprowadzonej analizy jest stwierdzenie autorki, że „droga wydaje się być świetną metaforą – właściwie wszystkiego”.

Teksty K. Ożoga i A. Chudzik są kluczowe dla pełnego zrozumienia podjętej tematyki, zostały w nich bowiem uporządkowane i dobrze metodologicznie opracowane te znaczenia drogi, które są utrwalone w języku i kulturze, choć nie zawsze w pełni uświadamiane. Kolejne teksty prezentowanego tomu są uszczegółowionymi analizami wymienionych wyżej wariantów semantycznych drogi. Najpełniej uwidacznia się to w części drugiej recenzowanej publikacji, w której znalazło się aż trzynaście tekstów skupionych wokół zagadnień dotyczących kultury tradycyjnej – głównie obrzędowości, religijności i magii.

Na uwagę zasługują teksty, oparte na obszernym materiale słowiańskim, dotyczące

² G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988.

ostatniej drogi człowieka (Jadwiga Kozłowska-Doda, Edyta Diakowska, Katarzyna Godek) oraz wędrówki duszy w zaświaty (Zuzana Profantová, Katia Michajłowa, Ewa Masłowska). Wspomniane badaczki, dokonując analizy przeprowadzonych wywiadów terenowych, obowiązujących zwyczajów, pieśni dziadowskich, lamentów oraz pieśni pogrzebowych, inskrypcji i innych tekstów folkloru, wskazywały na utrwaloną i dobrze poświadczoną konceptualizację życia ludzkiego jako wędrówki. Przy czym owa droga życia w obrzędowości pogrzebowej przyjmuje dwa wymiary, ten realny (element przestrzeni, w której dokonują się rytuały pogrzebowe mające kulminację w odprowadzeniu do grobu) oraz wymiar symboliczny, związany z wędrówką duszy, której ostatecznym celem jest spotkanie z Bogiem w niebie. Ten pierwszy ma charakter horyzontalny, drugi zaś wertykalny. Warto też zauważyć, że obrazowi drogi, wyłaniającemu się z przedstawionych tu analiz pogrzebu i ludowych wyobrażeń na temat wędrówki duszy po śmierci, można przypisać kategorię „obcości”, rozumianą jako wyprawa w nieznane – podróż, której człowiek zazwyczaj się lęka. Symboliczne znaczenia drogi można także odnaleźć w innych obrzędach, jak chociażby w strukturze chrztu, którą omawia Agnieszka Pieńczak w artykule *Symbolika przejścia a kobieta ciężarna w polskiej obrzędowości narodzinowej*; a także w obrzędach sobótkowych, analizowanych przez Tomasa Rokosza.

Nieco odmienne ujęcie drogi zaprezentowały Jolanta Ługowska i Kamila Baraniecka-Olszewska, ukazując fenomen pielgrzymowania oraz specyficznego doświadczenia sacrum na przykładzie kalwaryjskich *drózek* i współczesnych misterii Męki Pańskiej. Autorki dowodzą, że zarówno obchodzenie *drózek*, jak i uczestnictwo w drodze krzyżowej, związane prawie zawsze z powtarzaniem określonych gestów i zachowań, jest doskonałym obrazem religijności ludowej opartej na naiwnym sensualizmie, rytualizmie i emocjonalizmie. Są też inne aspekty tych obrzędów, które obrazują pewien fenomen kulturowy oparty na wyobrażeniu życia ludzkiego jako pielgrzymowania (pozostającego w analogii do historii Chrystusa i Maryi),

a także pokazują portret *homo viator* – człowieka w/na drodze, który znalazłszy się w przestrzeni Kalwarii, pragnie być jak najbliższej *sacrum*.

Interesujący jest również artykuł Jana Adamowskiego, będący językowo-kulturową analizą skrzyżowań i rozwidleń określanych jako kumulatywne składniki drogi. Bogaty materiał źródłowy – jak dowodzi autor omawianych rozważań – potwierdza wielość i zarazem ambiwalentność konotowanych i utrwalonych w kulturze tradycyjnej sensów skrzyżowań, które mogą być miejscem zadawania śmierci, pochówkiem złoczyńców, a także elementem przestrzeni, gdzie dokonuje się wielu działań magicznych i obrzędowo-zwyczajowych.

Inne efekty eksplikacji motywu drogi odnajdujemy w trzeciej części publikacji, grupującej teksty o tematyce historycznej. I tak, korzyści wypływające z podróżowania, na podstawie średniowiecznego podróżnika Gilberta de Lannoy, przedstawia Andrzej Niewiński. Magdalena Cichy na podstawie ksiąg złoczyńców analizuje motyw drogi w życiu lubelskich przestępców, a Zbigniew Przerembski charakteryzuje zjawisko wędrownych muzykantów jako dość popularną formę egzystencji na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej tej grupy społeczno-zawodowej. Z kolei Katarzyna Leńska-Bąk, zgłębiając reguły życia klasztorne, omawia symbolikę drogi zakonnej, rozumianej jako *peregrinatio vitae* nieustannie zmierzającej do Boga. Ostatni tekst w tej części recenzowanej publikacji – autorstwa Marka Czyrki – traktuje o podróżach polityków, które w dużej mierze są swoistym sposobem sprawowania władzy, służą też kreowaniu nowoczesnego wizerunku.

Zaprezentowane w wielkim skrócie artykuły, zamieszczone w tym bloku tematycznym, na pierwszy rzut oka nie przystają do przyjętej struktury publikacji. Jeśli jednak spojrzymy na nie całościowo i z perspektywy motywu przewodniego omawianej monografii, to bez trudu zauważymy, że wszystkie te teksty dotyczą metaforycznego ujęcia drogi rozumianej jako życiowy wybór człowieka czy po prostu przyjęcie określonego sposobu na życie. Z omówionych tu historii wyłania się również wspomniana już wcześniej postać *homo viator*.

Ostatnia, czwarta część zawiera sześć artykułów, ukazujących drogę we współczesnej rzeczywistości społecznej i kulturowej. Tu na szczególną uwagę zasługuje niezwykle interesujący wywód Jana Kajfosa *O udrożnieniu domu i udomowieniu drogi*, oparty na analizie opozycji dom–droga (analogicznej do opozycji swój–obcy). Artykuł jest porównaniem konceptualizacji drogi i podróżowania w kulturze typu tradycyjnego z doświadczeniem współczesnego człowieka z zachodniego kręgu kulturowego. Autor omawia w nim nasilające się obecnie zjawisko tranzytywności ludzkiego bycia w świecie, ukazując przeobrażenia, jakie dokonały się w rozumieniu pojęcia drogi. Okazuje się bowiem, że dla współczesnego człowieka droga, jako element codzienności, nie jest już czymś obcym, wręcz przeciwnie, w wielu sytuacjach otrzymuje ona konotacje przypisywane przestrzeni domowej. Dom z kolei przybiera atrybuty drogi, staje się miejscem przejściowym, przestrzenią otwartą, a nawet utraconą. Krótko mówiąc, opozycja bycia w drodze i bycia w domu zaciera się, bowiem współczesny człowiek „zadomowił się” na swoich drogach. Potwierdzeniem tezy postawionej przez Kajfosa są pozostałe artykuły umieszczone w tej grupie tematycznej, w których autorzy piszą o różnych formach udomowiania drogi, do których należą: organizacja zabawy połączonej z konsumpcją na przykładzie kuligu (Grzegorz Studnicki), zabieranie ze sobą plecaka czy torbki wypełnionej podręcznikami i niezbędnymi

w drodze przedmiotami (Katarzyna Smyk), estetyzacja drogi w turystyce dokonująca się chociażby przez umieszczanie na niej znanych znaków i symboli kulturowych (Agnieszka Jęczeń).

Dopełnieniem zaprezentowanych tu analiz będą zapewne eksplikacje drogi tak powszechnie obecne w literaturze, sztuce, filmie i muzyce. Wypełnią one kolejny zapowiadany już tom.

Podsumowując, należy podkreślić, że praca *Droga w języku i kulturze* wypełnia ogromną lukę w badaniach nad omawianym tu wyćinkiem językowo-kulturowego obrazu świata. Opublikowane materiały pokonferencyjne stanowią obszerny stan badań na temat obrazu drogi oraz *homo viator*. W trakcie lektury poszczególnych artykułów czytelnik niejednokrotnie odniesie wrażenie, że konotacje drogi wciąż „pączkują” i rozrastają się w różnych kierunkach, pokazując jak rozbudowana jest jej semantyka i symbolika. Interdyscyplinarność i różnorodność tematyczna prezentowanych rozpraw ukazuje także bogactwo zjawisk kulturowych, w których obecny jest motyw drogi. Imponująca jest również wielość i różnorodność materiałów źródłowych, na podstawie których autorzy konstruowali swoje wywody naukowe. Z tego też powodu książka może stać się cennym źródłem oraz inspiracją do podjęcia analiz antropologicznych innych nierozpoznanych dotąd podobnych kategorii kulturowych.

Katarzyna Kraczoń

CMENTARZ W ASPEKcie JĘZYKOWYM
I KULTUROWYM

Nekropolie jako znak kultury pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego, red. Feliks Czyżewski, Agnieszka Dudek-Szumigaj, Lubow Frolak, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2011, 214 s.

Tom związany jest z projektem badawczym pt. *Strukturalno-semantyczny opis nekropolii prawosławnych Lubelszczyzny*, realizowanym jako grant zespołowy Ministerstwa Nauki i Informatyzacji w latach 2005–2008. W skład zespołu badawczego kierowanego przez prof. Feliksa Czyżewskiego wchodziły pracownicy i doktoranci Zakładu Filologii Ukraińskiej UMCS. Badaniem objęto ponad 60 cmentarzy prawosławnych i byłych cmentarzy greckokatolickich na wschodniej Lubelszczyźnie, w szczególności na obszarze powiatów Biała Podlaska, Parczew, Chełm, Łęczna, Włodawa. Na wymienionym obszarze znajdują się cmentarze o różnym charakterze: prawosławne, grecko-katolickie i mieszane; otwarte i zamknięte dla pochówków. Szczególną uwagę zwrócono na cmentarze w tych miejscowościach, gdzie zachowała się wspólnota kulturowo-gwarowa, co jest najbardziej charakterystyczne dla terenów wiejskich. Nekropolie dokumentowano w postaci kolorowych fotografii. Każdy napis nagrobny został przekalkulowany i wprowadzony do kartoteki.

Przy opracowaniu wyników badań nad inskrypcjami skoncentrowano się na takich zagadnieniach, jak:

- struktura napisu, semantyka i hierarchia jego elementów;
- semantyka, typologia epitafiów;
- językowo-dialektalne cechy napisów nagrobnych wschodniej Lubelszczyzny;
- stylistyka tekstów napisów nagrobnych nekropolii wschodniej Lubelszczyzny;
- związek treści napisów z historią terenu, przekonaniami religijnymi i światopoglądem mieszkańców regionu;
- cechy napisów nagrobnych wschodniej Lubelszczyzny w porównaniu z innymi przygranicznymi regionami Polski i Ukrainy.

Wyniki badań prowadzonych w ramach projektu prezentowane były na kilku konferencjach i sesjach naukowych, m.in. w Łucku, Grodnie, Wrocławiu, Łodzi, Lublinie i Woli Uhruskiej. Szczególnie istotna, bo podsumowująca wyniki była konferencja pt. *Cmentarze jako znak kultury pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego*, zorganizowana w dniach 23–24 kwietnia 2009 r. w Białej Podlaskiej. Organizatorami konferencji były Zakład Filologii Ukraińskiej UMCS i Podlaskie Centrum Kultury Prawosławnej w Białej Podlaskiej. Ze względu na interdyscyplinarny charakter sesji swoje wystąpienia zaprezentowali językoznawcy, historycy, kulturoznawcy, teologowie reprezentujący ośrodki naukowe w Polsce i na Ukrainie. Spośród wygłoszonych na konferencji referatów 20 ukazało się drukiem w prezentowanej publikacji.

Pierwsza grupa artykułów to rozważania o charakterze teologicznym. Tekst księdza Andrzeja Borkowskiego pt. *Modlitwa za zmarłych w Kościele prawosławnym* przedstawia rys historyczny wspomnianych zmarłych w czasie liturgii i nabożeństw w intencji zmarłych, wyjaśnia symbolikę ustanowionych przez Kościół prawosławny specjalnych dni zaduszych.

Tekst autorstwa ks. Jana Łukaszuka pt. *Troska o ciało zmarłego – obrządek pogrzebowy w tradycji prawosławnej* opisuje prawosławny obrządek pogrzebowy i czynności poprzedzające go (np. ostatnie posługi oddawane zmarłemu przed pochówkiem, przygotowanie ciała do pochówku), odwołuje się do symboliki obrzędów pogrzebowych.

Artykuł ks. Marcina Gościka na przykładzie wybranych pism Ojców Kościoła prezentuje rozważania nad takimi kategoriami teologicznymi, jak życie, śmierć, grzech, męczeństwo.

Blok artykułów teologicznych zamyka tekst Renaty Chrzan pt. *Modlitwy za zmarłych w Cerkwi prawosławnej i Kościele katolickim*.

Następna część tomu zawiera artykuły językoznawcze. Tekst prof. Lubow Frolak *Semantyka i struktura napisów nagrobnych nekropolii prawosławnych pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego* przedstawia typologię strukturalno-semantyczną cyrylickich napisów nagrob-

Kolejny tekst autorstwa Beaty Walęciuk-Dejneki pt. *Pogrzebowe menu – symboliczny*

wymiar uczty w słowiańskim folklorze tradycyjnym odwołuje się do źródeł folklorystycznych. Autorka opisuje funkcje i przebieg wspólnego rytualnego posiłku w sytuacji kryzysowej, jaką była śmierć członka społeczności lokalnej.

Ostatnią grupę artykułów w prezentowanym tomie stanowią teksty poświęcone stanowi zachowania cmentarzy pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego. Artykuł Ewy Bryły opisuje cmentarze grekokatolickie nadszańskie gminy Tyrawa Wołoska. Krzysztof Gorczyca przedstawia efekty, wnioski i postulaty programu „Cmentarze pogranicza” realizowanego w celu ochrony zabytkowych nekropolii prawosławnych Lubelszczyzny. Tekst Moniki Koziołek pt. *Komunikat o stanie zachowania cmentarzy Zamościa* opisuje cmentarze zamojskie z punktu widzenia zachowania ich w przestrzeni materialnej i z punktu widzenia funkcji w przestrzeni semiotycznej. Tom zamyka tekst Beaty

Gali-Milczarek poświęcony nekropolii milejowskiej będącej miejscem spoczynku ofiar bitwy polsko-niemieckiej z września 1939 roku.

Artykuły opublikowane w tomie *Nekropolie jako znak kultury pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego* pokazują cmentarz jako obiekt zainteresowań dla badaczy reprezentujących różne dziedziny i dyscypliny naukowe. Inne jego aspekty dostrzega i analizuje historyk, inne kulturoznawca, teolog czy językoznawca. Zaproponowany w pracy wybór tekstów przedstawia cmentarz wieloaspektowo – właśnie jako znak kultury. Szczególnie interesująco owa wieloaspektowość rysuje się na obszarze pogranicza – miejscu przenikania się różnych kultur, wyznań, języków. Jednym z materialnych świadectw wielokulturowości pogranicza są właśnie nekropolie.

Agnieszka Dudek-Szumigaj

DEMONOLOGIA STARORUSKA W ŚWIELE BADAŃ SEMIOTYCZNYCH

Dmitrij I. Antonov, Michail R. Majzul's, *Demony i grešniki v drevnerusskoj ikonografii: semiotika obraza*, Moskwa: „Indrik”, 2011, 384 s.

Zobaczenie niewidzialnego, wyobrażenie niewyobrażalnego było potrzebą nie tylko człowieka średniowiecznego, jako immanentna właściwość ludzka nieobce jest również współczesności. Jednak w epoce Średniowiecza rola wizualnego zarówno w katolicyzmie, jak i w prawosławiu była szczególnie ważna. Demonologii wówczas nie sprowadzano do schematów konceptualnych wyjaśniających istotę czy źródło zła. Chociaż chrześcijański diabeł teoretycznie pozbawiony jest ciała, a jego wpływy na człowieka najczęściej są niewidzialne, to w kulturze zostaje „ucieleśniony”, a jego działania są wizualizowane. Sakralne obrazy właśnie proponują ludziom wzorce tego, w jaki sposób należy wyobrażać niewidzialne, zaś rola wizual-

nego w kulturze Średniowiecza jest nie do przecenienia.

W monografii Dmitrija Antonowa i Michała Majzula pt. *Demony i grzesznicy w ikonografii staroruskiej: Semiotyka obrazu* analizie zostały poddane liczne wizerunki biesów, grzeszników, diabłów oraz najróżniejszych potworów o proveniencji demonicznej pochodzących ze źródeł zarówno wczesnego, jak i późnego Średniowiecza na Rusi. Bardzo owocne i ciekawe okazało się również komparatystyczne zestawienie wschodnich i zachodnich praktyk ikonograficznych, ponieważ obecne są zarówno w prawosławnej, jak i w katolickiej sztuce średniowiecznej sceny z udziałem diabłów wszelkiej maści. Mimo ogromnej różnorodności są one podporządkowane regułom swoistej „gramatyki wizualnej”, zaś łatwą identyfikację umożliwiają charakterystyczne znaki rozpoznawcze.

Ważną kwestią, podjętą przez badaczy w części wstępnej, jest charakterystyka podstawowych pojęć oraz syntetyczne zreferowanie stanu badań nad demonologią europejską. Przywołując stereotypowy sąd, zgodnie z któ-

rym malowidła kościelne były traktowane jako swoista Biblia dla analfabetów, autorzy podają go wnikliwej analizie i wskazują, że mimo sporej dawki prawdy zawartej w tym poglądzie, znacznie jednak upraszcza on sytuację zarówno ówczesnego odbiorcy (który nie był na tyle sprawny intelektualnie i edukacyjnie, by poprawnie odczytać nader niekiedy skomplikowaną symbolikę dzieła), jak i artyści (który z kolei nie stawiał sobie za cel prostego „przekładu” biblijnych historii na język obrazu, lecz w akcie tworzenia asystował narodzinom nowej przestrzeni semantycznej, nierzadko oderwanej od tekstów i produkującej własne fabuły i idee).

Dmitrij Antonow i Michaił Majzuls prześledzili, w jaki sposób starożytni rosyjscy mistrzowie przedstawiali „aniołów Diabła” od XII do XVIII w. Spróbowali odpowiedzieć na pytania: jakie znaki pozwalały odróżnić iluzje szatańskie od wizerunków realnych ludzi, a grzeszników od postaci neutralnych? W jaki sposób z metafor literackich powstawały nowe figury demoniczne (Śmierć lub Piekło)? Czy te obrazy, które dzisiaj zazwyczaj są odbierane poprzez estetykę groteski, wydawały się zabawne widzom ówczesnym? W jaki sposób spotykały się ze sobą i wpływały na siebie ikonografia, tradycja książkowa i kultura ludowa?

Książka składa się z czterech rozdziałów, skonstruowanych w ten sposób, by narracja – jeśli chodzi o poddany oglądowi materiał – badawczy – stopniowo się zawężała: od ogólnego omówienia zasad rządzących wizualizacją „obrazu wroga” w europejskiej sztuce sakralnej poprzez opis semiotyki rosyjskich biesów, grzeszników i potworów z różnych źródeł ikonograficznych do szczegółowej analizy „obrazów piekła” w księgach XVII–XVIII w. Ujęcie chronologiczne pozwala autorom prześledzić dynamikę i uchwycić istotę zmian dokonujących się w wyobrażeniu diabła i jego pomocników od wczesnego Średniowiecza do znacząco od niego różniący się *danse macabre* późnego Średniowiecza.

W Średniowieczu wątpliwości wzbudzał już sam pomysł umieszczenia wizerunku „wroga rodzaju ludzkiego” na ikonie ze względu na semiotyczne obciążenie charakterystyczne dla tej sztuki plastycznej. Symbolizm

ikony jest jaskrawym odzwierciedleniem symbolizmu całej kultury średniowiecza. Praktycznie wszystkie elementy jej kompozycji – perspektywa i kolor, rozmiar, poza postaci, rozmieszczenie figur w przestrzeni, każdy, czasami bardzo drobny, szczegół – wszystko było obciążone semantycznie i wypełnione znaczeniem. Nieprzypadkowo więc jedną z pierwszych kwestii podjętych przez autorów było fascynujące zagadnienie „wandalizmu sakralnego”, czyli dość rozpowszechnione praktyki niszczenia (poprzez zatarcie, zdrapywanie czy zamalowywanie) twarzy postaci demonicznych (i nie tylko). Badania rosyjskich naukowców dotyczyły w ten sposób nie tylko tradycji ikonograficznej, pozwoliły również na rekonstrukcję recepcji owych wizerunków przez widzów średniowiecznych. Bardzo interesująco wypadły próby odpowiedzi na pytanie: dlaczego w wielu rękopisach na miniaturach są zatarte bądź wydrapane twarze postaci negatywnych? Dlaczego ten los czasami spotykał również twarze osób niewątpliwie pozytywnych?

Motywacje średniowiecznych wandalów mogły być krańcowo różne. Według autorów monografii istniały co najmniej trzy przyczyny takiego postępowania: 1) zdrapywanie farby z twarzy postaci pozytywnych przeważnie było związane z praktykami magicznymi, 2) niszczenie wizerunków mogło też – paradoksalnie – odbywać się ze względów pobożnych oraz 3) w ramach obrazoburstwa. W pierwszym przypadku farbę zdrapaną z twarzy świętych wykorzystywano jako cudotwórczą relikwię i często wykorzystywano w celach leczniczych. Ten wandalizm magiczny ściśle się łączy z drugą możliwością: wytarte twarze i przedmioty sakralne powstały w wyniku licznych bogobojnych pocałunków składanych przez pobożnych czytelników na stronach rękopisów. I wreszcie niszczenie pewnych fragmentów miniatur mogło odbywać się z pobudek obrazoburczych.

Jednak zarówno na Zachodzie, jak i na Rusi wymazywano (lub zacierano) przede wszystkim twarze diabłów, biesów, Piekła, Śmierci itp. Czasami zamazywano tzw. miejsca wstydlive (*fallus* i tylek). W średniowiecznych rękopisach przedmiotem zatarcia i zepsucia czę-

sto były też różnego rodzaju obrazy seksualne (stosunek, pocałunek, genitalia itp.). Praktyki „wandalizmu sakralnego” rozszerzyły się nie tylko na demony, lecz również na grzeszników.

Historia czytelniczej agresji przeciwko wizerunkom postaci negatywnych jest nader ciekawa i nie do końca wyjaśniona, żadna klasyfikacja motywów nie jest ani do końca pewna, ani w pełni precyzyjna i wyczerpująca, nie wyjaśnia bowiem wszystkich przypadków. Analiza licznych ubytków na miniaturach zdobitych rękopisy, ubytków, powstałych niewątpliwie w czasie aktywnego użytkowania owych ksiąg, czyli w epoce Średniowiecza, doprowadziła autorów do obserwacji, że dwóm podstawowym motywom – „magicznej” i „purytańskiej” – mogła towarzyszyć też trzecia, oparta na przekonaniu, że pozbawienie wizerunku twarzy w sposób symboliczny poniża i obraża zarówno sam obraz, jak i postać: zamazując twarz demona czytelnik mógł nie tylko chronić się przed złem, lecz „zemścić się” na wrogu. Zepsuciu ulegała nie cała figura, lecz symboliczne skupienie zła – najczęściej oczy. To pozbawiało obraz negatywnej siły, ponieważ z punktu widzenia semiotyki przerywało kontakt z widzem. Najaktywniej na tym polu walki z wizerunkami diabłów, zwłaszcza w rękopisach, działali staroobrzędowcy.

Zgodnie ze świadectwami ikonograficznymi biesom, grzesznikom i potworom przysługiwała wspólna semiotyka demoniczna wywodząca się jeszcze z tradycji bizantyjskich. Wizerunek diabła kształtował się powoli, znaki rozpoznawcze (ujęcie z profilu, palące się włosy, chochoł i broda, rogi i czapki) ulegały transformacjom i poszerzały zakres semantyczny, pozwalając na szeroko zakrojoną akcję demonizacji wroga: znaki rozpoznawcze diabła z upływem czasu zaczynają przysługiwać grzesznikom, heretykom, poganom i wyznawcom innej wiary.

Artyści Średniowiecza wypracowali cały szereg symboli i znaków wyróżniających „sługi Antychrysta”. Wśród podstawowych chwytów wykorzystywanych przez średniowiecznych twórców ikon dobrze znana jest reguła, zgodnie z którą postacie negatywne najczęściej rysowano z profilu (taka „jednooka” postać mo-

gła być odbierana jako zepsuta / niepełnowartościowa). Szeroko rozpowszechniony był również chwyt, który pozwalał oznakować jako należące do świata zła najróżniejsze typy postaci – są to stojące dęba, „palące się” włosy, tzw. chochoł oraz analogiczne ze względu na kształt nakrycia głowy (helmy, czapki z ostrym wierzchem itd.) Takie włosy i nakrycia głowy były nie tylko znakiem rozpoznawczym demonów i grzeszników: w oparciu o nie budowano całą sieć wizualnych paraleli, konstruując spójny „obraz wroga”.

Chrześcijańskiemu wyobrażeniu o wieloosobowej, różnorodnej naturze diabła towarzyszy w ikonografii wielość przybieranych przez niego wizerunków: od ciemnego anioła do zoomorficznego monstrum.

Jeden z najstarszych sposobów przedstawienia diabła w postaci *ejdolona* (z gr. ‘sobowtór’, ‘podobizna’, ‘widmo’) wywodzi się ze sposobu, w jaki dusze zmarłych rysowano na greckich gemmach i wazach pogrzebowych. Jest to skrzydlata naga sylwetka ludzka w kolorze czerwonym lub czarnym. Ikonograficzny typ *ejdolona* trafnie odzwierciedla chrześcijańskie spojrzenie na diabły jako na upadłe anioły. Są to antyaniołowie, czarny kolor sylwetki symbolizuje wadliwość obrazu, pewną ułomność, a mianowicie brak światła. Inny typ ikonograficzny przedstawia demona w kształcie antropomorficznej figury o cechach zwierzęcych (rogi, racice, futro) – podobnej do antycznego Pana lub satyra.

W XII wieku w sztuce zachodniej diabły z figur człekokształtnych o pewnych tylko elementach zwierzęcych przekształcają się w monstra złożone z części różnych zwierząt. W XIII–XVI w. transformacja – której tempo było uzależnione od regionu i od rodzaju wizerunku (monumentalna rzeźba czy miniatura w książce) – zasadniczo dobiega końca: demony najczęściej przedstawiane są jako hybrydy ze zwierzęcymi, rybami, ptasimi fragmentami ciała lub po prostu jako potwory. Analogiczne procesy odbywały się również na Rusi.

Mimo kilku znacznych transformacji, które dotknęły ikonografię diabła i demonów w Średniowieczu, stojące dęba włosy długo pozostawały jedną z podstawowych cech biesów.

Chochół dominował na wizerunkach szatana od IX do XII w., zaś później pojawiał się coraz rzadziej, lecz pozostawał dobrze znanym atrybutem sług diabelskich. W sztuce bizantyjskiej obraz demona z chochołem wykorzystywany był aż do nowożytności. Znak ten stosowano nie tylko, by oznaczyć upadłych aniołów, również przysługiwał on potworom mitologicznym, personifikacjom żywiołów i ludziom ogarniętym gniewem lub znajdującym się pod władzą innego grzechu.

Inny problem pojawiał się przed artystą-plastykiem w przypadku, kiedy trzeba było wizerunki ludzi i zwierząt oznaczyć jako diaboliczne. Demon przyjmujący postać anioła, człowieka lub zwierzęcia jest dość częstym motywem pojawiającym się w żywotach świętych. Przełożenie takich fabulek z języka literackiego na język ikonografii stanowi ciekawe wyzwanie semiotyczne: jak zrobić tak, by odbiorca mógł odróżnić wizerunki zwykłych ludzi i zwierząt od zjaw diabolicznych? Jak ustalili autorzy monografii, istniało kilka chwytów pozwalających rozwiązać ten problem. Pierwszy z nich polegał na tym, że ukazywano tylko prawdziwą naturę demona nie uwzględniając opisanej w tekście postaci fałszywej. Drugi chwyt był zorientowany na to, że widzowie byli obeznani z tekstem źródłowym (lub jednocześnie odbierali tekst i obrazek): przedstawiano tylko zjawę, fałszywy obraz demona, bez jakichkolwiek demaskujących go atrybutów diabolicznych. Trzeci – najciekawszy – wariant polegał na połączeniu fałszywej i prawdziwej natury demona na jednym rysunku, np. demona, który objawił się dziewczynie jako czarny pies, przedstawiono za pomocą dwu postaci: z góry ją całuje duży zoomorficzny diabeł, a z dołu na tylnych łapach stoi pies. Czwarty sposób wskazania na fałszywą naturę zjawy polegał na zaznaczeniu jej skazy, jakiegoś defektu, uszczerbku, np.: anioł bez aureoli, czarny anioł, człowiek albo potwór z czarną aureolą, zaś najbardziej typowym znakiem tego rodzaju był chochoł.

Motyw sterczących, „stojących dęba” włosów szybko przekroczył granice demonologii i przekształcił się w uniwersalny chwyt pozwalający konstruować nowe wizerunki. Spe-

cialna fryzura lub wysoka czapka stały się cechą, na podstawie której rozpoznawano szeroki krąg negatywnych lub po prostu innych postaci: od rzymskich żołnierzy – oprawców Chrystusa, przez heretyków różnego rodzaju i przedstawicieli „dziwacznych” ludów, aż po potwory eschatologiczne. Semantyka znaku się poszerzała, na jego podstawie powstał odrębny system oznakowania ‘wroga’ w najszerszym rozumieniu tego pojęcia.

Kolejny rozdział przedstawia wnikliwy opis *danse macabre*, którego ideografia uległa znacznym zmianom. To dopiero w późnym Średniowieczu pojawił się na Rusi motyw pstrokatego diabła Antychrysta oraz dobrze znany sztuce zachodniej chwyt multiplikacji twarzy diabła, której szczególnym przypadkiem było umieszczenie drugiej twarzy między nogami. Wysunięty język – będąc namiastką i parodią fallusa – również stał się atrybutem licznych w tym okresie personifikacji sił piekielnych: Piekła, Śmierci, Antychrysta. Za interesowania badaczy koncentrują się właściwie na tych trzech nowych dla ikonografii rosyjskiej postaciach, czyli na alegoriach Śmierci, Antychrysta i Piekła. Są to nowe figury demoniczne, które powstały jako ucieleśnienie metafor literackich i rozpoczęły swą wędrówkę po ikonach, malowidłach, freskach i miniaturach. Śmierć – początkowo przedstawiana jako żywe zwłoki – balansowała między dwoma biegunami, występowała zarówno jako bezstronna broń fatum zabijająca winnych i niewinnych, jak i w roli pomocnika diabła przychodzącego tylko po grzeszników. Szczególnie interesująco przedstawia się tu ikonograficzny los Śmierci w XVI–XVII w., kiedy to dokonano się przejście od wizerunku Śmierci jako trupa do dobrze znanego nam obrazu Śmierci-kościotrupa.

W ostatnim rozdziale analizie zostały poddane „obrazy piekła” w księgach XVII–XVIII w. Jesień Średniowiecza na Rusi okazała się bogata w najbardziej przerażające obrazy piekła. Postacie biesów i innych demonicznych potworów przeszły znaczącą ewolucję – znacznie się powiększyły, stały się bardziej makabryczne i egzotyczne. Na rysunkach – zwłaszcza w książkach – zaczęły dominować olbrzymie postacie z piekła rodem (kompozycja nie

do pomyślenia przez twórców wczesnośrednio-wiecznych).

Od połowy XVI wieku w rosyjskiej ikonografii coraz częściej pojawiają się elementy charakterystyczne dla zachodniej tradycji demonologicznej: dodatkowe mordy, oczy na całym ciele, błoniaste skrzydła i rogi. Te szczegóły dodają demonom agresji, która nie była właściwością tradycji staroruskiej. W XVII w. niezwykle jest już nie tylko sam wizerunek biesów, lecz również fabuły, w których biorą udział: grzesznicy lecą do ognia i przekształcają się w potwory o cechach zwierzęcych, zaś diabli biją je ognistymi miotłami, nadziewają na rożen, tłuką młotami itd. Innowacje plastyczne takiego rodzaju maksymalnie wzmacniają ekspresję obrazu, lecz również pozwalają dzisiejszym badaczom postawić szereg pytań: co oznaczała taka transformacja języka plastycznego? Co może to nam powiedzieć o recepcji obrazów i o ówczesnych widzach? Czy ekspansja potworów pod koniec Średniowiecza wskazuje, że strach przed diabłem nagle znacząco się wzmocnił w porównaniu z poprzednimi wiekami? Jak zaznaczają autorzy monografii, ewolucja form ikonograficznych nie jest lustrzanym odbiciem procesów mentalnych i ikonograficznych. Świadczy nie tylko o potęgowaniu niepokojów eschatologicznych, lecz również wskazuje na zwięk-

szenie korpusu ilustrowanych tekstów, świadczy o rozszerzeniu grona „widzów” i właścicieli rękopisów.

W zakończeniu pt. „*Obraz wroga*”: *od Średniowiecza do nowoczesności* (Nowego czasu) autorzy, podsumowując dotychczasowe badania, stawiają przed sobą cały szereg pytań, na które im się nie udało odpowiedzieć w ramach monografii, zakreślają obszary badawcze domagające się uwagi i zapowiadają dalsze badania. Swoistym aneksem do książki poświęconej demonologii staroruskiej jest tekst gatunkowo zdefiniowany przez autorów jako „ekskurs” pt. *Śmierć na karpackich ikonach Sądu Ostatecznego*.

Bardzo wartościową – a właściwie nieodzowną – częścią książki jest część ilustracyjna: 68 czarno-białych reprodukcji ilustruje tok wywodu, zaś kolorowa wkładka zawiera 19 dodatkowych ilustracji.

Monografia podejmuje wiele istotnych kwestii dotyczących wizualizacji sił diabelskich. Autorzy przeprowadzają szczegółową i wnikliwą analizę bogatego rosyjskiego materiału ikonograficznego. Praca Dmitrija Antonowa i Michaiła Majzulsza to pozycja nie tylko ważna i interesująca, lecz również niezmiernie potrzebna.

Irina Lappo

ENCYKLOPEDIA STAROŻYTNOŚCI BIAŁORUSKICH

Mifalogija belarusau. Encyklapedyčny slouŭnik, navuk. red. T. Valodzina, S. San’ko, Minsk: „Belarus”, 2011, 607 s.

W 2011 roku w Mińsku ukazał się opasły słownik encyklopedyczny pt. *Mifalogija belarusau* [Mitologia Białorusinów], który stanowi zwieńczenie wieloletnich badań prowadzonych przez liczny zespół naukowy rozlokowany po różnych miastach Białorusi i związany z różnymi ośrodkami naukowymi. Redaktorami tomu są Tacciana Wałodzina i Siarhej Sańko,

resztę zespołu redakcyjnego stanowią: Ludmiła Duczyc, Edward Zajkouski, Iwan Kruk, Uładzimir Łobacz, Andrej Procharau, Lia Saławiej i Ina Szwed. Autorami poszczególnych haseł są Mikołaj Andropau, Alena Boganewa, Tacciana Kucharonak, G. Lapcin, U. Filipenka, Jurij Jankowski i inni.

Mitologia Białorusinów to systematyczny, obszerny i konsekwentny (choć metodologicznie niejednorodny, co zapewne jest wynikiem zarówno geograficznego rozproszenia zespołu, jak i przynależności poszczególnych autorów do różnych szkół badawczych) opis tradycyjnej kultury białoruskiej. Jest to dzieło imponujące, które już teraz na trwałe wpisuje się do historii sławistyki, stanowiąc znakomity wkład do wie-

dzy na temat duchowej kultury Białorusinów. Na dziś jest to najbardziej pełna, chociaż oczywiście niewyczerpująca tematu, analiza tego rodzaju.

Białoruską kulturę tradycyjną wyróżnia nadzwyczajna głębia „pamięci” folklorystycznej. Lud białoruski zachował do dziś podstawowe zręby tradycyjnego poglądu na świat. Liczne fragmenty kultury przedchrześcijańskiej dotrwały do dziś i nadal decydują o odmienności i swoistości kultury naszych wschodnich sąsiadów. Wyjątkowość sytuacji białoruskiej polega na tym, że na terenach współczesnej Białorusi przetrwało wiele archaicznych obrzędów, czynności rytualnych oraz wierzeń, które są reliktnami czasów nawet przedchrześcijańskich. Słownik umożliwia poznanie żywego jeszcze „antyku”, co jest znakiem specyficznym kultury białoruskiej, mianowicie jej transtemporalności. Owa transtemporalność kultury polega z jednej strony na wyjątkowej archaiczności pewnych jej części składowych, których korzenie sięgają okresu „jedności indoeuropejskiej”, z drugiej zaś strony – na obecności tych resztek pogaństwa w żywej praktyce ludowej jeszcze na początku XXI wieku. Zwłaszcza badania terenowe – będące podstawowym źródłem dla większości haseł – pokazują, jak wiele z tradycyjnej kultury dochowało się do naszych czasów. Przedmiotem opisu są zatem mity i wierzenia, zabobony i zamówienia, zasady postępowania w określonych sytuacjach, ostrzeżenia, wróżby i omeny. Szczątkowe źródła pisane uzupełnione o dane etnolingwistyczne wskazują na ukształtowany światopogląd religijny, z zarysem mitologii wyższej, z refleksją nad zaświatami, z rojem duchów, demonów, z magią. Rekonstrukcja archaicznej mitologii i panteonu pogańskiego jest jednym z najbardziej fascynujących aspektów tej ważkiej dla całej Słowiańszczyzny publikacji.

Nadrzędnym celem autorów słownika było odtworzenie całościowego tradycyjnego obrazu świata i światopoglądu dawnych Białorusinów, ich wierzeń i wyobrażeń oraz obecnych w kulturze stereotypów mentalnych, moralnych i społecznych, a także rekonstrukcja świata wartości i systemu symbolicznego. Dobór haseł pozwala pokazać tradycyjną kulturę Białorusinów

zarówno w jej warstwie wierzeniowej, jak obrzędowej i przedmiotowej, językowej.

Słownik encyklopedyczny jest wynikiem pracy nie tylko dość licznego grona autorów wymienionych w stopce redakcyjnej, lecz zbiera także doświadczenia kilku pokoleń badaczy: lingwistów, folklorystów, historyków, a nawet literatów i powieściopisarzy białoruskich, którzy uczynili podania i legendy ludowe kanwą dla swoich opowieści. W przedmowie napisanej przez Siarhieja Sańko i Taccianę Wałodzinę przedstawiono stan badań nad duchową kulturą Białorusinów, oddając swoim poprzednikom należne honory. Przeznaczono obszerny akapit na zestawienie nazwisk badaczy (s. 5–6) zafascynowanych kulturą ludową i pieczołowicie zbierających i utrwalających różnego rodzaju relacje i przekazy na przestrzeni ostatnich dwustu lat.

Synteza białoruskiej kultury duchowej oparta jest na wynikach językoznawstwa, folklorystyki i etnologii. Wykorzystanie danych różnego typu i uwzględnienie szerokiego kontekstu etnokulturowego otworzyło wielostronne perspektywy interpretacyjne, pozwoliło podjąć fundamentalne zagadnienia wzajemnego stosunku języka i kultury, wiedzy o świecie i zachowań, mitów i słów.

Jednak podstawą dla większości haseł były materiały dokumentacyjne zebrane w trakcie prowadzonych przez bezpośrednich autorów słownika badań terenowych. Wybór materiału źródłowego pozwolił na znaczne uzupełnienie dotychczasowej wiedzy na temat tradycyjnych wierzeń przedchrześcijańskich, których badania zazwyczaj opierały się na materiałach pisanych: kronikach, rocznikach, krytycznych pamfletach skierowanych przeciwko zwolennikom religii „dziadów-pradziadów” itd. Dane utrwalone w starożytnym piśmiennictwie zostały uzupełnione przez – przedtem bagatelizowane i spychane na margines – źródła etnograficzne i folklorystyczne oraz materiały archeologiczne i lingwistyczne. Podstawą faktyczną poszczególnych haseł stały się dane uzyskane w trakcie badań terenowych.

Słownik ma układ alfabetyczny, obejmuje około 950 haseł pochodzących z 15 grup tematycznych, tzw. kodów. Mimo przyjęcia zasady

alfabetycznej, wewnętrzna struktura publikacji jest bardziej skomplikowana niż w przypadku zwykłych słowników. Każde z haseł bowiem ma liczne nawiązania i odsyłacze, co pozwala odtworzyć swoisty „język” kultury, czyli system semiotyczny o skomplikowanej organizacji wewnętrznej. Przedmiot opisu zdefiniowano jako „język kultury” w semiotycznym sensie tego terminu.

W stosunku do pierwszej wersji słownika z 2004 roku (w 2006 ukazało się już drugie wydanie tej pierwszej wersji), da się zaobserwować wyraźny i znaczący przyrost materiału – liczba haseł powiększyła się o ponad 250 nowych pozycji. Niektóre hasła mają charakter pionierski i wytyczają program dla dalszych badań.

Cały materiał faktograficzny zgromadzony w słowniku może być klasyfikowany zgodnie z systemem kodów właściwych kulturom tradycyjnym. Redaktorzy słownika w przedmowie podają 15 takich kodów:

1. Rozbudowany kod osobowy obejmuje bóstwa słowiańskie (*Daźbog, Swarog, Swiawit, Wiales*), istoty demoniczne i postacie związane ze światem diabelskim (*Golobaba, Woch, Bagnik*); niektórych – ważnych dla tradycji ludowej – świętych, którzy przyjęli pewne funkcje dawnych bogów (*Zasima, Kaźma i Dżiamjan, Michajła, Flor i Laur, Barys i Gleb*); legendarne i mitologiczne postacie historyczne, których wizerunki zostały utrwalone w pieśniach i podaniach (np. *Maszeka, Germont, Golsza, Bielapol, Mieniesk*); osoby przynależne do różnych stanów społecznych, zawodowych, rodzinnych itd. oraz cudzoziemcy (etniczny segment zawiera takie hasła, jak: *Żydzi, Poleszucy, Turcy, Tatarzy, Francuzi i Szwedzi, Cyganie, Łotysze, Polacy, Jaćwingowie*).

2. Kod kosmogoniczny opisuje strukturę świata fizycznego jako pewnej całości i zawiera odnośniki do takich pojęć, jak: niebo, piekło, powietrze, ziemia, świat, raj itd.

3. Kod krajobrazowo-topograficzny dotyczy świętych miejsc, gór, rzek, jezior, bagien, źródeł oraz wsi i miast (na ten kod składają się m.in. hasła *Wialla, Wilnia, Magileu, Brest, Swiciaż*).

4. Kod kalendarzowo-chronologiczny jest związany z dodatkową semantyzacją w kulturze

ludowej pewnych dat lub odcinków czasowych (noc, dzień, północ, południe, zachód słońca, wschód słońca, dni tygodnia oraz podstawowe święta kalendarzowe).

5. Kod astronomiczny: słońce, księżyc, gwiazdy i gwiazdozbiory, komety itd.

6. Kod meteorologiczny: wiatr, deszcz, śnieg, zawieja, grom, grad, tęcza.

7. Na kod somatyczny związany z dodatkową semantyzacją ciała człowieka składają się opracowane z ogromną pasją i wielkim znawstwem przez Taccianę Wałodzinę hasła dotyczące części ciała ludzkiego: *woczy* (oczy), *gatawa* (głowa), *grudzi* (piersi), *wuszy* (uszy), *kobiece* i *męskie genitalia* itd.

8. Rozbudowany kod zwierzęcy zawiera takie podrozdziały, jak ornitologiczny, ichtiologiczny, entomologiczny itd.

9. Kod roślinny obejmuje drzewa i kwiaty.

10. Kod rzeczowo-żywiłowy: woda, ogień, powietrze, ziemia.

11. Kod rzeczowo-bytowy obejmuje narzędzia, ubrania, naczynia, wyposażenie wnętrz, przedmioty i ozdoby rytualne i kultowe.

12. Niezbyt rozbudowany jest kod gastronomiczny zawierający zaledwie kilka haseł: *bulba* (ziemniaki), *chleb*, *garelka* (gorzałka), *cybula*, *malako* (mleko).

13. Kod liczbowy.

14. Kod operacyjny jest związany z semiotyzacją pewnych działań dotyczących pracy i wypoczynku oraz obrzędów i rytuałów (gry i zabawy, działania o charakterze obrzędowym, specyficzne zachowania).

15. Kod atrybutywny opisuje takie cechy i właściwości, jak np.: łysy, goły, prawy/lewy, parzysty/nieparzysty, kolory i inne.

„Glosariusz” dodany do słownika na zasadzie aneksu terminologicznego zawiera takie hasła, jak: obrzęd, rytuał, obraz świata, mit, model świata, kosmos, kosmologia oraz cały szereg kategorii z przymiotnikiem *ludowa*: biblia, demonologia, medycyna, etymologia, legenda, meteorologia. Bardzo utrudnia korzystanie ze słownika brak listy haseł oraz indeksu przedmiotowego.

Na koniec odnotujmy obecność akcentów lubelskich. W przedmowie redaktorzy anonsują,

że podczas przygotowywania słownika wykorzystane były też doświadczenia uczonych zagranicznych, przede wszystkim rosyjskich, ale również został wymieniony lubelski *Słownik symboli i stereotypów ludowych* oraz „Etnolingwistyka” (s. 6).

Dzieło jest adresowane do szerokich kręgów czytelniczych, opracowane jasno, atrakcyjnie, zaopatrzone w ilustracje. Wydanie wyróżnia pomysłowe opracowanie graficzne, lecz starannemu doborowi ilustracji towarzyszy niestety słaba jakość zdjęć. Są to poniekąd dwie strony jednego medalu: obrazujące pewne archaiczne przedmioty, zjawiska, obrzędy zdjęcia przeważnie robione były przez uczonych podczas badań terenowych, a więc z jednej strony emanuje z nich życie i współczesność, są żywe, nieustawiane, niereżyserowane (i to właśnie daje wrażenie żywej archaiki, potwierdza, że ciąg czasowy nie rozpadł się na oddzielne etapy), z drugiej zaś strony są amatorskie, czasami źle kadrowane, ewidentnie kiedyś kolorowe i raczej źle znoszące tryb czarno-biały.

Miński słownik stanowić będzie niezwykle cenną pomoc przy wszelkich próbach naszkico-

wania tła ogólnosłowiańskiego, może też służyć do porównawczych studiów etnolingwistycznych. Pracy białoruskiego zespołu zawdzięczamy znaczące wzbogacenie danych o duchowej kulturze Słowian. Międzynarodowy krąg sławistów zapewne z entuzjazmem przywita tę pozycję.

Systematyczny opis tradycyjnej kultury Białorusinów jest niewątpliwie ważną pozycją naukową, lecz jest to również ważna książka dla całego społeczeństwa białoruskiego. Zwrócenie się do skarbnicy kultury tradycyjnej w czasach pogardy dla języka białoruskiego wypartego z żywego obiegu komunikacyjnego w sferę „skansenów i cepelii” może mieć dobroczynny i zbawienny wpływ na świadomość narodową. Naukowa refleksja nad „kodem genetycznym” Białorusinów zdejmując z mitologii pogańskiej piętno prymitywizmu, ukazuje bezzasadność postawy pogardy dla chłopskości kultury białoruskiej i jej rzekomej niższości, pozwala zbudować „nową narrację” humanistyczną, która pozwoli opowiedzieć inaczej dzieje kultury białoruskiej.

Irina Lappo

SYMBOLIKA LUDOWYCH ZAKŁĘĆ UKRAIŃSKICH

Olga Solarz, *Mova mahiji – mahija movy. Symbolika ukrajins'kich zamovlan'*, Przemysł: Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska, 2011, 301 s.

Monografia Olgi Solarz zawiera wszechstronny opis zaklęć (zamawiań) ludu ukraińskiego, oparty na materiałach wydobytych ze źródeł drukowanych w czasie od drugiej połowy XIX wieku do początku XXI wieku (spis tych druków liczy ok. 30 różnych jednostek bibliograficznych) oraz na materiałach zapisanych przez samą autorkę w latach 1997–2010 na terenie kilku obwodów współczesnej Ukrainy (Iwowskiego, sumskiego, wołyńskiego, zakarpackiego), co świadczy o tym, że zaklęcia

ludowe są nadal żywe w pamięci osób starszych, a może nawet w praktyce mieszkańców tego kraju.

Na dowód żywotności zaklęć autorka przytacza w załączniku do opracowania teksty zaklęć (zamawiań) zapisane w latach 1997–2010: 41 tekstów zapisanych w obwodzie sumskim, 12 – w zakarpackim, 15 – wołyńskim, 18 – lwowskim. Są to formuły zaklęć, które zgodnie z wiarą zamawiających mają zapobiec wszelkim przewidywanym nieprzyjemnościom: uchronić dom od nieczystych (złych) sił, od bólu, odczytniać uroki, przestraszyć, wspomagać piękny wygląd, miłość, dobry sen, zapobiegać nienawiści w małżeństwie, skłonności do alkoholu, usuwać różne choroby, uśmierzać ból zębów, bronić od wrogów, zapewniać szczęśliwą podróż, usunąć czkawkę, uspokajać płaczące dziecko, chronić od gradobicia, przywrócić miłość chłopaka lub dziewczyny, wstrzymać upływ krwi itp.

Zagadnienie zaklęć (zamawiań) zostało opisane szczegółowo i wszechstronnie w trzech kolejnych rozdziałach prezentowanego studium. W pierwszym autorka ukazuje problem „magicznego myślenia” przez pryzmat oceny i badań filozofów, socjologów, antropologów czy filologów światowej sławy XIX i XX wieku, takich jak: E. Taylor, J. Frazer, L. White, J. Stuard, E. Durkheim, M. Mauss, H. Hubert, B. Malinowski, C. Lévi-Strauss, E. R. Leach, Z. Freud, C. G. Jung, R. Benedict, E. Husserl, M. Heidegger, E. Cassirer, M. Eliade, J. S. Bystron i wielu innych, w tym również takich znanych badaczy ukraińskich tej kwestii, jak m.in.: M. Sumcow, I. Franko, W. Hnatiuk, K. Sosenko, O. Potebnia. Wybrane myśli (teorie i uogólniające stwierdzenia) wymienionych badaczy, skrzętnie przez autorkę tej pracy przemyślane i skomentowane, stały się podstawą teoretyczną i metodologiczną dla opracowania tytułowego problemu i pokazania zaklęć (zamówień) żywotnych do dziś w życiu społeczności ukraińskiej na tle europejskim, a nawet światowym. Znajomość i umiejętność wykorzystania szerokiej podstawy teoretycznej przydatnej do głębszego zbadania ukraińskich tekstów magicznych jest niewątpliwie mocną stroną studium Olgi Solarz.

W rozdziale drugim autorka omówiła wpływ mitu kosmogonicznego na ukształtowanie się treści i całej struktury przeanalizowanych w pracy zaklęć ukraińskich. Szerzej zostały rozwinięte w tym rozdziale takie kwestie, jak struktura świata w myśleniu magicznym, pojęcie i poszukiwanie „centrum wszechświata”, schemat kolejnych czynności rytualnych, domniemywanie pochodzenia chorób, stosowane w czynnościach „zamówieniowych”.

W rozdziale trzecim Olga Solarz ukała podstawy trzech zasadniczych funkcji komunikatywnych, stosowanych w obrzędach zaklęć (zamówień) w tradycji kulturowej Ukraińców (werbalne, przedmiotowe, czynnościowe). W kolejnych podrozdziałach tej części pracy przedstawiła wyniki analiz badawczych takich zagadnień, jak: prawo analogii, tabu językowe, kategoria przynależności, poetyckie elementy w tekstach wypowiedzianych zaklęć. Autorka przeanalizowała i pokazała na przykła-

dach konkretnie zebranego materiału również takie „przedmiotowe” komunikatywne postępowanie, jak np. „gaszenie”, „skręcanie”, „zamykanie i otwieranie”, użycie przedmiotów o podobnym kształcie i analogicznym kolorze, łączenie leczzonej choroby z pewnymi elementami świata pozaziemskiego, zakopywanie wybranych części ciała chorego (np. paznokci, włosów itp.) i in. Opisała także takie czynności przy zamawianiu (zaklinaniu) chorób, jak „przybijanie choroby gwoździem czy klinem do drzewa lub do ziemi”, użycie amuletu, rzucanie rozżarzonych węgielków na wodę, wylewanie wosku, wylewanie jajka, „obkurzanie”, obmywanie święconą wodą i poświęconymi ziołami, spluwanie, spalanie i in.

W omawianej pracy zostały ukazane w szerokim kontekście teoretycznym i z bogatą ilustracją faktów, wybranych z obszernej literatury przedmiotu i z zapisów własnych autorki, dokonanych w różnych miejscach ukraińskiego obszaru językowo-kulturowego, zaklęcia służące do „magicznego” leczenia chorób przez odpowiednio stosowane formuły słowne, użycie pewnych przedmiotów i ustalone czynności (swoista triada werbalno-przedmiotowo-czynnościowa). Jest to solidna, udana próba wszechstronnej analizy tradycyjnych czynności magicznych, zaklęć i zamówień chorób oraz innych przewidywanych nieszczęść (kłopotów) w tradycji ludowej Ukraińców.

W recenzowanym opracowaniu zacytowano i umieszczono w spisie literatury wykorzystanej ponad 200 jednostek bibliograficznych, co świadczy o odpowiednim czytaniu autorki w najważniejszej światowej literaturze naukowej. Wielce pozytywną cechą tego studium jest logiczne i całościowe przedstawienie założonego w planie pracy problemu, jakim jest opis symboliki zaklęć współcześnie stosowanych w tradycji ukraińskiej w perspektywie historycznej i na szerszym tle europejskim. Jest to monografia, która wzbogaca znacznie naszą wiedzę w zakresie ważnej części kultury duchowej ludu i narodu ukraińskiego, z solidną podstawą teoretyczną i w aspekcie porównawczym.

Michał Łesiów

POLSKI OBRAZ EUROPY PRZED AKCESJĄ

Grzegorz Żuk, *Twierdza czy wspólnota?*

Europa w polskim dyskursie publicznym,

Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2010, 148 s.

Rozwój lingwistyki kognitywnej otworzył przed dociekaniem językoznawczymi nowe perspektywy rekonstruowania, na podstawie analizy języka, aktualnego sposobu widzenia świata przez użytkowników języka. Problematyka ta jest uprawiana pod hasłem „językowy obraz świata” (JOS). W ten nurt wpisuje się książka G. Żuka poświęcona analizie językowego obrazu Europy funkcjonującego w świadomości użytkowników języka polskiego. Wagi tej książce dodaje fakt, że rekonstrukcja ta dotyczy szczególnego momentu historycznego, kiedy to społeczeństwo polskie stanęło (referendum w roku 2003) wobec fundamentalnego wyboru przystąpienia do Unii Europejskiej. Nie chodzi jednak jedynie o historyczną wartość omawianej publikacji: debaty wokół wejścia Polski do Unii wyostrzyły kontury językowego obrazu Europy, co pozwoliło na precyzyjne zdefiniowanie i sprawdzenie metodologii badania JOS.

G. Żuk przyjmuje założenia metodologiczne badania JOS wypracowane w lubelskim środowisku naukowym, z którym jest ściśle związany. Tym niemniej nie ogranicza się jedynie do wykorzystania ustaleń lubelskiej szkoły etnolingwistycznej. Sięga również do prac polskich lingwistów mniej związanych z tą szkołą, a także wspiera się lekturami z zakresu historii, politologii, filozofii czy teorii kultury.

Książka dzieli się na trzy rozdziały, z których pierwszy jest udaną próbą rekonstrukcji obrazu Europy w świadomości językowo-kulturowej współczesnych Polaków. W pierwszej kolejności G. Żuk dokonuje tej rekonstrukcji zgodnie z postulatami sformułowanymi przez J. Bartmińskiego, na podstawie danych systemowych, tj. materiału słownikowego, a także odwołując się do przeprowadzonej dwukrotnie

(w latach 1990 i 2000) ankiety ASA¹. Analizie poddany został zarówno sam leksem „Europa”, jak i jego derywaty, takie jak „Europejczyk”, „europejski” oraz wyrażenia i frazeologizmy zawierające te leksemy. Rzetelna analiza danych systemowych pozwala autorowi na rekonstrukcję najpowszechniejszego, potocznego obrazu Europy należącego do uniwersalnej bazy kulturowej Polaków niezależnie od przekonań politycznych i nastawień ideologicznych poszczególnych grup czy osób.

W odtworzonym w pierwszym rozdziale pracy językowym obrazie Europy autor wyodrębnia trzy profile pojęcia: geograficzny, cywilizacyjny i instytucjonalny. Profile te charakteryzują się dużym stopniem ustabilizowania. Należy jednak odnotować, że w przeciwieństwie do szerokiego spektrum semantycznego cechującego dwa pierwsze profile, profil instytucjonalny sprowadza się *de facto* do jednego politycznego tworu, jakim jest Unia Europejska, czego autor jednak nie dopowiedział.

Zgodnie z postulatami badania JOS rozdział drugi poświęcony jest analizie danych tekstowych. Podstawowa trudność na tym etapie badań polega na wyborze tekstów. Autor przyjął kryterium historyczne i dokonał analizy zaświadczeń tekstowych poczynawszy od pierwszych tekstów w języku polskim określających Europę i sytuujących Polskę w relacji do niej. Analiza tak wyselekcjonowanych tekstów prowadzi do wyodrębnienia dwóch zasadniczych profili Europy. Pierwszy i najbardziej historycznie utrwalony to profil twierdzy, Polska zaś odgrywa rolę jej przedmurza. Drugim profilem zdefiniowanym przez G. Żuka jest Europa jako wspólnota ludzi i narodów. Wydaje się jednak, że wbrew opinii autora te dwa profile nie tyle współwystępują w synchronii, co raczej wyodrębniają się w językowej świadomości Polaków sukcesywnie jeden po drugim.

Trudno jest jednak zgodzić się z G. Żukiem, że profil twierdzy, zarówno leksykalizowany w postaci rzeczownika *twierdza*, jak i obecny jako pojęcie, zachowuje nadal pierwszoplanowe miejsce. Wskazują na to zarówno

¹ Jej wyniki opublikowano w tomie *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin 2006.

przywołane teksty (jest znamienne, że ostatni chronologicznie przykład pochodzi z artykułu J. Mackiewicz z 1947 roku), a także potwierdza to zestawienie z analizowanymi wcześniej danymi ankietowymi (1990 jak i 2000), które nie wykazują obecności tego profilu. Dodatkowo w błąd wprowadza wyeksponowanie rzekomo aktualnej istoty tego profilu w konkluzjach, a także poprzez wprowadzenie go do tytułu książki i zamieszczenie na okładce sugestywnej ilustracji. Choć profil twierdzy niewątpliwie ma duże znaczenie historyczne, to w dobie dyskusji nad akcesją Polski do UE był on już po prostu zdezaktualizowany. Rozbieżność między profilami wyodrębnionymi w pierwszym i drugim rozdziale pracy sprawia, że te dwie partie książki są ze sobą powiązane nader luźno.

Trzeci rozdział poświęcony jest językowym aspektom polskich dylematów przed akcesją do UE. Analizując ważkość tej kwestii w debacie publicznej G. Żuk oparł się na dwóch typach zaświadczeń. Dokonując analizy wypowiedzi przeciwników wejścia Polski do Unii, odwołał się do tak specyficznej formy tekstów, jaką są dowcipy. Wybór ten jest o tyle słuszny, że dyskurs humorystyczny cechuje się wzmocnieniem nastawień antyunijnych, w znacznie większym stopniu niż ma to miejsce, np. w tekstach publicystycznych czy analizach politologicznych. W tej partii książki autor ma jednak pewne trudności z utrzymaniem się w ramach analizy językoznawczej, a jego analizy nabierają cech analizy tekstów. Jest zresztą symptomatyczne, że podsumowanie rozważań nt. dowcipów jest w większym stopniu zbiorem uwag na temat tak szczególnej kategorii tekstów niż semantyki pojęcia Europa.

Poszukując obrazu Europy, jaki jawi się w wypowiedziach zwolenników integracji, autor skupia się na tekstach publicystycznych, głównie publikowanych w tygodniku „Polityka”. Szczególnie zaś koncentruje się na analizie metafor użytych przez autorów tych tekstów do stworzenia obrazu integracji europejskiej. Ten wybór również ma zaletę wyrazistości, mimo że zarówno kategoria tekstów, jak i koncentracja na metaforze nie są w pełni symetryczne w stosunku do poprzednio analizowanych antyunijnych dowcipów. Na podstawie analizy tego materiału stwierdzić można, że wyraźnie dominuje wyobrażenie Europy jako domu. Co prawda wejście doń dla społeczeństwa aspirującego do stania się domownikiem nie jest czynnością łatwą, ale Europa nie stanowi twierdzy, którą należy zdobywać.

Oczywiście, fakt, że już prawie od dziesięciu lat Polska jest członkiem Unii Europejskiej, że Polacy należą do „europejskiej rodziny” i że mieszkają w „europejskim domu” doprowadził w pewnym stopniu do modyfikacji językowego obrazu Europy w stosunku do tego, jaki dominował w okresie przedakcesyjnym. Nie znaczy to jednak, że książka G. Żuka ma dziś charakter historyczny, że opisuje stan językowej świadomości Polaków, który już stracił swą aktualność. Przeprowadzone przez autora analizy, zwłaszcza w pierwszym rozdziale, mogą stanowić jeśli nie model, to w każdym razie cenne źródło metodologicznej inspiracji dla badaczy JOS. Jest również świadectwem dylematów badacza i trudności, na jakie napotyka. Na podkreślenie zasługuje również zaleta klarownego i przystępnego języka, jakim książka została napisana.

Maciej Abramowicz

IV. ŻYCIE NAUKOWE

Adam Głaz

KONFERENCJA „JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA
CZY JĘZYKOWE OBRAZY ŚWIATÓW?”,
LUBLIN, 17–18 PAŹDZIERNIKA 2011

W dniach 17–18 października 2011 r. odbyła się w Lublinie konferencja pod hasłem „Językowy obraz świata czy językowe obrazy światów?”, zorganizowana przez Zakład Języka Angielskiego Instytutu Anglistyki UMCS. Konferencja poświęcona była problemom, które od wielu lat zajmują centralne miejsce w badaniach lubelskich etnolingwistów, jednak zorganizowana została przez środowisko anglistyczne, a zatem niejako przez kogoś, kto na słowiańską etnolingwistykę patrzy „z zewnątrz”. Inspiracją dla tego wydarzenia było ukazanie się książki Jerzego Bartmińskiego w języku angielskim, *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics* (Equinox, 2009, wydanie w miękkiej oprawie 2012). Organizatorzy doszli do wniosku, że skoro koncepcje wypracowane w Lublinie na materiale słowiańskim znajdują oddźwięk w świecie anglojęzycznym, to rzeczą jak najbardziej uzasadnioną jest, by poddać je pod szerszą dyskusję (wykraczającą poza kręgi polonistyczne) w rodzimym środowisku, ale również z udziałem prelegentów spoza Lublina. Wydało się to tym ważniejsze, że do tzw. lubelskiej szkoły etnolingwistycznej (Lublin School of Ethnolinguistics) zaczęto odwoływać się, co prawda jeszcze w dosyć ograniczonym zakresie, na arenie międzynarodowej. Uznano zatem, że warto spojrzeć na JOS w szerszym kontekście etnolingwistycznym, kognitywistycznym i porównawczym (stąd tytuł spotkania), a także prześledzić funkcjonowanie szczegółowych pojęć i konstruktów składających się na JOS, takich jak definicja kognitywna, profilowanie, stereotypizacja, wartościowanie, rola podmiotu mówiącego, punkt widzenia, czy też relacja nadawca–odbiorca, w odniesieniu do tych samych bądź

zbliżonych pojęć w językoznawstwie zachodnim.

Przedstawione referaty można podzielić na kilka bloków tematycznych, z grubsza odpowiadających ich układowi w trakcie konferencji. W pierwszym wystąpieniu profesor Jerzy Bartmiński krótko omówił główne nurty badawcze lubelskiej etnolingwistyki, a dokładniej przypomniał koncepcję definicji kognitywnej i omówił różne (nie zawsze zgodne z intencją autora) sposoby jej stosowania. Koncepcję tę w kolejnych referatach zilustrowały mgr Katarzyna Prorok (na przykładzie językowo-kulturowego obrazu ŻELAZA w polskiej tradycji ludowej) i dr Małgorzata Brzozowska (na przykładzie PATRIOTYZMU). Następnie przedstawiono dwa referaty poświęcone innemu kluczowemu aspektowi lubelskiej etnolingwistyki, tj. profilowaniu – oba dotyczyły nazw jako narzędzi służących profilowaniu pojęć. Dr Urszula Majer-Baranowska omówiła pojęcie SŁOTY, a dr Joanna Szadura pojęcie ŚNIEGU.

Referaty przedstawione w sesji popołudniowej pierwszego dnia konferencji miały nieco inny charakter, ponieważ występujący w niej prelegenci nie są bezpośrednio zaangażowani w prace etnolingwistyczne w ramach szkoły lubelskiej. Zaproponowali oni krytyczne spojrzenie na jej osiągnięcia lub stawiali pytania co do niektórych kwestii metodologicznych. I tak, profesor Henryk Kardela i profesor Anna Kędra-Kardela skontrastowali podkreślaną w ramach JOS centralną rolę nadawcy tekstu (podmiotu mówiącego) z podejściami, które mówią o „śmierci autora” lub przyznają równie ważną (a może nawet ważniejszą) rolę odbiorcy. Profesor Przemysław Łozowski postawił pytanie o relację między językiem a kulturą w lubelskiej etnolingwistyce, proponując jej doprecyzowanie. Dr Agnieszka Mierzwinska-Hajnos porównała szkołę lubelską z zachodnią tradycją kognitywistyczną, ilustrując swój wywód semantyką

polskich i angielskich nazw roślin. I wreszcie z referatem wygłoszonym w języku angielskim wystąpił profesor James Underhill z uniwersytetu w Grenoble we Francji. Profesor Underhill, dla którego była to druga wizyta w UMCS, wypunktował mocne strony lubelskiej koncepcji JOS, a także zwrócił uwagę na jej słabości i niedociągnięcia. Następnie odnosząc się do opublikowanej w 1988 roku w Paryżu pracy Jerzego Bartmińskiego i Macieja Abramowicza, przedstawił własną analizę pojęcia LUDU w języku francuskim i angielskim. Wystąpienie profesora Underhilla pokazało, że koncepcje szkoły lubelskiej mogą być nie tylko ciekawe dla badaczy z zachodniego kręgu kulturowego (autor mówił wręcz o przewadze podejść wschodnio- i środkowoeuropejskich nad etnolingwistyką amerykańską, brytyjską lub francuską), lecz także mogą inspirować lingwistów z tego kręgu w ich własnych badaniach. Warto tu także odnotować fakt, iż James Underhill z uznaniem przywołuje lubelską etnolingwistykę w swojej książce *Creating Worldviews. Metaphor, Ideology and Language* (Edinburgh University Press, 2011).

Pierwszy dzień konferencji zakończył bankiet połączony z prezentacją trzech książek Jerzego Bartmińskiego wydanych za granicą. Oprócz wspomnianej pozycji w języku angielskim, są to: w języku rosyjskim *Языковой образ мира: очерки по этнолингвистике* (red. Swietłana Tołstojowa, wydawnictwo Indrik w Moskwie, 2005) oraz w języku serbskim, w tłumaczeniu Marty Bjeletić, *Jezyk – Slika – Svet* (red. Dejan Ajdaczić, wydawnictwo SlovoSlavia w Belgradzie, 2011). Prezentacja zbiegła się także z oficjalnie obchodzonym wcześniej pięćdziesięcioleciem pracy naukowej Profesora, co było również okazją do wspomnień w nieformalnej atmosferze.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od odczytanego, pod nieobecność prelegentki, referatu profesor Anny Wierzbickiej (Australijski Uniwersytet Narodowy w Canberrze), która proponując oryginalny model analityczno-opisowy w postaci Naturalnego Metajęzyka Semantycznego, uznaje swoje badania za zbieżne pod względem ogólnej koncepcji języka z lubelską szkołą etnolingwistyczną. Referat profesor Wierzbickiej dotyczył definiowania i okre-

ślenia miejsca w semantyce języka polskiego słów-pojęć „zwierzęta” i „jabłka”. Następnie dr Marta Nowosad-Bakalarczyk omówiła rolę i miejsce perspektywy onomazjologicznej w opisie kategorii językowych, a dr Dorota Piekarczyk przedstawiła polski językowy obraz tekstu mówionego i pisanego, zestawiając ich rozumienie potoczne z naukowym. Dwa następne referaty dotyczyły wartości, kolejnego kluczowego pojęcia w koncepcji JOS. Najpierw profesor Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska zwróciła uwagę na konieczność terminologicznego i koncepcyjnego doprecyzowania pojęć wartości i stereotypu, które często mogą dotyczyć tych samych zjawisk, będąc wszakże innymi aspektami JOS. Następnie wystąpił profesor Jörg Zinken (uniwersytet w Portsmouth w Wielkiej Brytanii), prezentując metodologię i wyniki swoich badań poświęconych relacji między niektórymi polskimi konstrukcjami gramatycznymi a wartościami dotyczącymi życia rodzinnego. Warto przypomnieć, że znakomicie mówiący po polsku profesor Zinken spędził w zakładzie kierowanym przez profesora Bartmińskiego wiele miesięcy, poznając lubelską etnolingwistykę „od środka”. Jest przy tym autorem bodajże pierwszych artykułów naukowych na temat szkoły lubelskiej opublikowanych w języku angielskim poza granicami Polski, a także pomysłodawcą wydania i redaktorem książki *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*.

W sesji popołudniowej zaprezentowano pięć referatów. Pierwszym z nich było wielowątkowe wystąpienie profesor Elżbiety Tabakowskiej (Uniwersytet Jagielloński), która poruszyła kwestie rozumienia samego terminu „obraz świata”, relacji polskich badań kognitywistycznych do amerykańskiej i europejskiej lingwistyki kognitywnej, a także podkreśliła wagę szkoły lubelskiej na tle koncepcji zachodnich i jej rolę jako pomostu łączącego Wschód i Zachód na polu lingwistyki; podkreśliła też, że badania lubelskie łączą lingwistykę z literaturoznawstwem.

W kolejnym wystąpieniu dr Aneta Wysocka prześledziła warianty semantyczne (profile) użycia słowa *Inny* w wybranych tekstach Ryszarda Kapuścińskiego. Następnie odczytano

referat profesora Davida Danahera, slawisty z Uniwersytetu Madison-Wisconsin w USA, poświęcony słowom-kluczom w pismach Vaclava Havla, a zwłaszcza proponowanej przez tego ostatniego koncepcji sumienia (*svědomí*), w porównaniu z angielskim odpowiednikiem tego słowa, *conscience*, oraz znaczeniem *svědomí* w ogólnym języku czeskim. Profesor Danaher prześledził etymologię i historię tych słów oraz dokonał ich szerokiej analizy filologicznej, określając w ten sposób rolę i miejsce badań etnolingwistycznych na styku językoznawstwa, przekładoznawstwa i literaturoznawstwa. W odróżnieniu od zwykłego wykorzystywania dzieł literackich jako źródeł we „właściwej”, standardowej analizie etnolingwistycznej, proponowane przez siebie podejście określił jako „dyscyplinę hybrydową, w której problem literacki badany jest z etnolingwistycznego punktu widzenia”.

Dwa ostatnie referaty to spojrzenie na koncepcję JOS z perspektywy filozofa i (ponownie) anglisty. W pierwszym z nich, dr Marcin Mizak upomniał się o przyznanie w semantyce, w tym wypadku w etnolingwistyce, należnego miejsca pojęciom konieczności i niesprzeczności. W drugim dr Adam Głaz zaproponował doprecyzowanie ważnych w JOS pojęć punktu widzenia, perspektywy, planów widzenia, dystansu mentalnego oraz relacji między nimi, odwołując się przy tym do wybranych koncepcji w kognitywistyce amerykańskiej.

Zabrakło niestety na konferencji wystąpienia profesora Enrique Bernárdeza z Uniwersytetu Complutense w Madrycie, który ze względów zdrowotnych odwołał swój przyjazd. Profesor Bernárdez jest autorem recenzji angielskiej książki Jerzego Bartmińskiego (zob. *Review of Cognitive Linguistics*, 8 (2)). Uczu-

cie pewnego niedosytu pozostawiła także jedynie „wirtualna” (poprzez odczytane referaty) obecność Anny Wierzbickiej i Davida Danahera, jednak ze względu na odległość dzielącą tych uczonych od Lublina, przyjęto to ze zrozumieniem, a referaty z ogromnym zainteresowaniem.

Oprócz ożywionej wymiany zdań dotyczącej konkretnych zagadnień (służył temu układ konferencji i zarezerwowanie czasu na dyskusję po kilku referatach), można ze spotkania wyciągnąć co najmniej jeden wniosek ogólny. Wydaje się, że konferencja uświadomiła uczestnikom, jak ważnym jest, by koncepcja JOS wyszła nie tylko poza Polskę, lecz poza slawistyczny krąg językoznawczy, a konkretnie, by zaczęła funkcjonować w obiegu anglojęzycznym. Powody ku temu są co najmniej dwa. Po pierwsze, jest to koncepcja na tyle ciekawa, iż wzbudza zainteresowanie i zyskuje uznanie u tych badaczy, którzy mieli okazję się z nią zetknąć (Wierzbicka, Zinken, ale też Underhill, Danaher) – przy czym badaczy tych nie ma zbyt wielu ze względu właśnie na ograniczoną dostępność prac lubelskiej etnolingwistyki. Po drugie, sama koncepcja JOS, jej poszczególne części składowe, a także ogólnie badania etnolingwistyczne prowadzone przez zespół skupiony wokół Jerzego Bartmińskiego, mogą wiele zyskać w konfrontacji z podejściami badaczy „z zewnątrz”, często pracującymi w innych tradycjach językoznawczych (Tabakowska, Kardela, Kędra-Kardela, Mierzwińska-Hajnos, Mizak, Głaz, ponownie Wierzbicka, Underhill i Danaher). Trzeba mieć nadzieję, że konferencja da impuls do dalszych tego typu wydarzeń o skali międzynarodowej, czemu ma także służyć planowana publikacja referatów w języku angielskim.

Agnieszka Kulisz

KONFERENCJA „THE BODY IN LANGUAGE: LEXICON, METAPHOR, GRAMMAR AND CULTURE”, WARSZAWA, 21–22 X 2011 R.

W dniach 21–22 października 2011 roku w Pałacu Kazimierzowskim w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja pt. „The Body in Language: Lexicon, Metaphor, Grammar and Culture” współorganizowana przez Katedrę Języków i Kultur Afryki na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytet Koloński.

W dwudniowej konferencji prowadzonej w dwóch sesjach, w tym jednej poświęconej językom afrykańskim, referaty wygłosiło około 60 uczestników z uniwersytetów w Azji (Uniwersytet Chiang Mai Rajabhat, Tajlandia), Afryce (Uniwersytet Bayero w Kano, Nigeria; Uniwersytet w Nairobi, Kenia; Uniwersytet w Addis Abeba, Etiopia), Ameryce Północnej (Uniwersytet Alberty, Kanada), Europie (m.in. Uniwersytet w Lejdzie, Université Montpellier, Laboratoire SantESiH Staps Montpellier, Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”, Uniwersytet we Frankfurcie, Uniwersytet w Kolonii, Uniwersytet im. Eötvösa Loranda w Budapeszcie; Uniwersytet w Belgradzie, Uniwersytet w Zadarze, Rosyjska Akademia Nauk, Rosyjski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny, Uniwersytet w Sztokholmie, Uniwersytet w Lund, itd.) i w Polsce (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Uniwersytet w Bielsku-Białej, Akademia Ignatianum w Krakowie, UMCS Lublin).

Obrazy otworzyli prof. Włodzimierz Lengauer – Prorektor Uniwersytetu Warszawskiego ds. Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą, prof. dr hab. Jolanta Sierakowska-Dyndo – Dziekan Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego oraz prof. dr hab. Nina Pawlak – kierownik Katedry Języków i Kultur Afryki na Uniwersytecie Warszawskim. Nad przebiegiem konferencji czuwali organizatorzy dr hab. Iwona Kraska-Szlenk (UW) i dr Matthias Brenzinger (Uniwersytet Koloński).

Pierwszego dnia obrad wykłady plenarne wygłosili profesor Aleksandra Aikhenvald z Uniwersytetu Jamesa Cooka (*Mind, body and spirit: on meanings and functions of*

body part terms in the languages of the Sepik Area, Papua New Guinea) oraz profesor Bernd Heine z Uniwersytetu w Kolonii (*The human body as template in the evolution of grammar*). Następnie uczestnicy udali się do Sali Senatu oraz Sali im. Brudzińskiego, w których odbyły się równoległe sesje. W pierwszej referaty koncentrowały się wokół zagadnień cielesności w językach afrykańskich, tj. gesty i język ciała (Aliyu Mu'azu, Christa König, Matthias Brenzinger, Anne-Maria Fehn, Serena Talento), semantyka ciała i nazw części ciała, ich metaforyzacja i polisemia (Kithaka wa Mberia, Iwona Kraska-Szlenk, Laura Łykowska, Jane Akinyi Ngala Oduor, Marilena Thanassoula, Helma Pasch, Doris Richter gennant Kemmermann).

W równoległej sesji wygłoszone zostały referaty dotyczące m.in. semiotyki ciała w języku rosyjskim (Grigorij E. Krejdlin i Swietłana I. Pereverzeva), metaforyzacji ciała ludzkiego i zwierzęcego (Sven Sellmer, Joanna Jurawicz), zależności między ciałem, językiem i tożsamością (Urszula Zalewska-Okrutna), komunikacji niewerbalnej w języku serbskim i angielskim (Natalija Panić i Vesna Polovina).

Pierwszy dzień obrad zakończono uroczystą kolacją.

Nazajutrz konferencję rozpoczął wykładem plenarnym profesor Maarten Mous z Uniwersytetu w Lejdzie (*Body-centered activities and their lexicalisation in African language*), po czym kolejne referaty wygłaszane były, podobnie jak poprzedniego dnia, w dwu sesjach. Obrady w sesji orientalnej rozpoczęła profesor Nina Pawlak wystąpieniem pt. *Notions for 'self' in Hausa*. W dalszej kolejności uczestnicy mogli wysłuchać referatów dotyczących m.in. gramatykalizacji części ciała (Hafizu Miko Yakasai, Olga Frąckiewicz, Miłosz Wrzałek i Jakub Kodłubaj, Sergio Baldi, Abinet Sime Gebreyes), nazw części ciała w przekładach Biblii (Philippe Cassuto, Viktor Porkhomovsky) i w poezji (Ibrahim G. Satatima), mowy ciała (Jibril Shu'aibu Adamu, Izabela Will, Yakubu Magami Azare, Hanna Rubinkowska-Anioł), metaforyzacji i konceptualizacji 'serca' (Ewa Wołk, Natalia Malenko, Chalermchai Chaichompoo).

Równoległa sesja rozpoczęła się wystąpieniami profesorów z Uniwersytetu Alberty w Ka-

nadzie, Sally Rice (*Corporeal incorporation and extension in Dene Suline (Athapaskan) lexicalisation*) i Johna Newmana (*Our collocating body parts: recurring image of Self and Other in body part usage*). Następnie wygłoszono referaty dotyczące m.in. procesu kategoryzacji zgodnie z kolorem skóry (Arnaud Richard), za-

ležności między cielesnością a czasem (Junichi Toyota), gramatyzacji części ciała (Barbara Gryczan), konceptualizacji poszczególnych części ciała (Tatiana Szczygłowska), semiotyki pępka (Grigorij E. Krejdlin i Lidia Khesed) i temperatury ciała (Sussane Vejdemo).

Pokłosiem konferencji będzie publikacja.

Alina Burysz

KONFERENCJA „POLSKIE DZIEDZICTWO JĘZYKOWE NA KRESACH. W 20-LECIE BADAŃ PROFESORA JANUSZA RIEGERA NAD POLSZCZYNĄ KRESOWĄ”, WARSZAWA, 20–21 PAŹDZIERNIKA 2011

W dniach 20–21 października 2011 r. w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Polskie dziedzictwo językowe na Kresach. W 20-lecie badań Profesora Janusza Riegera nad polszczyzną kresową”, zorganizowana przez Pracownię Polszczyzny Kresowej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Patronat honorowy nad konferencją objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski.

Celem konferencji była popularyzacja tematyki kresowej w środowisku naukowym i w odbiorze społecznym, a także stworzenie przestrzeni do wymiany poglądów oraz doświadczeń badawczych związanych ze stanem zachowania i zróżnicowania polszczyzny na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej.

Inauguracyjny referat E. Wolnicz-Pawłowskiej, *Tematyka kresowa w działalności naukowej prof. Janusza Riegera*, wprowadził uczestników konferencji w historię działalności kresowej Jubilat. Autorka w swojej wypowiedzi podkreśliła istotną rolę osoby W. Werenicza – inicjatora badań nad polszczyzną kresową.

I. Grek-Pabisowa przedstawiła sprawozdanie z badań nad polszczyzną północnokresową, prowadzonych przez Instytut Sławiastyki PAN. Referentka w sposób szczegółowy zaprezentowała wyniki dotychczasowych eksploracji, które obejmowały nie tylko obszar Białorusi Wschodniej i Litwy Kowieńskiej, a także pogranicze

słowiańsko-bałtyckie oraz Ukrainę Wschodnią i Bukowinę. Autorka zaakcentowała, że od roku 2000 zespół Instytutu Sławiastyki PAN pracuje nad słownikiem współczesnej mówionej polszczyzny północnokresowej, którego wydanie planowane jest w pierwszej połowie następnego roku.

Uczestnicy konferencji mieli okazję wysłuchać kilkunastu referatów, podejmujących wiele szczegółowych zagadnień związanych z problematyką kresową. Zaprezentowane wystąpienia tworzyły kilka kręgów tematycznych:

- sytuacja językowa na poszczególnych obszarach Kresów Wschodnich,
- słownictwo kresowe,
- gwary polskie oraz inne zjawiska językowe występujące na terenach Kresów,
- język napisów nagrobnych,
- polszczyzna kresowa w źródłach pisanych oraz we wspomnieniach.

W grupie tematycznej dotyczącej sytuacji językowej na Kresach Wschodnich znalazły się wystąpienia: Haliny Karaś (*O sytuacji języka polskiego w okolicach Wilkomierza na Litwie*), Elżbiety Smułkowej (*Sytuacja socjolingwistyczna Braślowszczyzny ze szczególnym uwzględnieniem języka polskiego*), Katarzyny Konczewskiej (*Język polski na Grodzieńszczyźnie: stan współczesny i perspektywy rozwojowe*), Heleny Krasowskiej (*Zakres użycia języka polskiego i jego funkcje w Czerniowcach i Zaporozu na Ukrainie*), Aliny Burysz (*Funkcjonowanie języka polskiego w sytuacji wielojęzyczności mieszkańców Drohobycza*), Ewy Golachowskiej (*Polszczyzna młodego pokolenia katolików na Białorusi*), Oksany Ostapczuk (*Przemiany statusu polszczyzny kresowej w świadomości jej nosicieli i otoczenia ukraińskiego na Prawobrzeżu w XIX–XX w.*).

Badacze w swoich rozważaniach zwrócili uwagę między innymi na funkcjonowanie języka polskiego w różnych okresach historycznych oraz jego zakres użycia.

Oksana Ostapczuk w swoim wystąpieniu podjęła zagadnienie tożsamości i świadomości językowej Polaków, zamieszkujących ukraińskie Podole. Autorka doszła do wniosku, że obecnie Polacy są krytycznie nastawieni do swojego języka i uważają, że mówią „po naszemu” lub w języku mieszanym. Jednocześnie badaczka twierdzi, iż „jest to bodźcem do dalszego kształcenia się językowego zwłaszcza w środowisku inteligencji, gdzie powstaje język wyuczony. W większości przypadków jest to polszczyzna literacka z naleciałościami regionalnymi”.

Na uwagę w powyższym kręgu tematycznym zasługuje referat E. Smułkowej dotyczący sytuacji socjolingwistycznej na Brzławszczyźnie. Autorka przedstawiła sytuację socjolingwistyczną badanego terenu, poruszyła również problemy natury teoretycznej związane z zagadnieniem wielojęzyczności. Kwestie teoretyczne wysunięte przez badaczkę wywołały żywą dyskusję wśród uczestników konferencji. Zasadniczym punktem rozważań referentki było podejście do języka mieszanego. Chodzi tu, jak podkreśla autorka, „o taki typ mieszania, kiedy interferencja dochodzi do takiego poziomu, w którym zachodzą pewne trudności w rozgraniczeniu kodów, w którym równolegle są wykorzystywane elementy pierwotnie różnych kodów (polski, litewski, białoruski) i na to wszystko jako konstrukcja nadrzędna nakłada się język rosyjski”. Badaczka reprezentuje stanowisko, iż zjawisko to jest bliskie *komunikacji skonwergowanej*.

W grupie tematycznej dotyczącej słownictwa kresowego mieściły się referaty: Ludmiły Tkacz (*Полонізми в говірці с. Зелене Дунаєвського району Хмельницької області та їх засвідчення у лексикографічних і текстових джерелах української мови кінця XIX–XX ст.*), Anny Kosteckiej-Sadowej (*Leksykon lwowski w kontekście gwar Mościsk*) Aleksandry Wiczorek (*O zróżnicowaniu leksykalnym w wypowiedziach mieszkańców jednej wsi (na materiale z Maćkowiec na Po-*

dolu)), Ludmiły Januszewskiej, Oksany Zakhutskiej (*Leksyka weselna wybranych gwar polskich na Ukrainie*), Haliny Pelcowej (*Słownictwo kresowe jako element tożsamości pogranicza (na materiale gwar Lubelszczyzny)*), Aleksandra Skydana (*Uwagi o sowietyzmach w kijowskim „Sierpie” z 1922–1925 roku. Z badań nad słownictwem prasy polskojęzycznej wydanej na Ukrainie sowieckiej w okresie międzywojennym*), Anetty Strawińskiej (*Charakterystyka semantyczno-kulturowa słownictwa tekstów o charakterze poprawnościowym przełomu XIX i XX wieku (na podstawie poradników językowych Aleksandra Walickiego i Aleksandra Łętowskiego)*), Janusza Siatkowskiego (*O kilku polonizmach wśród wschodniostowiańskich nazw części ciała*).

Autorzy powyższych referatów zaprezentowali niejednorodny typ słownictwa. Różnorodność prezentowanej leksyki pokazuje trwanie, rozwój, a czasem również i zanik polszczyzny na dawnych Kresach.

L. Januszewska i O. Zakhutskaja, badając leksykę weselną wsi Wsiabierka i Hreaczany podkreśliły, że polska i ukraińska tradycja mają wiele cech wspólnych, co potwierdza funkcjonowanie wielu leksemów paralelnych, na przykład nazw postaci weselnych oraz obrzędów. A. Kostecka-Sadowa w swoim referacie porównawczym *Leksykonu lwowskiego* ze słownictwem Mościsk doszła do wniosku, że „słownictwo mieszkańców Mościsk zawiera o wiele mniej wyrazów żargonowych, co świadczy o mniejszym zróżnicowaniu społecznym”.

A. Krawczyk pokazała zróżnicowanie leksykalne mieszkańców Maćkowiec, uwarunkowane sytuacją komunikacyjną. L. Tkacz, analizując polonizmy w gwarze wsi Żelencze wysunęła postulat, aby przygotować słownik polonizmów funkcjonujących w języku ukraińskim. Zainteresowanie wzbudził referat H. Pelcowej. Autorka pokazała, iż słownictwo kresowe w gwarach Lubelszczyzny jest odzwierciedleniem wspólnego polsko-ukraińskiego dziedzictwa pogranicza. Referentka podkreśliła, że „mogą dzielić nas różne rzeczy, natomiast słownictwo, język, kultura zawsze będą nas łączyć. Na pograniczu polsko-ukraińskim z niezwykłą wyrazistością rysują się nie tylko tendencje do

rozgraniczenia, kontrastowania, ale dążność do porzucania, akceptacji i asymilacji”.

Tematykę gwar polskich oraz innych zjawisk językowych, występujących w polszczyźnie kresowej poruszały referaty: Ireny Masojć (*Imiona własne w formach adresatywnych (na przykładzie polszczyzny wileńskiej)*), Ewy Dzięgiel (*Polskie gwary „mazurskie” na Ukrainie*), Natalii Ananiewej (*Nazwy osób w polszczyźnie kresowej i polskiej gwarze na Syberii. Próba konfrontacji*), Jadwigi Kozłowskiej-Dody (*Kategoria rodzaju gramatycznego w polszczyźnie mieszkańców rej. woronowskiego na Białorusi (wybrane zagadnienia)*).

E. Dzięgiel w swoim wystąpieniu podkreśliła wewnętrzne zróżnicowanie polszczyzny południowokresowej oraz wyraźną niejednorodność polszczyzny we wszach. Część gwar chłopskich na Ukrainie – jak zaznaczyła badaczka – „określana jest mazurskimi, od określenia Mazury. Wsie identyfikowane jako mazurskie występują w różnych okolicach bez określenia konkretnego regionu”. Żywą dyskusję wśród uczestników konferencji w tym kontekście wywołało określenie *Mazury*, a mianowicie zakres użycia, pochodzenie oraz wartościowanie.

I. Masojć, analizując imiona własne w formach adresatywnych dochodzi do wniosku, że „imiona i nazwiska w formach adresatywnych współczesnej polszczyzny wileńskiej mają inną wartość pragmatyczną. Wybór i kombinacja w formach adresatywnych pozwala wyrażać różne odcienie emocjonalne i pozwala łączyć strategię grzeczności dystansującej z grzecznością pozytywną. Imiona własne w polszczyźnie wileńskiej, jak i inne konstrukcje nominalne mogą ulegać pronominalizacji”.

Problematykę inskrypcji nagrobnych w aspekcie badań nad polszczyzną kresową podejmowały referaty Krystyny Syrnickiej (*„Ojczyzna to ziemia i groby”. Polskie oblicze cmentarzy katolickich na Wileńszczyźnie*) i Olgi Makarowej (*Język inskrypcji nagrobnych polskiego cmentarza w Żytomierzu*). K. Syrnicka podkreśliła, że cmentarze pokazują wielopoziomowy i wielokulturowy stopień informacji. Jak zaznaczyła autorka wystąpienia, „mimo zakazów oficjalnych komunikowania się w języku polskim, język napisów nagrobnych należy do sfery sa-

kralizowanej pamięci o zmarłych, nie należąc do sfery warunkowanej przez urzędowe przepisy”. Przykładem przemieszania narodowego, jak podkreśla O. Makarowa, jest grafia inskrypcji nagrobnych cmentarza w Żytomierzu. Obie referentki doszły do wspólnych wniosków, iż treść napisów nagrobnych na cmentarzach dawnych Kresów stanowi nie tylko bogate źródło wiedzy językowej, ale również wyznacza społeczno-kulturową problematykę regionu.

Szerokim zainteresowaniem wśród badaczy cieszy się zagadnienie polszczyzny kresowej w źródłach pisanych oraz we wspomnieniach. Świadczy o tym niemała liczba wystąpień poświęconych tejże tematyce. Wymienić należy tu referaty: Tatiany Czernysz (*O niepojedynczości rozwiązań w badaniach historyczno-etymologicznych (wieloznaczność motywacyjno-derwacyjna a rekonstrukcja semantyczna)*), Wiktorii Liczkiewicz (*Pamięć o represjach wobec Polaków na Podolu: Rozdział między pamięcią zbiorową, pamięcią kulturową a pamięcią indywidualną*), Ałły Kożynowej (*Biblie XVI-wieczne, wydane na kresach wschodnich*), Serhija Wakulenka (*„Zaprawa grammatyczna” 1788 r.: przyczynek kresowy do polskiej myśli językoznawczej*), Katarzyny Węgorowskiej (*Językowo-kulturowy obraz czobrowskiego dworu utrwalaony w retrospektywnych impresjach Zofii Brzozowskiej*), Teresy Pluskoty (*Imiona chrześcijańskie w toponimii XIX wieku przedstawione w „Atlasie ziem ruskich Rzeczypospolitej” A. Jabłonkowskiego*), Elżbiety Rudolf-Ziółkowskiej (*Czy Bartholomaeus Liepiasz (1600 r.) ze Lwowa był garnarczem? O nazwach odzwodowanych w antroponimii lwowskiej*), Joanny Okoniowej (*Józef Trypućko – badacz polszczyzny kresowej*), Anny Tyrpy (*Polski i inne języki na Ukrainie we wspomnieniach Henryka Ułaszyna*), Ołesi Łazarenko (*Materiały z archiwum Aleksandra Potebni o gwarze polskiej*), Jolanty Klimek (*O języku „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy” Sergiusza Piaseckiego. Rekonesans badawczy*).

W tym kręgu tematycznym warto zwrócić uwagę na referat Józefa Kościa, który w sposób szczegółowy omówił strukturę tekstową skarg w siedemnastowiecznych lustra-

ciach ziemi chełmskiej i halickiej. Badacz doszedł do wniosku że „teksty skarg przedkładane gremium urzędowemu w XVII w. i wpisane do aparatów lustracyjnych przez lustratorów ziemi chełmskiej i halickiej są filologicznym poświadczeniem wzorca gatunkowego skargi pisanej”. Dodatkowo autor wystąpienia podkreślił, iż protokoły zawarte w skargach dostarczają wiedzy o sytuacji komunikacyjnej towarzyszącej procedurze przedkładania skarg.

Na uwagę w powyższej tematyce zasługuje również wystąpienie Z. Sawaniewskiej-Mochowej, która na podstawie tekstów pisanych i mówionych omówiła polszczyznę potomków warstwy ziemiańskiej z Litwy Kowieńskiej. Autorka zwróciła uwagę na znaczącą rolę historii mówionej, podkreślając, iż „wykorzystując realia ustne i spisane przez rozmówców jako źródło do poznania dziejów najnowszych, badacz wkracza do archiwum ludzkiej pamięci”. Badaczka zaakcentowała, że relacje świadków historii nie powstają w oderwaniu od grupy, a po-

nadto są silnie związane z kontekstem historycznym i kulturowym.

Konferencja stworzyła okazję do zacieśnienia współpracy różnych środowisk naukowych z kraju i zagranicy oraz do nakreślenia nowych perspektyw badawczych dla dalszych badań nad szeroko pojętą polszczyzną kresową. Wystąpienia stanowiły znakomite źródło wiedzy na temat polszczyzny kresowej zarówno w jej aspekcie synchronicznym, jak i diachronicznym. Wygłoszonym podczas konferencji referatom towarzyszyła ożywiona dyskusja, a zabierający głos podkreślali szeroki zakres problemów wiążących się z badaniem polszczyzny na dawnych Kresach Wschodnich.

Towarzyszące konferencji motto: „Nom Polakom tutaj pomnik trza wszystkim postawić, dlatego że jeszcze my jesteśmy, że jeszcze ktoś umi rozmawiać po polsku” świadczy, że takim ciągle budowanym pomnikiem jest szeroka działalność ośrodków naukowych, podejmujących w swych badaniach problematykę kresową zarówno w kraju, jak i za granicą.

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska

PROMOCJA LUBELSKIEJ ETNOLINGWISTYKI
W SERBII

We wrześniu 2011 roku w Belgradzie ukażała się trzecia już zagraniczna książka Profesora Jerzego Bartmińskiego. Po pozycjach wydanych w Moskwie (*Jazykovej obraz mira: očerki po etnolingvistike*, Izatel'stvo „Indrik”: 2005) i w Londynie (*Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*, Equinox: 2009), tym razem pracami lubelskiego językoznawcy zainteresowali się badacze serbscy, którzy podjęli się przekładu kilkunastu (dokładnie 20 artykułów) Profesora z zakresu etnolingwistyki. Książkę pod tytułem *Jezik – Slika – Svet. Etnolingvističke studije (Język – obraz – świat. Studia etnolingwistyczne)* pod redakcją Dejana Ajdaczicia i w tłumaczeniu Marty Bjeletić wydało wydawnictwo Slovo-Slavia w Belgradzie. Ta licząca 569 stron pozycja zawiera prace z różnych zakresów i lat

(zmodyfikowane na potrzeby nowego wydawnictwa), ułożone – po artykule wstępnym samego redaktora na temat przedmiotu badań etnolingwistycznych – w cztery działy tematyczne: (I.) *Językowy obraz świata* (z refleksją nad pojęciem JOS, miejscem wartości w JOS, kwestiami definiowania pojęć i definicji kognitywnej jako nowego typu definicji leksykograficznej, problemem profilowania i podmiotowej interpretacji świata oraz dynamiką kategorii punktu widzenia); (II.) *Stereotypy* (gdzie znalazły się rozważania na temat lingwistycznych badań nad stereotypem i prace analityczne na temat *matki, domu, ojczyzny, prowincji i ludu*, wedle redaktora interesujące dla serbskich czytelników ze względu na zastosowaną oryginalną metodologię); (III.) *Stereotypy etniczne i ideologiczne* (z obrazami Niemca, Rosjanina, Ukraińca, Wschodu i Zachodu, prawicy i lewicy); (IV.) *Badania porównawcze* (z projektem sławistycznych badań porównawczych oraz analizą opozycją *swój/obcy* w kontekście proble-

matyki językowego obrazu świata). Niektóre artykuły powstały we współautorstwie: ze Stanisławą Niebrzegowską-Bartmińską (o profilowaniu, dynamice kategorii punktu widzenia, prowincji), z Małgorzatą Brzozowską (lud), z Iriną Lappo i Urszulą Majer-Baranowską (stereotyp Rosjanina) – książka stała się zatem także formą promocji lubelskiego środowiska etnolingwistycznego. Całość zamyka obszerna prezentacja sylwetki Profesora Bartmińskiego opracowana przez redaktora tomu Dejana Ajdaczicia.

Pierwsza promocja książki odbyła się w Wukowej Zadružbinie w Belgradzie. Towarzyszyły jej wystąpienia trojga serbskich naukowców: etnolingwisty Dejana Ajdaczicia oraz etymologów Aleksandra Łomy i Marty Bjeletić. Dejan Ajdaczić – redaktor książki, zaprezentował sylwetkę Jerzego Bartmińskiego jako twórcy lubelskiej etnolingwistyki i redaktora znanego w Serbii *Słownika stereotypów i symboli ludowych*, a także pomysłodawcy międzynarodowego konwersatorium EUROJOS, afiliowanego w Instytucie Sławistyki PAN. Przedstawił też recepcję prac lubelskiego autora na gruncie słowiańskim i europejskim. Aleksander Łoma dokonał konfrontacji lubelskiego słownika etnolingwistycznego z moskiewskim słownikiem *Slavjanskie drevnosti*. Wychodząc od materiału polskiego, wskazał słowiańskie i indoeuropejskie konteksty i paralele w językach i kulturach. Podkreślił także zalety definicji kognitywnej stosowanej w słowniku, która jest szczególnie przydatna do badań etymologicznych. Głos zabrała również tłumaczka książki, Marta Bjeletić, sygnalizując różnego typu trudności powstające przy przekładzie niektórych słów kluczowych czy frazeologizmów, a także terminów lingwistycznych. (Wypowiedź Marty Bjeletić publikujemy obok *in extenso*).

Kolejne spotkanie z lubelskim autorem odbyło się 26 września 2011 roku w Nowym Sadzie w Maticy Serbskiej, znanym serbskim wydawnictwie naukowym. Wzięli z nim udział naukowcy z Uniwersytetu w Nowym Sadzie, m.in. Slavko Gordić, Mato Pižurica, Svetožar Koljević, Milorad Radovanović, Jelka Mitišević. Prezentacji książki dokonał Mato Pižurica, który wskazywał na przełamywanie w niej tradycyjnych paradygmatów lingwistycznych, podkre-

ślał wartość publikowanych studiów ze względu na integralność opisu języka i kultury, podmiotową rekonstrukcję obrazu, a także na przydatność pozycji w dydaktyce uniwersyteckiej w ramach zajęć z zakresu etnolingwistyki, leksykografii i pragmatyki, folklorystyki i dialektologii. Jako symboliczną uznał okładkę książki, która łączy „stare i nowe” – podobnie jak książka Bartmińskiego, która nie rezygnując ze starych paradygmatów, przełamuje je i wprowadza nowe. Dejan Ajdaczić zaprezentował sylwetkę naukową Bartmińskiego, skomentował zasady wyboru prac, wskazał na jeszcze inne niż ujawnione w książce zainteresowania autora i nowe tematy podejmowane w badaniach naukowych. Podkreślił, że do siatki pojęć wypracowanych w kręgu lubelskich etnolingwistów, należą: językowy obraz świata, stereotyp, definicja kognitywna, profilowanie i profil, punkt widzenia, podmiot i wartości. Wszystkie te powiązane logicznie pojęcia – zdaniem Ajdaczicia – świadczą o precyzyjnej metodologii i uformowaniu specyficznego nurtu w etnolingwistyce słowiańskiej. Za szczególnie atrakcyjne w pracach Bartmińskiego uznał pojęcie stereotypu, które obala dotychczasowe podejścia, utożsamiające stereotypy z uprzedzeniami (jak w psychologii) i traktujące je jako niezmiennie, odporne na zmiany (jak w socjologii i filozofii języka). Książka Bartmińskiego jest przykładem jednej spójnej metody opisu językowego obrazu świata i jego fragmentów. Serbscy uczeni mogą w niej znaleźć nowe podejście do badań nad językiem i kulturą – powiedział serbski redaktor książki *Jezik – slika – svet*.

W czasie obydwu spotkań w kolejności oddawano głos autorowi, który podkreślał potrzebę prowadzenia lingwistycznych badań porównawczych w skali słowiańskiej i szerszej, zwłaszcza nad rozumieniem kluczowych pojęć aksjologicznych, takich jak WOLNOŚĆ, ODPOWIEDZIALNOŚĆ, DOM, EUROPA, GODNOŚĆ, OJCZYŻNA itp., bo różnice semantyczne powodują powstanie nieporozumień i barier komunikacyjnych. Dziękując prof. Dejanowi Ajdacziciowi za inicjatywę opublikowania wyboru polskich prac po serbsku, a Marcie Bjeletić za nietłatwy przekład, przypomniał,

że już raz miał okazję publikować w Nowym Sadzie swoją rozprawę o oralności w tomie *Usmeno/pisano* redagowanym przez Svetozara Petrovicia w roku 1986.

Promocja książki *Jezik – slika – svet* została poprzedzona 22 IX 2011 trzema wykładami w Serbskiej Akademii Nauk w Belgradzie: Jerzego Bartmińskiego *Linguistic world-view as a problem of cognitive etnolinguistics* oraz Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej:

(1) *Картина мира и человека в люблинском словаре стереотипов* i (2) *Исследования по миру ценностей славян и их соседей в рамках программы EUROJOS*. Spotkania zaowocowały wyrażeniem gotowości serbskich uczonych włączenia się w prace międzynarodowego konwersatorium EUROJOS i deklaracją opracowania konceptów: godności (Dejan Ajdaczić), wolności (Raina Dragičević), Europy (Tania Petrović), domu (Dejan Ajdaczić, Stana Ristić).

Marta Bjeletić

UWAGI TŁUMACZA NA MARGINESIE

SERBSKIEGO PRZEKŁADU KSIĄŻKI JERZEGO BARTMIŃSKIEGO *Језик – слика – свет*.
Етнолингвистичке студије

1. Przekładanie na język serbski wyboru prac etnolingwistycznych Jerzego Bartmińskiego, opublikowanych w książce pt. *Jezik – slika – svet. Etnolingvističke studije* (Beograd: SlovoSlavia, 2011) było niemałym wyzwaniem dla mnie jako tłumacza. Poza częścią teoretyczną, obejmującą zarówno wyjaśnienie podstawowych pojęć i kategorii, którymi Bartmiński operuje, jak też analizy wyników przeprowadzonych przez niego badań, mamy tu do czynienia z obfitym materiałem dokumentacyjnym, na który składają się definicje słownikowe, derywaty słowotwórcze, utarte kolokacje i frazeologizmy, skrzydlate słowa, teksty wszelakich rodzajów (przysłowia, poezja ludowa, kazania, cytaty z Biblii, urywki z literatury religijnej, literatury pięknej i publicystyki, dyskusje internetowe, kawały itd.) oraz materiał ankietowy. Chodzi więc o tekst złożony, zachwycający w swej różnorodności, lecz bynajmniej niełatwy do tłumaczenia.

Postaram się krótko przedstawić niektóre z problemów, z którymi zmagalam się podczas pracy nad przekładem.

2. W części teoretycznej opracowane są pojęcia (i terminy) takie, jak: *językowy obraz świata* (језичка слика света), *wartości* (вредности), *profil* (профил), *punkt widze-*

nia (тачка гледишта), *stereotyp* (стереотип), znane i obecne również w języku serbskim.

2.1. Istnieją jednak terminy, których nie można dokładnie przetłumaczyć. Na przykład, w języku polskim używa się terminu *język ogólny*, który na język serbski przekładamy jako „књижевни, стандардни језик”. Dla terminu *разговорни језик* Polacy wykorzystują termin *towa potoczna*. W definicjach słownikowych *potoczności* podkreśla się jej nieoficjalność, kolokwialność, stereotypowość i niezgodność z wiedzą naukową. Bartmiński natomiast traktuje to pojęcie jako centralną kategorię stylistyczną i używa w różnych kontekstach. Przekładałam je jako: *potoczne myślenie* („свакодневно, уобичајено” мишљење), *potoczne użycie językowe* („свакодневна” употреба речи), *potoczny sens słowa* („свакодневни, уобичајени” смисао речи), *potoczne pojmowanie* („свакодневно, разговорно” схватање), *wiedza potoczna* (свакодневно знање), *etyka potoczna* (свакодневна, уобичајена етика), *znaczenie potoczne* (разговорно значење), *potoczna świadomość językowa* (свакодневна, уобичајена језичка свест), wreszcie – *potoczna konceptualizacja świata* („свакодневна, уобичајена” концептуализација света), która faktycznie jest podstawowym przedmiotem badań Bartmińskiego.

2.2. Traktując kategorię *punktu widzenia* jako czynnik podmiotowy, od którego zależy forma językowego obrazu świata, Bartmiński rekonstruuje potoczny językowy obraz *widzenia*, na podstawie wyrażań odnoszących się do conceptosfery widzenia. Na pod-

stawie tej analizy wydziela następujące elementy: *akt widzenia* (чин посматрања), *przedmiot widzenia* (предмет посматрања), *podmiot widzenia* (субјекат посматрања), *kąt widzenia* (угао посматрања), *pole widzenia* (видно поље), *narząd widzenia/wzroku* (орган вида), *punkt widzenia* (тачка гледишта). We wszystkich przytoczonych polskich formułach powtarza się słowo *widzenie*, ale w przekładzie na język serbski musimy użyć różnych wyrazów, a mianowicie: *чин/предмет/субјекат/угао посматрања, видно поље, орган вида, тачка гледишта*.

3. Materiał dokumentacyjny, jak podkreślono wyżej, jest bardzo bogaty i różnorodny, więc można było przewidzieć pojawienie się pewnych trudności w jego tłumaczeniu na język serbski.

3.1. Na przykład, mówiąc o stereotypie matki, Bartmiński przytacza cały szereg wyrazów hipokorystycznych (zdrobień adresatywnych), poświadczających utrwaloną w języku postawę serdeczności i czułości dzieci w stosunku do matki: *tama, mamcia, mameczka, mameńka, mamuchna, mamula, mamunia, mamuńka, mamusia, mamuśka; matczyśko, mameczka, mameńka, matuchna, matula, matuleńka, matulka, matunia, matusia, matusi*. Język serbski nie dysponuje podobną, bardzo rozwiniętą derywującą ekspresywną rzeczownikową i z tego powodu przełożenie wszystkich wymienionych wyrazów faktycznie jest niemożliwe.

3.2. Trudne (raczej niemożliwe) do przetłumaczenia są też czasowniki pochodne od imienia *Iwan* (synonim Rosjanina): *podziwianić, zaiwianić* ‘ukraść’ oraz *prziwianić* ‘uderzyć’, używane w swobodnym i żartobliwym rejestrze polszczyzny potocznej.

3.3. W tekście występują zarówno wspólne dla obu języków wyrażenia, na przykład: *kukułcze jajo* (кукавичје jaje), *jak go matka zrodziła* (као од мајке рођен), *lekki jak piórko* (лак као перо), jak też wyrażenia mające niezupełnie dokładne ekwiwalenty, na przykład: *pijany jak szewc* (пијан као мајка, земља), *jasne jak słońce* (јасно као дан), *jak matkę kocham* (мајке ми).

3.4. Dla nas natomiast najciekawsze są wyrażenia, których nie ma w języku serb-

skim, świadczące o semantycznym potencjale określonych polskich wyrazów. Słowo *matka*, na przykład, występuje w następujących wyrażeniach: *komisja-matka* (кандидациона комисија), *samolot-matka* (авион-носач), *statek-matka* (матични брод), *kaseta-matka* („kaseta koja služi za produkovanje kopija”). Są też wyrażenia uwarunkowane historycznie, geograficznie i kulturowo (i właśnie z tego powodu nieznane w języku serbskim), na przykład *ruski miesiąc* (руски месец) w znaczeniu ‘długo’. Wyrażenie to bowiem utrwała pewien uderzający szczegół z dziedziny kultury greko-katolickich Ukraińców – mianowicie późniejsze niż u Polaków obchodzenie świąt (bo według kalendarza juliańskiego, a nie gregoriańskiego), co rodziło wrażenie, że miesiąc *ruski* jest dłuższy.

3.5. Dla polskiego i serbskiego języka wspólne są utarte połączenia: *literatura rosyjska* (руска књижевност), *balet rosyjski* (руски балет) oraz wyrażenie idiomatyczne *rosyjska ruletka* (руски рулет). Natomiast kolokacje takie, jak *armia rosyjska* (руска армија), *żołnierz rosyjski* (руски војник), *rosyjski czółg* (руски тенок) mają dla Polaków znaczenie inne niż dla Serbów – utrwalają tę stronę obrazu Rosji, która we wzajemnych stosunkach politycznych była przez Polaków odbierana jako szczególnie agresywna. W socjolektach współczesnej polszczyzny funkcjonują zestawienia takie, jak: *ruska dolina* (руски цеп) ‘rozboj, kradzież’, *ruska narkoza* (руска наркоза) ‘gumowy młotek’, *ruskie perfumy* (руски парфем) ‘miotacz gazowy’, świadczące o kojarzeniu Rosjan ze złośliwostwem i bezwzględnością. W języku serbskim takich zestawień nie ma, ale znane i używane jest wyrażenie *руска мађуја* (rosyjska mafia).

3.6. Jeśli chodzi o frazeologizmy, tj. o połączenia o zatartej, nieprzejrzystej motywacji, to w większości przypadków na język serbski można przetłumaczyć tylko ich znaczenia, na przykład: *wieść psy na kimś* („олажавати, клеветати некога”), *strzelić byka* („извалити глупост”), *mieć bielmo na oczach* („бити заслепљен”), *zamydlić oczy* („довести некога у заблуду”), *pleść duby smalone* („лупетати глупости”), *zalać sadła za skórę*

(„дозлогрдити некоме”), *oddać wet za wet* („вратити мило за драго”), *koś ma dobrze/źle umeblowane // pod sufitem* („(не) бити шашав, һакнут”) itd. Oczywiście, istnieją i frazeologizmy wspólne dla obu języków, takie jak: *(zbić kogoś) tak, że go rodzona matka nie pozna* (измлатити некога да га ни рођена мајка не препозна), *trzymać się matczynej spódnicy* (држати се мајци за сукњу), *czuć się jak w domu* (осећати се као код куће), *przyjąć kogoś pod swój dach* (примити некога под свој кров) itd.

3.7. Jako materiał ilustracyjny w książce przytoczone są liczne urywki z utworów literatury pięknej, autorów takich jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid, Stefan Żeromski, Stanisław Wyspiański, Bolesław Leśmian, Antoni Słonimski, Władysław Broniewski, Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Wisława Szymborska, Sławomir Mrożek (by wymienić tylko najwybitniejszych). W przypadku wierszy (na przykład całych urywków z *Pana Tadeusza*) zdecydowaliśmy się na przekład filologiczny, przy którym został podany i oryginał, by czytelnik zyskał najbardziej dokładne wyobrażenie o tym, co Bartmiński chce tymi wierszami udokumentować.

4. Ostatnią kwestią, na którą chciałabym zwrócić uwagę, jest to, że niektóre stereotypy, omówione w książce, w polskim i serbskim języku mają różne wykładniki leksykalne, co z kolei mogłoby wskazywać na pewne różnice w ich potocznej konceptualizacji w danym języku.

4.1. W języku polskim, na przykład, istnieje tylko jeden wyraz na oznaczenie pojęcia ojczyzny, mianowicie – *ojczyzna*. Ten wyraz we współczesnej polszczyźnie ogólnej zachowuje ślady swojego pierwotnego znaczenia ‘ojcowizna’, co poświadcza przymiotnik *ojczysty*, łączący dwa znaczenia: ‘rodzicielski, rodzinny’ (родитељски, родни), np. *dom ojczysty* (родна кућа), *wieś ojczysta* (родно село) i ‘narodowy’ (народни, национални), np. *dzieje*

ojczyste (национална историја), *język ojczysty* (матерњи језик)¹.

Polskiemu wyrazowi *ojczyzna* odpowiada serbski *отаџбина*, którego pierwotnym znaczeniem też było ‘ojcowizna, grunt odziedziczony po ojcu’. Ale w języku serbskim pojęcie ojczyzny może być oznaczone jeszcze jednym wyrazem – *домовина*, z pierwotnym znaczeniem ‘dom i domostwo (to, co przynależy jednej rodzinie; osoby, które razem mieszkają i pracują)’.

W polskich słownikach zamieszczone zostały przykłady użycia wyrazu *ojczyzna*, informujące o tym, jak modelowana jest relacja człowiek – ojczyzna i jakie scenariusze zachowań wobec ojczyzny funkcjonują w polskim języku i kulturze. Tłumaczyliśmy je na język serbski w różny sposób. Tam, gdzie chodziło o scenariusze tworzone w duchu etyki patriotyczno-heroicznej, spontanicznie nasuwało się słowo *отаџбина*: *bronić ojczyznę* (бранити отаџбину); *walczyć, przelewać krew, umrzeć, zginąć, polec za ojczyznę* (борити се, проливати крв, умрети, погинути, пасти за отаџбину); *synowie ojczyzny* (синови отаџбине), *wróg, zdrajca ojczyzny* (непријатељ, издајник отаџбине), hasło: *Bóg, honor, ojczyzna* (Бог, част, отаџбина). Poza tym tradycyjnym etosem heroicznej ofiary dla ojczyzny używaliśmy słowa *домовина*: *żyć poza ojczyzną* (живети изван домовине), *Europa ojczyzn* (Европа домовинā), *mała ojczyzna* (мала домовина); przysłowia: *Tam ojczyzna, gdzie dobrze* (Домовина је тамо, где је добро), *Na każdym ustach ojczyzna, a w sercu mróz* (Сва уста о домовини, а у срцу мраз).

4.2. W polskich słownikach pod hasłami *wschód* (исток) i *zachód* (запад), wyróżnia się trzy podstawowe znaczenia: czasowe (‘pora ukazania się słońca’ / ‘pora chowania się słońca’), kierunkowe (‘strona świata, z której ukazuje się słońce’ / ‘strona świata, w której słońce znika’) i przestrzenne (‘kraje leżące we wschodniej części świata’ / ‘kraje leżące w zachodniej części świata’).

¹ O opozycji *język ojczysty* – *język obcy* Bartmiński pisze: „Język *ojczysty* jest jeden, ten, który przyswajamy ‘z mlekiem matki’, w którym spontanicznie myślimy, w którym najgłębiej czujemy i najswobodniej się wyrażamy...”. Rzecz ciekawa, że język, który „przyswajamy ‘z mlekiem matki’” w języku polskim został określony jako „ojczysty”, podczas gdy w języku serbskim nazywany on jest zgodnie z podaną definicją – jako „macierzysty”.

W *Słowniku Serbskiej Akademii Nauk i Sztuki* (Речник српскохрватског књижевног и народног језика, Београд 1959–) znaczenia te podane są w nieco innej kolejności: otóż na pierwszym miejscu znalazło się tu znaczenie kierunkowe, na drugim czasowe, a znaczenie przestrzenne też zajmuje trzecie miejsce. Pierwsze i trzecie znaczenie, tj. ‘страна света на којој Сунце излази’ i ‘земље и народи источне хемисфере’ są typowe dla wyrazu *исток*, natomiast współczesny przeciętny użytkownik języka nie używa wyrazu *исток* w znaczeniu ‘излазак, излажење, појављивање (Сунца); свитање, зора’. We współczesnej serbszczyźnie na określenie tego zjawiska ustaliło się wyrażenie *излазак* (Сунца). Odpowiednio, dla wyrazu *запад* normalne są znaczenia ‘страна света на којој Сунце залази’ i ‘земље и народи западне хемисфере’, podczas gdy w znaczeniu ‘залазак, залажење, заход (обично Сунца), време Сунчева заласка’ dzisiaj używa się wyrażenia *залазак* (Сунца).

4.3. Dla ‘domu’ w języku serbskim istnieją dwa wyrazy: *кућа* i *дом*. W *Słowniku Serbskiej Akademii* dla wyrazu *кућа* podaje się 14 odrębnych znaczeń, z których wymienimy tylko pierwsze (z sześcioma podznaczeniami): ‘грађевински објекат, зграда за пребивање, становање или какву друштвену потребу’; ‘родни породични дом, домаће огњиште; породица’; ‘станиште, пребивалиште (животиња)’; ‘све зграде једног домаћинства или једне задруге’; ‘кућни послови, кућанство, домаћинство; газдинство’; ‘кућне потрепштине, покућство потребно за вођење кућанства’. Dla wyrazu *дом* wyodrębniono siedem znaczeń, z których pierwsze (z czterema podznaczeniami) jest następujące: ‘кућа као место где човек живи са својом породицом’; ‘домаће огњиште, породица, породична заједница’; ‘станиште, пребивалиште (животиња)’; ‘родни крај, постојбина, отаџбина’.

Bartmiński stwierdza, że definicje *domu* w słownikach języka polskiego są bardzo ubogie, a przy tym nadmiernie rozcłonkowane. Ilustruje to przykładem z *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza, w którym wyróżnia się sześć osobnych znaczeń *domu* (w zasadzie zgodnych ze zna-

czeniami wyodrębnionymi w *Słowniku Serbskiej Akademii*): (1) ‘budynek przeznaczony na mieszkania...’; (2) ‘mieszkanie, pomieszczenie mieszkalne, miejsce stałego zamieszkania’; (3) ‘rodzina, domownicy; także mieszkanie wraz z jego mieszkańcami’; (4) ‘ogół spraw rodzinnych, domowych; gospodarstwo domowe’; (5) ‘ród, rodzina, dynastia’; (6) ‘instytucja państwowa, społeczna, handlowa itp., mieszcząca się zwykle w osobnym lokalu lub budynku; także: budynek, w którym się ona znajduje; zakład, przedsiębiorstwo’.

Zdaniem autora, definicje słownikowe zmierzają do obiektywizacji opisu, w wyniku czego brak w nich odniesienia do sfery subiektywnych odczuć i wartości, do tego, czym jest dom dla ludzi, a wszak bez uwzględnienia konotacji nie ma wszechstronnego postrzegania i opisywania świata.

Wyniki badań eksperymentalnych pokazują natomiast, że w polskim obrazie domu dominują cechy dotyczące wymiaru psychospołecznego i aksjologicznego. Na pytanie, co stanowi o istocie „prawdziwego domu”, odpowiadano w następujący sposób: rodzina, miłość, ciepło, miejsce, do którego się wraca, zrozumienie, bezpieczeństwo, wspólnota, zaufanie, domowa atmosfera, pomoc, wsparcie, spokój, szacunek.

Niedawno w jednym z telewizyjnych programów krytyk muzyczny Predrag Popović (Предраг Поповић), mówiąc o swoim rodzinnym domu, którego nigdy nie chciał opuścić, powiedział: „То није кућа, то је дом. Кућу можете да купите, а дом се прави” (To nie jest kucia, to jest dom. Kucię można kupić, a dom się tworzy). Ta wypowiedź zgadza się w znacznym stopniu z potocznym myśleniem polskich respondentów. Według mojego poczucia językowego, Popović trafnie rozróżnia znaczenia słów *dom* i *kucia*, ale tylko szczegółowe badania, przeprowadzone w serbskim środowisku, mogłyby potwierdzić bądź obalić to rozróżnienie.

Przykład ten wskazuje, że Bartmiński ma rację, podkreślając specjalne miejsce, które w badaniach językowego obrazu świata zajmują odpowiednio przygotowane i przeprowadzone badania ankietowe, dające dostęp do żywej i ak-

tualnej świadomości językowej mówiących. Autor uważa również, że za pomocą badań ankietowych, odwołujących się do poczucia językowego współczesnego użytkownika (każdego) języka, można zweryfikować wiarygodność definicji słownikowych.

5. Mój krótki wykład pomyślany jest jako przegląd książki częściowo z punktu widzenia tłumacza, a częściowo z punktu widzenia czytelnika, któremu nie są obce badania porównawcze języków słowiańskich. Otóż między przytoczonymi przykładami znalazły się zarówno te, które są wspólne dla języka polskiego i serbskiego, jak też i te, które są charakterystyczne tylko dla jednego z nich. Z przytoczonych tutaj przykładów wynika, że badania porównawcze nad językowym obrazem świata

Słowian, za którymi opowiada się autor książki, są uzasadnione i niezbędne. Celem tych badań jest komparacja narodowych języków i kultur w wybranych aspektach (na przykład badania porównawcze semantyki nazw wartości, stereotypów językowych, konceptualizacji czasu i przestrzeni w języku i w tekstach). Mam nadzieję, że niniejsza książka rzeczywiście stanie się inspiracją dla serbskich badaczy, by wzięli udział w nowym projekcie porównawczym pt. „Językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów na tle porównawczym”, przygotowanym w ramach międzynarodowego konwersatorium EUROJOS, wspieranym przez Komisję Etnolingwistyczną przy MKS, do czego zachęca sam Jerzy Bartmiński w *Słowie od autora*.

V. NOTY O KSIĄŻKACH

Noty opracowali:

Agata Bielak [AB], Agnieszka Litwińczuk [AL], Beata Maksymiuk-Pacek [BMP], Iwona Bielińska-Gardziel [IBG], Irina Lappo [IL], Jerzy Bartmiński [JB], Jolanta Krieger-Knieja [JKK], Katarzyna Gileta-Kłepka [KGK], Katarzyna Prorok [KP], Monika Łaskiewicz [ML], Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska [SNB], Sebastian Wasiuta [SW], Urszula Majer-Baranowska [UMB].

Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność, t. 1, *Historia regionu. Charakterystyka socjolingwistyczna. Świadectiono mieszkańców*, red. Elżbieta Smułkowa, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2011, 659 s.; t. 2, *Słownictwo dwujęzycznych mieszkańców rejonu (Słownik brasławski)*, red. Elżbieta Smułkowa, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009, 768 s.

Opracowanie *Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność*, na które składają się dwa tomy, notuje leksemy używane przez mieszkańców Brasławszczyzny – północnej części Białorusi (teren obwodu witebskiego).

W opublikowanym w 2011 r. pierwszym tomie znajdują się informacje dotyczące historii Brasławszczyzny (Kastuś Szydłouski, Aleś Smalanczuk, Anatolij Wialiki) i sytuacji socjolingwistycznej regionu (Elżbieta Smułkowa, Iryna Budźko, Inesa Kuryan, Nijola Birgiel, Iryda Grek-Pabisowa, Olga Guszczewa, Helena Kazancewa). Ważną częścią opracowania są „teksty mówione” – zapisy ustnych świadectw mieszkańców tego terenu, których dokonały autorki opracowania w latach 1997–2007. Znalazło się tu 25 zapisów rozmów w języku polskim, białoruskim, rosyjskim, litewskim oraz teksty dwujęzyczne lub mieszane. Krótkie informacje umieszczone na marginesie pozwalają szybko zorientować się w temacie rozmowy.

Tom słownikowy został przygotowany do druku przez Irynę Budźko (z Białoruskiej Akademii Nauk), Olę Guszczewę i Helenę Kazancewę, reprezentujące Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku oraz Elżbietę Smułkową (redaktor naukowy tomu) z Instytutu Badań Interdyscyplinarnych *Artes Liberales* Uniwersytetu Warszawskiego. Konsultacji w zakresie słownictwa litewskiego udzielała Nikoli Birgiel z Katedry Bałtystyki UW.

W części drugiej opracowania słownictwo zostało zgrupowane w 26 głównych kręgach tematycznych: człowiek i części ciała; świat zwierzęcy; hodowla; rybołówstwo; rolnictwo; sad i ogród; świat roślinny; obróbka lnu; surowce i ich obróbka; ukształtowanie terenu; transport i komunikacja; budownictwo; sprzęty domowe; przygotowanie pokarmów; odzież; choroby i leczenie; stosunki pokrewieństwa; zawody i życie społeczne; cechy osobowe i ich nosiciele; wierzenia i obrzędy; zjawiska atmosferyczne i czas; zmysły i uczucia; głos i czasowniki mówienia; przymiotniki i przysłówki; zaimki, liczebniki i pomocnicze części mowy oraz *varia*.

Taki sposób uporządkowania materiału umożliwia obserwowanie leksemów w całym polu semantycznym, a opatrywanie słów metryczką (skrót nazwy miejscowości i rok prowadzenia badań terenowych) umożliwia śledzenie zjawisk zachodzących na tym terenie na przestrzeni dziesięciu lat.

Część drugą słownika stanowi indeks alfabetyczny do rejestru tematycznego, który ułatwia korzystanie ze słownika i umożliwia szybkie odnalezienie potrzebnych informacji. Ostatnia część opracowania to alfabetyczny słownik wyrazów trudnych, które w rejestrze tematycznym zostały oznaczone gwiazdką. [ML]

Teresa Dunin-Karwicka, *Drzewo na miedzy*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012, 224 s.

Prezentowana książka, wydana w roku jubileuszu 55 lat pracy naukowej prof. Teresy Dunin-Karwickiej, jest zbiorem artykułów jubilatki, publikowanych wcześniej w czasopismach i pracach zbiorowych. Dotyczą one drzew i krzewów w kulturze ludowej oraz zagadnień związanych z regionem i regionalizmem, ze szczególnym uwzględnieniem Kaszub, Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Tom składa się z trzech części. Część pierwsza – *Drzewa* – zawiera osiem artykułów: *Magia i kult. Rozważania na przykładzie niektórych praktyk magicznych związanych z drzewami*, *Zwyczaj stawiania „majów” w polskiej kulturze ludowej na tle europejskim*, *Zakazy związane z drzewami i motywujące je wierzenia*, *Drzewa w ludowych legendach o Krzyżu i narzędziach Męki*, *Rola drzewka i gałęzi w zimowej obrzędowości Małopolski południowej*, *Dęby w wierzeniach, obrzędach i symbolice Polski oraz krajów sąsiednich*, *Dziki bez w folklorze Europy ze szczególnym uwzględnieniem Słowiańszczyzny*, *Jarzębina w folklorze polskim na tle europejskim*. W części drugiej, zatytułowanej *Regiony*, znajduje się sześć tekstów: *Przyroda i środowisko w ludowej twórczości literackiej mieszkańców Kujaw*, *Kujawy jako region etnograficzny*, *Rola zespołów folklorystycznych na Kujawach w utrwalaniu tożsamości regionalnej*, *Kształtowanie się tożsamości regionalnej chłopów polskich (na przykładzie wybranych regionów)*, *Granice zaborów jako czynnik zróżnicowania kulturowego regionu*, *Badania etnograficzne Kaszub po 1945 roku i ich znaczenie dla kultury regionu*. Całość zamykają wykaz źródeł i bibliografia. [AB]

Renata Dybalska, *Sekundarne gatunki mowy w reklamie*, [Praha]: Filozofická fakulta Univerzity Karlovy, 2010, 472 s.

Rozprawa oparta jest na analizie 1264 komunikatów reklamowych z czasopism i ulotek, pochodzących z lat 1997–2001. Autorka, rozpatrując reklamę jako prymarny gatunek mowy, „makroakt zbudowany z krótkich, jednozdaniowych form, określanych jako mikroakty” (s. 53–54), analizuje pięć wybranych gatunków sekundarnych występujących w jej obrębie: *wyznanie* (rozd. III), *wykład* (rozd. IV), *instrukcja* (w tym: instrukcja użytkowania, przepis kulinarny, zasady konkursu/promocji; rozdz. V), *telegram* (rozd. VI), *życzenia* (bożonarodzeniowe, noworoczne, wielkanocne; rozdz. VII). „Prymarność [reklamy] oznacza tu nadrzędność wzorca gatunkowego reklamy wobec pojawiających się w jego ramach schematów innych gatunków” (s. 54). Z kolei owe schematy opisywane są za każdym razem według następujących kryteriów: (1) konwencjonalne warunki sytuacyjne, (2) nadawca, (3) odbiorca, (4) komunikat, (5) intencja, (6) działania składowe i ich układ, (7) charakterystyczne elementy językowe, zaś opis kończy (8) próba eksplikacji danego gatunku sekundarnego w stylu definicji *genrów* mowy zaproponowanych przez Annę Wierzbicką. W ten sposób autorka potraktowała również nadrzędne dla całej rozprawy pojęcie *reklamy* (rozd. II). [SW]

Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych, red. Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski, tłum. Danuta Przepiórkowska, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf, 2011, 341 s.

Kolejna pozycja z serii „Biblioteka dyskursu publicznego” jest kompleksowym, systematycznym i jasnym opisem analizy dyskursu. Jako że dyskurs ma znaczący wpływ na kształtowanie interakcji w społeczeństwie, czego wyrazem są np. koncepcje Jürgena Habermasa, dziewięć autonomicznych rozdziałów książki poświęconych jest takim formom komunikacji społecznej, jak prasa, nowe media (SMS, e-mail, czat), telewizyjne filmy dokumentalne, debaty polityczne i telewizyjne, wywiad badawczy i zogniskowany wywiad grupowy. Jeden z rozdziałów podejmuje

temat wykorzystania badań etnograficznych w badaniach zorientowanych na dyskurs. Sięgając do tradycji krytycznej analizy dyskursu, autorzy – naukowcy z Wielkiej Brytanii i Austrii – opisują metody jakościowe i wskazują na poszczególne etapy przeprowadzania badań, podsuwają przykłady praktycznych rozwiązań i komentują konkretne działania analityczne. Ponieważ do opisu metody jakościowej analizy dyskursu nieocenione okazały się opracowania takich autorów, jak Michael Foucault, Norman Fairclough czy Teun A. van Dijk, w omawianym opracowaniu nie brak jest odniesień do ich koncepcji krytycznej teorii socjologicznej, która tworzy fundament dla krytycznej analizy dyskursu. Dla pogłębianych studiów w zakresie analizy dyskursu pożytecznym elementem książki jest spis najważniejszych pozycji bibliograficznych umiejscowiony na końcu każdego rozdziału. [JKK]

Konfrontacja i dialog w tekstach kultury polskiej, red. Sławoj Szynkiewicz, Beata Wałęciuk-Dejneka, Tomasz Rokosz, Siedlce: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, 2011, 373 s.

Tom jest pokłosiem konferencji, która odbyła się w Akademii Podlaskiej w Siedlcach w dniach 28–29 maja 2007 roku. Część pierwsza, *Przestrzenie światopoglądowe*, obejmuje artykuł Zofii Chyry-Rolicz *Kilka refleksji o dialogu polsko-żydowskim*, w którym autorka omawia relacje między Polakami a Żydami, poczynając od X w. aż do chwili obecnej, oraz tekst Edwarda Jakiela *Krytyka – konfrontacja – dialog? Środowiska katolickie wobec modernizmu na łamach „Ateneum Kapłańskiego” 1909–1914 na tle ówczesnego polskiego piśmiennictwa światopoglądowego*, w którym autor przypomina, że modernizm był potępiany przez polskie środowiska katolickie, które traktowały go jak chorobę, zwłaszcza w wymiarze religijnym i etycznym.

W części drugiej, zatytułowanej *Ujęcie etnologiczne i folklorystyczne*, znajdują się cztery teksty: Barbary Pabian *Relatywizacja postaw w doświadczeniu sacrum. Sprzeczności i niekonsekwencje*, w którym zostały omówione sposoby wykorzystywania symboli sakralnych w przedmiotach o przeznaczeniu świeckim; Wojciecha Olszewskiego *Cyganie w relacjach Milicji Obywatelskiej z lat 70./80. ubiegłego wieku*; Aleksandry Kijak *Wacława Sieroszewskiego spotkania z kulturami nieeuropejskimi – Syberia*, w którym autorka wyróżnia cztery mechanizmy (nazwane strategiami) antropologiczno-narracyjne, wykorzystywane przez Sieroszewskiego w procesie pisania o inności kulturowej: archaizację, prymitywizację, polonizację i egzotyzację; Tomasza Rokosza *Radykalni rekonstruktorzy tradycji kontra wykonawcy folk*, w którym autor charakteryzuje grupy rekonstruujące pieśń i muzykę ludową (nazwane purystycznymi) oraz grupy folkowe, które przetwarzają muzykę tradycyjną.

Problematyka literaturoznawcza została podjęta w dwunastu artykułach zamieszczonych w części trzeciej, które dotyczą twórczości Adama Mickiewicza (Irina Barsukowa), Henryka Sienkiewicza (Adrianna Adamek-Świeciechowska), Stefana Żeromskiego i Lwa Tołstoja (Swietłana Gonczar), Henryka Grynberga (Monika Szablowska-Zaremba), Włodzimierza Odojewskiego (Krzysztof Bańka), Władysława Terleckiego (Danuta Dobrowolska), Jerzego Stempowskiego (Olha Voznyuk), Wiesława Myślińskiego (Olga Żuk), Jerzego Andrzejewskiego (Swietłana Musijenko) i Michela Butora (Olga Wasilewicz), literatury Holocaustu (Renata Tarasiuk) oraz wywiadów-rzek z Julianem Strykowskiem, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim i Aleksandrem Watem (Grażyna Maroszczuk).

Część ostatnia, zatytułowana *Pogranicza dyscyplin*, obejmuje cztery artykuły: Moniki Bednarczuk (*„Polskość” jako kwestia stylu w wybranych nacjonalistycznych koncepcjach międzywojennych*), Ewy Partygi (*Odcienie dialogu w „Jaskini filozofów” Zbigniewa Herberta*), Justyny Kozłowskiej (*„Mord w katedrze” T.S. Eliota w reżyserii Jerzego Jarockiego – klerka przymierze z narodem*), Joanny Połusznej (*Cisza i śmierć w muzyce Pendereckiego*) oraz Małgorzaty

Brzozowskiej (*Profile patriotyzmu i pozostałych pojęć nazywających stosunek ludzi do państwa i narodu w dwóch typach polskiego dyskursu katolickiego*). [AB]

Kulturowe emanacje ciała, red. Monika Banaś, Katarzyna Warmińska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011, 170 s.

Publikacja jest zbiorem artykułów podejmujących refleksję nad cielesnością człowieka. Kolejne teksty ukazują: ciało w kontekście jego fizyczności, ciało umieszczone w przestrzeni sztuki, ciało jako tworzywo oraz ciało upolitycznione. Szczegółowe ujęcia tematu poprzedza przekrojowa prezentacja zagadnienia cielesności w kulturze dokonana w *Przedmowie* przez Monikę Banaś oraz w otwierającym tom eseju Tadeusza Palecznego. W dalszej kolejności autorzy koncentrują się wokół właściwości fizycznych ciała, tj. biologii organizmu człowieka i procesów starzenia (Elżbieta Pyza), specyfiki postrzegania ciała przez chorego psychicznie (Piotr Waław Gorczyca i Jarosław Sobiś) oraz fizjonomiki (Renata Hołda). Następnie rozważania nad ciałem dotyczą cielesności w malarstwie (o związkach cielesności i duchowości w twórczości Rembrandta pisze Krzysztof Wałczyk SJ), w architekturze (Piotr Winskowski) i w filmie (temat ciała w filmach Davida Cronenberga porusza Piotr Kletowski). Nad ciałem jako tworzywem rozważają Jarosław Rokicki i Aleksandra Gruszczyk (problem urzeczowienia ciała na przykładach z kultury popularnej), Elżbieta Wiącek (*body art* Mariny Abramović), Małgorzata „Malwina” Niespodziewana (ciało uniwersalne – krew, pot i włosy – jako ponadczasowy nośnik symbolicznych treści w sztuce) oraz Joanna Działowiec (taniec jako kulturowa emanacja cielesności). Ostatnie artykuły prezentują dwa ujęcia ciała upolitycznionego – ewolucję dyskursu ciała w okresie nowożytnym związaną z systemem karnym (Jarosław Rokicki) oraz chrześcijańskie myślenie o ciele (Piotr Napiwodzki OP). [AL]

Ewa Masłowska, *Ludowe stereotypy obcowania świata i zaświatów w języku i kulturze polskiej*, Warszawa: SOW, 2012, 322 s.

Książka Ewy Masłowskiej dotyczy roli schematów wyobrażeniowych w ustalaniu (interpretacji) relacji łączących *ten świat* i *zaświaty* (*tamten świat*) oraz badania wiążących te światy „ścieżek kognitywnych”. W centrum uwagi autorki stawiany jest człowiek jako konceptualizator rzeczywistości, jego wyobrażenia (stereotypy), dające się opisać za pomocą instrumentarium pojęciowego językoznawstwa kognitywnego. Autorka opiera się na teorii kognitywnej wypracowanej na gruncie amerykańskim, ale nawiązuje też do zorientowanej kognitywnie rodzimej etnolingwistyki, w szczególności rozwijanej w kręgu lubelskim skupionym wokół Jerzego Bartmińskiego. Podstawę materiałową pracy stanowią w znaczącej mierze materiały zawarte w artykułach hasłowych *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (Lublin 1996, 1999). W sposób systematyczny wykorzystano też materiały dla gwar kaszubskich i kociewskich z prac B. Sychty i J. Tredera oraz zapisy mitów kosmogonicznych opracowane przez R. Tomickiego i J. i R. Tomickich, rzadziej też inne źródła.

Tekst właściwy został posegmentowany na trzy części. Pierwsza pt. *Podstawy konceptualizacji obcowania świata z zaświatami* (s. 17–63) wprowadza w podstawowe pojęcia językoznawstwa kognitywnego i etnolingwistyki, dotyka podstaw analizy kognitywnej, schematów wyobrażeniowych, myślenia symbolicznego i stereotypów oraz kategorii ściśle z nimi powiązanych: podmiotu i punktu widzenia, perspektywy i profilowania pojęć. Dwie kolejne części – II. *Cztery żywioły obrazujące relacje światów i zaświatów* (s. 65–232) oraz III. *Słońce i księżyc obrazujące relacje światów i zaświatów* (s. 233–275) – pokazują możliwości zastosowania tych pojęć do analizy danych językowych (systemowych i tekstowych) oraz „przyjęzykowych”, czerpanych z polszczyzny ogólnej i kultury ludowej. Są to opisy relacji „świat – zaświaty” oraz sposobu konceptualizacji żywiołów: *wody, ziemi, powietrza i ognia* oraz światła niebieskich: *słońca i księżyca*. [SNB]

Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego, opracował Maciej Rak, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2011, 320 s.

Tom został przygotowany z myślą o tym, by udostępnić szerokiemu gronu odbiorców zbiór materiałów etnograficznych, przechowywanych w rękopisie w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie, zebranych przez Ignacego Moczydłowskiego – choć amatora, to jednak wielkiego pasjonata, żywo zainteresowanego etnografią i historią Podhala. Moczydłowski, związany z Nowym Targiem, na Podhalu spędził 30 lat – pasję swą realizował, angażując się m.in. w badania archiwalne (w „Gazecie Podhalańskiej” drukował studium o zbójnictwie w Tatrach), działając na rzecz Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem (wyposażył je w liczne eksponaty), zbierając zapisy pieśni ludowych z terenu Skalnego Podhala.

Publikacja jest zbiorem materiałów zbieranych przez Ignacego Moczydłowskiego na początku XX wieku (zanotowanych w latach 1912–1927), opracowanych przez M. Raka z zachowaniem zamysłu I. Moczydłowskiego. Całość poprzedza wstęp Macieja Raka, który podkreśla, że mimo braków wynikających z amatorskiego charakteru opracowania, Moczydłowski kontynuuje kierunek badań ludoznawczych, wcześniej prowadzonych na terenie Podhala (przez Goszczyńskiego, Zejsznera i Kamińskiego); redaktor próbuje umiejscowić *Materiały etnograficzne* w nurcie badań dialektologicznych. M. Rak zachowuje zaproponowany przez Moczydłowskiego układ tematyczny tekstów, uporządkowanych w pięciu działach (opatrzonych krótkimi wstępami autorstwa Moczydłowskiego) według gatunków pieśniowych – w kolejności: I. Piosenki miłosne, II. Piosenki obrzędowe, okolicznościowe, do tańca, III. Piosenki pasterskie, IV. Piosenki wojeńskie (wojskowe), V. Piosenki o różnej treści.

Książka zawiera również słowniczek wyrazów gwarowych oraz listy Ignacego Moczydłowskiego do Jana Stanisława Bystronia.

Tom może okazać się przydatny dla badaczy zainteresowanych etnografią, folklorystyką, prowadzących badania dialektologiczne nad gwarą podhalańską. [IBG]

Żaneta Nalewajk, *W stronę perspektywizmu. Problematyka cielesności w prozie Brunona Schulza i Witolda Gombrowicza. Prolegomena*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2010, 381 s.

Książka, poświęcona problematyce cielesności w opowiadaniach Brunona Schulza oraz powieściach i nowelach Witolda Gombrowicza, jest wersją rozprawy doktorskiej ukończonej pod kierunkiem prof. dr hab. Hanny Gosk.

Autorka, pojmując cielesność zarówno jako motyw literacki, jak też kategorię filozoficzną i antropologiczną, przechodzi od zagadnień literaturoznawczych do filozoficznych, korzystając z projektu perspektywizmu metodologicznego. Kompozycja książki odpowiada „strukturze otwartej”. Na całość składa się pięć rozdziałów poprzedzonych prolegomenami, w których autorka, wychodząc od wskazania głównych problemów badawczych i hipotez na temat znaczenia cielesności w epoce modernizmu (rozdział 1), omawia rolę cielesności w poetykach analizowanych dzieł za pomocą kategorii opisowych (synonimów funkcji, jaką spełniają motywy cielesności w dziełach Schulza i Gombrowicza), takich jak transgresja (rozdział 2), dezorganizacja (rozdział 3), heterodoksja (rozdział 4) i wieloznaczność (rozdział 5) na tle zagadnień filozofii kultury, antropologii filozoficznej, aksjologii i epistemologii. Każdy z rozdziałów składa się z trzech podrozdziałów poświęconych: dziełom Schulza, analizowanym chronologicznie dziełom Gombrowicza oraz systematyzacji treści na podstawie kategorii świata przedstawionego (rozdział 2), postaci literackiej (rozdział 3), czasu (rozdział 4) i narracji (rozdział 5). Na podstawie przeprowadzonych analiz autorka stwierdza, że cielesność modernistyczna daje się opisać za pomocą pojęcia paradoksu. [AL]

Na pograniczu nowej Europy. Polsko-ukraińskie sąsiedztwo, red. Magdalena Zowczak, Warszawa: Instytut Etnologii Antropologii Kulturowej UW i Wydawnictwo DiG, 2010, 744 s.

Tom przynosi wyniki zakrojonych na dużą skalę badań, które zespół kierowany przez profesor Zowczak prowadził w latach 2006–2009 na pograniczu prawosławno-katolickim. Inspiracje teoretyczne zaczerpnięto z prac Stefana Czarnowskiego i antropologii Michaela Herzfelda z jego pojęciem przestrzeni symbolicznej, w której przepływ towarów, idei, wyobrażeń i ludzi powoduje krzyżowanie się heterogenicznych kategorii, a sama przestrzeń ma płynne granice i nie trwałą „zawartość kulturową”. Przedmiotem obserwacji były żywe procesy kulturowe zachodzące na początku XXI wieku. Promotorka badań znalazła szczęśliwą ramę teoretyczną dla bogactwa danych empirycznych w koncepcji pogranicza rozumianego antropologicznie, co pozwoliło skupić w zespole zarówno historyków, socjologów, psychologów, kulturoznawców, jak też filologów, lingwistów i folklorystów. Badano konkretne miejscowe wspólnoty, uwikłane z jednej strony w konieczności życiowe i w strategię przetrwania, a z drugiej – w instytucje i programy władzy państwowej i lokalnej. Centralnym pojęciem organizującym całość danych stało się pojęcie granicy i komunikacji transgranicznej („mrówki”), antagonizm etniczny i wyznaniowy, konflikt pamięci, próby szukania miejsc wspólnych i nowych płaszczyzn dialogu. Zespołowi prof. Zowczak udało się przełamać blokujące poznanie paradygmaty patriotyczno-narodowe, na rzecz podejścia krytycznego i perspektywy transnarodowej. Zaprojektowany przez Magdalенę Zowczak tom dotyka wielu drażliwych kwestii obciążających pamięć Polaków i Ukraińców traumatycznymi przeżyciami z czasów wojny. Porównywalność badań prowadzonych po obu stronach granicy zapewnił przygotowany wcześniej kwestionariusz etnograficzny.

Publikacja jest wybitnym osiągnięciem naukowym i zarazem wydarzeniem społecznym, szczególnie cennym w sytuacji impasu politycznego w relacjach Polska–Ukraina w ostatnich latach. Tom pokazuje możliwości dialogu polsko-ukraińskiego na gruncie naukowej antropologii, pozwala żywić nadzieje na podtrzymanie kontaktów w sferze akademickiej, mimo że dialog historyków, po wydaniu w latach 1997–2005 aż 10 tomów materiałów z seminariów „Polska–Ukraina”, utknął w martwym punkcie. Na podkreślenie z tego względu zasługuje udział młodych ludzi, studentów, doktorantów i doktorów, którzy tworzą przy tym wielodyscyplinarne środowisko badawcze, złożone z etnografów, antropologów, socjologów, filologów, folklorystów. Ma ono zasięg międzynarodowy, sięga także poza granice Unii Europejskiej. [JB]

Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały, redaktor serii Ludwik Bielawski, t. 4, *Lubelskie*, redaktor tomu Jerzy Bartmiński, cz. I. *Pieśni i obrzędy doroczne*, 537 s., il., mapy, nuty; cz. II. *Pieśni i obrzędy rodzinne*, 755 s., il., mapy, nuty; cz. III. *Pieśni i teksty sytuacyjne*, 665 s., il., nuty; cz. IV. *Pieśni powszechne*, 716 s., nuty; cz. V. *Pieśni stanowe i zawodowe*, 435 s., nuty; cz. VI. *Muzyka instrumentalna – instrumentarium – wykonawcy – repertuar*, 373 s., il., mapy, nuty; Lublin: Wydawnictwo Muzyczne „Polihymnia”, 2011.

Lubelskie jest czwartą częścią serii *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, wydawanej pod auspicjami PAN. Sześcioczęściowy tom został opracowany zbiorowo pod kierownictwem prof. Jerzego Bartmińskiego przez lubelskich folklorystów, etnologów i etnomuzykologów. Jest wynikiem przeszło 50-letnich prac zbierackich, prowadzonych przez lubelskich folklorystów na Lubelszczyźnie. Tom zawiera 5180 (z wariantami około 7000) ludowych pieśni, melodii instrumentalnych, a także powinszowań noworocznych, oracji, zawołań, rymowanek. Wszystkie zamieszczone w tomie materiały zostały zgromadzone w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne” UMCS.

Całość opracowania składa się z sześciu części: pierwsza nosi tytuł *Pieśni i obrzędy doroczne*. Czytelnik znajdzie tutaj informacje na temat obrzędowości dorocznej, poczynając od adwentu, poprzez Boże Narodzenie oraz Nowy Rok i związane z tym kołędowanie, pieśni wielkanocne, sobótkowe, dożynki, a kończąc na Zaduszkach. W części pierwszej *Lubelskiego* zamieszczone zostały obszerne wstępy, w których nakreślono granice regionu, omówiono gwary Lubelszczyzny, specyfikę ludowego języka poetyckiego, zebrano obszerną bibliografię źródeł i opracowań. Druga część, zatytułowana *Pieśni i obrzędy rodzinne*, poświęcona jest obrzędowości rodzinnej: chrzcinom, weselu i pogrzebowi. W trzeciej części *Pieśni i teksty sytuacyjne* odnajdujemy m.in. teksty kołysanek, piosenek dla dzieci, pieśni biesiadnych, żołnierskich, historycznych, dziadowskich oraz pieśni „za Obrazem” i o papieżu. Część czwarta, *Pieśni powszechne*, zawiera dokumentację lubelskich ballad i pieśni miłosnych. Piąta część, *Pieśni stanowe i zawodowe*, zawiera m.in. pieśni rodzinne, zawodowe, myśliwskie i więzienne. Zaopatrzona jest też w indeks miejscowości oraz wykonawców. Szósta część, opracowana przez lubelskich etnomuzykologów, zawiera utwory instrumentalne oraz opisy wykonawców i instrumentów muzycznych, charakterystycznych dla prezentowanego regionu.

Tom *Lubelskie* jest pierwszą tak szczegółowo opracowaną monografią poświęconą szeroko pojętej Lubelszczyźnie. [BMP]

Franciszek Sławski, *Słowotwórstwo, słownictwo i etymologia słowiańska*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2011, 670 s.

Książka jest zbiorem rozpraw, artykułów i szkiców Franciszka Sławskiego (1916–2001), przedrukowanych z rozproszonych wydawnictw i czasopism. Przypomniano w niej najważniejsze ujęcia teoretyczne (w tym metodologiczne), a także szczegółowe studia wyrazowe autora *Słownika etymologicznego języka polskiego*, który uchodzi za najlepszy słownik etymologiczny jednego języka słowiańskiego.

Wybór składa się z trzech części. W pierwszej, poświęconej słowotwórstwu, zamieszczono fragmenty *Zarysu słowotwórstwa prasłowiańskiego* dotyczące formacji czasownikowych oraz sufiksów wykorzystywanych w formacjach rzeczownikowych. Znalazły się tu także rozprawy na temat stanu, zadań i zagadnień słowotwórstwa prasłowiańskiego, nadto rozważania o prasłowiańskich przymiotnikach niemotywowanych, a także o prasłowiańskich korzeniach słowotwórstwa bułgarskiego.

Bardzo obszerną część drugą, *Słownictwo*, tworzy pięć podrozdziałów. W pierwszym przypomniano 25 prac, w których Sławski podjął różnorodne kwestie dotyczące leksyki prasłowiańskiej, m.in. innowacji bałtycko-słowiańskich, zgodności leksykalnych słowiańsko-germańskich, wyrażań z zakresu mitologii słowiańskiej i religii pierwotnych Słowian, rekonstrukcji formalnej i znaczeniowej wielu wyrazów, np. pol. *butwieć*, *brud*, *brudzić*, *marznąć*, *gramolić się*, *gromada*, *katulać się*, *pokotem*, psł. dial. *družbja*, *glizda*, psł. *gněvъ*, *gojbъ*, *pokojbъ*, a także przedstawiono w kilku szkicach uwagi o badaniu etymologii wyrazów słowiańskich. Kolejne trzy podrozdziały zawierają analizy słownictwa staro-cerkiewno-słowiańskiego, bułgarskiego oraz serbochorwackiego. Na ostatni podrozdział tej części składa się 30 rozpraw i artykułów, w których Sławski badał polskie słownictwo. Zostały tu zamieszczone jego obserwacje, ustalenia i opinie dotyczące m.in. XVI-wiecznej polszczyzny, w tym słownictwa zielników pochodzących z owego okresu, artykuły o bogactwie leksyki Juliusza Słowackiego, rusycyzmie ryży w języku Adama Mickiewicza, wyrazach kaszubsko-słowiańskich w dialektach dolnoniemieckich, archaizmach w gwarze podegrodzkiej. Nadto zgromadzono w tej części tomu 21 studiów wyrazowych, m.in. na temat leksemów: *ceber*; *krężel*, *kądział*, *konopie*; *kubek*, *kubel*; *kubrak*; *matka*, *mać*, *macica*, *macierz*, *maciora*, *mama*; *miły*, *miłość*.

Ostatnia część wyboru, *Etymologia*, prezentuje główne problemy tej dziedziny wiedzy w ujęciu Sławskiego. Badacz omówił je, przedstawiając koncepcję i tok prac nad *Słownikiem prastowiańskim*, którego był współautorem i redaktorem, oraz nad autorskim *Słownikiem etymologicznym języka polskiego*. Rozważania te uzupełnia analiza poloników w dwóch słownikach etymologicznych: języka rosyjskiego M. Vasmera i języka litewskiego E. Fraenkla. Dział ten uzupełniają publikacje omawiające zasługi Aleksandra Brücknera jako etymologa oraz Jerzego Kuryłowicza jako sławisty. Zwieńczeniem wyboru stało się studium o praojczyźnie Słowian w świetle etymologii. [UMB]

Słownik stereotypów i symboli ludowych, koncepcja całości i red. Jerzy Bartmiński, zastępca red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, t. 1, *Kosmos*, cz. 4, *Świat, światło, metale*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2012, 395 s.

Czwarty zeszyt lubelskiego *Słownika stereotypów i symboli ludowych* stanowi zamknięcie jego pierwszego tomu *Kosmos*, ukazującego się od 1996 roku. Obejmuje opracowane metodą definicji kognitywnej i ułożone tematycznie 104 hasła (13 haseł głównych i 91 podhaseł) z pola semantycznego w uproszczeniu określanego jako *świat, światło, metale*.

Zeszyt otwierają hasła *świat* i *tamten świat*. Kolejno pojawiają się: *światło* (wraz z podhasłami: *światło dzienne, światło słońca, światło księżyca, światło gwiazd, światło odbite, światło przy zmarłym, światłość wiekuista, światła demoniczne, światła na pokucie, zapaly*) oraz *ciemność* i *cień*. Całość zamykają metale: *złoto, srebro, miedź, żelazo i ołów*, wśród których dodatkowo wydzielone są liczne *złote przedmioty* (np. *złota rybka, złoty ptak, złoty wianek, złoty czepiec, złoty kubek, złoty pług, złoty klucz*), *srebrne przedmioty* (np. *srebrny pas, srebrny guzik, srebrny dzban*) i *żelazne przedmioty* (np. *żelazny pług, żelazny łańcuch, żelazny garnek, żelazne kraty, żelazna broń, żelazne buty*).

Autorami haseł w tomie są: Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Izabela Bartmińska, Iwona Bielińska-Gardziel, Małgorzata Brzozowska, Ewa Paćławska, Katarzyna Prorok, Joanna Szadura i Monika Żuk. [KP]

Petar Sotirov, Mariola Mostowska, Agata Mokrzycka, *Bułgarsko-polski słownik leksyki potocznej*, t. 1, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2011, 280 s.

Słownik zawiera podstawowe wyrazy potoczne używane we współczesnym języku bułgarskim oraz ich polskie odpowiedniki. Bułgarska leksyka potoczna, pomimo jej roli w codziennej komunikacji, a także wysokiej frekwencji, nie doczekała się jak dotąd wyczerpujących dwujęzycznych opracowań leksykograficznych. Omawiany słownik jest próbą wypełnienia tej luki.

Autorzy korzystali z materiału językowego zgromadzonego w słownikach współczesnego języka bułgarskiego, z których wyekscerpowano wyrazy oznaczone jako potoczne. Ponadto istotnymi źródłami były teksty z bułgarskiej prasy codziennej, współczesnej prozy bułgarskiej oraz teksty zasłyszane.

Najważniejszy problem, jaki pojawił się w trakcie pracy nad słownikiem, był związany z ustaleniem kryteriów, wedle których poszczególne wyrazy można było uznać za potoczne i włączyć do zasobu słownikowego. Autorzy uwzględnili postulaty zarówno „szkoły warszawskiej” (H. Kurkowska, D. Buttler, S. Skorupka), jak i „wrocławsko-lubelskiej” (J. Anusiewicz, J. Bartmiński), dotyczące zagadnień potoczności w języku: do słownika włączono zatem nie tylko kolokwializmy (wyrazy nacechowane ekspresywnie), ale także neutralne pod względem emocjonalnym.

Autorzy słownika przyjęli, że jednostki potoczne to te, które są częścią normy stylistycznej w sytuacjach komunikacyjnych nacechowanych nieoficjalnością interakcji, względną spontanicznością mowy, dialogowością, bezpośredniością kontaktu oraz skróconym dystansem społecznym

między rozmówcami. Obecność jednostek potocznych w tego typu sytuacjach jest naturalna, natomiast w innych są one używane jako narzędzie realizacji określonych intencji autora wypowiedzi.

Kolejny problem, jaki napotkali autorzy podczas pracy nad słownikiem, był związany ze zmiennymi granicami badanej warstwy leksykalnej. W tym przypadku zespół redakcyjny kierował się wyczuciem językowym, wiedzą, obserwacją współczesnego dyskursu bułgarskiego i opinią innych nosicieli tego języka.

Po wyekscerpowaniu bułgarskich wyrażen językowych, ustalono ich polskie odpowiedniki. Analiza zgromadzonego w słowniku materiału językowego pozwoliła na wyodrębnienie grupy wyrazów wyspecjalizowanych do użycia w mowie potocznej w podstawowym i jedynym znaczeniu (np. orientalizmy, turcyzmy, leksyka żargonowa, wyrazy gwarowe) oraz grupy jednostek, które można zaliczyć do potocyzmów ze względu na niektóre z ich znaczeń oraz znaczenie przenośne.

W tomie pierwszym, obejmującym hasła na litery A–I, umieszczonych zostało około 1700 artykułów hasłowych, w ramach których znalazło się ponad 1500 połączeń wyrazowych o różnym stopniu łączliwości. [KGK]

Stereotypy – walka z wiatrakami?, red. Anna Bujnowska, Joanna Szadura, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2011, 313 s.

Zbiór *Stereotypy – walka z wiatrakami?* jest efektem interdyscyplinarnego projektu badawczego, sfinalizowanego podczas konferencji studencko-doktoranckiej zorganizowanej przez koła naukowe etnolingwistów, pedagogów specjalnych i socjologów UMCS (Lublin 2010). Postawione w tytule pytanie stało się punktem wyjścia prezentacji dwu sposobów ujęcia stereotypu oraz przyjętych metodologii jego opisu. Z jednej strony bowiem stereotyp rozumiany jest w kategoriach uprzedzenia jako utrwalona społecznie, zwykle negatywna, opinia o innych, z drugiej jako powszechnie podzielane wyobrażenie o kimś/czymś bazujące na wspólnej wiedzy o świecie. Stanowisko pierwsze znalazło odzwierciedlenie w pracach pedagogów postulujących zwalczanie negatywnych stereotypów (np. osób niepełnosprawnych i w podeszłym wieku), drugie – socjologów i etnolingwistów zwracających uwagę na poznawczy charakter obiegowych sądów, które jako stabilne formy myślenia (zarówno negatywne, jak i pozytywne) ułatwiają nam bycie w świecie. Ilustracją tych kierunków badawczych są zaprezentowane w tomie analizy autorstwa młodych adeptów nauki (studentów i doktorantów) poświęcone stereotypom etnicznym (Polaka, Amerykanina, Żyda), środowiskowym (np. studenta, żołnierza, kibica; homoseksualisty; protestanta; osoby niepełnosprawnej fizycznie czy intelektualnie), a także miasta, słońca, oka. Artykuły językoznawcze opierają się na metodologii wypracowanej na gruncie etnolingwistyki lubelskiej. Tym samym przedstawione rekonstrukcje, zgodnie z postulatami twórcy szkoły lubelskiej – prof. Jerzego Bartmińskiego, bazują na danych językowych: systemowych, tekstowych i ankietowych, które są analizowane zgodnie z przyjętymi w tym środowisku zasadami. Artykuły z zakresu pedagogiki koncentrują się wokół takiego rozumienia stereotypu, który naznacza i krzywdzi, stąd najważniejsze postulaty stawiane przez ich autorów dotyczą budowania tolerancji i społecznej integracji.

Niezwykle istotnym dla tego wydawnictwa jest intelektualne wsparcie, jakiego młodym naukowcom udzielili doświadczeni i uznani badacze – prof. Jerzy Bartmiński (językowiec), prof. Maria Chodkowska (pedagog) oraz dr Elżbieta Czapka (socjolog). Teksty ich autorstwa otwierają najważniejszy dla tego przedsięwzięcia blok metodologiczny. [JSz]

Anna Tyrpa, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków: Wydawnictwo LEXIS, 2011, 320 s.

Anna Tyrpa, bazując na źródłach od XIX do XXI wieku, zrekonstruowała obraz cudzoziemców i wyobrażenia o krajach, z których pochodzą. Podstawą opracowania były kartoteki *Słownika*

gwar polskich i *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, słowniki etymologiczne, jak również teksty pieśni ludowych.

Autorka z bogatego materiału wydobyła informacje na temat 65 narodów lub krajów, które zostały uporządkowane geograficznie. Centrum językowej mapy świata stanowi *Europa*, gdzie umiejscowieni zostali: *Krajowi cudzoziemcy* (Żydzi, Cyganie, Ormianie), kraje położone *na wschód od Polski* (Litwini, Słowianie, Słowianie wschodni, Białorusini, Ukraińcy, Huculi, Krym, Rosjanie), kraje położone *na południe od Polski* (Czesi, Słowacy, Austriacy, Węgrzy, Chorwaci, Bośniacy, Serbowie, Rumuni, Bułgarzy, Grecy), kraje położone *na zachód od Polski* (Niemcy, Holendrzy, Belgowie, Anglicy, Szkoci, Francuzi, Szwajcarzy, Włosi, Sardynia, Hiszpanie, Portugalczycy) oraz kraje położone *na północ od Polski* (Duńczycy, Szwedzi, Finowie). W dalszej kolejności autorka omawia kraje azjatyckie (Turcy, Kaukaz, Czerkiesi, Arabowie, Saraceni, Filistyni, Persowie, Kaszmir, Indie, Tybet, Chińczycy, Wietnamczycy, Mongołowie, Tatarzy, Kałmucy, Syberia, Korea, Japończycy). W części dotyczącej *Afryki* znaleźli się Murzyni, Algieria, Egipt, Abisynia i Wyspy Kanaryjskie. Natomiast w *Ameryce*: Kanada, Stany Zjednoczone, Meksyk, Hawaje, Brazylia.

Część dokumentacyjna, integralna z eksplikacją, zawiera informacje na temat lokalizacji geograficznej wykorzystanych w eksplikacji tekstów.

Poszczególne hasła pomyślane są w podobny sposób, choć nie przy wszystkich hasłach pojawiają się te same „parametry”: *Kraj*, *Ludzie*, *Kultura*, *Przyroda*. Dla haseł, w których kilka etnonimów służy do określenia narodu, autorka oddzielnie omawia każdy z nich, np. Ukraińcy (*Rusini*, *Ukraińcy*), Niemcy (*Niemcy*, *Germanie*, *Dojcz*, *Prusacy*, *Brandenburgia* itd.), Węgrzy (*Węgrzy*, *Uhry*, *Madziarzy*).

W III części pracy, *Z lotu ptaka*, autorka analizuje leksemy i frazeologizmy pochodne od etnonimów i chroników, traktując je jako środek wzbogacający leksykę gwarową. Wśród wyodrębnionych przez autorkę kategorii są *Ludzie* (części ciała, zdrowie, stany psychiczne, brud i niechłujstwo, charakter, intelekt, relacje z innymi, mowa, zawody i zajęcia, tryb życia, sposób działania, religia, status finansowy), *Kultura* (potrawy i używki, nakrycia głowy, odzież, obuwie, dodatki, tkaniny, wzory, meble, budownictwo, środki transportu, narzędzia i broń, instrumenty muzyczne, tańce, gry, pieniądze) oraz *Przyroda* (rośliny, grzyby, ssaki, ptaki, ryby, owady i przyroda nieożywiona).

Książka Anny Tyrpy stanowi ważne źródło informacji nie tylko dla językoznawców i folklorystów. [ML]

W cieniu drzewa wiar, red. Hanna Magdalena Zowczak, Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2009, 200 s.

Książka ukazuje zmiany zachodzące w kulturze religijnej prawosławia w wyniku odzyskiwania przez instytucje religijne miejsca w życiu publicznym po rozpadzie Związku Radzieckiego. Wszyscy piszący w tomie autorzy oparli się na własnych badaniach terenowych, prowadzonych na terenie Białorusi, Bułgarii i Macedonii, a ramę teoretyczną tomu zarysowała sama redaktorka w rozprawie pt. *Fundamentalizm, synkretyzm, ekumenizm: perspektywa lokalna*. Odwołała się do prac najwybitniejszych religioznawców i antropologów polskich i zagranicznych (Eliade, Czarnowski, Herzfeld), ale przyjęła wobec nich postawę krytyczną i, omawiając religijność ludową, przewartościowała takie jej cechy, jak sensualizm, utylitaryzm i socjomorfizm oraz zakwestionowała ich negatywne konotacje. Wiele uwagi poświęciła pokrewieństwu katolickich i prawosławnych apokryfów, które są według niej zbliżone do siebie na gruncie myślenia potocznego i kultury ludowej. Pokazała też trudności prowadzenia dialogu ekumenicznego w sytuacji dominacji postaw fundamentalistycznych i preparowania tekstów ewangelicznych. [JB]

Эволюция ценностей в языках и культурах, отв. ред. И. А. Седакова, Москва: [wyd.] Probel–2000, 2011, 238 s.

Artykuły opublikowane w tomie firmowanym przez Instytut Sławistyki Rosyjskiej Akademii Nauk mają charakter interdyscyplinarny, dominuje jednak metoda semiotyczna, której podstawy uformowane w semiotycznej szkole moskiewskiej (*Moskovskoj semiotičeskiej krug*) tworzyli publikujący na łamach tomu – Władimir W. Iwanow i Tatjana M. Nikołajewa. Jej jądrem – jak przypomina we wprowadzeniu redaktorka tomu, Irina Siedakowa – jest nastawienie na wydobycie opozycji typu natura – kultura, materia – duch, radość – nieszczęście, zdrowie – choroba, piękno – brzydota, co jest szczególnie ważne przy badaniu wartości, zawsze funkcjonujących w kulturze w relacji do ich negacji, do antywartości. Publikacja zawiera rekonstrukcję bazowych wartości w różnych językach europejskich – m.in. rosyjskim, polskim, włoskim i innych, pokazuje, że zamieniają się one wraz z upływem czasu i pod wpływem różnych doświadczeń i sytuacji.

Zbiór zawiera prace 12 autorów. W bloku pierwszym W. Iwanow przedstawia historię formowania się zasad tolerancji, jednej z najbardziej problematycznych idei we współczesnej Rosji. N. Zapolskaja pisze o rywalizacji aksjologii cerkiewnej i świeckiej (na przykładzie analiz semantyki i pragmatyki pojęć takich, jak zbawienie, miłość, miłosierdzie); znalazły się tu tłumaczone z polskiego prace Jerzego Bartmińskiego o miejscu wartości w językowym obrazie świata i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej o konstytutywnych wartościach polskiego sennika. W drugim bloku zamieszczono artykuły o ukierunkowaniu socjolingwistycznym: M. A. Osipowej na temat konceptu pieniądza we współczesnym dyskursie, M. Eleniewskiej o systemach wartości konkurencyjnych dla dwóch stolic Rosji – Moskwy i Sankt-Petersburga; S. A. Sidniewej na temat wyobrażeń o słodkim życiu i „słodkim nicnierobieniu” (*dolce vita, dolce far niente*); M. M. Markarcewa o funkcjonowaniu „małego języka” w otoczeniu innego języka jako znaku tożsamości etnicznej i religijnej.

Kolejna część książki poświęcona jest hierarchii wartości w prozie „łagrowej”. Są tu dramatyczne więzienne wspomnienia Walentyny Leonidowej Gorbunowej z lat 1937–1945 (autorka spędziła 8 lat w GUŁAG-u) oraz komentarze i próby analizy prozy „łagrowej” pióra T. M. Nikołajewej, która pokazuje funkcjonowanie systemu wartości w ekstremalnych warunkach życia w obozie. Tej samej tematyki dotyczy studium I. Siedakowej o aksjologicznym statusie przedmiotów materialnych (które w sytuacji więziennej wzbogacają swoje wartości „witalne” o asocjacje kulturowe, emocjonalne i intelektualne), oparte na materiale „łagrowej” prozy Je. Grinzburg. Prace opublikowane w tomie dokumentują zmiany w systemie i hierarchii wartości rosyjskiego społeczeństwa początku drugiego dziesięciolecia XXI wieku. [SNB]

Russkaja derevnja v rasskazach ee žitelej, red. L. L. Kasatkin, Moskwa: Akt-Press, 2009, 512 s.

Autorami książki są mieszkańcy wsi, często prości i niepiśmienni, ale obdarzeni niezwykłymi zdolnościami opowiadania. Publikowane teksty to opowieści niewymyślone, a choć dotyczą wybranych osób i ich życia, można je traktować jako historyczne dokumenty zdarzeń, jakie miały miejsce w Rosji (w Związku Radzieckim) w XX wieku.

W opowieściach ukazane jest takie życie chłopów, jakie mieszkańcy miast znają jedynie powierzchownie lub którego nie znają w ogóle. W chłopskich opowieściach wspominana jest i kolektywizacja, i rozkułaczanie, i represje lat 30., i głód tego czasu, i bezprawie, i życie w opłakanym stanie w latach następnych. Tematem wielu relacji są prześladowania cerkwi i wojna ojczyzniana, która przyniosła różne tragedie i plagę pijaństwa. W publikowanych tekstach podejmowane są takie tematy, jak zmiana męża, sprzedaż dzieci, głupota teściowej, choroba i śmierć bliskich osób. Są także opowieści o ludzkiej dobroci i sprycie, świadczące o poczuciu humoru

narratorów. W opowieściach odzwierciedla się światopogląd i sposób odczuwania świata, ujawniają się moralne i etyczne zasady mieszkańców wsi, ich stosunek do religii, do miejscowej i zewnętrznej władzy, i państwa w całości. Wszystkie one pozwalają poznać ludową mentalność. Istotną cechą publikowanych tekstów jest to, że są przekazane ustnie, zostały wiernie utrwalone na taśmie magnetofonowej, a następnie przetranskrybowane i opublikowane. Wszystkie pozwalają poznać różnice między żywą mową a pisaną odmianą języka. Inną cechą tekstów jest ich dialekalny charakter, tzn. prawdziwa („przyrodzona”) własność wiejskiej mowy i przejaw ludowego charakteru języka rosyjskiego. Teksty były rejestrowane w różnym czasie przez dialektologów – przede wszystkim współpracowników Instytutu Języka Rosyjskiego im. W. W. Winogradowa RAN. [SNB]

Slavjanskaja konceptosfera v sopostavitel'nom osveščennii. Leksykon, red. E. E. Stefanskij, Samara: Samarskaja Gumanitarnaja Akademija, „SaGa”, 2011, 458 s.

Leksykon *Slavjanskaja konceptosfera v sopostavitel'nom osveščennii* jest efektem realizacji międzynarodowego projektu badawczego zainicjowanego przez Jewgienija Stefańskiego (Akademia Humanistyczna w Samarze, Rosja). Celem tego opracowania jest prezentacja dorobku współczesnych środowisk językoznawczych zajmujących się lingwistyką antropologiczną. Udział w tym projekcie wzięło 40 autorów z Rosji (Wołgograd, Woroneż, Krasnodar, Omsk, Samara, Stawropol), Polski (Lublin, Kraków, Bielsko-Biała), Chorwacji (Zagrzeb, Zadar), Serbii (Nowy Sad), Słowacji (Preszów), Gruzji (Kutaisi), Ukrainy (Gorłowska), Białorusi (Witebsk).

Publikację otwierają 4 teksty wprowadzające, poświęcone zagadnieniom terminologicznym, tj. pojęciu konceptu (autorstwa Władimira Karasika i Nikołaja Krasawskiego), roli językowego obrazu świata w programie badań porównawczych (Jerzego Bartmińskiego) oraz funkcji elementów mitologicznych w badaniach lingwokulturowych (Jewgienija Stefańskiego).

Zaprezentowane w leksykonie opracowania zostały przygotowane na zróżnicowanym materiale językowym. Znajdują się wśród nich bowiem materiały słowiańskie (zgodnie z formułą projektu) i niesłowiańskie (stanowiące szerokie tło porównawcze dla prezentowanych analiz); współczesne i historyczne; należące do języka ogólnego i do gwarowego; reprezentatywne dla różnych stylów językowych oraz uzyskane różnymi metodami (eksploracja słowników; teksty; ankiety). Autorom pozostawiono przy tym swobodę w wyborze sposobu prezentacji materiału. Wszystko to pozwoliło na ukazanie szerokiego i zróżnicowanego spektrum stosowanych współcześnie metod badawczych. Wprawny czytelnik zatem znajdzie tu szereg informacji i na temat interesujących go konceptów, i możliwości ich rekonstruowania.

W leksykonie, w układzie alfabetycznym, przedstawiono opracowanie konceptów 42 wybranych pojęć należących do kilku pól tematycznych. Najbardziej rozbudowana grupa haseł dotyczy sfery politycznej (znalazły się tu teksty na temat władzy, demokracji, narodu, ojczyzny, wolności, niepodległości, sprawiedliwości), kolejną jest grupa pojęć dotyczących sfery mentalnej i emocjonalnej (poświęcono im artykuły na temat gniewu, smutku, cierpienia, współczucia, zadowolenia, mądrości, pamięci), etycznej (wiera, gościnność, wstyd i wina), wieku i płci (dzieciństwo, starość, kobieta), filozofii (szczerłość i prawda), przyrody (wiatr, woda, ogień) i in. [JSz]

Slavjanskij i balkanskij fol'klor. Vinograd'e. K jubileju Ljudmily Nikolaevny Vinogradovej, Moskwa: Izdatel'stvo „Indrik”, 2011, 375 s.

Jedenasty tom moskiewskiej serii „Słowiański i bałkański folklor” poświęcony został prof. Ludmile Winogradowej. Zamieszczone w tomie artykuły są tematycznie związane z kręgiem zainteresowań uczoney, bardzo zasłużonej w badaniu słowiańskich obrzędów kołędowych i demonologii, autorki licznych artykułów hasłowych w słowniku *Slavjanskije drevnosti* oraz wielu

książek, jak znakomita *Zimnaja kalendarnaja poezija vostočnych i zapadnych slavjan* (1982), *Narodnaja demonologija i mifo-ritual'naja tradicija slavjan* (2000), *Socioregulativnaja funkcija suevernych rasskazov o narušiteljach zapretov i obyčae*v (2006). Podtytuł zbioru *Vinograd'e*, wywołujący bezpośrednie skojarzenia z nazwiskiem Jubilatki, jest łączony z refrenem rosyjskich kołęd życzących, a więc tematem zimowej bożonarodzeniowej poezji Słowian i składaniem daru w postaci słowa w myśl zasady *do ut des* 'daję tobie, abyś i ty dał'. *Vinograd'e* w języku rosyjskim etymologicznie znaczy tyle co 'sad' i 'wszystkie płody' – metaforycznie zatem w tym kontekście także te liczne prace naukowe, które powstały z inspiracji Jubilatki.

Całość, na którą składają się artykuły 35 autorów, podzielono na pięć rozdziałów: pierwszy obejmuje ogólne problemy etnolingwistyki, semantyczne kategorie języka kultury, kulturową semantykę i funkcje leksyki i frazeologii; drugi – zawiera prace z ludowej słowiańskiej demonologii; trzeci przynosi analizy *duchownych stichow* i tekstów folkloru o charakterze magicznym (zamówienia, przekleństwa). W rozdziale czwartym rozpatrywane są obrzędy (weselne, kalendarzowe, okazjonalne) i folklor obrzędowy w kontekście wierzeń i mitologii, a w piątym – analizowane są motywy mitologiczne w utworach literackich i sztuce.

Kilka artykułów poświęcono kulturze ludowej Zakarpacia – rejonu, w którym Jubilatka spędziła swoje młode lata (ukończyła szkołę średnią i uniwersytet). Tom zamyka spis prac naukowych L. Winogradowej. [SNB]

Slovar' govorov Russkogo Severa, t. 5 (ka-konjaška). Pod redakcją członka-korrespondenta RAN A. K. Matveeva, Ekaterinburg: Izdatel'stvo Ural'skogo universiteta, 2011, 312 s.

Opublikowany piąty tom *Slovar'a govorov Russkogo Severa* (Słownika gwar Rosyjskiej Północy), ukazujący się od roku 2001 (t. 1 – 2001, t. 2 – 2002, t. 3 – 2005), przynosi leksykę zebraną w trakcie badań terenowych, prowadzonych w latach 1961–2008 w ramach ekspedycji toponimicznych Uralskiego Uniwersytetu Państwowego na terytorium rejonu archangielskiego i wołogodzkiego. W tomie udokumentowana została dialektalna leksyka, obejmująca terminologię geograficzną i meteorologiczną, leksykę przemysłową i rzemieślniczą, obrzędową i wierzeniową, bytową i ekspresywną. Włączono tu także i opatrzone kwalifikatorami słownictwo przejęte z języków ugrofińskich. Zebrane w tomie materiały są dobrym źródłem dla rekonstrukcji tradycyjnego obrazu świata rosyjskiego chłopca i odtworzenia mapy dawnego rozmieszczenia plemion zamieszkujących badane terytorium. [SNB]

Slovo i jazyk: Sbornik statej k vos'midesjatiletiju akademika Ju. D. Apresjana, Moskwa: Jazyki slawjanskich kul'tur, 2011, 736 s.

Tom *Słowo i język* został przygotowany przez licznych uczniów, przyjaciół i współpracowników Jurija Apresjana z okazji jego osiemdziesięciolecia. Krąg zainteresowań jednego z najwybitniejszych rosyjskich lingwistów znajduje odzwierciedlenie w strukturze tego jubileuszowego zbioru, który składa się z siedmiu rozdziałów: *Semantyka i pragmatyka jednostek językowych*, *Leksykografia*, *Składnia i semantyka składni*, *Lingwistyka stosowana i problemy przekładu*, *Typologia*, *Lingwistyka i poetyka*, *Filozofia języka*.

Księgę otwiera *Krótki szkic biograficzny* napisany przez I. M. Bogusławskiego, L. L. Iomdina i L. P. Kryszina, w którym życiorys Jurija Apresjana został nie tylko wpisany w historię nauki o języku, lecz również w historię kraju, zaś we wstępie autorstwa Igora Mielczuka – bliskiego przyjaciela Jubilata – skrótowno opisano najważniejsze prace, postulaty i osiągnięcia wybitnego lingwisty.

Wśród autorów tomu są nie tylko moskiewscy współpracownicy Jurija Apresjana, lecz również naukowcy z Rosji, Białorusi, Australii, Niemiec, Włoch, Polski, Austrii, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Finlandii i Czech. [IL]

Anna A. Zaliznjak, U. B. Levontina, A. D. Šmelev, *Konstanty i peremennye russkoj jazykovej kartiny mira*, Moskwa: Jazyki slawjanskich kul'tur, 2011, 691 s.

Książka zbiera prace trojga autorów, opublikowane w latach 1994–2009, w których przedmiotem badań jest rosyjski językowy obraz świata, jego składniki trwałe i zmienne. Analizowane są zmiany, jakim podlegały niektóre kulturowo znaczące słowa języka rosyjskiego, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach. Pokazano, że zmiany w dużym stopniu są warunkowane zmianą obrazu świata, stojącego za wyrażeniami językowymi. Na przykład zmiana potencjału wartościującego słów *kariera*, *ambicjonalny*, *agresywny* w interpretacji kategorii *człowiek sukcesu*, odzwierciedla nowy stosunek do pojęcia sukcesu.

Artykuły pogrupowano w ramach dwóch części: I – *Kluczowe idee rosyjskiego językowego obrazu świata*, II – *Zmiany językowe i obraz świata*. W kolejności wydzielono rozdziały tematyczne, odpowiadające fragmentom rosyjskiego językowego obrazu świata. W części I są to bloki obejmujące: *Przestrzeń i czas*; *Człowiek: dusza i ciało*; *Odczucia i stosunki*; *Zamysły i czyny*; *Koncepty etyczne*, a w części II – *Przeszłość i teraźniejszość*; *Rosyjski leksykon w perspektywie europejskiej*; *Konstanty*; *Teraźniejszość i przyszłość*. Przedmiotem studiów są grupy słów związane z życiem emocjonalnym, relacjami międzyludzkimi (*radość*, *miłość*, *rozłąka*, *odczucia*, *emocje*, *przyjaźń*, *obcowanie*), z aktami mowy (*kłamstwo*, *bzdura*, *dowcip*), z wolą i pamięcią (*postarać się*, *pamiętać*, *zapomnieć*), z wartościami moralnymi (*dobro*, *szczęście*, *sprawiedliwość*, *cierpliwość*), z konceptualizacją przestrzeni (*przytulność*, *przestworze*, *szerokość*, *docierać*), z przedstawieniem o niekontrolowanym biegu rzeczy (*wyszło*, *złożyło się*) i inne. Analizowane są zawarte w tych słowach koncepty uniwersalne i specyficzne językowo, stałe i zmienne. Książka przeznaczona jest dla lingwistów, osób zajmujących się przekładem, historyków, kulturoznawców, a także dla szerokiego kręgu czytelników, zainteresowanych rosyjskim językiem i kulturą. [SNB]

VI. KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADEŚLANE

Książki nadesłane do Redakcji „Etnolingwistyki”**Z Polski**

1. *Antropologia i polityka. Szkice z badań nad kulturowymi wymiarami władzy*, red. Wojciech Dohnal, Aleksander Posern-Zieliński, Warszawa: Komitet Nauk Etnologicznych PAN, 2011, 288 s.
2. Bednarczuk Leszek, *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Millennium Lithuaniae MIX–MMIX*, Kraków: Lexus, 2010, 311 s.
3. *Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność. T. 2 Słownictwo dwujęzycznych mieszkańców rejonu (Słownik brasławski)*, red. naukowy Elżbieta Smułkowa, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009, 765 s.
4. Fleischer Michael, *Wartości w wymiarze komunikacyjnym*, Łódź: Wydawnictwo Premium Verbum, 2010, 80 s.
5. *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. naukowa Jolanta Mędelaska, Zofia Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2010, 388 s.
6. *Konstrukcje i destrukcje tożsamości. T. 1 Wokół religii i jej języka*, red. Ewa Golachowska i Anna Zielińska, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 2011, 386 s.
7. *Kulturowe emanacje ciała*, red. Monika Banaś i Katarzyna Warmińska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011, 169 s.
8. *Literatura ustna. Wybór tekstów, wstęp, kalendarium i bibliografia* Przemysław Czapliński, Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2010, 396 s.
9. *Nowe konteksty badań folklorystycznych*, red. naukowa Janina Hajduk-Nijakowska, Teresa Smołyńska, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 2011, 218 s. [tom IX serii Biblioteka „Literatury Ludowej”].
10. *Studies on Religion: Seeking Origins and Manifestations of Religion*. Edited by Joanna Popielska-Grzybowska, Jadwiga Iwaszczuk, Pułtusk: Department of Archaeology and Anthropology, 2011, 174 s. + Plates.

Z Białorusi

11. *Aktual'nye problemy filologii: antičnaja kul'tura i slawjanskij mir. Sbornik naučnych statej*, otv. red. G. I. Ševčenko, Minsk: RIVŠ, 2011, 280 s.
12. *Belaruskaja „narodnaja Biblija” ŭ syčasnych zapisach*, ustup. artykul, układ. i kament. A. M. Boganevaj, Minsk: Belaruskі dzjaržaŭny ŭniversitet kul'tury i mastactvaŭ, 2010, 166 s.
13. Klimčuk F. D., *Tradycyjnaje vjaselle vėskej Simanavičy Dragičynskaj raėna Bresckaj voblastci: etnolingvistyčny zbornik*, Minsk: TAA „Medžyk”, 2011, 84 s.

14. Koval' V. I., *Frazeologija narodnoj duchovnoj kul'tury: sostav, semantika, proischozhenie*, Minsk: RIVŠ, 2011, 194 s.
15. *Mifalogija belarusaiŭ. Encykłapedyčny sloŭnik*, sklad. I. Klimkovič, V. Aŭtuška; navuk. red. T. Valodzina, S. San'ko, Minsk: „Belarus'”, 2011, 607 s.
16. Sadoŭskaja A. L., *Frazealogizmy z kampanentam-arnitonimam u belaruskaj move: etnolingvi-słyčny aspekt*, Minsk: BDU, 2011, 271 s.
17. *Slavjanskije jazyki: aspekty issledovanija. Sbornik naučnych statej*, red. E. N. Rudenko, Minsk: Izd. centr BGU, 2009, 323 s.

Z Rosji

18. Antonov D. I., Majzul's M. P., *Demony i grešniki v drevnerusskoj ikonografii: semiotika obraza*, Moskva: Izdatel'stvo „Indrik” 2011, 384 s.
19. *Balkanskij spektr: ot sveta k cvetu*, redkollegija: M. M. Makarcev, I. A. Sedakova, T. V. Civ'jan, Moskva: Probel-2000, 2011, 200 s. (Balkanskije čtenija 11. Tezisy i materialy)
20. Chorev V. A., *Vosprijatie Rossii i russkoj literatury pol'skimi pisateljami. (Očerki)*, Moskva: Izdatel'stvo „Indrik”, 2012, 238 s.
21. Dembowska Anna, *Polacy na północy Rosji, Album o polskich miejscach // Anna Dembowska, Poljaki na severe Rossii, Al'bom o pol'skich mestach pamjati*, Sankt-Peterburg: IPK „Vesti”, 2011, 195 s.
22. *Èvoljucija cennostej v jazykach i kul'turach*, otv. red. I. A. Sedakova, Moskva: Probel-2000, 2011, 240 s.
23. Gorbanevskaja Natal'ja, *Moj Miloš*, Moskva: Novoe izdatel'stvo, 2012, 440 s.
24. Kantor Julija, Volos Mariuš, *Treugol'nik Moskva – Varšava – Berlin. Očerki istorii sovetsko-pol'sko-germanskich otnošenij v 1918–1939 gg.*, Sankt-Peterburg: Izdatel'stvo „Evropejskij Dom”, 2011, 220 s.
25. Kurkina L. V., *Kul'tura podsečno-ogneвого zemledelija v zerkale języka*, Moskva: Izdatel'skij centr „Azbukovnik”, 2011, 367 s.
26. *Konflikt v jazyke i komunikacii. Sbornik statej*, sostavitel' i otvet. red. L. L. Fedorova, Moskva: Rossijskij gosudarstvennyj humanitarnyj universitet, 2011, 534 s.
27. Leontovič O. A., *Metody kommunikativnych issledovanij*, Moskva: „Gnozis”, 2011, 224 s.
28. *Mudrost' – pravednost' – svjatost' v slavjanskoj i evropejskoj kul'turnoj tradicii. Sbornik statej*, otvet. red. O. V. Belova, Moskva: Probel-2000, 2011, 343 s.
29. *Oral Charms in Struktural and Comparative Light / Zagovornye teksty v strukturnom i sra-vnite'lnom osveščeenii*. Materialy konferencii Komissii po verbal'noj magii Meždunarodnogo obščestva po izučeniju fol'klornych narrativov 27-29 oktjabrja 2011 goda, Moskva: Probel-2000, 2011, 222 s.
30. *Polonia v Kazani i v Volgo-Ural'e v XIX–XX vv. Sbornik naučnych statej i soobščenij*, sost. i otvet. red.: P. Gluškovskij, G. P. Mjagkov, R. A. Ciunčuk, Kazan': Kazanskij universitet, 2011, 332 s.
31. *Pol'skie issledovateli Sibiri*, otvet. red.: B. S. Šostakovič, M. Volos, P. Gluškovskij, Sankt-Peterburg: Aletejja, 2011, 168 s.
32. *Prostranstvo i vremja v jazyke i kul'ture*, otv. red. S. M. Tolstaja, Moskva: Izdatel'stvo „Indrik”, 2011, 368 s.
33. *Russko-pol'skie jazykovye, literaturnye i kul'turnye kontakty*, otvet. red.: S. Gžibovskij, V. A. Chorev, M. Volos, Moskva: Kvadriga, 2011, 336 s.

34. *Slavjanskij i balkanskij fol'klor. Vinograd'e. K jubileju Ljudmily Nikolaevny Vinogradovoj*, Moskva: Izdatel'stvo „Indrik”, 2011, 376 s.
35. *Slovo i jazyk. Sbornik statej k vos'midesjatiletiju akademika Ju. D. Apresjana*, otvet. red.: I. M. Boguslavskij, L. L. Iomdin, L. P. Krysin, Moskva: Jazyki slavjanskich kul'tur, 2011, 736 s. (Studia philologica)
36. Ščerbinina Ju. V., *Rečevaja agresija. Territorija vraždy*, Moskva: Forum, 2012, 400 s.
37. Ščerbinina Ju. V., *Rečevaja zaščita. Učimsja upravljat' agresiej*, Moskva: Forum, 2012, 304 s.
38. Tatarinov V. A., *Metodologija naučnogo perevoda. K osnovanijam teorii konvertacii*, Moskva: Moskovskij Licej, 2007, 384 s.
39. Tatarinov V. A., *Obščee terminovedenie. Ėnciklopedičeskij slovar'*, Moskva: Moskovskij Licej, 2006, 528 s.
40. *Tolkovyj slovar' russkogo jazyka s vključeniem svedenij o proischoždenii slov (82 000 slov i frazeologičeskich vyraženij)*, otvet. red. akademik RAN N. Ju. Švedova, Moskva: RAN, Institut russkogo jazyka im. V. V. Vinogradova, Izdatel'skij centr „Azbukovnik”, 2011, 1175 s.
41. *Victor Chorev – Amicus Poloniae. K 80-letiju Viktora Aleksandroviča Choreva*, Moskva: Ros-sijskaja akademija nauk, Institut slavjanovedenija, 2012, 148 s.
42. *Zapadnaja Belorussija i zapadnaja Ukraina v 1939–1941 gg. Ljudi, sobytija, dokumenty*, otvet. red.: O. V. Petrovskaja, E. Ju. Borisenok, Sankt-Peterburg: Aletejja, 2011, 424 s.

Czasopisma

Z Polski

1. „Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i Komitetu Nauk Etnologicznych PAN”, t. XCV za rok 2011, red. naczelny Danuta Penkala-Gawęcka, Poznań–Warszawa–Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Komitet Nauk Etnologicznych Polskiej Akademii Nauk, 467 s.
2. „Novaja Pol'sha. Obščestvenno-političeskij i literaturnyj ežemesjačnik” nr 7–8 (132) / 2011, glavnyj redaktor Eži Pomjanovskij, Varšava.
3. „Przegląd Kulturoznawczy” nr 1 (9) / 2011. koncepcja numeru: Ryszard W. Kluszczyński, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 212 s.

Z Białorusi

4. „Arche Pačatak” 3 (102) sakavik 2011, *Pales'se: narody, ulady, vojny*, red. Valer Uladzimeravič Bulgaŭ, Minsk.

Z Rosji

5. „Živaja Starina. Žurnal o russkom fol'klore i tradicionnoj kul'ture” 1 (73) / 2012, red. O. V. Belova, Moskva: Gosudarstvennyj respublikanskij centr russkogo fol'klora, 72 s.

VII. NOTY O AUTORACH

OL'GA EVGEN'EVNA FROLOVA, ur. 1959, doktor habilitowany nauk filologicznych, pracownik naukowy w Laboratorium Fonetyki i Językowej Komunikacji Wydziału Filologicznego MGU im. M. W. Łomonosowa. Autorka monografii: *Organizacija prostranstva russkogo povestvovatel'nogo chudożestvennogo teksta pervoj poloviny XIX veka* (2000), *Mir, stojaščij za tekstem: Referencial'nye mehanizmy poslovicy, anekdota, volšebnoj skazki i avtorskogo povestvovatel'nogo chudożestvennogo teksta* (2007). Zakres zainteresowań naukowych: semantyka i lingwistyka tekstu. Adres e-mail: olga_frolova@list.ru

MARCIN JAKUBCZYK, magister filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Przygotowuje na Wydziale Filologicznym UJ rozprawę doktorską poświęconą zagadnieniom francusko-polskiej leksykografii historycznej. Uczestnik zespołowych leksykograficznych projektów badawczych. Współautor opracowania *Wyrazy francuskiego pochodzenia we współczesnym języku polskim* (2012, w druku). W dotychczasowych publikacjach zajmował się przede wszystkim problemami etnolingwistyki. Zainteresowania naukowe: językoznawstwo ogólne oraz diachroniczne słowiańskie i romańskie, leksykografia i metaleksykografia, kontakty językowe polsko-francuskie. Adres e-mail: marcin.jakubczyk@uj.edu.pl

MARIOŁA JAKUBOWICZ, ur. 1959, doktor, absolwent filologii klasycznej UJ, pracownik Instytutu Slawistyki PAN. Dziedziny zainteresowań: językoznawstwo diachroniczne, etymologia, rekonstrukcja i motywacja semantyczna, dawne pożyczki, języki bałkańskiej ligi językowej. Współautorka *Słownika prasłowiańskiego*, autorka książki *Drogi słów na przestrzeni wieków. Zarys słownika motywacji semantycznych na materiale przymiotników prasłowiańskich odziedziczonych z prasłowiańszczyzny*.

Adres służbowy: Instytut Slawistyki PAN, Zakład Językoznawstwa, 31-120 Kraków, al. Mickiewicza 31; e-mail: mjakub7@interia.pl

MICHAŁ ŁUCZYŃSKI, ur. 1982, magister filologii polskiej, doktorant w Katedrze Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Autor około 20 publikacji naukowych. Główne zainteresowania badawcze: etnolingwistyka, słowiańska leksykologia gwarowa, etymologia.

Adres e-mail: michal.luczynski@uj.edu.pl

NINA BORISOVNA MEČKOVSKAJA, ur. 1946, doktor habilitowany nauk filologicznych, profesor Katedry Językoznawstwa Teoretycznego i Słowiańskiego Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego (Mińsk). Autorka książek: *Rannie vostočnoslovianskie grammatiki* (Mińsk 1984), *Slovenskij jazyk* (Mińsk 1991), *Social'naja lingvistika* (Moskwa 1994; 3 kolejne wydania w latach 1996–2000), *Jazyk i religija: Lekcii po filologii i istorii religij* (Moskwa 1998), *Obščee jazykoznanie: Strukturalnaja i social'naja tipologija jazykov* (Mińsk 2000; Moskwa 2001; 8 kolejnych wydań w latach 2001–2011), *Belorusskij jazyk: Sociolingvističeskie očerki* (München 2003), *Semiotika: Jazyk. Priroda. Kultura: Kurs lekcij* (Moskwa 2004, kolejne wydania w 2007, 2008), *Mova i kultura Belarusi: Narysy* (Mińsk 2008), *Istoria jazyka i istoria komunikacii: Ot klinopisi do Interneta: Kurs lekcij po obščemu jazykoznaniju* (Moskwa 2009).

Adres służbowy: ул. Карла Маркса 31, Минск, Беларусь, 220030;
e-mail: nina.mechkovskaya@gmail.com

KOJI MORITA, językoznawca-slawista, profesor nadzwyczajny (*associate professor*) w Miejskim Uniwersytecie Studiów Międzynarodowych w Kobe (*Kobe City University of Foreign Studies*). Wykłada także na Uniwersytecie w Kioto (*Kyoto University*) oraz na Tokijskim Uniwersytecie Studiów Międzynarodowych (*Tokyo University of Foreign Studies*). W latach 2005–2010 adiunkt w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz w Instytucie Sławistyki PAN w Warszawie. Zainteresowania naukowe: językoznawstwo słowiańskie, socjolingwistyka, etnolingwistyka, nauczanie języka polskiego jako obcego.

Adres e-mail: k.morita@inst.kobe-cufs.ac.jp

HANNA POPOWSKA-TABORSKA, ur. 1930, profesor zwyczajny w Instytucie Sławistyki PAN w Warszawie. Dziedziny zainteresowań: kaszubszczyzna (dialekty i zabytki językowe, transformacje współczesne), leksyka i etymologie słowiańskie, wczesne dzieje języków słowiańskich. Autorka około 440 prac naukowych, w tym 16 monografii, m.in. *Centralne zagadnienie wokalizmu kaszubskiego* (1961), *Dawne pogranicze językowe polsko-dolnołużyckie* (1965), *Kaszubszczyzna – zarys dziejów* (1980), *Z dawnych podziałów Słowiańszczyzny* (1984), *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka* (1991, 1993), *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny (I–VI, 1994–2010)* – wspólnie z W. Borysiem.

Adres służbowy: Instytut Sławistyki PAN, Polska, 00–337 Warszawa, ul. Bartoszewicza 1 B m. 17; e-mail: ispan@ispan.waw.pl

EUGENIUSZ STEFAŃSKI, ur. 1963, doktor habilitowany, profesor Samarskiej Akademii Humanistycznej (Samara, Rosja). Autor monografii: *Mif v slovie: prodlouzenie žizni* (2003, we współautorstwie z S. Z. Agranowicz); *Emocional'nye koncepty kak fragment mifologičeskoj i sovremennoj jazykovych kartin mira* (2008); *Konceptualizacija negativnych emocij* (2011).

Adres e-mail: estefanski@rambler.ru

ANNA WIERZBICKA, ur. 1938, profesor językoznawstwa na Australijskim Uniwersytecie Narodowym w Canberze. Przed wyjazdem do Australii (w r. 1972) opublikowała kilka książek w Polsce (m.in. *Dociekania semantyczne*, 1969), a następnie około 20 książek w języku angielskim (ostatnia z nich to *Experience, Evidence and Sense: The hidden cultural legacy of English*, Oxford University Press, 2010). Kilka jej książek wyszło również w języku rosyjskim (ostatnia *Semantičeskie Universalii i Bazišnye Koncepty*, 2011). Jest członkiem czterech akademii: Polskiej Akademii Umiejętności, Australian Academy of the Humanities, Academy of the Social Sciences in Australia i Rosyjskiej Akademii Nauk. Jest też laureatką nagrody Humboldta (1965), Fundacji Nauki Polskiej (2010) i rosyjskiej nagrody Dobruszyna (zazwyczaj przyznawanej tylko matematykom). Otrzymała doktoraty honorowe Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej (2004) i Uniwersytetu Warszawskiego (2006).

PRZEMYSŁAW WILK, ur. 1982, doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa angielskiego, adiunkt w Uniwersytecie Opolskim. Autor kilku artykułów w języku polskim oraz angielskim. Zainteresowania naukowe: badanie dyskursu, w szczególności dyskursu medialnego, z wykorzystaniem metodologii KAD; ponadto zagadnienia z zakresu językoznawstwa kognitywnego, w szczególności sposoby i możliwości wykorzystania narzędzi językoznawstwa kognitywnego w badaniach nad dyskursem.

Adres e-mail: przemekwilk82@gmail.com

Reguły formatowania tekstów do „Etnolingwistyki”

1. **Długość tekstów:** maksymalnie dopuszczalna długość **artykułu**, włącznie z bibliografią, wynosi 16 stron (40 000 znaków, licząc ze spacjami); **recenzji** lub **omówienia** – do 5 stron (12 500 znaków); **sprawozdania** – do 4 stron (10 000 znaków), **noty** – do 1/2 strony (1250 znaków), **streszczenia artykułów** – do 1/2 strony (1250 znaków).
2. **Odstęp między wierszami:** 1,5 wiersza.
3. **Obowiązujący typ pisma:** Times New Roman.
4. **Wielkość czcionki:** w tekście podstawowym 12 pt., w przypisach 10 pt., w bibliografii 10 pt.
5. **Tytuł główny** powinien być pisany bez wytluszczenia – kapitalikami. **Podtytuły:** dla podtytułów należy używać normalnej czcionki.
6. **Śródtytuły:** powinny być pisane taką czcionką, jak tekst podstawowy, umieszczone w odstępie jednego wolnego wiersza od tekstu podstawowego i wyśrodkowane.
7. **Akapity** należy wprowadzać przez wcięcie 1,25 cm.
8. **Wyróżnienia w tekście:** przewidziane s. następujące formy wyróżnień:
 - a) *pismo pochyle (kursywa):* kursywą wyróżniamy wyrazy wprowadzane w supozycji formalnej, tzn. traktowane jako cytaty, nie należy w ich przypadku stosować cudzysłowu; tak więc pisma pochylego używa się m.in. w celu wyróżnienia przykładów językowych; stosuje się je także przy podawaniu w tekście tytułów artykułów i książek;
 - b) cudzysłów („... ”): stosujemy, przytaczając fragmenty cudzych wypowiedzi; jeśli zachodzi potrzeba, to stosujemy także cudzysłów wewnętrzny, tzw. francuski «... »;
 - c) pojedynczy cudzysłów (tzw. łapki: ‘xyz’): należy nim oznaczać metajęzykowe sformułowania, które są objaśnieniem znaczeń wyrazów.
9. **Imiona** podajemy w **pełnym** brzmieniu! Tzw. otiecztwo przy nazwiskach rosyjskich markujemy inicjałem.
10. W spisie treści oraz w bibliografii wyrazy (nazwiska, imiona, tytuły prac) pisane w oryginale alfabetem cyrylickim **transliterujemy** na alfabet łaciński (stawiamy literę za literę), wedle zasad w *Słowniku ortograficznym* (np. *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*. Opracowanie zasad pisowni i interpunkcji polskiej prof. Edward Polański, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006). Poza spisami treści i bibliografią wyrazy (nazwiska, imiona, tytuły prac) pisane w oryginale alfabetem cyrylickim **transkrybujemy** na alfabet łaciński, wedle zasad we wzmiankowanym *Słowniku ortograficznym*. Np. w transliteracji: *Avdeev, Belova, Čavdarova, Šmelev, Lichačev, Žirmunskij*; w transkrypcji: *Awdiejew, Bielowa, Czawdarowa, Szmielew, Lichaczow, Żyrmunskij* itp.
11. W artykułach polskich i innych, pisanych alfabetem łacińskim, wyrazy pospolite w oryginale zapisane alfabetem cyrylickim, **transliterujemy** na alfabet łaciński, wedle zasad sformułowanych w powołanym wyżej słowniku. Np. *uvažitel’nyj, počtitel’nyj, delikatnyj, taktičnyj, skromnyj, veźljivo*.
12. Odstępujemy od niektórych zasad transliteracji alfabetów cyrylickich podawanych w wymienionym wyżej słowniku ortograficznym.
 - a) Cyrylickie (rosyjskie, ukraińskie, białoruskie, bułgarskie, serbskie i macedońskie) znaki: *x, u, io, я* zgodnie z tradycją oddajemy w postaci dwuznaków *ch, šč, ju, ja*.
 - b) Ukraińskie znaki *u, i, i* oraz *z, r* transliterujemy zgodnie z zasadami ich transkrypcji jako *y, i, ji* oraz *h, g*.

Sugerowane przez słownik użycie innych znaków może nastręczać trudności czytelnikom przyzwyczajonym do zapisów tradycyjnych. Zaproponowane przez redakcję „Etnolingwistyki” odstępstwa od norm słownikowych nie wprowadzają żadnych niejasności.

13. **Przypisy** wprowadzające tekst poboczny, a więc komentarze, dopowiedzenia, szczegółowe dodatki itp., podajemy osobno u dołu strony, z numeracją ciągłą. Przypisy czysto bibliograficzne w tekście głównym (odesłania do artykułów i książek) podajemy w następującej konwencji: (nazwisko rok wydania: strona), np. (Kowalski 2001: 29).
14. **Bibliografia** – wzorcowe opisy dla:
 - a) **książek autorskich:** Klemensiewicz Zenon, 1953, *Zarys składni polskiej*, Warszawa: PWN. Markowski Andrzej, 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1 i 2, Wrocław: Wiedza o Kulturze.
 - b) **wydawnictw zbiorowych:** Dobrzyńska Teresa (red.), 1992, *Typy tekstów. Zbiór studiów*, Warszawa: Wyd. IBL. Bralczyk Jerzy, Mosiolek-Kłosińska Katarzyna (red.), 2001, *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa: Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN.
 - c) **artykułów w tomach zbiorowych:** Mayenowa Maria Renata, 1971, *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] *O spójności tekstu*, red. Maria Renata Mayenowa, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wyd. PAN, s. 189–205. Ożóg Kazimierz, 1993, *Ustna odmiana języka ogólnego*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2. *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 87–100 [wyd. 2 jako *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2001].
 - d) **artykułów w czasopismach:** Bogusławski Andrzej, 1988, *Glosa do książki aktów mowy*, „Pamiętnik Literacki” 79, s. 103–124. Karolak Stanisław, 1996, *O semantyce aspektu (w dwudziestą rocznicę publikacji rozprawy F. Antinucciego i L. Gebert „Semantyka aspektu czasownikowego”)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, t. 52, s. 9–56. Pisarkowa Krystyna, 1974, *O stosunkach między parataksą a hipotaksą. Na przykładzie polskich zdań przeciwnych i przyzwalających*, „Język Polski” z. 2, s. 81–93.
15. W tekstach polskich odступujemy od niektórych narodowych zasad pisowni stosowanych w bibliografiach angielskiej czy rosyjskiej, np. wielkich liter w tytułach prac angielskich i podwójnego ukośnika // w pracach rosyjskich, stosowanego dla wprowadzenia informacji o pracach zbiorowych i tytułach czasopism, w jakich znajdują się cytowane artykuły.
 Piszemy więc:
 Wierzbicka Anna, 1980a, *The case of surface case*... zamiast Wierzbicka Anna, 1980a, *The Case of Surface Case*... Toporov Vladimir N., 2004, *O ponjatii mesta, ego vnutrennich svjazzach, ego kontekste (značenie, smysl, etimologija)*, [w:] *Jazyk kul'tury: semantyka i grammatika. K 80-letiju s. dnija roždenija akademika Nikity Il'iča Tolstogo (1923–1996)*, Moskva: Izdatel'stvo „Indrik”, s. 12–106.
 zamiast:
 Toporov Vladimir N., 2004, *O ponjatii mesta, ego vnutrennich svjazzach, ego kontekste (značenie, smysl, etimologija) // Jazyk kul'tury: semantyka i grammatika. K 80-letiju s. dnija roždenija akademika Nikity Il'iča Tolstogo (1923–1996)*, Moskva: Izdatel'stvo „Indrik”, s. 12–106.
16. W artykułach pisanych po angielsku i po rosyjsku zachowujemy w bibliografii sposób pisania przyjęty w odnośnych tradycjach językowych.
17. Książki i artykuły tego samego autora należy w bibliografii podawać w porządku chronologicznym. Jeśli kilka publikacji przypada na ten sam rok, należy rozróżnić poszczególne prace (w bibliografii i, odpowiednio, w tekście głównym) za pomocą małych liter a, b, c itd., np. w bibliografii: Wierzbicka Anna, 1980a, *The case of surface case*..., zaś w tekście głównym (Wierzbicka 1980a).